PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM NOTARJATU i HIPOTEKI

ROCZNIK XI.

KRAKÓW
NAKŁADEM IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI
1932

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO:

Przewodniczący:

Dr **Stein** Stanisław, prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr **Breyer** Stefan, notarjusz w Andrychowie.

Członkowie:

a) Z Zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych w Warszawie:

Głass Jakub, członek Komisji Kodyfikacyjnej i notarjusz w Warszawie,
Kurman Marjan, notarjusz w Warszawie.

b) Z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Krośnie,
Grzybczyk Jan, notarjusz w Sokołowie,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rzepecki Michał, notarjusz w Zatorze,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Ryblewski Jan, substytut notarjalny w Krakowie-Podgórzu.

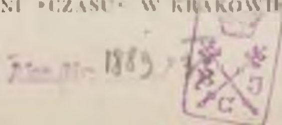
c) Z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, Prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Niementowski Kazimierz, substytut notarjalny we Lwowie.

d) Z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, prezes przemyskiej Izby natarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, notarjusz w Birczy,
Teleśnicki Włodzimierz, substytut notarjalny w Przemyślu.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE POD ZARZĄDEM L. WÓJCIKA.



SPIS TREŚCI.

ROK 1932:

I. Artykuły treści ogólnej.

II. Sprawy notarjatu.

III. Różne artykuły.

IV. Wiadomości bieżące i komunikaty.

V. Przegląd orzecznictwa.

VI. Przegląd dzieł prawniczych.

VII. Przegląd czasopism prawniczych.

VIII. Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Nr. 1. Styczeń-Marzec 1932. Rok XI.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 1.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Sławkowska 1 (konto P. K. O. Nr. 141.646), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Członkowie Małopolskich Kollegjów notarjalnych i Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w Warszawie, oprócz wkładek, uiszczanych właściwym Izbom, względnie Zrzeszeniu, na cele tego wydawnictwa, nie ponoszą żadnych dalszych kosztów z wydawnictwem tem połączonych. — Dla innych prenumeratorów cenę ustala się od każdego numeru z osobna. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stefan Breyer.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW.

NAKŁADEM IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1932.

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO:

Przewodniczący.

Dr Stein Stanisław, prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny.

Dr Breyer Stefan, notarjusz w Andrychowie.

Członkowie:

a) Z Zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych w Warszawie:

Glass Jakub, członek Komisji Kodyfikacyjnej i notarjusz w Warszawie,
Kurman Marjan, notarjusz w Warszawie.

b) Z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Krośnie,
Grzybczyk Jan, notarjusz w Sokołowie,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rzepecki Michał, notarjusz w Zatorze,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Ryblewski Jan, substytut notarjalny w Krakowie-Podgórzu.

c) Z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, Prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Niementowski Kazimierz, substytut notarjalny we Lwowie.

d) Z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, notarjusz w Birczy,
Teleśnicki Włodzimierz, substytut notarjalny w Przemyślu.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE POD ZARZĄDEM L. WÓJCIKA

OPINJA LWOWSKIEJ IZBY NOTARJALNEJ
o projekcie nowej ustawy notarjalnej.

OD REDAKCJI.

Zgodnie z naszą zapowiedzią w poprzednim numerze, zamieszczamy niniejszem opinję Izby Notarjalnej lwowskiej w sprawie projektu nowej ordynacji notarjalnej, zarazem donosimy, iż otrzymaliśmy od Pana Prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych przyrzeczenie ogłoszenia referatów pp. Rejentów Glogera i Borkowskiego, jak również opinji Zrzeszenia o projekcie pomienionej ustawy na łamach naszego pisma.

Obejmując całokształt projektu ustawy notarjalnej, oraz zadanie, jakie ona spełnić ma w praktycznem zastosowaniu na terenie wszystkich ziem polskich, niechaj nam będzie wolno z całą szczerością, a bez szukania wszelkich przenośni, względnie stosowania metody rozmyślnych niedopowiedzeń, wyrazić naszą opinję, oraz przedłożyć nasze praktyczne uwagi i spostrzeżenia, jakie się nam wryły w pamięć i utrzymały w tradycji małopolskiego notarjatu od lat wzwyż 60-ciu (r. 1871), mając w codziennem użyciu ostatnio obowiązującą w Małopolsce ustawę notarjalną.

Porównując przeszłość z teraźniejszością, chcielibyśmy, aby ta nasza nowa polska ustawa notarjalna w długie przyszłe lata wniosła dla państwa, społeczeństwa i notarjatu jak najlepsze i najtrafniej ujęte, a wszechstronnie przemyślane postanowienia, temsamem zaś zapewniła dla siebie dłuższe bytowanie bez konieczności stosowania radykalnych zmian i uzupełnień.

Pragniemy dalej widzieć ją opartą na granitowem podłożu zaufania, mocarną przez swe sprawiedliwe przepisy i odpowiadającą duchowi czasu, a równocześnie jako najmłodszą córę Temidy, ubraną w strój najpiękniejszy, jakie prawo ze swej szatni jej ofiarować może.

Od pierwszej chwili powstania Odrodzonej Ojczyzny pracował skrzętnie notarjat małopolski nad swym własnym projektem ustawy notarjalnej, a to z inicjatywy notarjusza ś. p. Dra Tadeusza Starzewskiego, długoletniego prezesa Krakowskiej Izby notarjalnej, którego niezapomnianym zasługom proste uczucie wdzięczności naka-

zuje w tem miejscu słów kilka poświęcić. Korzystając we własnej Ojczyźnie z pełnej swobody ruchów, umiał ś. p. Dr Starzewski zorganizować z grona notarjuszów krakowskiej Izby dobór wybitnych sił, umiał zainteresować do współpracy tak Lwów, jak i Przemyśl i w tych trzech ogniwach (Kraków—Lwów—Przemyśl) uruchomił pierwsze zaczątki współdziałania, zaś następnie, uznawszy moment za odpowiedni, zapoznał z niemi cały polski notarjat na zwołanym przez siebie pierwszym zjeździe wszystkich notarjuszów w Krakowie w dniu 4 czerwca 1922. Ze zdolnością znakomitego reżysera rozdał poszczególne role, dowiadując się pilnie o poczynionych postępach, zachęcając poszczególnych kolegów do dalszej ofiarnej pracy. W starannie dobraną glebę, a szczęśliwą ręką rzucone ziarno pracy, nie przepadło i wydało jeszcze obfitszy plon w następnym drugim ogólno-polskim zjeździe notarjuszów, zwołanych do Warszawy na dzień 16 listopada 1924, gdzie zebrany i przedyskutowany został o wiele szerszy materjał, obejmujący już poza ustawą notarjalną także prawo hipoteczne i niesporne. Szlachetna postać tego bojownika na odcinku skodyfikowania ustawy notarjalnej, idealisty z gorącą wiarą w przyszłość, a równocześnie trzeźwego spostrzegawcy piętrzących się trudności, oraz umiejętnego sternika skromnej łodzi notarjalnej, którą rozbudować pragnął do rozmiarów i sprawności potężnego kolosa morskiego, nie doczekała się wraz ze swym gorliwym uczniem, a niepospolicie utalentowanym notarjuszem ś. p. Drem Górą z Zakopanego, zrealizowania swych życiowych ambicyj i ujrzenia bodaj próbnej szaty zaprojektowanej polskiej ustawy notarjalnej.

Strata to niepowetowana, bo brakło w decydującym momencie ogólnie lubianego przedstawiciela notarjatu małopolskiego, szanowanego i uznawanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a cieszącego się szczęśliwą ręką w umiejętnem zażegnywaniu różnorodnych mniej lub więcej poważnych konfliktów.

Godziło się więc wspomnieć o ś. p. Dr Starzewskim i ś. p. Dr Górze, aby bodaj w ten sposób spłacić częściowo zaciągnięty względem Nich przez polski notarjat dług wdzięczności, za bezinteresowną, żmudną i wyczerpującą pracę nad lepszą przyszłością notarjatu, mającego się nadal kierować własną, a lepszą i poprawniej wydaną ustawą notarjalną, aniżeli dotychczasowo obowiązująca.

Jeśli wspomnienie powyższe wysuwa się z żywiołową siłą poza ramy naszych uwag o projekcie nowej ustawy, to z drugiej strony niechaj słów tych kilka będzie słabem przedstawieniem ochoczo podjętych prac przez polski notarjat przy formowaniu się obecnie już ujawnionego projektu ustawy notarjalnej. Notarjat małopolski oczekiwał wprawdzie wcześniejszego pojawienia się tego projektu, łącząc myślowo tę chwilę z dniem przedłożenia polskiej ustawy stemplowej i słusznie oczekiwał wyrównania krzywdzących zasad małopolskiego notarjatu w porównaniu z podstawami notarjatu na reszcie ziem polskich. Niestety oczekiwanie to zawiodło, a ustawa stemplowa z roku 1926 przyniosła dalsze zróżniczkowanie polskiego notarjatu, cofając notarjat małopolski do roli prawdziwego kopciuszka i budując zarazem u mniej wyrobionych jednostek przykre uczucie zwiątpienia. Zwątpienie to jednak nie ogarnęło Prezesów małopolskich Izb notarjalnych, którzy w najtrudniejszych warunkach, nie tracąc ochoty do pracy, zajmują się ułożeniem definitywnie ustalonych zasad nowej ustawy notarjalnej, ś. p. prof. Dr Leopold Jaworski popiera dzieło to swą monumentalną pracą pod tytułem: „Reforma Notarjatu“, dodając ze swej strony własną krytyczną ocenę, cenną niezwykle, jako pochodzącą od wybitnego teoretyka prawa, ekonomisty i polityka. Wszystkie te prace podjęte zostały w tym celu, aby w swoim czasie stanowić mogły substrat do ostatecznie wydać się mającej w drodze ustawodawczej nowej ustawy notarjalnej.

Notarjat małopolski uczynił ze swej strony wszystko, cokolwiek tylko mógł w tej mierze zdziałać, a nie szukając dla siebie żadnej szumnej reklamy, ufa, że podjęte wyniki, nie pójdą na marne. W każdym razie przyszli nasi następcy w urzędowaniu, nie będą mogli zarzucić nam żadnego zaniedbania, a my równocześnie zdajemy sobie dokładnie sprawę, że już nie tyle dla siebie, ile dla nich pracujemy.

W przeświadczeniu, że wytrwała praca nasza, zapoczątkowana z myślą o ogólnem dobru państwa, notarjatu i szerokich warstw współobywateli, okaże się pożyteczną i w miarę możności uwzględnioną zostanie, powołujemy się przedewszystkiem na jej całokształt ujęty wyż cytowaną „Reformą Notarjatu“ ś. p. prof. Dra Leopolda Jaworskiego, zaś po pobieżnem wyjaśnieniu jej motywów przystępujemy do szczegółowego omówienia nadesłanego nam projektu.

Dział I.

ORGANIZACJA NOTARJATU.

Rozdział 1. O notarjuszach (art. 1 do 32.)

Ad art. 1. Skoro notarjuszowi nadaje projekt charakter urzędnika publicznego, natenczas w konsekwencji, w tym swoim urzędowym charakterze, winien być notarjusz przez prawo chroniony i dlatego sądzimy, że przy końcu ustępu 1 należy dodać: a w urzędowaniu swojem stoi pod ochroną prawa na równi z sędzią". Notarjusz bowiem spełnia część sądownictwa niespornego natury prewencyjnej, a osobiście ma wszelkie ustawowe upoważnienie na urząd sędziego, to jest aplikację sądową i egzamin sędziowski (art. 10 f. g.).

Ad art. 2. Zdaniem naszem okres trzymiesięczny po wprowadzeniu nowej ustawy notarjalnej do oznaczenia ilości notarjuszów, oraz ich miejsca urzędowania, jest zakrótki, aby z całą dokładnością móc rozpatrzeć się w praktycznem zastosowaniu ustawy i ściśle ustalić konieczną ilość posad. Pospiech w tym kierunku nie jest wskazany, skoro dotychczas przez lat trzynaście z cierpliwością oczekujemy własnej ustawy notarjalnej. Przeto sądzimy, że na ocenienie tak ważnego i decydującego szczegółu konieczną jest przynajmniej jednoroczna obserwacja. Nie należy tracić z oczu tego momentu, że obecnie przeżywamy wspólną stagnację gospodarczą i poszukujemy nowych dróg rozwiązania kryzysu, że zastój ten odbił się najwięcej na agendach notarjalnych, że przeto nie grozi najmniejsze niebezpieczeństwo, aby kancelarje notarjalne nie mogły podołać nawałowi pracy, a w konsekwencji, aby społeczeństwo narażone było na zastój w rozwiązaniu swych interesów prawnych. Natomiast z drugiej strony wyłania się poważna obawa, że zbyt obszernie ustanowiona liczba posad notarjalnych spowoduje dalszą pauperyzację notarjatu, zwłaszcza małopolskiego, zaś w następstwie okaże się konieczność zmian w tym przedmiocie i wydania nowego rozporządzenia Pana Ministra Sprawiedliwości.

Ustalenie ilości posad winno być przeprowadzone dopiero po wysłuchaniu opinji właściwej Izby Notarjalnej, skoro ta, znając dokładnie zapotrzebowanie, może udzielić najautentyczniejszych dat statystycznych, miarodajnych dla powyższego ustalenia. W Małopolsce istnieją od lat dziesiątek Izby Notarjalne (dotychczas obo-

wiązująca nazwa) powołane z mocy ustawy notarjalnej z 25/7 1871 L. 75 Dz. p. p. i one na skutek nabytego doświadczenia w przeciągu lat zwyż 60 mogą dostarczyć potrzebnego materjału do wydania zamierzonego dekretu. Natomiast w gorszem położeniu znajduje się reszta ziem polskich z byłego zaboru rosyjskiego i niemieckiego, gdzie brak wszelkich danych, bo tam Izby Notarjalne nie były znane, zaś zanim się ukonstytuują i w życie wejdą projektowane Rady notarjalne, upłynie spora ilość czasu z proponowanych trzech miesięcy, a w rezultacie na praktyczne ocenienie ilości posad zabraknie wogóle czasu i odnośny dekret musiałby być dorywczo zredagowany i nie odpowiadałby istotnemu zapotrzebowaniu.

Ośmielamy się zwrócić uwagę na dalszy szczegół, a mianowicie, czy konieczność ustawowa dyktuje wydawanie takiego dekretu ustalającego przez samego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i czy raczej nie wystarczy, aby dekret ten wydał Pan Minister Sprawiedliwości, skoro On mianuje notarjuszów i w myśl postanowień Konstytucji jest odpowiedzialnym czynnikiem za swój resort. Osoba Pana Prezydenta Rzeczypospolitej stoi ponad wszelkiem życiem prawnem, zwłaszcza w myśl nowo uchwalić się mającej Konstytucji, podczas gdy Pan Minister Sprawiedliwości drobny ten szczegół ogólnego swego zakresu działania i tak będzie musiał zredagować, do podpisu przedłożyć, oraz ogłosić. Jeśli więc Pan Minister Sprawiedliwości w myśl projektu będzie uprawniony po po wysłuchaniu opinji właściwej Rady notarjalnej przeprowadzić zmiany w wydanym dekrecie, przeto słuszną jest rzeczą, aby dekret ten sam wydał i był jego odpowiedzialnym redaktorem.

Ad art. 6. Wnioskując z precedensów sądzimy. że notarjusz może być Ministrem Rzeczypospolitej, natomiast w artykule tym brak iest postanowienia „że w razie wybrania notarjusza posłem do ciał ustawodawczych Rzeczypospolitej Polskiej ma on na czas kadencji ustanowić samoistnego substytuta“. Okoliczność ta uregulowaną już została dotychczas obowiązującem postanowieniem Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 12 marca 1923 L, II D. 1069, które w całej rozciągłości zostały podane do wiadomości Izbie Notarjalnej we Lwowie przez Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie pismem z dnia 20/3 1923 Prez: 8438/1 N. O./23.

Ad art. 9. Brak postanowienia kto ma rozpisać konkurs?

Termin wnoszenia podań na wolną posadę notarjusza z maksymalnym czasokresem dwóch miesięcy uważamy za dostateczny jedynie w wypadkach przeniesienia lub zamiany posad notarjalnych, natomiast za krótki w wypadku opróżnienia posad wskutek śmierci. Zamiana posad lub przeniesienie na inną posadę pociąga za sobą już pewien poważny upływ czasu, w którym zainteresowani notarjusze przeprowadzą konieczny wywiad, zanim powezmą definitywne postanowienie, czy mają o odnośną posadę kompetować. Natomiast za krótkie terminy konkursowe powodują liczne wycofywanie podań kompetencyjnych, a niejednokrotnie nawet rozpisywanie ponownego konkursu dla braku kompetentów.

Ad ard. 10. Ustanowiony wiek lat 25 jest za nisko obliczony i winien być przvnajmniej do lat 30 przesunięty, skoro wcześniej nie można zadość uczynić wszystkim ustawowym wymogom, albowiem:

1) maturę najwcześniej złożyć można, mając lat	18
2) minimalnie 4 lata dla ukończenia praw .	4
3) 2 lata służby wojskowej	2
4) 3 lata aplikacji sądowej	3
5) 2 lata aplikacji notarjalnej	2
Razem lat . .	29

Ponadto wiek lat 25 jest absolutnie za nisko postawiony, aby uzyskać potrzebne doświadczenie życiowe do prowadzenia odpowiedzialnych agend notarjatu, do czego samo teoretyczne wykształcenie nie wystarcza.

Ad art. 11. Projektowany sposób wnoszenia podań oraz wydawanie opinji o poszczególnych kandydatach nasuwa poważne wątpliwości, czy zasada ścisłej objektywności przy nadawaniu poszczególnych posad notarjalnych nie zostanie naruszoną. W każdym razie na terenie Małopolski sposób ten ukróca dotychczasowe prawa, jakiej takiej, ale zawsze już zaistniałej i pomyślnie prosperującej autonomji Izb notarjalnych, podczas gdy przyszła Rada notarjalna schodzi do roli środka komunikacyjnego, przedkładającego wniesione podania kompetencyjne, zaś Pan Minister Sprawiedliwości nie jest ustawowo związany żadnem przedłożeniem opinji ani ze strony Rady notarjalnej, ani też Sądu Okręgowego lub Apelacyjnego, albowiem te nie będą opinjowały kandydatów, ponieważ

ustawa nie nakłada na nich żadnego kategorycznego w tej mierze przepisu. W ślad zatem i opinja przyszłej Rady notarjalnej pozbawioną będzie wszelkiej praktycznej wartości.

Sądzimy, że w pierwszym rzędzie powołane być winny przyszłe Rady notarjalne do wydawania opinji o poszczególnych kandydatach i do układania odnośnych propozycyj nominacyjnych mających się przedłożyć Sądom oraz Ministerstwu Sprawiedliwości. Pominięcie tego szczegółu uważamy za przypadkowe przeoczenie, bo na terenie ziem Królestwa Polskiego instytucja zawodowych kandydatów notarjalnych nie była wogóle znaną, zaś szerszy ogół prawników tak drobnym szczegółem się nie zajmował. Skoro jednakowoż obecnie mamy otrzymać jednolitą ustawę notarjalną, nie od rzeczy będzie, aby miarodajne czynniki zechciały się nad tą okolicznością głębiej zastanowić, albowiem od drobnych i na oko mało ważnych szczegółów założy niejednokrotnie nietylko piękny styl ogólnej budowy lecz przedewszystkiem trwałość i wytrzymałość fundamentów, na których cały ciężar ma spocząć.

Nie tyle więc w obronie dobrze nabytych praw, a nadanych nam przez zaborczy Rząd, które obecnie utracić mamy, lecz w obronie sprężystości całego notarjatu i zadania jakie on w Państwie Polskiem ma spełnić, musimy sprawę nominacji notarjuszów oraz współdziałania Rad notarjalnych, tudzież Sądów, w tem miejscu szerzej omówić.

Zauważamy, że nie czynimy tego we własnym interesie, bo sami jesteśmy już notarjuszami i ze strony projektu ustawy nic złego nam nie grozi, lecz jedynie przeświadczenie spełnienia swego obowiązku względem Państwa zniewala nas zwrócić uwagę na ten arcyważki moment, aby w przyszłości nie spotkał nas zarzut przeoczenia i zbagatelizowania jedynej, a może w długie lata powtórzyć się nie mającej, sposobności wypowiedzenia się w obecnie decydującym momencie, a ponadto mamy ustawowy obowiązek wykonać w tej mierze jednomyślną uchwałę Kollegjum notarjalnego z dnia 3 czerwca 1928 roku, reprezentującego 91 posad notarjuszów w okręgu 7 Sądów Okręgowych, wchodzących w skład Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Przywilej Izb Notarjalnych, oparty na ustawie notarjalnej z roku 1871, układania propozycyj na wakujące posady, wchodzi bezpiecznie w zakres uprawnień autonomicznych tychże Izb nota-

rjalnych, a skoro rząd zaborczy nie wahał się udzielić nam tego przywileju i nigdy nawet mowy nie było o jego wycofaniu lub ograniczeniu, to wolno nam obecnie we własnej Ojczyźnie mieć pełną i niezawodną nadzieję, że i nadal go ku chwale ogólnego dobra i tężyzny własnego zawodu zachowamy. Rząd zaborczy nie kierował się bynajmniej chęcią pomnożenia kadr swoich zwolenników, lecz własnem dobrem i nadzieją uzyskania gwarantowanego spokoju bodaj na tak nieznacznym odcinku ogólno-państwowej pracy. Szereg lat kilkudziesięciu (od roku 1871) wykazał, że małopolskie Izby notarjalne tego zaufania nie zawiodły i zawsze układały propozycje nominacyjne wedle najlepszej swej wiedzy i sumienia. Działo się to nie w chęci przypodobania się zaborcy, lecz dla dobrego imienia polskości, skoro przeważna część notarjuszów w byłej Galicji była przez Polaków obsadzona, a w Izbie krakowskiej po dzień dzisiejszy utrzymała się wyłącznie polskość notarjatu. Uznaniem dla poszczególnej Izby notarjalnej było, że tak Sądy, jakoteż ostatni decydujący czynnik, Ministerstwa Sprawiedliwości w Wiedniu, obracało się zawsze w granicach propozycyj Izb, a ewentualne zmiany dotyczyły jedynie porządku przedstawionych kandydatów do nominacji, nigdy zaś nie wychodziły poza obręb przedłożonej listy (terna).

Ludzie są i będą zawsze tylko ludźmi. Niejednokrotnie zdarzało się, że kandydat nie objęty propozycją usiłował ją w Wiedniu przeforsować przy pomocy wpływowych osobistości, lecz nigdy to mu się nie udało przeprowadzić, skoro owem ternem nie był objęty. Rozgrywka była możliwą jedynie tylko między kandydatami w ternie umieszczonymi, inni wysłuchać zawsze musieli wskazówki „wpierw niechaj pan zasłuży sobie na zaproponowanie, a następnie dopiero można prosić o nominację“. Z biegiem czasu, gdy zwyczaj powyższy się ustalił, siłą faktu wzrósł w prawo, odpadły śmiesznej natury instancjonowania, a zainteresowanym świecie notarjalnym wzrosło zaufanie sprawiedliwego załatwiania nominacyj, z drugiej zaś strony pewność dla kandydata notarjalnego, że gdy wszystkie warunki dopiszą i właściwy moment nadejdzie, zaistnieje zarazem pewność nominacji. W rezultacie zaś, tak stan notarjalny jak i Państwo. zyskiwały pewnych, wyrobionych fachowo i życiowo notarjuszów, cieszących się pełnem zaufaniem u społeczeństwa. Nie było bowiem miejsca w notarjacie dla jednostek pod jakimkolwiekbądź

względem niewyrobionych, bo te same z zawodu notarjalnego się wycofały, skonstatowawszy absolutną beznadziejność wzięcia ich w propozycję nominacyjną, czy to przez Izbę notarjalną, a tem więcej przez Sądy. Trafnie skonstruowany sposób układania propozycyj stał się niejako filtrem zawodu notarjalnego, a zarazem wartościowym czynnikiem w ogólno państwowej strukturze.

Dlaczego więc mamy go we własnej Ojczyźnie odrzucić i złożyć do muzeum zabytków, skoro i obecnie ze skutkiem fungować może i to ku ogólnemu dobru?

Niewielka stosunkowo ilość posad notarjalnych pociąga za sobą konieczność długoletniej praktyki wahającej się w granicach lat piętnastu do dwudziestu jeden, zależnie od statystyki śmiertelności jedynie, bo rzadkie bywały wypadki dobrowolnej rezygnacji z urzędu notarjusza, a w zupełności nieznaną była represja przez usunięcie notarjusza z nadanej mu posady. Substytut notarjalny liczyć mógł jedynie na nominację, gdy z postępem lat nabył prawo starszeństwa w zawodzie i gdy oprócz innych warunków był rzeczywiście pełnowartościowym pod względem intellektualnym i moralnym. Ścisłe przestrzeganie powyżej przedstawionych zasad przy nominacji było zarazem i wyborną szkołą zawodowej dyscypliny oraz podstawą normalnego rozwoju notarjatu.

Poruszamy te momenty wcale nie z pietyzmu do dawnych, a niepowrotnie minionych czasów, lecz z uwagi na tło powstania i uchwalenia przez Kollegjum notarjalne w dniu 3 czerwca 1928, zgłoszonego wniosku przez jednego z najstarszych notarjuszów we Lwowie p. Władysława Zawadzkiego, którego, jak zresztą i ogół notarjuszów, zastanowiły niespodzianki zaszłe przy nominacjach w przeciągu ostatnich kilku lat. Odnośny memorjał wygotowany przez Izbę zawiera szczegółowe przytoczenie faktów, wykazujących pominięcie zasad starszeństwa, zasług, a nawet obejmuje wypadki nominacji dyscyplinarnie ukaranych kompetentów i t. p. Niedopatrzenia powyższe wywołały z biegiem lat coraz większe rozgoryczenie wśród zdrowo myślących jednostek oraz wcale osobiście nie interesowanych notarjuszów, stojących już u kresu swej zawodowej karjery. Dlatego to Izba Lwowska, jako wykładnik stosunków w notarjacie swego okręgu, nie omieszkała stan sprawy przedstawić Ministerstwu Sprawiedliwości.

Pan Minister Sprawiedliwości pismem z dnia 28/7 1931, Nr. 11, O. 11985/30 wystosowanem do Izby notarjalnej we Lwowie uznał widocznie słuszność podniesionej kwestji. W świetle więc zaszłych faktów okazuje się konieczna potrzeba i dalszego dopuszczenia przyszłych Rad notarjalnych do współudziału przy nominacjach, oraz przeniesieniach przez układanie odpowiednich list kandydatów w dotychczasowo praktykowanych terminach.

Ad art. 17. Postępowanie przepisane w tym artykule jest niezwykle uciążliwe i kosztowne dla stron, zaś szkodliwe dla szybkości obrotu, nie odpowiadające duchowi czasu, przyczem budzi poważne obawy co do pełnej wartości aktu notarjalnego, względnie co do zaufania w sporządzony akt notarjalny. Jest on zdaniem naszem zupełnie zbędny i nie celowy, ponieważ akt notarjalny winien mieć jednakową wartość na obszarze wszystkich ziem polskich, zaczem artykuł ten winien być skreślony.

Ad art. 18. Przy końcu ustępu pierwszego proponujemy dodanie słów: „jednakowoż przy zachowaniu ogólnych w tej mierze obowiązujących przepisów".

Ad art. 21, 22. W miejsce terminu dni 3 zdaje się być odpowiedniejszy termin dni 7, trudno bowiem przewidzieć, jak długo potrwa choroba lub nagła podróż. Z uprawnienia tego i tak tylko w razie ostatecznej potrzeby skorzysta notarjusz, bo lekkomyślnie nie będzie się pozbawiał dochodów, zwłaszcza obecnie przy tak ciężkich obowiązkach i ciężarach z prowadzeniem kancelarji notarjalnej połączonych. Niezmierną doniosłość „owych dni 7" może mieć dla notarjusza, nie zatrudniającego u siebie substytuta z powodu małej dochodowości kancelarji Sądzimy również, że Prezesowi Sądu Apelacyjnego, winno być zastrzeżone prawo udzielenia urlopu co najmniej do pół roku, gdyż będzie to odciążeniem Pana Ministra Sprawiedliwości, zwłaszcza w tak małoznacznych szczegółach.

Ad art. 24. Bardzo niebezpieczną jest stylizacja tego przepisu, bo ostatecznie omdlenie jest również ciężką chorobą, pozbawiającą przytomności, lecz mija zwykle szybko, a jednak może w myśl projektu, stać się podstawą do wyznaczenia substytuta z urzędu.

Ad art. 25. W ustępie 4-go artykułu po słowie „powodującej" proponujemy dodatek: „trwałą niezdolność do urzędowania", albowiem przeciwnie każda ciężka, a uleczalna choroba

fizyczna, jak n. p. skomplikowane złamanie kości, a nawet ostra grypa z następnemi konsekwencjami, mogłaby spowodować usunięcie notarjusza z urzędu i pozbawienie go środków materjalnych w najkrytyczniejszym życiowym momencie.

Ustęp 5 winien być określony z większą dokładnością, albowiem drobnej wagi wyroki karne, jak n. p. za obrazę czci, nie mogą pociągnąć za sobą tak poważnych skutków, lecz jedynie prawomocne wyroki karne w tenorze swym zawierające takie postanowienie.

Ad art. 26. Trudno pogodzić się z myślą, aby notarjusza czynić odpowiedzialnym za moralność pracowników jego kancelarji. Drastycznej treści przepis ten winien w zupełności odpaść, bo gdyby notarjusz, w co trudno uwierzyć, miał być podmiotem lub przedmiotem niemoralnego prowadzenia się współpracowników kancelaryjnych, natenczas sam *eo ipso* podpada pod orzecznictwo Sądu dyscyplinarnego, jeśli już nie karnego. Za przewinienia osób trzecich nikt do odpowiedzialności pociągany być nie może, zaś na dobrej sławie kancelarji każdemu notarjuszowi będzie z pewnością zależało.

Ad art. 27, 29. Brak jest postanowienia, z jaką chwilą zapisuje się kandydata na listę aplikantów, czy z dniem wstąpienia na aplikację, czy też z dniem wpłynięcia odnośnego doniesienia notarjusza do Rady notarjalnej. Sądzimy, że ten drugi moment winien być decydujący, aby zapobiec tak zwanym grzecznościowym wpisom, które krzywdzą zawodowych kolegów, oddających się wyłącznie praktyce notarjalnej.

Notarjusze winni wydawać świadectwa odbytej praktyki dla aplikantów i substytutów, obejmujące jedynie tylko czas spędzony w danej kancelarji notarjalnej, zaś potwierdzenie tych świadectw winno należeć do kompetencji odnośnej Rady notarjalnej, jak niemniej także kwalifikacja substytutów i aplikantów notarjalnych pod względem uzdolnienia i zachowania się, a to na podstawie opinji dostarczonej przez odnośnego notarjusza wizytatorowi danej kancelarji notarjalnej.

Jedynie tylko „obowiązkowa“ służba wojskowa winną być zaliczoną do aplikacji, bo ostatecznie długoletnia służba dobrowolna nie przyczynia się niczem do pogłębienia wiedzy prawniczej w zakresie notarjatu.

Ustęp 3 tego artykułu nie należy wcale do treści ustawy notarjalnej. Warunki pracy oznacza i tak Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Co do cenzusu wykształcenia rozstrzygać będą zawsze kardynalne zasady podaży i popytu.

Ad art. 32. W każdym wypadku przepis tego artykułu jest niezwykle dotkliwy i notarjuszów krzywdzący. I tak w razie jego śmierci odcina rodzinę *ipso facto* od wszelkich źródeł dochodu i to w krytycznej chwili wzmożonych wydatków, połączonych z chorobą i pogrzebem, zaś z drugiej strony każe z gwałtownym pośpiechem do dni 90 przeprowadzić cały skomplikowany proceder połączony z rozpisaniem konkursu, wydanie opinji przez Radę notarjalną i Sądy, a wreszcie także przeprowadzenie wszelkich formalności połączonych z ogłoszeniem nominacji. Ponadto w czasokresie tym trzech miesięcy pomieścić się musi dalszy ustawowy wymóg złożenia przysięgi służbowej, zatwierdzenia pieczęci, przedłożenia wzorów podpisów i t. d. i t. d. Zbyt szybkie obsadzenie awansu nie przynosi nikomu żadnej korzyści, a nie leży też wcale w interesie Państwa i zainteresowanego nominacją tą społeczeństwa, któremu wypadnie załatwić swe czynności prawne w danej kancelarji notarjalnej, przeciwnie nawet jest wprost szkodliwem; co pokrótce przedstawimy.

Interes rodziny zmarłego notarjusza nie potrzebuje zbyt długiego udowadniania, interes poprawnego fungowania notarjatu oraz tegoż ciągłości w urzędowaniu łączy się ściśle z interesem Państwa, albowiem wszelkie zbyt nagłe zahamowanie nawet najmniejszego kółka machiny ogólno-państwowej wywołuje zawsze zgrzyty i niezadowolenia, których unikać należy. W wypadku śmierci, jakoteż zasuspendowania notarjusza, dochody wszelkie kancelaryjne pobierać ma delegowany notarjusz, względnie ustanowiony substytut. Zgóry przewidzieć można, że w okresie projektowanych 3 miesięcy dochody te nie pokryją wydatków, a jeśli substytucja wypadnie na sezon martwy, jak przednowek, żniwa lub czas zasiewów jesiennych, musiałby substytut jeszcze do swej pracy przygotować się na pokrycie poważnego deficytu. Substytuta notarjalnego nie można przyniewolić do objęcia substytucji pośmiertnej, a przymus taki dla notarjusza połączony z zaniedbaniem agend własnej kancelarji notarjalnej, będzie zawsze nosił cechę niezadowolenia, a w rezultacie nie rzadko stanowić będzie przewlekłe instancjono-

wanie o zwolnienie go z tego obowiązku, czy to dla braku sił lub choroby nie zezwalającej na wyjazdy do delegowanego miejsca urzędowania i t. p. i t. p. Gorzej jeszcze, jak z substytucją pośmiertną, przedstawia się delegacja dla zawieszonego w urzędowaniu notarjusza. Przypuszczać należy, że będą to arcyrzadkie wypadki, lecz zawsze zdarzyć się mogą, może raczej na tle politycznem, jak na innem podłożu. Otóż bardzo łatwo stać się może, że suspenzja taka przewlecze się w długie miesiące, a może nawet i lata, zanim tok instancyj wyczerpany zostanie, a ostatecznie nie jest wykluczonem wydanie uwalniającego od winy i kary rozstrzygnienia i restytuowanie zawieszonego w urzędowaniu notarjusza. Stworzyłoby się wówczas — zupełnie zresztą prawnie unikat niesprawiedliwego ukarania uwolnionego od winy i kary notarjusza, skoro nikt nie miałby odpowiedzialności za pozbawienie notarjusza środków do życia przez cały szereg spędzonych w suspenzji miesięcy lub lat.

Praktyczniejszą, sprawiedliwszą i o wiele więcej humanitarną była zasada przyjęta w podobnych wypadkach przez ustawodawstwo austrjackie. I tak substytucja pośmiertna trwała z zasady conajmniej jeden rok, a Izba notarjalna, chociaż nie oficjalnie do tego upoważniona, uważała, aby substytut zmarłego notarjusza płacił, zależnie od siły dochodowości danej kancelarji, jakąś stałą miesięczną pensję do rąk pozostałej wdowy, względnie rodziny. W ten sposób przynajmniej przez jeden rok posiadała wdowa jakie takie utrzymanie i mogła pokryć koszta z pogrzebem połączone. Nie trzeba tracić z oczu różnicy dochodowości kancelaryj notarjalnych w b. Królestwie i Poznańskiem. Niestety ze smutkiem skonstatować należy, że w Małopolsce od czasu wojny światowej podupadł fatalnie notarjat, dowodem czego fakt, że Izby notarjalne ponosić muszą poważne koszta na wsparcia miesięczne, wyznaczane dla pozostałych wdów i sierot po notarjuszach i kandydatach notarjalnych. Wszelkie inne środki zaradcze zawodzą, ubezpieczenia życiowe nie spełniły swego zadania, częściowo z powodu zmiany waluty oraz wskutek zaszłej dewaluacji, a wreszcie z powodu niemożności opłacania stawek ubezpieczeniowych. Ubezpieczenia społeczne, jak Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie, który z całą gorliwością ściąga spłaty za personal kancelaryjny, odmawia ubezpieczenia samych notarjuszów, zasłaniając się wygodnem dla siebie

twierdzeniem braku odnośnego dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. I beznadziejnie czeka się na ten dekret, a tymczasem niamal połowa już notarjuszów od chwili odrodzenia Państwa Polskiego zmarła, zaś pauperyzacja notarjusza małopolskiego postępuje naprzód i to z gwałtowną szybkością. Poza Małopolską położone notarjaty są w zupełnie innem położeniu materjalnem, brak im było wprawdzie swobody i autonomji, natomiast dzięki sporządzaniu we formie aktu notarjalnego wszelkich transakcyj, połączonych z przenoszeniem prawa własności odnośnie do nieruchomości, miały ustawowo zagwarantowane środki do życia. Identycznej treści postanowienia projektu ma wyrównać dotychczasowe różnice, a tem samem poprawić byt małopolskich notarjuszów. Lecz czy rychło to nastąpi, jeśli dalsze prace w tem samem tempie będą postępowały?

W każdym razie nie trudno przewidzieć, że adwokatura małopolska dołoży wszelkich starań, aby moment wprowadzenia nowej ustawy notarjalnej możliwie jak najdalej odsunąć, a mając za sobą jedną z powodzeniem stoczoną kampanję przy sposobności układania polskiej ustawy skarbowej i pewną technikę w prowadzeniu walki z aktem notarjalnym, nie omieszka zapewne i teraz pokusić się o ponowne zwycięskie wawrzyny. Pewna ruchliwość w tej mierze oraz wstępne zabiegi dają się już zaobserwować ze strony adwokatury na terenie Małopolski, co uwidacznia się z całą bezwzględnaścią w korzystaniu z rejestru sądowego G. (rejestr uwierzytelnień) i w sporządzaniu wszelkich aktów prawnych, które w myśl ustawy, winny być spisane we formie aktu notarjalnego.

A gdyby nawet wolno nam było optymistycznie zapatrywać się na rychłe sprowadzenie ustawy notarjalnej co do czasu i samej treści, to znowu z łatwością przewidzieć się dadzą inne ujemnie na dochodowość wpłynąć mogące czynniki, jak lansowana obecnie niepodzielność gruntów włościańskich oraz rozmaitego rodzaju ścieśnienia działania notarjatu, a więc sporządzenie protestów przez Urzędy pocztowe, ograniczenia przy parcelacjach i t. p. i t. p.

W przypadkach zawieszenia notarjusza w urzędowaniu (co się nie zdarzało wcale) lub zgaśnięcia jego urzędu, ustanowiony był bezzwłocznie w jego miejsce, zajęty w danej kancelarji notarjalnej substytut notarjalny, a w braku takiego na miejscu, jeden ze substytutów z pośród przedstawionego terna przez Izbę notarjalną ułożonego na podstawie rozpisanego konkursu. Mianował takiego

zastępcę Prezes Sądu Okręgowego, urzędujący w siedzibie Izby notarjalnej.

Projekt przewiduje zastępstwo, lecz jedynie tylko na wypadek gdy w danej miejscowości jest jeden tylko notarjusz. Delegowanym ma być jeden z notarjuszów urzędujących w okręgu tego samego Sądu Okręgowego.

Delegacja taka będzie zawsze kulawą, bo dany notarjusz w pierwszym rzędzie dbać będzie o interesy własnej kancelarji, za którą jest odpowiedzialny, i o swą własną klientelę, przez co ucierpieć muszą interesy ludności, należącej do czasowo zastępowanej kancelarji. W miejscowościach o większej ilości posad winien być również ustanowiony zastępca, bo trudno sobie wyobrazić, aby dana kancelarja mogła przez czas dłuższy pozostawać bez wszelkiej opieki. Kto będzie uprawniony do wydawania wypisów, wnoszenia podań hipotecznych, dokończenia raz już rozpoczętych, a nie doprowadzonych do skutku interesów? Ponadto trzeba zająć się oddaniem aktów do archiwum notarjalnego oraz zaopiekować się depozytami i testamentami.

Gdy się zważy podniesione powyżej okoliczności, okaże się konieczna potrzeba oraz i słuszność, zmienienia postanowienia co do substytucji pośmiertnej i suspenzyjnej. W obecnych warunkach jest źle, duszno i za ciasno w małopolskim notarjacie, który zwolna zaczyna być bezrobotnym, a ugina się pod nieproporcjonalnie wysokiemi ciężarami, które, jak wykazują odnośne daty statystyczne, wynoszą do 70% dochodów; to też nikt się temu nie dziwi, że notarjaty małopolskie nie stanowią przedmiotu zabiegów.

Rozdział 2. O Izbach i Radach notarjalnych.

Oddział I. Izby notarjalne (art. 33—37).

Ad art. 33—37. Sądzimy, że w skład Izby notarjalnej winni wchodzić obok notarjuszów jedynie samoistni substytuci, pełniący faktycznie zastępczo urząd notarjusza. Statystyka wykazuje, że np. Izba lwowska łącznie z przemyską, a więc przyszła Izba notarjalna Okręgu Sądu Apelacyjnego we Lwowie, liczy na 130 posad notarjalnych około 75 substytutów i 75 kandydatów notarjalnych. Niesłusznem więc byłoby, gdyby na szalę wyborów wpływać miała tak poważna ilość głosów (75). zwłaszcza, że substytutom przy-

znaje się to samo prawo stanowienia o wydatkach Izby, wkładkach, do których to funduszów z drugiej strony niczem się nie przyczyniają.

Jesteśmy zdania, że kadencja Rad notarjalnych winna trwać lat trzy, bez konieczności corocznego ustępowania $^1/_3$ części członków Rad, albowiem traci na tem ciągłość i przejrzystość załatwiania spraw, poszczególnym członkom przydzielonych. Można również przewidzieć, że ustępujący przez losowanie, względnie ze starszeństwa mandatów członkowie Rady, zostaną napewno przez ogół notarjuszów ponownie wybrani i że faktycznie corocznie mające się powtarzać wybory staną się tylko czczą formalnością. Obowiązki członka Rady wymagają sporego nakładu pracy i to dość wyczerpującej, zwłaszcza w obecnym okresie uchwalania jednolitego ustawodawstwa polskiego.

Należałoby dalej wyraźnie przepisać, czy losowanie ma się odbyć na ostatniem posiedzeniu członków Rady, czy też na dorocznem zgromadzeniu.

Zdaje się (łącznie z art. 38), że jeden członek Rady z liczby substytutów notarjalnych faktycznie urzędujących będzie aż nadto troskliwie pilnował interesów swoich zawodowych kolegów. Musimy w tem miejscu zauważyć, że dotychczas nie mieli substytuci i kandydaci notarjalni żadnej reprezentacji w Izbie notarjalnej, a mimo tego od szerego lat wszystkie Izby notarjalne powoływały delegata Towarzystwa kandydatów notarjalnych na swe posiedzenia, aby delegat ten składał potrzebne wyjaśnienia i stawiał wnioski w imieniu swych zawodowych kolegów; delegat taki nie miał jedynie prawa głosowania

W przedostatnim ustępie art. 36 należałoby umieścić dodatek „względnie w razie przeszkody, najstarszy wiekiem członek Rady“, albowiem bardzo łatwo stać się może, że tak prezes jak wiceprezes czy to z powodu choroby czy innej nagłej przeszkody, nie będą mogli uczestniczyć w zgromadzeniu Izby.

Wątpliwem jest czy przepis wyłącznie osobistego głosowania przy wyborach członków Rad notarjalnych jest trafniejszym od przyjętego przez byłą austr. ordynację not. przepisu, umożliwiającego nieobecnym notarjuszom pisemnie głosować, przez nadsyłanie wypełnionych kart głosowania. Przy głosowaniu wyłącznie osobistem i bezpośredniem w wypadkach liczniejszej absencji (a te są

codziennem zjawiskiem), łatwiej możliwym jest rezultat natury przypadkowej, a nie odpowiadającej woli większości. Możliwość głosowania przez nadsyłanie kart głosowania zapobiegnie takim przypadkowym rezultatom. Ponieważ zresztą nie istnieje żaden słuszny ustawowy powód wykluczania od prawa wyboru nieobecnych notarjuszów i samoistnie urzędujących substytutów, a przedewszystkiem tych, których nieobecność jest usprawiedliwiona, wnosimy o przywrócenie przepisu dotychczasowej ordynacji notarjalnej w tej mierze lub, co nawet uważamy za trafniejsze, dopuszczenie głosowania przez pełnomocników. Wreszcie przez wprowadzenie głosowania kartkami przez nieobecnych notarjuszów, którzy nieobecność swoją należycie usprawiedliwili, wprowadza się pewnego rodzaju przymus wyborczy, albowiem zdarzają się także tak niezdecydowane jednostki, względnie szukające ogólnej popularności u kolegów, które nie chcąc nikomu się narazić, będą się raczej absentowały przy głosowaniu, aby przypadkiem nie zrazić sobie kolegi którýby przy głosowaniu przepadł.

Oddział II. Rady notarjalne.

Ad art. 38—42. Proponowana ilość członków 6 względnie na Warszawę 9 jest stanowczo za niska i nigdy nie może spełnić swego zadania. Biorąc pod uwagę stosunki przyszłej Lwowskiej Izby notarjalnej, stwierdzić musimy, że obejmuje ona terytorjalnie jedenaście sądów okręgowych (Brzeżany, Czortków, Kołomyja, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, Złoczów, Przemyśl, Sambor, Sanok i Stryj) i 112 Sądów grodzkich czyli pełne 3 województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Ponieważ jednak nie można dla każdej Rady stwarzać ustawowego przepisu co do ilości członków Rady, przeto należy się oglądać za przepisem ogólnej treści, któryby wyczerpywał zapotrzebowanie na całą Polskę. Proponujemy tekst takiego przepisu w następującej treści: „W skład Rady notarjalnej wchodzi 6 członków, jeśli do danej Izby notarjalnej należy conajmniej 60 notarjuszów. Jeśli do danej Izby notarjalnej należy powyżej 60 notarjuszów, natenczas w skład Rady wchodzi 8 członków, a przy większej ponad 100 notarjuszów ilości, ma składać się Rada notarjalna z 10 członków. W miarę jak Rada składa się z 6, 8 lub 10 członków, wybrać

należy 3, 4 lub 5 zastępców. W razie śmierci członka Rady, wchodzi w stały skład Rady kolejno najstarszy wiekiem zastępca. Najwyżej 3 członków Rady mieć powinno stałe mieszkanie w siedzibie Rady notarjalnej. Głosowanie na prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika odbywa się na pierwszym posiedzeniu nowo wybranej Rady notarjalnuj, którą zwołuje poprzedni w urzędowaniu prezes, względnie wiceprezes, a w ich braku, czy też przeszkody, najstarszy datą nominacji członek Izby".

Zależnie od uznania Izby może ona nominować dla każdego Sądu okręgowego po jednym delegacie, który jest pośrednikiem między Radą a notarjuszami danego okręgu sądowego, przyczem delegat taki ma prawo stawiania wniosków, a na żądanie Rady wydaje swoją opinję.

Projekt ustawy przewiduje tylko wybór członków Izby, a pomija ich zastępców. Wprawdzie daty statystyczne z zakresu śmiertelności w notarjacie wahają się, lecz rocznie wykazują przeciętnie ubytek lwowskiej Izbie osób 5, co przy dołączeniu Izby przemyskiej procentowo o jedną osobę wzróść może. W braku zastępców nie jest wykluczony wypadek tak silnego zdekompletowania Rady, że z konieczności w ciągu tego samego roku będzie się musiało zwołać ogólne zgromadzenie celem przeprowadzenia nowych wyborów. Ponadto przy rozszerzonej autonomji Rad wybór zastępców członków jest konieczny, zwłaszcza że i terytorjalnie niektóre rady będą powiększone.

Proporcjonalność w ilości członków Rady zależnie od ilości posad notarjalnych danego okręgu apelacyjnego pokrywa się z zapotrzebowaniem ilości notarjuszów do załatwiania koniecznych prac Rady. Delegaci na okręg poszczególnego Sądu Okręgowego są koniecznie potrzebni, albowiem oni jedynie mogą udzielić Radzie żądanych wyjaśnień, a w ten sposób wprowadza się nowy, stałe z Radą w kontakcie będący czynnik.

Postanowienie, że najwyżej 3 członków Rady powinno mieć stałe miejsce zamieszkania w siedzibie Rady notarjalnej, jest pewną rekompensatą dla notarjuszów urzędujących poza tym obszarem, albowiem nie ogranicza ich prawa biernego wyboru na korzyść notarjuszów w siedzibie Rady urzędujących. Ponadto zapewnia sprawne funkcjonowanie Rady, skoro każdej chwili można zwołać posiedzenie; zresztą obecnie przy wysokim stopniu rozwoju środków

komunikacyjnych wszelkiego rodzaju, oraz rozbudowy sieci kolejowej, częstokroć łatwiej się można do danej miejscowości dostać, gdy położoną jest przy głównej arterji komunikacyjnej, niż z miejscowości znacznie bliżej, ale położonej na uboczu.

Wadliwość art. 38 projektu okazuje się, jak przynajmniej wedle projektu ilość 6 członków Rady. Z tego 3 musi być n. p. we Lwowie zamieszkałych, 2 substytutów prawdopodobnie również ze Lwowa, a tylko jeden byłby przedstawicielem całego notarjatu prowincjonalnego, liczącego n. p. w Izbie lwowskiej 130 członków.

Przy art. 39 ustęp 1 widocznie przez omyłkę opuszczono w zdaniu pierwszem „aplikantów notarjalnych".

Brak jest ponadto ścisłego określenia, jakie wykroczenia podpadają pod karę porządkową z art. 39, ust. 1 a), a jakie sądownictwu dyscyplinarnemu z art 52.

Karze porządkowej podpadać winno wszelkie postępowanie lub zachowanie się notarjuszów. substytutów i aplikantów notarjalnych, które uwłacza honorowi lub powadze zawodu i stawia ich w ujemnem świetle.

Przy art. 39 uważamy ustęp 9, jako zupełnie zbędny, przynajmniej na terenie małopolskim, albowiem substytuci i kandydaci notarjalni są zorganizowani w Towarzystwie substytutów i kandydatów notarjalnych.

W miejsce ustępu 9 proponujemy przepis: „wystawianie legitymacji dla notarjuszów, substytutów i aplikantów z mocą dokumentu publicznego, stwierdzających ich charakter urzędowy i tożsamość osoby.

Notarjusz może łatwo, zwłaszcza przy czynnościach poza swą kancelarją znaleść się w położeniu, że jego charakter urzędowy będzie zakwestjonowany przez władze lub organy bezpieczeństwa publicznego. W takim wypadku urzędowa legitymacja odda mu niewątpliwie usługi. Pozatem w Państwie naszem znajdują się strefy, zwłaszcza w pasie granicznym, gdzie posiadanie papierów osobistych jest stale wymagane nawet przy jazdach koleją. Wreszcie w pasie granicznym istnieje ściślejszy obszar graniczny, do którego wogóle dostęp możliwy jest tylko za specjalną przepustką, którą jednak zastępuje posiadanie dokumentu, stwierdzającego jakikolwiek charakter urzędowy. We wszystkich tych wypadkach posiadanie stosownej legitymacji urzędowej jest widocznie potrzebne,

a gdy Rady notarjalne będą miały ustawą zabezpieczone prawo wydawania takich legitymacyj, odpadnie dla notarjuszów potrzeba zwracania się w tym względzie do władz administracyjnych.

Proponujemy nadto jako ustęp II. postanowienie: „układanie propozycji na wakujące posady“.

W art. 40 dwa letnie miesiące lipiec i sierpień winny być wolne od ustawowego obowiązku odbywania posiedzeń, chyba w nadzwyczaj pilnych i ważnych wypadkach. Miesiące letnie nadają się najlepiej na odpoczynek, względnie przeprowadzenie kuracji.

Rozdział 3. Nadzór nad notarjuszami.

Odpowiedzialność notarjuszów

Ad art. 43, 52. Chcąc zawsze zachować uzyskaną od władz zaborczych autonomję nie zapominamy równocześnie, że nie mamy pełnego charakteru wolnego zawodu, że głównie i przedewszystkiem jesteśmy i mamy być urzędem publicznym. sprawującym funkcje swe z ramienia Państwa i Państwo w tych funkcjach wyręczającym. Zadanie powyższe i poruczony nam przez Państwo zakres działania musi z natury rzeczy dość wyraźnie ścieśnić autonomję notarjalną, oraz poddać notarjat ingerencji i kontroli organów urzędowych, od czego nigdy nie mamy zamiaru się uchylać, zwłaszcza, gdy obecnie rozchodzi się o własne rządy, a nie zaborcze. Dlatego to właśnie z całą otwartością wypowiadamy w każdym szczególe zupełnie swobodnie nasze przekonanie, lecz równocześnie zachowujemy umiar w naszych postulatach i nigdy nie formujemy takich żądań, które nie mogą mieć widoków urzeczywistnienia, a stawiane byłyby jedynie dla zbyt wygórowanych interesów stanu, które określić i scharakteryzować można „jako poczęte w egoizmie stanowym“. Cel ten jest nam zupełnie obcy, jednak mimo wszystko stwierdzić musimy, że jesteśmy osobami zaufania Państwa i społeczeństwa i że zaufanie to nie tylko godzi się ze ścisłą kontrolą, ale nawet głównie na tej kontroli zyskuje notarjat w tem swoim zaufaniu. Skoro więc kontrola być musi, nie powinna ona być zbytnio podejrzliwą i przesadnie rygorystyczną.

W myśl projektu Rada notarjalna lustruje każdy bez wyjątku notarjat, tak przez członków swojego grona, jak *ad hoc* delegowanych notarjuszów. Wiemy z praktyki opartej na upływie lat kilku-

dziesięciu, że rewizje te są ścisłe, bo któż lepiej może ocenić sprawność kancelarji notarjalnej, jeśli nie drugi notarjusz. Mimo silnych węzłów przynależności stanowej, mimo całego respektu dla uczucia koleżeństwa, notarjusz lustrator czy rewident, jak go projekt nazywa, nie omieszka w protokole odbytej lustracji z całą skrupulatnością zanotować spostrzeżone usterki, błędy i niedomagania. Gdyby te wady były zbyt ważkie i nie dające się usunąć w krótkim czasie lub wskazywały na zbytnią opieszałość danej kancelarji notarjalnej nie omieszka Rada notarjalna zawiadomić przełożone Władze sądowe i wystąpi ze swymi wnioskami, choćby to miał być nawet tak radykalny środek, jak suspenzja danego notarjusza połączona z ustanowieniem przymusowego zastępcy i wdrożenie postępowania dyscyplinarnego. Są to niezwykle rzadkie, białe wprost kruki, zanotowane w kronikach notarjalnych, a jeśli się kiedy już pojawiły, to zawsze odniosły pożądany skutek, a dane zło w samym zarodku zniszczyły, wprowadzając normalny i poprawny bieg dalszych notarjalnych agend usterkowanej kancelarji. Czynnik rewizyjny nigdy nie zawodzi, gdyż towarzyszy mu zawsze świadomość własnej odpowiedzialności w razie zatajenia braków spostrzeżonych, oraz to dalsze przeświadczenie, że ukrywanie wad danej kancelarji notarjalnej jest w zupełności bezcelowem, a nawet wprost i dla lustratora szkodliwem zamierzeniem. Dotychczasowe Izby notarjalne starały się zawsze o możliwie najlepszy dobór notarjuszów, a gdy tego zaszła potrzeba, zarządzały częstsze nawet i coroczne rewizje, aby przekonać się dowolnie o poczynionych postępach i usunięciu usterek. Częstotliwość takich wypadków jest nadzwyczaj rzadka, dlatego, że premją dla każdego notarjusza jest jego poprawne urzędowanie. Nie można przeoczyć, że długoletnia praktyka zawodowa, jest również dobrą rękojmą poprawnego urzędowania, a gdy jak dotychczas, zostaje się notarjuszem po skończonych 40 latach życia, to ten posunięty wiek wykłucza zasadniczo wszelką lekkomyślność i chwiejność charakteru, w jakikolwiekbądź ujemny sposób na urzędowaniu odbić się mogącą. I właśnie dlatego przywiązuje tak wielką wagę na należytem wyszkoleniu aplikantów i substytutów notarjalnych, bojąc się zawsze gotowego już materjału, przychodzącego *ex abrupto* na wakujące posady notarjalne. Aplikant i substytut notarjalny musi dać się poznać z biegiem czasu, a gdy nie odpowie swemu zadaniu

pod względem praktycznego wyszkolenia lub okaże jakieś ujemne życiowe nawyczki, natenczas odpaść musi z tego odcinka pracy, bo trudno uwierzyć, aby mógł znaleść się tak altruistycznie usposobiony patron, który własną osobą chciałby pokrywać cudze niedomagania i jeszcze za to wynagradzać pieniężnie, nic w zamian nie otrzymując. Za gotowych, że się tak wyrazimy „wpadkowych“ notarjuszów, nie można *a priori* brać odpowiedzialności i gdyby w dalszym ciągu nominacje takie ogłaszane być miały, trzebaby z konieczności oglądnąć się dla nich za specjalnymi przepisami inwigilacyjnymi. Nie chcemy nikomu krzywdy robić przez przedwczesną krytykę, lecz nie mając o kimś najmniejszej wiadomości, trudno przyjąć urzędową gwarancję za pomyślne wyniki pracy, rozpoczynającej się zazwyczaj od samego początku, braniem urlopu wypoczynkowego. Działalność takiego notarjusza będzie zawsze chromała, bo chociaż nie święci garnki lepią, to mimo wszystko każda praca, a więc i zawód notarjusza, wymaga przygotowawczych studjów, względnie bodaj przypomnienia sobie przerwanej praktyki i oswojenia się z nowo wydanymi przepisami. Jeśli tego brak, a kancelarja poprawnie funguje, to będzie to zasługą nie notarjusza, lecz za nim stojącego substytuta, któremu bądź co bądź wyrządziło się krzywdę przez zaskoczenie go nominacją nieoczekiwanego wcale szefa.

Biorąc jednak pod uwagę normalny, t. j. ustawą przewidziany sposób awansowania, stwierdzić należy, że zbytnia podejrzliwość w działalność notarjuszów raczej ich krzywdzi, a Państwu nie przynosi żadnej korzyści. Sądzimy przeto, że równoległość inwigilowania notarjuszów przez Rady notarjalne oraz Sądy, jest naprawdę zbędną. Czy delegowany Radca Sądu Okręgowego znajdzie co więcej w kancelarji notarjalnej, niźli fachowo wyszkolony notarjusz, który od lat kilkudziesięciu ma w praktycznem użyciu odnośne przepisy prawne?

Sądzimy, że w kwestji kontroli winno przedewszystkiem być wzięte pod uwagę zaufanie do Rad notarjalnych, a następnie można uprościć i skoncentrować kontrolę w ten sposób, aby Sądy Okręgowe w razie zaszłej potrzeby, wskutek odniesienia się Rady notarjalnej i przy zawezwaniu delegowanego przez Radę notarjusza odbywały niejako superkontrolę nad usterkowanemi kancelarjami notarjalnemi i ewentualnie stwierdzone przez siebie ujemne fakty,

o ile one na to zasługują, podawały pod orzecznictwo Sądów dyscyplinarnych.

Jesteśmy dalej tego mniemania, że sumaryczny protokół rewizji wszystkich kancelaryj notarjalnych winien być przedłożony Panu Prezesowi Sądu Apelacyjnego, który w pierwszym rzędzie jest zainteresowany ogólnym stanem notarjatu na całym obszarze Sądu Apelacyjnego, a dopiero Pan Prezes Sądu Apelacyjnego winien ze swej strony przedkładać swą opinję Panu Ministrowi Sprawiedliwości.

Każdy Prezes Sądu Okręgowego, bądźto sam, bądźteż przez swego zastępcę, przekonuje się o wartości poszczególnej kancelarji notarjalnej położonej w okręgu tegoż Sądu, a to przy sposobności dorocznych lustracyj Sądów grodzkich. Wątpimy bardzo, czy projektowane poruczenie innej Radzie notarjalnej załatwiania spraw nagłych w razie rozwiązania Rady notarjalnej przez Pana Ministra Sprawiedliwości, będzie mogło znaleźć praktyczne zastosowanie, nawet przy najlepszych chęciach danej zastępczej Rady notarjalnej, nie obeznanej z miejscowemi stosunkami i nie mającej żadnych warunków gruntownego ich poznania. Czy nie byłoby o wiele prościej przenieść zastępczo funkcje te na dany Senat niesporny Sądu Okręgowego miejsca siedziby Rady notarjalnej przy dodaniu jako rzeczoznawcy jednego lub dwóch notarjuszów.

Rozdział 4. Sądownictwo dyscyplinarne.

Ad art. 52—57. Brak tu wyraźnej linji granicznej między postanowieniami art. 39 a 52, zwłaszcza że tu i tam mowa jest o wykroczeniach przeciw etyce zawodowej, chociaż określenia „zawodowej“ nie umieszczono przy art. 52.

Zdefinjowanie czynu powodującego sankcję karną należy niewątpliwie do najtrudniejszych zadań kodyfikatora, bo definicja musi być szczególnie jasną, a równocześnie winna wykluczać wszelką rozciągliwość, zaś granice pomiędzy czynem karalnym a działalnością bardzo dokładnie muszą być zakreślone. Natomiast brak wszelkiej definicji jest o tyle gorszy, że stwarza podłoże do wszelkiego rodzaju dowolności, co znowu dla społeczeństwa nie przynosi żadnej korzyści. Musi się więc znaleźć definicja i ścisłe posunięcie granicy między art. 39 a 52 a między zupełnie drobnemi nieprawidłościami, zasługującemi jedynie na wytknięcie, zwrócenie uwagi lub nawet

tylko pouczenie. Mamy na myśli usterki drobnej natury, zauważone przy sposobności lustracji kancelarji notarjalnej, które w braku tej granicy mogą bardzo łatwo spowodować zupełnie zbędne karanie porządkowe.

Przyznając otwarcie wysoką trudność we formowaniu tego rodzaju definicji, która nas powstrzymuje od usiłowań w tym kierunku, proponujemy jednak wzięcie pod uwagę jako materjału pomocniczego następującą definicję art. 52. Za rozmyślne lub świadome z grubego niedbalstwa wypływające przewinienia służbowe oraz wykroczenia przeciwko zawodowej etyce i godności urzędu, odpowiadają notarjusze, substytuci i aplikanci notarjalni przed Sądem dyscyplinarnym". Kara grzywny z art. 53 ust. c. w kwocie do 10.000 zł. dla notarjuszów, zaś do 3.000 zł. dla aplikantów i substytutów notarjalnych jest stanowczo za wysoko projektowaną, bo nie odpowiada możności finansowej zapłaty, nawet gdyby o wiele niżej się je w praktyce zastosowało. Można śmiało twierdzić, że $^3/_4$ polskich notarjuszów (w Małopolsce) walczy z trudnościami opędzenia kosztów utrzymania kancelarji notarjalnej, a o robieniu jakichkolwiek oszczędności nawet mowy niema. Dane statystyczne małopolskich Izb notarjalnych stwierdzają, że od czasu wojny światowej zmarli notarjusze w miejscowościach mniej ruchliwych (a takich jest 75$^0/_0$) są w razie śmierci chowani kosztem Izb notarjalnych, a dzieci oraz wdowy otrzymują stałe miesięczne zaopatrzenie, aby nie żyły w skrajnej nędzy. Szczegół ten przytaczamy jedynie dla ilustracji dochodów małopolskich kancelaryj notarjalnych.

Do ostatniego ustępu art. 53 proponujemy następujący dodatek: „Grzywny przypadają na rzecz funduszu dla wdów i sierot, administrowanych przez odnośną Radę notarjalną".

Dział II.

CZYNNOŚCI NOTARJALNE.

Rozdział 1. Postanowienia ogólne.

Ad art. 58—62. Stylizacja artykułu 59 winna ulec zmianie w początkowych słowach, a mianowicie: „Jeżeli notarjusz nie ma wątpliwości i t. d. i t. d.", względnie „Jeżeli notarjusz jest pewny, powinien . . . . . . i t. d. i t. d." — ponieważ analogicznie do zasady *jura novit curia* ma być świadom przepisów prawnych i nie

mieć żadnych w tej mierze wątpliwości, a ponadto nie można kogoś pouczać o tem, co samemu wątpliwem się zdaje.

Ponieważ waluta dolarowa St. Zj. Am. Półn. dopuszczoną została prawnie przy spisywaniu aktów notarjalnych, dokumentów prywatnych, wystawianiu weksli i czeków, przeto konsekwentnie należałoby przy końcu ustępu 1 art. 64 umieścić dodatek: „względnie dolarową“ i odpowiednio zmodyfikować ustęp 2 tego artykułu.

Nie trzeba udowadniać, że waluta dolarowa jako najsilniejsza daje najpewniejszą gwarancję dla wierzyciela otrzymania zwrotu pełnowartościowej należytości i nawet przez rządowy Bank Gospodarstwa Krajowego, względnie Bank Rolny, jest umieszczoną we wszystkich zobowiązaniach płatniczych, od stron wymaganych.

Odnośnie do maszyn pisarskich (art. 65) prosimy o zamieszczenie postanowienia, że dotychczas zdatne do użytku i o czytelnem piśmie maszyny mogą być nadal używane. Oznaczenie pewnego typu maszyn jako jedynie dopuszczalnego w kancelarjach notarjalnych, byłoby dla notarjuszów nie posiadających takiego typu maszyny połączone ze znacznym wydatkiem pieniężnym (150 dol.), a jedynie celowem tylko wówczas, gdybyśmy w kraju mieli maszyny własnego fabrykatu. Typ zatwierdzonej przez Pana Ministra Sprawiedliwości maszyny powinien być przynajmniej na lat 10 ustalony, aby przypadkiem przy zmianie osoby Pana Ministra Sprawiedliwości następca jego nie zechciał być zwolennikiem innego typu maszyny pisarskiej. Ponadto firma, produkująca zatwierdzony typ maszyny, może przestać je fabrykować, czy to dobrowolnie, czy też przymusowo skutkiem bankructwa. Zresztą postanowienia tego rodzaju nie należą do treści ustawy i zupełnie dobrze mogą być wyeliminowane.

Rozdział 2. Akty notarjalne (art. 68 do 82).

Ad art. 68—69. Brak definicji aktu notarjalnego, a art. 69 nie wyczerpuje w zupełności wszystkich czynności wchodzących w zakres aktu notarjalnego.

Jako osobny art. 70 proponujemy nieodzownie umieszczenie następującego przepisu, będącego modyfikacją § 3 byłej austrjackiej ustawy notarjalnej:

„Akty notarjalne, w których stwierdzonym jest dług w pieniądzach lub innych rzeczach zamiennych, albo ustalonym jest obowiązek oddania określonych rzeczy lub wreszcie nałożonym jest

obowiązek ustanowienia, ograniczenia lub zniesienia prawa rzeczowego na nieruchomościach, są tytułami egzekucyjnemi i mają moc wykonawczą narówni z wyrokami i ugodami sądowemi, jeżeli: *a)* osoba uprawnionego i obowiązanego, tytuł prawny, przedmiot i czas uiszczenia długu względnie wykonania obowiązku, są dokładnie oznaczone, *b)* obowiązany wyraźnie w akcie przyzwolił, aby ten miał moc wykonawczą przeciwko niemu.

Jeśli zobowiązanie zależy od spełnienia warunków lub nadejścia terminu, nieoznaczonego czasem kalendarzowym, wówczas do wykonalności aktu potrzeba nadto, aby to spełnienie się warunków lub nadejście terminu zostało udowodnione dokumentem publicznym".

Na konieczność takiego postanowienia wskazuje przepis art. 72 ust. 2 i art. 86 ust. 5, które inaczej nie byłyby zrozumiałe i w ustawie uzasadnione. Powyższe postanowienie przyczyni się w ustawodawstwie kredytowem do utrwalenia i zabezpieczenia oraz pewności kredytu, tak zewnętrzno państwowego, jak i zagranicznego. Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny wymaga jako *conditio sine qua non* na terenie Małopolski dla udzielonych przez siebie pożyczek takiego zabezpieczenia, które już uprzednio było od lat 60 prawdziwą chlubą aktu notarjalnego.

W art. 70 ust. 2 d) oraz ilekroć ustawa o tem wspomina, chętnie widzielibyśmy w miejsce słowa „rekognoscent" własny polski wyraz „świadek tożsamości" w odróżnieniu od „świadka aktu". Zdaje się, że tę samą potrzebę odczuwa również i notarjusz na terenie Królestwa, skoro p. Marjan Kurman w dziele „Notarjat i hipoteka" na str. 6 proponuje to samo określenie. Słowo rekognoscent brzmi obco i nie jest w danym wypadku poprawnie zastosowane, albowiem mówi się „agnoskować" a nie rekognoskować odnośnie do osoby. W dalszym ciągu (art. 70 ust. 2 d) nakazuje przepis tego artykułu, ażeby notarjusz przekonał się o zdolności prawnej i o tem uczynił wzmiankę, natomiast nie wskazuje w jaki sposób stać się to ma. Rzecz naturalna, że przed sporządzeniem aktu notarjalnego zawsze ustala notarjusz przy braniu informacji zdolność prawną i zdolność do działania stron, lecz mimo wszystko zdarzyć się może, że strony rozmyślnie w błąd go wprowadzają, np. ktoś z dalszego okręgu przybywający twierdzi, że ma pełną swobodę do działań prawnych, a tymczasem faktycznie wzięty został

pod kuratelę. Ustęp e) odnosi się raczej do ustawy hipotecznej, bo na innych terenach (Małopolska, Poznańskie) nie obowiązuje. W ustępie 3 pod a) w miejsce słów „osoby niestawające“ winno być raczej użyte wyrażenie „osoby interesowane“. Postanowienie ustępu 4 b) do istoty aktu nie należy i zamieszczone być winno po umieszczeniu podpisów stron, świadków i notarjusza.

Ustęp 5 winien szczegółowo wymienić, jakie podpisy mają być umieszczone, a więc stron, świadków, notarjusza i tegoż urzędowa pieczęć.

Ar. 7 rozróżnia w treści swej dwa rodzaje odpowiedzialności notarjusza, a więc w ustępie 1 stwierdzenie tożsamości osób, nie pociągającej za sobą żadnej odpowiedzialności dla notarjusza, zaś w ustępie przedostatnim to samo z odpowiedzialnością. Dalej uprzywilejowanym rekognoscentem winien być także aplikant notarjalny, oraz sędzia i prokurator wojskowy.

W przepisie art. 72 ustęp ostatni umieszczono zdanie, że upoważnienie do sporządzania aktu notarjalnego powinno być sporządzone we formie aktu notarjalnego. Postanowienie to zupełnie słuszne, o ile rozchodzi się o akta sporządzane wewnątrz kraju, jest dla emigrantów amerykańskich, francuskich i t. p. niezwykle uciążliwe i dla nich specjalnie winien być zrobiony wyjątek, bez niego bowiem nie mogłaby przyjść do skutku żadna transakcja prawna, dotychczas tak częstotliwa, bo koniecznością życia podyktowana.

Ad art. 74 ust. 2 proponujemy opuszczenie końcowego słowa „i pracowników“, ponieważ trudno wymagać od notarjuszów, aby utrzymywali stałą ewidencję służby domowej swoich pracowników, do czego zresztą nie mają żadnej ustawowej legitymacji, a z drugiej strony łatwo ze złośliwości danego pracownika mogliby się narazić na nieobliczalne szkody i to tak sami, jak, co gorsza, ich klientela.

Brak wszelkich postanowień co do formalności, jakich przestrzegać należy przy sporządzaniu aktów ze ślepymi i w tym kierunku należałoby wstawić dodatkowe postanowienie. Ad art. 79 strona nie umiejąca pisać winna umieścić na akcie i symbol swego podpisu, a więc swój znak odręczny krzyża lub kółka i taki przepis należałoby w ustawie umieścić, aby nie narazić się na zarzut braku wszelkiego podpisu.

Ad art. 80. Zdaje się, że i artykuł ten jest wogóle zbędny, skoro nie ulega najmniejszej wątpliwości, że notarjusz tylko zwięźle i zrozumiale akta swe stylizować będzie, nie szukając egzotycznego, dla stron nie zrozumiałego doboru słów.

W art. 82 w wierszu pierwszym akt odczytany będzie stawającemu przez notarjusza osobiście i t. d. proponujemy zmienić na „wobec notarjusza“, ponieważ notarjusz nie zawsze musi się cieszyć dobrą wymową, a gdy przypadkiem będzie jąkałą, to raczej obniży powagę aktu, wywołując uśmiech, zwłaszcza u ludzi prostych. Analogicznie ustęp 2 powinien być zmieniony i brzmieć: „Na żądanie stawającego odczytuje się wobec notarjusza również złożone do aktu załączniki“. Uwzględnić należy także możliwość takiego faktu, że notarjusz jest w zupełności zdrów, a jednak z powodu chwilowego uszkodzenia sztucznego uzębienia nie nadaje się osobiście do długotrwałej lektury aktu notarjalnego.

Rozdział 3. Przyjmowanie testamentów.

Ad art. 83—85. O testamentach mistycznych nie wspominamy, ponieważ ta forma jest w zupełności obcą ustawodawstwu austrjackiemu i w myśl przepisów przechodnich (art. 135, ust. 3) obowiązujące dotychczasowo przepisy, mają być nadal zachowane. Postanowienie art. 85 winny właściwie odpaść z ogólnej ustawy, jako odnoszącej się do Królestwa Polskiego, a znaleść swe zamieszczenie w przepisach przechodnich.

Rozdział 4. Wydawanie przepisów, odpisów, wyciągów, czynienie wzmianek.

Ad art. 86—90. Art. 86, ust. 5 nie należy do samej ustawy notarjalnej, skoro ma ona objąć wszystkie Ziemie Polskie.

W art. 86, ust. 6 stanowi projekt, że wypisy wydaje się za pokwitowaniem osoby odbierającej wypis. Przepis ten jest na stosunki małopolskie zupełnie zbędny, skoro wypisy z potwierdzeniem intabulacji doręcza organ sądowy, a notarjusz zasługiwać winien na wiarę, że wypis wydał, gdy równocześnie na akcie notarjalnym zamieścił odnośny zapisek. Zresztą książka podawcza z potwierdzeniem sądowem na wniesione podanie tabularne i dołączenie wypisu, stanowi również dowód na powyższą okoliczność. Najbardziej dotyka przepis ten interesanta, który musi potwierdzić odbiór wy-

pisu w repertorjum, a tem samem raz jeszcze przedsięwziąć podróż do miejsca urzędowania notarjusza, bo nie da się pomyśleć sporządzenie wypisu równocześnie ze sporządzeniem aktu. W rezultacie przy sporej ilości analfabetów będzie repertorjum przedstawiało przeważnie same znaki odręczne stron uprawnionych do odbioru wypisów. Te same uwagi dotyczą odpisów z aktu notarjalnego, oraz częściowych wyciągów.

W art. 86, ust. 7 wnosimy o skreślenie słów końcowych: „i numeru repertorjum", skoro to na akcie ma być uwidocznionem.

Rozdział 6 Sporządzanie poświadczeń.

Ad art. 92—100. W tytule należy sprostować błąd drukarski „świadczeń" na „poświadczeń".

Odnośnie do art. 93 ustęp b) i art. 97 proponujemy osobną księgę do zaciągania tak zwanych vidymat, co szczególniejszą miałoby wartość przy wielkomiejskich notarjatach, gdzie zachodzą liczne wypadki poświadczeń zgodności odpisów.

Repertorjum jako księga główna nie powinno zawierać tych spraw drobnej wartości i obciążać głównego konta notarjusza, przez co zyska księga główna na swej przejrzystości.

Rozdział 7. Doręczanie zawiadomienia o oświadczeniach.

Ad art. 101. Zdaje się, że ze względów stylistycznych i ścisłego wyrażenia się, więcej zrozumiałem będzie umieszczenie w drugim ustępie art. 101 zamiast słowa: „podaje", słowo „wręcza", oraz w przedostatnim ustępie tego artykułu zamiast „zadyktuje", właściwe wyrażenie „podyktuje, względnie udzieli".

Rozdział 10. Zaofiarowanie wypłaty i zaznaczenie.

Ad art. 108—109. Zdaje się, że praktyczną byłoby rzeczą skumulować księgę depozytową z księgą przyjmowanych do przechowania dokumentów, zaś księgę testamentów zostawić samą dla siebie.

Rozdział 13. Nieważność aktów i innych czynności notarjalnych.

Ad art. 111. Wnosimy na stylizację ustępu 3: „Wszelkie czynności notarjalne będą uważane za nieważne (zamiast: nie podpisane przez notarjusza), gdy sporządzone zostały wbrew postanowieniom

art. 5 (zamiast: z obrazą art. 5)". Trudno bowiem stwarzać przypuszczenie prawne, że notarjusz dokumentu nie podpisał, skoro jego podpis jest umieszczony na dokumencie.

Rozdział 14. Przechowywanie aktów i oddanie ich do archiwum.

Ad art. 112—116. Oprawianie każdego rocznika oryginałów aktów notarjalnych w jeden lub kilka zeszytów, z których każdy ma być przesznurowany i opieczętowany, wydaje się nam niepraktycznem, a to z następujących względów:

1) praktyka wykazała przez zwyż lat 69, że najmniejsze nie grozi niebezpieczeństwo aktom notarjalnym, gdy one leżą luźno po 500 sztuk w jednej tece,

2) w razie grożącego niebezpieczeństwa również szybko usunąć można akta w tekach złożone, jak oprawione,

3) jeśli rozchodzi się o rozmyślną dewastację aktów (wolna) to praktyka z czasów wojny światowej wykazała, że raczej luźno złożone w tekach akty ocalały, aniżeli oprawione księgi hipoteczne lub zbiory dokumentów, co się tem tłumaczy, że mściwość żołnierza zadawalała się dziecinnem poszarpaniem kilku aktów, zaś oprawione tomy używano masowo na opał pod kuchniami polowemi,

4) w razie konieczności zaprodukowania oryginału aktu notarjalnego przy rozprawie sądowej nie potrzeba transportować całego tomu, lecz poszczególny akt tylko,

5) przez oprawę uszkadza się akt, zwłaszcza, gdy się go ma przesznurować, co bądź co bądź utrudnia wydanie obrazowego odpisu aktu,

6) po ogłoszeniu testamentu łatwiej złożyć na swoje miejsce odnośny akt, aniżeli w wypadku oprawionego tomu przechowywać dokument w oddzielnej teczce, a wreszcie

7) przy oddaniu aktów do oprawy naraża się mimowoli tajemnicę urzędową, gdy introligator będzie zbyt ciekawy i poczyni z aktów notatki.

Jeśli odpadnie konieczność potwierdzania odbioru wypisów w repertorjum, natenczas nieodebrane przez strony wypisy można zupełnie śmiało pozostawić w ręku następnego notarjusza, od którego strona łatwiej i prościej odbierze wypis niźli drogą okrężną przez Sąd, a w każdym razie zaoszczędzi koszta podania, stempla i co najważniejsze, długotrwającego często oczekiwania.

Dział III.

KSIĘGI PROWADZONE PRZEZ NOTARJUSZA.

Ad art. 117—123. Jak długo obowiązywać będzie na terenie Małopolski ustawa stemplowa w dotychczasowej formie, jesteśmy zwolennikami ciągłości repertorjum, które zupełnie zbędnie rok rocznie miałoby być odnawiane. W każdym razie sądzimy, że skorowidz alfabetyczny winien być u nas w Małopolsce zachowany w ciągłości, a nie corocznie odnawiany i że zbędnem jest zupełnie zamieszczanie w skorowidzu rodzaju czynności, skoro w ten sposób upodabnia się go do księgi repertorjalnej, co zupełnie zbędnie pomnaża pracę. Każdy notarjusz ponadto prowadzi podręczne repertorjum, przy pomocy którego wraz ze skorowidzem niezwykle prędko odszukuje akt potrzebny.

Dział IV.

OPŁATY.

Ad art. 124. Proponujemy jako ciąg dalszy końcowego ustępu umieszczenie postanowienia „a obowiązany jest wydawać wypisy, wyciągi, odpisy, świadectwa i poświadczenia dopiero po uiszczeniu swojej należytości".

Klientela notarjusza, która w znacznej części składa się ze stanu włościańskiego, przyzwyczajoną jest płacić honorarjum na raty, a brak podanego wyżej postanowienia mógłby zmusić notarjusza do bezpłatnego napisania i zaintabulowania danego aktu notarjalnego. Notarjusz musi swej klienteli udzielić kredytu, gdyż inaczej byłby bezrobotnym. Przepis ten był i w dawnej ustawie notorjalnej (vide § 176 austr. ust. not.) i nader skutecznie chronił prawa notarjusza. Niejednokrotnie bowiem zgłaszają się strony o przeprowadzenie jakiejś transakcji, a po jej uskutecznieniu zupełnie spokojnie oświadczają, że nie mają żadnych pieniędzy, nawet na opłatę stempli. Co więcej, trafiały się także i takie wypadki, że strony nie płacąc, wnosiły prośbę do Izby notarjalnej, aby ta przynagliła notarjusza do wniesienia podania hipotecznego. Na ten wypadek przynajmniej, miał notarjusz za sobą ustawowe usprawiedliwienie, dlaczego nie ujawnił danego aktu prawnego.

Przepisy przechodnie.

Ad art. 125—136. Art. 129 zapomniał o prawach nabytych przez substytutów i kandydatów notarjalnych. Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy notarjalnej w okręgach Sądów Apelacyjnych Lwów i Kraków, oraz w okręgu Sądu Okręgowego w Cieszynie, winni wszyscy kandydaci notarjalni być wciągnięci na listę substytutów notarjalnych, o ile posiadają wszelkie wymogi prawne do uzyskania posady notarjusza w myśl § 6 ust. not. z dnia 25/7 1871 Nr. 75 Dz. p. p., zaś kandydaci notarjalni nie egzaminowani, o ile w ciągu lat czterech od dnia wejścia w życie nowej ustawy nabędą wszelkie wymogi prawne do uzyskania posady notarjusza w myśl tego § 6 ust. not. z 25/7 1871 Nr. 75 Dz. p. p., przyczem do egzaminu notarjalnego winny mieć zastosowanie przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 11/10 1854, Dz. u. p. austr. Nr. 266.

W okręgach wymienionych Sądów jest obecnie przeszło 100 kwalifikowanych substytutów notarjalnych, mających prawne wymogi do objęcia posady notarjusza, a z tych zwyż 50% z praktyką między 10 a 20 lat. Przy utrzymaniu brzmienia art. 129 w dotychczasowej stylizacji nie byłoby w chwili wejścia w życie nowej ustawy ani jednego kwalifikowanego substytuta notarjalnego, bo żaden z nich nie ma egzaminu sędziowskiego. Słuszną więc jest rzeczą ścisłe przestrzeganie zasady *lex retro non agit.*

Wreszcie przedkładamy następujące własne

Spostrzeżenie:

1) Z ustawy samej wyłączyć należy wszelkie postanowienia, należące bądź do ustawy prowadczej, względnie do przepisów przechodnich;

2) Ustawodawstwa zagraniczne nietylko kładą wielką wagę na opinję Izb notarjalnych, wydaną poszczególnym kandydatom przy propozycjach obsady wakujących posad notarjalnych, ale nawet przepisują swym Izbom notarjalnym postanowienia, w jaki sposób mają współdziałać przy obsadzie posad (*vide:* Rozp. Min. Spraw. austr. z 31/19 1887 L. 9172 i Rozp. Min. Spraw. austr. z 8/11 1895 L. 23515).;

3) Wobec zniesienia kaucyj notarjalnych winna być przed wydaniem nowej ustawy notarjalnej wydaną nowa ustawa w tem

brzmieniu, że dotychczasowe kaucje notarjalne w byłym zaborze austrjackim zwalnia się od winkulacji, bez potrzeby przeprowadzenia w § 28 do 30 austr. ust. not. z 25/7 1871 L. 75 przewidzianego postępowania. Kaucje te winny być przesłane Izbom notarjalnym do wydania poszczególnym notarjuszom, zaś niepodjęte w przeciągu roku przypadają funduszowi poszczególnych dotychczasowych Izb i użyte być mają jedynie tylko na cele dobroczynne, a w szczególności na zasiłki dla wdów i sierot po notarjuszach i kandydatach notarjalnych;

4) W razie dobrowolnej rezygnacji z notarjatu winien notarjusz tak długo spełniać swój urząd, dopóki Sąd Apelacyjny nie przyjmie tej rezygnacji do zatwierdzającej wiadomości i nie ustanowi samoistnego substytuta w porozumieniu z Radą notarjalną;

5) Art. 35 projektu stanowi, że $^1/_3$ część Rady notarjalnej może być wybrana z liczby substytutów notarjalnych. Przepis ten jest natury połowicznej i wywoła z pewnością dysonans między notarjuszami a substytutami notarjalnymi. Lepiej o wiele będzie przyznać substytutom ustawowo stałe jedno lub dwa miejsca w Radzie notarjalnej, lecz wpierw należałoby stworzyć grupę substytutów notarjalnych, którzy sami, bez współudziału notarjuszów, przeprowadziliby wybór tego członka lub dwóch członków, zależnie od tego, ile miejsc zechce im ustawa przyznać.

W samej ustawie notarjalnej koniecznie zaznaczyć należy, że prezesem lub wiceprezesem Rady notarjalnej może być członek Rady notarjalnej tylko ze stanu notarjalnego.

6) Z powołaniem się na art. 39 projektu i w celu utrzymania należytej ewidencji osób należących do stanu notarjalnego należałoby w drodze ustawy nałożyć na każdą Radę notarjalną obowiązek założenia i prowadzenia spisu notarjuszów oraz substytutów i aplikantów notarjalnych.

Spis ten zawierać ma wszelkie dane odnoszące się do notarjuszów, a więc imię i nazwisko, siedzibę urzędowania, datę i miejsce urodzenia, datę i miejsce złożenia egzaminów prawniczych, doktoratu, egzaminu notarjalnego, sędziowskiego, policzalną praktykę przed nominacją, kwalifikację pod względem uzdolnienia i aplikacji, datę nominacji, datę złożenia przysięgi służbowej, datę objęcia urzędowania, przeniesienia na inne miejsce służbowe, datę zgaśnięcia urzędowania (śmierć, rezygnacja, suspenzja), datę przeprowadzonej

lustracji i jej ocenę, kary porządkowe, dyscyplinarne i orzeczenia karne.

Należałoby prowadzić również osobny zapisek, obejmujący udzielone urlopy z zapodaniem ich rozpoczęcia oraz zastępującego substytuta.

Spis odnoszący się do aplikantów i substytutów notarjalnych winien zawierać: imię i nazwisko, dzień i miejsce urodzenia, przynależność, dzień i miejsce złożenia egzaminów prawniczych, doktoratu, egzaminu sędziowskiego, notarjalnego, zapodanie nazwiska notarjusza, u którego odbywa praktykę (dzień wstąpienia, wystąpienia oraz przerwa w praktyce), dzień uzyskania uprawnienia do substytucji, złożenia przysięgi substytucyjnej, kwalifikację co do uzdolnienia i aplikacji, kary porządkowe, dyscyplinarne, orzeczenia karne, dzień nominacji na notarjusza.

Rada notarjalna uprawnioną będzie postanowić, czy ponadto nie mają być prowadzone w spisie tym także i inne rubryki.

7) Radom notarjalnym, jako takim, nie służy środek prawny odwołania, co w art. 42 winno być umieszczone. Środkowi prawnemu odwołania może być na żądanie strony przyznaną moc wstrzymująca.

8) Jesteśmy gorącymi zwolennikami utworzenia Naczelnej Rady notarjalnej w ramach przez projekt zakreślonych, albowiem w ten sposób nawiąże notarjat bezpośredni kontakt z naczelnemi Władzami Państwa i uzyska pełną swoją wartość.

Gdyby Naczelna Rada notarjalna nie mogła być przeprowadzoną z jakichkolwiekbądź względów w ustawie notarjalnej, natenczas proponujemy utworzenie jej w drodze osobnej ustawy na wzór zagranicznych ustawodawstw. Jako nazwę proponujemy: „Delegacja Rad notarjalnych".

Przy art. 39 ustęp końcowy należałoby na ten wypadek umieścić postanowienie, że do zakresu czynności poszczególnej Rady notarjalnej należy również „zastępstwo interesów oraz odnośnie do ustępu 10 (projektu) celem spełnienia tego zadania mają Rady notarjalne wybierać zastępców jako członków delegacji Rad notarjalnych, a to w dwóch trzecich częściach z pośród notarjuszów, zaś w jednej trzeciej części z pośród samoistnych substytutów notarjalnych. Uchwały Delegacji Rad notarjalnych mają być bezzwłocznie komunikowane Ministerstwu Sprawiedliwości, które może je unie-

ważnić, gdyby one sprzeciwiały się ogólnym zasadom prawnym lub wydanym już rozporządzeniom".

Bliższe postanowienia o Delegacji Rad notarjalnych wyda w drodze rozporządzenia Ministerstwo Sprawiedliwości, przyznając zarazem tej Delegacji Rad notarjalnych osobowość prawną.

9) Niezmiernie pilną, zwłaszcza dla Małopolskiego notarjatu, jest sprawa ubezpieczenia notarjuszów, substytutów i aplikantów na wypadek choroby, braku posady, niezdolności do pracy oraz śmierci. Ustawodawstwo zagraniczne już dawno z kwestją tą się uporało, np. w Austrji ustawa z dnia 28/10 1926 Nr. 317 (Gesetz betreffend die Notarversicherung). Poszczególne w Małopolsce urzędujące Izby notarjalne starają się od lat 10 załatwić sprawę ubezpieczenia notarjalnego we własnym zakresie działania, jednakowoż mimo najszczerszej chęci wszelkie usiłowania w tej mierze zawodzą: Niedopisała zmiana waluty, następnie dewaluacja, a wreszcie ostatnio brak funduszów, spowodowany zubożeniem stanu notarjalnego dla braku pracy. Obracamy się przez 10 lat w błędnem kole układania projektów, rozpisywania ankiet i formularzy, układania statutów, a ostatecznie widzimy, że z zabiegów tych nie odniesiemy żadnej korzyści i w dalszym ciągu musimy w drodze dobrowolnych składek, względnie *ad hoc* zbieranych funduszów, wypłacać nieznaczne miesięczne datki na utrzymanie wdów i sierot.

JERZY STEFAN LANGROD.

Służba publiczna jako funkcja administracyjna.[1]

Współczesny kryzys prawa i państwa.

Djagnostyka okresów kryzysu ma równe znaczenie w życiu zbiorowem, co w życiu indywidualnem, dla organizacji społecznej i dla organizmu fizycznego. Pozwala uchwycić ich początek i koniec, pole działania, stopień i siłę odzwierciedlania się w poszczególnych instytucjach społecznych czy organach fizycznych. Pozwala ocenić, czy dany kryzys jest przejawem procesu regeneracyjnego, czy więc w rozwoju organizmu jest pozycją aktywną, — czy też jest przejawem zaniku, cofania się, ustępowania miejsca formom nowym. Pozwala ściśle odgraniczyć czas kryzysu od ogólnego prawa ewolucji, jakiemu podlegają wszystkie organizmy na ziemi, stosując się do prawideł regulujących ich rozwój naturalny. Pozwala wreszcie drogą zdania sobie sprawy z postępów procesu rozwojowego, snuć uzasadnione przewidywania na przyszłość, oparte na obserwacji fenomenów przeszłości i teraźniejszości. W życiu prawnem społeczeństw, jako fragmencie życia społecznego, waga jej jest niemniejsza, choć nie zawsze w całej pełni doceniana. Obserwując historję prawa od ery rzymskiej, poprzez średniowieczne tworzenie się dzisiejszego prawa narodów europejskich drogą stapiania trzech odrębnych pierwiastków: rzymskiego, kanonicznego i germańskiego, poprzez wreszcie zwycięstwo niemieckiej szkoły historycznej nad metodą egzegezy i li tylko dogmatycznego komentowania prawa, — musi się dojść do wniosku, że okresy przełomowe, punkty oznaczające chwile przemian, nie są zjawiskami przypadkowemi, lecz są wynikiem pewnego dziejowego procesu, który niezbadany w ca-

[1] Rozprawa ta powstała z wykładów autora na Uniwersytecie Jagiellońskim, wygłoszonych w I trimestrze roku akademickiego 1931/1932.

łości, toczy się nieprzerwanie poprzez pokolenia, łącząc poszczególne okresy nierozerwalnym związkiem przyczynowo-następczym, w zależności od rozwoju kultury i cywilizacji, od wydarzeń w dziejach ludzkości i związanych z niemi przewrotów pojęciowych. Proces ten z szczególną mocą bije w oczy przy obserwowaniu dziejów państw, od ustrojów starożytnych Wschodu, Grecji, Rzymu i Bizancjum, przez feodalizm średniowieczny, państwo renesansowe włoskie, absolutyzm oświecony i monarchizm konstytucyjny do demokracyj republikańskich i ustrojów dyktatorskich lub półdyktatorskich okresu powojennego.

Taki okres kryzysu przeżywamy współcześnie na wielu polach; jednem z wyraźniej uwidoczniających się — jest dziedzina prawa publicznego. Każdy nieuprzedzony musi w tej dziedzinie dojrzeć niezaprzeczenie upadek lub przeobrażanie się dawnych form i tworzenie się form nowych, albo całkiem dotąd nieznanych albo też znanych tylko częściowo. Nie jest to przejaw ogólnego prawa ewolucji, o którem wspomniałem. Jest to kryzys. Kryzys z wszystkiemi swemi przejawami i następstwami, dawno zapowiadany przez jednych, obserwujących od lat dziesiątków ewolucyjne tendencje prawa publicznego a do niedawna kategorycznie negowany przez drugich, konserwatywnie zapatrzonych w formę, miast w treść. Ostrość tego kryzysu, jego rozmiary i możliwe następstwa charakteryzuje powaga jednorazowych niemal przewrotów pojęciowych, odnoszących się do zasad publiczno-prawnego ustroju, uwidacznia rozpiętość ilościowa i jakościowa zmienionych potrzeb i konieczności prawnych. Kto tego jeszcze nie widzi, kto nie może dostrzec, że — jak to np. w odniesieniu do najmłodszej gałęzi prawa publicznego, do prawa pracy, powiada Stefan Bauer, — okres tworzenia się tego prawa jest niemniej ważny niż ongiś okres recepcji prawa rzymskiego, — ten patrzy na życie społeczne przez okulary tak dostosowane do jego wzroku, iżby nie dojrzał rzeczywistości. Przypomnieć mu wypada, co powiedział prof. Kumaniecki w pobudzającym do myślenia artykule o „Przemianach w ustroju współczesnego państwa" (G. A. i P. P. Nr. 1/1925), że „gdy myślę, jak sobie wyobrazić w najkrótszym obrazie chwilę, obecnie przez nas przeżywaną, to widzę w otwartej księdze dziejów jakby zatrzymaną w biegu kartę, która ma się dopiero przechylić. Ale co jest na następnej karcie napisane, niewiadomo"; albo co powiedział w trzy lata później prof. We-

reszczyński w swej pracy o „Państwie antycznem i jego renesansach“ (str. 160), iż „chwila obecna posiada pewne podobieństwo do epoki przełomu między średniowieczem a czasami nowożytnemi“; albo wreszcie co powiada równocześnie z pierwszym z wymienionych uczonych profesor z Bordeaux Léon Duguit w swych „Transformations du droit public“ (1925), iż „nous sommes en une période critique, sans que d'ailleurs ce mot, emprunté à la langue de la médecine, ait dans notre esprit en quoi que ce soit un sens péjoratif. Qu'on le veuille ou non, tout nous paraît démontrer que les notions fondamentales, qui étaient naguère encore à la base des institutions juridiques, se désagrègent pour faire place à d'autres, que le système de droit, sur lequel nos sociétés modernes avaient jusqu'à présent vécu, se disloque, et qu'un nouveau système s'édifie sur des conceptions tout à fait différentes“ (str. X).

Cytaty te nie wyczerpują bynajmniej ogromnego mnóstwa coraz częstszych w nauce dowodów, iż omawiany kryzys nie jest złudzeniem optycznem, ale jest przeżyciem realnem współczesności, któremu daleko jeszcze do końca. Zobrazowanie jego przejawów w ramach tej monografji jest niemożliwe. Ale dla zdania sobie sprawy z genezy i sytuacji szeregu nowych instytucyj prawnych a wśród nich instytucji przez nas omawianej, konieczne jest objaśnienie choć w kilku słowach tła, na którem one powstały. Nieomal uchwytnym staje się ten kryzys w świetle stałego, wyraźnego i widocznego przesuwania się granicy między prawem prywatnem a publicznem, jeśli się ujmie dualizm prawny w sensie tradycyjnym. Prof. Kumaniecki w wspomnianej pracy wykazał, jak stanowisko jednostki ulega przemianie na rzecz związku, organizacji społecznej, jak przesuwa się z platformy indywidualistycznej na kolektywną, drogą coraz to silniejszego kruszenia instytucyj prawa cywilnego przez prawo administracyjne; jeśli się weźmie pod uwagę rewolucyjne wręcz przekształcenia, jakim uległy instytucje własności prywatnej, spadkobrania i wolności umów pod wpływem instytucyj wywłaszczenia, przepisów podatkowych i o reformie rolnej oraz publicznego prawa pracy, jeśli się zważy jaki kryzys przeżywają instytucje parlamentaryzmu wogóle a ustawodawstwa w szczególności, samorządu terytorjalnego, zawodowego i wiele innych, — to czy się będzie szukało genezy a może i rozwiązania tych ostatnich w zmaganiach między wsią a miastem, jak to uczynił prof. Jaworski

albo też w nawrocie ku stanowości za prof. Kumanieckim, — dojdzie się do przeświadczenia, że przeżywamy kryzys o znaczeniu dziejowem, że znajdujemy się na przełomie epok i pod tym kątem widzenia patrzeć się będzie na instytucje, teraz powstałe lub powstające.

A państwo? Państwo przeżywa kryzys najcięższy. Nietylko dlatego, że na jego istnieniu jaknajściślej jak na termometrze społecznym odbijają się przekształcenia wszystkich najdrobniejszych nawet instytucyj prawno-społecznych. Ale także dlatego, że proces przemiany, przemiany nagłej i gwałtownej, dotknął jego organizacji i to tak organizacji ustrojowej, podziału władz i władz poszczególnych, jak organizacji technicznej. Przewrót dotknął nietylko instytucyj prawa publicznego, ale także problemu funkcyj poszczególnym instytucjom przydzielonych i przez nie sprawowanych, także techniki rządzenia, t. j. stanowienia ustaw, administrowania, wymierzania sprawiedliwości. Wysunął w ten sposób na plan pierwszy szereg nietylko nowych prądów, tendencyj i haseł, ale także nowych zasad ustrojowych, dotarł do dna szeregu instytucyj i przedstawił je nauce w zgoła odmiennem świetle, stwarzając przez to gmach daleko sięgających możliwości teoretycznych, a może i praktycznych. Jak to słusznie podkreśla Duguit, da się to stwierdzić we wszystkich bez wyjątku społeczeństwach, które doszły do tego samego „degré de civilisation"; w szeregu więc społeczeństw stwierdzi się to o wiele później; najwcześniej zaś i najsilniej kryzys pojęć uchwytny jest we Francji, która „jouit du privilége redoutable d'être toujours à l'avant-garde dans l'évolution générale des institutions et des idées; elle ouvre la voie par laquelle les autres passent ensuite" (Duguit, str. X).

Na żadnym więc przykładzie w tym stopniu, co na żywym przykładzie Francji nie da się stwierdzić przewrót poszczególnych instytucyj prawa publicznego i w ten sposób Francja raz jeszcze, nie pierwszy i zapewne nie ostatni, staje się ożywczem źródłem nowych form w nauce prawa publicznego i zarazem kolebką nowych instytucyj ustrojowych, które tam właśnie zdają egzamin swej dojrzałości społecznej. Dla prawa administracyjnego i nauki administracji teorja i praktyka francuska staje się znowu niewyczerpaną kuźnią myśli i doświadczeń twórczych, staje się zwierciadłem, w którem idące przez świat cały a żywe i na naszej ziemi hasła reformy

administracyjnej, racjonalizacji, systematyzacji, organizacji pracy, usprawnienia urządzeń i metod, — będące również przejawami opisanego pokrótce kryzysu pojęć, — widzimy na tle wnikliwych badań nauki i monumentalnych wskazań judykatury.

Krytyka systemu „suwerenności" państwa w dziedzinie prawa administracyjnego.

Jeżeli przypatrywać się będziemy we Francji w szczególności, a w ustrojach państw europejskich wogóle, ewolucji ustroju administracji publicznej od początków ubiegłego stulecia, zwłaszcza zaś od jego lat ośmdziesiątych, to narzuci się nam sama przez się przemiana w pojmowaniu najważniejszego z podmiotów administracji — państwa, — przemiana, będąca w okresie powojennym wręcz obaleniem wszystkich dawnych kryterjów naukowych z tej dziedziny. Państwo administrujące czy to w opinji deklaracyj rewolucyjnych i ich twórców, czy to wedle pojmowania powszechnego z czasów cesarstwa lub wszystkich trzech republik, nie różniło się niczem od państwa wykonującego pozostałe atrybuty, wcielone w ramy trójpodziału władz; było skończoną jednością o trzech głównych rodzajach władz czy organów; było tworem metafizycznym i metaprawniczym, bo z Bożej łaski, czy też z woli ludu wyłącznie wyposażonym w atrybut suwerenności i w prawo sprawowania władzy. W erze państwa policyjnego to metafizyczne prawo pozwalało mu uszczęśliwiać swych poddanych wbrew ich woli, traktować ich jako dzieci małoletnie, oddane pod opiekę oświeconego państwa czy władcy. Pozwalało mu ono w każdej erze ustrojowej uciskać jedne narodowości kosztem drugich, prowadzić krwawe wojny orężne i często jeszcze dla ogółu ekonomicznie dotkliwsze wojny celne, w imię racji stanu gnębić i więzić własnych obywateli. Gdzie prawo to było prawem siły, prawem popartem wymownym argumentem bagnetu, tam uzasadnienie jego było zbędne; ale gdzie tej siły brakło, — jak np. w państwach-miastach włoskich wczesnego średniowiecza, Florencji, Wenecji, Neapolu, w których przy genjalnej często organizacji o typie antycznego renesansu, wdzieranie się państwa w szczegóły życia prywatnego wzorem późniejszego absolutyzmu oświeconego, regulowane było tylko granicami giętkiej jednak zawsze racji stanu (*vide* Wereszczyński, str. 130), — tam metafizyczne uzasadnienie owej władzy wychodziło

na jaw w całej pełni. Państwo suwerenne, państwo korzystające z wyłącznego metafizycznego atrybutu władzy, było obywatelowi nieznane, odeń odległe i nie do ogarnięcia wzrokiem i logiką śmiertelnej jednostki; aby je móc myślą objąć, trzeba już było wzniesienia się na wyższy poziom myślenia oderwanego, spekulacji filozoficznej, umysłu dążącego do poznania i opierającego tę dążność na monizmie ontologicznym. „D'autant plus respecte qu'il etait moins connu, il imposait dans toutes les parties du territoire son autorite exclusive“ — powiadają we wstępie do swego dzieła „La Tutelle administrative“ pisarze francuscy Maspetiol i Laroque (1930, str. 7). Cała aktywność tak pojętego państwa ograniczała się z natury rzeczy do wykonywania owej władzy suwerennej i na tem koniec; gdzie się kończyło „imperium“, tam państwo nie wkraczało i było już niczem więcej, jak tylko „stróżem nocnym“ (Ferd. Lassalle).

W świetle tego imperjalistycznego ujęcia istoty państwa, szukanie istotnego źródła suwerenności państwowej nie mogło z natury rzeczy dać realnych rezultatów; czy się sięga do doktryn teokratycznych Św. Tomasza z Aquinu, Bellariusa, Kanta, Hegla, Józefa de Maistre, czy też do doktryn demokratycznych Hobbes'a i Jean-Jacques Rousseau, efekt badań jest żaden. Mają one jednak znaczenie nietylko spekulacji scholastycznej, lecz także znaczenie realne, choć zgoła odmienne od przypisywanego im. Nastawiają nas na doniosłą kwestję szrank dla metafizycznej władzy państwowej, zwaną w nauce granicami suwerenności. Czy mianowicie suwerenność państwowa w powyższem ujęciu jest nieograniczona, sięga aż ku omnipotencji państwa jako podmiotu suwerenności („Herrschaft“), jak wywodzi nauka niemiecka z Gerberem („Grundzüge des deutschen Staatsrechts“) i Jellinkiem („Allg. Staatslehre“, str. 163) lub nauka włoska z Orlando na czele? Czy przeciwnie suwerenność ta ma granice, arbitralność i wszechwładza państwa suwerennego natrafia na pewne przeszkody i dalej nie sięga, jak to np. wynika ze wszystkich aktów prawnych i deklaracyj praw z ery rewolucji francuskiej i z pism Rousseau, a w literaturze niemieckiej z dzieł Gierkego? Pozytywna odpowiedź na pierwsze pytanie przynosi z sobą nieuchronnie absolutyzm państwa taki, o jakim czytamy w pismach Kanta, Hegla czy Esmeina; pozytywna zaś odpowiedź na pytanie drugie nasuwa szereg wątpliwości logicznych, o których pisze Duguit

(„Traite du Droit Constitutionnel“, t. I, str. 464). Albo bowiem państwo jest suwerenne, — w takim razie nie może być mowy o granicach suwerenności, albo też niem nie jest, skoro suwerenność ma granice; istotą bowiem suwerenności jest jej nieograniczoność, udzielność. Wyjściem z tej matni logicznej miała być teorja t. zw. samoograniczenia się państwa („autolimitation de l'etat“). Sformułował ją już Ihering („Der Zweck im Recht“ t. I, str. 344) wychodząc z założeń filozoficzno-prawnych, wedle których państwo wiąże się samo stworzonemi przez się zasadami normatywnemi w imię zachowania swojej egzystencji i wywołania tem refleksu w postaci posłuszeństwa ogółu wobec prawa. Rozwijają tę teorję Jellinek i Carre de Malberg, głosząc zamianę siły fizycznej państwa na siłę moralną drogą samoograniczenia się prawem i widząc w tym procesie podstawy praworządności współczesnej. Prawną wreszcie formę nadaje tej doktrynie Cahen („Le gouvernement legislateur. La loi et le reglement“ str. 90) zbijając przeciwne jej poglądy Seligmanna, Berthelemy'ego i innych oraz starając się udowodnić, iż tylko samoograniczenie daje państwu i prawu pewność i trwałość. Teorji samoograniczenia zarzuca jednak w sposób przekonywujący Duguit („Traite“ str. 465, I), że znaczenie jej dla prawa zanika wobec dobrowolności tego ograniczania się; dobrowolne ograniczanie się jest niczem (oczywiście dla prawa a nie dla moralności).

A więc cóż? Jedynem logicznem rozwiązaniem problemu byłby absolutyzm, omnipotencja państwa wedle nauki niemieckiej, nieograniczona niczem, prócz chyba... własnej dezorganizacji (mówi Grillparzer o „Absolutismus gemildert durch Schlamperei“). Ale przecież nie chodzi nam tutaj o badania laboratoryjne, o doświadczenia teoretyczne, ściśle naukowe i oderwane od praktycznego życia. Nauka o państwie i jego działalności właśnie do tego życia się odnosi i gwoli oddania hołdu doktrynalnej logice trudno skazać ludzkość na pęta absolutyzmu. Tem się tłumaczą te wszystkie teorje, które z lekkiem sercem przechodzą do porządku nad wspomnianą trudnością logiczną i suwerenności państwa zakreślają granice, przeciwstawiając jej inną suwerenność jako przeciwwagę lub też raczej jako czynnik ogólnej równowagi; tutaj należy w szczególności doktryna suwerenności praw jednostki, t. zw. praw naturalnych, sankcjonowana kartami rewolucyjnemi z czasów wielkiej rewolucji.

Art. 3 deklaracji praw z r. 1789 mówi „Le principe de toute souveraineté réside essentiellement dans la nation“, a art. 2 tej deklaracji głosi, iż „Le but de chaque association politique est la conservation des droits naturels de l'homme“; wszystkie następne karty konstytucyjne rozwijają i uzupełniają te dwie maksymy.

Suwerenność państwa z jednej i prawa naturalne jednostki z drugiej strony, — oto podstawy systemu imperjalistycznego. Stwierdza to dobitnie, cytowany już kilkakrotnie Duguit, opisując w swej wyjątkowo wartościowej i do myślenia pobudzającej pracy, za rewelacyjną nawet przez przeciwników uznanej (Jèze: „Le principes généraux de dr. adm.“ t. III, str. 158 uw. 1), p. t. „Les Transformations du droit public“, zarówno genezę i rozwój pojęcia suwerenności państwowej, jak w szczególności jego odzwierciedlenie w systemie prawnym rewolucji francuskiej i wreszcie jego upadek na rzecz systemu nowego, w ramach którego rodzą się i żyją te formy i idee, których monograficzne opisanie odnośnie do prawa administracyjnego jest zadaniem niniejszych uwag.

Metafizyczne pojęcie suwerenności państwowej wywodzi Duguit z państwa i prawa rzymskiego; w początkach cesarstwa lud jest podmiotem władzy publicznej z prawem delegowania jej w ręce jednostki; przejawem tej delegacji ludowej jest „lex regia“, koncentrująca w osobie władcy „imperium et potestatem“, pierwsze — atrybut prokonsularny, drugą — trybunów, pierwsze pochodzące od senatu lub armji, drugą od ludu drogą „legis regiae“. Z czasem zaciera się pochodność władzy cesarskiej, a rozwój procesu usamodzielniania się władzy panujących w Rzymie jest już zakończony z końcem wieku III za Djoklecjana i Konstantyna. Wprawdzie dygesta Justyniańskie w wieku VI powracają do koncepcji pierwotnej („Quod principi placuit, legis habet vigorem, utpote cum lege regia, quae de imperio eius lata est, populus in eum omne suum imperium et potestatem conferat“, Ulpian, L. 1 Dig. „De constitutionibus principis“, I. 4), ale jest to już nic innego, jak refleks sytuacji prawnej z III wieku, dosłowne powtórzenie tekstu Ulpiana. Imperator rzymski sam w tej epoce stanowi prawa własną wolą, jure proprio, mając własne: „imperium“ i „potestas“. Oba te pojęcia zanikają całkowicie w epoce feodalnej, chociaż pojęcie „imperium“ znajduje się nadal w tekstach praw tej epoki w odniesieniu do cesarza w Niemczech i króla we Francji; ci ostatni mimo osłabienia

ich władzy faktycznej często do minimum, uosabiają zawsze w umyśle ogółu przynajmniej gwarancję zachowania pokoju i wymierzania sprawiedliwości. Ale w stosunku do panów feodalnych znajdujemy pojęcie „concordia", przez co rozumiano ogólną łączność między ludźmi na skutek związania ich węzłami wzajemnej zależności; pan feodalny nie jest władcą, lecz wiąże go umowa, którą wasal zobowiązuje się spełniać w stosunku do niego swe obowiązki, a którą również on bierze na siebie pewne obowiązki wzajemne. Rola panującego w państwie feodalnem, który był w erze największego upadku pojęcia imperii przecież piastunem resztek suwerenności państwowej, pomogła legitymistom do odtworzenia imperium królewskiego wedle wzorów rzymskich i do stworzenia ustroju patrymonjalnego. Przeprowadzano mianowicie analogję między prawem prywatnem, a w szczególności dominium indywidualnego właściciela a prawem publicznem, imperium panującego; aby użyć terminologji współczesnej — powiada Duguit, — są to prawa subjektywne, przenoszone na następców drogą sukcesji wzorowanej na zasadach prywatno-prawnego spadkobrania. Ustrój patrymonjalny stał się tym sposobem powszechny w państwach europejskich (do Ameryki nie dochodzi on nigdy); charakteryzuje go Domat („Le droit public", tit. IV, str. 21, 1713) słowami „la premiere place où réside la force de l'autorité d'un souverain dans son État et d'où elle doit se répandre dans tout le corps est sa personne même". Ta patrymonjalna władza monarsza zowie się od końca XVI stulecia suwerennością, w którym to sensie używa pierwszy tego pojęcia Bodinus („Les six livres de la république", ks. I rozdz. VII i XI, wyd. 1593). W wiekach XVII i XVIII władza ta rośnie, nabiera mocy i samodzielności a zarazem ma stałą tendencję do jedności; „c'est un droit de commander qui a les mêmes caractères que le droit de propriété. Le roi en est titulaire comme de ses droits patrimoniaux. La souveraineté est une propriété; mais elle est une propriété une et individisible, inaliénable" — powiada Duguit (str. 11). Tutaj więc, w ustroju patrymonjalnym ma swe źródło to pojęcie suwerenności, jakie wysuwa na plan pierwszy rewolucja francuska. Koncepcja patrymonjalna zanika a pojawia się jeszcze jako neopatrymonjalizm z początkiem XIX wieku w postanowieniach kongresu wiedeńskiego z r. 1815, trwa potem w literaturze niemieckiej tego stulecia, hołdującej omnipotencji państwowej (Seydel,

Bornhak, we Francji Grek Saripoulos) i szczątkowo istnieje jeszcze w ustawodawstwie publicznem, aż kres kładzie jej ostatecznie traktat wersalski z 28/VI 1919. Pojęcie suwerenności pozostaje jednak niezmienione w swej istocie, mimo zanikania ustroju patrymonjalnego.

System prawa publicznego stworzony przez ustawodawstwo rewolucyjne, a przetrwały w swej zasadzie do końca pierwszego dwudziestopięciolecia XX w., podmiotem suwerenności czyni naród. Odzwierciedleniem jego są wszystkie europejskie konstytucje, od rewolucyjnych francuskich i belgijskiej (1830) począwszy, a na powojennych (m. i. polskiej z 17/III 1921) skończywszy. Zmiana podmiotu suwerenności w duchu demokratycznym nie przesądza bynajmniej o zwycięstwie systemu republikańskiego nad monarchistycznym, ścisłość zaś prawnicza nic na niej nie zyskuje. U źródeł systemu tkwią niezmiennie pierwiastki metafizyczne bez względu na to, czy w pewnych chwilach widzimy w konstytucjach nawrót do zasady władania monarchy z Bożej łaski (jak w konstytucji Ludwika XVIII z 1814), czy też niektóre konstytucje hołdują znowu suwerenności narodowej, acz opierają się na zasadzie monarchistycznej (jak w konstytucji orleańskiej z 1830) lub też na zasadzie republikańskiej (jak konstytucje powojenne). Moment zmierzchu tego systemu zaczyna się — według Duguit'a — w czasie, w którym suwerenność narodowa zdobywa sobie szczególne znaczenie praktyczne; jest nim rok 1848. W literaturze zwalcza ostro pojęcie suwerenności August Comte, zwąc ją „une mystyfication oppresive", a za nim wielka ilość literatów, prawników, filozofów i polityków. Po krytyce teorji delegacji Bożej (władcy z Bożej łaski) przychodzi czas na druzgocącą krytykę frazeologji o „woli narodu", t. j. o delegacji z woli powszechnej; „la volonte nationale n'est qu'une fiction, puisque dans la realite elle n'est, quoi qu'on fasse, que la volonte de quelques individus" — mówi Duguit (str. XVI). Ta sama krytyka z natury rzeczy ostrzem swem uderza także i w pojęcie praw naturalnych jednostki, jako w drugą stronę suwerenności narodowej; „l'homme ne peut avoir de droits naturels individuels parce qu'il est par nature un ètre social; l'homme individuel est une pure création de l'esprit, la notion de droit suppose la vie sociale et si l'homme a des droits il ne peut les tirer que de milieu social et non les lui imposer" (Duguit, str. XVI). Albo te

dwie suwerenności, stworzone w celu wzajemnego hamowania się, są w stanie równowagi, a wtedy następuje era bezczynności i marazmu — mówi D u g u i t, — albo też jedna zwycięża drugą, a wtedy tej ostatniej braknie i pierwsza dosięga wszechwładzy; stan równowagi ustaje. Jeśli zwycięża państwo — powstaje despotyzm, jeśli jednostka — powstaje anarchja. System ten prowadzi więc albo do absolutyzmu w rozumieniu wyżej już przez nas wyłuszczonem, albo do realizacji teoryj S t i r n e r a, B a k u n i n a czy K r a p o t k i n a. Tak czy owak jest on zawsze absolutystyczny, bo przecież R o u s s e a u w „Contrat Social" głosi hasło „przymusu wolności" („Quiconque refusera d'obeir à la volonté générale y sera contraint par tout le corps, ce qui ne signifie pas autre chose, sinon qu'on le forcera d'être libre") a zarówno wszystkie okrucieństwa rewolucyjne, jak obie restauracje dyktatury cesarskiej we Francji są wynikiem oparcia ustroju państwa na zasadzie suwerenności jednostki.

Teoretyczna omylność tego systemu wyszła na jaw w całej pełni w momencie, w którym społeczeństwa zrozumiały, iż z a s a d a jego dotknięta jest luką; ustawodawstwo rewolucyjne stanowi, iż prawa naturalne jednostki nie mogą być ograniczane niczem, skoro ochrona ich jest celem zbiorowości (art. 2 deklaracji praw), a jedyną możliwość takiego ich ograniczenia widzi w postaci przepisu ustawowego. Ustawa jako emanacja woli narodu czy to całego (plebiscyt), czy też jego delegowanych przedstawicieli (parlament) — staje się tą furtką, która pozwala społeczeństwu pogwałcić prawa naturalne „dans la mesure où cela est nécessaire pour protéger la liberté de tous" (art. 4 dekl. praw). W tym punkcie uwidacznia się najznakomiciej złudność całej budowy logicznej tego systemu, skoro w rzeczy samej ustawodawstwo bez względu na sposób jego wykonywania nie jest, i nie może być emanacją rzeczywistej woli ogółu, lecz jest zawsze dziełem jednostki lub grupy jednostek o wybitnem piętnie indywidualistycznem, a wpływ ogółu na jego treść bywa żaden lub minimalny. Z chwilą więc gdy ustawodawstwo przestało być funkcją quasi-mistyczną o charakterze despotycznej jakby nieomylności, z chwilą gdy się społeczeństwa przekonały, że zastrzeżenie objęte art. 4 deklaracji praw nie gwarantuje bynajmniej przestrzegania praw jednostki i poświęcania ich li tylko na rzecz rzeczywistych potrzeb ogółu, — z tą chwilą teoretyczne pogo-

dzenie pojęcia suwerenności narodowej z suwerennością jednostki stało się niemożliwe.

Ale w większej jeszcze mierze system ten uległ przemożnym koniecznościom życia. Praktyka życiowa przeciwstawiła się jego zasadom z największą stanowczością. Z jednej strony w praktyce ustrojów pozytywnych system suwerenności narodowej odniósł wielkie zwycięstwo, które Duguit nazywa nawet zwycięstwem cywilizacji moralnej, mówiąc wyraźnie, iż widzi je w restauracji państwowej Polski, Czechosłowacji i Jugosławji. Zwycięstwo idei samostanowienia narodów z początkiem XX wieku jest niewątpliwie następstwem długoletniego panowania w normach i umysłach ludzkich teorji suwerenności narodowej. Ale z drugiej strony w praktyce życia wystąpiły przeciw temu systemowi powstające i rozwijające się prądy decentralizacyjne i federalistyczne; art. 1 konst. z 1791 głosi przecież, że „aucune section du peuple ni aucun individu ne peut s'en attribuer l'exercice", czyli, że suwerenność narodowa staje się wyłącznym atrybutem ogółu i rozdrobnieniu ulec ex definitione nie może. Tymczasem oba te prądy przenosząc punkt ciężkości w działalności państwowej na odłamy społeczeństwa w większym lub mniejszym stopniu, zawsze jednak część suwerenności powszechnej przelewają z ogółu na część społeczeństwa, co jest negacją zasad opisywanego systemu. Ponadto obalają koncepcję suwerenności narodowej istniejące coraz częściej państwa narodowościowe, oparte na współżyciu i współrządach kilku narodów (np. Czechosłowacja, Jugosławia); samem swem istnieniem w ramach państwa negują one koncepcję „suwerenności narodowej". Ale na czoło tych wszystkich argumentów Duguit'a, które wydają się nieodparte, wysuwa się problem aktywności państwowej, który dla nauki administracji, jako zajmującej się problemem działalności administracyjnej, ma z natury rzeczy pierwszorzędne znaczenie.

Rozwój cywilizacji położył koniec laisserfairyzmowi państwowemu zwłaszcza w dziedzinie administracyjnej. Państwo zbliżyło, — traktując zaś problem porównawczo w zestawieniu z erą minioną, możnaby rzec „zniżyło się" — do obywateli (wagę tego procesu dla administracji podkreślam!), państwo „sort de son mystère, perd son prestige" (Maspétiol i Laroque, str. 7). Równocześnie u ogółu rozwinął się na skutek współudziału w pracy publicznej krytycyzm w stosunku do mistycznej suwerenności państwa. Metafizyczne

konstrukcje, oparte na nadrzędności państwowego imperii, utrwalane przedtem a w dużej mierze i nadal celowo, drogą osnuwania pojęć zasadniczych osłoną mglistości, tracą grunt pod nogami. Konieczność interwencji państwa w życiu ogółu, interwencji nie mogącej się ograniczyć li tylko do dotychczasowego zakresu: ochrony praw naturalnych jednostki pro foro externo (wojna) et interno (policja, sądy), bije w oczy. Przewrót gospodarczy polegający na zacieśnieniu węzłów wymiany między poszczególnemi krajami, na przeniesieniu punktu ciężkości w zaspakajaniu potrzeb z terenu rodzinnego na narodowy i z terenu narodowego na międzynarodowy, zacieśniająca się coraz bardziej „współzależność społeczna“ (interdependence sociale), która staje się niemal podstawą konstrukcyj Duguit'a, nakoniec przewrót techniczny w wszystkich dziedzinach życia — wszystko to razem kładzie kres pasywności państwowej. Aktywność państwa nie ma, jak o tem niżej będzie mowa, często nic wspólnego z suwerennością, z imperjum, wykonywaniem władzy; staje się działalnością czysto praktyczną, techniczną i gospodarczą, choć często pośrednią, ograniczoną do nadzoru. Ale mistyczne etykiety, zaczerpnięte z filozofji do niej nie pasują. Nie chodzi tutaj już o „ochronę praw naturalnych jednostki“. Chodzi o pozytywne działania w interesie publicznym, nieograniczone szrankami metaficznemi.

Tyle Duguit. Dla prawa administracyjnego uwagi uczonego z Bordeaux o upadku systemu opartego na koncepcji „suwerenności“, w związku z usilnie podkreślaną koniecznością uaktywnienia działalności państwa wogóle a administracji publicznej w szczególności, — mają znaczenie wręcz niebywałe. Z jednej strony bowiem podcinają podstawy dotychczasowego systemu prawa publicznego, które powstając przez stulecia stały się — jak powiada Duguit (str. XV) — w erze rewolucji francuskiej dogmatami wiecznemi, do których modliły się pokolenia a które zaledwie po upływie wieku rozpadły się w gruzy. I zapytać wypada co zastępuje te dotychczasowe podstawy systemu, na czem odtąd opiera się prawo publiczne? Z drugiej strony przesądzają one o rozstrzygnięciu podstawowego pytania: jaki charakter ma działalność administracyjna państwa normowana przez prawo administracyjne; czy mianowicie ma ona charakter „egzekutywy“, t. j. ogranicza się li tylko do wykonywania ustaw, czy też cechuje ją pierwiastek twórczy, aktywny

i niezwiązany ciasnemi szrankami ustawy? Pozatem dzięki związaniu działalności administracyjnej państwa z podwalinami jego ustroju i organizacji, problem cały uwydatnia się na szerokiem tle ustrojowem, a więc nietylko jako sposób prowadzenia administracji publicznej, lecz jako zagadnienie związane najściślej z zasadami systematycznemi prawa publicznego i z całym kompleksem zagadnień z dziedziny nauki o państwie. Wreszcie śmiałość w sformułowaniu tez i krańcowość w wyrażaniu zapatrywań, która przyczyniła się walnie do stworzenia całych szkół w nauce francuskiej przeciwstawiających się teorjom Duguit'a, pozwalają nam tem łacniej dotrzeć do jądra problemu i wyrobić sobie objektywny sąd co do trafności lub nietrafności tych teoryj. Z tych przyczyn omawiany problem ujmuję wedle linji myślowej Duguit'a, kreśląc go w uwzględnieniu podanych wyżej punktów.

Co wstępuje w miejsce systemu „suwerenności"?
Administracja — działalnością twórczą.

Z natury rzeczy na czoło omawianych pytań wysuwa się problem pierwiastka twórczości w działalności administracyjnej jako podstawa całego rozumowania. Czy pojęcie „administracji" przyjęte bez wyjątku w całej nauce współczesnej, pokrywa się z pojęciem „władzy wykonawczej" znanem dawniejszej nauce prawa i współczesnym jeszcze konstytucjom? Czy dalej przez zamianę drugiego z tych pojęć na pierwsze ulega zachwianiu koncepcja trójpodziału władz wedle teorji Locke'a i Montesquieu'go? O wartości całej tej koncepcji mówiłem gdzieindziej obszernie (autora „Problemy sądownictwa administracyjnego" str. 14 i nast.) i starałem się wykazać, że koncepcja ta zarówno nie odpowiada wymaganiom i możliwościom współczesnego życia, jak w świetle powyższego opisu nie odpowiada im mutatis mutandis konstrukcja suwerenności. O ile jednak tkwi ono dotąd w praktyce konstytucyjnej (prócz konstytucji austrjackiej z 1/X 1920, dzielącej moc państwową na wykonawczą i ustawodawczą, a pierwszą z nich na administrację i wymiar sprawiedliwości, art. 24, 60 i 82), to czeski profesor Vavřinek („Justice a správa" w Právny Obzor 14/1931) widzi tu zastąpienie dawnego Monteskjuszowskiego trójpodziału nowym: władzą ustawodawczą, sądownictwem i administracją (str. 418). Administracja ta ma zupełnie odmienny charakter od dawnej władzy

wykonawczej, nie ze względu na organizację, ale ze względu na kompetencję. W pojmowaniu zakresu działania władz administracyjnych i ich charakteru prawnego następuje przewrót niesłychanie gwałtowny. Administracja przestaje być organem wykonującym i interpretującym tylko prawo pozytywne, przestaje być egzekutywą. Cechuje ją aktywność, nieograniczona tylko do wykonywania imperii jak w erze panowania pojęcia suwerenności, nieograniczona tylko do ochrony „praw naturaluych“ sensu stricto t. j. — jak mówiłem — do wojny (z nieprzyjacielem zewnętrznym) oraz policji i sądów (ze względu na bezpieczeństwo wewnętrzne). Szereg autorów dawniejszych (Mirabeau, Rossi, Renovier), a i nowszych (Berthélemy, Ducrocq) powiada, że ustawodawstwo to „vouloir“ a administracja to „agir“; Lorenz v. Stein wychodzi jeszcze z założenia, że jak działanie jest podporządkowane woli, tak administracja ustawodawstwu. W tem rozumieniu, w którem widoczne są wpływy „Kontraktu społecznego“, władza administracja ograniczona jest aprjorycznie do wypełniania „woli“ państwa, do ścisłej egzekutywy ustaw, których metaprawniczą rolę w teorji Rousseau'a przedstawiłem wyżej. Państwo praworządne sprzyja naogół rozwojowi powyższych koncepcyj ustrojowych, ile że zmierzają one do zidentyfikowania administracji z wykonywaniem ustaw, choćby za cenę zastąpienia ustaw (gdzie ich brak lub gdzie są luki) fikcjami mniej lub więcej ogólnemi, a praktycznie pozbawionemi wartości prawnej. Ale takiemu zacieśnieniu pojęcia administracji choćby ono było wygodne i upraszczało myślenie, przeciwstawia się kategorycznie cała nowsza nauka prawa publicznego. W obecnym stanie nauki aktywność administracyjna jest zasadą a najnowsza nauka francuska wychodzi z założenia, iż twórczy pierwiastek w działalności administracyjnej jest wręcz jej conditio sine qua non; „ile n'y a pas moyen d'administrer autrement“ powiada Renard („Le droit, la logique, le bon sens“, str. 362); „l'idée fondamentale du droit public est l'activité des agents publics“ (Jèze, Rev. de dr. publ. str. 836 ex 1922); „L'administration n'est pas seulement l'exécutrice servile de la loi ou le rouage de transmission des commandements législatifs, elle est encore un organe autonome et créateur“ (Alibert „Le contrôle juridictionel de l'administration“, str. 16). „In der Verwaltung kann sich der Staat nicht bloss darauf beschränken, die Untertanen zu

einem bestimmten — den Kultur- oder Machtzweck fördernden — Verhalten zu verpflichten, den Verwaltungszweck also nur mittelbar zu verfolgen, er kann unmittelbar selbst die den Kultur- oder Machtzweck fördernden Tatbestände setzen. Der „Staat“ kann Spitäle bauen und in diesen Kranke heilen, Schulen errichten und Unterricht erteilen, Eisenbahnen betreiben u. s. w.“ (K e l s e n „Allg. Staatslehre“, str. 238—239). Twórczy pierwiastek w działalności administracyjnej sięga tak daleko, że nawet gdy administracja ma wykonywać ustawę, to jednak i wtedy działa twórczo; „lorsque l'autorité administrative applique la loi, elle le fait avec une certaine independence, partois trés marquée“ (W e l t e r „Le contrôle juridictionel de la moralité administrative“, str. 34). Zwracam w tym punkcie uwagę na teorje prof. K u m a n i e c k i e g o („Akt administracyjny“, str. 11) i prof. J a w o r s k i e g o („Nauka pr. admin.“, str. 96), które już dawno w nauce polskiej podkreśliły i uwypukliły te tendencje nauki prawa administracyjnego. (Vide autora „Res iudicata w prawie administracyjnem“, 1931, str. 15 i nast.).

Ale administracja nie staje się przez to dowolnością, nie jest praktyczną polityką. „Die Verwaltung muss auch solche staatliche Handlungen unternehmen, für die eine besondere gesetzliche Grundlage nicht gegeben ist. Die Verwaltung ist demnach zu einem gewissem Grade auch eine schöpferische Tätigkeit, wie die praktische Politik. Aber sie unterscheidet sich erheblich von ihr. Denn auch die nach Zweckmässigkeitsgründen handelnde Verwaltung muss eine gesetzliche Unterlage ihres Vorgehens haben, mindestens einen allgemeinen Rechtgrundsatz wie den, der die Polizei in Preussen zur Aufrechthaltung der Ruhe, Ordnung und Sicherkeit verpflichtet“ (S t i e r - S o m l o, „Politik“, str. 29). Widzimy tutaj próby pogodzenia państwa praworządnego z aktywnością administracyjną. Administracja nowoczesna nie ma bynajmniej charakteru władzy wykonawczej i nie odpowiada temu suwerennemu organowi, który mieli na myśli autorowie konstytucyj rewolucyjnych. Mechanizm administracyjny nie może polegać na mechanicznem stosowaniu normy a więc li tylko na subsumowaniu stanu faktycznego pod prawo obowiązujące. Ale zarazem aktywność administracyjna nie może sprzeciwiać się zasadniczemu celowi działalności państwowej, którym jest nie co innego jak realizacja prawa, o ile akty jej obracają się w ramach powszechnego porządku

prawnego, zdziałane są zatem materjalnie i formalnie w ramach norm kompetencyjnych i podlegają kontroli. W ten sposób znika — w miarę rozwoju sztuki racjonalnego administrowania publicznego — pozorna sprzeczność między realizacją prawa przez państwo a twórczym charakterem działalności administracyjnej. Twórczość administracyjna państwa praworządnego musi mieć granice tak, jak mutatis mutandis musiała mieć pewne szranki suwerenność narodowa w systemie prawnym rewolucji francuskiej. Inaczej praworządność państwowa byłaby fikcją a twórczość administracyjna najlepszym środkiem do despocji biurokratycznej. Prof. Kumaniecki widzi tę granicę w „objektywnym porządku prawnym", prof. Jaworski w „unormowaniu skutków prawnych aktu administracyjnego przez prawo pozytywne" a np. we Francji Welter (str. 23) mówi „si dans l'accomplissement de sa mission l'administration est dans une large mesure independente de la loi, cependant son activite doit se mouvoir dans le cadre legal", w Austrji zaś Hernritt („Grundlehren der Verwaltungsrechts", str. 297) wiąże twórczy charakter działań administracyjnych zapomocą „Rahmen der Normen".

Prawda że są to wszystko ogólniki, które mogłyby się stać groźnemi dla praworządności w braku konkretyzacji pojęcia „powszechnego porządku prawnego" i w braku kontroli. O tej ostatniej, o której mówi Bryce („Moderne Demokratien", str. 3), że „jest istotą ustrojów demokratycznych a demokracja jest istotą epoki, którą przeżywamy", a którą Jaworski w swych głębokich studjach z dziedziny prawa administracyjnego uczynił podstawą, jądrem i fundamentem całego swego systemu myślowego, mówiłem już wielokrotnie na innem miejscu (w szczeg. „Kontrola Administracji — Studja", 1929). Ona jest tu gwarancją najważniejszą, sub conditione należytego wykształcenia i rozbudowania sądownictwa administracyjnego (którego rolę jako klapy bezpieczeństwa praworządności państwowej podkreślili świeżo profesorzy Egyed na Węgrzech: „Jogálam" w „Magyar jogi szemle", oraz Vavřinek w Czechach w pracy „Justice a správa", str. 420). Co do pierwszej zaś, trudno nie zauważyć, że w erze panowania pojęcia suwerenności i w erze ograniczenia administracji do roli „egzekutywy" (ery te się niezawsze zbiegają, bo druga pokrywa się czasem z państwem praworządnem najnowszego typu), również — mimo konkretnego usta-

lania pojęć w konstytucjach i ustawach niższego rzędu, — panowanie prawa należało w rzeczy samej do rzadkości. Przeciwnie — właśnie wtedy kwitł i rozwijał się absolutyzm, przerost biurokracji, panowanie bezmyślności urzędniczej, tępoty organizacyjnej i funkcyjnej, największej dowolności, szablonu i metod całkiem nieodpowiadających potrzebom życia. Wszystkie wady w urządzeniach administracyjnych dzisiejszej doby (a jest ich legjon) są właśnie niczem innem, jak pozostałościami tej właśnie epoki. A zatem nie decyduje etykieta zewnętrzna, klasyfikacja ustrojowa, — lecz organizacja faktyczna i wewnętrzne nastawienie tej organizacji. Związanie administracji szrankami ustawy nie było wcale samo przez się zabezpieczeniem praworządności, stworzyło natomiast szereg wyłomów legalnych lub uświęconych zwyczajem — jak np. w pierwszym rzędzie całą teorję swobodnego uznania, — by przez to pogodzić teorję z życiem. Uznanie więc istnienia i przewagi pierwiastka twórczego w działalności i zadaniu administracji samo przez się w praktyce nie sprzeciwia się idei praworządności, co więcej — nawet ideę tę przerasta. Zrozumienie tej pozornej sprzeczności jest dla nas pomostem prowadzącym ku odpowiedzi na pytanie: co wstępuje w miejsce pojęcia suwerenności jako nowa podstawa systemu współczesnego prawa publicznego?

Ujęcie administracji jako „organe créateur“ wywołuje w myśleniu prawniczem, opartem na przesłankach cywilistycznych i kształconem od wielu setek lat na judykaturze cywilno-sądowej, wręcz przewrót pojęć, dla prawników sądowych często niepojęty. Aktywność administracyjna wykraczając bowiem poza ściste szranki legalności sensu stricto, działa często praeter legem, a czasem i contra legem. Kto wczuje się w znamienne teorje „pouvoirs de guerre“,[1] „illégalité légitime“[2] i inne w nauce i judykaturze francuskiej, kto przyjrzy się uważnie praktyce administracji współczesnej, ten zobaczy, że acz ustawa jest nadal ramą działań i zaniechań administracji publicznej, jednak w konkretnych wypadkach ramę tę częstokroć rozsadza życie ze swemi zmiennemi potrzebami i możliwościami; o ile więc po dzień dzisiejszy rząd prawa trwa w stosunku do sądów (Vavřinek: „soud má být zákona živým hlasem“,

[1] Vide A. C. Saghin „Des actes susceptibles d'être attaqués par le le récour pour excès de pouvoir“, Bordeaux, 1920, str. 114 i n.

[2] Vide Welter, *o. c.* str. 445 i n.

str. 421), to twórczość administracyjna niejednokrotnie się z pod niego wyłamuje. Nie byłoby w tem nic nowego, gdyby się to działo per nefas; ale jest to często nielegalność legalna, jak mówi nauka francuska, działalność, która w toku kontroli instancyjnej i sądowej się utrzymuje, jako zgodna z zasadami „dobrej administracji“, z „konwenansem administracyjnym“ i „moralnością administracyjną“. Na tle tej aktywności wyrasta więc szereg koncepcyj ogromnie płodnych w skutki, które przedstawię obszerniej przy innej sposobności. Te następstwa twórczego charakteru administrowania są łatwiejsze do odczucia, niż do wytłumaczenia. Stanowią one jakgdyby coś pośredniego między prawem a deontologją, nauką o obowiązkach moralnych, których spełnienie nakazane jest prawidłami etyki. Stwarzają pewne nowe konstrukcje myślowe, przedtem nieznane a stanowiące jakgdyby pewien osobny styl myślowy, charakteryzujące nam rozmiary kryzysu, przeżywanego przez prawo publiczne; każda nauka filozoficzno humanistyczna dąży do stworzenia sobie takiego stylu myślowego, charakteryzowanego jak w architekturze nie jakością cegieł czy zużytym materjałem do budowy, ale wewnętrzną strukturą, linją zasadniczą decydującą także o jakości szczegółów (X. Prof. Michalski, „Zagadnienia współczesnej filozofji dziejów“, odczyt rektorski, w „Przeglądzie Współczesnym“ z XI/1931). Styl ten jest tak odrębny od stylu poprzedniego, iż aby go pojąć, trzeba wczuć się w zasady konstrukcji współczesnych pojęć.

Administracja jako funkcja prawna i techniczna.

Aktywność administracyjna jest funkcją, funkcją prawną, ponieważ pod względem zgodności z objektywnym porządkiem prawnym podlega kontroli poprzez cały system kontrolny państwa praworządnego, ale ponadto funkcją techniczną, polegającą na specjalnych formach sprawowania interesów publicznych przez organy administracyjne. Funkcyjny charakter działalności administracyjnej jest pierwszym drogowskazem ku poznaniu nowego stylu myślowego w prawie administracyjnem. Charakteryzuje go z jednej strony cecha publiczności; funkcja administracyjna jest funkcją publiczną, sprawowaną gwoli strzeżenia interesów ogółu i dbania o dobro powszechne. Nie co innego jak zapewnienie pewności i stałości w stosunkach, ze względu na interes ogólny, jest jej celem·

Nie jest nim nigdy interes indywidualny, podlegający dowolności a nawet kaprysowi jednostek, czy ich grup. Jest to bowiem funkcja społeczna, „fonction sociale“, jak ją nazywa Duguit (str. 52—53), sprawowana wyłącznie „pour assurer le bien-être matériel, moral, intellectuel des administrés, des individus“ (Jèze, „Les principes généraux de dr. adm.“, str. 3). Źródła tej zasady znajdujemy jeszcze w deklaracji praw a następnie w konstytucji z r. 1848, która wyraźnie zakreśla administratorom granice ich kompetencyj w ramach interesu powszechnego. Na tem tle pojawia się niesłychanie ważny moment teleologiczny wskutek szczególnie silnego zaznaczenia roli, jaką w każdej zbiorowości gra celowość działań czy zaniechań organu administrującego. Zgodność z celami zbiorowości, z interesem ogólnym czyto przewidzianym lub przyświecającym danej ustawie, czy ustawą nieobjętym, staje się probierzem zasadności wszelkich działań administracji, co jest niesłychanie płodne w następstwa tak w dziedzinie teorji, jak i w praktyce pozytywnej. Społeczny charakter tej funkcji odźwierciedla się także — jak o tem niżej będzie mowa — w tem, że sytuacja, w jakiej w stosunku do administracji znajduje się jednostka administrowana jest coprawda sytuacją prawną, ale jest sytuacją powszechną, ogólną (nie indywidualną) oraz nieosobową (a nie personalną). (Vide Jèze, str. 11 – 15). Wynika z tego równość wszystkich administrowanych wobec świadczeń ze strony administracji, z wykluczeniem jednak analogji ze stosunkiem umownym wierzyciela i dłużnika z prawa prywatnego. Jest to najważniejsze, prawne zastrzeżenie w stosunku do funkcji sprawowanej przez administrację publiczną, nie dopuszczające żadnych wyjątków. Z drugiej strony funkcja administracyjna jest nie prawem administrujących, lecz obowiązkiem, jest pewnym „devoir fonctionnel“ (Jèze, str. 15), stanowi „une obligation d'ordre juridique s'imposant aux gouvernants, obligation d'assurer sans interruption l'accomplissement d'une certaine activité“ (Duguit, str. 41). „L'état na pas seulement le droit de commander, mais il a aussi de grands devoirs à remplir“ (Duguit, str. 34). „Ce n'est pas seulement une obligation morale qui s'impose aux gouvernants, c'est une obligation d'ordre juridique, susceptible de recevoir une sanction positivement organisée. Si nous constatons que dans un pays donné cette sanction positive existe, nous serons en droit d'en conclure, que cette obligation juridique des gouvernants est une rea-

lite“ (Duguit, str. 43). „Il existe une correspondance intime entre la possession de la puissance et l'obligation d'accomplir certaines activités, de rendre certains services. Cette correspondance toujours sentie est comprise clairement et voulue fortement par l'homme moderne. Cela suffit pour fonder l'obligation juridique des gouvernants“ (Duguit, str 46). Cytaty te charakteryzują dostatecznie tę drugą stronę funkcji administracyjnej, którą cechuje oddawanie z mocy ciążącego na administracji obowiązku prawnego pewnych usług interesom zbiorowości, służenie przez nią celom ogólnym a nie prywatnym. Z tych dwóch charakterystycznych kryterjów funkcji administracyjnej powstaje nowe pojęcie terminologiczne, będące nazwą owego nowego stylu myślowego w nauce administracji: pojęcie służby publicznej.[1]

Służba publiczna jako funkcja administracyjna.

Nie należy przywiązywać specjalnego znaczenia do nazw, które nie są zdolne same przez się wyczerpywać głębi danego pojęcia. Ale pojęcie służby publicznej samo przez się odzwierciedla już przewrót w prawie administracyjnem. Administracja współczesna, zorganizowana jeszcze w swej zasadzie w erze absolutyzmu, dążąca wszędzie do jaknajwiększej dowolności i upodobniająca się tem do władzy ustawodawczej, jako funkcja społeczna ulega pojęciowemu odwróceniu; nie jednostka ma służyć „władzy“, ale i nie „władza“ ma służyć jednostce; administrator ma służyć ogó-

[1] Przyjęcie przez polską literaturę prawa publicznego terminu „służby publicznej“ uważam za najbardziej wskazane, chociaż dotąd pojęcie to jest potocznie używane w sensie rozmaitym, co może wprowadzić zamieszanie. Nad brakiem w literaturze polskiej odpowiednika pojęcia „service public“ ubolewa już w swej pracy Bigo, oświadczając się jednak również za terminem „służby publicznej“. Zwracam uwagę, że w literaturze angielskiej spotykamy już termin „public services“ (vide np. „Monthly Notes. Institute of public administration“ Vol. VIII. No 71, january-february 1932, str. 2), w literaturze szwedzkiej spotykamy termin „allmän tjänst“ (vide „Anställings- och avlönings-förhallandena för lägre personal i allmän tjänst“ Stockholm, 1931, czyli „Ankieta o warunkach powoływania i wynagradzania podwładnego personelu służb publicznych“) i t. p. Etymologicznie polskie pojęcie „służby publicznej“ odpowiada ściśle francuskiej „service public“, a więc chodzi tylko o takie sprecyzowanie jego znaczenia, aby odrzucić wszelkie czynniki obce jego zasadniczym podstawom myślowym.

łowi i pełniąc służbę publiczną — dopiero poprzez nią oddawać bezpośrednie, a najczęściej pośrednie usługi jednostkom, czy ich grupom. Pojęcie służby publicznej trudno jest wręcz pogodzić z owym „mandarynatem administracyjnym“, który w nauce francuskiej uwydatnia nam bezmiar dowolności, tendencyjności i samowoli biurokracji administracyjnej.[1] Nie można zaś już tu wogóle doszukać się tych wszystkich mistycznych pojęć i metafizycznych konstrukcyj, które z suwerennością administracji publicznej wiązały prawa rewolucji francuskiej. Organy administracyjne tylko dlatego mają możność pełnienia funcji administracyjnej, iż ciążą na nich prawne obowiązki wypełniania jej i ta wzajemna relacja obu tych stron działalności administracyjnej jest nieusuwalna. Jednostka ma zatem prawo żądania, aby administracja funkcję swoją jako ciążący na niej obowiązek spełniła, a na straży tego prawa stoi cały, ogromnie rozwijający się system sankcyj prawnych (ut infra). Nowy styl myślowy w prawie administracyjnem opiera się więc na pojęciu funkcji społecznej, odzwierciedlonem w nazwie służby publicznej, z której Duguit czyni podstawę nowego systemu prawa publicznego.

„L'etat n'est plus une puissance souveraine qui commande; il est un groupe d'individus détenant une force qu'ils doivent employer à créer et à gérer les services publics. La notion de service public devient la notion fondamentale du droit public moderne“ — powiada Duguit (str. XIX). W miejsce pojęcia władzy publicznej wstępuje więc według niego pojęcie służby publicznej, co w praktyce oznacza odrzucenie pojęcia imperii, a oparcie się natomiast na zasadzie równorzędności podmiotów działających, czyniąc z władz — kierowników spraw zbiorowości zorganizowanej w państwo. „Les gouvernants et les agents ne sont plus ces maîtres des hommes imposant une puissance souveraine, un imperium à des sujets. Ils ne sont plus les organes d'une personne collective qui commande. Ils sont les gérants d'affaires de la collectivité“ (Duguit, str. 54 i 55). Przeciw tej teorji deimperyzacji administracji publicznej wystąpiły w nauce francuskiej dwie szkoły prawno-administracyjne,

[1] Vide J. G. Courcelle Seuil „La societe moderne, Etudes morales et politiques, Etude sur le Mandarinat Français“, 1892, str. 359 i n.); o tym problemie pisze ostatnio w nauce angielskiej oxfordzki profesor C. K. Allen w swem dziele „Bureaucracy Triumphant“ (Humphrey Milford, Oxford University Press, 1932, str. 68 i nast.)

szkoła z Tuluzy (Hauriou) i szkoła z Nances (Renard), z których druga kontynuuje i rozwija koncepcje pierwszej. Nie odrzucają one bynajmniej pierwiastka władczego z działalności administracyjnej; „toute organisation sociale d'un pays, aussi bien économique que politique, peut se ramener à un ensemble de situations établies, maintenues par un pouvoir de domination. Le pouvoir de domination a comme fonction propre de créer et de protéger les situations établies. On envisage trop souvent le pouvoir *sous la forme simplifiée du commendement* et de la contrainte sans se préoccuper de sa fonction", powiada Hauriou („Principes de dr. public", str. 78—9). „La puissance publique est *un pouvoir* administratif chargé d'assurer le maintien de l'ordre public et la gestion des services publics" (ibidem str. 8). „L'administration publique n'est point une simple coordination des services d'intéret général; *elle est un pouvoir* qui entre en composition dans l'équilibre du régime d'état" — mówi Renard (wstęp do książki Weltera str. XIII). Wynika stąd, że administracja nie polega na równorzędności z jednostką, nie może być identyfikowana z prywatną imprezą służącą ogółowi; administracja jest zdaniem tych szkół — które podzielam, — organem o charakterze nadrzędnym w tem rozumieniu, iż posiada autorytet odzwierciedlający się dobitnie w jej ustroju, organizacji i sposobie postępowania; autorytet ten, daje jej jakgdyby monopol pełnienia służby publicznej lub też przekazywania pewnych jej działów własną wolą jednostkom lub organizacjom prywatnym (np. koncesja), ale zarazem nakłada na nią obowiązki wyżej wytłumaczone, a polegające na zagwarantowaniu nieprzerwanego, ciągłego i prawidłowego funkcjonowania służb publicznych. Cechy te są charakterystyczne dla administracji publicznej i poza nią ich nie znajdujemy. Imperium nie jest essencjalną cechą działań i zaniechań administracji; działa ona często jak jednostka prywatna, podejmuje akty, którym pierwiastek władczy jest toto orbe obcy (np. zakłada kolej żelazną, tramwaj, elektrownię, gazownię, wytwórnie przemysłowe, rzeźnie, piekarnie etc.). Ale niemniej konkluzje Duguita zacierające granice między działalnością administracji publicznej a jednostki, identyfikujące administratora z przedsiębiorcą idą niewątpliwie za daleko, gdyż są sprzeczne z rzeczywistością współczesną. „Wszędzie choć z rożnem nasileniem przejawia się władza państwowa jako czynnik odmienny od prawno-prywatnej gospodarki" — po-

wiada prof. Krzyżanowski („Nauka skarbowości“ str. 100). „Ponad przedsiębiorcami prywatnymi i ich wzajemnemi stosunkami działa władza publiczna. Gdy państwo pozbywa towary i usługi, jest zarazem stroną i władzą. Różnice w stopniu przejawiania się przymusu mogłyby stanowić podstawę rozróżnienia dochodów, gdyby były bardziej uchwytne“. Otóż niewątpliwie pojęcie autorytetu administracji publicznej (używam tego pojęcia w tem rozumieniu, w jakiem się niem posługuje prof. Kumaniecki w „Akcie administracyjnym“) jest nieuchwytne w praktyce współczesnej, w której aktywność administracyjna uległa widocznej deetatyzacji, rzecby można industrjalizacji, ale jednak istnieje i w życiu się uwydatnia. Z dwóch jego najistotniejszych cech, wyżej naszkicowanych, nie wysuwa się (w epoce, którą współcześnie przeżywamy) na plan pierwszy monopolistyczne uprawnienie administracji, lecz jej obowiązek pełnienia lub regulowania służby publicznej;[1] tu spoczywa mojem zdaniem nietylko differentia specifica aktywności prywatnej i publicznej, ale zarazem najdobitniejszy przejaw kryzysu, o którym mówiłem na wstępie. Przedsiębiorca prywatny może nierentowne przedsiębiorstwo zwinąć, sprzedać, wstrzymać; na administracji w identycznej sytuacji i tych samych warunkach ciążą obowiązki wobec ogółu, przedsiębiorcy obce. Ta różnica między epoką dzisiejszą a wczorajszą jest bardzo istotna. „L’administration n’exerce pas seulement les droits subjectifs dont elle jouit en sa qualité de pouvoir autonome et autoritaire, mais elle remplit, *surtout* des *devoirs* auxquels elle ne saurait se soustraire sous aucun prétexte“. (Welter str. 459). Identyfikacja więc w tych rozmiarach, jak tego chce Duguit, przeprowadzić się tu nie da. Nad pojęciem służby publicznej ciąży minimalna resztka pojęcia suwerenności, odzwierciedlona w tem właśnie kryterjum autorytetu. Oczyszczenie doktryny z pierwiastka metafizycznego jest więc mojem zdaniem w całej pełni nie do przeprowadzenia. Ale życie na tem nie ucierpi, gdyż pierwiastek ten ograniczony jest do roli wyżej naszkicowanej. Działalność państwa przestaje być mitem dostępnym wybranym. W lwiej części nie różni się w normalnym toku rzeczy od działalności prywatnej, przez którą może być bez większych

---

[1] „Das Besondere liegt darin, dass das bezweckte Verhalten Pflicht von ... Organen ist“ (Kelsen *o. c*, str. 239).

trudności zastąpiona; ale różnice uwydatniają się ostro w chwilach kryzysu, zamieszania i zaburzeń. Uwydatniają się w intencjach działalności, którym ex principio obca jest dążność do zarobku, lub przynajmniej grać musi normalnie rolę niepierwszorzędną. Uwydatniają się częstokroć w skutkach działań i zaniechań. W pewnych wreszcie ustrojach np. we Francji — jak o tem będzie jeszcze mowa — działalność administracyjna obraca się w pewnych ramach specjalnych („regime administratif"), uwypuklających najdobitniej różnice między tą działalnością a działaniami jednostki.

Zastąpienie kryterjum „pouvoir" pojęciem „fonction" jako zdolnem do zastąpienia pierwszego bez reszty, było zresztą, historycznie rzecz biorąc, już dezyderatem rewolucji francuskiej. Robespierre 10/VIII 1791 żąda kategorycznie ścisłego odgraniczenia tych dwu pojęć i zastąpienia pojęcia władzy przez pojęcie funkcji; co zatem idzie piastunów władzy zastąpić winni funkcjonarjusze. Na tem samem mutatis mutandis stanowisku stanęli Roederer, de Villeneuve, Rewbell i wielu innych. Rozwój wypadków, przekształcenia w organizacji i ustroju administracji publicznej szły istotnie w kierunku powyższym i w zasadzie idea Robespierre'a została zrealizowana. Ale niemniej jednak funkcjonarjusz administracyjny nie przestał być piastunem władzy publicznej, ujętej jednak ze stanowiska służby publicznej, wręcz przeciwnego temu pojęciu „pouvoir", przeciw któremu jako symbolowi ancien regime'u Robespierre w powyższy sposób występował. O ile można sądzić, tendencje w administracji nie wskazują na możliwość zmiany tego faktu, chociaż możnaby się czasem doszukiwać objawów przeciwnych temu stanowisku (np. przedsiębiorstwa wyodrębnione).

Przyznanie pojęciu służby publicznej charakteru konsumującego zarówno kryterjum „imperji", jak i kryterjum „gestionis", ma swe doniosłe znaczenie dla nauki prawa administracyjnego, a w szczególności dla teorji aktu administracyjnego, w której szczegóły nie mogę tu wnikać. To samo znaczenie widzimy również w teorji Duguita, ale ta gubi pojęcie imperii wogóle, oczyszczając działania państwa z pierwiastka władczego. Jeżeli się zaś zgodnie z rzeczywistością widzi w działaniach i zaniechaniach państwa pewną, nieuchwytną dozę pierwiastka władzy, chociaż uwydatniającej się dzisiaj szczególnie raczej w obowiązku służenia, niż w prawie rozkazywania, to się przez nadbudowę pojęciową w postaci kryterjum służby pu-

blicznej łączy t. zw. w dawniejszej teorji „akty zawiadowcze" („actes de gestion, actes de personne privée") z „aktami władczymi" („actes de puissance publique, actes de commandement"); pierwsze były to w popularnem ujęciu t. zw. działania fiskusa, wypływające identycznie z tego samego źródła, co wszystkie działania osób prywatnych. Dlatego prof. Jaworski nazywa je „aktami pracy", bo były one wedle niego pracą, niczem więcej. Drugie były to akty, uwydatniające się zdaniem tej dawniejszej teorji w naturalnym charakterze władzy publicznej, nie mogące być naśladowane przez indywiduum prywatne; literatura francuska zwała je także „actes d'autorité". Sztuczność tej klasyfikacji, której długie panowanie w nauce zapewniły dzieła Laferrière'a, biła w oczy już w czasie, kiedy tkwiła ona w podstawach systemu prawa administracyjnego, była istotą podziału kompetencyj między sądownictwem administracyjnem a powszechnem (jak nią jest jeszcze do dziś dnia w Polsce) i odgrywała w całokształcie prawa publicznego rolę pierwszorzędną. Przedewszystkiem razić musi jej płynność. Każdy akt — jak powiedzieliśmy wyżej za prof. Krzyżanowskim — jest przejawem przymusu władczego i zarazem zarządzania interesami zbiorowości. Nawet Duguit temu nie przeczy, chociaż w owej „contrainte materielle", jaką dysponują „rządzący", widzi „pas un droit, mais une possibilité de fait" (str. 42). Następnie uderza jej nieścisłość, skoro klasyfikacja tego rodzaju, z natury rzeczy wymagała reglamentacji obcej sędziom powszechnym, kształconym na myśleniu cywilistycznem. Podział ten przeciwstawiał się coraz powszechniejszemu poglądowi, iż istota państwa jest jedna i nierozdzielna, że stanowi bezwzględną „unitas", której rozdrabnianie jest niezgodne z życiem i w praktyce przeprowadzić się nie da. We Francji podział ten sprzeczny był z tekstami praw rewolucyjnych (16—24/VIII 1790 i 16 fructidor an III), stojącemi mocno i niezachwianie na stanowisku, że sądy powszechne ze względu na doktrynę o podziale władz nie mają prawa żadnej ingerencji w działalność organów administracyjnych, bez względu na ten czy inny rodzaj tej działalności w poszczególnym wypadku. Kiedy więc zdobycze judykatury i literatury francuskiej stworzyły pojęcie „służby publicznej", owo rozdwojenie aktu administracyjnego zarówno w teorji, jak w praktyce zanikło. Wszystkie akty zdziałane w wykonaniu służby publicznej należą odtąd do domeny administracji publicznej i obra-

cają się we Francji w ramach specjalnego systemu („régime administratif"); ma to szereg doniosłych konsekwencyj dla sądownictwa administracyjnego i całego systemu prawa publicznego. Z Francji dopiero pojęcie „służby publicznej" toruje sobie drogę do innych ustrojów, w których ustrój prawa administracyjnego opiera się dotąd na rozdwojeniu aktów administracyjnych i na operowaniu pojęciem „państwa jako fiskusa", a więc personifikacją, fikcją, zasłaniającą nam właściwy przedmiot badań i nie mającą poza ułatwieniem prymitywnej, pierwszej orjentacji, żadnej płodności naukowej. (C. d. n.)

DR RUDOLF JACKOWSKI.

Projekt ustawodawczy parcelacji nieruchomości miejskich.

Rozdział I.

Tło ekonomiczne zagadnienia.

Jednem z pierwszych zagadnień ekonomicznych doby obecnej, które rozwiązać musi ustrój kapitalistyczny, jest wynalezienie najwłaściwszych sposobów zapobiegania zamrażaniu na czas dłuższy płynnych kapitałów. Kapitały płynne stanowią bowiem najważniejszą z sił motorycznych produkcji kapitalistycznej. Sprawa jest szczególnie ważna tam, gdzie jak w Polsce kapitałów płynnych jest bardzo niewiele.

Do celu powyższego prowadzą zasadnicze trzy drogi: ograniczenie inwestycyj, zmniejszenie konsumpcji i przyspieszenie obrotu.

Tak ograniczenie inwestycyj produkcyjnych, jak i zmniejszenie konsumpcji związane są tak ściśle ze sobą w swych skutkach wtórnych, że po przekroczeniu w tej dziedzinie dość szczupłej linji demarkacyjnej, środki te nie wpływają wcale upłynniająco na kapitał, lecz przeciwnie powodują dalsze jego już trwałe zamrożenie.

Jedyną tedy formą właściwą byłoby uwielokrotnienie kapitału płynnego przez przyspieszenie jego obiegu drogą szybszej zamiany społecznej energji potencjalnej, gromadzonej przez zużycie kapitału płynnego, w społeczną energję kinetyczną, a więc znowu w kapitał płynny.

Przez kapitał w formie energji kinetycznej, t. j. kapitał płynny, w obecnym ustroju gospodarczym, uważać możemy tylko kapitał pieniężny, stanowiący nadwyżkę ponad kapitał niezbędny do zaspokojenia konsumpcji, oraz inwestycyj pro-

dukcyjnych, w czasie potrzebnym do wyzwolenia energji (upłynnienia kapitału, włożonego w niezbędne społecznie konsumpcje i inwestycję).

Ilość ta w pewnych określonych warunkach społecznych stanowi normę stałą, której wysokość jest nadwyżką ponad normę minimalnej konsumpcji społecznej, oraz cyfrę najmniejszych inwestycyj produkcyjnych i nie może być naruszona bez gospodarczego upadku danego ustroju społecznego.

Ten stan istniałby w odosobnionym ustroju gospodarczym. W gospodarstwie światowem pewną korekturę wprowadzają pożyczki zagraniczne. Korektura ta jednak wobec coraz większej powszechności kryzysu staje się coraz mniejsza. Konsumpcja bowiem, w rozumieniu społecznem, nie jest w ustroju kapitalistycznym niczem innem, jak zużyciem płynnego kapitału na wyzwolenie kapitału zamrożonego w produkcji. Proces ten w ustroju wymiany opartym na pieniądzu odbywa się przez zamrożenie w konsumpcji posiadanego do dyspozycji kapitału płynnego. Produkcja zaś jest wyzwoleniem kapitału płynnego, zamrożonego w inwestycjach produkcyjnych przy pomocy konsumowania rezultatów produkcji.

Wobec takiego związku pomiędzy produkcją a konsumpcją, jakiekolwiek ograniczenie tak konsumpcji, jak i produkcji poza pewną normę, którą nazwiemy normą oszczędności powoduje ustanie zamiany potencjalnej energji gospodarczej na kinetyczną, a zatem zastój i chorobę, a nawet śmierć gospodarczą danego organizmu społecznego.

Z przesłanek powyższych wynika, że w ustroju gospodarczym, opartym na wymianie dóbr za pośrednictwem pieniądza i przy istnieniu własności prywatnej w jakiejkolwiek formie, dla normalnego funkcjonowania ustroju konieczne jest istnienie pewnej ściśle określonej sumy kapitału w stanie wolnym. Suma ta w danych warunkach, określonych co do czasu i miejsca, jest wartością mniej więcej stałą i ulega tylko nieznacznym modyfikacjom pod wpływem możliwości kredytów zewnętrznych. Wysokość tej sumy zależna jest zasadniczo od dwu czynników: od rozmiaru minimalnej koniecznej konsumpcji, oraz od wysokości potrzeb na niezbędne inwestycje produkcyjne. Nadwyżka ponad te dwie potrzeby stanowi element za-

sadniczy obrotu i warunkuje rozwój gospodarczy. Jednym z bardzo ważnych środków, wiodących do zwiększenia tej nadwyżki, jest stworzenie warunków pomyślnych dla przyspieszenia i ułatwienia zamiany społecznej energji potencjalnej na energję kinetyczną, t. j. przyspieszenie obrotu.

Rozpatrując na tle powyższych rozważań zagadnienie ruchu budowlanego przed wojną, z pominięciem przyczyn natury ogólnej, widzimy następujące czynniki, które umożliwiały upłynnienie kapitałów ulokowanych w budowie nieruchomości miejskich. Możność sprzedaży objektu z zyskiem, przez co ulegała upłynnieniu suma skonsumowana przez inicjatora i organizatorów budowy, możność upłynnienia części kapitałów, włożonych przez nabywcę drogą pobierania względnie wysokich czynszów i ich regularnego płacenia przez lokatorów, oraz tani kredyt budowlany.

Dwa pierwsze wyżej wymienione czynniki, były powodem koncentrowania się wolnych kapitałów u przedsiębiorców budowlanych i u właścicieli nieruchomości. Kapitały te przeważnie zużywane były w dalszym ciągu na budowę nieruchomości miejskich. Jeśli dodamy do tego możność otrzymywania taniego kredytu budowlanego, co powodowało koncentrację u wyżej wymienionych osób także kapitałów szerszych kół społeczeństwa, coprawda już w formie zamrożonej, jednakowoż na czas względnie niedługi, przeważnie do chwili wykończenia i odsprzedaży nieruchomości, zrozumiemy przyczyny silnego przedwojennego ruchu budowlanego.

W obecnych warunkach gospodarczych wobec braku większych oszczędności u szerszych mas, zachodzi ogromna trudność sprzedaży z zyskiem całych nieruchomości, ponadto wobec braku z tych samych powodów kredytu budowlanego niema możności szybkiego upłynnienia kapitału, zamrożonego w budowli miejskiej inną drogą, jak przez częściową rozsprzedaż nieruchomości pomiędzy osoby potrzebujące dla własnego użytku poszczególnych lokali.

Życie samo wykazało, że ta właśnie droga jest właściwa; z jednej strony przez rozwój tak zwanej sprzedaży mieszkań, który wykazał, że jednak są pieniądze i amatorowie do nabywania części nieruchomości, potrzebnych im do bezpośredniego

użytku i że ten moment bezpośredniej użyteczności właśnie o obrocie decyduje, gdyż chęć nabycia zmierza właśnie do zdobycia użytkowania upragnionej części domu.

Z drugiej strony świadczy o tem żywiołowe powstawanie kooperatyw mieszkaniowych z funduszów osób potrzebujących lokali.

Obie te formy organizacji kapitałów na cele budowlane okazały się społecznie niekorzystne dla ruchu budowlanego, gdyż kapitały, uzyskiwane za sprzedaż mieszkań, nie koncentrują się u właścicieli domów, rozpraszały się i przeważnie zostały skonsumowane przez sprzedawców mieszkań, oraz zmarnowane dla celów budowlanych; kapitały zaś zebrane przez członków kooperatyw mieszkaniowych również w znacznej mierze zużytkowane były nieekonomicznie, gdyż organizatorowie kooperatyw tego typu wobec wyeliminowania przez ustawę o spółdzielniach możności otrzymania drogą normalną zdrowego społecznie zysku organizacyjnego, w części stali się albo wykorzystującymi sytuację aferzystami, którzy nie mają widoków pracować trwale na polu organizacji budownictwa, albo też byli ludźmi nieznającymi się na rzeczy, skutkiem czego ogromna ilość kapitałów, przeznaczonych na cele budowlane, zmarnowała się i nadal marnuje w sposób nieprodukcyjny dla rozwoju ruchu budowlanego.

Rozdział II.

Uruchomienie nieruchomości miejskich.

Istnienie w obecnej sytuacji gospodarczej szeregu warunków, sprzyjających zamrażaniu się płynnego kapitału, którego wyrazicielem w ustroju kapitalistycznym jest pieniądz, każe zwracać szczególną uwagę na wszelkie poczynania prawotwórcze, związane z możliwością uruchomienia uwięzionej potencjalnej energji społecznej i ułatwieniem zamiany jej na energję kinetyczną.

Z tego punktu widzenia zajmiemy się rozpatrzeniem sprawy, pożądanej z punktu widzenia gospodarczego, mianowicie zagadnieniem parcelacji nieruchomości miejskich.

W numerze 2-im „Przeglądu Notarjalnego“ za rok 1931 ogłoszony został „Drugi referat przygotowawczy do prac nad

skodyfikowaniem jednolitego prawa ksiąg ziemskich“ (ksiąg hipotecznych, gruntowych, wieczystych), obejmujący zestawienie tez, które mają być podstawą projektu ustawy w opracowaniu głównego referenta projektu profesora Dra Fryderyka Zolla.

W referacie powyższym w rozdziale zatytułowanym: Część II. Tymczasowe ujednostajnienie poza właściwą treścią ustawy o księgach ziemskich różnych przepisów dzielnicowych, w rozdziale II-im zatytułowanym: Prawo na części domu mieści się projekt następujących postanowień prawnych:

Art. I. Część domu staje się odrębnem dobrem nieruchomem. (Część I, art. I 4) przez księgowe wydzielenie jej z nieruchomości, istnieje jako odrębne dobro nieruchome przez okres czasu w wykazie księgowym oznaczony, poczem z mocy prawa zmienia się w niewydzieloną część nieruchomości, przyczem prawa na niej ustanowione wygasają.

Do wydzielenia potrzeba zgody właściciela nieruchomości. Część domu może być wydzielona z nieruchomości najmniej na dwadzieścia lat, a najwięcej na lat sześćdziesiąt. Jednak na rok przed upływem okresu wydzielenie może być przedłużone za zgodą właściciela nieruchomości przez odpowiedni wpis do wykazów nieruchomości i części domu.

Art. II. Wydzielenie części domu z nieruchomości może nastąpić tylko pod warunkiem, że wnioskodawca przedłoży dokument, określający z mocą prawną, w jakim stopniu właściciel części domu obowiązany jest wobec właściciela nieruchomości do ponoszenia kosztów utrzymania domu (w szczególności dostęp do części domu) koniecznej odbudowy domu i wszelkich ciężarów publicznych i prywatnych, obciążających nieruchomość, tudzież do ponoszenia długów hipotecznie zabezpieczonych. W razie, gdy po wydzieleniu powstaną pod tym względem wątpliwości, strony mogą udać się do sądu o ich uchylenie; przyczem sędzia kierować się będzie swobodnem uznaniem. Sędzia może także ustanowić potrzebne w danych warunkach służebności. Prawa osób trzecich nie mogą ulec żadnej zmianie, o ile nie zajdą warunki części pierwszej, w rozdziale I-szym, w art. 7-ym i następnych przewidziane.

Art. III. W razie egzekucyjnej sprzedaży wydzielonej części domu, zajmujący ją właściciel, jak i jego prawonabywcy (użyt-

kowca, używacz, najemca) korzystają z przepisów o ochronie lokatorów. Właściciel części domu, zajmujący ją dla siebie, będzie odtąd uważany za najemcę i będzie płacił komorne, które w braku porozumienia stron oznaczy sąd według swobodnego uznania przy uwzględnieniu zwyczajów miejscowych.

Przepis ten wejdzie w zastosowanie także, gdy prawo właściciela części domu wygaśnie skutkiem upływu okresu, na jaki część domu została z nieruchomości wydzielona.

Otóż z treści powołanych wyżej przepisów wynika, że projektodawca odczuwa słusznie płynącą z obecnych warunków socjalnych i gospodarczych potrzebę pewnego rodzaju parcelacji nieruchomości miejskich w celu zaspokojenia naturalnego pędu mas do zdobycia własnego dachu nad głową.

Pęd powyższy należy uważać w ustroju kapitalistycznym za społecznie ważny i pożyteczny, gdyż mieści w sobie obok innych cech dodatnich bardzo skuteczny w praktyce element zabezpieczenia, bez uciekania się do pomocy publicznej, ważnej kategorji potrzeb, do których należy bezspornie dach nad głową, do właściciela i jego rodziny także na wypadek braku pracy, czy niezdolności do pracy. Ponadto szereg czynników gospodarczo i społecznie dodatnich, płynących ze zwiększenia się koła takich właścicieli nieruchomości miejskich, którzy korzystają z tych nieruchomości bezpośrednio głównie w charakterze lokatorów musi mieć warunki prawne, ułatwiające częściową sprzedaż starych domów. W praktyce jest to obecnie możliwe przeważnie tylko drogą pozbywania mieszkań w tych domach, gdyż nabycie całych nieruchomości jest dla szerszych kół niedostępne z powodu braku kapitału, ponadto zaś całe domy jako nierentujące się nie znajdują chętnych nabywców.

Pomysł ten w założeniu bardzo szczęśliwy z punktu widzenia upłynnienia kapitałów uwięzionych w nieruchomościach miejskich, z tego właśnie punktu widzenia nasuwa w szczególności następujące wątpliwości:

Postanowienie o ograniczeniu własności nabywcy części nieruchomości do czasu od 20—60 lat ograniczy wartość obiegową przedmiotu nabycia i pomimo pozostawienia nabywcy możności przedłużenia czasu trwania jego praw, naturalnie za dodatkową opłatą na rzecz właściciela obniży bardzo wartość

społeczną nowej instytucji, gdyż wprowadzi nabywcę w stan konieczności ponoszenia nowych świadczeń na rzecz właściciela całości, wtedy, gdy przeważnie jego zdolność do takich świadczeń będzie ograniczona.

Ponadto przez ograniczenie własności czasem trwania, wprowadzona zostaje forma konstrukcji prawnej zbliżona do dzierżawy wieczystej względnie długoletniej, czyniąca z właściciela całości coś w rodzaju *dominus directus,* z nabywcy części domu rodzaj *dominus utilis.*

Ta forma organizacji prawnej nie wytrzymała w ustroju kapitalistycznym próby życia i musi być uważana jako zdradzająca wyraźną tendencję do łamania norm prawnych przez narastający w drodze ich wykonania stan faktyczny za społecznie szkodliwą.

O wiele bardziej wskazane jest konsekwentne przeniesienie na częściowego nabywcę zupełnej własności i zastrzeżenie jedynie przez odpowiednie ustawowe unormowanie świadczeń publicznych i na rzecz spólnoty interesów, oraz zabezpieczenie tychże w umowie i w księdze ziemskiej.

Nawet w stworzonych już kooperatywach mieszkaniowych, w których rozdźwięk zamierzeń ujętych w normy prawne statutu na tle przepisów ustawy, z faktycznemi dążeniami założycieli i członków, coraz bardziej w życiu zaczyna się uwypuklać, wyraźną staje się tendencja przenoszenia na członków całkowitej własności nabytych części nieruchomości.

Tworzenie więc nowego typu własności ograniczonej, do której obecna organizacja społeczna jeszcze nie dojrzała, nie wydaje się ani pożyteczne, ani w interesie porządku prawnego wskazane.

Zastrzeżenie również nasuwa postanowienie zastosowania przepisów ustawy o ochronie lokatorów do tych osób, które użytkują na zasadzie różnych tytułów prawnych sprzedaną część nieruchomości bez ustanowienia ustawowej formy ich usunięcia przez nowonabywcę wzamian za pewne określone ustawowo świadczenia. Takie postanowienia byłyby wskazane w celu tworzenia warunków pomyślnych dla wytworzenia się w ramach proponowanych przepisów, nowych życiowych form kooperacji mieszkaniowej, które na tle obowiązującej ustawy

o spółdzielniach mają tendencje raczej patologiczne, bo zmierzające do obchodzenia obowiązującego prawa, którego normy skonstruowane zostały na wyrost.

Tych kilka naszych uwag, płynących z doświadczenia na tle zetknięcia się w życiu z poruszanemi w nich kwestjami być może przyda się przy szczegółowem rozpatrywaniu projektowanych zamierzeń.

Linja rozwoju społecznego w dziedzinie zużytkowania miejskiej własności nieruchomej tak z powodu chwilowej niemożności uchylenia ochrony lokatorów, jak też z powodu coraz znaczniejszych ciężarów, które tak z powodu rozrostu zadań państwa i zadań zarządów miast muszą wzrastać, a które muszą ponieść pośrednio lub bezpośrednio przedewszystkiem właściciele domów, jak też z powodu bardzo małej siły nabywczej szerokich mas idzie w kierunku oddania nieruchomości miejskich przedewszystkiem tym, którzy je użytkują jako mieszkańcy, z coraz większem eliminowaniem tych, którzy ciągną z tych nieruchomości jedynie korzyści pośrednie.

Dla ustroju kapitalistycznego i opartej na nim organizacji państwowej jest zatem niewątpliwie pożądane, by ewolucja ta odbywała się przy utrzymaniu form pełnej własności bez tworzenia namiastek, tworzących w obecnem stadjum społecznego rozwoju warunki sprzyjające walce życia z obowiązującą normą prawną.

Rozdział III.

Wnioski szczegółowe.

Nieznane nam są motywy ustawodawcze, które skłoniły projektodawcę do koncepcji ograniczenia czasowo trwania własności części rozparcelowanej nieruchomości miejskiej. Przypuszczać jednak należy, że głównym motywem tego postanowienia jest zamiar stworzenia czynnika trwale zainteresowanego losami całej nieruchomości, pomimo jej faktycznego podziału, w tym celu, by powyższy troszczył się o utrzymanie w dobrym stanie całości i wypełniał obowiązki nałożone na właściciela nieruchomości miejskiej przez państwo i samorząd.

Z uwagi jednak na coraz bardziej rosnący zakres obowiązków właścicieli nieruchomości miejskich, życiowo obowiązek

taki nałożony na pierwotnego właściciela całości, który w miarę realizacji parcelacji, stanie się jedynie pewnego rodzaju *dominus directus*, będzie dlań zbyt wielki i pewnie wywoła w swych skutkach życiowe następstwa wprost przeciwne od zamierzonych.

Tymczasem konsekwentne przenoszenie na nabywców nieograniczonej własności wydzielonych części nieruchomości, wytworzy prawdopodobnie w drodze ewolucyjnego rozwoju, instytucję zawodowych zarządców nieruchomości miejskich, którzy za opłatą ze strony właścicieli części, będą spełniać funkcje zarządu z pożytkiem dla nieruchomości, państwa i samorządów, oraz właścicieli cząstkowych. Z przyczyn powyższych proponowalibyśmy następującą redakcję omawianych przepisów:

Art. I. Część domu staje się odrębnem dobrem nieruchomem (część I, art. I l. 4) przez księgowe wydzielenie jej z nieruchomości.

Do wydzielenia potrzeba zgody właściciela nieruchomości, z której dana cząstka zostaje wydzielona, oraz złożenia planu tak części wydzielonej nieruchomości, jak i pozostałej reszty. W planie powyższym oznaczone być muszą wyraźnie zarówno części nieruchomości, stanowiące wyłączną własność nabywcy, jak też i te, które mają być wspólnie użytkowane.

Art. 2. Wydzielenie części domu z nieruchomości może nastąpić tylko pod warunkiem, że wnioskodawca przedstawi dokument, określający z mocą prawną, jaką część w stosunku do całości stanowić ma ulegająca wydzieleniu część domu, przez co ustalony zostanie stosunek obowiązku wobec właściciela nieruchomości i innych uprawnionych, do ponoszenia kosztów utrzymania domu (w szczególności dostęp do części domu) koniecznej odbudowy domu i wszelkich ciężarów publicznych i prywatnych, obciążających nieruchomość, tudzież do ponoszenia długów hipotecznie zabezpieczonych.

W razie, gdy po wydzieleniu powstaną pod tym względem wątpliwości, strony mogą udać się do sądu o ich uchylenie, przyczem sędzia kierować się będzie swobodnem uznaniem. Sędzia może także ustanowić potrzebne w danych warunkach służebności. Prawa osób trzecich nie mogą ulec żadnej zmianie, o ile nie zajdą warunki części I-szej, w rozdziale I-szym,

art. 7-ym i następnych przewidziane. Nabywca części domu, ulegającego wydzieleniu, może usunąć wszystkie osoby, których prawa pochodzą od właściciela nieruchomości, dostarczając tymże innego lokalu i zwracając koszty przenosin, lub płacąc odpowiednie odszkodowanie pieniężne, którego wysokość w razie wątpliwości, ustali na żądanie stron sędzia, kierujący się swobodnem uznaniem, o ile zaś dom nie podlega ochronie lokatorów, jedynie po wypowiedzeniu na sześć miesięcy przed terminem usunięcia.

Art. 4. W razie egzekucyjnej sprzedaży wydzielonej części domu, zajmujący ją właściciel, jak i jego prawonabywcy (użytkowca, używacz, najemca korzystają z przepisów o ochronie lokatorów). Właściciel części domu, zajmujący ją dla siebie, będzie odtąd uważany za najemcę i będzie płacił komorne, które w braku porozumienia stron, oznaczy sąd według swobodnego uznania przy uwzględnieniu zwyczajów miejscowych.

Art. 5. Część domu może być wydzielona z nieruchomości także czasowo, na czas oznaczony w umowie stron, najmniej jednak na lat 60. Jednak na rok przed upływem okresu wydzielenie może być przedłużone za zgodą właściciela nieruchomości przez odpowiedni wpis do wykazów nieruchomości i części domu, w przeciwnym razie z mocy prawa część wydzielona zmienia się w niewydzieloną część nieruchomości, przyczem prawa na niej ustanowione wygasają. Czas trwania wydzielenia ograniczonego czasowo musi być oznaczony przy wydzieleniu w wykazie księgowym.

W razie wygaśnięcia praw czasowego właściciela części domu mają do niego odpowiednie zastosowanie przepisy art. 3.

Drogą takiej redakcji być może obok wywołania przez odnośne normy prawne pewnych zjawisk faktycznych, które projektodawcom wydają się pożądane, uda się bez potrzeby obchodzenia przez życie obowiązującego prawa ustabilizować też prawnie pewne fakty, wytworzone przez samo życie.

Fakty takie, wobec niemożności przewidzenia zgóry wszelkich następstw wtórnych stosowania nowych norm prawnych, mogą się okazać nawet bardziej pożyteczne społecznie, niż pierwotnie zamierzone domniemane skutki ustawy.

DR ST. BR.

Pierwsze czytanie projektu ustawy notarjalnej w Komisji Kodyfikacyjnej.

Podkomisja przygotowawcza projektu ustawy notarjalnej Komisji Kodyfikacyjnej odbyła dwie sesje, a mianowicie pierwszą w dniach 12 i 13 grudnia z. r., zaś drugą w dniach 10, 11, 12, 13 i 14 stycznia b. r., poświęcone pierwszemu czytaniu projektu p. Jakuba Glassa, które doprowadzono do art. 83 projektu. Omówienie szczegółowe projektu w nowem opracowaniu podkomisji należy oczywiście odłożyć przynajmniej aż do chwili, gdy podkomisja swoją pracę ukończy, opierając się tymczasem na informacjach Nota-Teki Nr. 8/31 i 3/32, omówimy pokrótce kilka ważniejszych zmian poczynionych przez Podkomisję.

I tak art. 1, który w projekcie p. Glassa brzmiał: „Notarjusz jest urzędnikiem publicznym, pełniącym obowiązki powierzone mu przez ustawę“ otrzymał następujące brzmienie: „Notarjusz jest urzędnikiem państwowym, pełniącym czynności zlecone mu przez ustawy. W wykonaniu swych obowiązków notarjusz podlega tylko ustawom“. Nowa ta redakcja pokrywa się z opinją Izby notarjalnej w Krakowie i prof. Jaworskiego (określenie notarjusza jako urzędnika państwowego, a nie publicznego), Izby notarjalnej w Przemyślu (czynności zlecone przez ustawy, a nie ustawę), oraz poniekąd Izby Notarjalnej Lwowskiej, która domagała się zaznaczenia, że notarjusz w urzędowaniu stoi pod ochroną prawa na równi ze sędzią, co Podkomisja określiła nieco w innej formie, iż notarjusz w wykonaniu swych obowiązków podlega tylko ustawom.

W art. 8 i 9 pozostawiono a nawet rozszerzono atrybucje Prezesa Sądu Okręgowego, przydzielając temuż a nie Radzie Notarjalnej obowiązek obwieszczenia o wolnem stanowisku notarjusza, jednakże Radzie Notarjalnej zamiast opinjowania, według projektu

p. Glassa, wszystkich kandydatów, przyznano prawo zgodnie poniekąd z opinjami Izb Notarjalnych Krakowskiej i Lwowskiej, wskazania osoby lub osób, które Rada Notarjalna uważa za najodpowiedniejsze na dane stanowisko, czyli innemi słowy stawiania propozycji na daną posadę.

W art. 10 podniesiono granicę wieku potrzebnego dla uzyskania posady notarjusza do lat 30, oraz zniesiono specjalny egzamin sędziowski i dwuletnią aplikację zawodową.

Ustanawianie zastępców notarjusza w razie choroby lub urlopu, która to sprawa, jak wiadomo, w projekcie p. Glassa potraktowana była niejednolicie, a funkcja ta dotychczas w b. zaborze austr. należała do Izby Notarjalnej, powierzone zostało wyłącznie Prezesowi Sądu Okręgowego, co oznacza dotkliwe ograniczenie samorządu zawodowego. Zachowano w art. 27 tylko atrybucję Rady Notarjalnej co do wciągania kandydatów na listę aplikantów notarjalnych. W art. 34 odmówiono notarjuszom prawa stawiania wniosków na zgromadzeniach Izby Notarjalnej (obecnych kollegjach), które to prawo posługiwać ma tylko Radzie Notarjalnej. W art. 35 słusznie usunięto postanowienie projektu p. Glassa, iż jedna trzecia część członków Rady może być wybrana z liczby substytutów notarjalnych.

Przy art. 38 wprowadzono instytucje zastępców członków Rady, postanawiając, że muszą oni zamieszkiwać w siedzibie Rady notarjalnej, a zniesiono takie zastrzeżenie co do członków Rady.

Przyznano Radom notarjalnym osobowość prawną, a odebrano prawo wydawania opinji o projektach ustawodawczych, zwłaszcza w zakresie notarjatu.

W zakresie nadzoru nad notarjuszem wprowadziła Podkomisja pewne zmiany w projekcie p. Glassa, który jak wiadomo, sprawę tę regulował w sposób niedostatecznie jasny, przyznając wprawdzie Radom notarjalnym prawo, czy nakładając na nie obowiązek wykonywania nadzoru „nad kancelarjami“ przez odbywanie rewizji, a równocześnie stwierdzając w art. 45, że Prezes Sądu Okręgowege wykonuje jako „pierwsza instancja nadzorcza“ nadzór bezpośredni nad działalnością notarjuszów danego okręgu. Otóż Podkomisja zmieniła art. 45 projektu w ten sposób, że Prezesowi Sądu Okręgowego służy prawo nadzoru nad działalnością notarjuszów, które wykonuje „w razie potrzeby“ przez delegowanie sędziego.

Z takiej redakcji wynika, że właściwą pierwszą instancją nadzorczą będzie Rada Notarjalna, zaś Prezesowi Sądu Okręgowego, Sądu Apelacyjnego i Ministrowi Sprawiedliwości przysługują w dziedzinie nadzoru uprawnienia podobne do tych, jakie przewiduje austr. ustawa not. z r. 1871, z tą głównie różnicą, że zarówno projekt p. Glassa, jak i postanowienia Podkomisji przyznają Ministrowi Sprawiedliwości prawo rozwiązania Rady Notarjalnej w razie rażących jej uchybień, przyczem w tym wypadku Podkomisja czasowe pełnienie obowiązków Rady powierza Kollegjum Administracyjnemu Sądu Apelacyjnego.

Ważną zdaniem naszem zmianę wprowadziła Podkomisja w art. 48. Według projektu p. Glassa skargę na czynność notarjusza albo na odmowę sporządzenia czynności wnosić należało do Sądu Okręgowego na ręce notarjusza, przeciwko któremu skarga była skierowana i z ominięciem Rady Notarjalnej. Obecnie skreślono w art. 48 skargę do Sądu Okręgowego na czynność notarjusza, a utrzymano tylko skargę z powodu odmowy sporządzenia czynności, którą ma się wnosić bezpośrednio do Sądu Okręgowego. Nie mamy w tej chwili dokładnych wiadomości, jak przedstawia się wobec tego sprawa skarg na czynności notarjalne. Przypuścić można, że sprawy takie, zgodnie z wyraźnem, czy dorozumianem uznaniem Rad Notarjalnych za pierwszą instancję nadzorczą wnoszone być winne do Rad Notarjalnych.

Natomiast odebrała Podkomisja Radom Notarjalnym prawo wymierzania kar porządkowych, przewidzianych w projekcie p. Glassa (przestroga i grzywna) jak również prawo przekazywania spraw bezpośrednio sądowi dyscyplinarnemu, postanawiając jedynie, iż w razie stwierdzenia naruszenia przez notarjusza obowiązków lub etyki zawodowej, Rada Notarjalna władna jest zawiadomić o tem Prezesa Sądu Okręgowego. Nie jest to szczęśliwe postanowienie Podkomisji, bo im więcej instancyj, tem większa zwłoka w zakończeniu tego rodzaju spraw, które zazwyczaj z natury swej są pilne i drażliwe.

W dziale II „Czynności notarjalne“ dokonano również wiele zmian, mniej lub więcej ważnych. Między innemi usunięto postanowienie pierwotnego projektu art. 65, iż akta mogą być pisane na maszynie pisarskiej typu zatwierdzonego przez Ministra Sprawiedliwości. Ale dwie dokonane przez Podkomisję zmiany są szcze-

golnie ważne i zasługują na uwagę. Oto skreślony został art. 67 projektu p. Glassa, który brzmiał „Na żądanie osoby interesowanej notarjusz może również sporządzać dokumenty prywatne, oraz podania do władz, urzędów i sądów w sprawach niespornych". Artykuł ten był atakowany ze strony adwokatury małopolskiej. Dopatrywano się w tym postanowieniu, że daje ono notarjuszom uprawnienia niejako adwokata w sprawach niespornych. Wygląda, iż ten punkt widzenia znalazł uznanie w Podkomisji, gdyż odnośny artykuł został skreślony. Zresztą znalazło to również aprobatę w redakcji „Nota-Teki", która w Nr. 5—6 br. uznała, że ten zakres działalności w zasadzie do notarjusza nie należy. Sprawa jednak wymaga pewnego omówienia. Nie jest wiadomem przedewszystkiem, czy usunięcie tego artykułu rozumieć należy wprost jako zakaz sporządzania dokumentów prywatnych oraz podań w sprawach niespornych, czy też usunięto ten ustęp, jako nie należący merytorycznie do kompleksu ustawy notarjalnej sensu stricto.

Otóż uważamy, że postanowienie tego rodzaju winno być zamieszczone w ustawie notarjalnej, jak to miało miejsce w projekcie Małop. Izb Notarjalnych, w projekcie prof. Jaworskiego i p. Glassa. Jest to stwierdzenie życiowej i faktycznej konieczności, której spełnienia wykonywanie zawodu notarjalnego bezwzględnie wymaga. Ustawa notarjalna austr. z r. 1871 wprawdzie również tego rodzaju czynności nie przewiduje, a jednak wszyscy notarjusze w dawnej Austrji, obecnej Austrji i krajach poaustrjackich temi czynnościami się zajmują.

W problemie tym wyróżnić należy dwie sprawy, to jest kwesję spisywania dokumentów prywatnych i kwestję podań w sprawach niespornych. Co do dokumentów prywatnych notarjusze w krajach poaustrjackich spisywali takie dokumenty w dwóch wypadkach: 1) O ile nie można sporządzić według obowiązującej ustawy dokumentu w formie notarjalnej, np. w razie nieobecności jednej ze stron kontraktujących, której dokument trzeba następnie do podpisu przesyłać lub gdy w akcie uczestniczy tak wielka ilość osób (np. regulacja hipoteczna większych obszarów wiejskich), że na równoczesne przybycie do biura wszystkich zainteresowanych absolutnie liczyć nie można, albo też 2) w wypadku, gdy chodzi o tak drobne sprawy, jak np. pokwitowanie małych wierzytelności niehipotecznych, gdzie przymus notarjalny nie obowiązywał a forma aktu

notarjalnego okazywała się stosunkowo za kosztowna. Uniemożliwienie notarjuszowi spisywania takich dokumentów będzie zapewne niejakiem utrudnieniem w urzędowaniu notarjuszów, jak również dla stron. Notarjusze w dzielnicach porosyjskich dają sobie doskonale bez tego radę, ponieważ niema tam jeszcze powszechnej hipoteki i katastru, skutkiem czego zapewne nie wypływają tam przy załatwianiu czynności prawnych na jaw częste u nas sprawy regulacji niezgodności hipotecznych ze zmianami z różnych powodów zaistniałemi na gruncie, co zdaje się być nieodłączne przy powszechnej hipotece i katastrze a wymaga oświadczeń zazwyczaj bardzo wielu osób obecnych i co gorsza nieobecnych w kraju. Ale oczywiście praktyka znajdzie sposoby umożliwiające, choć z większemi kosztami (pełnomocnictwa, negotiorum gestor, dodatkowe oświadczenia i t. p.) załatwianie tych spraw w naszej dzielnicy także w formie aktu notarjalnego, czy aktów notarjalnych. Jeżeli stanowisko w tej sprawie Podkomisji ma dowodzić zrozumienia dla potrzeby wyodrębnienia czynności notarjalnych od czynności prawnych, mogących być załatwianemi także przez nienotarjuszów, czyli jest konsekwencją szeroko pojętej zasady przymusu notarjalnego, można się z tem stanowiskiem Podkomisji zgodzić. Inaczej ma się jednak sprawa skreślenia postanowienia, iż notarjusz może sporządzać podania do władz, urzędów i sądów. Notarjusze dzielnicy poaustrjackiej sporządzają obecnie głównie następujące podania: 1) podania do Sądów o wpisy do ksiąg gruntowych z aktów notarjalnych i innych przez notarjusza spisanych, względnie o uzyskanie zezwolenia dla stron na sporządzenie odnośnych aktów imieniem małoletnich i niewłasnowolnych, 2) podania o przyjęcie depozytów i t. p., 3) podania do Urzędów ziemskich w sprawach tymże Urzędom podlegających, 4) podania do władz skarbowych w związku z wymiarami należytości skarbowych, rekursa, prośby o rozłożenie zapłaty należytości skarbowych na raty i t. p., 5) podania do władz administracyjnych państwowych, samorządowych, kościelnych w wypadkach, gdy ustawy ingerencję tychże do załatwienia danej czynności prawnej przewidują.

O ileby zatem notarjuszowi miało być niedozwolonem wnoszenie tego rodzaju podań, oznaczałoby to rzeczywiście najcięższe utrudnienie w urzędowaniu notarjusza i także dla stron. Jeżeli przypuścić, że podania, czy wnioski hipoteczne będą uregulowane

ustawą hipoteczną (wyszczególniający tę rzecz art. 66 projektu p. Glassa został również przez Podkomisję doszczętnie zmieniony), jeżeli przypuścić, że notarjusz w przyszłości na terenie całej Rzeczpospolitej ma występować jako władza wymiarowa I instancji przy poborze należytości skarbowych od zdziałanych przez niego aktów i że wobec tego nie byłby on właściwym do wnoszenia imieniem stron podań do władz skarbowych, to jednak nie do pomyślenia wydaje się uniemożliwienie notarjuszowi wnoszenia do sądu podań w sprawach niespornych nadopiekuńczych i nadkuratelarnych, dotyczących nieletnich i niewłasnowolnych w związku z już zeznanemi, czy też zeznać się mającemi, odnośnie do tych pupilów i kurandów aktami, zwłaszcza, że według wszelkiego prawdopodobieństwa w ustawodawstwie naszem przyjęty zostanie system opieki sądowej nad małoletniemi i niewłasnowolnemi, jaki istnieje w dzielnicach poaustrjackiej i popruskiej w przeciwieństwie do systemu w dzielnicy porosyjskiej, niezabezpieczającego tym małoletnim należytej obrony i pomocy prawnej. W takich wypadkach bezpośredni kontakt notarjusza z sądem jest niezbędny i pośrednictwo adwokata jest wykluczone. Również bezpośredni kontakt z Urzędami Ziemskiemi i innemi Władzami administracyjnemi w związku ze sporządzanemi aktami również jest nieunikniony. Angażowanie do tych spraw adwokatów stanowiłoby tylko niesłychane obciążenie stron i utrudnienie w załatwianiu spraw według przysłowia, że, gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść.

Im więcej ludzi, każdy z osobna nad daną sprawą pracuje, tem gorsze są wyniki tej pracy, tem mniejsza odpowiedzialność poszczególnych pracowników. Należy przyjąć, że siłą rzeczy notarjusze do załatwienia i wnoszenia takich podań najściślej związanych z wykonywaniem ich zawodów są zmuszeni. I jeżeli eliminacja tych uprawnień notarjusza przez Podkomisję jest konsekwencją przyjętej definicji, iż notarjusz jest urzędnikiem państwowym, to wyciąganie tak daleko idących wniosków z tej bądźcobądź papierowej definicji jest życiowo i praktycznie zupełnie nieuzasadnione, tembardziej, że w niektórych wypadkach władze i sądy same układają i wnoszą dla stron podania do tychże samych lub innych władz.

Drugą ważną zmianą dokonaną przez Podkomisję w projekcie p Głassa jest skreślenie art. 69, który opiewa: „Do liczby aktów, które pod nieważnością powinny być zeznane w formie urzędowej,

należą akty przejścia lub ograniczenia prawa własności do nieruchomości". Oznacza to wyeliminowanie z ustawy sprawy przymusu notarjalnego, co łączy się logicznie ze zmianami dokonanemi w brzmieniu art. 66, który między innemi do czynności notarjalnych zaliczał sporządzenie wniosków w księgach wieczystych.

Sprawa przymusu notarjalnego niejednokrotnie na łamach naszego pisma była wszechstronnie omawiana. Staliśmy zawsze na stanowisku, że ustawowe określenie podstaw prawnych danego zawodu, a więc w naszym wypadku notarjatu, a w szczególności formy jego urzędowania, bez równoczesnego określenia jego funkcyj, uzasadniających potrzebę społeczną tego zawodu, a więc bez określenia, co ten notarjusz ma robić — jest nierealne.

Art. 66 projektu w nowej redakcji Podkomisji tak określa czynności notarjalne: „Notarjusz dokonywa czynności zleconych mu ustawami, a w szczególności sporządza akty notarjalne, uwierzytelnia podpisy i zgodność odpisów z oryginałami, wydaje wypisy, odpisy i wyciągi' protestuje weksle i czeki oraz przyjmuje dokumenty na przechowanie". Ubocznie zaznaczamy, że ta stylizacja wydaje się niejasna. Nie wiadomo, jak rozumieć to słowo „w szczególności". Należało chyba zacząć od wymienienia tych czynności, a zakończyć ustęp słowami „i dokonywa czynności zleconych mu ustawami" a nie naodwrót. Otóż wszystkie te czynności szczegółowo wymienione w projekcie mogą i są obecnie wykonywane nietylko przez notarjuszów i nie stanowią istoty notarjatu. Prawo zaś spisywania aktów notarjalnych bez określenia do czego ten akt jest potrzebny, jest pustem brzmieniem, mającem nabrać treści dopiero w związku z innemi ustawami, które według obecnego projektu Podkomisji mają zlecać pewne czynności notarjuszowi. Niewątpliwie poza ustawą notarjalną, szereg ustaw, jak ustawa o spółkach z nieograniczoną odpowiedzialnością lub ustawa o prawie akcyjnem przewidują w pewnej mierze przymus notarjalny dla danej kategorji czynności. Są to jednak wypadki sporadyczne, które egzystencji zawodowi nie zapewniają. I oto zupełnie jest do pomyślenia wypadek, że notarjat otrzyma piękną ustawę notarjalną, ale nie będzie miał w przyszłości co do roboty. Czynniki przeciwne przymusowi notarjalnemu, więc przedewszystkiem ze sfer adwokackich w Małopolsce odrazu wytoczyły zarzut przeciwko art. 69 projektu p. Glassa, iż kwestja przymusu nie należy

do zakresu ustawy notarjalnej. Podkomisja, zdaje się, to stanowisko podzieliła, mimo, że obowiązująca w b. zaborze rosyjskim po dziś dzień ustawa notarjalna bardzo dobrze taki przepis znosiła. Niema też żadnych na razie wiadomości, czy Podkomisja kwestję tę zamierza określić w odrębnej, równocześnie wydać się mającej ustawie o przymusie notarjalnym, jak to miało miejsce w b. Austrji, gdzie równocześnie z ustawą notarjalną z 25 lipca 1871 r. w tym dniu wydano osobną ustawę o przymusie notarjalnym. Być może, że Podkomisja jeszcze tę drogę obierze, gdyż bez równoczesnego uregulowania, mniejsza o to w jakim zakresie sprawy przymusu notarjalnego, istnienie tego zawodu wisi w powietrzu.

Odrzucenie względnie odłożenie do innych ustaw tej sprawy, sfery notarjalne grupujące się koło „Nota-Teki", wnosząc z artykułu wstępnego w Nrze 5—6, przyjęły względnie spokojnie, zaznaczając, że wywoła on słuszne zarzuty ze strony notarjatu zwłaszcza małopolskiego. Sprawa ta jednak naszem zdaniem w równym stopniu dotyczy całego notarjatu na ziemiach polskich, a nietylko małopolskiego. O ile bowiem notarjat w dzielnicach porosyjskich opiera swój byt nietylko na przymusie notarjalnym, objętym ustawą notarjalną, lecz i na takimże przymusie, objętym ustawą hipoteczną, to nie trzeba zapominać, że projekty nowej ustawy hipotecznej są już w opracowaniu, a wnosząc z drugiego referatu przygotowawczego do prac nad skodyfikowaniem jednolitego prawa ksiąg ziemskich, w opracowaniu głównego referenta projektu, prof. Zolla, projektowane tamże w Części I Rozdział IV art. 8 przepisy nie dają żadnej podstawy do przypuszczenia, że przymus notarjalny w drodze tej właśnie ustawy w jakikolwiek sposób zostanie urzeczywistniony. Wydaje się owszem najzupełniej prawdopodobne, że znowu z jakichkolwiek względów, teoretycznych czy praktycznych, sprawa ta odłożona zostanie aż do przyszłej ogólnej ustawy cywilnej. Tak więc, o ile Podkomisja w dalszych czytaniach nie wypowie się za ustawowem określeniem przymusu notarjalnego równocześnie z uchwaleniem ordynacji notarjalnej, zachodzi prawdziwe niebezpieczeństwo zachwiania istotnych podstaw egzystencji całego notarjatu, nietylko małopolskiego.

Z innych spraw w związku z pracami podkomisji podkreślić należy brak wszelkich wiadomości w przedmiocie określenia wy-

konawczości aktu notarjalnego. Możliwe, że i tą sprawę Podkomisja uznała za nienależącą do zakresu ustawy notarjalnej.

W rezultacie z tego pierwszego zetknięcia się z pracami Podkomisji Kodyfikacyjnej, opierając się oczywiście na relacjach ogólnikowych, dochodzi się do przekonania, że Podkomisja dokonała wielkiej pracy stylistycznej, przeredagowując większość artykułów dawnego projektu, opinje jednak małopolskich Izb notarjalnych, o ile wogóle znane były członkom Podkomisji (poza p. Referentem), w minimalnym stopniu zostały przez Podkomisję uwzględnione. W ważnej dziedzinie samorządu notarjalnego dokonano tylko pewnego wyjaśnienia sytuacji w zakresie nadzoru nad notarjuszami, który w pierwszej instancji przyznano Radom notarjalnym, pozatem kompetencje prezesów Sądów Okręgowych uległy bodaj rozszerzeniu. W dziedzinie czynności notarjalnych odebrano notarjuszom prawo wnoszenia podań w sprawach niespornych, skreślono artykuł dotyczący przymusu notarjalnego i nie uregulowano jak dotąd kwestji wykonawczości aktu notarjalnego.

W sumie, jak widzimy, bilans, jak dotąd, przedstawia się z punktu widzenia notarjatu bardzo niekorzystnie.

DR ST. BR.

SPRAWY SKARBOWE.

O podatku nadzwyczajnym od niektórych zajęć zawodowych.

Stosowanie w praktyce ustawy z dnia 19 grudnia 1931 Nr. 112 Dz. U. R. P. o podatku nadzwyczajnym od niektórych zajęć zawodowych wymaga z punktu widzenia notarjuszów ustalenia przedewszystkiem jakie dochody podlegają powyższemu podatkowi.

Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, należy dokładnie rozpatrzyć brzmienie art. 1 tej ustawy i skontrolować je ze zmianami, jakie w projekcie rządowym zostały w Sejmie przeprowadzone, oraz zestawić to ze stanem faktycznym.

Otóż art. 1 brzmi: „Osoby osiągające dochód z zajęć zawodowych, przy których są pobierane opłaty określane w drodze publiczno-prawnej, będące wynagrodzeniem tych osób za czynności o charakterze publiczno-prywatnym, a mianowicie notarjusze, pisarze hipoteczni i komornicy opłacają nadzwyczajny podatek od dochodu osiąganego z tytułu spełniania danego zajęcia zawodowego.

Za podstawę obliczenia wysokości nadzwyczajnego podatku u notarjuszów (rejentów) i pisarzy hipotecznych, służy dochód osiągany z tytułu opłat pobieranych za spełnianie danego zajęcia zawodowego.

Za podstawę obliczenia wysokości nadzwyczajnego podatku od komorników służy dochód osiągnięty przy spełnianiu danego zajęcia zawodowego, a ustalony przy obliczaniu ogólnego podatku dochodowego w myśl ustawy o podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z 1925 r. Nr. 58, poz. 411) wraz z późniejszemi zmianami".

Z powyższej stylizacji wynika niewątpliwie, że podstawa obliczania podatku nadzwyczajnego jest inna dla notarjuszów i pisarzy hipotecznych, a inna dla komorników. Podczas gdy bowiem odnośnie

do ostatnio wymienionych podlega temu podatkowi dochód osiągnięty wprawdzie przy spełnianiu danego zajęcia zawodowego, ale ustalony przy obliczeniu ogólnego dochodu dla wymiaru państwowego podatku dochodowego, a zatem dochód, który temu państwowemu podatkowi dochodowemu podlega, to natomiast odnośnie do notarjuszów i pisarzy hipotecznych podstawa obliczenia podatku nadzwyczajnego jest mniejsza, obejmuje bowiem tylko dochód osiągany z tytułu opłat, pobieranych za spełnianie danego zajęcia zawodowego, a więc nie cały dochód podlegający zwyczajnemu podatkowi dochodowemu.

Stylizacja taka została przez Sejm wprowadzona celowo, gdyż pierwotny projekt rządowy żadnej nie czynił różnicy między notarjuszami i pisarzami hipotecznymi z jednej strony, a komornikami z drugiej strony. Chodziło o stwierdzenie faktu, że notarjusze (a zapewne i pisarze hipoteczni) częstokroć zależnie od warunków dzielnicowych czy lokalnych prowadzą sprawy, które nie mogą być uznane za zajęcie zawodowe, przy których pobierane są opłaty określone w drodze publiczno prawnej.

Nie podlegają więc podatkowi nadzwyczajnemu takie czynności, które nie są objęte ustawą notarjalną i taksą notarjalną, a więc np. konferencje, układanie podań, projektowanie umów, o ile oczywiście nie zostały następnie przed notarjuszem w formie wiążącej zawarte, dalej czynności wchodzące w zakres adwokatury (w dzielnicach popruskich i Małopolsce), a wreszcie komisarjat sądowy w Małopolsce. Komisarjat sądowy bowiem jest wprawdzie objęty taksą notarjalną, ale nie jest zajęciem notarjalnem zawodowem, gdyż notarjusz w tym wypadku działa nie na zasadzie ustawy notarjalnej z 25 lipca 1871 r., lecz każdorazowego polecenia sądu, nie w swoim urzędowym charakterze p r z y u ż y c i u p i e c z ę c i, lecz wyraźnie jako komisarz sądowy, co zresztą w taksie notarjalnej w § 1, który rozróżnia czynności wykonywane w zakresie ustawy notarjalnej od czynności komisarza sądowego, znalazło swój wyraz. [1]

---

[1] Już po oddaniu powyższych uwag do druku ukazało się w Nr. 18 Dz. U. P. poz. 115 Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 19 lutego 1932 w sprawie wykonania omawianej ustawy, które zupełnie pokrywa się z powyższemi wywodami, wyraźnie w § 1 ust. 3 określając: „Celem wypośrodkowania powyższego dochodu należy ustalić przychód brutto z tytułu opłat

Zmiana ustawy o opłatach stemplowych.

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o zmianie ustawy z dnia 1 lipca 1926 o opłatach stemplowych. Projekt ten zapewne w chwili, gdy te słowa dojdą czytelnika, będzie już ustawą. Ważniejsze postanowienia tej noweli były już podane do wiadomości powszechnej za pośrednictwem prasy codziennej i perjodycznej. Nie zasięgano jednak tym razem opinji żadnych organizacyj społecznych i czynników zainteresowanych. Jakkolwiek ze sfer urzędowych podkreśla się, że celem tej noweli jest dostosowanie ustawy stemplowej do zmian, które w innych dziedzinach prawa zaszły od czasu wejścia powołanej ustawy w życie, dalej autentyczna interpretacja pierwotnej ustawy, zgodna z intencją ustawodawcy i usuwająca wątpliwości prawne, a dopiero na dalszym planie względy fiskalne, to gdy się przestudjuje projekt tej noweli i zestawi z pierwotną ustawą, dochodzi się do przekonania, że istotne znaczenie mają w tej noweli tylko podwyżki opłat stemplowych w rozmaitych wypadkach. Uzgodnienie ustawy stemplowej z ustawami późniejszemi z innych dziedzin prawa, dotyczy jak się zdaje jedynie sprawy opłaty stemplowej w wypadku fuzji spółek akcyjnych bez powiększenia kapitału zakładowego, oraz zastąpienia nazwy „sąd powiatowy“ nazwą „sąd grodzki“.

W dziedzinie ustawowej interpretacji również niewiele znajdujemy rzeczy, któreby miały dla nas praktyczne znaczenie. Szereg zasadniczych wątpliwości, dowolnie interpretowanych przez władze skarbowe, np. stosowanie ulgowej 0·5% opłaty stemplowej z art. 58, sprawa opłaty od kaucji na zabezpieczenie kredytu wekslowego z art. 82, które to przepisy są przez urzędy skarbowe wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy bądź to zupełnie pomijane, bądź też dowolnie ograniczane, nie znalazły w noweli wyjaśnienia.

Podwyższono natomiast cały szereg stawek, a w szczególności stałych opłat 3-złotowych na 5 zł. Dotyczy to opłaty od pełnomocnictw, a także opłaty z art. 139 od deklaracyj hipotecznych i kwitów ekstabulacyjnych. Obecnie zatem dokumenta te przy sumie

---

za czynności notarjalne (rejentalne) i czynności pisarzy hipotecznych. Miarodajną jest wysokość opłat faktycznie pobranych. Natomiast nie będą przychodem wynagrodzenia, pobrane za czynności spełniane w innym charakterze, nie w charakterze notarjusza (rejenta) lub pisarza hipotecznego.

wyżej 1000 zł. mają być ostemplowane na 5 zł. Taksamo w tych wypadkach, gdzie według art. 82 od kaucji należała się stała opłata 3 zł., podwyższona została do 5 zł. Zatem najmniejsza nawet kaucja na zabezpieczenie świadczeń ubocznych przy skrypcie dłużnym, podlega opłacie stemplowej 5 zł., oczywiście z $10^0/_0$ dodatkiem. Są to postanowienia, które jeszcze w większym stopniu podrażają i tak wygórowane opłaty stemplowe przy czynnościach kredytowych.

Stemple od wypisów podlegają podwyżce do 1 zł. 50 gr. za stronę, co będzie również wielkim ciężarem dla ludności i spowodować może łącznie z wyżej wymienionemi podwyżkami wprost ucieczkę ludności od aktu notarjalnego.

Nowela stara się wysunąć na tory praktyczne jedną sprawę, która na zasadzie ustawy stemplowej z 1 lipca 1926 nie mogła być rozwiązana, to jest sprawę tak zwanego szacunku prawnego. Szacunek prawny według art. 12 u. o. s. rozumie się jako normy, które „władny jest“ wydawać Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrami rolnictwa i robót publicznych o najniższym szacunku rzeczy nieruchomych, mającym być wziętym za podstawę wymiaru, o ile podstawa wymiaru ustalona w zwykłej drodze, to jest według treści aktu, byłaby niższa. To znaczy o ile np. cena kupna sprzedaży podana w akcie jest niższa, niż według norm prawnego szacunku by wypadało, opłata przypada do zapłaty według tych norm.

Ustawa stemplowa z 1 lipca 1926 r. przewidywała, że ten szacunek prawny może być oparty na podatku gruntowym i budynkowym, oraz na ustalonych poraz ostatni przed dniem 1 sierpnia 1914 ceny sprzedaży lub oszacowaniu, dokonanem przez instytucję kredytową celem udzielenia długoterminowej pożyczki. Mnożnik, przez który ma być pomnożona kwota podatku gruntowego względnie budynkowego, oraz sposób przewalutowania wyżej wymienionych ocen przedwojennych miał być ustalany corocznie.

Przepisy te nigdy dotychczas w życie nie weszły i wymienione wyżej Ministerstwa dotychczas żadnych norm tego szacunku wydać nie mogły. Dla umożliwienia tego nowela zmienia ustawowe podstawy do wydania takich norm. W miejsce przewidzianych w dawnej ustawie ostatniej ceny sprzedaży przedwojennej i przedwojennego oszacowania bankowego, wprowadza nowela jako podstawę oprócz podatków gruntowego i budynkowego, ostatnią (wogóle) cenę sprzedaży, oraz ostatnie (wogóle) oszacowanie dokonane przez

instytucję terminu długoterminowego, pozatem ostatnią ustałoną sumę ubezpieczenia od ognia. Dotyczące mnożniki (przy podstawie podatkowej) mają być ustalane corocznie, przyczem odnośnie do ostatniej ceny sprzedaży czy oszacowania ma być corocznie urzędowo ustalane, o jaką kwotę mają dotyczące szacunki ze względu na stwierdzone zmiany wartości, być podwyższane lub zniżane w stosunku do lat poprzednich. Normy powinny zatem przewidywać, iż np. na rok 1932 podstawą wymiaru ma być cena sprzedażna z roku 1928 lub oszacowanie z r. 1928 zmniejszone o 40⁰/₀ i t. p.

Jest to być może krok naprzód w tej sprawie, ale czy wystarczający do praktycznego rozwiązania tego problemu i zabezpieczenia interesów Skarbu Państwa, jest to dosyć wątpliwe. Konsekwencje tego mogą być w praktyce olbrzymie. Wytworzą się komplikacje nie mniejsze, niż powstały na zasadzie tak zwanej wykładni o opodatkowaniu darowizn, ogłoszonej w Nr. 19 Dz. U. Min. Skarbu z 1929 r., która wprowadziła zasadę tak zwanych umów mieszanych, wbrew treści aktu i zamiarowi stron.

Otóż niskie ceny kupna sprzedaży rzadko są nieprawdziwe. Ceny wykazują wielką różnorodność, wynikającą z osobistych stosunków wzajemnych sprzedawcy i kupującego, oraz całego szeregu innych ważkich momentów, począwszy od „pretium affectionis“, poprzez sytuację majątkową stron, a skończywszy na ogólnej sytuacji gospodarczej. Transakcje w rodzinie odbywają się często według innej ceny, niż między obcymi. Trafia się każdemu drogo sprzedać lub tanio kupić, zależnie od tego, komu więcej zależało na transakcji, sprzedającemu czy kupującemu Mimo to wszystko są to rzetelne umowy kupna i sprzedaży, a nie czynności pół odpłatne a pół pod tytułem darmym. Nowela przewiduje konjunkturalne zmiany wartości, ale nie ustosunkowuje się do różnic wynikających z tego, że ziemia w żadnym momencie nie ma stałej wartości rynkowej. Oczywiście nowela ostatnią cenę sprzedaży przewiduje jako jedną z kilku, a zatem alternatywną podstawę szacunku prawnego. Ponieważ jednak jest to podstawa wymiaru najbardziej uchwytna, należy przypuścić, że będzie ona przedewszystkiem przez władze skarbowe stosowana z krzywdą dla płatników. W każdym razie wydać się mające w drodze ministerjalnego rozporządzenia normy szacunku prawnego będą musiały być bardzo elastyczne, a to znowu tworzy pole do wielkiej dowolności ze strony władz skarbowych.

Przewidujemy zatem, że wydanie takich norm wprowadzi jeszcze w wyższym stopniu czynnik niespodzianek dla stron co do wysokości opłat stemplowych, a to jako korzystny społecznie moment nie może być zakwalifikowane. Zaznaczamy, że władze skarbowe miały w okresie dewaluacji już możność ustalania rzekomej faktycznej wartości rzeczy sprzedażnej, jako podstawy wymiaru, miały również w ręku tak groźny oręż, jak ustawę o zatajaniu ceny sprzedaży, lecz w praktyce nie okazało się to dla Skarbu Państwa celowe i zostało odrzucone. Możliwe, że szacunek prawny w nowej redakcji da Skarbowi Państwa pewne korzyści, ale może być także inaczej. Może zatamować w pewnej mierze transakcje. Wystarczy bowiem aby ktoś kiedykolwiek nabył grunt, przepłacając go po sąsiedzku dla zaokrąglenia swojej posiadłości. Ta oczywiście nadmierna cena sprzedaży w przyszłości może być podstawą opłat stemplowych od dalszych transakcyj, dotyczących całego kompleksu posiadłości i ustalone w ten sposób nadmierne podstawy wymiaru mogą odstraszyć kupujących od nabycia danej posiadłości.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE i KOMUNIKATY.

Z Izby Notarjalnej w Krakowie.

Konkurs.

Izba Notarjalna w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę notarjusza w Pilźnie i w Podgórzu-Krakowie z terminem do wnoszenia podań po dzień 15 maja 1932 r. włącznie. Podania na każdą z tych posad z osobna należy wnosić w powyższym terminie do Izby Notarjalnej w Krakowie, ul. Sławkowska 1.

O kandydatów notarjalnych.

Ze względu na szerzące się bezrobocie pośród kandydatów notarjalnych uprasza się WPanów Notarjuszy o nieprzyjmowanie pracowników z zawodów obcych, lecz jedynie z grona Kandydatów. Zapotrzebowania prosimy zgłaszać do „Stowarzyszenia Kandydatów notarjalnych w Krakowie“ przy ul. Sławkowskiej L. 1, I p.

Zwolnienie od opłat pocztowych.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów, Wydział 8, Nr. 3000/8. Warszawa, dnia 9 października 1931. Do Ministerstwa Sprawiedliwości w miejscu. Na pismo z dnia 17 czerwca 1931 L. II. G. S. 3483/31 oznajmia się, że notarjusze jako komisarze sądowi na obszarze Sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie, oraz Sądu okręgowego w Cieszynie, zamieszczeni zostali w spisie władz i urzędów państwowych, korzystających ze zwolnienia od opłat pocztowych i że odnośne zarządzenie zostanie ogłoszone w najbliższym Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów prosi równocześnie Ministerstwo Sprawiedliwości o zwrócenie uwagi zainteresowanym notarjuszom, że od opłat pocztowych uwolnione są tylko ich przesyłki listowe, wysyłane przez nich w wykonywaniu zleconych im przez Sądy czynności urzędowych w postępowaniu spadkowem w myśl ustawy notarialnel z dnia 25 lipca 1871 (Dz. u. p. austr. Nr. 75),

natomiast ich przesyłki listowe we wszystkich innych sprawach winny być opłacane według obowiązującej taryfy pocztowej.

Przy wysyłaniu przesyłek listowych, wolnych od opłaty pocztowej, winni zainteresowani notarjusze stosować się ściśle do postanowień § 1 pkt. 2, 5 i 6 oraz § 2 rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 21 maja 1931 o warunkach i zasadach, obowiązujących przy wysyłaniu przesyłek zwolnionych od opłaty pocztowej (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 452), a odcisk pieczęci, jakim w myśl § 1 pkt. 2 tego rozporządzenia mają być na stronie adresowej opatrzone ich przesyłki listowe, winien wyraźnie wskazywać charaktor urzędowy notarjuszów, t. j. posiadać dodatek „jako komisarz sądowy“.

Dodatek ten może być dopisany odręcznie obok, lub pod odciskiem pieczęci. Przesyłek listowych, nieodpowiadających powyższym warunkom, urzędy pocztowe nie będą przyjmować, a w razie stwierdzenia nieprawidłowości będą postępować w myśl obowiązujących przepisów. Dyrektor Departamentu: Walcher m. p.

Rejestrowy zastaw rolniczy.

Zwracamy uwagę P. T. Notarjuszy i samoistnych substytutów na przepisy ustawy z dnia 7 listopada 1931 r. o opłatach sądowych w sprawach rejestrowego zastawu rolniczego Nr. 105 Dz. U. R. P. poz. 810.

Występowanie kandydatów notarjalnych z praktyki.

Przy przeglądzie wykazu kandydatów notarjalnych prowadzonego przy tut. Izbie zauważono, że wielu PP. Notarjuszów zaniedbuje uwiadamiać tut. Izbę o wystąpieniu z Ich kancelarji kandydatów notarjalnych.

Zaniedbania te są nietylko powodem trudności powstających przez to przy prawidłowem prowadzeniu liczby kandydatów notarjalnych przez to przy prawidłowem prowadzeniu listy kandydatów notarjalnych, ale mogą się stać przyczyną zaliczania praktyki notarjalnej nawet takim kandydatom, którzy faktycznie jej nie czerpią.

Zwraca się przytem uwagę Panów Notarjuszy na przepis § 117 ustęp 3 ustawy notar. z dnia 25 lipca 1871 r. Nr. 75 Dzpp., z którego obowiązek zgłaszania również i występowania kandydatów notarjalnych z praktyki wyraźnie wypływa.

Wobec tego Izba notarjalna wzywa wszystkich PP. Notarjuszy, by zaniedbania, jakie się wkradły, pod tym względem bezzwłocznie naprawili, donosząc tutejszej Izbie przy podaniu dokładnych dat nastąpione wystąpienia z Ich kancelaryj wpisanych dotąd u Nich kandydatów notarjalnych.

Księga przychodu i rozchodu dla celów podatkowych.

Odnośnie do ustawy z dnia 19 grudnia 1931 r. Nr. 112 Dz. U. R. P. poz. 832 przypomina się wszystkim Panom Notarjuszom i substytutom notarjalnym, że w myśl art. 10 tej ustawy obowiązani są prowadzić specjalną księgę przychodów i rozchodów danego zajęcia zawodowego wraz z odpowiedniemi dowodami — oraz po upływie każdego miesiąca roku kalendarzowego (od dnia 1 stycznia b. r.) najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca ustalić dochód osiągnięty w ubiegłym miesiącu i od tego dochodu wpłacić zaliczkę miesięczną na poczet podatku, niemniej o obliczeniu i wpłaceniu każdej zaliczki zawiadomić właściwy Urząd skarbowy.

Do założyć się mającej księgi należy wpisywać po stronie dochodów wszelki wpływ osiągnięty z tytułu spełniania urzędu notarjusza, a więc z opłat pobieranych faktycznie na zasadzie taksy notarjalnej za czynności o charakterze publiczno-prawnym (art. 1 ustawy). Po stronie rozchodów należy wpisywać wszelkie wydatki poniesione w danym miesiącu podatkowym na prowadzenie kancelarji, a więc wydatki na płace personelu, lokal, światło, opał, druki, przybory piśmienne, świadczenia społeczne od personelu opłacane, podatek obrotowy i t. p.

Nadwyżka czystego dochodu pomnożona przez 12 jest podstawą obliczenia zaliczki za ubiegły miesiąc podatkowy przy zastosowaniu skali podatkowej oznaczonej art. 4 cytowanej ustawy.

Podatek (nadzwyczajny), o którym mowa, jest wolny od 10% dodatku (art. 15 ust. cyt) i potrącalny przy wymiarze państwowego podatku dochodowego. [1]

---

[1] Odnośnie do powyższego okólnika zwracamy uwagę P. T. Czytelników na rozporz. wykonawcze Minist. Skarbu z dnia 19 II 1932 Nr. 18 (Dz. U. R. P. poz. 115).

Notarjusze stanowiący Krakowskie Kollegjum notarjalne według dat nominacji.

(80 systemizowanych posad notarjuszy)[1]:

1) Machowski Mikołaj, Rzeszów, 23 grudnia 1887.
2) Dr Myciński Jan, Kraków, 18 marca 1891.
3) Gutowski Roman, Chrzanów, 13 września 1893.
4) Dr Wisłocki Stanisław. Kraków, 13 września 1893.
5) Kosiński Ignacy, Mielec, 11 grudnia 1895.
6) Han Robert, Bochnia, 11 maja 1895.
7) Sielecki Dymitr, Grybów, 13 listopada 1899.
8) Gałziński Stanisław, Limanowa, 30 kwietnia 1900.
9) Pospóła Karol, Maków, 30 kwietnia 1900.
10) Bahr Antoni, Nowy Sącz, 10 czerwca 1903.
11) Królicki Stanisław, Krościenko, 4 lutego 1910.
12) Karpiński Kazimierz, Biała, 4 lutego 1910.
13) Dr Nowak Józef, Brzesko, 3 stycznia 1911.
14) Japa Stanisław, Niepołomice, 4 listopada 1912.
15) Josse Alfred, Leżajsk, 15 sierpnia 1913.
16) Braun Karol, Wieliczka, 10 października 1914.
17) Peszkowski Wacław, Tarnów, 10 października 1914.
18) Karpiński Franciszek, Żywiec, 25 kwietnia 1916.
19) Świetlik Adam, Dębica, 6 kwietnia 1917.
20) Poręba Józef, Łańcut, 6 kwietnia 1917.
21) Gliński Wojciech, Oświęcim, 6 kwietnia 1917.
22) Summer Brason Ludwik, Krosno, 6 listopada 1917.
23) Dr Stein Stanisław, Kraków, 13 listopada 1917.
24) Dr Midowicz Jan, Kraków, 13 listopada 1917.
25) Mleczko Ludwik, Stary Sącz, 19 stycznia 1920.
26) Gutwiński Franciszek, Jasło, 19 stycznia 1920.
27) Dr Bieliński Bolesław, Nowy Sącz, 19 stycznia 1920.
28) Berszakiewicz Jan, Gorlice, 19 stycznia 1920.
29) Pisarczyk Wincenty, Tuchów, 30 sierpnia 1920.
30) Dr Heyda Eugenjusz, Tarnów, 23 listopada 1920.
31) Dutkiewicz Józef, Jasło, 20 maja 1921.

---

[1] T. 7 w Krakowie (wraz z Podgórzem), 2 w Mielcu, Nowym Sączu, Jaśle, Rzeszowie, Strzyżowie, Tarnowie, Wadowicach, po 1 we wszystkich siedzibach Sądów grodzkich, tudzież 1 w Zakopanem (bez Sądu).

32) Dr Popkiewicz Józef, Skawina, 10 sierpnia 1921.
33) Opidowicz Antoni, Wadowice, 21 października 1921
34) Kopacz Błażej, Mielec, 21 października 1921.
35) Wdówka Gustaw, Nisko, 21 października 1921.
36) Pacyna Jakób, Myślenice, 21 października 1921.
37) Kaszyński Zygmunt, Liszki, 21 października 1921.
38) Dr Goyski Adam, Kęty, 20 grudnia 1921.
39) Czeppe Wendelin, Ciężkowice, 15 listopada 1922.
40) Juszczyk Jędrzej, Ulanów, 15 listopada 1922.
41) Grodnicki Stanisław, Kalwarja, 15 listopada 1922.
42) Gerlach Stanisław, Nowy Targ, 15 listopada 1922.
43) Dr Gardziel Gustaw, Głogów, 30 marca 1923.
44) Dr Mynarski Władysław, Tyczyn, 28 czerwca 1923.
45) Stasiniewicz Juljan, Tarnobrzeg, 12 grudnia 1923.
46) Wirski Jan, Dukla, 12 grudnia 1923.
47) Niwiński Stanisław, Brzostek, 12 grudnia 1923.
48) Flis Stanisław, Wadowice, 28 czerwca 1924.
49) Grzybczyk Jan, Sokołów, 28 czerwca 1924.
50) Kisielewski Adolf, Dąbrowa, 28 czerwca 1924.
51) Dr Rudnicki Jerzy, Strzyżów, 22 grudnia 1924.
52) Kosiński Walerjan, Żmigród, 22 grudnia 1924.
53) Dr Śliwiński Władysław, Milówka, 22 grudnia 1924.
54) Tabeau Karol, Kolbuszowa, 19 maja 1925.
55) Pęksa Stanisław, Czarny Dunajec, 19 maja 1925.
56) Dr Szumski Leon, Jordanów, 19 maja 1925.
57) Rybiański Aleksander, Muszyna, 19 maja 1925.
58) Bański Adam, Strzyżów, 19 maja 1925.
59) Ziemliński Adam, Mszana dolna, 14 listopada 1925.
60) Pajor Bogusław, Kraków, 24 lipca 1926.
61) Gołkowski Ludwik, Żabno, 24 lipca 1926.
62) Łotocki Leon, Sucha, 2 kwietnia 1927.
63) Rzepecki Michał, Zator, 2 kwietnia 1927.
64) Dr Breyer Stefan, Andrychów, 2 kwietnia 1927.
65) Dr Klimczyk Stefan, Biecz, 2 kwietnia 1927.
66) Grodecki Henryk, Jaworzno, 15 marca 1928.
67) Juzkiewicz Wit Bernard, Radłów, 15 marca 1928.
68) Dr Śpiewak Antoni, Wojnicz, 17 kwietnia 1930.
69) Dr Jasiński Włodzimierz, Zakopane, 10 stycznia 1931.

70) Dr Szymanowicz Franciszek, Rozwadów, 10 stycznia 1931.
71) Nowak Jan, Dobczyce, 21 marca 1931.
72) Dr Srokowski Zdzisław, Ropczyce, 13 października 1931
73) Zarosły Jan, Zakliczyn, 28 października 1931.
74) Reaubourg Adolf, Krzeszowice, 9 stycznia 1932.
75) Dr Zakrocki Ludwik, Wiśnicz, 9 stycznia 1932.

Pięć notarjatów: w Krakowie, Krakowie-Podgórzu, Pilźnie, Przeworsku i Rzeszowie wakują wskutek śmierci notarjuszów.

Projekt ustawy o spółkach z ogr. odpowiedzialnością.

W dniu 21 lutego 1932 r. odbyła się w Sądzie Najwyższym IV Konferencja Informacyjna, urządzona staraniem Sekretarjatu Generalnego Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych, na której członek Komisji Kodyfikacyjnej, prof. Adam Chełmoński, jako referent projektu nowej ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością — wygłosił w Komisji Kodyfikacyjnej odczyt na temat zasad, na jakich został projekt oparty. Poniżej podajemy autoryzowane przez prelegenta streszczenie jego interesujących szerokie sfery prawnicze, jak niemniej gospodarcze — wywodów.

Uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością przedstawiony będzie w najbliższych dniach Panu Ministrowi Sprawiedliwości.

Niezwłocznie po ukończeniu prac nad naszem prawem o spółkach akcyjnych, sekcja prawa handlowego Komisji Kodyfikacyjnej przystąpiła do opracowania projektu ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Projekt wstępny wygotował ówczesny przewodniczący tejże sekcji ś. p. prof. Aleksander Doliński. Projekt prof. Dolińskiego poddany został obradom sekcji, poczem zarządzona została ankieta. (Projekt w pierwotnem brzmieniu oraz wyniki ankiety ogłoszone zostały przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu pod tytułem: „Ankieta w sprawie projektu ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością", 1929). W tym czasie prof. Doliński zmarł; przewodnictwo sekcji objął prof. Stanisław Wróblewski, zaś referentem projektu został prof. Adam Chełmoński. W pracach sekcji oprócz wymienionych brali udział: sędzia S. N. Włodzimierz Dbałowski, prof. Tadeusz Dziurzyński, Bronisław Hełczyński, Aleksander Jackowski, Józef Sułkowski, oraz jako przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu: Radca Prawny tegoż Ministerstwa

Dr Wiktor Supiński i Radca Prawny Poselstwa R. P. w Berlinie Świętosław Baudouin de Courtenay i jako przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości Radca J. Horszowski.

Projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością ma na celu ujednostajnienie różnych przepisów, które dotychczas w tej dziedzinie w poszczególnych dzielnicach obowiązywały i stworzenie takiego ustawowego uregulowania organizacji tych spółek, jakie w świetle dotychczasowych doświadczeń w tym zakresie zarówno naszych, jak i obcych najbardziej odpowiada wymogom obrotu gospodarczego. Chodziło także o dostosowanie dotyczących przepisów do sytuacji prawnej, jaka wytworzyła się skutkiem wydania w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 383) jednolitego prawa o spółkach akcyjnych.

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością stanowią, jak wiadomo, formę pośrednią pomiędzy spółkami o charakterze kapitalistyczno-korporacyjnym, jak spółki akcyjne, z jednej strony a spółkami o charakterze osobowym, indywidualistycznym, jak spółki jawne — z drugiej.

Projekt, wzorem dotychczasowych ustaw dzielnicowych, zapożycza zasadnicze formy organizacji ze spółek akcyjnych. Natomiast momenty osobowe znalazły swój wyraz w utrudnionem zbywaniu udziałów i w większej swobodzie spólników urządzania wewnętrznych stosunków spółki wedle ich woli.

Jeżeli chodzi o organizację spółki w zakresie stosunków pomiędzy spólnikami, to projekt przyjął następujące wytyczne. Stosunki takie zostały uregulowane w projekcie dość szczegółowo. Doświadczenie na tle naszego dekretu z dn. 9 lutego 1919 r. o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, który zawiera najogólniejsze tylko zasady organizacji wewnętrznej tych spółek, wykazało, że brak bardziej szczegółowych postanowień w tym względzie wywołuje liczne trudności i nastręcza poważne wątpliwości. Natomiast liczyć się należy i to bardzo poważnie także i z tem, że spółki z ograniczoną odpowiedzialnością muszą mieć formę bardziej giętką, aniżeli np. spółki akcyjne. Obrót gospodarczy odczuwa żywą potrzebę takiej formy spółek, w których odpowiedzialność spólników jest ograniczona, przy jednoczesnej możności urządzania stosunków pomiędzy spólnikami wedle ich uznania, stosownie do bardzo rozmaitych potrzeb życia.

Stąd też projekt, normując, jak to już wyżej wskazano, stosunki pomiędzy spólnikami możliwie wyczerpująco, nadał jednakże przeważającej części tych postanowień charakter norm dyspozytywnych. Według projektu spólnikom dana jest możność uregulowania swoich wewnętrznych stosunków w umowie w sposób odmienny, aniżeli czyni to ustawa w bardzo szerokich granicach. Jedynie najbardziej podstawowe, zasadnicze niejako postanowienia ustawy mają i w tym zakresie charakter przepisów bezwzględnie obowiązujących („ius cogens“).

Inaczej natomiast projekt traktuje te postanowienia, które dotyczą ochrony osób trzecich, t. j. wierzycieli spółki. Tutaj oczywiście odnośne przepisy mają charakter norm bezwzględnie obowiązujących. Projekt w tej części jest dość rygorystyczny. Gwarancją zachowania nakazów ustawy w tym zakresie jest daleko idąca odpowiedzialność cywilna, a nawet karna zarządców spółki za naruszenie tych postanowień.

Projekt jednak idzie dalej. W dążeniu do ochrony praw wierzycieli wprowadza się postanowienie, mocą którego w razie bezskuteczności egzekucji przeciwko spółce za jej zobowiązania odpowiadają osobiście i solidarnie zarządcy spółki. Ta odpowiedzialność odpada tylko wówczas, gdy zarządcy udowodnią, że we właściwym czasie zgłosili upadłość lub wdrożono postępowanie celem zapobieżenia upadłości, lub też gdy udowodnią, że niezgłoszenie upadłości nastąpiło bez ich winy, albo też że mimo niezgłoszenia upadłości oraz niewdrożenia postępowania celem zapobieżenia upadłości wierzyciel nie poniósł szkody. Tutaj więc projekt, odstępując od ogólnych zasad prawa cywilnego, przenosi ciężar dowodu na zarządców, a to zarówno co do winy, jak i związku przyczynowego między niewykonaniem przez nich obowiązku zgłoszenia upadłości a bezskutecznością egzekucji. Przepis ten jest wyrazem zasadniczej tendencji projektu — podniesienia zaufania, a tem samem zdolności kredytowej spółek z ograniczoną odpowiedzialnością.

Tak więc zasadnicze tendencje projektu można streścić w sposób następujący: możliwie daleko idąca swoboda w urządzaniu stosunków pomiędzy spólnikami, przy zapewnieniu rzeczywistej ochrony wierzycieli.

„TEMIDA“.

W końcu 1930 roku organizacje i zrzeszenia, związane z wymiarem sprawiedliwości, utworzyły Komitet w celu ufundowania jednostki morskiej, którąby przez długie lata była widomem świadectwem zrozumienia znaczenia dla Polski dostępu do morza, a jednocześnie zaspokoiła jedną z wielu potrzeb naszego młodego Państwa w tej dziedzinie.

Jakiego rodzaju statek morski ma być nabyty, postanowiono zdecydować po przeprowadzeniu zbiórki, w zależności od jej wyników.

Na dzień 1-szy stycznia r. b. zebrane fundusze wynosiły 72.304 zł. 49 gr. Rezultat ten, w związku z ogólnym kryzysem ekonomicznym, w szczególności zaś z obniżeniem uposażeń sędziów, prokuratorów i urzędników sądowych, uznać należy za dodatni.

W dniu 5-tym stycznia r. b. zapadła następująca uchwała: Uwzględniając potrzeby państwa i społeczeństwa na morzu, a jednocześnie licząc się z wysokością zebranych funduszów, Centralny Komitet Budowy Okrętu p. n. „Temida“, chcąc przyczynić się do umożliwienia szerokim masom wyrażenia w czynie umiłowania morza i podkreślenia znaczenia jego dla państwa i społeczeństwa, jednogłośnie uchwalił: zebrane fundusze przeznaczyć na kupno morskiego statku żaglowego dla Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, w celu szkolenia na nim żeglarzy-amatorów.

P. U. W. F. i P. W. przyjął darowiznę. Statek będzie nosił nazwę „Temida“. Członkowie zrzeszeń, reprezentowanych w Centralnym Komitecie Budowy Okrętu p. n. „Temida“ i ich dzieci będą mieli pierwszeństwo przy przyjmowaniu na kursy żeglarskie, prowadzone na statku „Temida“, pod warunkiem posiadania ogólnych wymaganych kwalifikacyj (wiek, stan zdrowia, cenzus wyszkolenia i t. p.).

Czynione są starania, by jeszcze w tegorocznym sezonie letnim statek „Temida“ wyruszył na morze, godnie reprezentując flagę polską na szlakach wodnych i budząc w młodem pokoleniu umiłowanie zawodu marynarza.

Uchwalono zamknąć zbiórkę na fundusz budowy okrętu „Temida“ z dniem 1 marca r. b.

Od p. Rejenta Michała Rzepeckiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie w najbliższym numerze „Przeglądu notarjalnego“ następującej notatki:

Przy przepisywaniu na maszynie pisarskiej zamieszczonego w Nrze 4-tym „Przeglądu notarjalnego“ artykułu pod nagłówkiem: „Odsetki umowne i ustawowe. Złoty. Złoty w złocie“ opuszczono przez nieuwagę cały ustęp, dotyczący odsetek ustawowych czyli prawnych, co spowodowało taką samą niedokładność w druku. Wobec tego w uzupełnieniu powołanego artykułu przytaczam tutaj opuszczony ustęp, jak następuje:

C) Odsetki prawne (ustawowe).

a) *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27/VIII 1924 o wysokości odsetek prawnych (Dz. U. Nr. 79/769).*

Ustala ono wysokość tych odsetek na **24**%.

Weszło w życie z dniem 9 września 1924 r.

b) *Rozp. Prezydenta Rzpltej z 30/XII 1924 o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia z dnia 27/VIII 1924 r. o wysokości odsetek prawnych (Dz. U. Nr. 9/72).*

c) *Rozp. Ministra Skarbu z 24/I 1925 o ustaleniu wysokości odsetek prawnych (Dz. U. Nr. 118/1075).*

Ustala ono wysokość tych odsetek na **15**%.

Weszło w życie z dniem 1 lutego 1925 r.

d) *Rozp. Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości z 21/II 1927 r. o ustaleniu wysokości odsetek prawnych (Dz. U Nr. 16/125).*

Ustala ono wysokość tych odsetek na **10**%.

Weszło w życie z dniem 1 marca 1927 r.

Rozporządzenie to zawiera następujące postanowienia:

§ 1. Ustalona w § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 sierpnia 1924 r. o wysokości odsetek prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 79, poz. 769) wysokość odsetek prawnych obniża się do 10 od sta rocznie.

§ 2. Stopa procentowa ustalona w § niniejszego rozporządzenia stosowana będzie również do tytułów prawnych, powstałych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, z tem jednakże, że odsetki te liczone będą od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 marca 1927 roku. Równocześnie uchyla się rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 stycznia 1925 roku o ustaleniu wysokości odsetek prawnych (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 72).

Z wysokiem poważaniem
Michał Rzepecki.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr = Głos Prawa. — Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie. — Gł. S. = Głos Sądownictwa. — W. P. P. = Wileński Przegląd Prawniczy. — Cz A. P. = Czasopismo adwokatów polskich. — Cz. A. P. Z. = (j. w.) Dział Województw Zachodnich. — G. S. W. = Gazeta Sądowa Warszawska.

I. Ustawodawstwo porosyjskie.

A) Tom X Cz. I Zwodu praw.

1. *Art. 542[1] i n.* Prawo zabudowy w przepisie tym przewidziane podlega ujawnieniu w dziale III wykazu hipotecznego majątku, na którym zostało ustanowionem. (O. S. N. 13 XI 1931, N. I. C. 1132/31, G. S. W. 58 str. 150).

2. *Art. 683.* Jakkolwiek art. 683 Tomu X Cz. I Zw. Pr. stanowi, że wynagrodzenie określić należy według zasad wskazanych w art. 657—662 i 675, ale z tego nie wynika, by wyrównaniu ulegała jedynie szkoda przewidziana w art. 657 a polegająca na utracie alimentów, dostarczanych przez pozbawionego życia członka rodziny, gdyż zgodnie z ogólną zasadą, wyrażoną w przepisach o odszkodowaniu, sprawca czynu odpowiada za wszelką szkodę, przez siebie wyrządzoną. (O. S. O. 28 IV 1931, I. C. 1853/30, R. P. E. 1932 str. 171).

B) Ustawa postępowania cywilnego 1864 r.

3. *Art. 258[1].* **Wszczęcie jedną skargą powodową sporu o własność majątku nieruchomego i sporu co do pokrewieństwa, uzasadniającego roszczenia spadkowe do tegoż majątku,** nie zawiera w sobie cech zabronionego przez prawo pomieszania powództw, oba bowiem powództwa podlegają temu samemu sądowi i winny być rozpoznane w jednakowym trybie postępowania kontradyktoryjnego. (O. S. N. 27 VIII 1931, I. C. 1011/31, R. P. E. 1932 str. 174).

C) Ustawa hipoteczna.

4. *Art. 38.* Wniosek właściciela o utworzenie odrębnej jednostki hipotecznej w wydziale hipotecznym przy sądzie grodzkim z odłączonej części dóbr, mających urządzoną hipotekę przy sądzie okręgowym, nie jest sprzeczny z prawem, byleby nie były wskutek tego naruszone prawa innych osób. (O. S. N. 16 IX 1931, I. C. 1033/31, R. P. E. 1932 str. 172).

5. *Art. 111 i.* Wierzyciel, który wniósł ostrzeżenie do hipoteki dłużnika na podstawie uzyskanej klauzuli egzekucyjnej, staje się po uprawomocnieniu się klauzuli wierzycielem hipotecznym i mocą wsteczną od daty wniesienia ostrzeżenia. (O. S. P. X 443).

D) Dekret o rejestrze handlowym.

6. *Art. 33[1], 6, 30 i 34.* **Sędzia rejestrowy nie jest uprawniony do wykreślenia uprzednio dokonanego wpisu** na podstawie zmiany okoliczności. (O. S. N. 10 XI — 4 XII 1931, N. I. C. 1709/31, G. S. W. 58 str. 149).

II. Ustawodawstwo poaustrjackie.

A) Powszechny kodeks cywilny.

7. *§ 91 u. c.* Żona nie jest upoważniona do dochodzenia skargą, przeciw swemu mężowi alimentacyj dla ich wspólnego pełnoletniego dziecka ślubnego. (O. S. N. 8 VIII 1931, III 1 Rw. 1268/31, R. P. E. 1932 str. 176, por. niżej poz. 53).

8. *§ 91 u. c., § 411 p. c.* **Prawo żony żądania od męża podwyżki przyznanego wyrokiem utrzymania z powodu zmienionych warunków.** Wyrok przyznający alimenty żonie od męża w pewnej wysokości, nie przesądza sprawy alimentów powódki na całe życie (§ 411 p. c.). Chodzi tu bowiem o trwały obowiązek prawny (§ 91 u. c.), o roszczenie płatne każdego miesiąca, którego wyrok zapadły nie mógł naprzód oznaczyć wobec niespodziewanych zmian w stosunkach gospodarczych i walutowych. (O. S. N. 27 X 1931, III Rw. 2048/31, P. S. 1932, poz. 1).

9. *§ 91, 93, 105, 1380 u. c.* **Roszczenie o podwyżkę alimentów ustalonych ugodą sądową.** Prawo żony do utrzymania jest zawsze prawem prywatno-majątkowem, którego unormowania według woli stron przepis § 91 u. c. nie wyłącza. Przepis ten stanowi jedynie,

że mąż ma obowiązek dania żonie przyzwoitego utrzymania, ale oczywiście pod warunkiem, że żona czyni zadość obowiązkom z § 92 u. c. W każdym innym wypadku, a w szczególności w razie sądowego rozdziału małżeństwa mogą strony porozumieć się co do warunków utrzymania (§ 105 u. c.), a zatem unormować tę sprawę według swojej woli umową lub ugodą; wówczas umowa stanowi dla nich źródło praw i obowiązków. Skoro strony zawarły ugodę sądową, według której powódka zgodziła się na alimentację w wysokości po 35 zł. miesięcznie, przeto na przepis § 91 u. c. w celu uzasadnienia roszczenia o wyższą alimentację powoływać się nie może, bo jest związana ugodą § 1380 u. c. i bez jej unieważnienia, roszczeń z tego tytułu dochodzić nie może. (O. S. N 8 X 1931, III 1 Rw. 1391/31, P. S. 1932 poz. 2).

10. *§ 290 u. c.* **Skarga o zwrot nakładów na odnowienie kościoła i plebanji** nie może być skierowaną przeciw jednej tylko z gmin, wchodzących w skład okręgu parafjalnego. (O. S. N. 7 V 1931, III 1 Rw. 2450 30, R. P. E. 1932 str. 176).

11. *§ 365 u. c. i art. 13 ustawy z 3 VI 1924 o poczcie, telegrafie i telefonie, Nr. 58 poz. 584 Dz. U. Rz. P.* **Za umieszczenie stojaków i przewodów telefonicznych** na kamienicy należy się jej właścicielowi odszkodowanie jedynie wówczas, jeżeli przez to umieszczenie poniósł rzeczywisty uszczerbek majątkowy. (O. S. N. 25 VII 1931, III 1 Rw. 560/31, R. P. E. 1932 str. 176).

12. *§ 372, 441 u. c.* **Ustawa cywilna nie przeprowadza bezwzględnie zasady przymusu intabulacyjnego,** co wynika z postanowienia § 372 ust. cyw. oraz ze względów słuszności i celowości uznaje także odnośnie do nieruchomości, będących przedmiotem ksiąg gruntowych, możność nabycia ich na własność drogą pozahipoteczną. Nowsze orzecznictwo uznaje też własność pozahipoteczną naturalną, jako konieczność, wypływającą z tego stanu rzeczy, że w b. Galicji, szczególnie Galicji wschodniej, niezgodność między stanem tabularnym a faktycznym jest objawem bardzo częstym, że przeto ścisłe przestrzeganie zasady księgowości opartej na przepisach §§ 431 i 441 ust. cyw. prowadziłoby w następstwie do wielkiego utrudnienia obrotu nieruchomościami ze względu na panujące stosunki, a często i do pokrzywdzenia, szczególnie wiejskiej ludności. Do nabycia własności w drodze pozahipotecznej, potrzeba

jednak, prócz ważnego tytułu nabycia (§§ 424 i 425 ust. cyw.), także oddania w fizyczne posiadanie (§ 309, 312 ust. cyw.). (O. S. N. 1 X 1930, III 1 Rw. 1235 30, P. P. A. 56, poz. 323, P. S. 1932 poz. 90).

13. *§ 442, 443 u. c.* **Jeżeli właściciel nieruchomości pozbył jej własność drugiej osobie, a następnie przed zaintabulowaniem się nabywcy za właściciela nadał na tej nieruchomości prawa rzeczowe trzeciej osobie,** działając w złej wierze, to te prawa rzeczowe muszą ustąpić wobec praw nabywcy prawa własności (O. S. N. 4 XII 1930, III 1 Rw. 629 30, P. P. A. 56 poz. 324, P. S. 1932 poz. 91).

14. *§ 443 u. c.* Na nabywającego w dobrej wierze nieruchomość, dla której księga gruntowa zaginęła, nie przechodzą ciężary wpisane na tej nieruchomości w zaginionej księdze gruntowej. (O. S. N. 11 VI 1931, III 1 Rw. 1128/31, P. P. A. 56 poz. 325, P. S. 1932 poz. 92).

15. *§ 476 u. c.* Właściciel domu nie narusza przez urządzenie w ścianie swego domu okna, otwierającego się na zewnątrz, w niczem sfery uprawnień swego sąsiada. Przez urządzenie takie nie może ten właściciel jednak nabyć w drodze zasiedzenia jakiejkolwiek służebności na gruncie swego sąsiada. (O. S. N. 17 VI 1931, III 1 Rw. 642/31) i O. S. N. 18 VII 1931, III 1 Rw. 334/31, R. P. E. 1932 str. 176).

16. *§ 538 u. c.* Emigranci rosyjscy mają zdolność do nabywania w drodze do spadkobrania dóbr nieruchomych położonoch w Polsce. (O. S. N. 23 XII 1930, III 1 Rw. 412/30, R. P. E. 1932 str. 176 por.).

17. *§§ 538, 647 u. c.* **Zrzeczenie się legatu oświadczone przez miejscowego przełożonego zakonu** (gwardjana), nie ma skutków prawnych, jeżeli nie zostanie zatwierdzone przez prowincjała zakonu lub osobę przez tegoż delegowaną (O. S. N. 11 II 1931, III 1 Rw. 51/31, R. P. E. 1932 str. 176).

18. *§ 560 u. c.* Jeżeli z dwu spadkobierców, powołanych w rozporządzeniu ostatniej woli do spadkobrania w połowach, jeden umrze przed spadkodawcą, druga połowa spadku dla niego prze-

znaczona, przyrasta drugiemu spadkobiercy. (O. S. N. 24 III 1931, III 1 Rw. 39/31, R. P. E. 1932 str. 176).

19. *§§ 581—597 u. c.* **Formalności pisemnego uprzywilejowanego rozporządzenia ostatniej woli.** Jeżeli wedle § 598 u. c. do uprzywilejowanych rozporządzeń ostatniej woli wymaga się tylko dwóch świadków, z których jeden może pisać testament, a jeżeli w razie niebezpieczeństwa zarażenia się nie jest nawet konieczne, aby obaj byli jednocześnie obecni, to obojętną jest okoliczność, który z tych dwóch świadków rozporządzenie to odczytał. Wystarczy, skoro ustalone zostało, że zostało ono testującemu odczytane i przez niego własnoręcznie znakiem krzyża podpisane. Ustawa przy tego rodzaju testamentach nie czyni nawet różnicy między formą pisemną, a ustną i zezwala na wykazanie woli testatora w takich wyjątkowych warunkach środkami najbardziej uproszczonemi, z czego niewątpliwie wynika, że o zachowaniu rygorystycznego postanowienia § 581 zd. ost. u. c. nie może być tutaj mowy. O ile rozporządzenie ostatniej woli w myśl wyników rozprawy, nie daje się utrzymać jako pisemne, może być w tym samym sporze uznanem za ważne ustne rozporządzenie ostatniej woli, w razie postawienia uzasadnionego takiego żądania (por. dekr. nadw. z 14 II 1896, Nr 933 Zb. ust. sąd.). (O. S. N. 27 V 1931, III 1 Rw. 125/31, P. S. 1932 poz. 93).

20. *§§ 613, 511 u. c.* **Licytacja majętności obciążonej substytucją powierniczą dopuszczalna przy prawie zastawu** przez przymusowy przetarg majętności należącej do dłużnika, a obciążonej substytucją powierniczą. Wskutek rekursu Prokuratorji Generalnej, imieniem powierniczo podstawionej fundacji stypendyjnej, Sąd Apelacyjny zmienił uchwałę Sądu I inst., odmawiając dozwolenia egzekucji a to z tego powodu, że wobec ograniczenia substancji dłużniczego majątku wspomnianą substytucją, wierzyciel może sięgnąć tylko po pożytki tego majątku (§ 613 i 511 u. c.). Sąd Najwyższy przywrócił do mocy prawnej uchwałę Sądu I z następujących powodów: Podniesiony w rekursie rewiz. zarzut błędnej oceny prawnej jest słuszny. Zapatrywanie prawne, wyrażone w zaskarżonej uchwale, byłoby tylko wówczas uzasadnione, gdyby rekurującemu Towarzystwu nie służyło dla egzekwowanego roszczenia prawo zastawu na

dobrach przedmiotem egzekucji będących. (O. S. N. 30 VI 1931, III 1 R. 391/31, P. S. 1932 poz. 5).

21. *§§ 649, 821 u. c.* Dziedzice ustawowi, przyjmujący spadek z dobrodziejstwem inwentarza, odpowiadają za długi spadkowe tylko w stosunku do swych części dziedzicznych. (O. S. O. 21 I 1931, 3 I Rw. 1664/30, Gł. Pr. VIII poz. 71, P. S. 1932 poz. 6).

22. *§ 729 u. c.* **Egzekucję na prawo do zachowku, przysługujące dłużnikowi,** można dopiero wówczas prowadzić, gdy dłużnik roszczenie swe o zachowek, jako uprawniony dziedzic konieczny, podniósł i zgłosił drogą skargi lub też pozasądownie. (O. S. N. 30 XII 1930, III 1 R. 807/30, O. S. P. X poz. 60, por. O. S. N. austr. 12 I 1915, R. I 930/14, Zb. urzęd. XVI 1689).

23. *§ 776 u. c.* **Prawo dziedzica koniecznego do zachowku przechodzi na jego dziedziców.** (O. S. N. w składzie siedmiu sędziów, 21 X 1931, III 1 R. 346/31, R. P. E. 1932 str. 176).

24. *§ 178 u. c.* **Unieważnienie rozporządzenia ostatniej woli,** przewidziane w § 778 u. c. nie ma miejsca, jeżeli testator po urodzeniu się mu dziedzica koniecznego swoje rozporządzenie ostatniej woli uzupełni, wyznaczając temu dziedzicowi zaopatrzenie. (O. S. N. 5 II 1930, III 1 Rw. 726/29, O. S. P. X poz. 78).

25. *§ 783 u. c.* **Skarga o zachowek nie może być skierowaną przeciw masie spadkowej,** lecz musi być wniesioną przeciw spadkobiercom i legatarjuszom uczestniczącym w spadku. (O. S. N. 15 IV 1931, III 1 Rw. 290/31, R. P. E. 1932 str 176).

26. *§ 830 u. c.* **Zniesienie współwłasności przez sprzedaż.** Nieuznanie przez sąd, by żądanie zniesienia współwłasności realności przez publiczną licytację było nie na czasie, jest słusznem. Zniesienie współwłasności przez publiczny przetarg odbywa się po myśli § 352 o. e., nie według postanowień ord. egz. o przymusowej licytacji nieruchomości, lecz według §§ 272 do 280 patentu z 9-go sierpnia 1853 Dz. u. p. Nr. 208. Te przepisy dają gwarancję w tym względzie, że realność stron, mimo panującego przesilenia pieniężnego i gospodarczego, nie będzie sprzedana w drodze przetargu na szkodę pozwanych, skoro realność ma być oceniona przez znawców sądowych, na których dobór uczestnicy wspólności mają wpływ (§§ 272 i 273 p. n.), skoro cenę najniższej oferty ustanowić mają

zgodną wolą stron wszyscy współwłaściciele (§ 275 p. n.), a w razie niezgody między nimi, sędzia, który cenę wywołania, poniżej której sprzedaż w drodze przetargu nastąpić nie może (§ 276 p. n.), oznaczyć nie może niżej granicy oznaczonej w § 151 o. e., a oznaczyć może znacznie powyżej tej normy prawnej, a więc nawet w wysokości ceny szacunkowej. Przetarg odbywa się na podstawie warunków licytacyjnych, na które bądź wszyscy współwłaściciele się zgodzą, lub które Sąd ustala po wysłuchaniu stron, a sędzia niesporny, na którym ciąży officium nobile boni viri, niewątpliwie stać musi na straży interesów chronicznie słabych współwłaścicieli, a zwłaszcza małoletniej współwłaścicielki, będącej według § 21 u. c. pod szczególną ochroną ustaw. O ile wnoszący rewizję powołują się na orzeczenia Sądu Najwyższego z lat 1925 i 1926, w których Sąd ten uznał żądania o zniesienie wspólności nieruchomości przez publiczny przetarg jako postanowione nie na czasie z powodu ówczesnych chwiejnych stosunków walutowych w kraju (załamanie się złotego z sierpnia 1925 r.), to popełniają anachronizm, gdyż obecnie kurs złotego w stosunku do walut twardych jest ustalony. Zauważyć przytem należy, że przyczyną prawną owych orzeczeń Sądu Najwyższego był nie wzgląd na to, by realności nie uległy przetargowej sprzedaży poniżej ich wartości, lecz wzgląd na to, by uzyskana z przetargu gotówka nie straciła wartości, zwłaszcza wobec ówczesnych zakazów posiadania i obrotu obcych walut twardych. Obecnie ten wzgląd zupełnie odpadł i dlatego Sądy niższe słusznie nie uznały, by dana przetargowa sprzedaż była nie na czasie. Obecnie nie da się przewidzieć, czy i kiedy minie przesilenie gospodarcze i głód pieniężny, który objął niemal całą Europę, a w ostatnich czasach i inne części świata; odmowa zatem rozdziału współwłasności byłaby zmuszeniem do pozostania w długotrwałej wspólności majątkowej, co jest według § 830 u c. niedopuszczalne. (O. S. N. 24 VI 1931, III 1 Rw. 1195/31, P. S. 1932 poz. 94).

27. *§ 884 u. c.* **Umowa ustna obok pisemnej.** W sporze o zapłatę czynszu dzierżawnego na podstawie umowy stało się spornem, czy obowiązuje pisemna umowa dzierżawna, czy umowa ustna, mimo, że ta ostatnia nie odpowiada zastrzeżeniu, zawartemu w umowie pisemnej, mianowicie, iż wszelkie zmiany lub uzupełnienia kon-

traktu tylko wtedy obowiązują kontrahentów, jeżeli zostaną pisemnie wykazane i przez obie strony podpisane, a powoływanie jednej ze stron na inne po spisaniu kontraktu zawarte umowy, sprzeczne z postanowieniami kontraktu, są nieważne. Sąd Najw. uchylił wyrok do ponownego rozstrzygnienia i wyraził następujący pogląd prawny: Ogólna klauzula umowna, że wszystkie ustne układy, po spisaniu zdziałane, nie mają mieć znaczenia, nie może być uważaną za wiążącą wobec braku bliższego określenia, bo nie wiadomo, o co strony w przyszłości się umówią. Dlatego też odmiennie od przepisu § 884 ust. cyw. w danem brzmieniu wprowadza § 884 ust cyw. w nowem brzmieniu tylko domniemanie, że strony nie chcą być związane przed dopełnieniem umówionej formy, podczas gdy przed wydaniem noweli III zachodził zupełny brak zobowiązania przed dopełnieniem zastrzeżonej formy pisemnej. Domniemanie z § 884 ust. cyw. w znowelizowanem brzmieniu nie wyklucza oczywiście dowodu przeciwieństwa. (O. S. N. 30 IX 1931, III 1 Rw. 1508/31, P. S. 1932 poz. 7).

28. *§ 915 u. c.* Znowelizowany § 916 u. c. (III § 103) zamierzał uchylić mniemanie, wywołane poprzednio obowiązującem a niejasnem brzmieniem tego przepisu, jakoby zarzut pozorności umowy mógł być podniesionym tylko przez strony kontraktujące a nie przez osoby trzecie, mimo, że przecież umowy pozorne są najczęściej zawierane w celu wprowadzenia w błąd tych osób trzecich. Nowy § 916 ust. 2 u. c. wyklucza zarzut pozorności umowy tylko wobec tych trzecich osób, które nabyły w zaufaniu prawa. (O. S. N. 1 X 1931, III 1 Rw. 1235/30, P. P. A. 56 poz. 323, P. S. 1932 poz. 95).

29. *§ 951 u. c.* **Pokrzywdzenie w zachowku: przedmiot zwrotu.** Gdy spadek nie wystarcza na pokrycie zachowku, pokrzywdzony może żądać wydania daru w naturze, jednak tylko wtedy, gdy obdarowany nie jest dziedzicem koniecznym spadkodawcy (§ 951 ust. 1 kod. cyw). Jeżeli zaś obdarowany ma również prawo do zachowku (§ 951 ust 2 kod. cyw.), odpowiada on tylko o tyle, o ile wskutek darowizny otrzymał więcej, niż zachowek jego wynosi. Nie ma on zatem obowiązku do wydania daru w naturze, lecz odpowiada tylko za nadwyżkę wartości ponad należny mu zachowek. Odpowiada zatem pieniężnie. Rozliczenie odbywa się w tym razie

tak, jak w innych przypadkach naruszenia części obowiązującej. (O. S. N. 16 XII 1931, III 1 Rw. 782/31, P. S. 1932 poz. 99).

30. *§§ 983, 987, 429 u. c., § 1 rozp. walor.* **Pożyczka koronowa, czy dolarowa: waloryzacja.** Ustalono, że A. pożyczył B. dolary i te wypłacił mu w ten sposób, że je w myśl umowy przekazał na jego nazwisko przez Bank amerykański w dolarach; taką pożyczkę uważać należy za dolarową, nie koronową, choć B. odebrał w kraju pożyczkę ewentualnie w koronach, skoro tenże sam oznaczył taki sposób wręczenia sobie pożyczonej sumy (§§ 983, 988, 429 u. c.). Wobec tego o waloryzacji tej pretensji nie może być mowy (§ 1 rozp. wal). (O. S. N. 15 XII 1931, III 1 Rw. 1989/31, P. S. 1932 poz. 100).

31. *§ 1090 u. c., §§ 562, 572 p. c.* **Niewypowiedzialność części mieszkania. Cofnięcie wypowiedzenia.** Wypowiedzenie umowy najmu mieszkania nie może ograniczać się do części mieszkania. Cofnięcie wypowiedzenia po wydaniu uchwały z § 562 p. c. jest niedopuszczalne, gdyż oświadczenie strony nie może uchylić uchwały sądowej, a uchylenie to może nastąpić jedynie przez drugie orzeczenie sądowe, w szczególności wyrok, wydany w myśl § 572 p. c. (O. S. N. 6 V 1931, III 1 Rw. 425/31, O. S. P. X poz. 356, P. S. 1932 poz. 8. Por. przeciwnego zdania O. S. N. 28 IX 1927, III Rw. 1696/27 w „Prz. Not." 1927 (VI) Nr. 4 str. 463 nn. i glossę St. Grzybowskiego, popierającą tę tezę).

32. *§ 1100 i 1435 u. c.* Właściciel domu, który umowę najmu z lokatorem dobrowolnie rozwiązał, zwrócić ma za czas, przez niego z góry zapłacony. (O. S. N. 11 VII 1931, III 1 Rw. 1566/31, R. P. E. 1932 str. 177).

33. *§ 1220 u. c.* W sferach włościańskich córka mająca przeszło 3½ morga własnego gruntu nie ma prawa żądać od ojca ustanowienia posagu. (O. S. N. 15 IV 1931, III 1 R. 168/31, R. P. E. 1932 str. 177).

34. *§ 1368 u. c.* **Bezskuteczność umowy zastawu z zastrzeżeniem dla dłużnika dzierżenia i używania rzeczy.** Według treści pisemnego układu stron pozwany ustanowił na rzecz powoda prawo zastawu na motorze i na fortepianie, będących jego własnością a znajdujących się na dzierżawionym przez niego folwarku, z zastrzeżeniem,

że ma nadal prawo używania tych rzeczy; powód wyjaśnił w skardze, że zezwolił na używanie tych rzeczy pozwanemu, który je wobec tego zatrzymał w dzierżeniu. Według samych już twierdzeń powoda więc, układ ten nie odpowiada wymogom § 1368 u. c. i jest sprzecznym z istotą umowy zastawu i istotą zastawu ręcznego, nie może więc stanowić tytułu do nabycia prawa zastawu; wobec tego zastawienie to jest pozbawionem skutków prawnych. (O. S. N. 22 I 1931, III 1 Rw. 2008/30, P. S. 1932 poz. 10. Por. przeciwnego mniemania O. S. N. 20 III 1928, III Rw. 2348/27 w „Przegl. Not." 1928 (VII) Nr. 3 str. 312 nn. i krytykującą je glossę St. Grzybowskiego).

35. *§ 1489 u. c.* Przedawnienie roszczenia odszkodowawczego, opartego na tem, że pewna część listów zastawnych została niżej przerachowana, zaczyna biec dopiero od chwili publicznego ogłoszenia stopy przerachowania tych listów, zatwierdzonej przez Ministerstwo Skarbu, o ile podnoszący roszczenie nie dowiedział się wcześniej o tem zatwierdzeniu. (O. S. N. 25 II 1931, III 1 Rw. 2125/30, P. P. A. 56 poz. 231, P. S. 1931 poz. 765).

36. *§ 1489 u. c.* **Przedawnienie roszczenia współwłaściciela przeciw drugiemu współwłaścicielowi o odszkodowanie za nieprawne używanie większej części.** Roszczenie współwłaściciela przeciw drugiemu współwłaścicielowi oparte na tem, że ten ostatni przez szereg lat używał większą część gruntu, niż wypada na jego idealny udział, jest roszczeniem o podział pożytków rzeczy wspólnej i nie przedawnia się w trzech latach. (O. S. N. 28 IV 1931, III 1 Rw. 784/31, P. S. 1931 poz. 766).

37. *§ 1499 u. c.* **Służebność wpisana do księgi gruntowej istnieje mimo upływu terminu przedawnienia** nadal, dopóki nie zostanie na zasadzie przedawnienia wykreślona. (O. S. N. 1 IX 1931, III 1 Rw. 1563/31, R. P. E. 1932 str. 177).

B) Ustawa handlowa.

38. *Art. 1 ust. handl., Art. 56, 61 przepisów przewoz. kolej. z r. 1925, poz. 293 Dz. u.* **Instytucja faktycznych nadawców w świetle przepisów kolejowych.** Zwyczaj handlowy stwarzający faktycznych nadawców w odróżnieniu od nadawców wpisanych w listach przewozowych jest sprzeczny z obowiązującemi przepisami i nie może

być uwzględniony. (O. S. N. 19 II 1931, III 1 Rw. 1526/30, P. P. A. 56 poz. 232, P. S. 1931 poz. 767).

C) Procedura cywilna i ordynacja egzekucyjna.

39. *§§ 406, 553, 559 p c.* **Niedopuszczalność nakazu zapłaty, jeśli dopiero w toku sporu wekslowego weksel stał się płatny.** Przepis § 406 p. c. tyczy jedynie tych decyzyj sądowych, jakie zasądzają na świadczenie. Wyrok wydany w myśl §§ 553 i 559 p. c. nie zasądza na świadczenie, lecz zajmuje się jedynie ważnością poprzednio wydanego rozstrzygnienia sądowego (§ 550 p. c.). Rozstrzygnieniem, zasądzającem pozwaną na świadczenie, był nakaz zapłaty z 21 VIII 1928, a nie wyrok z 12 II 1930, na co wskazuje sama treść obu tych decyzyj sądowych. Jeśliby przeto powód w dniu 21 sierpnia 1928 nie miał jeszcze prawa zaskarżenia weksli, należy nakaz zapłaty uchylić. (O. S. N. 10 IV 1931, III 1 Rw. 293/31, P. S. 1931 poz. 807, P. niżej poz. 40).

40. *§§ 406, 553, 559 p. c.* **Dopuszczalność nakazu zapłaty, jeśli w chwili ferowania wyroku cała suma jest płatną.** Przepis § 406 p. c. jest ogólnej natury i nie stoi wcale w sprzeczności z przepisem § 553 p. c., według którego w postępowaniu nakazowem należy w wyroku załatwiającym postępowanie orzec, czy nakaz zapłaty wydany przeciw pozwanemu utrzymuje się w mocy, albo czy i o ile się go uchyla, albowiem wyrok taki ma właśnie po przeprowadzeniu między stronami rozprawy rozstrzygnąć, czy orzeczenie nakazem zapłaty w chwili jego wydania była płatną tylko do wysokości częściowej kwoty 500 dolarów, nie było przeszkody do przysądzenia powodowi wyroku całej sumy wekslowej, skoro w chwili jego ferowania całe świadczenie jego już zapadło (§ 406 p. c.). (O. S. N. 8 I 1931, III 1 Rw. 2366/30, P. S. 1931 poz. 808, P. wyżej poz. 39).

41. *§ 562 p. c., § 892 u. c.* **Wypowiedzenie przeciw żonie lokatora.** Sąd odwoławczy wypowiedział mylny pogląd, że choćby żona pozwanego była także kontrahentką z umowy najmu, to jednak wobec tego, iż jest domowniczką pozwanego, wypowiedzenie skierowane tylko przeciw pozwanemu byłoby także i przeciw niej skuteczne. Z tym poglądem jednak bezwarunkowo zgodzić się nie można. Gdyby oboje małżonkowie zawarli umowę najmu wyraźnie

jako współkontrahenci, to należałoby ich prawnie uważać za jednolitą stronę, biorącą przedmiot najmu w najemne posiadanie, zaś umowę najmu jako nierozdzielną (§ 892 u. c.). Jako lokatorowie mieliby oboje z tytułu umowy najmu osobiste roszczenie przeciw wynajmującemu o dotrzymanie tej umowy, a więc o oddanie najętego mieszkania i pozostawienie ich obojga w spokojnem najemnem posiadaniu tegoż. Sprzeciwiałoby się to celowi i istocie nierozdzielnej umowy najmu, gdyby mógł ulec rozwiązaniu co do jednego ze współkontrahentów, a pozostać ważnym co do drugiego i dlatego wypowiedzenie uzyskane przeciw jednemu tylko byłoby wogóle bezskuteczne i niedopuszczalne. Zagadnienie to jednak przestałoby być w tej sprawie aktualne, wobec trafnego i prawnie uzasadnionego poglądu sądu odwoławczego, iż najemcą był tylko pozwany. (O. S. N. 19 XI 1930, III 1 Rw. 1869/30, Gł. Pr. VII poz. 54, P. S. 1932 poz. 20).

42. *§§ 569, 575 ustęp 3 p. c.* **Wypowiedzenie jako środek zapobiegania odnowieniu najmu a jako tytuł egzek.** Jeżeli w kontrakcie zastrzeżone było poprzednie wypowiedzenie, to wypowiedzenie zapobiega odnowieniu. Forma wypowiedzenia jest dowolna. Jeżeli jednak chodzi o uzyskanie przez wypowiedzenie tytułu egzekucyjnego, trzeba się zastosować do przepisów § 562 i 563 p. c. i art. 11 L. 5 ust. o ochr. lokatorów. Dokonane prawidłowo wypowiedzenie traci swoją moc, jeżeli w przeciągu 14 dni po nadejściu czasu oznaczonego do wyprowadzenia się lub do odbioru, nie uczyniono wniosku o egzekucję (§ 575 ustęp 3 p. c). To samo dotyczy wypowiedzenia pozasądowego i niema żadnej racjonalnej podstawy, ażeby wypowiedzenie o słabszych skutkach prawnych i nieposiadające warunków z § 1 L. 18 ord. egz. traktować korzystniej, niż wypowiedzenie posiadające tytuł egzekucyjny. (O. S. N. 11 XII 1930, II 1 Rw. 1076/30, P. S. 1932 poz. 53).

43. *§ 1 nor. jur. i § 53 p. cyw.* Roszczenie o odszkodowanie z tytułu bezzasadnie przed sądem w Niemczech uzyskanego tymczasowego zarządzenia może być dochodzone w Polsce drogą skargi. (O. S. N. 6 V 1931, III 1 R. 242/31, R. P. E. 1932 str. 179).

44. *§ 49 liczba nor. jur.* **Właściwość dla roszczenia o odszkodowanie przeciw lokatorowi za uszkodzenie przedmiotu najmu.** Roszczenie o wynagrodzenie szkody, wyrządzonej przez lokatora

przez złośliwe uszkodzenie części przedmiotu najmu, nie jest roszczeniem, wynikającem z umowy najmu. Pozwany nie kwestjonuje bowiem istnienia, ani warunków umowy najmu, zawartego między stronami, lecz miał się dopuścić złośliwego uszkodzenia części przedmiotu najmu. Chodzi zatem o odszkodowanie za czyn bezprawny. Rzeczowa właściwość Sądu zależy w takich sprawach od wartości przedmiotu sporu. (O. S. N. 13 V 1931, III 1 R. 257/31, P. S. 1931 poz. 800).

45. *§§ 54, 57 nor. jur., § 528 liczba 1 p. c.* **Wartość przedmiotu sporu w razie ograniczenia w toku egzekucji.** Jeżeli w czasie trwania sporu o uznanie egzekucji za niedopuszczalną, egzekwowana pretensja zostanie w postępowaniu egzekucyjnem ograniczoną, to wysokość tej ograniczonej kwoty decyduje o wartości przedmiotu sporu, o ile chodzi o dopuszczalność środków prawnych. (O. S. N. 23 IV 1931, III 1 R. 158/31, P. P. A. 56 poz. 253, P. S. 1931 poz. 801).

46. *§§ 56, 59 nor. jur.* **Miarodajność oceny wartości przedmiotu sporu w skardze dla rzeczowej właściwości w sporze o wydanie sumy z depozytu.** Żądanie skargi nie jest skierowane wprost na zapłatę pewnej sumy pieniężnej, lecz na wymuszenie zezwolenia pozwanego, by powódce wydaną została z depozytu cywilno-sądowego suma 403 dol. 51 ct., złożona tam przez Tow. ubezpieczeń. Chodzi więc o zeznanie oświadczenia woli ze strony pozwanego (§ 59 n. j.), a w sporach tego rodzaju winien powód już w skardze podać wartość pieniężną, na jaką swój interes w sporze oblicza, przyczem od jego oceny zależy oznaczenie tej wartości (§ 56 ust. 2 n. j., § 226 p. c.). Podanie więc w danym wypadku tej wartości na kwotę 1000 zł., uzasadniającej właściwość sądu powiatowego (art. 288 lit. a) prawa o ustroju sąd. pow.), nie jest obejściem ustawy, jak to błędnie sądzi rekurent. (O. S. N. 20 XI 1930, III 1 R. 596/30, Gł. Pr. VIII poz. 41, P. S. 1931 poz. 802).

47. *§ 1 liczba 1 ordyn. egz., Art. 161 ustęp 10, punkt 2 rosyjskiej u. p. c.* **Egzekucja w b. zaborze austr. na podstawie weksla i nakazu egz. z b. zaboru rosyjskiego.** Według art. 161 ustęp 10 punkt 2 ros. proc. cyw. zobowiązanemu ma być wyznaczony na dobrowolne wykonanie zobowiązania termin trzydniowy od daty doręczenia nakazu egzekucyjnego. Jeżeli zatem wierzyciel żąda wyko-

nania natychmiastowej egzekucji przeciw zobowiązanemu, winien wykazać, że wymogowi temu zadość uczyniono, t. j. że mu nakaz ten doręczono. Jest to zatem przesłanka, stwierdzająca wykonalność tytułu egzek. w rozumieniu § 7 ord. egz. i dlatego jedynie w sposób odpowiadający temu przepisowi ma być wykazaną, t. j. dokumentem publicznym lub publicznie uwierzytelnionym, np. poświadczeniem notarjusza. Dokumenty wymogom tym nie odpowiadają, jeśli recepis nadawczy oraz zwrotne poświadczenie odbioru stwierdzić mogą jedynie fakt nadania i odebrania przez zobowiązanego pewnego listu, nie mogą jednak udowodnić treści oświadczeń w liście tym zawartych, dołączenie zaś zwykłego odpisu tego listu nie może być w postęp. egz. uznanem za wystarczający dowód, że właśnie taki list był przedmiotem tej przesyłki. (O. S. N. 30 VI 1931, III 1 R. 398 31, P. S. 1932 poz. 22).

48. *§ 36 ord. egz.* **Skarga o niedopuszczalność egzekucji z wykazu zaległ. Zakładu Ubezpieczeń od wypadków.** Powód domaga się uznania egzekucji dozwolonej na rzecz pozwanego za niedopuszczalną na tej zasadzie, że odnośne wykazy opłat nie zostały powodowi nigdy doręczone i że, jako tytuły egzekucyjne, wogóle ważnie nie istniały mimo, że zaopatrzone są klauzulą urzędu wojewódzkiego we Lwowie, stwierdzającą ich prawomocność i wykonalność. Do rozpoznania tych zarzutów konieczne jest nietylko samo zbadanie formalnego braku, t. j. samego tylko poświadczenia karnego zdarzenia lub faktu w myśl przep. § 292 p. c., jak to nietrafnie sądzi rekurent, lecz także stwierdzenie obowiązku powoda uiszczenia opłat na ubezpieczenie i samej ich należności, w rozpatrywanie jednak tych kwestyj Sąd, jako taki, nie może się wdawać. Wkraczałoby to bowiem już w zakres orzecznictwa w sprawach ubezpieczeń od wypadków, które w myśl § 18, 19, 20, 23 i 25 ustawy z 28 XII 1887 Nr. 1 z r. 1888 Dz. p. austr. w brzmieniu ustawy z 7 VII 1921 Nr. 65 poz. 413 Dz. u. i art. 14 tej ostatniej ustawy wykonywać mają odnośne organy Zakładu Ubezpieczeń od wypadków i powołane w tej ustawie władze administracyjne. (O. S. N. 16 X 1930, III 1 R. 385/30, P. S. 1932 poz. 25).

49. *§ 37 ord. egz.* **Dochodzenie praw dzierżawnych w razie przymusowego zarządu majętności.** W razie prawomocnego dozwolenia przymusowego zarządu całej majętności, dzierżawca wydzielonej

części tej majętności w braku zgody wierzyciela na wyłączenie tej części z pod egzekucji, może swych praw z umowy dzierżawnej dochodzić jedynie w drodze sporu. (O. S. N. 10 XII 1930, III 1 R. 606/30, P. P. A. 56 poz. 361, P. S. 1932 poz. 59).

50. *§ 216 ord. egz.* Składkom na rzecz Kas Chorych nie służy prawo pierwszeństwa do zaspokojenia z ceny kupna uzyskanej z egzekucyjnej sprzedaży nieruchomości dłużnika. (O. S. N. 1 VII 1931, III 1 R. 404/31, R. P. E. 1932 str. 180).

51. *§ 222 ord. egz.* **Prawo zastawu łączne na kilku idealnych częściach nieruchomości a sprzedaż tylko niektórych.** Jeżeli prawo zastawu ciąży jednolicie na kilku idealnych częściach nieruchomości, a sprzedano tylko niektóre z nich, to wówczas powet po myśli § 222 ord. egz. na niesprzedanych częściach nie ma miejsca. (O. S. N. 13 I 1931, III 1 R. 266/30, Gł. Pr. VIII 84 i glossa tamże, P. S 1932 poz. 60).

52. *§ 222 ord. egz.* **Stosowalność tego przepisu w wypadku licytacji części realności. Termin roszczenia zwrotnego.** Postanowienia § 222 ord. egz. o hipotekach łącznych mają zastosowanie również w wypadkach licytacji części realności, jeżeli do zaspokojenia z ceny kupna przychodzi wierzytelność zabezpieczona hipotecznie także na niezlicytowanych częściach tej realności. Roszczenie o przyznanie wynagrodzenia zwrotnego w myśl § 222 ust. 4 ord. egz. podnieść należy na rozprawie nad rozdziałem ceny kupna. (O. S. N. 27 X 1931, III 1 R. 691/31, O. S. P. X poz. 468, P. S. 1932 poz. 61).

D) Patent o post. w sprawach niespornych.

53. *§ 1.* **Dochodzenie od ojca alimentacji dla małoletniego dziecka ślubnego** należy do drogi postępowania niespornego. (O. S. N. 8 VIII 1931, III 1 Rw. 1268/31, R. P. E. 1932 str. 180, por. wyżej poz. 7).

54. *§ 16.* **Tryb postępowania przed sądem o ustalenie podstawowego komornego.** Rozstrzygnięcie sprawy o ustalenie podstawowego komornego, jako sprawy samoistnej, przez sąd w miejscowościach, gdzie niema Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu, należy do drogi postępowania niespornego. (Orz. plen. S. N. 28 V 1926, III R. 113/26). Wobec tego do środków prawnych przeciw uchwałom Sądu rekursowego, zatwierdzającym uchwałę Sądu I instancji ma zastosowanie przepis § 16 pat. niesp. dozwalający zażalenie tylko

w przypadku oczywistej sprzeczności uchwały z ustawą lub z aktami albo zaszłej nieważności (O. S. N. 17 VI 1931, III 1 R. 319/31, P. S. 1931 poz. 768).

E) Ustawa hipoteczna.

55. *§ 26 ust. hip* **Brak tytułu prawnego do intabuiacji prawa własności dla zaspokojenia roszczeń z rozwodu.** Zezwolenie na intabulację prawa własności, udzielone wedle treści dokumentu „celem zaspokojenia pretensji postępowania rozwodowego“, nie jest oparte na ważnym tytule, mogącym uzasadnić żądanie intabulacji wedle wymogu § 26 ust. hip. Natomiast dokument tej treści może wystarczać do dozwolonego w nim wykreślenia prawa dożywotniego użytkowania nieruchomości. (O. S. N. 27 XI 1930, III 1 Rw. 701/30, Gł. Pr. VIII poz. 40 i glossa tamże, P. S. 1931 poz. 769).

F) Ordynacja układowa i konkursowa.

56. *§§ 15, 53 liczba 4 ordyn. układowej.* **Dochodzenie raty alimentacyjne po zakończeniu postępowania układowego: szacunek.** Wierzyciel mający roszczenie o dożywotnią miesięczną ratę alimentacyjną przeciwko dłużnikowi, któremu ogłoszono postępowanie układowe, może po zakończeniu tego postępowania zatwierdzeniem układu dochodzić owego roszczenia jedynie według wartości szacunkowej z czasu ogłoszenia postępowania układowego, a nie w kwocie pierwotnej. (O. S. N. 4 III 1931, III 1 Rw. 2295/30, O. S. P. X poz. 404, P. S. 1932 poz. 66).

57. *§ 42 ordyn. układowej.* **Obliczenie ogólnej sumy wszystkich wierzytelności uprawniających do głosowania; uwzględnienie także wierzytelności przez dłużnika wykazanych, choć ich wierzyciele nie zgłosili.** Warunkiem zatwierdzenia układu jest oświadczenie się, za odnośnym wnioskiem większości, obecnych na audjencji układowej wierzycieli, przedstawiającej co najmniej trzy czwarte części ogólnej sumy wszystkich wierzytelności, uprawniających do głosowania (§ 42 ord. ukł.). Sąd rekursowy zgodnie ze stanem rzeczy, wynikającym z aktów sprawy, uznał wszystkie wierzytelności, zgłoszone przez dłużnika, za uprawniające do głosowania. Okoliczność, że niektórzy wierzyciele nie zgłosili swych wierzytelności przed audjencją układową, jest bez prawnego znaczenia, skoro ordynacja

układowa nie określa nigdzie znaczenia takiego niezgłoszenia wierzytelności. W postępowaniu układowem nie następuje ustalenie wierzytelności, zaczem zgłoszenie ma tylko na celu uzyskanie przeglądu wierzytelności niewykazanych ewentualnie przez dłużnika i ma dać podstawę do ustalenia prawa głosowania na audjencji układowej. Niezgłoszenie zatem wierzytelności przez odnośnych wierzycieli nie ma żadnych skutków prawnych co do uznania wierzytelności za uprawniającą do głosowania (§ 39—41 ord. ukł.), a powoływanie się rekurenta na 63 ord. ukł. i na przepisy ordynacji konkursowej, jest chybione. Słusznie więc i zgodnie z przep. § 42 ord. ukł. uwzględnił Sąd rekursowy wszystkie wykazane przez dłużnika wierzytelności, przy zliczaniu tych ostatnich, jako uprawniających do głosowania. Wobec tego więc, że ogólna suma wierzytelności wierzycieli, głosujących za układem, nie osiągnęła trzech czwartych części ogólnej sumy wierzytelności, uprawniających do głosowania, zaskarżona uchwała jest słuszną, a bezzasadny rekurs rewizyjny musiał pozostać bez skutku. (O. S. N. 15 IV 1931, III 1 R. 46/31, P. S. 1931 poz. 773).

58. *§§ 44. 50 liczba 2, 51 ordyn. układowej.* **Zwalczanie układu z powodu fikcyjności zgłoszonej wierzytelności.** Zatwierdzenia układu nie można zwalczać z powodu rzekomej fikcyjności zgłoszonych wierzytelności, jeżeli zgłoszony w postępowaniu układowem sprzeciw przeciwko przyznaniu odnośnym wierzycielom prawa głosu został przez komisarza układowego prawomocnie oddalony. (O. S. N. 28 IV 1931, III 1 R. 190/31, O. S. P. X poz. 405, P. S. 1932 poz. 67).

59. *§§ 46, 50 ordyn. układowej.* **Niezapłata podatków państwowych jako przyczyna odmowy zatwierdzenia układu. Skutek dodatkowego zabezpieczenia.** Już po odmowie zatwierdzenia układu przez Sąd Apel. z powodu niezapłaty należności podatkowych przez dłużnika, przedłożyła powódka uchwałę sądową, wydaną po owej odmowie, zabezpieczającą hipotecznie odnośną należność. Sąd Najw. przychylił się do rekursu rewiz., zmienił uchwałę Sądu rekursowego i przywrócił do mocy prawnej zmienioną nią uchwałę Sądu I istancji, albowiem dłużniczka dodatkowo przedłożoną uchwałą Sądu grodzkiego wykazała, że Skarb Państwa zabezpieczył sobie na jej nieruchomości zaległy podatek przemysłowy za lata 1928—1930

w łącznej kwocie 2193 zł. 76 gr. zpn, wobec czego odpadła przyczyna, dla której Sąd rekursowy odmówił zatwierdzenia układu. (O. S. N. 22 X 1931, III 1 R. 241/31, P. S. 1932 poz. 33).

60. *Ordynacja układowa, § 411 p. c.* **Układ w postęp. układowem a dochodzenie pretensji w procesie.** Układ zawarty w postępowaniu układowem, nie stoi na przeszkodzie dochodzeniu drogą procesu roszczenia objętego układem, a powoduje tylko możność następstw w zakresie kosztów sporu, jako zbędnych z uwagi na istnienie tytułu egzek., chyba, że pozwany podniósł merytoryczne zarzuty przeciw dochodzonemu na podstawie ugody układowej roszczeniu i wobec bezpodstawności tego zarzutu spowodował koszta. (O. S. N. 4 XII 1930, III 1 Rw. 1190/30, O. S. P. X poz. 402, P. S. 1932 poz. 65).

61. *§§ 125, 172—176 ordyn. upadłościowej.* **Kwestja dopuszczalności rekursu w postępowaniu upadłościowem.** W sprawie konkursowej wniósł zarządca masy konk. rekurs od uchwały komisarza konkursowego, przyznającej mu zwrot wydatków i wynagrodzenie od krydatarjusza, twierdząc, że kwota odnośna winna być przyznana od masy konkursowej, względnie od wierzycieli. Sąd Okr. jako konkursowy nie uwzględnił tego rekursu. Sąd Apelacyjny odrzucił rekurs od tej uchwały Sądu konkursowego jako niedopuszczalny. Sąd Najw. odrzucił rekurs rewizyjny, a to z następujących powodów: Zarządca masy konkursowej podniósł, że według § 176 ord. konk. zarządzenia i rozstrzygnienia komisarza konkursowego mogą być zaskarżone rekursem przed Sąd Apel. i Sąd Najw. (§ 528 p. c.). Ale przeoczył niekorzystny dla siebie dodatek tego przepisu, że zaskarżenie jest dopuszczalne, „o ile ordynacja konkursowa nie postanawia inaczej“, a w przedmiocie, o który chodzi, ordynacja właśnie zawiera (podobnie jak procedura cywilna w § 528 ustęp 1 i patent o post. niesp. w § 14 ustęp 2) przepis, wykluczający zaskarżeuie przed Sąd Najw. orzeczeń o kosztach. Przepis § 125 ustęp 2 ord. konk. postanawia wyraźnie, że Sąd konkursowy rozstrzyga wskutek rekursu ostatecznie o roszczeniach zarządcy masy konkursowej z tytułu gotowych wydatków i wynagrodzenia, i nie czyni przytem żadnej różnicy, czy chodzi jedynie o cyfrowe oznaczenie, czy o inne łączące się pytania, jak np. co do osoby obowiązanej do zapłaty i t. p. Według § 172 ord. konk.

należy w konkursie stosować przepisy procedury cyw. i normy jur. i wprowadzających je ustaw, o ile ordynacja konk. nie zawiera odmiennych przepisów. Odmienne przepisy ordynacji zamieszczone są w § 173 do 176, ale o nie obecnie nie chodzi, a § 176 został już omówiony na wstępie. Ponieważ orzeczenie Sądu konkursowego jest ostateczne, tok sprawy został już zamknięty, dalsze środki prawne są wykluczone, a zatem także rekurs rewizyjny zarządcy masy konk. jest niedopuszczalny i został odrzucony na zasadzie § 172 ord. konk. i § 526 ustęp 2 p. c. (O. S. N. 20 X 1931, III 1 R. 511/31, P. S. 1932 poz. 32).

G) Pat. ces. 5 VII 1853 r. Nr. 130 Dz. P. P.

62. *§ 43.* **Zasiedzenie prawa paszy** jest wykluczonem bez względu na to, czy grunt służebny jest gruntem leśnym czy innym gruntem. (O. S. N. 18 XII 1930, III 1 Rw. 1535/30, P. P. A. 56 poz. 63).

H) Ustawa 28 XII 1887 r., Nr. 1 Dz. P. Pr. z 1888 r.

63. *§§ 46 i 47.* **Zakres odpowiedzialności firmy za uszkodzenie pracownika w pracy.** Powódka ubezpieczona w Zakładzie Ubezp. od wypadków, doznawszy uszkodzenia przy pracy w przedsiębiorstwie pozwanej firmy, zaskarżyła tę firmę o odszkodowanie za uszkodzenie, twierdząc, że wypadek nastąpił z powodu grubego niedbalstwa kierownika pracy z tej firmy. Sąd Apelacyjny i Sąd Najwyższy oddaliły powództwo. Z motywów Sądu Najw.: W dziedzinie przymusowego ubezpieczenia jest bezpośrednia odpowiedzialność przedsiębiorcy ograniczoną jedynie do wypadku, gdy sam przedsiębiorca lub gdy tym jest osoba prawnicza — jedna z osob wymienionych w § 46, względnie w § 45 ustęp 1 i 2 ustawy z 28 XII 1887 L. 1 z r. 1888 Dz. p. p. sprowadzi nieszczęśliwy wypadek „rozmyślnie“. W danym wypadku słusznie wyłączono odpowiedzialność pierwpozwanej, skoro nie było podstawy do przyjęcia i powódka żadnego na to dowodu nie zaofiarowała, że wtórpozwany lub naczelny kierownik przedsiębiorstwa pierwpozwanej należeli do rzędu osób wyż wspomnianych. Wobec ustawowego ograniczenia bezpośredniej odpowiedzialności pierwpozwanej na zasadzie § 46 cyt. ust. nie może powódka domagać się tej odpowiedzialności na zasadzie ustawy cywilnej, a w szczególności na

tej podstawie, że pierwpozwana świadomie posługiwała się przy prowadzeniu ruchu swego przedsiębiorstwa osobami rzekomo niewykwalifikowanemi (§ 1315 u. c.), co zresztą w danym wypadku nie zachodzi. Z tych samych przyczyn należy pominąć zarzut powódki, oparty na tem, że pierwpozwana z świadomością równającą się rozmyślności przez swego kierownika utrzymywała w ruchu przedsiębiorstwo, mimo braku odpowiedniego zabezpieczenia maszyn i że tenże nie dopilnował natychmiastowego wykonania jego polecenia zabezpieczenia wału transmisyjnego, skoro nie idzie tu o odpowiedzialność naczelnego kierownika, lecz o odpowiedzialność samej pierwpozwanej, dla której brak przesłanek z §§ 45—47 cyt. ustawy. (O. S. N. 21 X 1931, III 1 Rw. 1476/31, P. S. 1932 poz. 14).

III. Ustawodawstwo polskie.

A) Prawo wekslowe.

64. *Art. 85.* **Treść protestu wekslowego.** Stwierdzenie w proteście, że weksel przedstawiono na miejscu płatności osobie M i wezwano ją bezskutecznie do zapłaty, odpowiada warunkom, określonym w art. 85 L. 1 i 2 prawa wekslowego, chociaż nie zaznaczono, że osoba M. jest kasjerem domicyljata, i nie przytoczono jej oświadczenia. Wzmianka na wekslu „mieszkanie prawne co do tego weksla obieram Pow. K. O. w O.“ Oznacza, że kasa ta jest domicyljatem, u którego weksel jest płatny. (O. S. N. 25 III 1931, III 2 C. 243/30, O. S. P. X. poz. 472, P. S. 1932 poz. 77 i 78).

B) Ustawa o ochronie lokatorów.

65. *Art. 2 liczba 2 k).* **Ochrona lokatorska ogródków jako przynależności mieszkania.** Ogródki wynajęte jako przynależność mieszkania, a stanowiące jedynie upiększenie tegoż i nie nadające się ze względu na mały obszar do racjonalnej gospodarki, nie podpadają ustawie o ochronie lokatorów. (O. S. N. 6 V 1931, III 1 Rw. 683/31, O. S. P. X. poz. 357, P. S. 1932 poz. 41).

66. *Art. 5.* Obowiązek sądu do ustalania podstawowego komornego nie obejmuje pamieszczeń nie podlegających ochronie lokatorów. (O. S. N 18 IX 1930, III 1 Rw. 1266/30, R. P. E. 1932, str. 178).

67. *Art. 5.* **Komorne za lokal na cele przemysłowe.** Słusznie żali się pozwany, że wbrew przepisom ustawy, jako podstawowe ko-

morne przyjęto nie takie komorne, jakie w czerwcu 1914 r. za sporne mieszkanie faktycznie płacono, lecz jakieś komorne fikcyjne, które byłoby w czerwcu 1914 r. płacone, gdyby owo mieszkanie było wówczas lokalem przemysłowym. Sądy niższych instancyj naruszyły przez to istotnie przepis art. 5 L. 1 ust. o ochr. lokat., albowiem za podstawę oznaczenia wysokości komornego służyć ma zawsze komorne, płacone w czerwcu 1914 r. i jeżeli wysokość jego jest wiadoma, to nie można uciekać się do oznaczenia podstawowego komornego na podstawie orzeczenia znawców i cen przeciętnych, lecz należy ustawowe komorne oznaczyć w tej właśnie wysokości; może ono ewentualnie być tylko obniżone, jeżeli komorne płacone w czerwcu 1914 r. było ze względu na specjalne warunki danego stosunku widocznie wygórowane, atoli nigdy nie może być podwyższone. Poza tem zaś decyduje takie przeznaczenie, jakiemu przedmiot najmu służył w czerwcu 1914 r., a obojętne jest, jakim celom mieszkalnym, handlowym, czy przemysłowym służy obecnie. (O. S. N. 2 VI 1931, III 1 Rw. 722/31, P. S. 1931 poz. 782).

68. *Art. 11 ust. 1.* Lokator który nabył dom i w domu tym może zamieszkać oraz urządzić sobie lokal sklepowy, niema potrzeby ochrony w lokalu, zajmowanym dotychczas z tytułu najmu. (O. S. N. 15 I 1931, III 1 Rw. 2660/30, R. P. E. 1932, str. 178).

69. *Art. 11 ust. 1.* Żądaniu o zwrot realności, opartemu na rozwiązaniu umowy kupna-sprzedaży, osoba obowiązana do zwrotu nie może skutecznie przeciwstawić zarzutu, że przed zawarciem tej umowy była najmobierczynią. (O. S. N. 7 VII 1931, III 1 Rw. 2116/30, R. P. E. 1932, str. 178).

70. *Art. 13.* Sublokator przypozwany ma charakter strony a nie interwencjenta. (O. S. N. 8 VIII 1931, III 1 Rw. 1678/31, R. P. E. 1932, str. 178).

C) Rozporządzenie waloryzacyjne.

71. *§ 1.* **Waloryzacja zobowiązań w obcej, zdeprecjonowanej walucie.** Rozporządzenie waloryzacyjne może być analogicznie stosowane do zobowiązań zaciągniętych i obecnie płatnych w obcej walucie, która uległa gwałtownej zniżce. O. S. N. 11 VII 1931, III 1 Rw. 792/31, P. P. A. 56 poz. 368, P. S. 1932 poz. 73).

72. *§ 38.* **Powództwo z powodu naruszenia praw wierzycieli hipot. ugodowem przerachowaniem, odstępującem od ustawowej miary przerachowania.** Niema żadnej zasady do ograniczenia działania przepisu § 38 rozp. walor. do tych tylko wierzycieli hipotecznych ze stopniem niższym, którzy weszli do wykazu jeszcze przed wydaniem rozp. walor. Wyższe ponad normę ustawową przerachowanie danej sumy hipotecznej, zmniejszając zabezpieczenie niżej zapisanych w wykazie wierzytelności, narusza prawa wszystkich niższych wierzycieli, i wszyscy oni mogą korzystać z przepisu § 38. Prawa tych wierzycieli, których należności powstały i zostały zabezieczone hipotecznie już pod rządem rozp. walor., jeszcze bardziej nawet zasługują na ochronę, gdyż ze względu na nieprzekraczalne stawki przerachowania hipotek, zamieszczone w rozp. walor., mogli oni przy zawieraniu czynności polegać na stanie zadłużenia nieruchomości, wynikającym z przeliczenia obciążających nieruchomość sum według norm rozp. walor. Przepis powyższy dotyczy jednak z mocy § 27 a) rozp. walor. tylko umów, zawartych po 21 maja 1924 r. Rozp. walor. przewiduje przerachowanie tylko na „złote", a nie na „złote w złocie", przerachowanie więc w umowie wierzytelności hip. na złote w złocie stanowiło odstępstwo od zasad rozp. walor., dające podstawę powodowi, wierzycielowi ze stopniem niższym, do wystąpienia w myśl § 38 rozp. walor. z żądaniem uznania tego przerachowania za nieszkodzące jego prawom i za obowiązujące go tylko w granicach, objętych przepisami rozp. walor. (O. S. N. 20 I 1931, I. C. 2384 30 O. S. P. X. poz. 336, P. S. 1931 poz. 781).

73. *§ 40.* **Forma zastrzeżenia z tego przepisu.** Nie można upatrywać zastrzeżenia z § 40 ust. 3 rozp. walor. w tem, że zapłatę pokwitowano przez przybicie pieczątki zawierającej wzmiankę o odbiorze uiszczonej kwoty „na poczet ceny kupna". Zastrzeżenie z § 40 ust. 3 rozp. walor. jest jednostronnem oświadczeniem wierzyciela, niezależnem od przyjęcia go przez dłużnika, jednak musi być dłużnikowi objawione. (O. S. N. 26 II 1931, III 1 Rw. 2505/30, P. P. A. 56 poz. 240, P. S. 1931 poz. 783).

74. *§ 43.* **Przerachowanie wierzytelności obcego obywatela.** Obywatelowi austrjackiemu, żądającemu przerachowania pretensji według zasad polskiego rozporządzenia waloryzacyjnego, nie można jej przerachować według zasad ustawodawstwa austrjackiego. (O. S.

N. 11 III 1931, III 1 Rw. 2275/30, P. P. A. 56 poz 241, P. S. 1931 poz. 784).

75. *§ 49.* **Ocena dopuszczalności środków prawnych w sprawie ujawnienia przerachowania w księdze gruntowej.** Ujawnienie w księdze gruntowej, przewidziane w § 49 rozp. walor, odbywa się w formie adnotacji w myśl § 20 ustawy hip., zatem wedle postępowania hipotecznego. Skoro uchwała Sądu I instancji, dozwalająca adnotacji przerachowania wierzytelności w stanie biernym obciążonej realności, została uchwałą Sądu II instancji zatwierdzona, jest rekurs do Sądu Najwyższego w myśl § 130 u. h. niedopuszczalny. (O. S. N. 10 III 1931, III 1 R. 702/30, P. S. 1931 poz. 785).

D) Prawo autorskie.

76. *Art. 33, 35, 37.* Autor, który przed wydrukowaniem swego dzieła przez wydawcę usunął z posiadania wydawcy potajemnie rękopis (rysunki), przeznaczony do druku, nie ma prawa do żądania, aby wydawca wydał jego dzieło i dopuścił autora do udziału w zysku. (O. S. N. 1 X. 1931, III 1 Rw. 1145/31, O. S. P. X. poz. 470, R. P. E. 1932, str. 181, P. S. 1932 poz. 81).

77. *Art. 55, 14. § 1297, 1299, 1301, 1302, 863, 1392, 1393 u. c.* **Odpowiedzialność właściciela przedsiębiorstwa z muzyką za tantjemy autorskie. Legitymacja czynna Związku autorów i kompozytorów.** W przedsiębiorstwie restauracyjnem grywał zespół muzyczny utwory różnych kompozytorów. Tantjem autorskich nie płacono. Z tego powodu Związek autorów i kompozytorów muzycznych „Zaiks“ w Warszawie zaskarżył właściciela restauracji o zapłatę tych tantjem. Pozwany zarzucił brak legitymacji czynnej, iż nie zawarł żadnej umowy ze Związkiem co do zapłaty, oraz, że zapłata mogłaby się należeć jedynie od samych muzyków, którzy samodzielnie ustanawiali program bez wpływu pozwanego na to. Sąd I instancji ograniczając rozprawę ustną do zasady, uznał obowiązek pozwanego do zapłaty powodowemu Związkowi wynagrodzenia. Sąd apelacyjny zmienił wyrok, uznając ten obowiązek za nieistniejący. Sąd Najwyższy przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu I instancji. Z motywów Sądu Najw.: Sąd Najw. nie może podzielić poglądu Sądu Apel. jakoby przedsiębiorca urządzający koncerty muzyczne w swych przedsiębiorstwach nie miał obowiązku troszczenia się o treść pro-

gramu i nie ponosił odpowiedzialności za naruszenie przez orkiestrę praw autorskich. Pogląd ten nie może się ostać wobec przepisów § 1297 i 1299 ustawy cyw., zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę, że pozwany do końca roku 1928 opłacał tantjemy stronie powodowej za wykonywanie przez orkiestrę w jego przedsiębiorstwach utworów muzycznych członków powodowego związku. Nie może również pozwany z powołaniem się na art. 14 L. 2 prawa autorskiego zasłaniać się tem, że od publiczności nie pobierał opłat za muzykę. Opłaty za wykonywanie utworów muzycznych chronionych prawem aktorskiem, pobierali od pozwanego członkowie orkiestry, a tem samem dopuszczali się naruszenia praw autorskich; pozwany zaś, najmując orkiestrę w celu wykonywania takich utworów, współdziałał w tem naruszeniu w myśl przepisu § 1301 ustawy cyw. i stosownie do przepisu § 1302 ustawy cyw. za szkodę przez to rozmyślnie wyrządzoną odpowiada solidarnie z płatnymi przez się wykonawcami cudzych utworów muzycznych. Żądanie skargi jest zatem w myśl art. 55 ustawy o prawie autorskiem zasadniczo słuszne, zarzut rzekomego braku uprawnienia do skargi po stronie powodowego związku odparł już trafnie Sąd Apelacyjny; Sąd Najwyższy zauważa ponadto, że według § 3 lit. b. statutu powodowego Związku ma on prawo inkasować tantjemy i honorarja od wszelkich wykonań publicznych utworów swych członków; a ponieważ według § 9 lit. b. tego statutu każdy zgłaszający się na członka „Zaiksu" musi w zgłoszeniu pisemnem stwierdzić znajomość statutu „Zaiksu" i jego regulaminów, jako też wyrazić zgodę, iż poddaje się wszelkim już istniejącym, jako też mogącym zapaść w przyszłości uchwałom „Zaiksu", przeto przez sam fakt uzyskania członkostwa „Zaiksu" następuje też i przelew praw autorskich przysługujących członkowi na powodowy związek (§ 863, 1392 i 1393 ustawy cyw.). (O. S. N. 27 X. 1931, III 1 Rw. 1704/31, O. S. P. X. poz. 469, P. S. 932 poz. 44). (Do tego orzeczenia, które narazie podajemy w streszczeniu zamieszczonem w krakowskim „Przeglądzie sądowym", zamieścimy w następnym numerze naszego pisma obszerną glossę).

E) Rozp. z 1 IX 1919 r., poz. 428, Dz. U. Rz. P.

78. *Art. 1 rozp. 1 IX 1919 poz 428 Dz. u., art. 67 ustawy 28 XII 1925 poz. 1 Dz. u. z r. 1926.* **Rozporządzenie nieruchomością na**

wypadek śmierci a cytowane akty ustawodawcze. Rozporządzenia nieruchomościami ziemskiemi na wypadek śmierci nie podlegają ograniczeniom, przewidzianym w rozp. z 1 IX. 1919 poz. 428 Dz. u., jako też w ustawie o wykonaniu reformy rolnej. (O. S. N. 8 X 1931, III 1 R. 623 31, O. S. P. X. poz. 452, P. S. 1932 poz. 68).

F) Ustawa 14 IX 1922 poz. 574 Dz. U. Rz. P. z r. 1928.

79. *Art. 17, 187, 247, 249, 251* **Wstrzymanie odpływu wody deszczowej: właściwość władzy admin.** Rozstrzyganie o dopuszczalności wstrzymywania odpływu wody deszczowej przez właściciela gruntu niżej położonego ze szkodą właściciela gruntu wyżej położonego należy do właściwości władz administracyjnych. Wynika to z art 187, 247 liczba 2, 249 liczba 1, 2, 251 liczba 3 ustawy wodnej. (O. S. N. 29 I 1930, III 1 R. 22 30, O. S. P. X. poz. 358, P. S. 1932 poz. 40).

80. *Art. 17.* **Zmiana kierunku odpływu wody deszczowej: właściwość władzy do orzeczenia.** Odszkodowanie za uszkodzenie muru granicznego, wywołane rozmyślną zmianą oddziaływania opadów deszczowych na mur, może być dochodzone skargą, wniesioną przed Sąd powszechny. (O. S N. 26 II 1931, III 1 Rw. 2180/30, O. S. P. X. poz. 361, P. G. 1932 poz. 39).

G) Rozp. 14 V 1924 Nr. 42 Dz. U. Rz. P.

81. *§ 15.* **Rozciągłość mocy egzek. notar. skryptu dłużnego na pożyczkę amortyz. instytucji kredytu długoterminowego.** Skrypt dłużny, zeznany aktem notarjalnym z mocą natychmiastowej wykonalności na rzecz instytucji kredytu długoterminowego na pożyczkę amortyzacyjną, jest tytułem egzekucyjnym nietylko dla dodatku na koszta administracyjne, zawartego w umówionych ratach annuitetowych, lecz także dla dodatkowych kosztów administracyjnych i dla kosztów przerachowania, których wysokość określiło Ministerstwo Skarbu na mocy § 15 rozp. z 14 V 1924 Nr. 42 Dz. u. (O. S. N. 3 IX 1930, III 1 Rw. 1197/30, P. S. 1932 poz. 74).

82. *§ 15.* **Rozciągłość mocy egzek. notar. skryptu dłużnego na pożyczkę amortyz. instytucji kredytu długoterminowego.** Skrypt dłużny zeznany aktem notarjalnym z mocą natychmiastowej wykonalności na rzecz instytucji kredytu długoterminowego na pożyczkę amor-

tyzacyjną jest tytułem egzekucyjnym nietylko dla dodatku na koszta administracyjne zawartego w umówionych ratach annuitetowych, lecz także dla dodatkowych kosztów administracyjnych, których wysokość określiło Ministerstwo Skarbu na mocy § 15 rozp. z 14 V 1924 Nr. 42 Dz. u. (O. S. N. 29 IV 1931, III 1 R. 132/31, P. S. 1932 poz. 75).

H) Rozp. 27 XII 1924 poz. 1018 Dz. U. Rz. P.

83. *§ 81 rozp. i Art. 91 rozp. 17 III 1928 poz. 321 Dz. u.* **Przyjęcie przez spółdzielnię odpowiedzialności solidarnej za zapłatę weksli, wystawionych przez osoby trzecie.** Przyjęcie przez spółdzielnię kredytową odpowiedzialności solidarnej za zapłatę weksli, wystawionych przez osobę trzecią, bez uzyskania na to lub na dokonywanie tego rodzaju czynności zezwolenia Ministra Skarbu, jako wykraczające poza zakres normalnych czynności bankowych, wymienionych w § 81 rozp. z 27 XII 1924 (Dz. u. poz. 1018), obecnie zastąpionym przez art. 91 rozp. z 17 III 1928 o prawie bankowem (Dz. u. poz. 321), nie obowiązuje spółdzielni w stosunku do osób, względem których spółdzielnia przyjęła powyższe zobowiązanie. (O. S. N. 3/18 III 1931, I. C. 2200/30, O. S. P. X. poz. 451, P. S. 1932 poz. 79).

I) Rozp. 18 V 1927 poz. 409 Dz. U. Rz. P.

84. *Art. 2.* **Kaucja wekslowa, złożona w związku z umową o pracę.** Weksel, w szczególności weksel kaucyjny, może być kaucją w rozumieniu rozp. z 18 V 1927 poz. 409 Dz. u. Tak w myśl ogólnych pojęć prawnych, jak również w myśl prawa obowiązującego na Ziemiach Zachodnich (sprawa wyłoniła się na obszarze Ziem Zachodnich), przyjąć należy, że papierami wartościowemi są takie dokumenty o charakterze prawno majątkowym, przy których istnienie, a przynajmniej dochodzenie stwierdzonych w nich praw, jest związane z posiadaniem odnośnego papieru... Przepisy art. 38 i 94 i nast. prawa wekslowego przemawiają za przyznaniem wekslowi charakteru papieru wartościowego, przyczem nie można zapominać również o zasadniczej wagi w przepisie art. 16 prawa wekslowego... Przyjęciu, że weksel podpada pod pojęcie „innej wartości" nie stoją na przeszkodzie inne postanowienia rozp. z 16 V 1927. W szczególności „pokrycie z kaucji" (art. 1 ust. 2) jest możliwe także przy wekslu kaucyjnym; „przywilej pierwszeństwa" (art. 1 ust. 3) może

istnieć także w stosunku do pretensji wekslowej; przepis zaś art. 1 ustęp ostatni, aczkolwiek nie odnosi się do weksla, nie świadczy jeszcze o tem, by weksel z punktu rozp. z 18 V 1927 nie mógł wogóle w grę wchodzić. Nie wydaje się uzasadnionym wniosek, że ustęp 1 art. 2 ma, z pośród papierów wartościowych na myśli jedynie papiery procentowe (o których wyraźnie wspomina); argumentum a contrario nie wydaje się uzasadnione i trudno przypuszczać, że np. wartościowy los, nie przynoszący jednak procentów, miałby być wogóle z pod rygorów rozporządzenia wyłączony. Również z przepisu art. 6 rzeczonego rozporządzenia nie wypływają wnioski odmienne. Pomijając kwestję kaucji hipotecznej, nie należy sądzić, że art. 6 świadczy, choćby pośrednio o tem, że weksle pozostają poza ramami rozporządzenia o kaucjach, składanych w związku z umową o pracę. Jeżeli w rzeczonym przepisie mowa o „cenie rynkowej" (co powinno być równoznaczne z ceną targową — niem. „Marktpreis", § 385, 764, 1227, 1235, 1295 Kod. cyw. Ziem. Zach.), a więc o cenie przeciętnej, wypośrodkowanej z większej ilości transakcyj, to chodziło przedewszystkiem o zaznaczenie, że „pretium affectionis" nie gra roli, lecz wartość przedmiotowa, poza tem zaś weksle także mogą mieć cenę rynkową, w szczególności weksle zagraniczne (t. zw. dewizy). (O. S. N. 7 sędziów 2 VI 1931, II 4 K. 248 31, G. S. W. 56, str. 720, P. S. 1932 poz. 82).

J) Rozp. 16 III 1928 poz. 323 Dz. U. Rz. P.

85. *Art. 2 liczba 1, Art. 31 d).* **Charakter prawny pracownicy umysłowej. Usunięcie od dotychczasowych zajęć jako przyczyna rozwiązania umowy przez pracownika bez wypowiedzenia.** Skoro Sądy ustaliły, że wprawdzie umową o pracę z r. 1919 przyjął pozwany-pracodawca powódkę-pracownicę do swego przedsiębiorstwa kawiarnianego jako kasjerkę, że jednak powódka pozyskawszy sobie wielkie zaufanie u pozwanego w ostatnich latach, z wiedzą i wolą pozwanego markowała należytości za potrawy pobierane od kelnerów z kuchni, prowadziła nadzór nad bufetem i kuchnią, samoistnie przyjmowała i oddalała służbę, w procesach przedsiębiorstwa ze służbą zastępowała pozwanego i udzielała adwokatowi informacje, w razie nieobecności pozwanego prowadziła i zarządzała kawiarnią, sama zarządzała zakupy towarów dla kawiarni, wydawała na ten cel samoistnie pieniądze z kasy, pokrywając podjęte w ten sposób

z kasy kawiarnianej pieniądze bonami — to słusznym jest pogląd prawny sądu, że powódka spełniała w przedsiębiorstwie pozwanego czynności administracyjne i nadzorcze, że więc musi być według art. 2 ustęp pierwszy L. 1 rozp. z r. 1928 poz. 323 Dz. u. uważaną za pracownicę umysłową. Nie ulega żadnej wątpliwości, że najistotniejszym obowiązkiem pracodawcy wobec pracownika jest wypłacanie należnego mu wynagrodzenia. Skoro zatem Sądy ustaliły niewątpliwie, że syn pozwanego, korzystając z choroby pozwanego, usunął powódkę od dalszego sprawowania powyższych czynności administracyjnych i nadzorczych i w dniu 14 listopada 1929 r. oświadczył powódce, że pobierane przez nią wynagrodzenie nie będzie jej nadal wypłacanem, a to oświadczenie zatwierdził też ustanowiony przez pozwanego pełnomocnik, słusznym jest pogląd prawny sądów niższych instancyj, że zaszła ważna przyczyna z art. 31 ustęp pierwszy lit. d. rozp. Prez. Rzeczyposp. o pracownikach umysłowych, uprawniająca powódkę do bezzwłocznego rozwiązania umowy o pracę i to z winy pracodawcy (ustęp 2 art. 31), oraz uzasadniająca według art. 39 ustęp 1, roszczenie powódki o wypłatę pełnego wynagrodzenia umownego za okres wypowiedzenia. (O. S. N. 17 III 1931, III 1 Rw. 2515/30, P. S. 1931 poz. 793).

86. *Art. 2 liczba 2.* **Drukarz z zawodu jest pracownikiem umysłowym** w myśl art. 2 liczba 2 rozp. Prez. Rzp. z 16 III 1928 poz. 323 Dz. u. (O. S. N. 14 I 1931, III 1 Rw. 2600/30, P. S. 1931 poz. 794).

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ.

I. Nabytki bibljoteki seminarjum prawniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

DZIAŁ VI. PRAWO CYWILNE.

960. Głos Prawa. Lwów. Rocznik 1929, 1930, 1931, 1932.
961. Gazeta sądowa warszawska. Warszawa. Rocznik 1928, 1929, 1930, 1931, 1932.
962. Damianitsch Martin: Handbuch der Gesetze und Verordnungen welche sich auf das oesterreichische A. B. G. B. beziehen, Wien, 1859.
963. Das allg. Oesterr. Gesetzbuch für das Kaiserthum Oestereich ausgelegt für Bürger und Landleute. Wien, 1872.
964. Demelius Ernst: Wirtschaftsentfaltung und Rechtsentwicklung. Innsbruck, 1903.
965. Hardtl Th. U.: Über die verschiedenen Arten der Anrechnung in den Pflichtteil. Über die Berechnung der Erbtheil unter Testamentserben. Wien, 1838.
966. Horten Heinrich: Mein Prioritätstreit mit Puntschart. Wien, 1897.
967. Koschembahr-Łyskowski J.: Über die Vereinheitlichung des schweizer Privatsrechts. Basel, 1899.
968. Milewski Józef: O reformie prawa spadkowego w Niemczech 1890.
969. Mittler Heinrich: Illoyale Konkurenz und Markenschutz. Wien, 1896.
970. Randa Anton R. v.: O zavarcich k nachradne skody. Praha, 1912.
971. Ricca Barberis Mario: Sulla proprietate della negativa. Milano, 1904.
972. Słomiński Adam: Myśl prawnicza. Warszawa, 1923.
973. Tappe Erich: Die sg. irregularen Personalservituten. Berlin, 1899.
974. Unger Joseph: Der Entwurf eines bürgerlichen Gesetzbuches für das Königreich Sachsen. Wien, 1853.
975. Weiss Egon: Zur Lehre von Schuld und Haftung im österreichischen Recht. Wien, 1930.
976. Województwo śląskie. Ustawy konstytucyjne - Sądownictwo. Niektóre inne ustawy i rozporządzenia. Warszawa-Poznań, 1922.
977. Ulmer: Warenzeichen und unlauterer Wettbewerb. Berlin, 1929.
978. Kraus-Zoll: Polska ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Poznań, 1929.

979. Baumgarten: Przepisy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Poznań, 1929.
981. Liszt: Die Deliktsobligationen im System des B. G. B. Berlin, 1898.
982. Coulon: Systematische Darstellung der oberstgerichtlichen Entscheidungen Erganzungsband bis 1931. Wien, 1931.
983. Przegląd Notarjalny. Kraków. Rocznik 1930, 1931.
984. Przegląd sądowy. Kraków. Rocznik 1930, 1931, 1932.
985. Głos sądownictwa. Warszawa. Rocznik 1929, 1930, 1931, 1932.
986. Strahan: A generał view of the Law of Property. London, 1926.
987. Williams: Principles of the Law of personal Property. London, 1926.
988. Burchard de Boor: Bürgerliches Recht. Berlin-Wien, 1930.
989. Bürgerliches Gesetzbuch für das deutsche Reich nebst Erganzungsgesetzen. Kenmitz-Berlin, 1930.
990. Koschembahr-Łyskowski: Zivilgesetzbuch der Republik Polen. Entwurf und Begründung. Art. 1—128. Warszawa, 1928.
991. Winiwarter: Handbuch der Gesetze und Verordnungen. Band I—III. Wien, 1844.
992. Eliachevitsch-Nolde-Tager: Traite de droit civil et commercial des Soviets. Tomes I—III. Paris, 1930.
993. Oertmann Paul: Interesse und Begriff in der Rechtswissenschaft. Leipzig, 1931.
994. Czasopismo adwokatów polskich. Dział województw zachodnich. Poznań. Rocznik 1929, 1930, 1931.
995. Brandes-Lawendel i t. d.: Ustawa o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Warszawa, 1931.
996. Vinding-Kruze Fr.: Das Eigentumsrecht. Berlin-Leipzig, 1931.
997. Entscheidungen des Reichsgerichts in Zivilsachen. Band 130, 131, 132, 133, 1934. Berlin-Leipzig.
998. Winfield Percy H.: The province of the Law of Tort. Cambridge, 1931.
999. Encyklopedja podręczna prawa prywatnego. Warszawa, 1931, 1932, zeszyt I, II, III.
1000. Dalloz: Code civil. Paris, 1932.
1001. Brun: Rapports et domaines des responsabilite civile et delictuelle. Paris, 1931.
1002. Grandin: Bibliographie general. T. I—III. Supplements I—IV. Paris, 1926, 1931.
1003. Colin-Capitant: Cours elementaire de droit civil français. Tome I, II. Paris, 1931, 1932.
1004. Malaplate: Le doit d'auteur. Paris, 1931.
1005. Hasselt: Le doit international prive des Pays-Bas. Paris-La Haye, 1930.
1006. Code civil de la Republique de Chine. Tome I, II. Changhai-Paris, 1930, 1031.
1007. Till: Nauki ogólne austrjackiego prawa prywatnego. Lwów, 1911.

1008. Koschembahr-Łyskowski J.: Code civil de la République Polonaise. Varsovie, 1928.
1009. Jahrbücher für die Dogmatik. XXIII Band. Neue Folge XI Band (w tem Ihering: Rechtsschutz gegen injuriöse Rechtsverletzungen). Jena, 1884, 1885.
1010. Klein: Vertragliche Änderung des Inhalts eines Schulverhältnisses. Wien, 1907.
1011. Roth: Der Vorvertrag. Bern, 1928.
1012. Oser: Schweizerisches Obligationenrecht. Zürich, 1931.
1013. Egger-Escher-Haab-Oser: Kommentar zum schweizerischen Zivilgesetzbuch. I Band. Egger: Einleitung und Personenrecht. Zurich, 1931.
1014. Bossowski-Świeściak: O prawie hipotecznem i o mechanizmie hipoteki. Wilno, 1931.
1015. Japanisches bürgerliches Gesetzbuch. Berlin, 1927.
1016. Code civil neerlandais. Bruxelles-Paris, 1920.
1017. Makarov: Die Quellen des internationalen Privatrechts. Berlin, 1929.
1018. Schantz: Das subjective Recht. Berlin, 1931.
1019. Popesco: Le droit de retention en droit anglais. Paris, 1930.
1020. Grzybowski: I. Zaniedbana przez autorów korekta. II. Niepozbywalność gospodarstw włościańskich. Kraków, 1929.
1021. Zajączkowski: Ustawodawstwo w sprawach stanu cywilnego, obowiązujące na ziemiach zachodnich. Poznań, 1927.
1022. Urban ks.: O zdrowe ustawodawstwo małżeńskie w Polsce. Kraków, 1929.
1023. Szmyd ks.: Praktyczny podręcznik prawa małżeńskiego. Kraków, 1929.
1024. György: Neue Wege des Insolvenzenrechtes. Wien-Leipzig, 1930.
1025. Adler Emanuel: Rechtsfalle aus dem gewerblichen Rechtsschutz und dem Urheberrecht. Wien-Leipzig, 1930.
1026. Wolff Wilhelm: Das Arbeitsrecht Polens. Kattowitz, 1931.
1027. Jackowski: Teorja organizacji społecznej a ustrój ksiąg ziemskich. Warszawa, 1931.
1028. Rotwand: Zarys prawa o umowie ubezpieczenia. Warszawa, 1930.
1029. Daszyńska-Golińska: Zarys ustawodawstwa pracy. Warszawa, 1930.
1030. Lipiński: Ustawodawstwo robotnicze. Tom I, II. Warszawa, 1925, 1926.
1031. Szafran: Działalność władz ziemskich a hipoteka i kataster. Warszawa, 1930.
1032. Nussbaum: Die Bilanz der Aufwertungstheorie. Tübingen, 1929.
1033. Lederer-Suchanek: Arbeitsrecht, Arbeiterschutz und Arbeitslosenfürsorge. Wien, 1927.
1034. Hecht: Die Prinzipien des Arbeitsrecht der Gegenwart. Wien, 1921.
1035. Egetemyer: Das Erfinderrecht der Angestellten. Mannheim, 1931.

1036. Raczyński: Umowy zbiorowe pracy. Warszawa, 1928.
1037. Forsthoff-Simons: Die Zwangsvollstreckung gegen Rechtssubjekte des öffentlichen Rechts. Berlin, 1931.
1038. Kamiński: Prawo francuskie w Polsce. Lwów, 1931.
1039. Hedemann: Schuldrecht des bürgerlichen Gesetzbuches. Berlin-Leipzig, 1931.
1040. Die Zivilgesetze der Gegenwart. Band III. Das Zivilrecht Englands. 1 Halfte. Mannheim-Berlin-Leipzig, 1931.
1041. Palestra. Warszawa. Rocznik 1924—1932.
1042. Bulletin de Société d'Etudes législatives. Paris. Rocznik 1931, 1932.
1043. Reichel: Höchstpersönliche Rechtsgeschäfte. Berlin-Grunewald, 1931.
1044. Rundstein: Die Tarifverträge im französischen Privatrecht. Leipzig, 1905.
1045. Rundstein: Die Tarifverträge und die moderne Rechtswissenschaft. Leipzig, 1926.
1046. Lehmann: Die abhängige Erfindung. Berlin, 1931.
1047. Loening-Basch-Strassmann: Bürgerliches Gesetzbuch. Berlin, 1931.
1048. Geldart: Grundzüge des englischen Rechts. 1929.
1049. Müllereisert: Die Ehre im deutschen Privatrecht. Mannheim-Berlin-Leipzig, 1931.
1050. Reinhold: Dzisiejsze orzecznictwo do ustawy o ochronie lokatorów. Lwów, 1930. Najnowsze orzecznictwo do ustawy o ochronie lokatorów. Lwów, 1929.
1051. Kauschansky: Evolution des Sowjetrussischen Familienrechts. Berlin-Köln, 1931.
1052. Kauschansky: Evolution des Sowjetrussischen Eherechts. Berlin-Köln, 1931.
1053. Rintelen: Der Rechtsschutz für geistiges Schaffen. Graz, 1931.
1054. Czasopismo sędziowskie. Lwów, 1930, 1931, 1932.
1055. Klang: Zur Neugestaltung des Mietrechtes. Wien, 1931.
1056. Franke: Herausgabe des Gevinns bei Verletzung absoluter Rechte. Leipzig, 1931.
1057. Lewald: Das deutsche internationale Privatrecht. Leipzig, 1931.
1058. Standinger-Keidel: Handbuch des Bürgerliches Gesetzbuchs. Mannheim-Berlin-Leipzig, 1931.
1059. Sissle: O istocie umowy o pracę. Warszawa, 1930.
1060. Kotowicz: Zniesienie wieczystych czynszów. Warszawa, 1931.
1061. Wandycz: Prawo teatralne. Warszawa, 1930.
1062. Schroth: Der Aufbau der Geseltschaft des B. G. B. Sebnitz-Dresden, 1931.
1063. Feuerstein: Die Schlüsselgewart der Ebefrau. Rostock, 1931.
1064. Niedermeyer: Die Eugenik und die Ehe und Familiengesetzgebung in Sowjetrussland. Berlin-Bonn, 1931.
1065. Löning: Die Grundstückmiete. Jena, 1930.

1066. Billinger: Der Ehevertrag nach schweizerischem Zivilgesetzbuch. Glarus, 1931.
1067. Soloweitschik: Das Eherecht Sowjetrusslands. Leipzig, 1931.
1068. Husserl: Negatives Sollen im Bürgerlichen Recht. Breslau, 1931.
1069. Ekstein: Kilka uwag o rygorze de non alienando. Warszawa, 1931.
1070. Orzecznictwo sądów polskich. Tezy 1918—1928. Zebrał: Poznański. Warszawa, 1930.
1071. Rutsaert: Le fondement de la responsabilité civile extracontractuelle. Bruxelles-Paris, 1930.
1072. Kohler: Shakespeare vor dem Forum der Jurisprudenz. Berlin, 1919.
1073. Fritz: Die Schlechtleistung. Karlsruhe, 1931.
1074. Buszyński-Matzner: Polskie ustawodawstwo wojskowe. I, II. Warszawa, 1930, 1931.
1075. Hedemann: Die Fortschritte des Zivilrechts im XIX Jahrhundert. Berlin, 1930.
1076. Wilanowski: Prawo małżeńskie Kościoła rzymsko-katolickiego. Wilno, 1928.
1077. Magidson: Das Sowjetrussische Eherecht. Leipzig, 1931.
1078. Bousquet: De servitudes de droit civil. Dourdan, 1930.
1079. Siber: Grundriss des Deutschen bürgerlichen Rechts. T. II. Leipzig, 1931.
1080. Schück: Zivilrechtspraktikum. Berlin-Leipzig, 1931.
1081. Dalloz: Recueil hebdomadaire de jurisprudence. Paris. Rocznik 1931, 1932.
1082. Dalloz: Recueil périodique et critique. Paris. Rocznik 1931, 1832.
1083. Dalloz: Lois nouvelles. Paris. Rocznik 1931, 1932.
1084. Neugebauer: Rechtsschutz gegen Störungen des Rundfunks. Berlin, 1931.
1085. Kurzer: Ustawa o zwalczaniu czynności prawnych. Kraków, 1932.
1086. Weber: Erfinderrecht und Allgemeininteresse. Berlin, 1931.
1087. Archiv für die zivilistische Praxis. Berlin. Neue Folge. Band 12 i dalsze. Rocznik 1930, 1931, 1932.
1088. Die Aufgaben der Universitätsschlussprüfung. München, 1931.
1089. Woerner: Landwirtschaftsrecht. München, 1932.
1090. Gewerblicher Rechtsschutz und Urheberrecht. Berlin. Rocznik 1930, 1931, 193 .
1091. Rappe: Reforma rolna a publiczno-prawne ograniczenia. Lwów, 1931.
1092. Choucri-Cardahi: La copropriété. Paris, 1931.
1093. Černy: Die Wasserbücher der europäischen Staaten. Reichenberg, 1931.
1094. Kowalski: Stosunki rodzinne i zwyczaje spadkowe włościan. Warszawa, 1932.
1095. Bonnecasse: Problème du droit et science belge du droit civil. Paris, 1930.
1096. Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby III (cywilnej).

Periodica (prócz wyżej wymienionych):

Czasopismo prawnicze i ekonomiczne. — Przegląd prawa i administracji. — Ruch prawniczy i ekonomiczny. — Wileński przegląd prawniczy. — Rocznik prawniczy wileński. — Głos adwokatów. — Dziennik ustaw. — Dziennik urzędowy Min. Sprawiedl. — Deutsche Juristen-Zeitung. — Zeitschrift für Ostrecht. — Revue trimestrielle. — Orzecznictwo Sądów polskich. — Zbiór orzeczeń Sądu Najw. Orzeczenia Izby I (cywilnej). — Le droit d'auteur. — Propriété industrielle. — Juristische Wochenschrift. — Entscheidungen des oberstes Gerichtshofes. — Zeitschrift für ausländisches und internationales Privatrecht. — Archiv für Urheber- Film- und Theatherrecht.

DZIAŁ VII. PRAWO HANDLOWE.

83. Zentralblatt für Handelsrecht. Berlin. Rocznik 1931, 1932.
84. Zeitschrift für das gesamte Handels- und Konkursrecht. Stuttgart. Rocznik 1931, 1932.
145. Przegląd prawa handlowego. Warszawa. Rocznik 1931, 1932.
229. Goldschmidt: Universalgeschichte des Handelsrechts. Stuttgart, 1891.
230. Handlowe i prywatne prawo morskie.
231/232. Komisja kodyfik. Projekt ustawy wekslowej.
233. Kodeks handlowy na ziemiach zachodnich. Poznań, 1924.
234. Chapsal: Les sociétés à responsabilité limitée. Paris, 1925.
235. Spyra: Prawo czekowe austrjackie. Kraków, 1912.
236. Isay-Tschiersky: Kartellverordnung. Mannheim, 1930.
237. Liefmann: Kartelle, Konzerne und Trusts. Stuttgart, 1930.
238. Lehnich. Kartelle und Staat. Berlin, 1928.
239. Klinger: Die Rechtsprechung des Kartellgerichts. Berlin, 1931.
240. Tschiersky: Kartellorganisation. Berlin, 1928.
241. Schneider: Die Aktie nach englischem, amerikanischem und französischem Recht. Marburg, 1930.
242. Wróblewski: Polskie prawo wekslowe i czekowe. Kraków, 1930.
243. Kozarski: Rozp. Prez. Rzp. o Izbach przem.-handl. Poznań, 1929.
244. Calmann: Der unlautere Wettbewerb. Kommentar. Mannheim, 1929.
245. Benis: Studja akcyjne. III. Podwyższanie i obniżanie kapitału akcyjnego. Warszawa, 1931.
246. Houpin-Bosvieux: Traité des sociétés civiles et commerciales T. I—III. Paris, 1925.
247. Sillen i t. d.: Revisions- und Treuhandswesen. Leipzig, 1930.
248. Klinger: Die Zuständigkeitsgebite des Reichswirtschaftsgerichts und des Kartellgerichts. Berlin, 1924.
249. Friedländer: Das Kartellaufsischtsgesetz. Berlin, 1924.
250. Hausmann-Hollaender: Kartellverordnung. Mannheim-Berlin-Leipzig, 1925.

251. Goldbaum: Kartellrecht und Kartellgericht. Berlin, 1926.
253. Pottier: Les societes à responsabilité limitée. Paris, 1930.
254. Michel-Faure: La question des actions à droit de vote plural. Paris, 1930.
255. Brun: Precis de transports commerciaux. T. I, II. Paris, 1931.
256. Janton: Etude financiere et juridique sur l'augmentation de capital dans les societes anonymes. Paris, 1931.
257. Rotondi: Notion juridique de l'achalandage. Paris, 1930.
258. Ronsseray: Les etrangeres et la propriete commerciale. Paris, 1930.
259. Morel-Fatio: La nationalite des societes. Paris, 1931.
260. Camerlynck: La loi anglaise de 1929 sur les societes par actions. Paris, 1930.
261. Cohen: Principes du projet de code de commerce roumain. Paris, 1931.
262. Dalloz: Code de commerce. 1931.
263. Moulin: Le rachat par une societe de ses propres titres. Paris, 1931.
264. Marnitte: La notion juridique de gestion d'affaires. Paris, 1931.
265. Domjon: Traite de droit maritime. T. I—5. Paris, 1926, 1930.
266. Koch: Le regime juridique de cartels anglais. Paris. 1931.
267. François: La propriete de provision en matière de lettre de change. Paris, 1930.
268. Scordel: Les apports en nature dans les societes par actions. Paris, 1930.
270. Weintraub: Die Saldotheorie.
271. Reinhold: Polskie orzecznictwo wekslowe i czekowe. 1925—1931. T. I—III. Lwów, 1929—1932,
272. Reinhold: Polskie orzecznictwo handlowe dla b. zaboru austr. za lata 1918—1930. Lwów, 1930.
273. Seemann: Der Erwerb samtlicher Geschaftsanteile durch die Gesellschaft m. b. H. Rostock, 1930.
274. Schatz: Der Austritt aus dem G. m. b. H. Koln, 1930.
275. Keller: Herrschaftsaktien. Zurich, 1931.
276. Laufke: Die Handelsgesellschaften und das zwingende Recht. Prag, 1931.
277. Homburger: Neugestaltung des Aktienrechts. Berlin, 1931.
278. Metzner: Kartelle und Kartellpolitik. Berlin, 1926.
279. Pinner: Das Schlichtungskartell. Berlin, 1931.
280. Wolff: Die Rechtsgrundlagen der internationalen Kartelle. Berlin, 1929.
281. Kaufmann: Die Ruckgangigmachung der Auflösung. Berlin, 1930.
282. Kelemen: Kartellrechtliche Probleme. Berlin, 1929.
283. Grzybowski: Der Begriff des Unternehmens und des Unternehmers. Berlin, 1931.
284. Grzybowski: Powstanie, rozwiązanie i likwidacja spółdzielni. Kraków, 1930.

285. Lepaulle: Les elements essentiels du trust. Paris, 1930.
286. Schafhentle: Gesellschaftsbegriff und Erwerb in das Gesellschaftsvermögen. Mannheim-Berlin-Leipzig, 1931.
287. Schwarzkopf: Treuhand als Gesetzgebungsproblem. Leipzig-Linz a/D., 1930.
288. Helm: Fiskus contra Treuhand. Leipzig-Linz a/D., 1930.
289. Klausing: Wechsel und Scheckrecht. Berlin-Wien, 1930.
290. Goldbaum: Aktienrechtsnovelle. Berlin, 1931.
291. Tschiersky: Zur Reform der Industriekartelle. Berlin, 1921.
292. Feitelberg: Staatliche und gemischte Aktiengesellschaften im Sowjetrecht. Heidelberg, 1929.
293. Fehr: Die Einmanngesellschaft nach schweizerischem Recht. Bern, 1931.
294. Blum: Die Grundzüge des neuen deutschen Kartellrechts. Mannheim-Berlin-Leipzig, 1925.
295. Isay: Studien im privaten und offentlichen Kartellrecht. Mannheim-Berlin-Leipzig, 1922.
296. Wolfers: Das Kartellproblem. München-Leipzig, 1931.
297. Schumann: Die rechtliche Stellung der Glaubiger einer Aktiengesellschaft. Marburg i. H., 1930.
298. Kozłowski-Szawłowski: Kodeks handl. obow. na ziemiach wschodnich. Warszawa, 1930.
299. Pisko: Gewährleistungs-, Nichterfüllungs- und Irrtumsfolgen bei Lieferung mangehafter Ware. Wien-Leipzig, 1926.
300. Majewski: Prawo morskie. Tczew-Gdynia, 1930.
301. Grossmann-Doerth: Das Recht des Überseekaufs. Mannheim-Berlin-Leizig, 1930.
302. Liefschütz: Die Generalklausel im Aktienrecht. Mannheim-Berlin-Leipzig, 1931.
303. Herold: Zwingendes Aktienrecht. Nasau, 1931.
304. Conference internationale pour l'unification du Droit en matiere de Lettres de change. Billets a ordre et cheques. T. I—VI. Genève, 1931.
305. Baumbach: Das gesammte Wettbewerbsrecht. Berlin, 1931.
306. Böttger: Wechsel und Scheck in Europa und Übersee. Berlin, 1931·
307. Kestner-Lehnich: Der organisationszwang. Berlin, 1927.
308. Waldeck: Deutsches und internationales Kartellrecht. Berlin, 1922.
309. Makower: Erleichterte Herabsetzung des Grundkapitals. Berlin, 1931.
310. Kirchberger: Unlauterer Wettbewerb. Berlin, 1931.
311. Namitkiewicz: Dekret o spółkach z ogr. odpow. Warszawa, 1930.
312. Szyszkowski: Zagadnienie komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych. Warszawa, 1930.
313. Pick: Praktische Fragen des oesterr. Kartellrechts. Wien, 1913.
314. Wassermann: Werkspionage. Berlin-Grunewald, 1931.

315. Neufeld-Schwarz: Handelsgesetzbuch ohne Seerecht. T. I, II. Berlin, 1931.
316. Wróblewski: Ustawa o współdzielniach. Kraków, 1921.
317. Dörinkel: Internationales Kartellrecht. Berlin, 1932.
318. Robert: La clause compromissoire. Paris, 1929.
319. Staub's: Kommentar zur Wechselordnung. Bearbeitet von Stranz. Berlin-Leipzig, 1929.
320. Conference de la Hage. T. I, II, III, IV. La Hage, 1910, 1912.
321. Namitkiewicz: Polskie prawo wekslowe. Warszawa, 1927.
322. Lyon-Caen-Renault: Traité de droit commercial. T. I—IX. Paris, 1916—1932.

DZIAŁ VIII. PROCEDURA CYWILNA.

431. Stelmachowski: Prawo upadłościowe ziem zachodnich. Poznań, 1932.
432. Szreter-Akerberg: Kodeks postępowania cywilnego. Warszawa, 1931.
435. Drzewiecki: Studja i materjały do dziejów notarjatu w Polsce. T. I—IV. Warszawa, 1931.
436. Wusatowski: Postępowanie nakazowe. Miejsce Piastowe, 1931.
437. Łodziewski-Natanson: Upadłość. Warszawa, 1931.
438. Piasecki-Korzonek: Kodeks postęp. cywilnego. Miejsce Piastowe, 1931.
439. Sikorski: Kodeks postępowania cywilnego. Wilno, 1931.
440. Pollak: System des Oesterr. Zivilprocessrechtes. T. I, II. Wien, 1930, 1931.
441. Internationales Jahrbuch für Schiedsgerichtswesen. I—III. Berlin, 1926—1931.
442. Garsonnet-Bru: Traité de procedure. I—IX. Paris, 1912—1925.
443. Sauer: Grundlagen des Processrechts. Stuttgart, 1929.
444. Meili: Lehrbuch des internationalen Konkursrechts. Zürich, 1909.
445. Klein: Die schuldhafte Parteihandlung. Wien, 1885.
446. Gołąb: Projekty polskiej procedury cywilnej. Kraków, 1930.
447. Simon: Die Lehre vom Processvergleich. Berlin, 1911.
448. Goldschmidt: Zivilprocessrecht. Berlin, 1929.
449. Schutz: Zivillprocessordnung. München, 1931.
450. Lehmann: Der Processvergleich. München, 1911.
451. Schönfelder: Zivilprocessordnung. München, 1930.
452. Rousseau-Laisney: Dictionnaire de procedure. I—X. Paris, 1886—1896.
453. Kroński: Kodeks sądów polubownych. Warszawa, 1931.

II. Sprawozdania.

Materjały do Polskiego Słownika prawniczego zebrał Bolesław Ślaski. Kępno 1931. Praca bardzo na czasie w chwili obecnej, oznaczającej się silnem tempem twórczości w dziedzinie ustawodawstwa. Autor stwierdzając brak obszernego słownika prawniczego, postawił sobie za zadanie zestawić w porządku alfabetycznym wyrażenia prawnicze, czerpane głównie z akt sądowych polskich 19 wieku, dzieł specjalnych oraz często też słownictwa ludowego, a to celem utrzymania z jednej strony łączności języka prawniczego współczesnego z dawniejszym, oraz celem wyrugowania niepotrzebnych a obcych duchowi polskiemu naleciałości, używanych obecnie w świecie prawniczym.

Dr Wincenty Kałuski, Inspektor Min. Spraw Wew. *Postępowanie Przymusowe w Administracji.* Świeżo pojawiła się z druku praca p. t. „Postępowanie przymusowe w administracji“ Dra Wincentego Kałuskiego, b. Naczelnika Wydziału woj. Kieleckiego, obecnie inspektora ministerjalnego dla spraw administracyjnych w Min. Spraw Wewn.

Jest to praca zakrojona na szerszą skalę, obejmuje b wiem systematyczny i szczegółowy wykład polskiego administracyjnego prawa egzekucyjnego, z uwzględnieniem szczegółowem różnic dzielnicowego ustawodawstwa. Książka ta zapełni dającą się dotkliwie odczuć lukę w naszej literaturze prawniczej.

Nazwisko autora, erudyty-prawnika, i długoletniego prawnika w dziedzinie administracji polskiej pozwala przypuszczać, że obecna praca jego — podobnie jak poprzednia „O postępowaniu administracyjnem“ — przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia i ugruntowania naszej praktyki administracyjnej. Ponieważ praca ta osnuta została na tle Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji (Dz. Ust. Nr. 36, poz. 342), a rozporządzenie to obowiązuje we wszystkich działach administracji państwowej i samorządowej, z wyjątkiem spraw dotyczących danin publicznych i monopoli — przeto treść książki interesuje ogół urzędników i instytucyj państwowych i samorządowych, których orzeczenia, zarządzenia, nakazy i zakazy wprowadzone są w czyn w trybie administracyjnym.

Ze względu na to, że wzmiankowane rozporządzenie w wielu bardzo wypadkach powiązało egzekucję administracyjną z sądami i odwrotnie egzekucję sądową z organami gminnemi, przeto praca ta wzbudzić winna również zainteresowanie w sferach sądowych i adwokackich. Najwięcej jednak korzyści odda ta praca gminom, które znajdą tam szczegółowe wskazówki i instrukcje dla swych organów przy wykonywaniu egzekucyj administracyjnych i sądowych.

Wydawnictwa tej pracy podjął się Związek Pracowników Adm. Gm. R. P. Warszawa, Żórawia 27, tel. 902-20. Cena książki (480 zł.) format książkowy wynosi 10 zł.

Józef Litwin i Aleksy Rżewski. *Rejestracja stanu cywilnego.* Zbiór przepisów prawnych, wydanych po odzyskaniu niepodległości. Warszawa 1931, 640 str., nakł. Związku Pracown. Admin. Gminnej.

Na półkach księgarskich ukazała się książka pod powyższym tytułem, obejmująca całokształt przepisów prawnych, związanych z instytucją ksiąg stanu cywilnego, przeszło 100 pozycyj ustaw i rozporządzeń, około 200 pozycyj okólników, instrukcyj, reskryptów i zarządzeń ministerjalnych i wojewódzkich, przeszło 100 orzeczeń Sądu Najwyższego i N. T. A., rozporządzenia władz duchownych, statuty komunalne, opinje Prokuratorji Centralnej, materjały prawodawcze, rezolucje zjazdów naukowych i t. p., ogółem blisko 500 pozycyj druku, zebranych z łamów kilkudziesięciu dzienników urzędowych i prawniczej prasy fachowej z lat 1917—1931.

Dzieło wypełnia wyraźną lukę w dotychczasowej literaturze prawa administracyjnego, podaje w obfitej i bogatej treści rozstrzygnięcia znacznej liczby spornych i wątpliwych zagadnień z dziedziny rejestracji metrykalnej, unormowanie prawnego imienia i nazwiska, międzywyznaniowego prawa małżeńskiego i t. d., powinno znaleźć się bezwzględnie w ręku każdego urzędnika stanu cywilnego i praktyka-prawnika, którym odda znakomite usługi, zdejmując z nich ciężar poszukiwań — często daremnych i będąc cennym drogowskazem w labiryncie mnóstwa przepisów prawnych tak zaniedbanej przytem przez prawodawcę dziedziny.

Cena egzemplarza 15 złotych.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Czasopismo Adwokatów Polskich. Rok XV. Nr. 9—12. Treść: Projekt ministerjalny ustawy o ustroju adwokatury. Tekst odnośnych artykułów projektu. Memorjał Głównego Związku Adwokatów Polskich w sprawie powyższego projektu. Nie ustrój, lecz rozstrój adwokatury. Judex ad jus non dicendum. Protokół XVIII posiedzenia Zarządu Głównego Z. A. P. Dział Polskich Aplikantów Adwokackich. Fundusz związkowy koleżeńskiej pomocy dla polskich aplikantów adwok.

Czasopismo Adwokatów Polskich. Dział województw zachodnich. Rok V. Nr. 9. Treść: Dr Leon Peiper: „Rozszerzenie oskarżenia (art. 35 i 473). W kwestji powództwa cywilnego (art. 75)"; Ludwik Cichowicz: „Jak należy wnosić odwołanie do Sądu Okręgowego przeciwko orzeczeniu Sądu Rozjemczego, wydanemu po myśli prawa łowieckiego z dnia 3 grudnia 1927 r. i czy można wnosić od wyroku Sądu Okręgowego odwołanie". Stefan Grabowski: „Postępowanie w sprawach małżeńskich niemajątkowych według kodeksu postępowania cywilnego na ziemiach zachodnich". Orzecznictwo: Sprawy cywilne. Sprawy karne. Sprawy ubezpieczeń społecznych.

Nr. 10 Treść: Fr. Kruszelnicki: „Obowiązkowe zastępstwo adwokackie w polskiej procedurze cywilnej"; Kazimierz Śmigielski: „Utrzymanie rowów odpływowych"; X. Dr Aleksy Brasse: „Postępowanie karne w kodeksie prawa kanonicznego i w nowym kpk."; Tadeusz Pietruszyński: „Znaczenie grafologji w praktyce sądowej; Orzecznictwo Sądu Najwyższego: Prawo formalne. Prawo materjalne; Orzecznictwo: Sprawy cywilne.

Nr. 11 i 12. Treść: „Projekt ustawy o ustroju adwokatury, wniesiony na Sejm dnia 29 września 1931 r."; Dr Jan Kręglewski: „Kult niekompetencji"; Dr Jerzy Badura: „Zakres mocy obowiązującej Projektu Kodeksu Karnego"; Orzecznictwo Sądu Najwyższego: Prawo formalne. Prawo materjalne.

Czasopismo Sędziowskie. Rok VI. Nr. 1 i 2. Treść: Dr Zygmunt Mahn: „Kasacja wedle polskiego kodeksu postępowania cywilnego“; Dr Zdzisław Papierkowski: „Śledztwo przeciwko N. N.“. Przegląd czasopism. Z orzecznictwa Sądu Najwyższego. Protokoły posiedzeń Prezydjum Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzpltej Polskiej.

Gazeta Sądowa Warszawska. Rok LV. Nr. 1. Treść: H. K.: Rok 1931; Prof. K. Lutostański: „Zasady projektu prawa małżeńskiego“ (ciąg dalszy); Władysław Pol: „Czy orzeczenia i układy pojednawcze sądowe w sprawach działowych podlegają opłatom stemplowym?“; Jurysprudencja cywilna: Art. 1993 k. c.; Jurysprudencja karna: Przestępstwo prasowe; Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego: Podatek dochodowy — podwójne opodatkowanie; Tezy z orzeczeń Izby I. Sądu Najwyższego. Różne wiadomości. Odpowiedzi Redakcji. Ogłoszenia. Prawo cywilne Ziem Wschodnich w orzecznictwie I Izby S. N. (dodatek).

Nr. 2. Treść: Prof. K. Lutostański: „Zasady projektu prawa małżeńskiego“ (ciąg dalszy); A. Mogilnicki: „Uzasadnienie wyroku“; K. Głębocki: „Organizacja prawa“ (dokończenie); Jurysprydencja cywilna: Właściwość Sądu między członkami giełdy; Jurysprudencja karna: Wszczęcie sprawy przeciwko adwokatowi o nadużycie słowa; Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego: Przyznanie zakładowi charakteru użyteczności powszechnej; Literatura i krytyka. Różne wiadomości. Odpowiedzi Redakcji. Ogłoszenia. Prawo cywilne Ziem Wschodnich w orzecznictwie I Izby S. N. (dodatek).

Nr. 3. Treść: Prof. K. Lutostański: „Zasady projektu prawa małżeńskiego“ (dokończenie); A. Mogilnicki: „Czy prawo straciło rację bytu?“; Jurysprudencja cywilna: I) Art. 1384 k. c. II) Układ zapobiegawczy jako tytuł egzekucyjny; Jurysprudencja karna: § 97 rozp. Ministra Skarbu z 8 sierpnia 1925 r. w celu wykonania ustawy o państw. podatku przemysłowym (Dz. U. poz. 560/25); Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego: I. Spółki drogowe. II. Zwolnienia od opłaty stemplowej; Literatura i krytyka; Witold Świda: „Przestępca zawodowy“; Różne wiadomości; Odpowiedzi Redakcji. Ogłoszenia. Prawo cywilne Ziem Wschodnich w orzecznictwie I Izby S. N. (dodatek).

Nr. 4. Treść: Wł. Dbałowski: „Zabezpieczenie powództwa"; N. Hauswirt i S. Popower: „Zamach na życie w zbiegu z zamachem na mienie"; Jurysprydencja cywilna: Zrzeczenie się spadku po wytoczeniu powództwa przez wierzycieli spadku; Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego: Wznowienie postępowania administracyjnego; Z Rad Adwokackich. Różne wiadomości. Ogłoszenia. Prawo cywilne Ziem Wschodnich w orzecznictwie I Izby S. N. (dodatek).

Nr. 5. Treść: Jerzy St. Zajączkowski: „Immunitet sądowy dyplomatyczny w ustawodawstwie polskiem"; M. Hauswirt i S. Popower: „Zamach na życie w zbiegu z zamachem na mienie" (dokończenie); Jurysprudencja cywilna: Powództwo o odsetki od sumy prawomocnie zasądzonej; Jurysprudencja karna: Kolizje międzydzielnicowe, w szczególności zbieg przestępstw. Art. 60 k. k. z r. 1903, § 74 k. k. z r. 1871, §§ 34, 35, 267 k. k. z r. 1852 oraz § 265 austr. pr. kar., art. 30 k. p. k.; Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego: Podział gminy wiejskiej. Różne wiadomości. Odpowiedzi Redakcji. Ogłoszenia. Prawo cywilne Ziem Wschodnich w orzecznictwie I Izby S. N. (dodatek).

Nr. 6. Treść: Wł. Dbałowski: „Na marginesie projektu prawa małżeńskiego"; Apolinary Hartglas: „Adwokat w sądach pracy"; Jurysprudencja cywilna: Spór o majątek pocerkiewny, należący niegdyś do kościoła unickiego; Jurysprydencja karna: Kolizje międzydzielnicowe, w szczególności zbieg przestępstw. Art. 60 k. k. z r. 1903, § 74 k. k. z r. 1871, §§ 34, 35, 267 k. k. z r. 1852 oraz § 265 austr. pr. kar., art. 30 k. p. k. (ciąg dalszy); Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego: Postępowanie administracyjne — wznowienie; Tezy z orzeczeń Izby I Sądu Najwyższego. Z Rad Adwokackich. Różne wiadomości. Ogłoszenia. Prawo cywilne Ziem Wschodnich w orzecznictwie I Izby S. N. (dodatek).

Nr. 7. Treść: J. Bekerman: „Emeryci z musu". Jan Ruff: „O właściwą wykładnię art. 163 i 370 k. p. k."; Jurysprudencja cywilna: Art. 80. Prawo o małżeństwie wobec nowego Kodeksu Kanonicznego; Jurysprudencja karna: Kolizje międzydzielnicowe, w szczególności zbieg przestępstw. Art. 60 k. k. z r. 1903, § 74 k. k. z r. 1871, §§ 34, 35, 267 k. k. z r. 1852 oraz § 265 austr. pr. kar. art. 30 k. p. k. (dokończenie); Jurysprydencja Najwyższego

Trybunału Administracyjnego: Adwokatura w dzielnicy popruskiej: Literatura i krytyka. Różne Wiadomości. Odpowiedzi Redakcji. Ogłoszenia. Prawo cywilne Ziem Wschodnich w orzecznictwie I Izby S. N. (dodatek).

Nr. 8. Treść: Wacław Miszewski: „O doręczeniach, według kodeksu postępowania cywilnego"; A. Mogilnicki: „Zmiany w procedurze karnej"; H. K.: „Feliks Ochimowski" (wspomnienie pozgonne); Jurysprudencja cywilna: Opłata stemplowa od pokwitowania w postępowaniu sądowem z odbioru weksla protestowanego, opatrzonego klauzulą; Jurysprudencja karna: Sposób protokółowania (art. 234 k. p. k.); Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego: I. Wystąpienie ze służby państwowej. II. Plany regulacyjne miejskie; Tezy z orzeczeń Izby i Sądu Najwyższego; J. Gł.: „Z praktyki jednego z konsystorzy ewangelickich"; Różne wiadomości. Ogłoszenia. Prawo cywilne Ziem Wschodnich w orzecznictwie I Izby S. N. (dodatek).

Nr. 9. Treść: Wacław Miszewski: „O doręczeniach według kodeksu postępowania cywilnego" (ciąg dalszy); A. Mogilnicki: „Zmiany w procedurze karnej" (ciąg dalszy); Jurysprudencja cywilna: Przerachowanie sumy hipotecznej, obciążonej subintabulatami; Jurysprudencja karna: Art. 13, 69 k. p. k. i art. 22 przed wprow. K. P. K.; Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego: Kwatery wojskowe; Przemówienie Henryka Konica w dniu 22 lutego 1932 przy zwłokach ś. p. Adolfa Suligowskiego; Tezy z orzeczeń Izby i Sądu Najwyższego; Literatura i krytyka; Różne wiadomości; Odpowiedzi Redakcji; Ogłoszenia.

Głos Adwokatów. Rok VI. Zeszyt XI Treść: Prof. Dr. Stanisław Gołąb: „Reforma prawa małżeńskiego w Polsce"; Adw. Dr Zygmunt Fenichel: „Praca więźniów w świetle prawa robotniczego"; Dr Adolf Bernstein (Tuchów): „Aplikacja w świetle projektu o ustroju aplikatury"; Adw. Dr Jan Geldwerth: „Pełnomocnictwo w zobowiązaniach wekslowych"; Z orzecznictwa Sądu Najwyższego; Dr Adolf Jendl: „Osobliwa krytyka"; adw. Dr N. Oberlender: „Ś. p. Dr Zygmunt Marek".

Rok VII. Zeszyt II. Treść: Dr Zygmunt Fenichel: „Plenarne orzecznictwo cywilne czeskiego Sądu najwyższego"; adw. Dr Fryd. Kurzer (Limanowa): „Ochrona przed nieuczciwemi machinacjami

dłużnika; adw. Dr B. Seiden: „Cło prohibicyjne... na sprawiedliwość?“; adw. Dr. Ignacy Mahler: „Błędna praktyka Sądów przy otwarciu postępowania układowego“; Działalność Polskiej Komisji Współpracy międzynarodowej. Projekt ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością; adw. Dr Jan Geldwerth: „Pełnomocnictwo adwokata w sporach cywilnych przed sądami pracy“; adw. Dr Goldblatt: Bibljografja.

Głos Sądownictwa. Rok III Nr 12. Treść: Życzenia noworoczne. Komitet Redakcyjny. Dr Władysław Dymek: „Sądownictwo wobec projektu ustawy o ustroju adwokatury“; Stosunek pisma do słowa w procesie cywilnym na tle przepisów różnych procedur i K. P. C. w szczególności; P. Masłowski: „O zabezpieczeniu powództw przez położenie aresztu na funduszach pozwanego, znajdujących się u osób trzecich lub w urzędach“; Zygmunt Zaleski: „Polska w awangardzie prawnej ochrony pokoju“; Zygmunt Łubkowski: „Kilka uwag do nowego regulaminu więziennego“; Ludwik Wójcik: „Prasa a przestępczość“; Dr Karol Czałczyński: „Nowa konstytucja królestwa Jugosławji“; Dział prawa handlowego: Karol Kwieciński: „Skutki czeku postdatowanego“; Z piśmiennictwa. Orzecznictwo. Odpowiedzi od redakcji. Wymowa cyfr. Ze stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych; W. Goettel: „Wrażenia krakowskie“; Kronika. Przegląd czasopism zagranicznych. Zapiski bibljograficzne. Wiadomości zagraniczne. Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego. Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego. Młody prawnik.

Rok IV. Nr. 1. Treść: Od komitetu redakcyjnego; Henryk Zahorski: „Kryzys prawa i sądownictwa“; Stanisław Zaleski: „Dwa kryzysy“; Marjan Janowski: „Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1932—1933“; J. Bekerman: „Odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez samochody“; Władysław Nestorowicz: „O niektórych wątpliwościach w śledztwie“; Dział prawa pracy: W.: „Połączenie urlopu z okresem wypowiedzenia“; Orzecznictwo; M. Wóycicki: „Z kuluarów sądowych“; J. G.: „Epilog powstania styczniowego“; Sytuacja na froncie urzędniczym. Kronika. Przegląd czasopism prawniczych; Zapiski bibljograficzne; Odczyty; Wiadomości zagraniczne; Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego; Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego; Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego; Młody prawnik.

Nr. 2. Treść: Kazimierz Fleszyński: „Wczoraj a dzisiaj sądownictwa polskiego"; Adam Bobkowski: „Sąd nad sądem"; Stanisław Tylbor: „Uwagi o projekcie polskiego prawa małżeńskiego"; Roman Stupnicki: „Przez niewłaściwość sądów, o której mowa w art. 217 p. k. c. należy rozumieć tylko taką niewłaściwość, która opiera się na tem, że sąd nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron"; Dr Adam Kiełbiński: „Ustawa antyalkoholowa a art. 284 k. k. 1903 r."; Józef Leon Lichtenbaum: „Kino a przestępczość"; W. Chmielarz: „O rewizji według k. p. k.; Antoni Gołdman: „Tok instancyj w sprawach o przyznanie praw oskarżyciela posiłkowego"; Zygmunt Zaleski: „Plaga wymiaru sprawiedliwości"; Juljan Mroczkowski: „Przysłowia i aforyzmy prawnicze"; Dział skarbowy i administracyjno-karny: Jan Gumiński: Rozmaitości. Orzecznictwo; Dział prawa handlowego: Orzecznictwo; B. G.: „Święta w Zakopanem"; Kronika. Przegląd czasopism prawniczych. Zapiski bibljograficzne. Wiadomości zagraniczne. Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego. Orzecznictwo Izby II Sądu Najwyższego. Orzecznictwo Izby III Sądu Najwyższego. Młody prawnik.

Nr. 3. Treść: Od Wydawnictwa. „Kryzys pracy zrzeszeniowej", Kazimierz Fleszyński; „Uwagi o projekcie polskiego prawa małżeńskiego", Stanisław Tylbor; „Szkice z dziedziny prawa cywilnego", Władysław Łukaszkiewicz; „Stanowisko sędziego śledczego u nas i na zachodzie", Władysław Nestorowicz; Dział prawa pracy; „Przysłowia i aforyzmy prawnicze", Juljan Mroczkowski; IV Międzynarodowa Konferencja unifikacji prawa karnego. Sytuacja na froncie urzędniczym. Prace ustawodawcze Min. Sprawiedliwości. Kronika. Orzecznictwo.

Notarjat-Hipoteka. Rok II. Nr. 1. Treść: W. N.: „Odwrócone zagadnienie" (w odpowiedzi p. Z. Z. na uwagi w „Głosie Sądownictwa"); Dyskusja nad ustawą notarjalną: Stanowisko notarjusza, zastępstwo notarjusza; Ś. p. Zdzisław Siekierzyński: „Ludzie i kancelarje"; Ustawa o podatku nadzwyczajnym; Z zagadnień etyki zawodowej: Obniżenie taksy; Ankieta. Orzecznictwo sądowe. K. Werkowski: „Praktyka notarjalna". Z codziennej praktyki — do dyskusji); Zakaz aljenacji w zastosowaniu praktycznem. Poświadczenie podpisu na dokumencie prywatnym. Opłata od pokwitowań odbioru

protestów od notarjusza. Poświadczenie tożsamości do pełnomocnictwa hipotecznego. — Poradnik. W świecie prawa.

Nr. 2. Treść: Dyskusja nad ustawą notarjalną. W. N.: „Punkt wyjścia art. 1“ (przyczynek do zagadnienia określenia stanowiska notarjusza w ustawie notarjalnej); Sprawozdanie z Komisji Kodyfikacyjnej (dyskusja nad art. 1); Materjały do art. 1 (dane, uchwały, opinje); Projekt prawa egzekucyjnego ze stanowiska notarjalno-hipotecznego; K. Werkowski: Praktyka notarjalna (wzory aktów, c. d.); Poradnik. Dział skarbowy. Obrazki z życia.

Nr. 3. Treść: Ustawa notarjalna w Komisji Kodyfikacyjnej (dalszy ciąg pierwszego czytania projektu); Dyskusja ogólna nad projektem; W.: Lege excepti (uwagi na tle podatku nadzwyczajnego); Unifikacja prawa hipotecznego (wyciąg z artykułu p. L. Sumoroka); Z dziedziny odpowiedzialności; Niewpłacenie czy przywłaszczenie?; Orzecznictwo sądowe (przegląd bieżący); K. Werkowski: Praktyka notarjalna (wzory aktów, ciąg dalszy); Z codziennej praktyki do dyskusji. Poradnik. Dział skarbowy. W świecie prawa.

Nr. 4. Treść: Obraz zmian: I. Ustrój notarjatu (zestawienie zmian dokonanych w projekcie ustawy notarjalnej w wyniku pierwszego czytania w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej); Dyskusja szczegółowa w Komisji Kodyfikacyjnej (art. 1—8 projektu ust. not.); Wynagrodzenie notarjusza za pobór podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli; E. Pietrasiewicz: W obronie małych kancelaryj (refleksje podatkowe); Próba wykładni art. 10 i 11 ustawy o podatku nadzwyczajnym; Ujawnianie hipoteczne zezwoleń na parcelację gruntów; O czystość języka; Dział skarbowy; Opłata od umowy o wspólność majątkową małżeńską; Sprawy personalne; Na marginesie pisma; Książki i czasopisma.

Nr. 5-6. Treść: Obraz zmian: II. Postępowanie notarjalne (dalsze zestawienie zmian, dokonanych w projekcie ustawy notarjalnej przez podkomisję przygotowawczą Komisji Kodyfikacyjnej); Dyskusja szczegółowa w Komisji Kodyfikacyjnej (art. 9—32 projektu); Dyskusja nad ustawą notarjalną; B. Ślaski: „O chronologię nazwy »notarjusz«“; W. Wąsowski: „Urzędnik czy mąż zaufania“ (próba kompromisu); Jeszcze o zastępstwie na obszarze Ziem zachodnich; Walne zgromadzenie Związku P. N. i H., Oddział Dąbrowiecki Związku P. N. i H.; Podatek komunalny od aktów i protestów

a wynagrodzenie notarjusza za pobór podatku (wyciąg z artykułu J. Łady); Wnioski praktyczne z wyroku Sądu najwyższego; W. N.: „Na manowcach fiskalizmu“; Osuszanie źródeł; Osobliwa gorliwość; Pobocznie i poufnie; K. Warkowski: Praktyka notarjalna; Poradnik; „Temida“; Sprawy personalne; Książki i czasopisma.

Nr. 7. Treść: Wobec Walnego Zgromadzenia Związku; O silną organizację; Nowelizacja ustawy o opłatach stemplowych (Tekst projektu noweli: wywód uzasadniający p. Achillesa Rosenkranza); Pamięci Tadeusza Starzewskiego; Czyszczenie języka urzędowego; Dyskusja szczegółowa w Komisji Kodyfikacyjnej (art. 33—38 projektu ustawy); Podatek nadzwyczajny w zastosowaniu praktycznem; Wobec nieprawdopodobnych pogłosek: Zaniepokojenie w Krakowie; Sprawy personalne; Wieczory dyskusyjne w Radomiu i Kielcach; Ustawy i rozporządzenia; Wykładnie art. 54 p. 6 u. o. s.; Książki i czasopisma.

Palestra. Rok VIII. Nr. 12. Treść: Jan Jakób Litar: „Dowód ze świadków w kodeksie postępowania cywilnego; Varia; Z Rady Adwokackiej w Warszawie; Książki i czasopisma nadesłane.

Rok IX. Nr. 1—2. Treść: Prof. Dr E. Wańkowski: „O kodeksie postępowania cywilnego“; J. Bekerman: „Reforma czy reakcja“ (na marginesie ustawy o ustroju adwokatury); Dr Artur Till: „Iudex ad ius non dicendum“; Władysław Skrobecki: „Wynagradzanie syndyków ostatecznych w postępowaniu upadłościowem“; Stefan Oderfeld: „Klaudjusz Leouzon le Duc“; Orzecznictwo dyscyplinarne; Varia; Inne działy.

Przegląd Sądowy. Rok VIII. Nr. 1. Treść: Jan Hroboni: „Projekt polskiego prawa małżeńskiego w świetle krytyki“; Antoni Władysław Bartz: „Wznowienie na niekorzyść oskarżonego postępowania karnego zakończonego umorzeniem“; Dr Ignacy Rosenblüth: „Przyczynek do charakteru prawnego zapisu na sąd polubowny“; Wiadomości bieżące; Aplikant; Zapiski bibljograficzne; Okólniki, orzecznictwo, ustawodawstwo.

Nr. 2. Treść: Włodzimierz Dbałowski: „Na marginesie projektu prawa małżeńskiego“; Dr Aleksander Mogilnicki: „Czy należy zachować sąd przysięgłych?“; Dr Antoni Matakiewicz: „W sprawie praktyki i kursów aplikantów sędziowskich w Małopolsce“; Dr Alfred Jendl: „Zastępcze podpisanie weksla“; Zwykłe działy.

Nr. 3. Treść: Jan Hroboni: „Spędzenie płodu w świetle projektu K. K."; Antoni Władysław Bartz: „Odstąpienie od oskarżenia w k. p. k."; Dr Maksymiljan Hoffmann: „Na marginesie § 37 o. e."; Zwykłe działy.

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Rok 1932. Kwartał I. Zeszyt 1. Treść: Bukowiecki Stanisław, prezes Prok. Gen.: „Z rozmyślań nad sprawą procesów konfiskacyjnych"; Konstytucja Rzeszy a prawa mniejszości; Heydel Adam, prof.: „Czy kryzys światowy jest kryzysem teorji Say'a"; Szymański Antoni, X. prof.: „Stolica Apostolska o odrodzeniu porządku społecznego"; Znaniecki Florjan, prof.: „Kultura amerykańska"; Przegląd piśmiennictwa prawniczego, ekonomicznego, samorządowego i socjologicznego; Przegląd prawodawstwa; Przegląd orzecznictwa Sądu najwyższego dla wszystkich ziem polskich; Kronika gospodarcza i socjalna; Miscellanea i przegląd czasopism obcych.

Wileński Przegląd Prawniczy. Rok II. Nr. 11. Treść: Kazimierz Petrusewicz: „Na marginesie projektu ministerjalnego ustawy o ustroju adwokatury"; Nadzwyczajne walne zgromadzenie Izby adwokackiej okręgu sądu apelacyjnego w Wilnie; Prof. Dr E. Waśkowski: „Zasady podstawowe kodeksu postępowania cywilnego" (ciąg dalszy); Orzecznictwo cywilne; Przegląd ustawodawstw; Przegląd czasopism; Kronika.

Nr. 12. Treść: Prof. Bronisław Wróblewski: „Rozdział XXXIX i XL projektu K. K. w świetle interesów gospodarczych"; L. Sumorok: „Projekt jednolitej ustawy hipotecznej a unifikacja ustawodawstwa"; Orzecznictwo cywilne; Przegląd ustawodawstwa; Przegląd czasopism; Kronika; Wokanda.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Rocznik 1931 „Dziennika Ustaw Rz. P.“, kwartał IV.

Nr. 89, poz. 697. Rozp. Rady Min. z 24 VIII 1931 o podatku wojskowym.

Nr. 90, poz. 701. Układ z Niemcami, układ z Austrją, układ z Bułgarją, układ z Węgrami, układ z Czechosłowacją, porozumienie pomiędzy mocarstwami wierzycielskiemi (Niemcy), porozumienie pomiędzy mocarstwami wierzycielskiemi (Austrja, Węgry, Bułgarja, dług wyzwolenia), dotyczące kwestyj finansowych, podpisane w Hadze 20 I 1930. (Ratyfikowane w myśl ustawy z 17 III 1931, Nr. 32, poz 229 Dz. U.).

poz. 702. Układy dotyczące zobowiązań, wynikających z układu w Trianon, podpisane w Paryżu 28 IV 1930 r.).

poz. 704. Porozumienie polsko-niemieckie, podpisane w Warszawie 31 XI 929.

poz. 706. Obwieszczenie Min. Pracy i Opieki Społecznej z 23 IX 1931 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z 1 VIII 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi.

Nr. 92, poz. 715 Rozp. Min. Reform Rolnych z 2 X 1931 r. w sprawie zmian w rozp. z 15 I 1931 o ustaleniu siedzib i właściwości terytorjalnej powiatowych urzędów ziemskich (skreśla pow. urząd ziemski w Cieszynie).

Nr. 93, poz. 718. Rozp. Min. Spraw Wewn. z 21 IX 1931 r. o wyznaczeniu instytucji powierniczej dla niemieckich następnych kas oszczędności (wyznacza Kom. Bank Kredytowy w Poznaniu).

Nr. 96. poz. 732. Rozp. Min. Skarbu z 30 IX 1931 o przerachowaniu śląskiego funduszu wolnych kuksów.

poz. 738. Rozp. Min. Sprawiedl. z 15 X 1931 o rozmieszczeniu sądów grodzkich w pow. sandomierskim w okręgu sądu okr. w Radomiu (znosi sąd grodzki w Klimontowie, włączając gminy

Klimontów i Lipnik do sądu grodzkiego w Sandomierzu, a Jurkowice do sądu grodzkiego w Staszowie).

poz. 739. Rozp. Min. Sprawiedl. z 22 X 1931 o rozmieszczeniu sądów grodzkich w pow. garwolińskim w okręgu sądu okr. w Siedlcach (znosi sąd grodzki w Sobieniach, Jeziorach i włącza gminy do sądu grodzkiego w Garwolinie).

Nr. 97, poz. 744. Rozp. Min. Skarbu z 15 X 1931 w sprawie zmiany granic grodzkich urzędów skarbowych akcyz i monopoli państwowych w okręgu admin. Izby skarb. grodzkiej w Warszawie.

poz. 745. Rozp. Min. Sprawiedl. z 15 X 1931 o zniesieniu wydziałów zamiejscowych sądu okręgowego (co do Brodnicy i Wejherowa i zmiana terytorjalna co do Gdyni).

poz. 746. Rozp. Min. Sprawiedl. w sprawie rozmieszczenia sądów grodzkich w powiatach brzezińskim i łódzkim w okr. sądu okr. w Łodzi (znosi sąd grodzki w Strykowie).

Nr. 99, poz. 760. Ustawa z 22 X 1931 o kryzysowym podatku do państwowego podatku dochodowego.

poz. 761. Ustawa z 22 X 1931 o uiszczaniu niektórych zaległych podatków w naturze na cele bezpośredniej pomocy bezrobotnym.

poz. 762. Ustawa z 22 X 1931 o opodatkowaniu piwa.

poz. 763. Ustawa z 22 X 1931 o opodatkowaniu wina i miodu syconego.

Nr. 100, poz. 768. Rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z 20 VIII 1931 w sprawie zmiany podziału terytorjalnego Rzeczposp. Polskiej na okręgi i obwody inspekcji pracy.

Nr. 101, poz. 770. Ustawa z 7 XI 1931 o zmianie niektórych postanowień ustawy o państw. podatku dochodowym.

Nr. 103, poz. 786. Ustawa z 14 X 1931 w sprawie zniesienia sądu okr. w Mławie.

poz. 787. Ustawa z 14 X 1931 w sprawie zniesienia sądu okr. w Białej Podlaskiej.

poz. 792. Rozp. Min. Sprawiedl. z 10 XI 1931 w sprawie rozmieszczenia sądów grodzkich w pow. garwolińskim w okręgu sądu okr. w Siedlcach (znosi sądy grodzkie w Maciejowicach i Żelechowie).

Nr. 104, poz. 806. Rozp. Min. Skarbu z 16 XI 1931 w sprawie wykonania ustawy o uiszczaniu niektórych zaległych podatków w naturze (p. wyżej poz. 761).

Nr. 105, poz. 808. Ustawa z 7 XI 1931 zmieniająca ustawę o ochronie lokatorów.

Nr. 107, poz. 831. Rozp. Prez. Rzp. z 2 X 1931 w sprawie zmiany Rozp. Prez. Rzp. z 20 VI 1928 o pieczęciach urzędowych.

Nr. 108, poz. 839. Rozp. Min. Skarbu z 13 XI 1931 w sprawie opłat za prace katastralne na obszarze województw krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

poz. 840. Rozp. Min. Skarbu z 13 XI 1931 w sprawie opłat za prace katastralne na obszarze wojew. poznańskiego i pomorskiego.

Nr. 109, poz. 844. Ustawa z 7 XI 1931 w sprawie zmiany ustawy z 27 III 1920 o kolejach w czasie wojny.

poz. 845. Konwencja konsularna pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Królestwem S. H. S., podpisana w Belgradzie 6 III 1927.

poz. 851. Rozp. Min. Pracy i Opieki Społ. z 9 X 1931 o Radzie Ubezpieczeń społecznych.

poz. 852. Rozp. Min. Reform Rolnych z 28 XI 1931 w sprawie zmian w rozp. z 15 I 1931 o ustaleniu siedzib i właściwości terytorjalnej pow. urzędów ziemskich (tyczy się okręgów okr. urz. ziemskich we Lwowie, Łucku i Warszawie).

Nr. 111, poz. 868. Rozp. Min. Skarbu z 15 XII 1931 w sprawie opłaty stemplowej od obrotu papierów wartościowych.

Nr. 112, poz. 877. Ustawa z 17 XII 1931 w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o państw. podatku od nieruchomości.

poz. 878. Ustawa z 17 XII 1931 o kryzysowym dodatku do państw. pod. od nieruchomości.

poz. 879. Ustawa z 17 XII 1931 w sprawie zmiany ustawy z 2 VIII 1926 o podatku od lokali.

poz. 880. Ustawa z 17 XII 1931 o państw. podatku od energji elektrycznej.

poz. 881. Ustawa z 19 XII 1931 w sprawie zmiany ustawy z 15 VII 1925 o państw. pod. przemysłowym.

poz. 882. Ustawa z 19 XII 1931 o nadzwyczajnym podatku od niektórych zajęć zawodowych.

Nr. 113, poz. 886. Rozp. Min. Skarbu z 22 XII 1931 w sprawie wykonania ustawy z 16 X 1931 o opodatkowaniu piwa.

poz. 887. Rozp. Min. Skarbu z 21 XII 1931 w sprawie zmiany numeracji niektórych urzędów skarbowych.

Rocznik 1932.

Nr. 1, poz. 4. Rozp. Min. Skarbu z 22 XII 1931 w sprawie wykonania ustawy o uiszczaniu niektórych zaległych podatków w naturze na cele bezpośredniej pomocy bezrobotnym. (Rozp. wykon. do ustawy z 22 X 1931, Nr. 99, poz. 761, Dz. U. Rz. P., przedłużające terminy do składania deklaracyj do dnia 31 I 1932).

poz. 5. Rozp. Min. Skarbu z 23 XII 1931 w sprawie ustalenia detalicznych cen sprzedażnych butelkowanego spirytusu o mocy 90% na cele lecznicze i domowe (oznacza cenę 1 litra na 12·50 zł., 0·5 l. na 6·30 zł., 0·25 l. na 3·20 zł. i 0·10 l. na 1·35 zł.).

poz. 6. Obwieszczenie Min. Skarbu z 22 XII 1931 w sprawie wykonania ustawy o uiszczaniu niektórych zaległych podatków na cele bezpośredniej pomocy bezrobotnym. (Sprostowanie błędu w § 6 tej ustawy; zamiast „bielski", ma być „bialski").

Nr. 2, poz. 8. Konwencja związkowa paryska z 20 III 1883 o ochronie własności przemysłowej. (Tekst tej konwencji).

poz. 9. Oświadczenie rządowe z 28 XI 1931 (w sprawie zgłoszenia przystąpienia do konwencji j. w.).

poz. 10. Rozp. Rady Min. z 21 XII 1931 w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych z dn. 11 VI 1918 na Ziemie Wschodnie i Ziemię Wileńską.

poz. 11. Rozp. Min. Reform Rolnych z 22 XII 1931 w sprawie kursu obligacyj 5% Państwowej Renty Ziemskiej, opiewającej na złote w złocie, na rok 1932. (Kurs tych obligacyj ustalono na zasadzie cz. 1 art. 31 ustawy z 28 XII 1925, Nr. 6, poz. 1, Dz. U. Rz. P. z r. 1926, na 75% wartości imiennej).

Nr. 3, poz. 18. Rozp. Rady Min. z 21 XII 1931 w sprawie zniesienia powiatu kolneńskiego w województwie białostockiem.

poz. 19. Rozp. Rady Min. z 21 XII 1931 w sprawie zniesienia powiatu gniewskiego oraz zmiany granic niektórych powiatów na obszarze województwa pomorskiego.

Nr. 5, poz. 27. Konwencja pomiędzy Austrją, Węgrami, Polską, Rumunją, Królestwem Serbów, Chorwatów i Słoweńców i Czechosłowacją, dotyczącą przeniesienia wierzytelności oraz wkła-

dów posiadanych w Królewskiej Węgierskiej Pocztowej Kasie Oszczędności, podpisana w Budapeszcie 7 XI 1922. (Konwencja ta jest podstawą uregulowania tych pretensyj i jest ważną szczególnie dla Spisza i Orawy).

poz. 28. Oświadczenie rządowe z 5 XI 1931 (co do złożenia dokumentów ratyfikacyjnych co do powyższej konwencji).

poz. 29. Rozp. Min. Skarbu z 21 XII 1931 w sprawie zmian w organizacji urzędów skarbowych akcyz i monopolów państwowych w okręgu administracyjnym Izby Handlowej w Lublinie.

Nr. 6, poz. 33. Rozp. Rady Min. z 7 I 1931 w sprawie zniesienia powiatu konstantynowskiego w województwie lubelskiem.

poz. 34. Rozp. Rady Min. z 7 I 1932 w sprawie zniesienia powiatu słupeckiego w województwie łódzkiem.

poz. 35. Rozp. Rady Min. z 7 I 1932 w sprawie zniesienia oraz zmiany granic niektórych powiatów na obszarze województwa poznańskiego. (Zniesiono powiaty: ostrzeszowski, odolanowski, koźmiński, pleszewski, strzeliński, śmigielski, grodziski).

poz. 36. Rozp. Rady Min. z 7 I 1932 w sprawie zniesienia oraz zmiany granic niektórych powiatów na obszarze województwa lwowskiego (zniesiono powiaty strzyżowski i starosamborski).

poz. 37. Rozp. Rady Min. z 7 V 1932 w sprawie zniesienia oraz zmiany granic niektórych powiatów na obszarze województwa stanisławowskiego (zniesiono powiaty skolski i bohorodczański).

poz. 39. Rozp. Min. Spraw Wewn. z 12 I 1932 w sprawie zmiany § 5 rozporządzenia III Ministra Spraw Wewn. z dn. 16 VIII 1924 do ustawy z dn. 11 VIII 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (reguluje pewne formalności co do uchwał związków komunalnych).

Nr. 7, *poz. 44.* Rozp. Min. Robót Publ. z 17 XII 1931 w sprawie zmian w rozp. z 17 II 1928 o katastrze sił wodnych (zawiera zmiany §§ 3, 5, 6 i 7 rozp. z 1918 r., wynikające głównie ze zmiany organizacji Biur Hydrograficznych na Centralne Biuro Hydrograficzne w Warszawie, jako Wydział Ministerstwa Robót Publ.).

Nr. 8. poz. 50. Rozp. Min. Skarbu z 29 XII 1931 w sprawie wykonania ustawy z 7 XI 1931 r. o zmianie niektórych postanowień ustawy o państw. podatku dochodowym. (Badzo ważne rozp. wykonawcze).

poz. 51. Rozp. Min. Skarbu z 29 XII 1931 w sprawie wykonania ustawy z dn. 22 X 1931 o kryzysowym dodatku do państwowego podatku dochodowego. (Również bardzo ważne rozp. wykon. do nowej ustawy o „podatku kryzysowym“.

Nr. 9, poz. 59. Rozp. Min. Skarbu z 16 I 1932 o obliczaniu i poborze podatku od energji elektrycznej (rozporządzenie do ustawy z 17 XII 1931 r. o państw. podatku od energji elektrycznej, Nr. 112, poz. 880, Dz. U. Rz. P.).

Nr. 12, poz. 67, 68, 69. Ustawy z 21 I 1932 o dodatkowych kredytach na rok 1929/30, 1930/31 i 1931/32.

poz. 71. Rozp. Min. Robót Publ. z 24 X 1931 o zespoleniu osobnych urzędów i organów technicznych z władzami administracji ogólnej w zakresie państw. służby budowlanej.

poz. 73. Rozp. Min. Przem. i Handlu z 30 I 1932 w sprawie ustanowienia właściwości terytorjalnej okręgowych urzędów górniczych, podległych Wyższemu Urzędowi Górniczemu w Warszawie.

poz. 74. Rozp. Min. Sprawiedl. z 31 I 1932 o rozmieszczeniu sądów grodzkich w pow. opoczyńskim w okręgu sądu okręgowego w Radomiu. (Znosi sąd grodzki w Żarnowie, z przydziałem gmin do sądu grodzkiego w Opocznie).

poz. 75. Rozp. Min. Skarbu z 6 II 1932 w sprawie przesunięcia na rok 1932 terminu do składania zeznań o dochodzie z art. 50 ustawy o państw. pod. dochod. (przesunięcie tego terminu z 1 III do 1 V 1932).

poz. 77. Rozp. Min. Skarbu z 10 II 1932 o uzupełnieniu i zmianie rozp. Min. Skarbu z 24 VI 1929 o ustaleniu trybu i sposobu konwersji listów zastawnych b. ros. banków ziemskich: Kijowskiego, Moskiewskiego, Petersbursko-Tulskiego i Połtawskiego oraz obligacyj b. Żytomierskiego Tow. Kredyt. Miejskiego.

Nr. 13, poz. 79. Ustawa z 21 I 1932 w sprawie wykonania konwencji procedury cywilnej, podpisanej w Hadze 17 VII 1905 r (odnosi się tylko do postępowania spornego).

poz. 82. Rozp. Prezyd. Rzpl. z 12 II 1932 o wykonaniu porozumienia polsko-niemieckiego, podpisanego w Warszawie 31 X 1929 r.

poz. 83. Rozp. Min. Przem. i Handlu z 21 I 1932 w sprawie ustalenia wysokości niektórych morskich opłat portowych.

Nr. 14, poz. 86 Rozp. Min. Skarbu z 4 II 1932 w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw.

Nr. 15, poz. 87. Ustawa z 25 II 1932 o zmianie niektórych przepisów ustawy postęp. sądowo-cywilnego z r. 1864, ustawy o przetargu przymusowym i zarządzie przymusowym. (Jest to uregulowanie ustawowe tak szeroko omawianej ostatnio kwestji braku na obszarze b. Król. Kongresowego i Kresów Wschodnich najniższych granic szacunkowych, poniżej których byłaby niedopuszczalną sprzedaż egzekucyjna. Obecnie wynoszą one przy ponownej licytacji $^{1}/_{2}$ względnie $^{3}/_{4}$ wartości szacunkowej. Uregulowano tą samą ustawą również najniższą ofertę na obszarze b. zaboru niemieckiego na $^{2}/_{3}$. Pozatem ustawa zawiera przepisy proceduralne. Stworzono więc stan korzystniejszy nawet dla dłużników niż stan wynikający z austr. ordyn. egzekucyjnej.

poz. 88. Rozp. Min. Skarbu z 3 II 1932 w sprawie wykonania ustawy o państw. pod. od energji elektrycznej.

Nr. 2. Kwiecień-Czerwiec 1932. Rok XI.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 1.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Sławkowska 1 (konto P. K. O. Nr. 141.646), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Członkowie Małopolskich Kollegjów notarjalnych i Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w Warszawie, oprócz wkładek, uiszczanych właściwym Izbom, względnie Zrzeszeniu, na cele tego wydawnictwa, nie ponoszą żadnych dalszych kosztów z wydawnictwem tem połączonych. — Dla innych prenumeratorów cenę ustala się od każdego numeru z osobna. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stefan Breyer.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW.

NAKŁADEM IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1932.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE POD ZARZĄDEM L. WÓJCIKA

Ś. † P.

BRONISŁAW OKOŁOWICZ.

W dniu 30 marca b. r. zmarł notarjusz w Warszawie ś. p. Bronisław Okołowicz, jeden z założycieli i główny organizator Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych, długoletni aż do roku 1925-go Prezes Zarządu Głównego i ostanio Członek Honorowy tegoż Zrzeszenia.

Działacz społeczny na najwyższą miarę, który w przebogatej duchowo Swej indywidualności, jak mało kto, szczytne swe idee umiał wcielać w życie. Obdarzony wielkim talentem organizacyjnym, potrafił skupić koło Siebie szereg wybitnych osobistości świata notarjalnego i hipotecznego i przy ich pomocy stworzyć i rozwinąć do dzisiejszej potęgi organizację skupiającą na terenie b. zaboru rosyjskiego członków zawodu, poświęconych czynnościom dobrej woli.

„Przegląd Notarjalny“ łączyły ze ś. p. Bronisławem Okołowiczem mocne więzy duchowej natury, wynikające ze zrozumienia potrzeby współpracy notarjatu całej Polski w służbie Ojczyzny. Tem przeświadczeniem kierując się zorganizował ś. p. Zmarły w roku 1923 w Warszawie Zjazd Wszechpolski Notarjuszów i pisarzy hipotecznych, mający tak doniosłe znaczenie dla wzajemnego poznania się i zrozumienia przedstawicieli wszystkich dzielnic kraju, za Jego też Prezesury uznało Zrzeszenie „Przegląd Notarjalny“ za swój organ, zapewniając tem pismu naszemu trwałe podstawy egzystencji.

Do wieńca wspomnień, któremi uczczono Jego pamięć na łamach pism prawniczych i powszechnych, dołącza Redakcja „Przeglądu Notarjalnego“ tych kilka słów pełnych serdecznej wdzięczności.

Cześć Jego pamięci!

Redakcja „Przeglądu Notarjalnego“.

ADWOKAT DR ZYGMUNT FENICHEL.

Uwagi do części ogólnej projektu polskiego prawa o zobowiązaniach.

I. Każda ustawa musi odpowiadać pewnym wymogom stawianym przez naukę i życie.

Jeśli nauka prawa uważa pewien pogląd za mylny, to ustawodawca nie może przejść nad tym poglądem do porządku dziennego.

Podobnie jeżeli życie wymaga uregulowania pewnej kwestji, ustawodawca musi to uczynić, gdyż inaczej mogłoby życie prawne biec niezależnie od ustaw.

Niektóre ustawy obliczone są od samego początku na długi okres czasu, inne zaś na krótki. I tak niektóre ustawy podatkowe, administracyjne mają za zadanie chwilową potrzebę zaspokoić, inne zaś ustawy, np. wekslowe, czekowe o prawie cywilnem są obliczone na długi okres czasu. Jasną jest rzeczą, że inaczej musi być opracowana ustawa obliczona na długi okres czasu, niż ustawa, która po jakimś krótkim okresie czasu ma przestać obowiązywać względnie zostać zmienioną. Dlatego ustawy, które z założenia swego mają długo obowiązywać, opracowuje w Polsce Komisja Kodyfikacyjna, która swym składem osobowym daje gwarancję należytego przemyślenia i opracowania projektu.

Przedmiotem uwag naszych jest projekt prawa o zobowiązaniach (część ogólna), przyjęty w drugiem czytaniu przez Podkomisję przygotowawczą podsekcji III prawa cyw. Kom. Kodyf. Nadto powoływać się będę na pierwszy projekt, opracowany przez ś. p. prof. Tilla jako referenta przy współpracy prof. Allerhanda, Dolińskiego, Longchampsa i Stefki.

Uwagami mojemi nie mam wcale zamiaru zmniejszyć znaczenia tej pracy, lecz staram się o to, aby pewne usterki usunięte zostały.

II. Projekt tworzy z działu prawa o zobowiązaniach odrębny kodeks, a w objaśnieniach projektu wyraźnie autorzy zaznaczają, że normy te ułożone są tylko dla obrotu powszechnego, że dla obrotu handlowego muszą być odrębne normy. Zgadzam się z poglądem, że w Polsce nie nadszedł czas na ujednostajnienie norm powszechnych i handlowych prawa obligacyjnego. Pamiętać jednak należy o rozwojowej tendencji zbliżenia tych obu rodzajów norm, czego wyrazem była III nowela do kodeksu cywilnego austr. (n. p. 861 § 918 kc.).

Również projekt francusko-włoski prawa o zobowiązaniach, opracowany wedle ostatecznej redakcji w Paryżu w październiku 1927, reguluje jedynie normy powszechne. Na projekt ten w dalszych swych uwagach będę się powoływał, gdyż porównanie z tym projektem, nad którym współpracowało wielu znakomitych prawników francuskich i włoskich, ułatwi nam ocenę i wydanie sądu odnośnie do polskiego projektu.

Pierwszy projekt polski wzorował się co do technicznej strony na prawie szwajcarskiem. Dla ułatwienia orjentacji dla szerokich warstw wprowadzono przed każdym prawie artykułem „nagłówki“, których brak np. w kod. niem. Projekt drugi polski, wzorując się na korreferacie Domańskiego i projekcie franc.-włoskim zawiera nagłówki, jednak nie przed każdym prawie artykułem, lecz nad całym rozdziałem.

Projekt stara się używać stylu prawniczego, ale jasnego i dla ogółu zrozumiałego. W tym kierunku projekt odbiega od kod. niem., a zbliża się do kod. szwajc. i projektu franc.-włoskiego.

Ustawa w czasach obecnych, kiedy szerokie warstwy biorą udział w życiu polityczno-społecznem, winna być ujęta w zdania o ile możności krótkie. Tylko unikanie budowy długich zdań uczyni kodeks dany popularnym. Przyznać trzeba, że projekt omawiany przeważnie w tym kierunku zadanie swe spełnia, przez co korzystnie wyróżnia się od kod. niem. Projekt poszedł w tym kierunku za wskazówkami nauki (p. Gołąb „Przed projektem polskiego kodeksu cyw.“ str. 12).

Drugi projekt polski ujął cały szereg art. jaśniej niż projekt pierwszy. I tak np. w dawnym art. 135 o zarachowaniu wypłat, odpowiadającym obecnemu art. 230, rozbito jedno długie zdanie na dwa zdania. To samo miało miejsce przy dawnym art. 200, odpowiadającym obecnemu art. 297. Art. 25, 26 i 27 pierwszego projektu ujęto w jeden art. 121.

Obecny projekt stylistycznie też wyżej stoi od projektu pierwszego. Prócz nowych art., których przybyło w liczbie około 100, a które przejęto przeważnie z korreferatu Domańskiego, wzorowanego częściowo na projekcie franc.-włoskim, prawie wszystkie art. „wyczyszczono“ pod względem stylistycznym. Dotyczy to np. art. 101 (dawny 34) o umowie na korzyść trzeciego, art. 108 (dawny 56) i t. d.

Zaletą projektu jest, że unika odsyłania z jednego art. do innego, co jest cechą ciężkiego kod. niem. Powyższa zaleta zbliża projekt do prawa szwajcarskiego.

Projekt obecny przejąwszy blisko 100 art. z projektu Domańskiego, zawiera szereg postanowień rozumnych i koniecznych. Cały szereg jednakże przepisów jest zupełnie zbytecznych, jako samo przez się zrozumiałych, jak również takich, które z łatwością judykatura wytworzyć może. Prawo obligatoryjne jest bowiem prawem, gdzie pierwsze miejsce zajmuje jest umowa, a drugie dopiero ustawa. Ustawa jest tu jakgdyby ramą, w którą strony treść wkładają. Rama ta nie powinna być jednakże za dużą, gdyż inaczej mało zostaje miejsca na umowę stron.

Skoro zatem w prawie tem umowa jest pierwiastkiem twórczym, to tem samem szeroki zakres otwiera się dla judykatury sądowej.

Z tego to powodu niepotrzebnym jest art. 56, wedle którego „jednostronne oświadczenia wezwania, zawiadomienia, wypowiedzenia i t. d. czynności mają skutek prawny o tyle, o ile ustawa, zwyczaj lub umowa stron nadaje im moc prawną“.

Pocóż potrzebny jest dalej art. 99, że „umowy mają skutek prawny jedynie między stronami umawiającemi się, wyjąwszy przypadki, niżej przewidziane“. Oba powyższe postanowienia są niepotrzebne, gdyż są same przez się zrozumiałe.

Zbytecznym jest art. 75 (Domańskiego 82), że „odpowiedź o przyjęciu oferty pod zmienionemi lub innemi warunkami poczytuje się za nową ofertę“, gdyż jest to samo przez się zrozumiałe.

Również niepotrzebnym jest art. 83 (Domańskiego 88), że zadatek ulega przy spełnieniu świadczenia zarachowaniu. Dalej bez art. 88 ust. 1, że „po wykonaniu umowy przez obie strony prawo odstąpienia gaśnie“, da sobie jurykatura też radę. Dość przypomnieć, że kod. austr. nie zawierał takiego przepisu, a jednak judykatura identyczne stanowisko zajmuje (R. 682/28 Przegl. prawa i admin. R. 780/30 Przegląd sądowy 10/31).

Nie należy też dawać za dużo reguł interpretacyjnych. Podstawą prawa obligacyjnego jest umowa i reguła art. 112, że uwzględnić należy dobrą wiarą i zwyczaje uczciwego obrotu. Z tego to powodu niepotrzebnym jest art. 116 (Domańskiego 124), że „umowę należy uzupełnić zwykłemi w niej zastrzeżeniami, chociażby w niej nie były wyrażone“, gdyż w razie takiego uzupełnienia umowy, nic wnet z umowy samej nie zostanie szczególnie, że już art. 113 podaje jak zastrzeżenia, a 114 jak wyrażenia, rozumieć należy.

Również nie należy do ustawy art. 146 projektu (art. 153 Domańskiego), wedle którego „sprawca wyrządzonej drugiemu szkody nie jest obowiązany do jej naprawienia, jeśli udowodni, że szkodę wyrządził pod wpływem bezprawnej groźby lub przymusu fizycznego“. Judykatura da sobie radę bez tego przepisu, a potrafi dojść do tego samego rezultatu, skoro już z art. 141 wynika, że odpowiada ten za szkodę, kto ją rozmyślnie lub przez niedbalstwo wyrządził. Przymus fizyczny wyłącza przecież rozmyślność.

Samo przez się zrozumiałem jest, że kto bezprawnie zabiera rzecz cudzą, ten ma ją wrócić, wobec czego art. 167 jest niepotrzebny.

Unikać należy też takich przepisów, które wynikają z innych. I tak art. 220, że „zobowiązanie nie wymagające koniecznie osobistego świadczenia dłużnika, może być wykonane przez osobę trzecią nawet bez wiedzy dłużnika“ wynika z art. 219, że „wierzyciel ma prawo żądać od dłużnika świadczenia osobistego tylko w przypadkach, w których wymaga tego umowa, albo natura

świadczenia". Art. 94 o prawie żądania przez wierzyciela odsetek umownych lub ustawowych od należnych sum pieniężnych należałoby połączyć z art. 266, który przyznaje prawo to wierzycielowi w razie zwłoki dłużnika, z tem, że odsetki te stanowią odszkodowanie. Ponieważ myślą podstawową obu art. jest prawo wierzyciela do odsetek, należałoby oba art. połączyć w jeden.

Niepotrzebnem jest postanowienie (art. 244), że wystawca dokumentów na okaziciela, dla których trzeba zezwolenia władzy, odpowiada za szkodę, jaką wyrządzi komukolwiek przez wystawienie takiego dokumentu bez zezwolenia, skoro odpowiedzialność ta wynika z ogólnych zasad o odpowiedzialności (art. 141). To samo odnosi się do art. 254, że „jeżeli wierzyciel dopuścił się zwłoki z przyjęciem świadczenia, dłużnik ma prawo żądać wynagrodzenia szkody, wyrządzonej mu przez zwłokę wierzyciela".

Spotykamy się też w projekcie z przepisami identycznemi. Ustawa zaś winna dawać tylko dyspozycje, a powtarzanie tych samych przepisów niepotrzebnie rozszerza ramy ustawy i utrudnia przez to orjentację. Z tego to powodu art. 259, „że wynagrodzenie szkody należne wierzycielowi, obejmuje w ogólności stratę, jaką poniósł i zyski, jakich został pozbawiony" jest zbyteczny, skoro już wedle art. 165 „odszkodowanie obejmuje stratę, jaką poszkodowany poniósł i korzyść, której się mógł spodziewać, gdyby mu szkody nie wyrządzono". Nie trzeba przecież specjalnego przepisu dla wierzyciela, skoro to samo wynika z ogólnej zasady, wypowiedzianej w art. 165 projektu.

Przepisy do siebie zbliżone, względnie oparte na tej samej myśli, należy ująć w najogólniejszą zasadę, tak, aby uniknąć kazuistycznego regulowania.

Projekt polski nie spełnia tego postulatu kiedy mówi: *a)* o zwrocie zadatku, gdy nie ma podstawy prawnej z przyczyn wyliczonych w art. 83 do zatrzymania go, *b)* o zwrocie dobrowolnie zapłaconych odsetek, umownie zastrzeżonych (art. 96) i *c)* o obowiązku zwrotu przez stronę odstępującą od umowy stronie drugiej tego, co otrzymała od niej z mocy umowy (art. 271).

Przypadki *a)* i *c)* dadzą się podciągnąć pod przepis art. 136 o prawie żądania zwrotu spełnionego świadczenia, gdy podstawa prawna świadczenia odpadnie, a przypadek *b)* pod przepis art. 138 1, 4. Przepis ten wyklucza również prawo żądania zwrotu świadczenia, jeśli otrzymujący świadczenie dowiedzie, że spełniający dobrowolnie świadczenie nie był do tego obowiązany. Przepisy tego rodzaju, jak art. 83, 96, 271 winny ustąpić przed przepisami, zawierającemi ogólną zasadę.

Niektóre całe działy, które dotąd były w pierwszym projekcie polskim wystarczająco uregulowane, rozszerzono obecnie za wzorem projektu Domańskiego i francusko-włoskiego do dość wielkich rozmiarów.

Dość zwrócić np. uwagę, że przepisy o solidarności zajmowały pierwszym w projekcie polskim zaledwie 5 art., podczas gdy projekt franc.-włoski i obecny polski daje ich około 15. Projekt ten reguluje najpierw pojęcie solidarności, następnie solidarność po stronie dłużników, a potem solidarność między wierzycielami. Dalej pierwszy projekt polski zawierał jeden tylko art. o zobowiązaniach niepodzielnych, podczas gdy obecny projekt zawiera ich 4, a projekt franc.-włoski 8.

Ustawodawca nie powinien starać się, jak to wyżej zaznaczyłem, zastąpić jurykatury. Rzeczą bowiem orzecznictwa jest rozstrzyganie indywidualnych wypadków. Im ustawa będzie ogólniej ujętą, tem śmielej będzie mogła pracować judykatura. Dążność ustawodawcy do uregulowania wszelkich możliwości i tak spełznie na niczem, gdyż życie jest bogatszem od przewidywań ustawodawcy, a kazuistyka utrudni jedynie orjentację społeczeństwu. Projekt obecny wstawił kilka takich postanowień, które wyżej wyliczyłem, a nadto w ślad za projektem pierwszym, zatrzymał niektóre przepisy, które wydają mi się zbyteczne.

Niepotrzebnym jest art. 21 (dawny art. 12), że „czyny i zaniechania jednego z „dłużników solidarnych nie mogą pogorszyć położenia prawnego innych współdłużników ani względem wierzyciela, ani w stosunkach między dłużnikami". Również art. 70 (dawny 28) o rokowaniach, że („nie mają mocy obowiązującej, dopóki strony nie oświadczą zgody co do całości) — jest jako samo przez się zrozumiały — niepotrzebny.

Podczas gdy pierwszy projekt nie przewidywał przepisu o punktacjach (§ 885 k. a.), to obecny projekt wstawił art. 70 ust. 2, chociaż ostateczny projekt franc.-włoski przepisu tego nie umieścił.

Podobnie art. 103 (dawny 53 ust. 1) wedle którego „granice umocowania zastępcy ustanowionego z mocy przepisów ustawy albo rozporządzenia władzy określają szczególne wydane w tym przedmiocie przepisy“, jest niepotrzebny. Projekt bowiem, jak sam w motywach podaje (str. 82), nie reguluje zastępstwa z ustawy i z rozporządzenia władzy publicznej, ponadto zaś przepis ten nie zawiera żadnej treści, lecz odsyła do ustaw specjalnych.

Treść art. 224 (dawny 129 projektu), że „wierzyciel nie może być zmuszony do przyjęcia, a dłużnik do świadczenia czego innego, niż to wynika z treści zobowiązania“ — wynika już z art. 202, że strony winny wykonywać swe zobowiązania wedle ich treści.

Można być odmiennego zdania, niż autorzy projektu, co do konieczności podania domniemań w art. 242 (dawny 146), a mianowicie, że „piśmienne potwierdzenie odbioru kapitału uzasadnia domniemanie, że wszelkie należności uboczne dodatkowe, jako to odsetki i t. d. są zaspokojone, i że to samo dotyczy piśmiennego potwierdzenia odbioru świadczenia okresowego za czas późniejszy w stosunku do świadczeń wymagalnych wcześniej. Domniemania te dopuszczają dowód przeciwieństwa i dlatego korzyść praktyczna z nich jest mała. Przepisy analogiczne zawiera kod. austr. 1427—1429.

Niepotrzebne jest dalej zdanie drugie art. 278 (dawny 188 ust. 1) wedle którego „dłużnik główny nie może zasłaniać się potrąceniem tego, co wierzyciel winien jest poręczycielowi“. Wynika to z natury danego stosunku prawnego, a motywa też uważają przepis ten za sam przez się zrozumiały (str. 171).[1]

Również zbyteczne wydają mi się w art. 117 projektu słowa w ust. 1 „pod rygorem nieważności“. Przepis ten bowiem postanawia, kiedy zależną jest ważność oświadczenia woli lub umowy od zachowania szczególnej formy.

[1] Mowa tu o motywach do pierwszego plojektu, gdyż motywów do projektu drugiego dotąd nie ogłoszono.

Krócej i jaśniej można ująć art. 2, wedle którego istota stosunku zobowiązaniowego polega na świadczeniu, czyli na daniu, czynieniu, nieczynieniu albo zaniechaniu lub znoszeniu czegoś przez dłużnika na rzecz wierzyciela. Nie należy bowiem wyliczać w kodeksie co to jest świadczenie, lecz pozostawić to, jak to słusznie zaznacza w swych uwagach Mańkowski, nauce. W miejsce tych wyliczeń wystarczy ogólne pojęcie świadczenia. Także kod. niem. w § 241 mówi ogólnie tylko o „Leistung".

Niektóre z powyżej podanych art. znajdują się wprawdzie i w niektórych innych w obowiązujących kodeksach, nie powinno to jednakże wpływać na polski kodeks.

Czasem projekt używa pewnych zwrotów lub słów, które uważam za niepotrzebne, gdyż wynikają z innych postanowień projektu, albo są same przez się zrozumiałe. I tak n. p. w art. 39 (dawny 15) nie potrzebny jest zwrot, że wolę oświadczyć można „powszechnie przyjętemi znakami", skoro to wynika z dalszej treści art. 39, a mianowicie z zachowania się, „które po rozważeniu wszelkich okoliczności nie budzi wątpliwości, co do treści jego oświadczenia".

Za samo przez się zrozumiały i dlatego nie potrzebny uważam art. 289 (dawny 192), wedle którego „umowne zobowiązania wzajemne gasną, gdy obie strony zgodnie postanowią, że umowę rozwiązują". Wynika to bowiem już z art. 64 projektu, który zezwala stronom ułożyć stosunek swój według swego uznania, zgodnie z ustawą.

Niektóre przepisy powinne być krócej ujęte. I tak n. p. ust. 2 art. 34 dałby się włączyć w ust. 1. Również art. 84, 85 co do prawa odstąpienia od umowy mogą być w jeden art. połączone. To samo dotyczy art. 141 i 142 co do odpowiedzialności za szkodę, gdyż art. 142 jest uzupełnieniem art. 141. To samo powiedzieć można o art, 290 i 291, 292 i 293 o przedawnieniu. Również przepisy o odsetkach umownych (art. 94) i odszkodawczych (art. 266), znajdujące się w innych działach, należy ze sobą dla ułatwienia orjentacji złączyć.

III. Jeśli chodzi o budowę projektu, to stoi on o całe niebo wyżej od kodeksów obowiązujących na poszczególnych ziemiach Polski. Wiemy jak nie systematycznie ułożone są przepisy o zobowiązaniach w kod. austr. To samo odnosi się też do kod.

Nap. Także kod. niem. zawiera odnośne przepisy w 2 księgach. Projekt tworzy z zobowiązań odrębny kodeks i dlatego ujęcie przepisów mogło być systematyczne — i przejrzyste, podobnie jak ujęcie projektu franc.-włoskiego. Układ jest podobny. Polski projekt jednak zaczyna od omówienia stosunku obowiązkowego w ogólności, podczas gdy projekt franc.-włoski zaraz omawia pierwsze źródło zobowiązań, t. j. umowy. Dalej projekt franc.-włoski omawia w osobnym rozdziale zobowiązania terminowe, warunkowe, alternatywne, solidarne, podzielne i niepodzielne, podczas gdy projekt polski o ostatnich 5 rodzajach zobowiązań mówi na początku, o terminie zaś w dziale o wykonaniu zobowiązań. Projekt zadowala nietylko systematycznem ujęciem całości, ale także poszczególnych przepisów. Jedynie art. 20 do 27 i 28 do 36, tyczące solidarności biernej i czynnej, możnaby przedstawić i omówić najpierw solidarność czynną, a potem bierną, gdyż logika tego wymaga. Nie można układu projektu w tej materji usprawiedliwiać tem, że solidarność czynna rzadko zachodzi. Jeśli bowiem daną instytucję uważa się nieżyciową, to nie należy jej wogóle w kodeksie umieszczać (kod. japoński). W razie uznania jej za potrzebną, winna być umieszczona na właściwem miejscu.

Również art. 170 (uszkodzenie ciała lub zdrowia) i 171 (zabicie) winny być przegrupowane, gdyż najpierw należy regulować następstwa zabicia, jako dalej idącego, a potem dopiero uszkodzenie ciała. Logika wymaga takiego ugrupowania, a prawo jest, jak mówi Laband, „światem myśli, w którym suwerenność należy się logice".

Logika nakazuje dalej, aby przepisy o treści podobnej łączyć ze sobą, a tem samem unikać wielkiej ilości artykułów, które utrudniają orjentację. Dlatego proponuję włączenie art. 91 regulującego wymagalność kary umownej, o ile świadczenie polega na zaniechaniu do art. 90, jako obejmującego problem kary umownej. Możnaby iść nawet dalej, jak to czyni w swych uwagach cennych do projektu p. Dr Mańkowski [1], który proponuje skreślenie dawnego art. 64 (obecny 91), jako samo przez się zrozumiałego.

[1] Zapoznanie się z temi uwagami nieogłoszonemi drukiem, zawdzięczam prof. Gołąbowi, który udzielił mi ich do wglądu.

Z tych samych powodów proponuję umieszczenie art. 151 o samowładnem zajęciu zwierząt po art. 157 o szkodach ze zwierzęcia tak, jak to przewiduje n. p. kod. szw. art. 56 i 57 i kod. austr. (§ 1320 i 1321). Nie trzeba specjalnie podkreślać, jak tego rodzaju ugrupowanie ułatwia orjentację.

Dla przejrzystości należy też połączyć art. 131 i 132, gdyż art. 131 o wydaniu korzyści odniesionej z uszczerbkiem drugiego zrozumiemy dopiero, gdy dodamy art. 132 o przedmiocie wydania.

Art. 282 o odnowieniu zobowiązań przewiduje w ust. 2, że wystawienie nowego dokumentu nie powoduje samo przez się umorzenia. Z tego to powodu art. 283 przewidujący, że wystawienie weksłu lub czeku nie powoduje umorzenia zobowiązania, jeśli tego wyraźnie nie omówiono, uważam za zbyteczny, skoro się już to mieści w ust. 2, art. 282.

Może powstać kwestja, czy wobec art. 112 o tłumaczeniu oświadczeń woli należy wprowadzić jeszcze specjalny art. 115 o tłumaczeniu umów. Jeśliby nawet zgodzić się z poglądem autorów, że oba artykuły są potrzebne (str. 69 motywów), to należałoby oba te przepisy ująć w jeden art. Wystarczyłoby do art. 115 dodać do słów, że w umowach badać należy „zamiar stron i cel umowy“ słowa „a to zgodnie z praktyką uczciwego obrotu“ (§ 914 k. a. i § 157 k. niem.)

Jednolite ujęcie wymaga dalej umieszczenia po sobie przepisów art. 66 o niemożliwości świadczenia pierwotnej i art. 285 o niemożliwości świadczenia następnej. Tylko ugrupowanie przepisów tych po sobie ułatwi zrozumienie obu art., jakkolwiek nie da się zaprzeczyć, że umieszczenie obecne nie jest sprzeczne zgodne z wymogami systemu.

IV. Bardzo ważnym postulatem kodyfikacyjnym jest, aby nie dawać przepisów, które budzą wątpliwości, jak również, aby nie używać pojęć, któreby w praktyce mogły nastręczyć trudności. Z drugiej strony pamiętać należy o tem, że przepisy winny być „giętkie“, tak, by judykatura w odpowiedniej chwili mogła z nich zrobić należyty użytek. Tu zwrócę uwagę na to, że z § 242 kod. niem. „Treu und Glauben“ i § 863 k. austr. „redlicher Verkehr“ wyrosła judykatura, z której powstały rozporządzenia waloryzacyjne w Niemczech i Polski.

Pewne zatem pojęcia muszą mieć treść nieokreśloną, wzgl. muszą nadawać się do nadania im rozmaitej treści.

Art. 46 projektu reguluje błąd co do pobudki, a na ten błąd powołuje się też art. 50. W motywach zaznaczono słusznie, że trudno często odróżnić błąd co do pobudki od błędu co do treści (str. 74). Dlatego to przychylam się do stanowiska ustawodawcy niemieckiego, który skreślił przepis o błędzie co do pobudki, proponowany przez Komisję, gdyż przepisy o błędzie wyjaśniają dokładnie, kiedy błąd ma być uwzględniony.

Projekt francusko-włoski zawiera ciekawy przepis w art. 16, wedle którego błąd co do prawa pociąga za sobą nieważność umowy, jeżeli jest jej jedyną lub główną przyczyną. Przepis ten jest przeciwieństwem zasady, że „error iuris nocet“, która utrwalona została w § 2 kod. austr. Coprawda nauka (p. Ehrenzweig, „Allgemeiner Teil“, str. 52) przyjmuje, że nieznajomość prawa może być usprawiedliwioną, zależnie od dobrej lub złej wiary, winy lub braku winy i t. d. W Niemczech przyjmuje Warneyer w swym komentarzu do kodeksu niem. Tom I, str. 221, „że kod. niem. „kennt keine Vermutung dahin, dass die Vertragsschliessenden die Gesetze kennen“. Na tem samem stanowisku stoi Sąd Rzeszy R. G. Z. 13 X. 03. Czas już skończyć i u nas z tą zasadą, która jest zwykłą fikcją. Skoro dziś zawodowi prawnicy nawet nie znają przy obecnej „inflacji“ ustaw, treści tychże, jakże można tego żądać od ogółu?

Pierwszy projekt polski nie zawierał żadnego w tym kierunku postanowienia. Dopiero projekt drugi, obecnie omawiany, wzorując się częściowo na projekcie Domańskiego, wprowadza art. 49, wedle którego „błąd co do prawa pociąga za sobą te same skutki, co błąd do faktu“.

Obrona konieczna (art. 148) i zniszczenie lub uszkodzenie cudzej rzeczy (art. 149 w stanie konieczności) uzasadnione są dla odparcia napadu, względnie niebezpieczeństwa „od siebie lub innych“. Jeśli chodzi „o siebie“, to przepisy są rzecz prosta w zupełności uzasadnione. Natomiast za daleko idzie projekt, nadając te same prawa, gdy idzie „o innych“. Możnaby koło tych „innych“ ograniczyć przez przyjęcie pojęcia „bliski“. Kod. szw. art. 52, ust. 1 mówi o obronie koniecznej ogólnie, nie odróżniając, czy chodzi o odparcie napadu od siebie czy

innych, jednakże z treści jego wynika, że chodzi tylko o odparcie od siebie. Przychylam się do poglądu Mańkowskiego, że art. 148 należy uzupełnić, że odpowiedzialność wykluczona jest w przypadku bezprawnego ataku na cześć, a to zgodnie z projektem prawa karnego.

Komplikacje wywołać może w życiu art. 202 wedle którego strony winny wykonać zobowiązania zgodnie z ich treścią i sposób odpowiadający wymaganiom dobrej wiary i zwyczajom uczciwego obrotu. Przepis ten, nieznany kod. austr., przewidziany w § 242 kod. niem., idzie po linji wzmocnienia władzy sędziego, o czem niżej będzie mowa. Umożliwi on interpretację sposobu wykonania umowy, skoro nie tylko treść zobowiązania rozstrzyga, ale także dobra wiara i zwyczaj uczciwego obrotu. Przepis ten jest wkońcu zbyteczny, gdyż jeśli zajdzie potrzeba interpretacji umowy, wówczas sędzia znajdzie wskazówki w art. 112. Wystarczy zatem postanowienie, że dłużnik winien spełnić świadczenie wedle treści zobowiązania, a resztę można bez uszczerbku dla całości skreślić.

V. Ustawa winna o ile możności unikać definicyj, nie być kazuistyczną, nie zawierać sprzeczności, ujmować dane instytucje jednolicie i iść naprzód wraz z rozwojem nauki.

Każda ustawa winna dalej być w zgodzie z innemi w państwie obowiązującemi ustawami, z rozwojem społeczno-politycznym, winna też uwzględniać wyniki innych nauk (ekonomja, psychologja). W związku z temi kwestjami zostaje problem, czy dana ustawa winna gonić za nowościami, czy też trzymać się utartych dróg (p. Gołąb „Przed projektem polskiego kodeksu cywilnego“ str. 4, 13).

Wkońcu stawia się jako zadanie każdej ustawie, aby odnośne materje wyczerpująco opracowała.

Czy i w jaki sposób projekt omawiany warunki te spełnił, okaże się z dalszych uwag.

O ile chodzi o definicje, to przyznać trzeba, że projekt ich unika. Jedynie art. 1 określa, że „zobowiązania powstają z oświadczeń woli, z czynów i innych faktów, z któremi ustawa łączy powstanie zobowiązania“. Autorzy projektu zdają sobie z tego sprawę, że art. 1 jest definicją, jednakże uważają przepis ten za „pożądaną wskazówkę, że postanowienia tego roz-

działu nie odnoszą się tylko do umów, lecz do zobowiązań wszelkiego rodzaju“ (str. 47).

Definicje, wprowadzone dopiero przez drugi projekt zawierają art. 15 co do zobowiązania solidarnego po stronie dłużnika, art. 16 po stronie wierzycieli, a art. 31 co do zobowiązania warunkowego. W innem miejscu brak jednakże definicji potrzebnej. I tak np. projekt polski nie zawiera określenia zadatku, lecz zaraz w art. 82 wchodzi „in medias res“ i omawia przeznaczenie zadatku. Uważam, że określenie pojęcia zadatku, jak to ma miejsce w kod. austr., niem. (§ 908 k. a. i § 336 k. a.), wcale nie narazi ustawodawcy na zarzut, że posługuje się definicjami.

Projekt polski poza wyżej podanymi art. nie zawiera żadnych więcej definicyj, oraz streszczeń danego rozdziału. Nie można tego natomiast powiedzieć o projekcie franc.-włoskim, który w tym kierunku poszedł zupełnie za kod. Nap. I tak n. p. art. 5 i 6 tegoż projektu dzielą umowy na dwu i jednostronne, oraz określają co przez jedne i co przez drugie rozumieć należy. Dalsze art. 7 i 8 określają znów w sposób nadający się do systemu prawa, co rozumieć należy przez kontrakt pod tytułem darmym, a co przez kontrakt pod tytułem obciążającym, oraz przez kontrakt losowy.

Podział ten należy raczej do nauki i winien się mieścić w systemach prawa, a nie w kodeksie. To samo dotyczy art. 116 projektu francusko-włoskiego, który określa co to jest termin i czem się różni od warunku.

Do dyspozycyj wzgl. streszczeń dalszych art. należy n. p. art. 14 projektu franc.-włoskiego, który przewiduje, że zezwolenie jest nieważne, jeśli dane zostało wskutek błędu, gwałtu lub podstępu. Idące po tym art. przepisy omawiają z kolei przypadki błędu, podstępu i gwałtu. Tego rodzaju dyspozycje powiększają niepotrzebnie kodeks, nie zawierając żadnej treści prawnej.

Autorowie projektu franc.-włoskiego szli tu za wzorem swym, t. j. kod. Nap., od którego nie chcieli się o ile możności oddalać.

Zaletą projektu polskiego jest też unikanie kazuistyki. Z konieczności przepisy o odszkodowaniu muszą odrębnie regulować następstwa zabicia, uszkodzenia ciała, pozbawienia

wolności i t. d. Ale tego sposobu ujęcia nie możemy pojmować jako kazuistycznego. Nie wyliczone natomiast są umowy zakazane lub przeciwne dobrym obyczajom, jak to czyni kod. niem. (§ 310—314), kod. austr. (§ 879).

Projekt drugi przewiduje w art. 64, że treść umowy nie może się sprzeciwiać zakazom ustawowym, a cel społeczny lub gospodarczy musi być godziwy. Nie ulega wątpliwości, że określenie „godziwości“ celu jest frazesem. Dalej odróżnienie celu społecznego od gospodarczego nie jest uzasadnionem. Każdy bowiem cel gospodarczy musi być społecznym, gdyż pojęcie pierwsze mieści się w drugiem. Nie wystarczy określenie „godziwości“ celu w art. 65, że „cel społeczny lub gospodarczy jest godziwy, jeżeli nie sprzeciwia się podstawowym zasadom ustroju prawnego prywatnego lub publicznego, przepisom ustawy, albo dobrym obyczajom“. Wiemy dobrze, że tego rodzaju wyjaśnienie jednej niewiadomej przez drugą nie doprowadzi do żadnego rezultatu. Przedewszystkiem zapytać należy, które zasady ustroju są podstawowe? Słowa w art. 65, że cel nie może sprzeciwiać się przepisom ustawy jest powtórzeniem treści art. 64. Niepotrzebnie dzieli projekt, zapuszczając się w teoretyczne podziały, ustrój prawny na publiczny i prywatny. gdyż istnieje jeden tylko ustrój prawny. Uważam, że art. 65 jest zbyteczny, skoro nie zawiera żadnej treści. Można art. 64 zmienić przez skreślenie zdania o celu, a uzupełnić go z art. 65, że umowa nie może sprzeciwiać się dobrym obyczajom. W razie przyjęcia tych zmian, musiałby również art. 66 odpowiednio być zmieniony.

Ujęcie instytucji winno być jednolite. Należy unikać o ile możności tworzenia różnych przepisów dla analogicznych sytuacyj, gdyż społeczeństwo w tym wypadku trudniej się w ustawie orjentuje. Celem zaś ustawy winno być, aby społeczeństwo nią się interesowało, a zainteresowanie wzrasta wraz z przejrzystem ujęciem sprawy. Z tego to powodu uważamy przyjęcie 5-letniego terminu przedawnienia (art. 300) dla pewnych roszczeń (komorne, świadczenia perjodyczne, odszkodowanie lekarzy, adwokatów, pracowników wolnych zawodów) i jednorocznego (art. 302) dla podobnych roszczeń (pracowników, kupców, przemysłowców, hoteli i t. d.) za nieuzasad-

nione. Należy dla wszystkich tych roszczeń dać taki sam termin przedawnienia, nie wyższy jak 3-letni.

W tym kierunku projekt polski mimo wszystko wyżej postawić należy od projektu franc.-włoskiego. Projekt franc.-włoski przewiduje najróżnorodniejsze termina przedawnienia. I tak wedle art. 249, skargi osobiste przedawniają się po 10 latach, skargi utrzymujących hotele i restauracje (art. 251) w 6 miesiącach, skargi nauczycieli, oraz pracowników płatnych dziennie (art. 252) w ciągu roku, kupców (art. 253) w 2 latach, lekarzy, adwokatów, inżynierów (art. 254) w 3 latach, renty i alimenty (art. 258) w 5 latach. Autorzy umieścili wszystkie możliwe termina, poczynając od 6 miesięcy do 10 lat.

Nie trudno powiedzieć, że projekt polski, który nie mieści tylu przepisów, wyżej stoi i nie komplikuje sytuacji, jakkolwiek obecny projekt skomplikował nieco sprawę, gdyż wprowadził przedawnienie 20, 5 i 3-letnie oraz jednoroczne.

Unikać należy też przepisów, które mogą robić wrażenie „sztuczności". I tak wedle art. 66 ust. 2 „jeśli treść umowy niemożliwa do wykonania albo zabroniona, może się stać w przyszłości możliwą lub dozwoloną, umowa zawarta na przypadek, gdyby się to stało, uważać się będzie za warunkową". Uważam, że jeśli umowa jest zabroniona lub niemożliwa do wykonania, to należy ją bezpowrotnie uznać za nieważną (ust. 1), a niema powodu odraczać tę nieważność. W ten bowiem sposób strony obchodziłyby zakaz zawierania nieważnych umów przez zawarunkowanie ich. Jeśli strony w przyszłości będą mogły z powodu uchylenia zakazu umowę tę zawrzeć, to niema powodu, aby już naprzód to przewidywać. Zakaz ustawowy nie powinien zostawiać furtek, przez które strony mogą go obchodzić.

Znajdujemy w nowym projekcie przepis niezupełnie logiczny. Wedle art. 192 „wierzyciel, który nie wyraził zgody na zmianę dłużnika, mocen jest dochodzić swej wierzytelności solidarnie od dłużnika i od osoby, która zobowiązała się wobec dłużnika do świadczenia na rzecz wierzyciela, o ile zobowiązanie to nie zostało przez strony uchylone przed rozpoczęciem kroków sądowych przez wierzyciela". Niezrozumiałem jest, dlaczego wierzyciel, który na zmianę dłużnika się nie zgodził i który z nim nie wszedł w żaden

„kontakt“ prawny, ma mieć do niego roszczenie. Gdy wierzyciel nie zgodził się na zmianę dłużnika, roszczenie jego nie może być rozszerzone na trzecią osobę, lecz winno pozostać bez zmiany (art. 204 Domańskiego jak art. 192).

Jako dalszą zaletę projektu uznać trzeba, że projekt stanowi jednolitą dla siebie całość i nie zawiera żadnych sprzeczności, jak również nie zawiera tego rodzaju przepisów, któreby mogły wydawać się sprzecznemi.

Z zasadą zapłaty odszkodowania w pieniądzu niezgodny jest jednakże art. 141, wedle którego „kto rozmyślnie lub przez niedbalstwo wyrządził drugiemu szkodę obowiązany jest do jej naprawienia“. Użycie słowa „naprawienie“ nasuwa myśl, że odszkodowanie powinno polegać na przywróceniu do pierwotnego stanu, a nie na zapłacie w pieniądzu. Dla usunięcia jakichkolwiek wątpliwości należałoby słowo „naprawienie“ zastąpić słowem „odszkodowanie“. W ten sposób uzgodnionoby art. 141 z art. 166.

Ustawa nie powinna zawierać wywodów teoretycznych, ujęcie jednakże przepisów winno być zgodne z nauką. Projekt unika słusznie zadawania się w spory teoretyczne, gdyż to do ustawy nie należy. W motywach do projektu bardzo starannie opracowanych, znajdujemy często zestawienie poglądów naukowych, tyczących dawnej materji, w samej ustawie jednak pominięto kwestje wyłącznie teoretyczne.

Przy tej sposobności pragniemy zwrócić uwagę, czyby pojęcie oświadczenia woli (art. 37) „Willenerklärung“ nie zastąpić proponowanym przez prof. Gołąba „przejawem woli“. Także prof. Zoll w swem „Prawie cywilnem“, Tom I, str. 199, już posługuje się tem pojęciem, dlatego winno ono też znaleźć miejsce w kodeksie. Dodamy, że p. Mańkowski w swych uwagach też to zapatrywanie podziela.

Całość porządku prawnego w państwie obowiązującego wymaga, aby dana ustawa nie była w sprzeczności nietylko ze sobą samą, ale też z innemi ustawami w państwie obowiązującemi. Już wyżej zwróciliśmy uwagę, że należy zezwolić na obronę konieczną przy obrazie czci, skoro projekt prawa jednolitego karnego na to zezwala. Projekt kodeksu omawianego musi liczyć się dalej z tem, że w międzyczasie wyszedł kodeks postępowa-

nia cywilnego, z którego zasadami i przepisami projekt winien być uzgodniony. Projekt pierwszy zawierał przepisy sprzeczne z k. p. c. (art. 88 ust. 3 i art. 100), które obecnie po wprowadzeniu k. p. c. usunięto,

Projekt reguluje w art. 80 sprawę regulaminu, który wiąże stronę drugą, gdy został jej przy zawarciu umowy wręczony, a jeśli posługiwanie się regulaminem jest zwyczajowo przyjętem także wówczas, gdy strona druga mogła z łatwością się o jego treści dowiedzieć. Postanowienia regulaminu nie mogą zmieniać istotnych warunków umowy.

Uważam przepis ten w części ogólnej za zbyteczny. Przepis o regulaminie możnaby ewentualnie zamieścić w części szczegółowej przy umowie o pracę, ale i tu należałoby go uregulować tak, by nie zostawał w sprzeczności z art. 48—59 rozp. Prez. Rzeczp. z 16/III 1928 roku o umowie o pracę robotników i art. 43—51 rozp. Prez. Rzeczp. o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Projekt polski nie zawiera słusznie wielu przepisów, których miejscem jest k. p. c. Natomiast projekt franc.-włoski, opierając się w tym kierunku częściowo na kod. Nap., zawiera cały szereg przepisów proceduralnych, któreby w Polsce wobec k. p. c. utrzymać się nie mogły. Zwolennicy wprowadzenia projektu francusko-włoskiego w Polsce natrafiliby na tę trudność w wprowadzeniu tej idei, gdyż k. p. c. opiera się na zupełnie innych zasadach.

Do nowych przepisów, jakich kodeks Nap. dotąd nie zawierał, należą art. 144 i 150 projektu franc.-włoskiego, które regulują, czy i o ile wyrok wydany przeciw jednemu z dłużników solidarnych lub na rzecz jednego z kilku wierzycieli, ma skutek wobec innych dłużników wzgl. wierzycieli i powagę rzeczy osądzonej. Są to wypadki t. zw. rozszerzonej prawomocności (p. Gołąb K. P. C., str. 418), które winny być uwzględnione w k. p. c., a nie projekcie o zobowiązaniach. Mimo to projekt polski wprowadza w art. 25 ust. 2 analogiczne postanowienie.

Za wzorem kod. Nap. projekt francusko-włoski zawiera rozdział VI o dowodach zobowiązań, o formie aktów, o tytule urzędowym, o akcie z podpisem prywatnym, o dowodzie z ksiąg kupieckich, o kopjach tytułów, o dowodzie z świadków (pod-

wyższono sumę niedopuszczalności dowodu z świadków przy wartości 2.000 fr., art. 293). o domniemaniach, o przyznaniu, o przysiędze stanowczej i oznaczonej z urzędu. Z treści tych przepisów okazuje się, że są to przepisy natury proceduralnej. Podstawową myślą ich jest „temoins passent lettres“ (pisma ustępują przed świadkami). Ustawodawstwo francuskie przyznało pierwszeństwo dokumentom piśmiennym przed zeznaniami świadków wbrew zasadzie prawa rzymskiego „ea quae viva dicuntur voce et cum iure iurando, haec digniora fide quam scripturam ipsam“ (Justynian Nov. 73 Rozdz. 3). Przepisy zawarte w projekcie francusko-włoskim nie wiele różnią się od przepisów kod. Nap. W szczegóły nie wchodzimy, gdyż wyszlibyśmy poza nasz temat, stwierdzić tylko należy, że projekt francusko-włoski już ze względu na k. p. c. musiał być pominięty w tych sprawach przy kodyfikacji prawa o zobowiązaniach w Polsce.

Kodeks zawierający prawo zobowiązań winien być zgodny z zasadami k. p. c. K. p. c. stawia, dowód z dokumentów wyżej niż z świadków. Wedle art. 290 kpc. „dowód z świadków jest dopuszczalny nawet w przypadkach, gdy prawo wymaga dowodu na piśmie, jeżeli dokument został zagubiony, zniszczony lub zabrany posiadaczowi, albo z powodu okoliczności szczególnych nie mógł być przeprowadzony“.

Po tej linji k. p. c. wzmocnienia pisma kosztem słowa (świadków) idzie projekt obecny, odbiegając w tym kierunku od projektu pierwszego, a wzorując się na projekcie Domańskiego i francusko-włoskim. Temu stanowisku projektu nic nie można zarzucić, jednakże należy do tego dążyć, aby te zasady nowe nie były krańcowo ujęte.

Wzmocnienie pisma stanowi art. 77: „jeżeli ofertę złożono na piśmie, odpowiedź o przyjęciu winna być pismem stwierdzona“. Tego postanowienia nie uważam za konieczne, gdyż wprowadziłoby monopol pisma w obrocie, co nie jest wskazanem.

Natomiast uzasadniony jest art. 98 „jeżeli umowę główną zawarto na piśmie, dodatkowe umowy winny być pismem stwierdzone“.

Również uzasadnionym jest przepis art. 105 „jeżeli do zawarcia umowy konieczna jest forma piśmienna, pełnomocnictwo

winno być pismem stwierdzone". Orzecznictwo dotychczasowe szło po tej linji, żądając np. przy zapisie na sąd polubowny, który zawarty być musi w formie pisemnej, pełnomocnictwa pisemnego.

Wymog pisemności, również uzasadniony, wprowadza art. 181. Wedle art. tego, przelew wierzytelności, co do której istnieje dokument piśmienny, winien być pismem stwierdzony. Przepis ten wzorowano na art. 165 kod. szwajc.

Jeśli istnieje co do długu dokument piśmienny, zezwolenie stron interesowanych na zmianę dłużnika wedle art. 198 winno być pismem stwierdzone.

Niepotrzebnym natomiast jest art. 241, wedle którego „gdy świadczenie polega na zapłacie sumy pieniężnej lub papierów wartościowych z zobowiązania, które jest pismem stwierdzone, wykonanie zobowiązania winno być również pismem stwierdzone".

Przepis taki wprowadzić może chaos w życie gospodarcze, gdyż w razie braku stwierdzenia wykonania na piśmie wierzyciel mógłby drugi raz żądać świadczenia. Żądanie pisemnego stwierdzenia wykonania należy zostawić stronom samym, ale nie można uzależniać ważności wykonania od pisemnego stwierdzenia.

Postanowienia powyższe stanowią uzupełnienie przepisów k. p. c. i idą po linji rozwojowej wzmocnienia znaczenia pisma. Dowód ze świadków na powyższe okoliczności nie będzie po myśli art. 290 k. p. c. dopuszczalny.

Zbyteczne są jednak postanowienia projektu, które wynikają z k. p. c. I tak niepotrzebnym jest art. 117 ust. 2, wedle którego „wymaganie ustawy bez zagrożenia nieważności, aby zachowaną była forma piśmienna, ma tylko to znaczenie, że w razie sporu dopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron". Przepis ten jest częściowem potwierdzeniem myśli art. 290 k. p. c. i dlatego jest zbytecznym.

Niepotrzebnem wydaje mi się postanowienie art. 119 ust. 1, że „uzupełnienie, zmiana lub uchylenie umowy, zawartej na piśmie, w razie sporu nie może być stwierdzone zeznaniem świadków, bez zgody obu stron". Przedewszystkiem możnaby te uzupełnienia i zmiany podciągnąć pod dodatkowe umowy

z art. 98, który kategorycznie wymaga formy piśmiennej. Jeśli tak to rozumieć będziemy, to dowód z świadków będzie w myśl art 290 k. p. c. niedopuszczalny, skoro „prawo wymaga dowodu na piśmie“, a strony w postępowaniu cywilnem, jako prawie publicznem, zasadami tego postępowania dysponować nie mogą. Dopuszczenie dowodu z świadków za zgodą obu stron jest też niepraktyczne, gdyż trudno pomyśleć o zgodzie obu stron w razie sporu, jeżeli okoliczność ta jest ważną dla wyniku sporu.

W każdym razie przepisy powyższe są o charakterze proceduralnym. Do takich należą też art. 120 i ust. 4 art. 122.

Zbytecznym jest też art. 298 1. 2., że bieg przedawnienia przerywa się, gdy wierzyciel rozpocznie sądowe dochodzenie wierzytelności, chociażby przed sądem niewłaściwym. Sprawę tę reguluje już art. VI przepisów wprow. k. p. c. i dlatego nie należy przepisu takiego zamieszczać w kodeksie o zobowiązaniach.

Tej tendencji procesowej kpc. równoznacznej z tendencją wzmocnienia władzy sędziowskiej i odkrycia prawdy materjalnej, odpowiada w prawie materjalnem ograniczenie zasady wolności zawierania umów i ograniczenie własności (p. moja praca „Zmiany w prawie powojennem a reforma nauki prawa na uniwersytetach“. (Głos Adwokatów V—VI/31).

Omawiany przez nas projekt jest częściowo tylko wyrazem tych zmian w prawie, o których w powyższej pracy szerzej mówię. Coprawda, prawo o zobowiązaniach w mniejszej mierze niż inne działy prawa można w tym kierunku nagiąć. Liczyć się tu bowiem trzeba z tem, że chodzi tu często o stosunek z zagranicą, wobec czego zasady prawa obligacyjnego nie mogą odbiegać od zasad państw zachodnich.

Projekt wprowadza zasadniczo do prawa obligacyjnego zasady liberalne tak odnośnie do formy, jak i treści umów. Wedle art. 64 strony zawierające umowę mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania, o ile treść umowy nie sprzeciwia się zakazowi ustawy albo i o ile cel społeczny lub gospodarczy jest godziwy. Zasadą jest zatem wolność zawierania umów, jednakże ta wolność jest ograniczona zakazami ustawy. Tę samą zasadę wprowadza art. 117, wedle którego „ważność oświad-

czenia woli lub umowy zależna jest od zachowania formy szczególnej tylko w tych przypadkach, w których ustawa wyraźnie wymaga zachowania pewnej formy pod rygorem nieważności. Te zasady projektu nie są zgodne z zasadami kpc. wyżej podanemi. Forma pisemna nie ma takiego znaczenia, jakieby jej się obecnie należało.

Projekt przyjmuje w zobowiązaniach jako naczelną zasadę „pacta servanda sunt". Z tego to powodu w razie błędu (art. 47), podstępu (art. 50), groźby (art. 51) i wyzysku nie wprowadza nieważności umów w ten sposób zawartych, lecz możność uchylenia się od umowy przez stronę drugą. Coprawda wzory znalazł projekt w kod. Nap. (art. 117), kod. niem. częściowo (§§ 119 i 120) i kod. szw. Jeśliby nawet zgodzić się ze względu na pewność porządku prawnego (Rechtssicherheit) na takie uregulowanie odnośnie do przypadku błędu, podstępu i groźby, to co do wyzysku należałoby zgodnie z zasadami wyżej podanemi i § 138 ust. 2 kod. niem. uznać umowę taką z prawa samego za nieważną. Między nieważnością bowiem (Nichtigkeit, la nullite) a wzruszalnością wzgl. możnością uchylenia jej (Anfechbarkeit — l'annulabilité) zachodzi ta różnica, że pierwsza występuje „ipso iure" i dana czynność nie może być konwalidowana, podczas gdy w drugim przypadku dana umowa jest tak długo ważna, jak długo osoba interesowana jej nie zaczepi, przyczem dana umowa może być konwalidowana (p. Zoll „Prawo cywilne", tom I, str. 215 i 216). Ze względu na to, że wyzysk po wojnie światowej kwitnie i długie lata jeszcze rozwijać się będzie, należy dla przeciwdziałania mu uznać umowy takie za nieważne i zrównać je pod tym względem z umowami zabronionemi (art. 66). Obawy wyrażone w motywach, że mogłyby rozliczne spory powstać z tego powodu, są nieuzasadnione, gdyż jak wykazuje praktyka w b. zab. austr. (§ 879 k. a.), mimo uznania umów tych za nieważne, spory nie były z tego powodu liczne. Wiemy, że wierzyciel wyzyskujący pozycję słabego dłużnika, potrafi w roku, w ciągu którego można uchylić się od umowy (art. 53) znaleźć rozmaite sposoby, aby uniemożliwić dłużnikowi dochodzenie swego prawa, podczas gdy w razie nieważności danej umowy, wszelkie jego próby w tym kierunku są bezcelowe.

Wątpliwość nasuwają ostatnie słowa art. 53 ust. 1 projektu, wedle którego „działający pod wpływem błędu, podstępu, groźby lub wyzysku, winien w ciągu roku zawiadomić drugą stronę o tem, że uchyla się od skutków prawnych swego oświadczenia woli, względnie wytoczyć powództwo“. Te trzy ostatnie słowa nie wyjaśniają o co powództwo ma być wytoczone, oraz czy wystarczy oświadczenie, a powództwo nie jest konieczne. Te wątpliwości należałoby usunąć w tym kierunku, jeśli brzmienie to ma pozostać, że odnośna strona ma wytoczyć powództwo o uznanie umowy za bezskuteczną.

Projekt franc.-włoski zawiera w art. 22 postanowienie, wzorowane na prawie szw. (art. 2), że jeśli zobowiązania jednej ze stron są w tak rażącym stosunku do korzyści, wynikającej dla niej z umowy, że domniemywać się można, że zezwolenie jej nie było dostatecznie swobodne, może sędzia na żądanie strony pokrzywdzonej unieważnić kontrakt albo zmniejszyć zobowiązanie. Skargę o unieważnienie należy wnieść w ciągu roku od zawarcia umowy.

Zasadniczo zatem tylko na żądanie strony pokrzywdzonej umowa sama przez się ważna może zostać unieważnioną przez sędziego.

Na początku tego rozdziału wyraziłem zapatrywanie, że ustawa winna iść po linji rozwoju społ.-politycznego. Jeśli w państwie jest dość znaczny procent analfabetów, to przepisy o wymogu pisemności przy zawieraniu umów winny to uwzględnić. Nie czyni temu zadość art. 121 ust. 2 projektu, wedle którego „za niepiśmiennych lub niemogących pisać, lecz umiejących czytać, może podpisać się inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez sąd, notarjusza lub urząd policyjny z zaznaczeniem, że inna osoba podpisała się na skutek prośby niepiśmiennego lub nieumiejącego pisać, lecz umiejącego czytać“. Przepis ten wzorowany został częściowo na § 126 kod. niem. i art. 15 kod. szw. Zapomniano jednak, że tam niema analfabetów, że więc uwierzytelnienie przez sąd lub notarjusza rzadko będzie konieczne. Stosunkom w Polsce panującym więcej odpowiada postanowienie § 886 kod. austr., że wystarcza położenie znaku ręcznego wobec dwóch świadków, z których jeden podpisze nazwisko strony. Przykładem może tu też być art. 90

k. p. c., wedle którego za stronę, która nie umie lub nie może podpisać, podpisze pełnomocnictwo osoba przez nią upoważniona z wymienieniem przyczyny, dla której sama strona się nie podpisała. Za zbyteczne uważam tu uwierzytelnienie przez urząd policyjny; w miejsce tego winien to czynić urząd gminny.

Projekt zahacza też o problemy pieniężne, które należą do nauki ekonomji. To też projekt winien odnośne przepisy starać się uzgodnić z nauką ekonomji. Projekt posługuje się art. 227—229 pojęciem monety, pojęciem wartości imiennej i pieniądza papierowego. Specjalnie monetą zajmuje się art. 227, nie używając tego pojęcia we właściwem znaczeniu. Między monetą bowiem a pieniądzem zachodzą różnice. Moneta jest, jak zaznacza prof. Krzyżanowski w „Nauce o pieniądzu i kredycie“ (str. 72) pojęciem ciaśniejszem niż pieniądz, bo są przecież pieniądze papierowe. Prof. Głąbiński w „Wykładzie ekonomji społecznej“ (str. 280) określa monety, „jako pieniądze wybijane przez państwo, które oznacza ich zawartość kruszcową i wartość nominalną. Analogicznie określa też monetę Jevons „jako krążek, którego ciężar i jakość poręczone są przez państwo“.

Odosobniony i mylny jest pogląd Bilińskiego („System ekon.-społ.“, str. 115), który przez pieniądz rozumie „kruszec szlachetny, uposażony przez państwo w warunki techniczne i prawne przedstawiciela wartości“.

Z krótkiego przeglądu zapatrywań wybitnych ekonomistów okazuje się, że pojęcie pieniądza jest obszerniejsze niż monety. Przez pieniądz rozumie prof. Krzyżanowski dobro obiegowe „mniej więcej powszechnie i stale przyjmowane w celach mierzenia wartości i pośredniczenia w wymianie“ (str. 14). Podobnie też określa prof. Głąbiński pieniądz, jako „powszechnie przyjętą miarę wartości i środek wymiany“.

Na tych wynikach nauki projekt winien się opierać. Nie należy art. 227, ust. 1. poświęcać ciaśniejszemu pojęciu monety, lecz należy przepis ten ująć szerzej i zająć się w ogólności pieniądzem. Wedle bowiem art. 227, ust. 1, „jeśli przedmiotem zobowiązania jest zapłata sumy pieniężnej, dłużnik może zapłacić sumę w każdym gatunku monety, mającej obieg prawny w miejscu i chwili zapłaty, wedle wartości, jaką pań-

stwo tej monecie nadaje (wartość nominalna)". Pojęcie monety zastąpić należy pojęciem pieniądza, a wówczas stanie się zbędny np. art. 227, ust. 2, że „to samo odnosi się do pieniędzy papierowych oraz do monety zdawkowej, o ile obowiązek przyjmowania ich jako zapłaty jest nałożony ustawą". — Dawny art. 142. obecnie poprawiono i obecny tekst art. 229. zgodny jest z nauką ekonomji.

Zastąpienie w art. 227. ciaśniejszego pojęcia monety obszerniejszem pojęciem pieniądza zgodne jest z zasadami techniki kodyfikacyjnej, aby ustawa zawierała ogólniejsze pojęcia.

Projekt francusko-włoski zawiera jeden tylko przepis odnośnie do zobowiązań pieniężnych (art. 24) wzorowany na art. 1895 kod. Nap. i art. 84 pr.-szw. o zobowiązaniach. Przepis ten odróżnia: „une somme d'argent" od „monnaie" i przyjmuje zapłatę, wedle wartości imiennej w dniu zapłaty, niezależnie od wzrostu lub spadku wartości monety, używa jednak tych pojęć obok siebie. Przepis ten zezwala stronom jednak na odmienne uregulowanie tej kwestji. Jeśli zaś dana moneta nie ma we Francji obiegu prawnego, to dłużnik może płacić w monecie francuskiej, wedle kursu giełdowego w dniu i miejscu zapłaty, co nie stoi jednak na przeszkodzie, aby strony inną umowę zawarły.

(Dok. nast.)

SPRAWY SKARBOWE

OD REDAKCJI. Ustawa o kosztach sądowych z dnia 17 marca 1932 Dz. U. Nr. 27 wraz z dodatkowemi rozporządzeniami wprowadziła w początkach swego istnienia niewątpliwy chaos z powodu najróżnorodniejszej jej interpretacji, który to chaos nie ominął również najbliżej notarjat interesującej dziedziny spraw hipotecznych i postępowania niespornego. Praktyka sądowa przystąpiła niezwłocznie do dzieła dostosowania nowych przepisów do wymogów życia i należy uznać, że poczynione w tym kierunku wysiłki wyższych władz sądowych zostały w wielkiej mierze uwieńczone pomyślnemi rezultatami, dzięki czemu chaos początkowy można uważać już za opanowany. Aby zobrazować dotychczasowy stan rzeczy w tej dziedzinie zamieszczamy przedewszystkiem artykuł p. Romana Giżowskiego o tym przedmiocie, pisany niejako na gorąco, pod pierwszem wrażeniem, poczem przejdziemy do omówienia dalszej ewolucji praktycznego stosowania nowych przepisów.

ROMAN GIŻOWSKI.

Nowa ustawa o kosztach sądowych (na obszarze b. zaboru austrjackiego) w odniesieniu do postępowania niespornego.

I.

Art. 1 ustawy o kosztach sądowych na obszarze sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie, oraz sądu okręgowego w Cieszynie z dnia 17 marca 1932 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 27 poz. 251, ogranicza pobieranie „kosztów sądowych (opłat sądowych i kosztów postępowania)“ do „spraw, toczących się na zasadzie procedury cywilnej, ordynacji egzekucyjnej, ordynacji upadłościowej i ugodowej“, a więc do spraw, do których odnosiły się dotychczas działy I (Postępowanie cywilne i egzekucyjne — w niemieckim oryginale: „Zivilprozess und Exekutionsverfahren“) i II (Postępowanie upadłościowe i ugodowe) taryfy austr. ces. rozporządzenia z dnia 15 września 1915 r. Dpp. Nr. 279.

Art. 58, pierwszy ustęp tej nowej ustawy postanawia, że cytowane wyżej rozporządzenie austrjackie przestaje obowiązywać tylko „w zakresie opłat w postępowaniu sądowo-cywilnem i egzekucyjnem, upadłościowem i ugodowem“, że zatem w zakresie opłat w postępowaniu niespornem (dział III cyt. taryfy) i w postępowaniu karnem (dział IV cyt. taryfy) nie przestaje to austr. rozporządzenie obowiązywać.

Wydałoby się to zupełnie jasne i oczywiste. Widocznie jednak ono tak nie jest, skoro sądy stosują tę nową ustawę także i do spraw niespornych, a nawet do opłat stemplowych, uzasadnionych i unormowanych nie tą nową ustawą, lecz ustawą o opłatach stemplowych.

Mam wiadomość co do dwóch sądów grodzkich w Małopolsce wschodniej, że odmawiają one przyjęcia podań hipotecznych bez uiszczenia na nich „opłat za doręczenie“ (art. 52 nowej ustawy), a jeden z tych sądów żąda nawet uiszczenia opłat stemplowych z art. 158, pierwszy ustęp ustawy o opłatach stemplowych (do legalizacyj sądowych) i z art. 111, drugi ustęp tej ustawy (do pełnomocnictw procesowych) w zaprowadzonych rozporządzeniach min. z 31 marca 1932 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 27 poz. 269 znaczkach sądowych. „Taryfa opłat sądowych“ (obejmująca mimo swego nagłówka wogóle wszystkie „koszta sądowe“, postanowione nową ustawą), wydana i rozesłana przez pp. Władysława Trzemżalskiego i Jana Jeża, naczelnych sekretarzy sądowych w Katowicach (nie mająca żadnych cech ani charakteru oficjalności) jest zdania, że opłata stemplowa od pełnomocnictw ma być nadal uiszczana znaczkami stemplowemi, orzeka jednak, że opłatę stemplową od legalizacyj sądowych należy obecnie uiszczać znaczkami sądowemi, tudzież, że opłatę doręczeniową wedle nowej ustawy pobiera się w ten sam sposób i w sprawach postępowania niespornego.

Stosowanie nowej ustawy o kosztach sądowych do postępowania niespornego miałoby uzasadniać zdaniem sędziów:

1) Norma jurysdykcyjna i procedura cywilna pozostają ze sobą w tak ścisłym związku, że pod wyrażeniem się nowej ustawy „procedura cywilna“ należy rozumieć także normę jurysdykcyjną, a przecież w normie jurysdykcyjnej jest mowa także o postępowaniu niespornem.

2) § 124 ustawy hipotecznej postanawia, że doręczenia w sprawach hipotecznych mają odbywać się według norm procedury cywilnej. Art. 52 nowej ustawy odnosi się niewątpliwie do doręczań wedle norm procedury cywilnej, odnosi się zatem tem samem i do doręczeń w sprawach hipotecznych.

3) Art. 58 nowej ustawy postanawia, że cyt. austr. rozporządzenie z 15 września 1915 r. przestaje obowiązywać „w zakresie opłat w postępowaniu sądowo-cywilnem“, a postępowanie niesporne jest przecież także postępowaniem sądowo-cywilnem.

Uzasadnienie stosowania przepisów nowej ustawy do opłat stemplowych będę starał się omówić osobno przy końcu artykułu.

Argumenty pod 1) i 2) nie wydają się mi słuszne z następujących powodów:

ad 1) Nie da się zaprzeczyć, że norma jurysdykcyjna pozostaje ze sobą w ścisłym związku i że norma jurysdykcyjna zawiera postanowienia, odnoszące się także i do postępowania niespornego. Nie stanowią jednak te ustawy jakiejś nierozdzielnej całości, na co wskazuje chociażby to, że ogłoszono je jako dwie odrębne ustawy, pomimo, że ogłoszono je równocześnie i ogłoszeniu ich jako jednej ustawy technicznie nic nie stało na przeszkodzie. Widocznie więc treść ich i wzajemny stosunek nie pozwalają na łączenie ich w jedną całość. Zresztą ordynacja egzekucyjna jest z procedurą cywilną bezwarunkowo więcej związana, jak ma to miejsce z normą jurysdykcyjną, a przecież ustawa pomimo to ordynację egzekucyjną wyraźnie wymienia, nie zadowalniając się bezpośrednim jej związkiem z procedurą cywilną. Związek zaś postępowania niespornego z procedurą cywilną trzeba aż konstruować przez normę jurysdykcyjną, jako łącznik. Zauważyć wreszcie można, że na zasadzie normy jurysdykcyjnej nie toczy się żadne postępowanie, bo zawiera ona przepisy kompetencyjne, a nie proceduralne. W ordynacji egzekucyjnej, którą nowa ustawa powołuje, jest powołana ustawa notarjalna. Czyż miałoby to uzasadniać stosowanie nowej ustawy do opłat na rzecz Skarbu Państwa, uzasadnionych agendami notarjalnemi?

ad 2) § 124 ust. hip. ma za przedmiot tylko sposób i tryb doręczania, nie postanawia zaś niczego o opłatach za doręczanie, o których nie postanawiają niczego również i odnośne przepisy procedury cywilnej. Trudne, ale, zdaje mi się, i zbyteczne także

jest wykazywanie, że sposób i tryb doręczenia jest zupełnie czemś innem, jak opłata za to doręczenie.

Nie wydaje mi się słusznym i uzasadnionym również i argument, wyżej pod 3) przytoczony.

Nowa ustawa użyła w art. 58, pierwszy ustęp terminu „sądowo-cywilny“ nie w przeciwstawieniu terminowi „sądowo-karny“. Gdyby tak było, nie wyliczałaby nowa ustawa w cyt. swym przepisie prócz spraw „sądowo-cywilnych“ jeszcze „i egzekucyjnych, upadłościowych i ugodowych“, a w ustępie drugim tegoż art. 58 ponadto jeszcze i spraw „zabezpieczających“, bo przecież także i te sprawy, wyliczone tam, jako coś odrębnego od spraw „sądowo-cywilnych“, są niewątpliwie także sprawami sądowo-cywilnemi w szerszem tego słowa znaczeniu. Postępowanie rejestrowe jest niewątpliwie także sądowem i cywilnem, a przecież nikt twierdzić nie będzie, aby cyt. postanowienie art. 58 nowej ustawy uchylało moc obowiązującą rozporządzenia z dnia 10 lipca 1922 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 84 poz. 751 (w jego brzmieniu według późniejszych ustaw), postanawiającego opłaty w postępowaniu rejestrowem. Postanowienie art. 58, pierwszy ustęp uchyla moc obowiązującą tylko austr. rozporządzenia z 15 września 1915 r. (i zmieniającej jego brzmienie ustawy z dnia 12 czerwca 1924 r.), nie wspomina zaś niczego o cyt. wyżej rozporządzeniu z dnia 10 lipca 1922 r., postanawiającego osobne opłaty w postępowaniu rejestrowem. Jeżeli zaś postanowienia nowej ustawy nie obowiązują w postępowaniach karnem i rejestrowem, na jakiej podstawie miałyby one obowiązywać w postępowaniu niespornem?

Dowodem, że przepis art. 58, pierwszy ustęp używa terminu „sądowo-cywilny“ dla oznaczenia nie wszystkich wogóle spraw cywilnych w odróżnieniu ich od spraw karnych, a tylko dla oznaczenia spraw „toczących się na zasadzie procedury cywilnej“ (art. 1), jest brzmienie drugiego ustępu tegoż art. 58, mieszczącego postanowienia przejściowe dla spraw „egzekucyjnych, zabezpieczających, upadłościowych i ugodowych“, tudzież dla „będących w toku ..... sporów cywilnych“. Przecież, gdyby nowa ustawa zakresów „spraw toczących się na zasadzie procedury cywilnej, ordynacji egzekucyjnej, ordynacji upadłościowej i ugodowej“ (art. 1), „postępowanie sądowo-cywilne i egzekucyjne, upadłościowe i ugodowe“ (art. 58, pierwszy ustęp) i „spraw egzekucyjnych, zabezpieczających, upadło-

ściowych i ugodowych", tudzież „sporów cywilnych" (art. 58, drugi ustęp) nie uważała za pokrywające się wzajemnie i terminem „sprawy cywilne" zamierzała objąć wszystkie sprawy cywilne, z wyłączeniem tylko spraw karnych, byłaby nie pominęła w postanowieniach przejściowych innych spraw cywilnych, a nie ograniczyła się w tych postanowieniach tylko do „spraw egzekucyjnych, zabezpieczających, upadłościowych i ugodowych" i do „sporów cywilnych", pozostawiając ctwartą kwestję, jak należy pod względem opłat traktować postępowanie np. spadkowe, rozpoczęte przed dniem obowiązywania ustawy, a w dniu tym jeszcze nie ukończone.

Z tego, że nowa ustawa nie odnosi się do spraw niespornych, wynika z całą koniecznością, że bez wyraźnego w tej mierze przepisu ustawy nie mogą w tych sprawach obowiązywać także i poszczególne jej postanowienia.

Odnosi się to przedewszystkiem do art. 12 nowej ustawy, postanawiającego w przedmiocie sposobu uiszczania „kosztów sądowych" i art. 52, wprowadzającego „opłaty za doręczenie". W postępowaniach, w których nowa ustawa według art. 58, drugi ustęp przejściowo nie ma obowiązywać, przepisy art. 12 i 52 mają mimo to już teraz być stosowane, a to na podstawie wyraźnego przepisu art. 58, trzeci ustęp. Z zamieszczenia w ustawie przepisu art. 58, trzeci ustęp, jest konieczny wniosek, że gdyby nie ten przepis, art. 12 i 52 nie możnaby stosować w sprawach, o których mowa w art. 58, drugi ustęp. Na cóż inaczej przepis art. 58, trzeci ustęp byłby potrzebny? Stąd dalszy wniosek, że w sprawach, których przepis art. 58, drugi ustęp nie obejmuje, w których nowa ustawa nietylko przejściwo, lecz wogóle nie obowiązuje, przepisy art. 12 i 52 nie mogą mieć również zastosowania. Bo jeżeli przepis art. 58, trzeci ustęp jest potrzebny dla stosowania art. 12 i 52 w sprawach z art. 58, drugi ustęp, dlaczego przepisy tych art. 12 i 52 miałyby być stosowane bez takiego przepisu w sprawach niespornych i innych postępowaniach, nową ustawą wogóle nie objętych? Zamieszczenie przepisu art. 58, trzeci ustęp jest zatem dowodem, że art. 12 i 52 nie odnoszą się do postępowania niespornego (i innych postępowań, nową ustawą nie objętych), że zatem w postępowaniu niespornem nie mają zastosowania wprowadzone na podstawie art. 12 znaczki sądowe i ustanowione art. 52 „opłaty za doręczenie".

Wspomniana na wstępie „taryfa opłat sądowych“ nie uzasadnia swego poglądu, że opłatę doręczeniową, przepisaną w nowej ustawie dla spraw wymienionych w art. 1, pobiera się w ten sam sposób także i w sprawach niespornych, nadmienia jednak, że w postępowaniu karnem pozostały dotychczasowe postanowienia w mocy. Mimowoli nasuwa się tu pytanie: Gdzież nowa ustawa (albo jakakolwiek inna ustawa, lub chociażby tylko jakiekolwiek rozporządzenia wykonawcze) czyni różnicę co do „opłat za doręczenie“ między postępowaniem niespornem a postępowaniem karnem? Jeżeli dotychczasowe postanowienia w sprawie opłat doręczeniowych obowiązują nadal w sprawach karnych, dlaczego, na podstawie jakiego przepisu, rzecz miałaby się mieć inaczej w sprawach niespornych? Jakżeż, zdaniem autorów taryfy, rzecz ma się w postępowaniu rejestrowem?

Nowa ustawa mieści postanowienia o opłatach tylko co do postępowań, wymienionych w art. 1, nie mieści zaś postanowień o opłatach w postępowaniach, artykułem tym nie objętych (z wyjątkiem art. 32). Gdyby przyjąć, że nowa ustawa odnosi się także i do spraw niespornych, musiałoby się w braku innych postanowień stosować do pism w sprawach niespornych postanowienia art 36 i należałaby się od tych pism, w ich rzędzie także i od podań hipotecznych, tylko przepisana w tym artykule (50 groszowa wzgl. 3-złotowa) „opłata od podań“. Sądzę, że taki wniosek będzie każdy uważał za sprzeczny z tendencją nowej ustawy i mylny.

Art. 32 nowej ustawy postanawia, że „za czynności urzędu ksiąg gruntowych oraz sądu, prowadzącego rejestry, spowodowane w toku postępowania egzekucyjnego, pobierane będą opłaty według obowiązujących w tej mierze przepisów“. Czyż za czynności hipoteczne i rejestrowe, spowodowane postępowaniem egzekucyjnem, w art. 1 wyraźnie wymienionem, miałyby się należeć opłaty według osobnych przepisów, a za czynności takie spowodowane czynnościami, o których art. 1 nie wspomina, opłaty według przepisów nowej ustawy?

Z niezastosowalności art. 52 nowej ustawy do spraw niespornych wynika, że w sprawach tych nie obowiązują wprowadzone nową ustawą „opłaty za doręczenie“. Gdyby jednak pisma w sprawach niespornych podpadały nawet pod nową ustawę i wprowadzone tą ustawą „opłaty za doręczenie“ należały się także i w spra-

wach niespornych, mogłyby te opłaty przy pismach tych, taksamo, jak przy wszelkich innych, pod nową ustawę z całą pewnością podpadających, należeć się dopiero wtenczas, gdy potrzeba doręczeń, za które ta opłata należałaby się, okaże się niewątpliwa. Podania hipoteczne, powodujące kilkadziesiąt doręczeń, nie należą do rzadkości. Który przepis ustawy miałby zniewalać wnoszącego takie podanie do uiszczenia „opłat za doręczenie“ w kwocie kilkadziesiąt złotych, zanim powziętą będzie uchwała dozwalająca na proszone wpisy hipoteczne, zanim zatem niewątpliwą będzie potrzeba tych doręczeń? Nowa ustawa nigdzie nie postanawia, że „opłaty za doręczenie“ należy uiścić przy wniesieniu pisma, które może te doręczenia uzasadnić. Art. 7, drugi ustęp mówi tylko o „opłatach sądowych, a „opłaty za doręczenie“ są przecież „kosztami postępowania“ (Rozdział IV art. 52, 53 i 54). Art. 1 wyraźnie odróżnia „opłaty sądowe“ od „kosztów postępowania“. „Opłaty sądowe“ mają być uiszczone przy wniesieniu pisma nawet wtenczas, gdy ich należność jest jeszcze wątpliwa i dlatego mieści ustawa postanowienia (art. 33) o ewentualnym ich zwrocie, albo też wyjątkowo, gdy ich wysokość w chwili wniesienia pisma nie może być jeszcze obliczona, postanawia ich uiszczenie nie przy wniesieniu pisma, lecz dopiero na podstawie „urzędowego wymiaru‘ (art. 30 i 46). „Koszty postępowania“, w ich rzędzie także „opłaty za doręczenie“ ma uiścić strona dopiero wtenczas (a i wtenczas według art. 54 może wystarczyć tylko zaliczka), gdy konieczność tych „kosztów postępowania“ jest już postanowiona i niewątpliwa. Nie mieści też nowa ustawa nigdzie postanowień o zwrocie „kosztów postępowania“, gdyż takie postanowienia byłyby oczywiście bezprzedmiotowe.

Sąd nie może odmówić przyjęcia pisma, od którego nie uiszczono należnych „opłat sądowych“. Według art. 7, drugi ustęp „pismo takie będzie zwrócone“, a więc przedewszystkiem przyjęte, bo przecież bez przyjęcia nie może być mowy o zwracaniu. O zwróceniu pisma, podpadającego pod nową ustawę, od którego nie uiszczono należnej „opłaty sądowej“, decyduje nie urzędnik, upoważniony do przyjmowania pism w sądzie, lecz sędzia, a w niektórych wypadkach aż „sąd na posiedzeniu niejawnem“ (art. 9). Zwrócenie to może nastąpić dopiero po wezwaniu strony „w myśl § 85 p. c.“ o uzupełnienie pisma brakującą opłatą. Inaczej byłaby strona z powodu nieuiszczenia na czas opłaty narażona na bardziej ujemne

skutki prawne, jak § 85 p. c. przewiduje je przy wadliwości pisma. Chwila wniesienia pisma ma częstokroć dalekosięgłe skutki prawne, a o skutkach tych decydowałby wbrew zasadzie § 85 p. c., na który art. 7 wyraźnie powołuje się, nie sędzia, lecz urzędnik, upoważniony do przyjmowania pism w sądzie. Tem mniej może urzędnik, upoważniony do przyjmowania pism w sądzie, odmówić przyjęcia pisma dla braku „opłat za doręczenie". Pisma w sprawach niespornych, w ich rzędzie podania hipoteczne, nie podpadają wogóle pod postanowienia nowej ustawy i sąd winien pisma te tak, jak dotychczas, przyjmować i załatwiać bez względu na to, czy uiszczono należne od nich opłaty, w odniesieniu do tych pism nie ma sąd obowiązku wzywania strony do uiszczenia lub uzupełnienia opłaty, a „sekretarz sądowy" ma zrobić doniesienie o braku opłaty do władzy skarbowej (t. zw. nocję), bez potrzeby jakiegokolwiek wzywania strony.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja uiszczania znaczkami sądowemi nietylko „kosztów sądowych", lecz także i opłat stemplowych.

Da się przypuścić, że powodem stemplowania legalizacyj sądowych znaczkami sądowemi może być postanowienie § 3 rozporządzenia min. z dnia 31 marca 1932 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 27 poz. 269, które przepisuje sposób uiszczania opłaty znaczkami sądowemi między innemi także i za „uwierzytelnianie podpisów". Cyt. rozporządzenie wykonawcze jest jednak wydane na podstawie art. 12 nowej ustawy i według brzmienia tego artykułu ma rozporządzenie to jedynie „określić sposób uiszczania opłat", nie ma zaś na celu ich ustanawiania. Nie postanawia zatem cyt. przepis § 3 rozp. wyk. poz. 269 opłaty za uwierzytelnianie podpisów, a postanawia tylko sposób uiszczenia tej opłaty, ustanowienie zaś opłaty (i jej stawka) może mieścić się tylko w nowej ustawie, gdyż żadna inna ustawa nie ustanawia opłat, które miałyby być uiszczone znaczkami sądowemi. Nowa zaś ustawa nigdzie nie postanawia opłaty za legalizację podpisów, takiej, jak ona ma miejsce u nas, na obszarze b. zaboru austrjackiego. Art. 39 nowej ustawy ustanawia wprawdzie „opłatę kancelaryjną" za „zaświadczenia" i możnaby mówić o „zaświadczeniu własnoręczności podpisu", ale nikt przecież twierdzić nie będzie, że opłatę tą (50 gr. od stronicy) należy stosować także i do naszych legalizacyj sądowych. Postanowione w art. 39 „opłaty kancelaryjne" mogą obowiązywać tylko „w sprawach, toczących się

na zasadzie procedury cywilnej, ordynacji egzekucyjnej, ordynacji upadłościowej i ugodowej“ (art. 1), naszych zaś legalizacyj sądowych nie uzasadnia żadna z tych ustaw, a uzasadnia je patent niesporny w § 285. Może się zatem art. 39 nowej ustawy i § 3 cyt. rozporządzenia wykonawczego odnosić u nas tylko do tych uwierzytelnień podpisów, jakieby wyjątkowo mogły mieć miejsce w sprawach, wymienionych w art. 1 nowej ustawy, nie mogą zaś te postanowienia odnosić się do naszych legalizacyj sądowych, które odbywają się na zasadzie patentu niespornego. Wskazuje na to, że cyt. § 3 wylicza uwierzytelnienie podpisów między czynnościami, z których nie „zostaje spisany protokół“, u nas zaś zgodnie z postanowieniami § 285 pat. niesp. i § 239 instr. sąd. spisuje się z czynności tej protokół przez wpis czynności do rejestru G. Stosując cyt. § 3 do naszych legalizacyj sądowych, należałoby, według wyraźnego brzmienia tego § 3, naklejać znaczki sądowe na uiszczoną opłatę nie uwierzytelnionym dokumencie, lecz w rejestrze G „stwierdzającym tą czynność“, podobnie jak przewiduje to instrukcja sądowa dla opłat od protokolarnych wniosków w rejestrach M i K. Rozporządzenia wykonawcze (wyżej cytowane i Dz. U. Rz. P. Nr. 27 poz. 270) pozostały wydane dla całego Państwa i sądzę, że cyt. przepis § 3 jest przeznaczony przedewszystkiem dla sądów, które nie mają naszego postępowania niespornego.

Opłaty na rzecz Skarbu Państwa od pełnomocnictw procesowych i od naszych legalizacyj sądowych mają być uiszczane w znaczkach stemplowych, a nie w znaczkach sądowych, gdyż te opłaty są uzasadnione ustawą o opłatach stemplowych, a nie nową ustawą i odnosi się do nich przepis art. 17, drugi ustęp ustawy o opłatach stemplowych, a nie art. 12 nowej ustawy. Cyt. na wstępie austr. ces. rozporządzenie z 15 września 1915 r. uzasadnia nie „koszta sądowe“ w rozumieniu nowej ustawy, lecz opłaty stemplowe, do których również odnosi się art. 17, drugi ustęp ustawy o opłatach stemplowych, a nie art. 12 nowej ustawy, należy więc opłaty, uzasadnione nie nową ustawą, lecz tem austr. rozporządzeniem, uiszczać również znaczkami stemplowemi, a nie znaczkami sądowemi.

Uiszczanie opłat stemplowych znaczkami sądowemi jest równoznaczne z uiszczeniem ich do kasy sądowej i ostatecznie Skarb Państwa, o ile obowiązujący przy opłatach stemplowych 10%-wy dodatek będzie uwzględniony, niczego na tem nie traci, taksamo,

jak nie straciłby niczego, gdyby opłatę stemplową uiścić znaczkami pocztowemi, albo też, gdyby opłatę, która ma być uiszczona znaczkami stemplowemi, posłać gotówką przekazem do Urzędu skarbowego, który tą opłatę ma w ewidencji. Koliduje jednak ten sposób uiszczenia opłaty stemplowej z przepisem art. 17, drugi ustęp ustawy o opłatach stemplowych i wobec przepisu art. 42 tej ustawy („w przepisany sposób") naraża stronę na dotkliwe kary fiskalne.

Zdaniem autorów wymienionej już „taryfy opłat sądowych" (IV, e, 1 „Objaśnień") uzasadnienie uiszczania opłaty stemplowej od legalizacyj sądowych miałoby mieścić się w przepisie art. 56 nowej ustawy, postanawiającym że „opłaty stemplowe w postępowaniu sądowem pobierane nie będą". Przepisu tego nie można rozumieć tak, że uchyla on przepis art. 17, drugi ustęp ustawy o opłatach stemplowych. Stosując ten przepis do wszystkich bez wyjątku postępowań sądowych, musiałoby się stosować go nietylko do postępowania niespornego, lecz także i do postępowania karnego i rejestrowego, bo przecież postępowania te są także postępowaniami sądowemi, a do takiego wniosku nikt jeszcze nie przyszedł.

Już raczej możnaby przepis art. 56 rozumieć w ten sposób, że od legalizacyj sądowych i wogóle w postępowaniu niespornem (czy taksamo w postępowaniu karnem i rejestrowem?) „opłaty stemplowe pobierane nie będą", a wyłącznie tylko „koszty sądowe". Wobec tego jednak, że uwolnienie legalizacyj sądowych i wogóle postępowania niespornego, zwłaszcza podań hipotecznych od obowiązujących dotychczas opłat stemplowych i zastąpienie tych opłat stemplowych niestosunkowo niskiemi opłatami z art. 36 i 39 nowej ustawy nie można uważać za leżące w zamiarze nowej ustawy, musi się zgodnie z brzmieniem art. 1 i 58 przyjąć, że przepis art. 56, jak wogóle przepisy wszystkie nowej ustawy, nie odnoszą się do postępowania niespornego, a w niem także i do legalizacyj sądowych.

Co do opłat stemplowych od pełnomocnictw procesowych przyznaje „taryfa opłat sądowych" (IV, a „Objaśnień"), że mają być one uiszczane nadal znaczkami stemplowemi.

II.

Już po napisaniu artykułu i wysłaniu go do Redakcji z prośbą o umieszczenie otrzymuję wiadomość, że Prezydjum Sądu apelacyjnego w Krakowie wydało okólnik z dnia 1 kwietnia 1932 r. Prez. 4782/32, którym nową ustawę o kosztach sądowych interpretuje taksamo, jak czyni to wspomniana w artykule „Taryfa opłat sądowych". Uzasadnia cyt. okólnik swe orzeczenie nie przepisem art. 56 nowej ustawy, jak ma to miejsce w powołanej taryfie, lecz tem, że rozporządzenie wykonawcze Dz. U. Rz. P. poz. 269, wprowadzające znaczki sądowe, „zostało wydane w związku z art. 12 tej ustawy i w związku z przepisem § 7 rozporządzenia cesarskiego z dnia 15 września 1915 r. Dz. u. p. austr. Nr. 279".

Śmiem na to zauważyć, że powołanie § 7 austr. rozporządzenia z r. 1915 we wstępnym ustępie rozporządzenia wyk. poz. 269 nie zmienia niczego w postanowieniu art. 58, ustęp trzeci nowej ustawy. Z postanowienia zaś tego wynika, jak w artykule staram się wywieść, że art. 12 nowej ustawy, a więc postanowienia o uiszczaniu opłat w znaczkach sądowych, należy stosować tylko w tych sprawach, nieobjętych nową ustawą, które są wyliczone w ustępie drugim tego art. 58. Postępowanie zaś niesporne nie jest tam wyliczone.

Gdyby jednak odnośne moje wywody uważać za nieuzasadnione i gdyby nawet należało przyjąć, że wskutek powołania § 7 austr. rozporządzenia w rozporządzeniu wyk. poz. 269 odnosi się to rozporządzenie wyk. także i do postępowania niespornego, nie wynikałoby jeszcze z tego, że zamiarem tego rozporządzenia wyk. była zmiana postanowień art. 1 i innych nowej ustawy, z których, nieśmiałem mojem zdaniem ponad wszelką wątpliwość, wynika, że nowa ustawa nie odnosi się do postępowania niespornego.

Jeżeliby orzeczenie cyt. okólnika, „że w mowie będąca ustawa o kosztach sądowych ma mieć zastosowanie we wszystkich sprawach cywilnych, a zatem także w postępowaniu niespornem (spadkowem, hipotecznem, edyktalnem itd.), w znaczkach sądowych w wymiarach dotychczasowych, o ile w tej ustawie nowe wymiary nie zostały ustanowione", uważać za uzasadnione, musiałoby się dojść do niemożliwych wniosków, że należy stosować do podań hipotecznych nie „dotychczasowy wymiar" z poz. 16 taryfy austr.

rozporządzenia, lecz „nowy wymiar“ z art. 36 nowej ustawy, do legalizacyj zaś sądowych i do wyciągów hipotecznych nie art. 158 ustawy stemplowej i poz. 21 taryfy austr. rozporządzenia, lecz art. 39 nowej ustawy.

Jeżeli zaś nowa ustawa nie odnosi się do postępowania niespornego, nie da się zastosować do tego postępowania także i rozporządzenie wykonawcze poz. 269, a to z powodów, jakby powiedzieć, czysto faktycznych. Wobec niemożności stosowania nowej ustawy, a więc i jej artykułów 7 i 10 do postępowania niespornego, gdy strona nie uiściła opłaty należnej w postępowaniu niespornem, jest przymusowe ściągnięcie tej opłaty wedle dotychczasowych przepisów możliwe, chociażby miała być uiszczona w znaczkach sądowych, tylko w drodze t. zw. „nocji“, a jako wynik „nocji“ pobranie opłaty nie przez sąd na dochód Ministerstwa Sprawiedliwości lecz przez urząd skarbowy na dochód Ministerstwa Skarbu. Rzecz przedstawiałaby się zatem tak. że tesame opłaty uiszczone dobrowolnie w znaczkach sądowych wpływałyby na rzecz Ministerstwa Sprawiedliwości, a w drodze „nocji“ na rzecz Ministerstwa Skarbu. Wątpię, aby ten wynik można uważać za ustawowo uzasadniony. Sprawa jeszcze bardziej uwypukla się w tych postępowaniach niespornych, które, jak np. postępowanie spadkowe, przeprowadza się z urzędu, częstokroć wbrew woli strony, obowiązanej do uiszczenia opłaty. W sprawach tych art. 7 stosować nie można nie tylko z przyczyn ustawowych, lecz nawet i z przyczyn faktycznych, bo zastanowienia postępowania nie można czynić zawisłem od woli strony. Nie można np. „odmówić“ stronie spisania inwentarza spadkowego, którego ona wcale sobie nie życzy i do którego nie chce dać stempla, chociażby ten stempel miał być uiszczony nie znaczkiem stemplowym, lecz znaczkiem sądowym.

Pomimo więc powołania § 7 austr. rozporządzenia w rozporządzeniu wyk. poz. 269, pobieranie w znaczkach sądowych opłat innych, jak uzasadnionych nową ustawą o kosztach sądowych, prowadzi do niemożliwych konsekwencyj, i chociaż odnoszę się z łatwo zrozumiałym respektem do cyt. okólnika, jako będącego niejako autentyczną interpretacją ustawy, uważam, że rozporządzenie wyk. poz. 269 może być stosowane tylko do opłat, uzasadnionych nową ustawą o kosztach sądowych.

Tem mniej może powołanie § 7 austr. rozporządzenia w rozporządzeniu wyk. poz. 269 uzasadniać uiszczanie znaczkami sądowymi opłat, których nie postanawiają ani nowa ustawa o kosztach sądowych, ani to austr. rozporządzenie, gdyż nie odnoszą się do tych opłat ani art. 12 nowej ustawy, ani § 7 austr. rozporządzenia, a innych ustaw cyt. rozporządzenie wykonawcze nie powołuje.

Dowodem, do jakich niemożliwych konsekwencyj mogą doprowadzić poglądy wyrażone w cyt. okólniku, niech posłuży, że sądy Krakowskiej Apelacji żądają na podstawie tego okólnika uiszczania znaczkami sądowymi nawet t. zw. „należytości intabulacyjnych“, uzasadnionych poz. 45 B austr. ustawy należyt. z 9 grudnia 1850 Dpp. Nr. 50 (vide komentarz J. Sommera i Dr H. Bartischana do ustawy stemplowej na str. 349, p. 4, ustęp drugi).

Wedle obowiązujących dotychczas w tej mierze przepisów (§ 6 austr. ustawy z 13 grudnia 1862 r. Dpp. Nr. 89) należy opłatę tą uiścić, jeżeli nie przekracza kwoty 12 zł. (8 zł. z 50⁰/₀ dodatkiem) znaczkami stemplowymi do podania hipotecznego, jeżeli zaś tą kwotę przekracza, gotówką w kasie skarbowej na podstawie wymiaru urzędu skarbowego. Jeżeliby należytość intabulacyjna, którą należy uiścić znaczkami stemplowymi, miała być uiszczana obecnie znaczkami sądowymi, wpływałyby należytości intabulacyjne do wysokości 12 zł. na rzecz Ministerstwa Sprawiedliwości, a wyższe na rzecz Ministerstwa Skarbu? Sąd, dozwalający na wpis jest obowiązany donieść urzędowi skarbowemu o uiszczeniu lub nieuiszczeniu tej należytości bez względu na jej wysokość (uw. 4 do poz. 45 austr. taryfy nal. z 9 grudnia 1850 r.), a urząd skarbowy albo uznaje uiszczoną przez podatnika kwotę za wystarczającą, albo każe mu dopłacić. Jeżeli więc podatnik winien był zapłacić tytułem należytości intabulacyjnej 18 zł., a uiścił (znaczkami sądowymi do podania) tylko np. 8 zł., dopłaci 10 zł. w kasie skarbowej. W ostatecznym wyniku część uiszczonej przez niego tej samej i jednolitej opłaty pobierze Ministerstwo Sprawiedliwości, a część Ministerstwo Skarbu. Udziały Ministerstw w zapłaconej przez siebie opłacie oznaczy podatnik wedle swego uznania, bo przecież mógł dać do podania znaczków sądowych na więcej lub mniej jak 8 zł.?

Jest zrozumiałe, że organy sprawiedliwości chciałyby, aby dochody Państwa na rzecz Ministerstwa Sprawiedliwości były jak największe, ale taksamo zrozumiałe będzie, jeżeli organy skarbowe

zechcą tego samego dla Ministerstwa Skarbu. Odczuje to podatnik, bo będzie musiał uiścić opłatę stemplową raz znaczkami sądowymi z obawy że inaczej sąd odmówi mu załatwienia sprawy, a drugi raz w urzędzie skarbowym, ewentualnie nawet z karną podwyżką, bo urząd skarbowy także swego nie daruje. W rozważania na temat, czy Skarb Państwa dobrze na tem wyjdzie, nie wdaję się.

Pogląd, że opłaty, spowodowane czynnościami sądowemi, powinny być pobierane na rachunek Ministerstwa Sprawiedliwości, jest bezwątpienia słuszny i uzasadniony, ale tylko de lege ferenda. Śmiem mniemać, że ustawowo nie da się ten pogląd dotychczas uzasadnić.

Okólnik p. Prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie.

P. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie wydał w związku z wejściem w życie nowych przepisów o kosztach sądowych szereg okólników interpretujących odnośne przepisy. Najważniejszy z nich, mający podstawowe znaczenie dla praktyki i to nietylko na terenie zachodniej Małopolski, ale ze względu na zatwierdzenie tego okólnika przez Ministerstwo Sprawiedliwości, zapewne również poza okręgiem Apelacji Krakowskiej, ogłaszamy poniżej w całości, poczem przystąpimy do omówienia tych postanowień pomienionego okólnika, które są w związku z zakresem działania notarjatu.

PREZES SĄDU APELACYJNEGO
W KRAKOWIE
Prez.: 6054/32
2, W.

dnia 4 maja 1932.

Do

Panów Prezesów wszystkich Sądów Okręgowych,
Panów Naczelników wszystkich Sądów Grodzkich,
Panów Przewodniczących Sądów Pracy.

W związku z wejściem w życie ustawy z 17/3 1932, Dz. U. Rz. P., Nr. 27, poz. 251 o kosztach sądowych, oraz związanych z nią rozporządzeń, powstały w praktyce liczne wątpliwości na tle interpretacji i stosowania poszczególnych przepisów. — Nie przesądzając wyników wykładni sądowej, a jedynie w celu ujednostajnienia praktyki, wyjaśniam, co następuje:

Ustawa z 17/3 1932, Dz. U. Rz. P., Nr. 27, poz. 251.

Do art. 1:

Ustawa rozumie przez koszty sądowe:

1) opłaty sądowe,

2) koszty postępowania.

ad 1) opłaty sądowe:

a) w postępowaniu toczącem się na zasadzie procedury cyw. i ord. egz. (art. 15).

b) w postępowaniu upadłościowem i ugodowem opłaty z art. 41 i nast.

ad 2) koszty postępowania:

a) opłata za doręczenie (art. 52).

b) dalsze koszty postępowania (art. 53).

Z brzmienia art. 1 wynika, że ustawa w ogólności, a więc zarówno co do opłat, jak i kosztów postępowania, nie stosuje się do tych rodzajów postępowania, które nie są w art. 1 wymienione, w szczególności nie dotyczy ustawa:

a) postępowania w sprawach hipotecznych.

b) postępowania, toczącego się na zasadzie przepisów pat. niesp. (sprawy spadkowe, opiekuńcze, legalizacje, wywłaszczeniowe, itd.).

Natomiast stosuje się ustawa do powództwa cywilnego w sprawach karnych ze względu na przepis art. 65.

W sprawach zatem ustawą nieobjętych należy w całej rozciągłości stosować dotychczasowe przepisy, a w szczególności rozp. ces. z 18/9 1915, Dz. u. p. austr., Nr. 279 i ustawę z 12/6 1924, Dz. U. Rz. P., Nr. 56, poz. 562 z tym jedynie wyjątkiem, że opłata ma być uiszczana nie w znaczkach stemplowych, lecz w znaczkach sądowych (art. 56).

Odmiennie rzecz się ma przy opłacie za doręczenia.

Wedle bowiem rozp. Min. Sprawiedl. z 31/3 1932, Dz. U. Rz. P., Nr. 27, poz. 270, którego nagłówek brzmi: „W sprawie opłaty za doręczenia sądowe w sprawach cywilnych", a zwłaszcza okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 22/3 1932, Nr. 1645/II, GS./32, Dz. U., Nr. 5, którego ustęp 1 brzmi: „Przesyłki pocztowe, nadawane przez sądy w postępowaniu cywilnem...", należy przepisy o opłacie za doręczenie i o ryczałtowej opłacie pocztowej stosować we wszelkich sprawach cywilnych.

Ponieważ w praktyce pobieranie opłat za doręczania w sprawach, nie objętych ustawą o kosztach sądowych, nastręcza znaczne trudności, przeto, powołując się na mój okólnik z dnia 23 kwietnia 1932, Prez. 5346/32, 2, W., zarządzam, by aż do odwołania zaniechano w tych sprawach wszelkich doręczeń za pośrednictwem poczty, o ile osoby interesowane nie złożą zgóry dobrowolnie opłat za doręczenie.

Doręczenia te należy uskuteczniać za pośrednictwem kontraktowych woźnych sądowych. przyjętych do wykonywania doręczeń pism sądowych na zasadzie rozp. Min. Sprawiedl. z 31 marca 1932 Dz. Ust. Nr. 27 poz, 270 o ile doręczenie ma nastąpić w okręgu danego sądu. — W przeciwnym wypadku należy zwrócić się do właściwego sądu z prośbą o doręczenie po myśli § 345 instrukcji sąd. — Opłata za doręczenie wynosi i w tym wypadku 80 gr. (§ 1 rozp. Ministerstwa Sprawiedl. z 31 marca 1932, Dz. Ust. Nr. 27 poz. 270), przyczem należy rozstrzygać kwestje, na kim ciąży obowiązek poniesienia tej opłaty, dalej kwestję sposobu jej pobrania, względnie ściągnięcia wedle dotychczasowych przepisów (§§ 369 i nast. instr. sąd. oraz § 24 rozp. Min. Sprawiedliwości z 3/VII 1854 Dz. U. austr. Nr. 169) ze zmianami, wynikającemi z cyt. wyżej rozp. Min. Sprawiedl. z 31/III 1932 Dz. Ust. Nr. 27 poz. 270, zwłaszcza co do sposobu zużycia pobranych opłat.

Do art. 2:

Pewne wątpliwości w kwestjach tym art. unormowanych, nastręcza sprawa pobierania opłat za doręczenia.

W szczególności zachodzi pytanie, na kim ciąży obowiązek uiszczenia opłat za doręczenia, gdy na skutek wniesionego przez pozwanego sprzeciwu od upominawczego nakazu zapłaty (M.), względnie zarzutów od: wekslowego nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowem (Cm.), względnie od sądowego wypowiedzenia (K), zajdzie konieczność wyznaczenia rozprawy ustnej. — Stosując analogję przepisu art. 27 ust. ostatni i art. 28 p. 3 uznać należy, że obowiązek ten ciąży na powodzie, a nie osobie, która wniosła sprzeciw, względnie zarzuty.

Wogóle należy postawić jako ogólną zasadę, że we wszystkich wypadkach, w których zachodzi potrzeba uskutecznienia jakichś doręczeń a potrzeba ta nie została wywołana ściśle określonym wnioskiem jednej ze stron, należy obowiązek ponoszenia kosztów

nałożyć na tę stronę, która swem pierwotnem wystąpieniem spowodowała wogóle wdrożenie postępowania, a więc w sporach na powoda, w postępowaniu egzekucyjnem na wierzyciela popierającego i t. p.

Dla przykładu:

W sporze cywilnym pozwany zaofiarował dowód ze świadka, mającego być słuchanym w drodze rekwizycji.

Sąd dowód ten dopuścił, a zarazem ogłosił uchwałę, że po nadejściu protokołu przesłuchania termin do dalszej rozprawy wyznaczony zostanie na piśmie.

Obowiązek opłacenia doręczeń wezwań do audjencji rekwizycyjnej ciąży na pozwanym, jako na wnioskodawcy, do dalszej zaś rozprawy przed sądem orzekającym na powodzie, skoro konieczność odbycia rozprawy spowodowana została skargą.

Jeżeli chodzi o opłatę za doręczenie wezwań do rozprawy działowej w postępowaniu egzekucyjnem, to należy dla uproszczenia manipulacji stosować analogicznie przepis art. 30 ust. ostatni i odnośny wydatek pokryć z masy rozdziałowej, o ile ona znajduje się w przechowaniu sądu.

W końcu zaznaczyć należy, że nic nie stoi na przeszkodzie, by koszty sądowe pokrywała strona, do tego z ustawy nie zobowiązana, co może stać się aktualne na wypadek, gdyby strona przeciwna miała interes w tem, by dana czynność nie została wykonana (np. uiszczenia opłaty za doręczenie wyroku wyższej Instancji, o którym strona, która środek prawny założyła, wie, że wypadł dla niej niekorzystnie).

Do art. 3—5:

Ustawa rozróżnia podmioty zwolnione od kosztów sądowych wogóle (art. 3) i zwolnione tylko od opłat sądowych (art. 4).

Celem jak najmniejszego obciążenia funduszu doręczeń należy przestrzegać, by przy doręczeniach, spowodowanych wnioskiem osób zwolnionych po myśli art. 3 od kosztów sądowych, posługiwano się kontraktowymi woźnymi sądowymi, przyjętymi na mocy rozp. Ministerstwa Sprawiedl. z 31/III 1932 Dz. Ust. Nr. 27 poz. 270, przyczem należy unikać posługiwania się w tym celu innymi woźnymi, a to celem zaoszczędzenia opłaty, przewidzianej § 5 ust. 2 cyt. rozp. — Jedynie w wypadkach, gdyby adresat mieszkał poza okręgiem danego Sądu, a przesłanie przesyłki właściwemu

Sądowi celem doręczenia jej przez woźnego mogło spowodować znaczne przewleczenie sprawy, należy przesyłkę przesłać pocztą, a opłatę pokryć z funduszu doręczeń w myśl przepisów § 4 punkt *d)* cyt. rozp.

Zarazem zwracam uwagę na ścisłe przestrzeganie przepisu art. 5 ust. 1.

W tym celu należy w każdej sprawie, w której jednej ze stron służy zwolnienie od opłat, względnie opłat i kosztów, prowadzić wykazy, przewidziane §§ 134 i 136 instr. sądowej w brzmieniu rozp. Ministra Sprawiedliwości z 5/II 1932 Dz. rozp. Nr. 7, z tą atoli zmianą, że odpada potrzeba przesyłania wykazu urzędowi, powołanemu do wymiaru należytości (§ 136 ustęp 3 instr. sąd.) skoro wymiaru dokonywa sekretarz sądowy (art. 10). Należy przytem używać formularza 19 instr. sąd. celem wpisywania opłat sądowych i kosztów postępowania.

Po prawomocnem ukończeniu sporu należy wysokość zapre-notowanych kosztów wpisać wedle rodzajów tychże do księgi należności sądowych.

Do art. 7 i 54:

Przepisy te zawierają rygory na wypadek nieuiszczenia przez osobę, do tego zobowiązaną:

1) opłat sądowych (art. 7)

2) kosztów postępowania (art. 54)

ad 1) Ustawa przewiduje w razie nienależytego opłacenia wniesionego do Sądu pisma:

a) wezwanie o uzupełnienie braków w siedmiodniowym okresie nie przedłużalnym, za wyjątkiem wypadku, szczegółowo w ust. 2 zdanie ostatnie unormowanego.

b) zwrot pisma.

Dla wezwania przepisuje ustawa tryb postępowania, przewidziany w proc. cywilnej dla usunięcia braków formalnych (§ 85 pc.).

Przeciw samemu wezwaniu nie służy stronie odrębny środek prawny (§ 85 ustęp ostatni pc.), dopuszczalność zaś środka prawnego przeciwko zwrotowi pisma oceniać należy wedle ogólnych przepisów odnośnych ustaw (proc. cyw. ord. egz. i t. d.).

ad 2). Znaczniejsze trudności powoduje kwestja rygoru na wypadek niezłożenia przez stronę kosztów postępowania. Z brzmienia art. 52 w związku z art. 53 wynika, że kosztami postępowania

w rozumieniu ustawy są: *a)* opłaty za doręczenia; *b)* wydatki, wyliczone w art. 53.

Dla tych ostatnich przewiduje ustawa zażądanie przez sąd zaliczki, przyczem „wykonanie czynności zależne jest od uiszczenia zaliczki".

W myśl ogólnych zasad interpretacyjnych należy rygor z art. 54 ust. ostatni, stosować i do opłat za doręczenie.

Jeżeli zatem osoba zobowiązana nie złoży opłaty, to należy odnośnego doręczenia nie uskutecznić.

Dalsze wątpliwości nasuwają się przy stosowaniu wyżej wyłuszczonej zasady w sporach cywilnych odnośnie do przeprowadzenia postępowania dowodowego, np. gdy chodzi o przeprowadzenie dowodu z przesłuchania świadka.

Sąd dopuszczając dowód, wzywa stronę, która dowód ten zaofiarowała, o uiszczenie opłaty za doręczenie przy zakreśleniu czasokresu. Jeżeli opłata złożona nie będzie, Sąd świadka nie wzywa. Wówczas stronie służy po myśli § 288 ust. 2 pc. prawo przyprowadzenia do Sądu danego świadka. Gdyby i to nie nastąpiło, uznać należy, że zachodzi wypadek przewidziany § 278 ust. 1 pc. t. zn., że przeprowadzenie dowodu natrafia na przeszkodę i niewiadomo, jak długo ona potrwa.

Rzeczą zatem przeciwnika procesowego będzie złożyć wniosek o zakreślenie wnioskodawcy terminu do przeprowadzenia tego dowodu. Po bezskutecznym upływie terminu, rozprawę należy kontynuować bez względu na nieprzeprowadzony dowód.

Gdyby strona przeciwna nie postawiła co dopiero wspomnianego wniosku, należałoby postąpić zgodnie z objaśnieniem Ministerstwa Sprawiedl. do § 279 pc., t. zn. nie kontynuować rozpraw, co jednak nie ma skutków ani spoczywania sporu (§ 168 pc.), ani przerwy sporu (§ 163 pc.).

Wyżej naprowadzone zasady dadzą się bez większej trudności zastosować do analogicznych wypadków.

Zdarza się już obecnie w praktyce, że pełnomocnicy stron procesowych dla zaoszczędzenia wydatków na opłatę za doręczenie, zrzekają się pisemnego wezwania do rozprawy świadków lub stron, oświadczając, że sami podejmą się ich zawiadomienia.

Takie zrzeczenie się wezwania należy uważać za bezskuteczne z punktu widzenia procesowego, innemi słowy w razie nie-

stawiennictwa stron w takim wypadku nie można pominąć dowodu z przesłuchania strony po myśli § 381 pc., skoro ani przepis § 31 pc. o pełnomocnictwie procesowem, ani przepis § 94 pc. o pełnomocnikach dla doręczeń, nie upoważnia pełnomocników do zrzeczenia się ze skutkiem prawnym wezwań dla mocodawców, mających być w celach dowodowych przesłuchanych.

Jako ogólną zasadę należy nadal podkreślić, że sąd wzywając do uzupełnienia braków po myśli art. 7, winien cyfrowo wyszczególnić wysokość uiścić się mającej opłaty, a to z uwagi na przepis § 85 pc. nakazujący wyszczególnienie wad formalnych, usunąć się mających. Jest zatem rzeczą wskazaną, by w wezwaniach wyszczególniać poszczególne pozycje (wpis stosunkowy, opłata kancelaryjna i t. d.), aby umożliwić stronie, zwłaszcza nie zastąpionej przez przez zawodowego prawnika, zorjentowanie się, jak i co należy uzupełnić.

Do art. 10 i 11:

Przy uskutecznianiu wymiaru opłat przez sekretarza sądowego, oraz przy ściąganiu opłat, należy stosować przepisy § 104 i nast. instr. sądowej, z odpowiedniemi zmianami, przewidzianemi art. 10 i 11.

Do art. 13 ust. 2:

Ustawa przewiduje w całym szeregu wypadków zwrot uskutecznionych opłat bądź z urzędu (art. 11, ustęp ostatni), bądź na żądanie (art. 33 i 34). Tryb postępowania przy zwrocie unormowany jest przepisem § 15 rozp. Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 29/III 1932, Dz. Urzęd. Nr. 5 o kasach sądowych.

Do art. 18 ust. 1:

Przepis ten nie stosuje się wogóle do sporów awizacyjnych, które nie są sporami ani o istnienie, ani o czas trwania najmu. Cyt. art. jest tylko zmodyfikowaniem przepisów § 58 ust. ostatni normy jur. W sprawach awizacyjnych należy zatem stosować zasadę § 56 nor. jur. względnie art. 24 ustawy o kosztach, przyczem wartość przedmiotu sporu winna być podana już w wypowiedzeniu.

Do art. 22:

Wątpliwość nasuwa się tylko w kwestjach środków prawnych od poszczególnych ustępów danego orzeczenia, zwłaszcza zaś przy rekursie od orzeczenia o kosztach. W takim wypadku należałoby również stanąć na stanowisku, że rekurent winien w myśl art. 24 określić wartość przedmiotu rekursu.

Do art. 28, punkt 5:

Pod tymczasowe zarządzenie w rozumieniu tego art. nie podpada zastawnicze opisanie ruchomości po myśli § 1101 ust. cyw., skoro ten środek zabezpieczenia pretensji nie stanowi tymczasowego zarządzenia w rozumieniu § 379 oe. (porównaj art. 13 punkt 6 ust. wprowadczej do oe.).

Do art. 33, punkt 1:

Zwrot opłaty następuje wówczas, gdy strona opłaciła pismo niedostatecznie i sąd pismo po myśli art. 7 zwrócił.

Do art. 36:

Opłata od podania musi być uiszczona przez osobę, wnoszącą zarzuty od nakazu zapłaty (Cm), od wekslowego nakazu zapłaty (Cw) i od sądowego wypowiedzenia (K), skoro pisma te jako takie nie podlegają opłacie wpisu gdyż „druga połowa wpisu“, o której wspomina art. 27 ustęp ostatni, pobierana jest od powoda z tytułu pierwotnej czynności, a więc wypowiedzenia, względnie wniosku o wydanie nakazu zapłaty.

Do art. 31:

Lege non distinguente należy pobrać opłatę za załącznik od każdego załącznika, choćby już był opłacony opłatą stemplową (np. pełnomocnictwa), a to stosując analogicznie przepis art. 145 punkt 2 ust. stemplowej z 1/VII 1926, Dz. Ust. Nr. 98 poz. 570: „opłata od załącznika należy się bez względu na to, czy jest nim oryginał, czy odpis i czy uiszczono już poprzednio jakąkolwiek opłatę, czy nie uiszczono“.

Do art. 39—40:

Opłaty kancelaryjne za wypisy orzeczenia nie należy pobierać w postępowaniu drobiazgowem (Co), skoro wyroku nie doręcza się z urzędu (§ 452 po.). — Ze słów: „strona, która w danej instancji ma obowiązek uiszczenia wpisu, wpłaca jednocześnie $^1/_{10}$ część tego wpisu i t. d.“, wnioskować należy, że opłatę kancelaryjną z art. 40 należy pobrać tylko raz jeden przy uiszczeniu wpisu, bez względu na to, ile razy zajdzie w danej instancji potrzeba doręczenia wypisu.

W szczególności należy i przy wypowiedzeniach, nakazach zapłaty, zwykłych i wekslowych, oraz nakazach zapłaty upominawczych żądać od powoda po wniesieniu sprzeciwu, względnie zarzutów jedynie uzupełnienia poprzednio złożonej opłaty kancela-

ryjnej, ze względu na opłacenie dodatkowego wpisu a nie uiszczania ponownej opłaty.

Opłatę kancelaryjną z art. 40 obliczać należy w stosunku do wpisu rzeczywiście (efektywnie) opłaconego, a nie w stosunku do wpisu pełnego.

Do art. 41 do 51:

Z całokształtu przepisów, dotyczących opłat w postępowaniu upadłościowem i ugodowem, widocznem jest, że w postępowaniach tych nie pobiera się wpisu stosunkowego zgóry przy wniesieniu pisma, jak to przewiduje art. 7, za wyjątkiem wypadku unormowanego art. 42.

Do art. 42:

Wniosek dłużnika o otwarcie upadłości należy uważać za wolny od wpisu ze względu na przepis art. 4 punkt 4.

Do art. 49:

Wątpliwości nasuwa stosowanie tego przepisu ze względu na nieuchylony przepis § 50 punkt 4 ord. ugodowej.

Wedle tego ostatniego bowiem ugoda nie może być zatwierdzona, jeżeli nie uiszczono względnie nie zabezpieczono kosztów i należytości postępowania ugodowego. Skoro zaś art. 58 ustawy o kosztach uchylone zostały dotychczasowe przepisy o opłatach sądowych w przedmiotach unormowanych obecną ustawą, należy zająć stanowisko, że przez należytości z § 50 ord ugod. rozumieć należy obecnie opłatę z art. 4, przyczem uiszczenie jej, względnie zabezpieczenie jest nadal jednym z warunków zatwierdzenia umowy.

Do art. 52.

Część wątpliwości, związanych z pobieraniem opłaty za doręczenia, omówiono już poprzednio. Obecnie zatem jedynie zwrócić należy uwagę na dalsze następujące kwestje:

1) przy uskutecznianiu wezwań, po myśli art. 7 ustawy o kosztach należy opłatę za doręczenie narazie stronie wezwanej skredytować, przyczem już w wezwaniu należy uczynić wzmiankę o skredytowaniu opłaty. Nazwiska stron wezwanych winny sekretarjaty wpisywać do osobnych wykazów i czuwać nad ściągnięciem tych opłat, gdyż inaczej fundusz doręczeń uległby znacznemu zmniejszeniu.

2) Korespondencja sądu urzędowa, oraz przesłanie akt między sądami, wolne są od opłaty pocztowej po myśli art. 23 punkt *b)*

ustawy z dnia 3 czerwca 1924: o poczcie, telegrafie i telefonie w brzmieniu ustalonem obwieszczeniem Ministra Poczt i Telegrafów z 21 stycznia 1931 Dz. Ust. Nr. 12 poz. 57. Gdy natomiast przesłanie aktów do wglądu nastąpiło na żądanie strony względnie jej zastępców, należy pobrać opłatę za doręczenie.

3) Sprawy prezydjalne, a więc sprawy należące do administracji sądów, wolne są od opłaty pocztowej po myśli cyt. wyżej przepisu ustawy o poczcie.

4) Ponieważ ustawa używa wyrażenia: „za każde doręczenie“, należy pobrać opłatę także od doręczenia uchwał, dozwalających egzekucji, mimo, że doręczenie to uskutecznia organ egzekucyjny przy wykonaniu czynności egzekucyjnych.

5) Opłatę za doręczenia pobierać należy także w sprawach, wszczętych przed 1 kwietnia 1932, gdyż decyduje chwila rzeczywistego uskutecznienia doręczenia.

6) Przy przesyłkach zagranicę należy stosować dotychczasowe przepisy.

Do art. 56.

Ponieważ art. 56 używa słów: „postępowanie sądowe“, przeto należy i w sprawach nie objętych art. 1 używać jedynie znaczków sądowych, a nie znaczków stemplowych. Natomiast pod pojęcie „postępowanie sądowe“ nie podpada postępowanie w zakresie administracji sądownictwa (sprawy prezydjalne), w których należy nadal używać znaczków stemplowych.

Ze względu jednak na przepis art. 56 zdanie drugie, pobierać należy opłatę stemplową i to w znaczkach stemplowych:

1) Od pełnomocnictw, a to z uwagi na przepisy ust. stemplowej z 1 VII 1926 Dz. Ust. Nr. 98 poz. 570, zmienionej ust. z 18 IV 1932 Dz. Ust. Nr. 32 poz. 340 i to bez względu na to, czy chodzi o pełnomocnictwo pisemne, czy też udzielone do protokołu w postępowaniu przed sądami grodzkiemi i sądami pracy.

2) Od pokwitowań odbioru gotówki.

3) Od sprzedaży rzeczy ruchomych drogą licytacji (art. 66 ust. stemplowej).

4) Od tych czynności sądowych, za które sekretarz sądowy uskutecznia wymiar opłaty stemplowej wedle art. 30 ust. stempl.

Do art. 58.

1) W sprawach nie podlegających ustawie o kosztach sądowych nie należy pobierać 10% dodatku do opłat mimo, że opłata uiszczana jest w znaczkach sądowych, sprzedawanych w wartości nominalnej.

2) Jeżeli strony w sprawach cywilnych nie wymienionych w art. 1 ustawy o kosztach wpłaciły należność sądową znaczkami stemplowemi, a nie znaczkami sądowemi, należy wniesione opłaty uznać za ważne i nie żądać uiszczenia ponownie należności sądowej w znaczkach sądowych.

3) Jeżeli pierwsze dozwolenie egzekucji nastąpiło przed 1 kwietnia 1932, to należy dalsze dozwolenie egzekucji opłacać wedle dotychczasowych przepisów.

Panów Prezesów, Panów Naczelników i Panów Przewodniczących Sądów pracy proszę o czuwanie nad przestrzeganiem przytoczonych wyżej zasad interpretacyjnych, przyczem nadmieniam, że okólnik powyższy zatwierdzony został przez Ministerstwo Sprawiedliwości reskryptem z dnia 13 maja 1932 r. L. I. U. 3608/32 po myśli § 73 regulaminu ogólnego.

Zastanawiając się nad treścią powyższego okólnika wyodrębnimy kilka żywiej obchodzących nas kwestyi, a zatem 1) sprawę uiszczania opłat sądowych w postępowaniu hipotecznem i niespornem w znaczkach sądowych, 2) kwestię, czy nowe przepisy o kosztach sądowych wpłynęły również na wysokość tych opłat w postępowaniu niespornem i hipotecznem, 3) sprawę opłat za doręczenie i 4) sprawę opłaty intabulacyjnej.

ad 1) Okólnik powyższy z dnia 4 maja 1932 Prez. 6054/32 stwierdza zgodnie z brzmieniem art. 1 ustawy z dnia 17 marca 1932 Dz. U. Nr. 27, że ustawa ta nie dotyczy postępowania w sprawach hipotecznych oraz toczącego się na podstawie patentu niespornego (sprawy spadkowe, opiekuńcze, legalizacje, wywłaszczeniowe i inne). W sprawach ustawą nie objętych należy stosować zatem dotychczasowe przepisy, w szczególności rozp. ces. z dnia 15 września 1915 Dz. U. austr. Nr. 279 i ustawę z dnia 12 czerwca 1924 r. Dz. U. Nr. 56 poz. 562 z tem atoli zastrzeżeniem, że opłaty mają być uiszczane nie w stemplach, lecz w znaczkach sądowych. Inter-

pretacja taka opiera się na wyrażeniu art. 56 ustawy „opłaty w postępowaniu sądowem“ co zatem odnosić się ma nietylko do spraw art. 1 ustawy objętych, ale i spraw tamże nie wymienionych, o ile tylko toczą się w postępowaniu sądowem. A zatem podania hipoteczne i w sprawach niespornych należy opatrywać znakami sądowemi, a nie stemplowemi. Sądzimy, że interpretacja ta jest słuszna i celowa. Niewątpliwie intencją ustawodawcy było, aby opłaty sądowe uiszczane były w znakach sądowych, a nie stemplowych. Przypuszczalnie jednak ze względu na niezupełnie jasne w tym przedmiocie stanowisko ustawy, czytamy w objaśnieniach do art. 58 p. 2 okólnika, że jeżeli strony w sprawach cywilnych nie wymienionych w art. 1 ustawy o kosztach wpłaciły należytość sądową znaczkami stemplowemi a nie sądowemi, należy wniesione opłaty uznać za ważne i nie żądać ponownie należności sądowej w znakach sądowych.

A zatem zasadniczo opłaty w postępowaniu hipotecznem i niespornem należy uiszczać w znakach sądowych, lecz uiszczanie ich w znakach stemplowych — przynajmniej na razie — również jest dopuszczalne.

ad 2) Czy ustawa o kosztach sądowych ma jaki wpływ na wysokość opłat w sprawach hipotecznych i niespornych? Skoro sprawy te nie są objęte art. 1 ustawy, mają być co do nich zastosowane dotychczasowe przepisy rozp. ces. z dnia 15 września 1915 Dz. U. austr. 279 i inne, czyli że opłaty te powinny być uiszczane w dotychczasowej wysokości, a tylko — nie obligatoryjnie zresztą — w znakach sądowych. Czytamy jednak w omawianym okólniku w uwagach do art. 58 co następuje: „W sprawach niepodlegających ustawie o kosztach sądowych nie należy pobierać 10% dodatku do opłat mimo że opłata uiszczana jest w znaczkach sądowych wartości nominalnej“. Rozumieć to należy chyba tylko w ten sposób, że w sprawach hipotecznych i niespornych dziesięcio-procentowy dodatek nadzwyczajny nieodłączny przy opłatach stemplowych, w razie uiszczania opłat sądowych znakami sądowemi pobierany nie będzie, a tem samem faktycznie te opłaty sądowe uległy zmniejszeniu o te 10%. Wobec tego uiszczanie opłat sądowych znakami stemplowemi, chociaż jak widzieliśmy dopuszczalne, zupełnie by się nie opłacało.

A więc w myśl powyższego opłaty sądowe od podań hipotecznych i w sprawach niespornych opłacać należy w znakach sądowych bez 10% dodatku.

ad 3) Opłaty za doręczenie.

Według omawianego okólnika opłata za doręczenie ma być pobierana przy wszelkich doręczeniach, a więc także w postępowaniu hipotecznem i niespornem zasadniczo nie objętem art. 1 ustawy o kosztach sądowych. Opłatę tą ma uiścić strona stawiająca dotyczący wniosek w formie znaczków za doręczenie. Opłatę taką pobierać należy także w sprawach wszczętych przed dniem 1 kwietnia 1932, gdyż decyduje tutaj chwila rzeczywistego doręczenia. W razie nie złożenia przez stronę opłaty za doręczenie, doręczenie to nie będzie uskutecznione. Oczywiście można odnośne uchwały czy akta po myśli art. 52 odebrać samemu w sekretarjacie sądu bez ponoszenia tej opłaty.

Z powyższego wynika, że obawy wyrażone w artykule p. R. Giżowskiego co do skutków prawnych nie złożenia zgóry opłat za doręczenie, w praktyce nie zostały potwierdzone. Sprawa w postępowaniu hipotecznem mimo nie złożenia tych opłat ma mieć swój zwykły bieg, jedynie samo doręczenie nie ma być wykonane. Opłatę za doręczenie można uiścić także później, wzywanie jednak stron przez Sąd o złożenie tych opłat nie jest przewidziane

Inna jednak kwestja związana ze sprawą doręczeń nastręcza pewne wątpliwości, a mianowicie czy opłata za doręczenie ma być uiszczana także od tych doręczeń, które odbywają się nie na wniosek stron, lecz z urzędu. Mam na myśli doręczanie uchwał hipotecznych urzędom katastralnym i urzędom skarbowym.

Chociaż ustawa używa wyrażenia „za każde doręczenie, z wyjątkiem doręczeń dokonywanych bezpośrednio w sekretarjacie sądu“ przyjąć należy, że nie chodzi tutaj o doręczenia z urzędu, ale te doręczenia, które odbywają się według przepisów o doręczaniu do rąk własnych, zawartych w procedurze cywilnej. Nie jest to żadna ad hoc dowolnie stworzona konstrukcja prawna, ale opiera się ona dokładnie na brzmieniu §§ 123 i 124 ustawy hipotecznej z dn. 25 lipca 1871. W paragrafie 123 przewidziane są pod 1) do 5) doręczenia, z których wymienione pod 1) do 4) mają się według § 123

odbywać w myśl przepisów o doręczaniu do rąk własnych zawartych w procedurze cywilnej, natomiast nie podlega tym przepisom doręczanie uchwał „urzędowi, któremu podlega utrzymanie katastru“ objęte właśnie ust. 5) tegoż §. Doręczanie zaś uchwał hipotecznych urzędom wymierzającym należytości skarbowe jest według brzmienia § 47 obowiązującej w tym przedmiocie po dziś dzień ustawy należytościowej z dnia 9 lutego 1850 Nr. 50 Dz. U. austr. wyłącznie obowiązkiem sądu. Doręczenia w obu wypadkach odbywają się z urzędu i dlatego opłaty za doręczenie od tych doręczeń zdaniem naszem się nie należą.

ad 4) Opłata intabulacyjna.

Chociaż okólnik tą sprawą wyraźnie się nie zajmuje, to jednak z uwag do art. 56 wynika, że także opłaty intabulacyjne należy uiszczać w znaczkach sądowych a nie stemplowych. W gruncie rzeczy jest to dla stron obojętne w tych wypadkach, gdy chcą zapłacić zgóry należytość intabulacyjną, czy uiszczą ją w znakach sądowych, czy stemplowych, a nawet uiszczanie w znakach sądowych wypadnie im po myśli ust. 1 objaśnień okólnika do art. 58 taniej, gdyż oszczędzą sobie 10% dodatku, który przy uiszczaniu opłaty w znakach stemplowych lub na podstawie nakazu płatniczego urzędu skarbowego musieliby zapłacić. Trudno jednak taki stan rzeczy uznać za słuszny i zgodny z obowiązującemi w tej mierze przepisami ustaw z dnia 9 lutego 1850 Nr. 50 austr. Dz. pr., z dnia 13 grudnia 1862 Nr. 89 austr. Dz. pr. oraz wielu rozporządzeń, jak rozp. austr. Min. Finansów z dnia 2 grudnia 1850 Nr. 47 austr Dz. pr. (przytoczonego na stronie 414 najnowszego opracowania ustawy hipotecznej przez Dra Józefa Korzonka), nakazującego doręczać uchwały dozwalające wpisu prawa rzeczowego urzędom skarbowym celem wymiaru należytości intabulacyjnej, chyba, że opłata intabulacyjna została uiszczona stemplami. Do przytoczonych w tym przedmiocie uwag p. Romana Giżowskiego zaznaczamy dodatkowo, że wymiar należytości intabulacyjnej jest sprawą bardzo skomplikowaną, która dotyczy nietylko opłaty od wpisu prawa zastawu dla oznaczonych sum, gdzie wymiar jest łatwy, ale w wielu wypadkach opłata ta ma być wymierzana od wpisu prawa własności i innych praw rzeczowych, a wymiar ten zależny jest jaknajściślej od tego, czy od danej czynności prawnej

została już poprzednio opłacona należytość skarbowa, czy nie (p. 45 taryfy do ust. z dnia 13 grudnia 1862 Nr. 89 Dz. pr. austr.). Odnośne dane zaś posiadają i nad wymiarem należytości intabulacyjnej nadal zatem czuwać muszą urzędy skarbowe, które napewno opłat tych nie będą pobierać na rachunek Min. Sprawiedl. lecz Skarbu. Widzimy z tego, że, jak to już zresztą wykazał także w powyżej zamieszczonym art. p. R. Giżowski, dotyczący stan prawny nie jest obecnie uporządkowany i niewątpliwie musi się doczekać definitywnego uregułowania.

Dr St. Br.

ROMAN GIŻOWSKI.

Złożenie dokumentu w sądzie celem nabycia praw rzeczowych na nieruchomości.

Nr. 9 (17) „Nota-Teki“ z dnia 25 marca b. r. przyniósł artykuł pod tytułem: „Niektóre zagadnienia z praktyki małopolskiej“ pióra, według podania Redakcji, jednego z notarjuszów w Małopolsce. Artykuł ten jest podpisany inicjałami B. D. — Szanowny Autor stwierdza w tym artykule, że złożenie dokumentu w sądzie, — o którem to złożeniu będzie niżej mowa, — „nie może mieć znaczenia“. Rozważając sprawę z czysto praktycznego punktu widzenia, nie podaje Szanowny Autor żadnych prawie argumentów na uzasadnienie tego Swego poglądu. — Godząc się najzupełniej z wymienionym poglądem Notarjusza B. D., chcę w niniejszym artykule podać rozważania teoretyczne, które każą mi pogląd ten podzielać, a także te szczegóły z austrjackiego ustawodawstwa, które są mojem zdaniem nieodzowne, aby przytoczone tu moje rozważania i argumenty były zrozumiane.

Obowiązująca dotychczas w b. zaborze austrjackim ustawa cywilna postanawia, że, o ile nieruchomość jest wpisana w księdze gruntowej, nabycie i zgaśnięcie praw rzeczowych na tej nieruchomości może nastąpić tylko przez intabulację (wpis stanowczy) w księdze gruntowej.

Podczas wojny światowej księgi gruntowe znacznej części sądów Małopolski wschodniej uległy zniszczeniu, wskutek tego wiele nieruchomości znalazło się poza księgami gruntowemi i t. zw. 3-a nowela (z r. 1916) uzupełniła ustawę cywilną postanowieniami, wedle których nabycie (a nie zgaśnięcie) praw rzeczowych na nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, może nastąpić tylko przez złożenie w sądzie dokumentu, uzasadniającego to prawo. Rozporządzenie wykonawcze z dnia 26 marca 1916 r., (o którem Notarjusz B. D. wspomina w Swym artykule) mieści bliższe wywody o tem składaniu dokumentów.

Dla krótkości będę to składanie dokumentów w sądzie celem nabycia praw rzeczowych na nieruchomościach nazywać tu „złożeniem“.

To, że instytucja „złożenia“ istnieje dla nieruchomości, co do których intabulacja stała się niemożliwą, że ustanowiono ją wskutek tej niemożliwości intabulacji i niejako w jej miejsce, daje wielu praktycznym prawnikom przyczynę do uważania „złożenia“ za coś prawie identycznego z intabulacją i bardzo często można spotkać się z wyrażeniem: „złożenie..... ze skutkiem intabulacji“. Czytałem dokument sporządzony (w roku 1931) nie przez łaika, a przez adwokata, mającego t. zw. „kontraktową“ kancelarję, w którym to dokumencie strony zezwalają, aby dokument ten „złożono ...przy równoczesnem zanotowaniu w odnośnej rubryce rejestru prawa ...użytkowania“. Autor tego dokumentu uważał więc „złożenie“ za jakiś surogat nietylko intabulacji, lecz także i adnotacji, a ponadto był widocznie zdania, że przy „złożeniu“ następują takze wpisy, wprawdzie nie w księdze gruntowej, bo ta zaginęła, lecz w jakimś rejestrze (rejestrze UH ?).

Wbrew temu dość ogólnemu zapatrywaniu odważam się sądzić, że chociaż „złożenie“ jest tylko wówczas dopuszczalne, gdy intabulacja nie jest możliwa, „skład dokumentów“ i księga gruntowa są instytucjami o zupełnie odmiennych skutkach prawnych. w szczególności, że „złożenie“ nie ma jakichś skutków intabulacji w księdze gruntowej.

Intabulacja tworzy podstawę „zaufania do ksiąg gruntowych“, tudzież stwarza ona stan prawny, który nazywamy „posiadaniem tabularnem“.

Tych dwóch skutków intabulacji „złożenie“, jak niżej będę starał się wykazać, mieć nie może, a wszelkie inne skutki intabulacji są tylko logicznym ich wypływem, nie dadzą się bez nich pomyśleć i „złożenie nie ma także i żadnych innych skutków intabulacji.

Zasada „zaufania do ksiąg gruntowych“ polega w tem, że każdy (z wyjątkami, które w sprawie niniejszej niczego nie zmieniają) ma prawo uważania za prawdę wszystkiego, co jest zapisane w księgach gruntowych, a z drugiej strony nikt nie ma obowiązku wiedzieć w odniesieniu do nieruchomości wpisanej w księdze gruntowej, o niczem, co w księdze gruntowej nie jest wpisane.

Zasada ta nie da zastosować się do instytucji „złożenia“ i gdy wszystkie istotne postanowienia ustawy, które do ksiąg gruntowych odnoszą się, są wypływem tej zasady „zaufania do ksiąg gruntowych“, wychodzą wszelkie istotne przepisy ustawowe, które odnoszą się do „złożenia“, z zasady i uzasadniają to, że „złożenie“ nie powoduje żadnego „zaufania“.

Wbrew zasadzie § 21 ustawy hipot., że ten, przeciw któremu jest skierowany wpis w księdze gruntowej (p przednik hipoteczny) musi być przedewszystkiem sam zaintabulowany, przedmiotem „złożenia“ może być dokument, pochodzący od dowolnej osoby. Wobec przepisu § 3 ost. ustęp cyt. wyżej rozp. wyk. sąd, przyjmujący dokument „na skład“ nie ma obowiązku i prawa (a częstokroć nie ma także i możności), badania, czy wystawca dokumentu przedłożonego do „złożenia“, jest rzeczywiście właścicielem pozbytej lub obciążonej przez siebie nieruchomości. A przecież, aby mogła być mowa o jakiemś „zaufaniu do złożenia“, ustawa nietylko nie mogłaby tego badania wyraźnie wykluczyć, lecz przeciwnie byłaby je musiała wprost nakazać.

Z zasady „zaufania do ksiąg gruntowych“ wypływa konieczność, aby wszystko, co przestało istnieć, wykreślić z księgi gruntowej, a wpisać w niej nietylko prawa rzeczowe i ich zgaśnięcie, lecz wszystko, o czem czerpiącego swe wiadomości z księgi gruntowej należy uwiadomić, aby na nieznajomość tych faktów lub stosunków prawnych nie mógł powoływać się. Zasada „zaufania do ksiąg gruntowych“ powoduje zatem z całą koniecznością intabulacje wykreśleń i adnotacje.

Przy braku księgi gruntowej są wykreślenia i adnotacje fizycznie niemożliwe (chyba w „odnośnej rubryce rejestru“), ustawa nie zna, bo nie może znać „złożenia“ celem wykreślenia lub celem adnotacji i nietylko przepis § 3 rozp. wyk., lecz także niemożność wykreśleń i adnotacyj czyni jakiekolwiek „zaufanie do złożenia“ niemożliwem.

Wskutek „zaufania do ksiąg gruntowych“ ten, kto w księdze gruntowej zaintabulowany jest jako właściciel nieruchomości, może wśród pewnych warunków nadać drugiemu niezaprzeczalne prawa na tej nieruchomości, chociażby w rzeczywistości pomimo swego wpisu nie był jej właścicielem (§ 1500 u. c.). Temsamem, oczywista rzecz, dotychczasowy (nieintabulowany) właściciel traci swe

prawo własności, względnie tą część swego prawa własności, która jest wyczerpana ustanowionem przez niewłaściciela prawem rzeczowem. W ten sposób może intabulacja stać się faktem dla jednego rodzącym prawo, a dla drugiego niszczącem je i wbrew zasadzie „nemo plus iuris in alienum transferre potest, quam ipse habet“ umożliwia instytucja ksiąg gruntowych niezaprzeczalne nabycie nieruchomości lub praw na niej także i od niewłaściciela.

Instytucja „złożenia“ nie może mieć nigdzie takiego skutku, a to dlatego właśnie, że „złożenie“ nie daje prawa do żadnego „zaufania“. Nabywający nieruchomość lub prawo do niej od niewłaściciela nie może w żadnym razie, gdyby działał w największem nawet zaufaniu do „złożenia“ („złożonego“ dokumentu, czy też uchwały sądowej, przyjmującej ten dokument „na skład“?), nabyć przez to „złożenie“ więcej praw, jak miał je jego poprzednik.

Nabywający nieruchomość, wpisaną do księgi gruntowej od użytkowcy, zaintabulowanego (na podstawie pozornego lub mylnego kontraktu, lub z innych, obojętnych tu przyczyn) za właściela użytkowanej nieruchomości, jeżeli działał w zaufaniu do mylnego wpisu, może stać się niezaprzeczalnym właścicielem nabytej nieruchomości, chociaż nabył ją od niewłaściciela. Jeżeli natomiast nieruchomość ta nie jest wpisana do ksiąg gruntowych, nabywca nie nabędzie od użytkowcy własności nawet i w tym razie, gdyby użytkowca miał dokument „złożony“ na rzekomą swą własność, a nabywca działał w jak największem nawet zaufaniu do tego „złożenia“.

Intabulacja w księdze gruntowej stwarza stan prawny, który nazywamy „posiadaniem tabularnem“, a to „posiadanie tabularne“ pociąga za sobą, jeżeli nie nabycie, to w każdym razie domniemanie własności, które wśród pewnych warunków może, jak widzieliśmy, doprowadzić wbrew zasadzie „nemo plus iuris in alienum transferre potest, quam ipse habet“ do rzeczywistego i niezaprzeczalnego nabycia nieruchomości lub prawa rzeczowego na niej nawet od niewłaściciela.

„Złożenie“ natomiast nie daje nigdy prawa do „zaufania“, nie stwarza „posiadania tabularnego“ i domniemania własności i nie może w żadnym razie uzasadnić wyłomu w zasadzie „nemo plus iuris in alienum transferre potest quam ipse habet“.

Jeżeli właściciel pozbył swą rzecz dwom osobom, ten z nabywców nabywa na niej prawo własności, który wcześniej otrzymał ją w posiadanie (§ 430 u. c.), jeżeli jednak tą rzeczą jest nieruchomość wpisana w księdze gruntowej, wobec postanowienia § 321 u. c., że prawne posiadanie takiej nieruchomości uzyskuje się dopiero przez intabulację w księdze gruntowej, musi to posiadanie być „posiadaniem tabularnem“. Logicznem zatem następstwem przepisów §§ 430 i 321 u. c. jest przepis § 440 u. c., że z dwóch nabywców nieruchomości wpisanej w księdze gruntowej, ten staje się jej właścicielem, który z nich wcześniej „wszedł“ do księgi gruntowej.

Przy nieruchomości, niewpisanej do księgi gruntowej pojęciu jakiegoś „posiadania“, analogicznemu do „posiadania tabularnego“ brak wszelkiej ustawowej i logicznej podstawy i do nieruchomości tych nie mogą odnosić się wyjątkowe przepisy §§ 321 i 440 u. c., a może mieć do nich zastosowanie tylko ogólny przepis § 430 u. c. Z dwóch nabywców zatem nieruchomości, niewpisanej do księgi gruntowej, ten staje się jej właścicielem, który wcześniej objął ją w posiadanie, a nie ten, który wcześniej „złożył“ swój dokument nabycia. (Zacytowane w powołanym na wstępie artykule Notarjusza B. D. orzeczenie Izby III Sądu Najwyższego z dnia 18 kwietnia 1928 r. Rw. 2249/27):

Jeżeli zatem „złożony“ dokument sam przez się, bez „złożenia“ nie uzasadnił praw nabywcy, „złożenie“ nie polepszyło w niczem jego położenia. Jeżeli zaś dokument ten uzasadnia jego prawo, nie potrzebuje on „złożenia“.

Właściciel nieruchemości, wpisanej do księgi gruntowej, jeżeli wie, że jego prawo własności jest zaintabulowane, wie tem samem, że wbrew jego woli prawnie nikt inny za właściciela jego nieruchomości zaintabulowany być nie może.

Właściciel nieruchomości, niewpisanej do księgi gruntowej, chociaż „złożył“ swój dokument nabycia, nie może być pewny, że również i kto inny nie „złoży“ dokumentu nabycia na jego nieruchomość. To jednak „złożenie“ przez niewłaściciela nie zagraża właścicielowi niczem w jego prawach. „Składający“ nie może przez „złożenie“ dokumentu, pochodzącego od niewłaściciela pozbawić go praw lub ograniczyć go w nich i właścicielowi może być najzupełniej obojętne, że ktobądź może kazać sobie sprzedać jego nie-

ruchomość, „złożyć“ kontrakt, a następnie n. p. obciążyć tą jego nieruchomość prawem zastawu. Inaczej, wobec cyt. przepisu § 3 rozp. wyk., każącego przyjmować dokumenty „na skład“ bez względu na to, kto je wystawił, musiałby właściciel ciągle dowiadywać się w sądzie, czy kto nie „złożył“ jakiego dokumentu na jego nieruchomość.

Spotkałem się z zapatrywaniem, że przy nieruchomości, niewpisanej do księgi gruntowej, „złożenie“ jest konieczne dla wykazania sposobu nabycia własności, wymaganego od powoda w skardze wydobywczej z § 369 u. c., gdyż jest ono jedynym ustawowym sposobem nabycia prawa własności tej nieruchomości.

Gdyby rzeczywiście tak było, skargę wydobywczą z § 369 u c. o nieruchomość, wpisaną do księgi gruntowej, mógłby wnieść tylko intabulowany właściciel, gdyż przy tych nieruchomościach według wyraźnego przepisu ustawy nabycie prawa własności może nastąpić tylko przez intabulację. A tak przecież nie jest. Przeciwnie, skarga z § 369 u. c. (rei vindicatio) może tylko wówczas liczyć na powodzenie, jeżeli opiera się na zasiedzeniu, bo przecież inaczej musiałby powód wykazywać prawo własności swoje i swych poprzedników wstecz aż do zamierzchłej przeszłości. Do zasiedzenia zaś nie wymaga ustawa nabycia prawa własności (§ 1493 u. c.).

Przy skardze zaś t. zw. publicjańskiej z § 372 u. c. (rei vindicatio utilis), — a w praktyce prawie wszystkie skargi o własność są skargami z § 372 u. c. — zbyteczność „składania“ jest oczywista. Skarga ta wymaga od powoda wykazania tylko tytułu do własności, mocniejszego, jak może wykazać go przeciwnik, nie wymaga zaś wykazywania sposobu nabycia własności, nie wymaga więc oczywiście i „złożenia“.

Jakież więc są skutki prawne „złożenia“, skoro nie uzasadnia ono ani „zaufania“ analogicznego do „zaufania do ksiąg gruntowych“, ani też nie stwarza żadnego stanu prawnego, analogicznego do „posiadania tabularnego“? Jak okazuje się, żadne. Wyrażenia się ustawy, że nabycie praw rzeczowych na nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, może nastąpić tylko przez „złożenie“, nie należy brać nadto ściśle i taksamo, jak przy nieruchomościach, wpisanych do ksiąg gruntowych, pomimo przepisów ustawy, że nabycie praw rzeczowych na tych nieruchomościach może nastąpić tylko przez intabulację, nie mamy wątpliwości, że

nabycie to może nastąpić także i „pozatabularnie", nie powinno być wątpliwości, że przy nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, może ono nastąpić także i bez „złożenia". Podczas jednak, gdy intabulacja pociąga za sobą dalekosięgłe skutki prawne, dla których mimo możliwości „pozatabularnego" nabycia zaniedbywać jej nie wolno, — n a b y c i e p r z e z „z ł o ż e n i e", a n a b y c i e b e z z ł o ż e n i a" w n i c z e m w s w y c h s k u t k a c h p r a w n y c h n i e r ó ż n i ą s i ę.

Pewien wyjątek w tej mierze stanowią, tak przy nieruchomościach wpisanych, jak i przy nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, prawo zastawu i inne prawa rzeczowe na nieruchomościach, których treścią nie jest większe lub mniejsze władztwo faktyczne nad nieruchomością. Wskutek swej treści nie są te prawa fizycznie widoczne i mogą być nabyte tylko ustawowo, a więc przy nieruchomościach, wpisanych do ksiąg gruntowych, rzeczywiście tylko przez intabulację, a nigdy „pozatabularnie", przy nieruchomościach zaś, niepisanych do ksiąg gruntowych rzeczywiście tylko przez „złożenie". Dalszych jednak skutków intabulacji oczywiście i tutaj „złożenie" nie może mieć i nie ma.

Wynikałby z tej zbędności „składania" wniosek dla praktyki, że dokumenty na nabycie praw rzeczowych na nieruchomościach, niewpisanych do ksiąg gruntowych, należy wyjątkowo tylko „składać". Do takiego wniosku dochodzi Notarjusz B. D. we wspomnianym na wstępie swym artykule w „Nota-Tece".

Sądzę jednak, że pomimo wszystko jest „złożenie" zawsze bardzo bardzo wskazane, a to ze względów przezorności i ostrożności. Nietylko Boskie, lecz bardzo często i ludzkie „wyroki" są „niezbadane". Omówiona wyżej sprawa niezastosowalności § 440 u. c. do „złożenia" stała się przedmiotem orzeczenia Najw. Sądu, widocznie więc nie wszystkie niższe sądy podzielały ten pogląd Najw. Sądu, a przecież łatwo mogło się stać, że Najw. Sąd nie miałby sposobności zabrania w tej sprawie głosu. Spotkałem się (w r. 1929) z odmową „złożenia", ponieważ „poprzednik (§ 21 u. h.) nie jest dotychczas zaintabulowany" (nb. na nieruchomości, niepisanej do księgi gruntowej). Sędzia, wydający tę uchwałę, chciał niewątpliwie wyrazić przez to, że dokument poprzednika nie jest dotychczas „złożony" i z tego, że wyrażenia te uważał za identyczne, jest widoczne, jak dalece był on przekonany o identyczności

„złożenia“ i intabulacji. Przecież zacytował § 21 u. n., pomimo, że § 3 rozp. wyk. stosowanie tego §-u do „złożenia“ wyraźnie wyklucza. Dla lepszego zilustrowania sprawy trzeba dodać, że sędzia ten od tego czasu już znacznie mimo młodego stosunkowo wieku „awansował“, widocznie więc należy do zdolniejszych sędziów.

Sądzę zatem, że z tych, czysto praktycznych względów i powodów jest może w każdym razie bardziej wskazane „złożyć“ dokument, jak narażać się na możliwość, że sędzia będzie innego zapatrywania, jak tutaj przedstawione. Zresztą przy spisywaniu prywatnego dokumentu łatwo sporządzić go w dwóch równobrzmiących oryginałach, jeden dla strony, a drugi dla „złożenia“, a z aktu notarjalnego może strona łatwo każdego czasu podjąć drugi wypis.

DR JAN STWORZEWICZ.

Instytucje rejestrowych praw zastawu w ustawodawstwie polskiem.

I.

Dotychczasowy brak odpowiedniej instytucji prawnej, zapewniającej udzielającym kredytu gospodarstwom rolnym i leśnym, bezpieczeństwa kapitału — uniemożliwiał poważnym przedsiębiorstwom uruchomienie specjalnej gałęzi czynności udzielania kredytu na zabezpieczenie znajdujących się u rolników produktów i przetworów rolnych, co powodowało wyzysk ze strony spekulantów masowo wykupujących produkty te po cenach niskich.

Z drugiej strony nieunormowane w tej dziedzinie prawnej stosunki umożliwiały niesumiennym jednostkom z pośród rolników dokonywanie na niekorzyść wierzycieli bez ich wiedzy tranzakcji produktami rolnemi, na podkład których udzielone zostały poważne kredyty.

By więc udostępnić szerokim warstwom rolniczym i właścicielom gospodarstw leśnych tani i dogodny kredyt w okresie, gdy gospodarstwa rolne potrzebują płynnej gotówki na opłatę podatków, oraz na uprawę kultury leśnej, nie rozporządzając jeszcze gotowemi do pozbycia produktami rolnemi, bądź też skutkiem dużej podaży mogą za nie osięgnąć cenę nieodpowiadającą ich faktycznej wartości, stworzono instytucje rejestrowych praw zastawu (okólnik Min. Spraw. z 15/XI 1928).

Obecnie w Polsce znamy instytucje prawa rejestrowego zastawu rolniczego, oraz rejestrowego zastawu drzewnego.

Pokrótce zajmę się streszczeniem powyższych urządzeń prawnych.

II.

Przedmiotem rejestrowego prawa zastawu są produkty rolnictwa i przemysłu rolnego, a w charakterze zastawców występo-

wać mogą jedynie osoby fizyczne i prawne prowadzące gospodarstwa rolne i przedsiębiorstwa przemysłowo-rolnicze.

W charakterze zastawników występować mogą jedynie państwowe instytucje kredytowe, Komunalne Kasy Oszczędności i spółdzielnie kredytowe.

Przedmiotem rejestrowego zastawu rolnego mogą być wyłącznie własność zastawcy stanowiące, wyżej wymienione produkty, o ile nie stanowią one nieruchomości, a znajdują się na nieruchomości bądź będącej własnością zastawcy — bądź przez niego dzierżawionej lub użytkowanej.

Jeżeli nieruchomość jest dzierżawiona natenczas wymagana jest zgoda właściciela na ustanowienie rejestrowego zastawu, natomiast jeżeli nieruchomość związana jest węzłem substytucji powierniczej wystarczy zgoda jej posiadacza.

Rejestrowy zastaw rolniczy ustanawia się na podstawie umowy stron, przyczem winna ona zawierać ścisłe określenie przedmiotu zastawu, oraz sumę zabezpieczoną.

Celem ewidencji rejestrowych zastawów, prowadzi sąd grodzki właściwy dla miejsca położenia nieruchomości, jawny rejestr zastawowy, osobny dla każdego gospodarstwa lub przedsiębiorstwa. Wpisy do tego rejestru następują na podstawie umowy zastawniczej, na wniosek zastawnika lub zastawcy, przyczem odpis umowy pozostaje w sądzie, a na oryginale sąd poświadcza dokonanie wpisu.

Wobec osób trzecich zyskuje rejestrowy zastaw rolniczy moc z chwilą dokonania wpisu do rejestru.

Przedmiot zastawu pozostaje w posiadaniu zastawcy, przyczem tożsamość przedmiotu winna być stwierdzona trwale, przez umieszczenie na przedmiocie zastawu jakiegoś znaku.

Zastawca obowiązany jest każdej chwili dopuścić zastawnika do badania przedmiotu zastawu.

Wpis do rejestru prawa zastawu na przedmiocie już zastawem obciążonym jest niedopuszczalny.

Zarejestrowane prawo zastawu może być odstąpione którejś z instytucyj wyżej wymienionych — przyczem odstąpienie wierzytelności nieuprzywilejowanej osobie lub instytucji, powoduje zgaśnięcie zastawu.

Egzekucja prowadzona przez wierzyciela na przedmiocie prawa zastawu, ma być zaznaczona w rejestrze, przyczem egzekucja taka

jest dopuszczalną, choćby wierzycielem nie była instytucja w art. 12 wymieniona, albowiem prawo zastawu gaśnie w tym wypadku jedynie na wniosek zastawcy.

Przy sprzedaży przedmiotu zastawu, cena sprzedażna zostaje podzielona przez właściwy sąd — przyczem w pierwszym rzędzie zaspokojony zostanie zastawnik.

Samo przez się gaśnie prawo zastawu po upływie lat 3 od od daty zarejestrowania lub w razie wcześniejszego upływu czasu, na który umowa została zawarta i ulega wykreśleniu z urzędu przez sąd, o ile przedtem zastawnik nie złoży do rejestru dowodu wdrożenia przeciwko zastawcy postępowania sądowego lub egzekucji administracyjnej.

Uprawnienie zastawnika pozostaje w mocy tylko do tych osób trzecich, które — w razie usunięcia zastawionego przedmiotu z gospodarstwa lub przedsiębiorstwa — nabędą na tym przedmiocie prawo rzeczowe, działając w złej wierze.

Prawo zastawu na przedmiocie ubezpieczonym od wypadków losowych rozciąga się także na roszczenie o odszkodowanie do zakładu ubezpieczeń, który zawiadomiony o prawie zastawu przed wypadkiem losowym, może wypłacić odszkodowanie zastawcy jedynie za zgodą zastawnika.

Wszelkie dokumenty wymagane przy uskutecznianiu formalności zastawowych wymagają formy aktu urzędowego lub umowy o podpisach notarjalnie lub sądownie uwierzytelnionych.

W razie ukrycia lub usunięcia przedmiotu zastawu, może zastawnik wezwać zastawcę o przywrócenie do stanu pierwotnego w ciągu dni 7-miu, gdyż w przeciwnym razie pretensja zabezpieczona staje się natychmiast wymagalną, co ma również miejsce w razie zupełnego zniszczenia lub uszkodzenia przedmiotu zastawu, względnie w razie sprzedaży nieruchomości, w razie wygaśnięcia dzierżawy lub użytkowania nieruchomości w wypadku gdy zastawcą jest dzierżawca lub użytkownik nieruchomości, na której znajduje się przedmiot.

III.

Rozporządzenie Min. Spraw. z 1/VIII 1928 zawiera instrukcję sądową w sprawach rejestrowego zastawu rolniczego, która w 16 §§

poucza sądy o sposobie prowadzenia rejestru, dokonywania w nim wpisów i przechowywania dokumentów, na podstawie których dokonano wpisów.

I tak, sekretarjat Sądu grodzkiego prowadzi dziennik spraw rej. zast. rol. oznaczonych literami Zr., zaopatrzonych w 9 przedziałek przeznaczonych na zanotowanie numeru bieżącego, daty wpływu, nazwiska wnioskodawcy, numeru rejestru, daty odmownego załatwienia, wykreślenia ewent. przychylnego załatwienia, dokonania wpisu, oraz przedziałka przeznaczona na uwagi.

Sekretarz prowadzący rejestr przybija na wniosku prezentatę, wypełnia 4 pierwsze rubryki dziennika, bada czy w rejestrze wpisane jest już dane gospodarstwo, względnie jeżeli wniosek tyczy się wpisanego prawa zastawu — czy jest zgodne ze stanem rejestru. — Załatwienie wniosków następuje wedle kolejności wpływu a jeżeli załatwienie polega na powzięciu uchwały zgodnej z wnioskiem należy użyć pieczęci.

Jeżeli wniosek dotyczy wpisanego prawa zastawu, to w rejestrze należy zaznaczyć jego wpłynięcie, a po załatwieniu wniosku wypełnić pozostałe przedziałki dziennika.

Wszelkie zmiany w osobie zastawnika, zastawcy, względnie właściciela nieruchomości należy zaznaczyć w rejestrze a dane poprzednie podkreślić czerwonym atramentem.

Odpisy dokumentów należy zbierać w tomy jako księgi załączników, a pomocniczo przy prowadzeniu rejestrów zast. rol. należy się posługiwać terminarzem oraz skorowidzami alfabetycznemi.

Ważnem jest, że zarówno w rejestrowym zastawie rolniczym jak i drzewnym wszelkie wpisy do rejestrów a także późniejsze zmiany mogą być uskuteczniane jedynie na podstawie dokumentów urzędowych lub prywatnych jednakże z zalegalizowanemi podpisami.

Podanie w sprawach zastawu rejestrowego będzie miało wygląd normalnego podania hipotecznego a treść i jej układ będą się przedstawiały następująco:

WZÓR I.

Do Sądu Grodzkiego
w Wadowicach.

Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie
za uwiadomieniem

1) Rządkowskiego Stanisława, właściciela majątku Zalesie w gminie Wąsowej,
2) Bieńkowskiego Jana, dzierżawcy tamże.

w sprawie rejestrowego zastawu rolniczego.

4-krotnie, 1 nap.

Wewnątrz:

Wnoszę o wydanie następującej

uchwały:

Sąd Grodzki w Wadowicach zezwala na podstawie umowy z dnia 30 lipca 1928 r. na:

a) otwarcie rejestru zastawowego Nr. ..... dla gospodarstwa rolnego „Folwark Zalesie Nr. 1“ położonego w gminie Wąsowej, wsi Stronie, a będącej własnością Stanisława Rządkowskiego,

b) wpis w tymże rejestrze prawa zastawu dla kaucji dwadzieścia tysięcy (20.000) zł. na rzecz Banku Gospodarstwu Krajowego w Warszawie na:

1. 200 hl. spirytusu
2. 10 sztukach wołów
3. 100 q. jęczmienia

należących do Jana Bieńkowskiego, dzierżawcy,

c) uwidocznienie, że powyższe prawo zastawu gaśnie w dniu 6 sierpnia 1930.

Podpis firmy.

Uwaga: Powyższe gospodarstwo nie jest objęte rejestrem zastawowym.

Sekretarz *N. N.*

Sąd Grodzki w Wadowicach zezwala zgodnie z wnioskiem.
Podpis Sądu Grodzkiego w Wadowicach.
N. N.

Jak z powyższego wynika, zastawnikiem jest Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, zastawcą Jan Bieńkowski, który dzierżawi majątek stanowiący własność Stanisława Rządkowskiego.

Poniżej zamieszczam inny wzór podania, w którem chodzi o wykreślenie wpisanego do rejestru prawa zastawu:

WZÓR II

Do Sądu Grodzkiego
w Wadowicach.

Jan Bieńkowski, dzierżawca majątku Zalesie w gminie Wąsowej

za uwiadomieniem

1) Banku Ziemian w Warszawie
2) Stanisława Rządkowskiego, właściciela majątku Zalesie w gminie Wąsowej.

w sprawie rejestrowego zastawu rolniczego.

4-krotnie, 1 nap.

Wewnątrz:

Wnoszę o wydanie następującej

uchwały:

Sąd Grodzki w Wadowicach zezwala na podstawie deklaracji z dnia 20 grudnia 1929 r. na:

wykreślenie z rejestru zastawowego Nr. ..... obejmującego „Folwark Zalesie Nr. 1" prawa zastawu na 250 q. pszenicy białej dla pożyczki 10.000·— zł. dla Banku Ziemian w Warszawie.

Jan Bieńkowski.

Uwaga: Zgodnie z rejestrem.

Sąd Grodzki w Wadowicach zezwala zgodnie z wnioskiem.
Podpis Sądu Grodzkiego w Wadowicach.
N. N

IV.

Analogiczną instytucję stwarza ustawa z 14 marca 1932 (poz. 317. r. 31. Dz. U.) a mianowicie rejestrowy zastaw drzewny.

Przedmiotem rej. zast. drzew. może być drewno zarówno obrobione jak i nieobrobione (drzewo ścięte, materjały tarte, ciosane, dykty, forniery i t. p.). Zastawcą może być osoba fizyczna lub prawna prowadząca gospodarstwo leśne, względnie protokołowani kupcy drzewni.

Grupa zastawników w porównaniu z poprzednio omawianą ustawą jest szerzej potraktowaną, bowiem zastawnikiem może być nietylko Skarb Państwa, państwowe instytucje kredytowe, przedsiębiorstwa państwowe, ale również kupcy zarejestrowani, oraz instytucje kredytowe, które oznaczy Min. Skarbu.

Drewno, na którem ustanowiono zastaw, musi być własnością zastawcy i znajdować się na nieruchomości, stanowiącej własność zastawcy lub przez niego użytkowanej, w przeciwnym bowiem wypadku, by zastaw rejestrowy był skuteczny wobec właściciela nieruchomości, odnośnie do służących mu z ustawy praw zastawu, koniecznem jest zezwolenie właściciela nieruchomości wyrażone w formie aktu urzędowego lub prywatnego zaopatrzonego zalegalizowanym podpisem.

Ustanawia się rejestrowy zastaw drzewny na podstawie umowy stron notarjalnej lub prywatnej zalegalizowanym podpisem zastawcy i datą umowy, przyczem umowa zastawnicza winna wyszczególniać sumę zabezpieczoną zastawem, oraz gatunkowo i ilościowo przedmiot zastawu, a także miejsce, w którem się on znajduje. Ciekawem jest postanowienie art. 6 ust. 3, które zezwala, by umowa zastawnicza obejmowała postanowienia alternatywne, że drewno stanowiące przedmiot zastawu może być zastąpione inną partją drewna, względnie, że drewno zastawione być może przerobione, przyczem uzyskany produkt podlegać będzie w dalszym ciągu prawu zastawu, wreszcie, że drewno zastawione może być przeznaczone na inne miejsce umową określone.

Rejestrowy zastaw drzewny prowadzi sąd grodzki właściwy dla miejsca położenia przedsiębiorstwa lub gospodarstwa leśnego, przyczem jeżeli wpis tyczy się firmy protokołowanej należy uczynić o nim wzmiankę w rejestrze handlowym. Wobec osób trzecich uzyskuje zastaw drzewny skutki przez wpis prawa zastawu do jawnego rejestru, dokonany na podstawie umowy, na wniosek którejkolwiek ze stron. Nadzastaw jest niedopuszczalny.

Przedmiot zastawu pozostaje w posiadaniu zastawcy, musi jednak być zaopatrzony rozpoznawczemi znakami i każdej chwili zastawnik może zbadać stan drzewa, czego mu zastawca zabronić nie może, pod rygorem natychmiastowej wymagalności wierzytelności. Ustawa nadaje zastawnikowi takie same uprawnienia, jak gdyby przedmiot zastawu był mu oddany w zastaw ręczny.

O egzekucji prowadzonej przeciwko zastawcy na przedmiocie rej. zast. drzewnego, winien organ wykonawczy niezwłocznie zawiadomić zastawnika, podobnie z chwilą skierowania egzekucji przeciwko zastawnikowi na przysługującej mu od zastawcy wierzytelności, należy uczynić o tem wzmiankę w rejestrze.

Na rzecz osób, którym ustawa nadała przywilej udzielania pożyczek na zastaw drewna, może zastawnik cedować swoją wierzytelność i ustanowione na jego rzecz prawo zastawu, przyczem cesję należy w rejestrze uwidocznić.

Wykreślenie rejestrowego prawa zastawu drzewnego następuje na wniosek którejkolwiek ze stron, przyczem zastawca winien przedłożyć dowód spłacenia zabezpieczonej wierzytelności lub zwolnienia przedmiotu zastawu. Dowód taki winien być sporządzony w formie aktu urzędowego, względnie prywatnego jednak z zalegalizowanym podpisem wierzyciela, która to forma wymagana jest również dla wniosku wierzyciela o wykreślenie prawa zastawu.

Prawo zastawu gaśnie z mocy samego prawa po upływie 3 lat, względnie po upływie krótszego umową przewidzianego terminu.

Wierzytelność staje się w trzech wypadkach natychmiast wymagalną: *a)* jeżeli zastawca nie dopuści do zbadania stanu przedmiotu zastawu, *b)* jeżeli zachodzi konieczność zmiany miejsca położenia zastawionego drewna, a zastawca bezzwłocznie nie zawiadomił o tem zastawnika i bezprawnie usunął przedmiot zastawu z miejsca w rejestrze wskazanego, *c)* w razie zupełnego zniszczenia lub istotnego uszkodzenia.

W odróżnieniu od prawa o rejestrowym zastawie rolniczym przewiduje omawiana ustawa cały szereg kar od 6-ciu miesięcy do 2-ch lat więzienia, oraz kar grzywny do 20.000 zł., a to wówczas, jeżeli kto rozmyślnie zniszczy lub pozbędzie przedmiot zastawu, ustanowi zastaw na drewnie nie będącem jego własnością, zniszczy lub rozmyślnie dopuści do usunięcia znaków rozpoznawczych na przedmiocie zastawu, przyczem na terenie mocy obowiązującej ustawy karnej z 1852 r. czyny powyższe stanowią występki i są karane ścisłym aresztem.

V.

Teoretycznie należy umieścić wyżej opisane instytucje w odniesieniu do obowiązującego ustawodawstwa, pośrednio między zastawem na rzeczach ruchomych a hipoteką, posiadają bowiem cechy charakterystyczne obu tych urządzeń prawnych, jednak także pewne cechy tylko tym nowym instytucjom właściwe.

Do hipoteki upodabniają się opisane instytucje istnieniem jawnych rejestrów, dokonywaniem wpisów na podstawie urzędowych dokumentów i uchwały sądowej — zaś do zastawu ręcznego tem, że zasadniczo ustawa nadaje zastawnikowi charakter biorącego zastaw ręczny, że w myśl wyraźnego przepisu obu ustaw przedmiotem zastawu nie może być nieruchomość.

Charakterystycznemi cechami nowych instytucyj są: odrębny rejestr dla każdego gospodarstwa lub przedsiębiorstwa, niedopuszczalność nadzastawu, ograniczona jakościowo grupa osób mogących występować w charakterze zastawnika, brak wymaganej przy zastawie ręcznym tradycji i t. p.

Zastosowana w praktyce ustawa o rejestrowym zastawie rolniczym — zbyt wielkiego nie znalazła, a zastaw rejestrowy drzewny nie doczekał się jeszcze rozporządzenia wykonawczego.

Ogólna obniżka cen produktów rolniczych i przemysłu drzewnego spowodowała nieufność instytucji kredytowych, zbyt niskie kwoty pożyczek, a wreszcie sam producent, nie wiedząc jak dalece spadną w cenie towary, woli sprzedać produkty po cenie rynkowej, zamiast grać na zwyżkę z zupełnie zrozumiałych powodów.

Możliwe, że po przezwyciężeniu kryzysu wraz z mocniejszą konjunkturą, nastąpi w tej mierze zwrot ku lepszemu, a opisane wyżej instytucje znajdą pełne, motywami ustawodawcy usprawiedliwione zastosowanie.

JERZY STEFAN LANGROD.

Służba publiczna jako funkcja administracyjna.

(Ciąg dalszy).

Znaczenie i rola „instytucjonalizmu administracyjnego".

Ale ponadto jeszcze szkoła nanceńska usiłuje dać nam odpowiedź na zasadnicze pytanie, czem właściwie jest tak pojęta administracja publiczna, będąca funkcją i władzą? Nie chodzi tutaj o zaspokojenie głodu definicyjnego, bo byłby to próżny trud. Definicja naukowa, która w toku ewolucji nigdy nie była w stanie należycie ująć omawianego pojęcia i dzisiaj nie może nam go oddać bez reszty. Utrudnia to bardzo orjentację w zagadnieniu i powoduje szereg próżnych, choć czasem efektownych, badań metodologicznych. Ta grupa definicyj, powszechnych we Francji, która mówi np. o całokształcie środków zmierzających do rozwinięcia wszelkich źródeł twórczych kraju i zapewnienia lepszego podziału bogactw w imię moralnego i materjalnego interesu oraz w imię porządku powszechnego, jest bez znaczenia, gdyż prócz pustej dialektyki nie określa wcale stosunku działań i zaniechań administracji do prawa. Ta zaś grupa definicyj, z definicją Fleinera na czele, która znalazła swój odzew w nauce niemieckiej i chce wzbudzić zainteresowanie prawnika, ujmuje jednak problem negatywnie i mówi, że administracja jest to cała działalność państwa lub innego publicznego prawnego zrzeszenia (np. samorządu), zmierzająca do spełnienia ich żywotnych celów w granicach prawa a nie należąca do działalności ustawodawczej lub do wymiaru sprawiedliwości. Tę grupę definicyj słusznie krytykuje Kelsen mówiąc, iż „der herrschende Verwaltungsbegriff ist kein Rechtsbegriff". Odzwierciedla nam to dość jasno ogrom nowoczesnej administracji publicznej. Aby jednak zdobyć w nauce administracji ścisłe szranki myślowe, mu-

simy z pominięciem trudności definicyjnych, dążyć do zdania sobie sprawy z istotnego znaczenia pojęcia „administracji“ dla prawa i jego nauki. Otóż w rozumieniu szkoły nanceńskiej[1] administracja przedstawia się nam jako instytucja a pojęcie to służy nam do wyjaśnienia kwestji łączności w jej działaniach i zaniechaniach pierwiastków władczego i zawiadowczego. Ten „instytucjonalny“ charakter administracji nie ma bynajmniej znaczenia jedynie formalnego, znaczenia pewnego rodzaju etykiety terminologicznej, lecz pociąga za sobą w rozumieniu tej szkoły naukowej poważne następstwa, sięgające w głąb omawianego pojęcia. Kryterjum instytucji przypisuje to ujęcie zagadnienia znaczenie filozoficzne, a mianowicie widzi w niem siedzibę systemu prawnego rządzonego przez regułę koordynacji sumy aktywności indywidualnych z celami zbiorowości zorganizowanej. Każda instytucja i każdy system prawny są zawsze podporządkowane powyższej regule koordynacji dążeń, a stopień tej koordynacji zależy od rodzaju instytucji i kategorji jej rozwoju. Szkoła nanceńska ujmuje powyższe „instytucjonalne“ pojmowanie prawa tak głęboko, iż w jej ujęciu przełamuje ono nawet różnicę między prawem publicznem a prywatnem, kładąc w jej miejsce rozróżnienie prawa indywidualnego i instytucjonalnego. Dla nauki znaczenie „instytucjonalnego ujęcia prawa“ leży w tem, iż wiąże ono systemy prawne jedne przez drugie drogą podporządkowania ich celom zbiorowości stojących na wyższym stopniu. Jak w szkole Kelsenowskiej widzimy „serję norm“ i tezę tworzenia prawa w stopniach („dynamiczny porządek prawny“, Rechtserzeugungsmethoden), tak „instytucjonalizm“ szkoły nanceńskiej tworzy jakgdyby „serję zbiorowości“ i tezę koordynacji celów zbiorowych na poszczególnych stopniach instytucjonalnych od niższych do wyższych. W ten sposób stopniowo, poprzez zbiorowości różnych typów organizacyjnych, dochodzi wreszcie do jedności tj. do zbiorowości najwyższego stopnia, jaką jest ludzkość. Praktycznie system ten ma ważne znaczenie przez swe teleologiczne ujęcie zagadnienia wskutek podkreślenia roli celu działań i zaniechań danej instytucji, o której już mówiłem i do której będę miał okazję jeszcze powrócić. „Tout, dans le fonctionnement des organes administratifs, est, en effet, subordonné à l'idée de la réalisation du bien

---

[1] Vide np. G. Renard „Théorie de L'institution“ (1929).

public. Voila pourquoi l'element but, qui, en depit de toutes les apparences, ne joue encore, en droit prive, qu'un rôle assez efface, constitue l'élément primordial de l'acte juridique public" (Welter, str. 459). Dla administracji znaczenie tego systemu leży w tem, iż koordynuje dwa omówione wyżej składniki jej działań: imperium i gestio, pouvoir i fonction, władzę i pracę (zawiadowstwo); zgodnie z powyższem mojem ujęciem widzi on w każdym akcie administracji pierwiastek władczy, ale nie samodzielny, lecz podporządkowany funkcji. To właśnie podporządkowanie, to podkreślenie pierwiastka funkcjonalnego uwydatnia się w idei instytucji. „Le pouvoir n'est justifie que par la fonction qu'il est destine a mettre en oevre. La fonction administrative consiste à organiser les services publics et à les gerer... C'est la subordination du pouvoir administratif à cette fonction qui se traduit dans l'idee de l'institution" mówi Welter (str. 9). „L'existence de l'institution administrative ne manque pas... de peser sur le pouvoir administratif pour lui imposer l'observation de regles fondamentales tirees de l'idee de la fonction, c'est-a-dire de la bonne administration publique" mówi Hauriou (wyd. X, str. 14).

W ten sposób w miejsce systemu imperjalistycznego wchodzi w epoce, którę przeżywamy, system instytucjonalny w administracji którego znaczenie omówię jeszcze ze stanowiska współdziałania jednostek w pełnieniu służby publicznej, a który wysuwa na plan pierwszy nie kryterjum imperii, lecz pojęcie funkcji społecznej jako funkcji administracyjnej i do niej dostosowuje pierwiastek władczy łączący się nieodzownie z każdą gestio organu administracyjnego. Pierwiastek władczy stanowi autorytetowe ramy dla wykonywania funkcji społecznej; „il existe un veritable pouvoir administratif qui, loin de se confondre avec la fonction, en constitue, pour ainsi dire, le cadre autoritaire" powiada Welter (str. 6). „Les regles propres de notre droit administratif français gravitent autour des deux idees fondamentales de la puissance publique et du service public et dont la premiere marque le caractere autoritaire de l'administration et la seconde sa nature institutionelle ou fonctionelle" (ibidem str. 458). „C'est justement la subordination du pouvoir administratif a la fonction administrative qui imprime à l'administra-

tion le caractère institutionnel" (Renard op. cit. str. XIII). W ten sposób stosunek pierwiastków władczego i zawiadowczego zostaje uregulowany i teoretyczny układ wzajemny kryterjów wyżej omówionych zostaje wyjaśniony zgodnie z konstrukcją nowego systemu prawa publicznego; styl myślowy nowej ery w prawie administracyjnem, oparty na pojęciu służby publicznej, staje się w ten sposób jakgdyby plastyczny, co może ułatwi orjentację w omawianem zagadnieniu.

Nadwartość służby publ. w stosunku do teoryj dawniejszych.

Teoretyczny walor kryterjum służby publicznej w stosunku do poprzednich, pojęciowo równoznacznych pojęć interesu publicznego, „bien commun", „bien-être public", w stosunku do sławnej definicji Ulpjana przeciwstawiającej status rei romanae singulorum utilitati, polega na tem, iż konsumując w sobie wszystkie powyższe pojęcia jest ono ponadto pojęciem par excellence praworządnem, wysnutem z istoty i celów ustroju praworządnego i aktualnem jedynie w ramach tego ustroju; pojęcie to w ramach ustroju praworządnego zdolne jest stać na straży zachowania i rozwoju interesów indywidualnych chronionych przez porządek prawny a równocześnie obrazuje nam w sposób znakomity aktywność organu publicznego, wykraczającą poza ramy „egzekutywy" sensu stricto. Przez zaktualizowanie kryterjum służby publicznej tylko w ustroju praworządnym, rozumiem tyle, iż w poprzednio znanych historji świata ustrojach państwowych, obowiązek stworzenia, zorganizowania i prowadzenia służb publicznych jako jedyna misja organów publicznych jest nie do pomyślenia; ale nie wynika z tego, by ustroje przyszłości, wykraczające w swych instytucjach poza ramy pisanego prawa a dążące do zrealizowania porządku prawnego sensu largissimo (o ile takie będą), nie zachowały tego pojęcia w pełnej mierze. Już z powyższych uwag wynika, że działalność twórcza administracji, zmierzająca do pełnienia służby publicznej, nie zmierza tylko do ślepego wykonywania prawa ani też do swobodnego działania w ramach przepisów norm pisanych, ale zmierza do realizacji „bien commun" a ta wymaga w świetle ewolucji najnowszych form kontrolnych także stania na straży „moralności administracyjnej", „konwenansu administracyjnego", „dobrej administracji". Szranki więc dla aktywności administracyjnej nie są zakreślone tylko w ramach

pisanego prawa, lecz zwężają się wydatnie w imię ochrony tak pojętej praworządności i interesów indywidualnych, których suma tworzy łącznie owo wspomniane już „bien commun“. Ale obecny ustrój państwowy jest tem minimum, które umożliwiło powstanie i rozwój teorji służb publicznych oraz realizację tej konstrukcji w praktyce pozytywnej administracji współczesnej.

W poszukiwaniu istoty pojęcia służby publicznej.

Przedewszystkiem jednak pojęcie służby publicznej ma znaczenie nie tylko jako konstrukcja czysto naukowa, lecz jako dach przykrywający budowę pozytywną, wytrzymującą próbę życia w francuskim ustroju prawno-administracyjnym, którego stało się osią a z którego wysnuć możemy konkluzje obrazujące nam jego treść rzeczywistą. Pojęcie służby publicznej pojawiło się w judykaturze Rady państwa w Paryżu na tle stałej od r. 1872 tendencji porzucenia omówionej wyżej reglamentacji aktów administracyjnych i wykreślenia ściślejszej a z naturą jedności państwowej zgodnej granicy kompetencyjnej między sądami prawa prywatnego a sądami prawa publicznego. W wyroku z 6/2 1903 (Terrier, Rec. 1903, str. 94) Rada państwa przekazała właściwości sądów administracyjnych całokształt sporów pozostających w związku z wypełnianiem funkcyj publicznych a wyrokiem z 4/3 1910 (Therond-miasto Montpellier, Rec. 1910, str. 197) określiła pojęcie służby publicznej w ten sposób, iż zaliczyła tu nietylko to wszystko, co stanowi ocenę aktów związanych z wypełnieniem funkcyj publicznych, lecz nadto także wszystkie umowy odnoszące się do spełnienia funkcji publicznej. Kryterjum służby publicznej wytworzone w ten sposób przez judykaturę najwyższej sądowo-administracyjnej magistratury francuskiej, objęło całokształt działań i zaniechań władz administracyjnych, zapomocą których spełniają one swe publiczne powołanie i stało się fundamentalną podstawą kompetencyjną sądów francuskich a równocześnie punktem wyjścia znakomitej ewolucji zmierzającej ku konkretyzacji tego pojęcia w nauce i praktyce prawnej. Na tej iście pretorskiej twórczości Rady państwa widzimy namacalnie, jak monumentalne wręcz znaczenie ma jej judykatura; „si le droit administratif est si prenant“ — powiada Renard („Le droit, la justice et la Volonté“, str. 103) — „c'est parce qu'il est le théatre des assauts sans cesse renouvelés et parfois héroïques

de la juridiction du Conseil d'État pour s'assujetir de nouveaux terrains". Wśród tych kreacyj judykatury sądowo-administracyjnej we Francji, które zdobyły dla siebie znaczenie najciekawszych może tworów prawnych XIX wieku (np. détournement de pouvoir), — stworzenie ram i zasad pojęcia służby publicznej w praktyce, jest czynem zasługującym zaprawdę na miano „heroicznego", ze względu na przełom myślowy jaki się z niem łączy. Pamiętać więc należy, że pojęcie to powstało we Francji w judykaturze sądowo administracyjnej, a więc najpierw jako konstrukcja praktyczna a ewolucja naukowa szła dopiero w parze z ewolucją prawa pozytywnego (vide autora „Res iudicata w prawie admin " str. 9, 27, 61). Nie stworzyły go więc ani dociekania teoretyczne ani pozytywne przepisy ustawowe. Tym ostatnim obce jest dotąd we Francji pojęcie służby publicznej jako takie. Jedynie poszczególne działy aktywności administracyjnej ujęte są jako służby publiczne, jeśli nie terminologicznie, to materjalnie; w literaturze i judykaturze spotykamy przeważnie pojęcie służby publicznej w liczbie mnogiej, gdyż termin „services publics" obejmuje całokształt administracji publicznej we Francji; „le droit administratif est essentiellement le droit des services publics". „On a donné une définition très générale des services publics. On les a présentés comme des entreprises placées sous la haute direction des gouvernants et destinées à satisfaire aux besoins collectifs du public" (Rolland, „Précis de dr. admin.", str. 11 i 12). „Le but de l'État est d'organiser et de faire fonctionner des services publics: justice, police, instruction publique, défense nationale, communications, routes, chemins de fer, canaux, postes, télégraphes, assistance, hygiène etc." (Jèze, str. 7). Nad tą liczbą mnogą chce czasem teorja postawić liczbę pojedynczą jako jej nadbudowę; próby definicji naukowej usiłują drogą indukcji, w ślad za wynikami obserwacji stosunków faktycznych, stworzyć kryterjum ogólne, obejmujące całość zagadnienia a odpowiadające wymogom ścisłości formalno-prawnej.

Próby definicyjne nie dały dotąd żadnego pozytywnego rezultatu w tej dziedzinie badań, a często prowadzą naukę na manowce; [1]

[1] Przypomnieć w tym związku wypada słowa znakomitego socjologa prof. Ludwika Gumplowicza odnoszące się do prób zdefinjowania państwa: iż błędem rozmaitych definicyj, bardzo rozpowszechnionym, jest to, że nieomal każdy badacz stara się nadać przedmiotowi badań taką treść,

mutatis mutandis możnaby porównać te usiłowania z małym efektem prób definicyjnych w stosunku do pojęcia administracji jako całości, o którym mówiłem. Nieudolność tych prób teoretycznych w stosunku do ogromu pozytywnych zdobyczy praktyki jest wielce charakterystyczna i choć niewątpliwie utrudnia wykład naukowy, to jednak obrazuje nam do pewnego stopnia rolę i znaczenie rzeczywiste omawianego pojęcia. Kryterjum służby publicznej jest — jak mówiliśmy — w ciągłym rozwoju i ze względu na ten rozwój widzimy w niem pierwiastki kinetyczne, widzimy czynnik dynamiczny i to zawsze, bez względu na to, czy rozpatrujemy je jako pojęcie teoretyczne, czy też jako praktyczną koncepcję ustrojową (pozytywny sposób prowadzenia administracji publicznej). Definicja naukowa, im więcej zbliżona do ścisłości, tem więcej jest w ciągłej pogoni za realną treścią tego kryterjum i jej ewolucją. Wyścig ten obserwować możemy na każdym kroku. Z drugiej strony usiłuje nauka znaleźć tak szerokie określenie, któreby obejmowało całą ewolucję rozwojową treści pojęcia służby publicznej. Ale wtedy nieodzownie wykracza poza ramy definicji formalno-prawnej i — w tem ujęciu — efekt prawniczy tych prób (nie socjologiczny czy ideowy) jest żaden lub tylko minimalny.

I tak np. Duguit (op. cit. str. 51) przez służbę publiczną rozumie wszelką aktywność, której wykonanie musi być zapewnione, kierowane i nadzorowane przez rządzących ze względu na jego nieodzowność dla realizacji i rozwoju współzależności społecznej oraz na niemożność wprowadzenia jego w życie bez użycia interwencji siły rządzącej; Hauriou (op. cit. str. 25) widzi tutaj znowu usługę techniczną oddaną ogółowi w sposób prawidłowy i ciągły celem zapewnienia ze strony organizacji publicznej porządku publicznego; Appleton („Traité Élémentaire du contencieux administratif", 1927, str. 115) uznaje, że chodzi tutaj o środek, zorganizowany przez władze publiczne w celu społecznego zaspokojenia powszechnej potrzeby przy użyciu metod postępowania właściwych prawu administracyjnemu; Georgin („Cours de droit admin.", 1930, tom I, str. 5) powiada, iż mamy tu do czynienia z organizmem

---

jaka odpowiada jego osobistemu pojęciu o niem; innemi słowy przypisuje mu nie takie cechy, jakie on ma istotnie historycznie i współcześnie, ale takie jakie w nim widzieć pragnie (vide Gumplowicz „Allgemeines Staatsrecht" str. 24).

stworzonym przez państwo dla uczynienia zadość potrzebom zbiorowym; możnaby takich lub podobnych definicyj przytoczyć jeszcze cały szereg, gdyż należą one do wspólnej grupy myślowej. Cechuje je przerost prawniczo nieuchwytnych momentów ideowo-społecznych nad momentami ściśle jurydycznemi („interdépendence sociale" u Duguita, „satisfaction de l'ordre public" u Hauriou, „besoin général" u Appletona, „besoins collectifs" u Georgina). Formalno-prawne znaczenie tych definicyj jest żadne, ale one i tak ze stanowiska teoretycznego mają dla badań prawnych wagę pierwszorzędną, której pominąć się nie da.

Pamiętać bowiem trzeba, że oparcie badań li tylko na indukcji, na obserwacji wielkiej ilości działań czy zaniechań, na ogromie otaczających nas faktów, choć jest często pociągające, ale nigdy samo przez się nie wystarcza. „Wiara w siłę indukcji rodzi bardzo poważne niebezpieczeństwa" — powiada prof. Jaworski („Reforma administracji" w księdze pamiątk. ku czci Ułanowskiego, 1911, str. 381 i nast.). „Cały las faktów i szczegółów bez idei nic nie zbuduje". Kto obserwuje zjawiska li tylko drogą mechanicznej oceny zewnętrznych faktów, kto więc opiera się wyłącznie na indukcji bez tego myślowego kręgosłupa, którym dla każdych badań jest zasadnicza myśl twórcza, oparta na pewnem podłożu ideowem, ten da szereg powiązanych z sobą danych statystycznych, czy też ocen materjału faktycznego, ale nie da zwartej budowy myślowej, w której założenie twórcze ogranicza mnogość danych faktycznych i wskazuje cel ścisły a równocześnie może łatwo „utonąć w gromadzonym materjale faktycznym" (Jaworski str. 382). Jest to szczególnie ważne przy okazji wszelkich reform, gdyż „do reformy potrzeba idei, której źródła nie można znaleźć wśród stosunków mających być właśnie reformowanemi, a która jest wynikiem siły twórczej człowieka, a materjał faktyczny służy tylko jako probierz, środek ocenienia, czy idea ta obejmuje wszystkie dane faktyczne stosunki, czy odpowiada faktycznym potrzebom. W tem znaczeniu każda reforma musi być dedukcyjną" (Jaworski op. cit. str. 381).

Te więc próby definicyjne, zmierzające do najogólniejszych opisów omawianego pojęcia, mają przez to znaczenie także dla nauki prawa, iż pozwalają jej zrozumieć podłoże, tendencję i ideę całej konstrukcji a tem samem dążyć do myślowego ustalenia wszystkich jej składników. Ale one nas ze stanowiska formalno prawnego nie

zadowolnią. Definicja par excellence prawna, nie wykraczająca poza zakres prawa, pozostawiająca na boku całokształt czynników prawu jako takiemu obcych, jest zależna wyłącznie od obowiązujących norm; dlatego tylko w tych normach możemy jej szukać i ją znaleźć, jak to słusznie stwierdza Bigo, który w swych badaniach nad „Związkami publiczno-prawnemi" ubocznie wspomina także o pojęciu służby publicznej (str. 16). Kto chce w oderwaniu od istniejących norm prawnych konstruować sztucznie teoretyczną definicję formalno-prawną pojęcia służby publicznej, ten odrywa się od realnego gruntu prawnego i postępuje jak budowniczy, któryby fundamenta gmachu chciał budować poza powierzchnią ziemi. W najlepszym razie stworzy on twór sztuczny, obcy rzeczywistości i nie dający nawet właściwego pojęcia o samem zagadnieniu[1]; zdaniem

[1] Już po zakończeniu tej rozprawy miałem sposobność zapoznać się dokładnie ze studjum Dra Kazimierza Ostrowskiego pt. „Służba publiczna" (w Zesz. 4 „Przeglądu Prawa i Admin. im. E. Tilla" ex 1931 i w osobnej odbitce, 1931, Lwów, stron 49). Autor, którego zasługą jest i pozostanie, że pierwszy w polskiej literaturze administracyjno-prawnej zgłębił i przedstawił pojęcie służby publicznej i na podstawie przestudjowania najważniejszej literatury przedmiotu, w sposób jasny streścił jego podstawowe zasady, — pokusił się właśnie o stworzenie formalno-prawnej definicji pojęcia służby publicznej. Wbrew powyższym założeniom dochodzi on do niej w drodze indukcyjnej, drogą „obserwacji wielkiej ilości działalności" posiadających pewne ustalone przezeń cechy charakterystyczne (str. 43), przeciwstawia ją służbie publicznej jako idei „która w przeciwieństwie do konstrukcji będzie pojęciem naturalnem jako zjawisko kollektywno-psychologiczne" (str. 16) i zarzuca Tadeuszowi Bigo, wyżej i przezemnie cytowanemu, że popełnia niekonsekwencję, skoro dopuszcza jedynie możność określenia pojęcia służby publicznej przez opisanie na gruncie konkretnego ustawodawstwa (str. 79) a potem sam (str 159) konstatuje, iż „wszelka działalność zaspokajająca potrzeby ogółu jest sł. publ. o ile jest zorganizowana przez państwo lub pod jego kontrolą w sposób trwały i nieprzerwany". Zarzut ten jest niesłuszny, gdyż Bigo zgodnie ze mną (ut supra) porzuca zamiar konstruowania osobnej definicji formalno-prawnej, odsyłając poszukiwaczów jej do pozytywnego ustawodawstwa, a natomiast zgodnie z całą literaturą francuską konstruuje pewne pojęcie ogólne, nie tylko ściśle prawnicze, ale mające niemniej i dla badań prawnych ważne znaczenie orjentacyjne. Że zaś metoda przyjęta przez Ostrowskiego nie prowadzi do celu, świadczy efekt jego poszukiwań definicyjnych. Autor zgodnie ze mną opiera się na twórczym charakterze aktywności administracyjnej, powołując się przytem na badania Jaworskiego, Kumanieckiego i Wachholza i zestawia działalność administracji z działalnością jednostki odrzucając pojęcie imperii jako charakterystyczne i wyłączne dla administracji (str. 18); akcentuje rownocześnie

mojem jest charakterystyczną cechą służby publicznej, iż zamknięcie jej w formę doktrynalną, odpowiadającą formalnym założeniom jednej tylko nauki, w oderwaniu od całokształtu zagadnień

---

obowiązkowość działań administracji w pewnych wypadkach i tę obowiązkową działalność organów państwowych wogóle (służba publ. sensu largo) a administracyjnych w szczególności (sł. publ. sensu stricto) uważa za służbę publiczną państwa. Z drugiej strony obowiązkową działalność obywatela dla państwa uważa za służbę publiczną obywatela i powołuje się na art. 91 konstytucji marcowej. Następuje „moment skrzyżowania się tych dwu zasadniczych rodzaji służby publicznej“ (str. 19). W rozważaniach swoich pomija tę obywatelską służbę publiczną (która nb. mojem zdaniem może tylko utrudnić orjentację w zagadnieniu) a zajmuje się tylko służbą publiczną państwa, która jest więc działalnością obowiązkową a) organów państwowych, b) na rzecz obywateli. Co do kryterjum a) to z dalszych moich wywodów okaże się, iż służba publiczna niekoniecznie ex definitione wykonywana być musi przez państwo (Autor pozostaje tu zdaje się pod wpływem Kelsena). Kryterjum b) objaśnia autor szczegółowo (str. 20—21, 34) w sposób następujący: Zobowiązaniu organów państwa, choćby nawet najbardziej ogólnemu, musi odpowiadać podmiotowe publiczne uprawnienie obywateli, a wobec tego zastępuje powiedzenie „działalność przedsięwzięta na rzecz obywateli“ słowami „działalność zaspokajająca podmiotowe publiczne uprawnienia obywateli“ jako „określeniem formalnem“ (str. 20) i na tej podstawie konstruuje tezy, zasadnicze dla jego rozważań (str. 21): „Każda służba publiczna jest podmiotowem publicznem zobowiązaniem państwa, ale nie każde podmiotowe publiczne zobowiązanie państwa jest służbą publiczną“. „Służbę publiczną moglibyśmy więc określić jako twórczą działalność, do której organy państwa są normami prawnemi zobowiązane a która zaspakaja publiczne podmiotowe uprawnienia obywateli“. Autor jest tu pod widocznym wpływem Merkla, do czego się sam przyznaje (str. 10—11)

Tezy te nie mają mojem zdaniem realnego znaczenia dla nauki prawa administracyjnego. Autor dążąc w swem skądinąd wnikliwem i trafnem przedstawieniu zagadnienia do skonstruowania definicji formalno-prawnej, zużytkował jako „pojęcia pomocnicze“, kryterja z istotą służby publicznej nic absolutnie nie mające wspólnego. Służba publiczna jest bowiem zobowiązaniem państwa praworządnego, ale nie podmiotowem, lecz przedmiotowem Autor tej „podmiotowości zobowiązań“ ani słowem nie udowadnia, tylko przyjmuje ją jako aksjomat ułatwiający mu przeciwstawienie jej „podmiotowości uprawnień“; a tymczasem — jak o tem jest mowa w mej rozprawie — przedmiotowość jest istotną cechą obowiązku organów publicznych do pełnienia służby publicznej. Autor rozumie przez „podmiotowe prawo“ to co prof. Jaworski (wyraz opanowania przez „ja“ prawa przedmiotowego). Czemże więc praktycznie jest owo „podmiotowe zobowiązanie“ państwa, jak nie tylko sztuczną konstrukcją bez rzeczywistej wartości naukowej? Z drugiej zaś strony służba publiczna niewątpliwie nie polega na „zaspaka-

z nią się łączących, jest nie do osiągnięcia, gdyż chodzi tutaj o pewien styl myślowy, o opanowanie tak wielu i tak bujnych kierunków działania i podporządkowanie ich szerokiej koncepcji,

janiu publicznych podmiotowych uprawnień obywateli". Sam autor wielokrotnie wspomina o tem, że celem służby publicznej jest służenie zbiorowości, czyto omawiając teorje naukowe francuskie (m. in. profesora z Tokio Yorodzu Oda) i niemieckie, czyteż wpływ przyjęcia tego kryterjum na funkcjonarjuszów publicznych (str. 40 i 44); zestawia wyraźnie na str. 40 „ideę służby publicznej" z „ideą podporządkowania całej administracji publicznej interesowi, dobru społeczeństwa"; jak to pogodzić z „zaspakajaniem publicznych podmiotowych uprawnień obywateli" (str. 21 i 34)? Czyżby przeciwstawienie służby publicznej jako idei, służbie publicznej jako konstrukcji formalno-prawnej (str. 15—16 i 42) szło aż tak daleko, iż jedno ujęcie tego samego pojęcia przeczyłoby wręcz drugiemu?

Powiada Hernritt („Grundlehren des Verwaltungsrechtes", 1921, str. 73), że „Für das Gebiet des offentlichen Rechtes ist die Frage, wann ein subjektives Recht vorliegt, schwerer zu lösen, als für das Gebiet des Privatrechtes, da hier nicht wie im Privatrechte der rechlichen Verpflichtung ein bestimmer Rechtsanspruch eines bestimmten Subiektes regelmässig entspricht. Dies gilt namentlich von den öffentlich-rechlichen Beziehungen zwischen Staat und Untertan. Neben rechtlichen Verpflichtungen gegenüber bestimmten Personen haben der Staat sowie die öffentlichen Verbände innerhalb desselben nämlich auch rechtliche Verpflichtungen zu Leistungen der Allgemeinheit, also einer ganz unbestimmten, stets wechselnden Reihe von Subiekten gegenüber, welchen ein Rechtsanspruch bestimmter Personen nicht oder wenigstens nicht unmittelbar entspricht... Überall hat der Einzelne zwar ein Interesse an der Leistung, aber nicht immer auch ein Recht auf eine solche. Wenn die Behörde daher in derartigen Fällen über Anlagen eines Einzelnen eingreift, so geschieht es nicht immer in Anerkennung eines materiellen Rechtsanspruches, sondern oft auch lediglich im Interesse der ihr von Amts wegen obliegenden Fürsorge für den ordnungsmässigen Betrieb einer Einrichtung, also in Handhabung ihrer polizeilichen Pflicht". Fleiner („Institutionen" str. 159) wyraźnie ogranicza publiczne prawo podmiotowe li tylko do wypadku, gdy w miejsce powszechnego roszczenia o wykonanie ustawy wstępuje „die Forderung auf eine genau abgegrenzte Leistung". A sam Merkl, na którego się autor powołuje, wyraźnie powiada (w „Allg. Verwaltungsrecht" str. 138): „Nicht jeder subjektiven Verpflichtung braucht eine subjektive Berechtigung zu korrespondieren, weil die Inanspruchnahme der Verpflichtung und die Satzung der Unrechtsfolge infolge der Pflichtverletzung nicht in dieser Weise durch Intervention eines Interessenten bedingt zu sein braucht. Die subjektive Verpflichtung ist ein notwendiger, die subjektive Berechtigung nur ein möglicher Inhalt des Rechtssatzes".

myśli wyższej, przekraczającej ciasną zagrodę jednej gałęzi badań a stwarzającej przewrót nie w formie, lecz w samej płaszczyźnie naszego publiczno-prawnego myślenia. W literaturze prawnej fran-

A czemżeż jest publiczne prawo podmiotowe? Jeżeli autor — jak sam mówi (str. 21) — staje na stanowisku Jaworskiego, to musi konsekwentnie przyjąć, że pojęcie prawa podmiotowego „należy do nauki prawa o tyle, o ile prawo podmiotowe jest normą, przetworzoną przez jednostkę, ale normą“ (str. 120). Identyczne stanowisko zajmuje Kelsen (str. 618), Thon (str. 283) i cała nowsza literatura prawa publicznego. Prawo podmiotowe jest więc niczem innem jak prawo przedmiotowe (Rechtssatz in einer besonderen Beziehung auf ein Subiekt — Kelsen). Miałem zaś już okazję na innem miejscu (autora „Problemy sądownictwa administr.“, 1928, str. 8 i nast., „Kontrola administracji“, 1929, str. 60 i nast.) podkreślić szkodliwość fikcyj indywidualistycznych dla nowoczesnego myślenia publicystycznego w prawie publicznem.

Jest więc naodwrót, niż do tego doszedł Ostrowski w swej formalno-prawnej definicji. Jest natomiast tak, jak to wynika z całokształtu jego wywodów poza temi, które go do tej definicji doprowadziły. Służba publiczna jest istotnie twórczą i obowiązkową działalnością państwa lub innego publiczno-prawnego zrzeszenia, która jednak a) nie musi być przedsięwzięta przez państwo lub to zrzeszenie samo, lecz musi tylko zawsze być pod jego nadzorem, b) nie jest przedsięwzięta z tym celem, by zaspakajała publiczne uprawnienia podmiotowe obywateli. Służy wyłącznie interesowi zbiorowemu, „bien-être public“ (vide autora „Res iudicata w prawie admin.“ str. 18—22), co jest jedynie istotne; jeżeli służba publiczna równocześnie chroni czyjeś prawa czy interesy indywidualne, to acz równorzędnie, jednak czyni to wtórnie, gdyż zasadniczo nie chodzi tutaj o indywiduum, lecz o zbiorowość. Rozróżnienie to nie jest dialektyką, lecz polega na djametralnej różnicy nastawienia; albo instytucje publiczne ujmuje się pod kątem widzenia światopoglądu indywidualistycznego, grupującego poglądy i pojęcia publicystyczne ze stanowiska jednostki i jej interesów, albo też daje się dowód zrozumienia światopoglądu uniwersalistycznego i zastępuje wszechwładną i wszechdziałającą jednostkę stosunkami faktycznemi, związanemi w normę prawną, będącą podstawą prawnego myślenia i rozumowania, bez uciekania się do personifikowania i indywidualizowania. Pojęcie służby publicznej powstało w ramach tego właśnie myślenia uniwersalistycznego i w dziedzinę pojęć indywidualistycznych transplantowane być nie może, gdyż wtedy traci wszelką rację bytu jako pojęcie odrębne. Dlatego obszerniej problem ten omówiłem na tle pracy Ostrowskiego, która jednak przez powyższe ujęcie problemu nie traci na wartości. Autor bowiem raczej tylko mimochodem, pod hipnozą konstrukcyj Kelsenowskiej szkoły, doszedł do takiej konstrukcji formalno-prawnej opartej na zasadzie indywidualistycznej i dlatego na pozostałe jego wywody nie ma ona decydującego wpływu.

cuskiej nie znajdujemy też badań zmierzających do wyodrębnienia definicji czysto prawniczej z ogólnych założeń pojęcia, które zadawalniają nawet najwybitniejszych teoretyków służby publicznej; pozostaje to w związku z zasadniczemi cechami umysłowości francuskiej. „Francuzów charakteryzuje z jednej strony wielka praktyczność, a z drugiej niesłychana jasność. Stawiają zawsze jasno doskonale określoną formułę, ale gdy względy praktyczne każą ją porzucić, nie poświęcają życia dla tej formuły, ale formę dla życia...“ (Jaworski „Nauka prawa admin.“. str. 42). Włożenie zrozumiałej, przetrawionej i głęboko odczutej treści, będącej motorem legislacji publiczno-prawnej i wcielonej już w pozytywne normy administracyjne, — w szufladkę terminologiczną, zaopatrzoną tą czy inną etykietą zewnętrzną, jest dążeniem toto orbe obcem teoretykom francuskim. Prawo jako takie jest całością norm i zajmuje się normami, a rozważania teoretyczne mogą się obejść bez mniej lub więcej — ale zawsze sztucznych konstrukcyj, których zadaniem byłoby tylko lepsze udostępnienie treści pojęcia umysłom ludzkim. Ten cel, raczej dydaktyczny, osiągnąć można jednak inną drogą, na której obejdzie się bez naginania treści do formy, bez którego nie będzie tutaj czystej definicji formalno-prawnej. Mylą się więc ci, którzy ostro przeciwstawiają służbę publiczną jako tendencję, jako ideę — tejże służbie publicznej jako konstrukcji prawnej. Jest tylko jedna konstrukcja należąca do nauki administracji, która stanie się własnością pozytywnego prawa, jeśli będzie wcielona w normę prawną a rozległość jej wpływu w domenie prawa zależeć będzie od rozległości zastosowania jej w obowiązującem ustawodawstwie. Możnaby conajwyżej przeciwstawiać socjologiczne znaczenie pojęcia, jego znaczeniu prawniczemu, chociaż się one łączą i razem tworzą całokształt omawianego kryterjum. Przeciwstawianie definicji prawniczej innemu ujęciu rzeczy uważam za próżny trud, dla naszych badań bezpłodny, a często z góry skazany na błąkanie się po manowcach. Dlatego, aby lepiej unaocznić znaczenie tego pojęcia i płaszczyznę, na której się poruszamy, przeciwstawiłem je wzorem Duguita podstawom myślowym systemu poprzedniego, imperjalistycznego i w szczególności pojęciu suwerenności państwa administrującego, a natomiast związałem ściśle z ujęciem administrowania jako aktywności twórczej, nie polegającej li tylko na wykonywaniu ustaw, a natomiast będącej funkcją

prawną i specyficzną funkcją techniczną (administracyjną w ujęciu instytucjonalnem).

W poszukiwaniu więc istoty pojęcia służby publicznej, zasadnicze pytanie winno opiewać: na czem polega ta specyficzna techniczna właściwość funkcji administracyjnej? Chodzi tutaj o technikę owej aktywności wyżej omówionej, a właściwej postępowaniu administracyjnemu. Te różnice natury technicznej między prawem prywatnem a publicznem podkreślił już dobitnie Tezner („Das österr. Administrativverfahren“ tom II, 1925, str. 430 i nast.), a autor omówił je bliżej w rozprawie „Res iudicata w prawie admin.“ (str. 6 i nast.) Chodzi także tutaj o ideę, o myśl twórczą, stwarzającą warunki pod stanowienie takich norm, któreby umiały trafnie pogodzić wymogi interesu zbiorowego z ochroną praw i interesów indywidualnych, w rozumieniu wyżej już wyłuszczonem. Z ogólnych określeń tego pojęcia przez nas w toku poprzednich rozważań cytowanych, możemy wyodrębnić niektóre w ujęciu pozytywnem a inne w ujęciu negatywnem; podkreślenie pierwszych, jako istotnych dla pojęcia służby publicznej, pozwoli nam poznać kryterja nieodzowne w praktyce dla podporządkowania pewnej aktywności publicznej pod pojęcie służby publicznej; eliminacja drugich, jako w tym punkcie nieistotnych, uwypukli nam wagę pierwszych. Jedne i drugie skonfrontowane z praktycznem życiem, jakie nam jest znane z naszych stosunków, pozwolą nam poznać znaczenie omawianej instytucji i możliwości w tym przedmiocie na naszym terenie de lege ferenda. Na szczególną uwagę zasługują tutaj momenty, najlepiej ujęte przez Hauriou (op. cit. str. 16 i nast.), Jèze'a („Principes“ str. 249, 250, 284) oraz Appletona (str. 115, 197 i nast.). Podkreślając te momenty z pośród rozlicznych cech charakterystycznych dla pojęcia służby publicznej, podawanych przez literaturę francuską, pragnę na tej podstawie zobrazować bliżej całe nastawienie, o które tutaj chodzi; takie ujęcie zagadnienia, przez skonfrontowanie niejako badań naukowych z wymogami życia społecznego, lepiej prowadzi mojem zdaniem do celu, niż szukanie sztucznych konstrukcyj definicyjnych.

A) Kryterja pozytywne.

Otóż w ujęciu pozytywnem specyficzna techniczna właściwość funkcji administracyjnej polega na twórczem przedsiębraniu działań i zaniechań:

a) w interesie ogółu (Hauriou: „pour la satisfaction de l'ordre public“) t. zn. nie wyłącznie celem zaspakajania interesu indywidualnego,

b) w sposób ciągły (Hauriou: „le s. p. est continu“) a na straży tej ciągłości stoją władze publiczne (H.: „les pouvoirs publics veillent de pres a ce que cette continuité soit assurée“),

c) przez państwo tj. organy publiczne (Hauriou: „par une organisation publique“) albo też — jeśli podmiotem ich nie jest organ publiczny (rządowy lub samorządowy), — to w każdym razie organizacja i reguły wykonywania funkcji znajdują swoją genezę w działalności władz publicznych (H.: „le s. p. tient de gouvernants son organisation et les règles générales de son fonctionnement“) i są stale pod kierownictwem lub kontrolą tych władz (H.: „Les pouvoirs publics, quel que soit son mode d'exploitation, en conservent toujours la maitrîse ou le contrôle; ils peuvent en modifier le fonctionnement lorsque les besoins a satisfaire viennent à varier“),

d) wedle zasad działalności właściwych prawu administracyjnemu (Hauriou: „par des procédés propres au droit administratif“).

B) Kryterja negatywne.

Natomiast w ujęciu negatywnem na plan pierwszy wysuwają się następujące momenty:

a) nie chodzi o zaspokojenie w ten sposób wszystkich potrzeb zbiorowych, leżących w interesie ogółu (Appleton: „il ne sera pas donné satisfaction à tous les besoins généraux par le procédé du service public; certains de ces besoins sont satisfaits, à peu près exclusivement, en temps normal, par l'initiative privée“),

b) różnice w używanych przez administrację środkach osobowych i techniczno-rzeczowych przy wykonywaniu służby publicznej nie są istotne (Appleton: „L'idée de service public est indépendente du mode d'exploitation des organismes destinés à pourvoir aux besoins généraux; qu'ils soient exploatés en régie ou par voie de concession, qu'ils se présentent ou non sous la forme d'une entreprise industrielle ou commerciale. peu importe“),

c) nie jest istotne stworzenie dla administracji wykonującej pewną dziedzinę służby publicznej formalnego czyteż faktycznego monopolu eksploatacji (Jèze: „Il se peut que le s. p. ait été érigé en monopole;... Il arrive souvent que l'Administration se soit réservée, pour elle ou pour ses substitués, un monopole d'exploitation"),

d) odpłatność, czy to ogólna czy szczegółowa, czy pieniężna czy w świadczeniach naturalnych, nie jest istotną cechą służby publicznej (Jèze: „Pour assurer la marche de service, il est fréquent que des charges, des taxes, des impôts, des servitudes, soient imposées aux particuliers"),

e) ogólny (o identycznem znaczeniu dla wszystkich), lokalny (terytorjalnie ograniczony), specjalny (osobowo ograniczony), komercjalny (o przeważającym charakterze handlowym), industrjalny (o przeważającym charakterze przemysłowym) i inny wewnętrzny charakter poszczególnych działów służby publicznej jest dla jej istoty bez decydującego znaczenia (Appleton: „Le fait que le s. p. présente un côté commercial ou industriel, ne change pas son caractère de service public"),

f) nie jest wreszcie istotną cechą służby publicznej, aby wykonywanie jej obracało się w całości w ramach specjalnego systemu na wzór francuskiego „régime administratif"; rozciągłość organizacyjnych i normatywnych odrębności przyznanych służbie publicznej może w praktyce ulegać wahaniom, nie mającym decydującego wpływu na samą działalność (Rolland: „L'expression s. p. a en France deux sens. Elle désigne toutes les entreprises publiques... Elle désigne celles de ces entreprises, qui sont soumises à un régime juridique particulier").

Ad A: 1) Kryterjum interesu ogólnego.

Cechą służby publicznej jest pierwiastek przedmiotowy, działalności dla ogółu i interesu powszechnego z zasadniczem wyłączeniem podmiotowości zarówno po stronie pełniących ją, jak i tych, którzy z niej czerpią pewne korzyści moralne i materjalne. Już art. 12 deklaracji praw głosił, iż „La garantie des droits de l'homme et du citoyen nécessite une force publique; cette force est donc instituée pour l'avantage de tous, et non pour l'utilité particulière de ceux, auxquels elle soit confiée"; system

służby publicznej jako specyficznego sposobu prowadzenia administracji publicznej stanowi ustrojową realizację powyższej tezy zasadniczej. Jak już wyżej o tem była mowa, zasada powyższa jest bezwyjątkowa i stanowi najistotniejsze kryterjum pozytywne służby publicznej w administracji współczesnej; wprawdzie dążąc do spełnienia interesu ogólnego służba publiczna równocześnie zaspakaja interesy indywidualne, to jednak jest to — jak mówiłem wyżej — li tylko naturalną konsekwencją założenia samej instytucji, która nie powinna nikogo wprowadzić w błąd.

Jakie są prawne następstwa takiego postawienia sprawy? Że należy stanowczo wykluczyć wszelkie analogje z cywilnego prawa obligacyjnego w stosunku do sytuacji prawnej administracji pełniącej służbę publiczną z jednej, a jednostki odnoszącej z tego korzyść, z drugiej strony. Literatura francuska przez długi czas nie zdawała sobie z tego sprawy i hołdowała różnym teorjom, opierającym się na tej analogji (vide Jèze str. 11 i nast.). W szczególności ważną rolę odegrała w tym związku teorja t. zw. kontraktów „adhezyjnych“ („contrats d'adhésion“ ou „de guichet“); teorja ta nawiązując do obserwacji życiowej, iż w sytuacji kontraktowej stron zwykle (najczęściej) jedna ma ekonomiczną lub inną faktyczną przewagę nad drugą i ona też ma zwykle aktywniejszą rolę i możność dyktowania warunków a druga tylko do jej woli przystępuje (ma więc rolę jakby „adhezyjną“) i ilustrując to szeregiem przykładów typowych (np. normalny kontrakt pracy między pracodawcą a pracobiorcą lub też kontrakt o świadczenie usług drogą automatyczną między konsumentem a sprzedawcą produktów przez automat) — przeprowadza paralelę między powyższą sytuacją faktyczną a położeniem osób odnoszących korzyści ze służby publicznej w stosunku do administracji publicznej (np. komunikacji, telegrafów, telefonów, wodociągu, gazu, elektryczności etc.). Teorja ta, którą umyślnie notuję, gdyż a contrario pomocna jest dla tem lepszego zrozumienia problemu, — jest po badaniach Duguita, Jèze'a i Hauriou, zgodnie z kierunkami judykatury Rady państwa we Francji, dzisiaj całkowicie niemal zarzucona. Nawet consensus nie zawsze przejawia się w formie kontraktu, chociaż naodwrót kontrakt zawsze opiera się na zgodnej woli stron. Ale w sytuacji prawnej korzystającego ze służby publicznej wobec administracji niema kontraktu obligacyjnego, skoro niema tu zgodnego porozu-

mienia co do istotnych nawet warunków świadczenia, niema więc zgodnego przejawu woli (consensu), który dla kontraktu jest istotny. Administracja publiczna w imię interesu ogólnego, któremu służy, dyktuje warunki wykonywania służby publicznej jednostronnie, bez porozumienia z odbiorcami czy użytkowcami; ci ostatni w sposób bardzo zresztą pośredni mogą conajwyżej — w pewnych wypadkach — wykonywać kontrolę nad ogólnem ustalaniem tych warunków (np. w odniesieniu do przedsiębiorstw komunalnych przez reprezentacje samorządowe albo rady zarządzające przedsiębiorstw wyodrębnionych). Jeżeli zaś pewien dział służby publicznej — jak to często bywa — korzysta z monopolu eksploatacji, to odbiorca jest — powiada Jeze — pozbawiony wszelkiej możności odwoływania się do konkurencji, korzystania z praw wolnego współzawodnictwa, gdyż jeśli chce korzystać z danego działu aktywności, musi zaakceptować warunki ustalone przez administrację (np. monopole pocztowy, telegraficzny, spirytusowy, tytoniowy, solny, zapałczany itp.). O tyle więc wspomniana teorja jest uzasadniona, iż „les usagers adhèrent bien au fonctionnement du service public, mais ils ne contractent pas“ (Jeze str. 14). Jak więc już o tem była wyżej mowa, cechą służby publicznej, cechą istotną, wynikającą z wyłącznego nastawienia służby publicznej na interes powszechny, jest wykluczenie analogji z stosunkiem kontraktowym wierzyciela i dłużnika; charakterystycznem następstwem takiego postawienia sprawy jest essencjalna zasada równości administrowanych wobec służby publicznej, która w nowoczesnej administracji publicznej tworzy tzw. „régime égalitaire“. Powiada Jeze, iż w wielkim magazynie handlowym ceny są równe dla wszystkich, a więc faktycznie odbiorcy traktowani są na równi, ale zarówno faktycznie jak prawnie niema żadnej przeszkody, by sprzedawca dla pewnych odbiorców stwarzał specjalne, niższe lub wyższe ceny nabycia towaru; przeciwieństwo tego jest istotą służby publicznej; prawnie — wszelka dyferencjacja odbiorców, konsumentów co do warunków korzystania z owoców służby publicznej jest a priori wykluczona. Zarówno po stronie administrującego jak administrowanego istnieje sytuacja powszechna i ogólna, nieosobowa (une situation juridique générale, impersonelle). Zmiana tej sytuacji drogą consensu, zgodnego przejawu woli „stron“ jest wykluczona; ilustruje

to Jèze przykładem wymiaru sprawiedliwości przez sąd; niema tu kontraktu „adhezyjnego" stron z sędzią, powód nie wstępuje wobec sądu w sytuację indywidualną, lecz w sytuację prawną powszechną i nieosobową. „L'égalité des individus devant la justice n'est qu'une forme de l'égalité des individus devant les services publics" (Jèze str. 16).

Dalszem następstwem uniwersalistycznego nastawienia służby publicznej jest konieczność takiego administrowania, by supremacja interesu publicznego nad interesem indywidualnym, opartym zawsze, choć w różnym stopniu, na partykularnym egoizmie jednostki sprowadzającym się czasem nawet do zwyczajnego kaprysu, — przecież nie naruszała praw i interesów prywatnych tam, gdzie tego dobro publiczne koniecznie nie wymaga. Fakt powyższej supremacji wynika z omawianego celu służby publicznej, która jest funkcją twórczą o dużej rozpiętości skali swobody administrowania. Otóż pogodzenie tej swobody z prawami i interesami jednostki, nazwałem wyżej podstawową sztuką nowoczesnej administracji. W literaturze francuskiej spotykamy trzy fundamentalne tezy, tkwiące u podstaw publiczno-prawnego systemu we Francji: że mianowicie tezę zasadniczą podporządkowania interesów indywidualnych interesowi powszechnemu łagodzą dwie tezy dodatkowe. Pierwsza, iż poświęcenie interesów indywidualnych na rzecz ogółu może nastąpić tylko w ramach koniecznych; druga, iż ilekroć interes powszechny wymaga od jednostki poświęcenia swych praw czy interesów na rzecz ogółu, tylekroć należy jej przyznać odpowiednie odszkodowanie (vide Jèze str. 2). Kombinacja tych trzech tez decyduje o należytem funkcjonowaniu służby publicznej (vide autora „Res iudicata w prawie admin." rozdział IV: „Interes publiczny a prawo prywatne" str. 18 i nast.).

Wreszcie ważnem następstwem jest to, iż służba publiczna ex definitione nigdy nie może wyłącznie służyć celom zysku, bo kłóciłoby się to z jej założeniem podstawowem. Komisarz Rady Państwa Corneille w glossie do wyroku z 7/4 1916 Astruc (R. D. P. 1916, str. 374) wywodzi, że „dans toute constitution de service public, ce sont les besoins du public qui doivent l'emporter sur toute autre considération et notamment sur toute considération d'intérêt financier. Au besoin le concessionaire travaillera à perte (avec l'aide du concédant), pourvu

qu'il travaille". Nie wynika stąd jeszcze by a contrario cechą służby publicznej była nieodpłatność świadczeń. W większości wypadków administracja służbę publiczną wykonywa bez odpłatności szczegółowej, opłacając wydatki — choć nie wszystkie — z podatków, opłat, należytości i świadczeń publicznych; w wielu wypadkach, zwłaszcza w odniesieniu do tych działów służby publicznej, które mają raczej charakter przemysłowy lub handlowy, wykonywanie funkcji opiera się na odpłatności szczegółowej w postaci taks, abonamentów, opłat akcyzowych etc Nigdy jednak wyłącznym celem aktywności nie może być cel zysku, który jest głównym motorem przedsiębiorczości prywatnej. Jeżeli nawet czasem administracja (zwłaszcza komunalna) czerpie zyski z pewnych działów swej aktywności (np. elektrownie, gazownie, rzeźnie etc.) oparte na zasadzie odpłatności szczegółowej, to jednak zawsze w zamian za to musi prowadzić ten dział służby publicznej zgodnie z jej podstawowem założeniem, a więc pomimo ewentualności strat, przeciwieństw i przeszkód, któreby przedsiębiorcę prywatnego dawno skłoniły do zwinięcia agend. Może natomiast zmieniać systemy eksploatacyjne celem zapewnienia samowystarczalności przedsiębiorstwa zgodnie ze swym celem, którym jest także nienarażanie ogółu na straty nie stojące w racjonalnym stosunku do ogólnych korzyści z danego działu pracy. O ile chodzi o reglamentację działów służby publicznej ze stanowiska odpłatności, to Jèze (str. 22) widzi tutaj *a)* te, których wydatki eksploatacyjne pokrywane są bezpośrednio przez odnoszących korzyść z eksploatacji (np. weryfikacja miar, wag, kotłów parowych, czasem poczta i telegraf etc.), *b)* te, za które odnoszący korzyść nic nie płacą, atoli których wydatki pokrywa ogół w formie podatków (np. powszechne nauczanie elementarne, opieka społeczna etc.). *c)* te, które są wynagradzane równocześnie oboma temi sposobami (np. sądownictwo, przewóz kolejami żelaznemi etc.).

Nie odbiera bynajmniej służbie publicznej cechy przedmiotowości okoliczność, iż w odróżnieniu do tych gałęzi służby publicznej, które stwarzają korzyści ogólne dla ogółu obywateli (np. służba bezpieczeństwa, reprezentacja dyplomatyczna, ochrona celna), istnieje pewna kategorja aktywności publicznej, która stwarza dla poszczególnych jednostek korzyści indywidualne (Jèze przeciwstawia „avantages généraux" — „avantages particuliers" str. 3).

Do tej kategorji należą np. usługi oddawane jednostkom przez administrację publiczną w dziedzinie oświecenia publicznego, opieki społecznej, komunikacji sensu largo, higjeny etc. Niektórzy wprowadzeni w błąd istnieniem takich usług indywidualnych (np. kształcenia ucznia w szkole lub przewozu pasażera koleją żelazną), zwłaszcza jeśli się one łączą z odpłatnością szczegółową, widzą tutaj pierwiastek podmiotowości w służbie publicznej. Otóż powiada Jeze (str. 3), iż „c'est par la satisfaction de ces besoins individuels que sera developpee la prosperité générale de la communauté politique". Bez względu na to, czy korzyść odniesiona przez obywatela ze służby publicznej jest pośrednia czy bezpośrednia i czy dany dział aktywności stwarza korzyści ogólne czy indywidualne, zawsze przedmiotowość, interes powszechny, wolny po obu stronach od domieszki subjektywnej, pozostaje prawną cechą omawianej instytucji. Aby ta cecha prawna była także kryterjum faktycznem, a więc aby nie było odchyleń ku podmiotowości, czuwa cały system złożonych środków kontrolnych w administracji a nadto sądownictwo administracyjne oraz osobno cały szereg środków kontroli politycznej z parlamentarną odpowiedzialnością ministrów na czele.

Aby wyświetlić bliżej, chociaż w kilku słowach, sytuację powstałą wskutek wykluczenia w dziedzinie służby publicznej jako funkcji administracyjnej osobistego charakteru sytuacji zarówno administrujących, jak administrowanych, należy zaznaczyć, iż w administracji kompetencja organu odpowiada zdolności do działań prawnych po stronie jednostki. Aby działanie organu było prawidłowe tj odpowiadało normie regulującej pełnienie służby publicznej, musi ten organ być miejscowo i rzeczowo właściwy a na straży tej właściwości stoją przepisy postępowania administracyjnego i sądownictwo administracyjne. Pojęcie kompetencji jako właściwości technicznej w prawie publicznem odzwierciedla nam po stronie aktywnego organu administracyjnego bezosobowość i przedmiotowość powierzonej mu funkcji publicznej. Z drugiej strony o ile chodzi o zdolność do działania jednostki, to w stosunku do służby publicznej cechuje ją, jak wiemy, „regime egalitaire" przyczem normy organizujące służbę publiczną i regulujące sposób jej funkcjonowania, określają zarazem warunki prawne, które spełnić musi jednostka, aby mogła mieć korzyść z aktywności administra-

cyjnej; poza temi warunkami ustawowemi o charakterze prawno-publicznym, a więc również nieosobowym, innych ograniczeń brak, co należy podkreślić. Obojętna jest w tym względzie zdolność do działania przyznania jednostce przepisami prawa prywatnego (vide Jeze str. 20 i n.). Zarówno wobec kobiet, jak małoletnich, niewłasnowolnych, pozostających pod opieką i kuratelą, administracja działa w sposób jednakowy; wszystkie te osoby, bez względu na przepisy prawa cywilnego, mają identyczne prawo, nabyte przez fakt obywatelstwa i wejścia w ogólną sytuację unormowaną przez ustawę, ustalającą funkcjonowanie służby publicznej („un droit acquis", vide R. C. D. str. 1265 ex 1911), do czerpania określonych korzyści ze służby publicznej. Zarówno pełnoletni jak małoletni, mężczyzna jak kobieta, własnowolny i bezwłasnowolny mogą wrzucać listy do skrzynki pocztowej, korzystać z publicznych środków komunikacyjnych etc. etc.; aby ograniczenia cywilistyczne zdolności do działania mogły tu być stosowane, trzeba wyraźnego przepisu, a w każdym razie mają one nawet w tym wypadku charakter wyjątku od przepisów prawa publicznego (vide np. art. 10 polskiego prawa o postępowaniu administracyjnem).

Cecha przedmiotowości w wykonywaniu służby publicznej odzwierciedla się także o tyle w sytuacji administrowanych, iż, jak to słusznie podkreśla Duguit (str. 62), jednostka nie może domagać się w jakiemkolwiek postępowaniu prawnem, by administracja publiczna była zniewolona do zapewnienia jej należytego funkcjonowania służby publicznej; w tym kierunku zakres jej możliwości prawnych ogranicza się do domagania się uchylenia względnie — zależnie od przepisów ustawowych — zmiany aktu administracyjnego, który uważa za nielegalny, względnie — znowu z tem zastrzeżeniem — za niecelowy, naruszający jej prawa czy nawet interesy. „Aucun lien de droit n'existe entre l'Etat et l'administre obligeant l'Etat envers l'administre; mais une loi, c'est-à-dire une disposition d'ordre général, règle de service, et si l'Etat la viole, l'administre peut intervenir..." „S'il y a un acte de l'administration contraire à cette loi, tout particulier est armé d'une action pour faire annuler cet acte. C'est une voie de droit d'ordre objectif". „Le public n'est pas créancier des services publics; il est seulement en situation d'en profiter" (Duguit str. 62 i 70).

2) Kryterjum ciągłości.

Służba publiczna polega na ciągłości. („Le service public est continu et les pouvoirs publics veillent de près à ce que cette continuité soit assurée“ Appleton str. 115, Jèze str. 249 uw. 1). Moment ciągłości w wykonywaniu służby publicznej jest ze względu na rozmiar swego zastosowania i jego licznych następstw rzeczą podstawowej wagi dla zrozumienia samej instytucji. Jeżeli władza administracyjna ma wykonać ciążący na niej obowiązek spełnienia funkcji społecznej w rozumieniu wyżej naszkicowanem, to musi w pierwszym rzędzie dbać o to, by funkcja ta była pełniona nieprzerwanie („sans interruption“ Duguit str. 41), gdyż tu tkwi conditio sine qua non spełnienia interesu zbiorowości zorganizowanej. Warunek ten wynika z istoty przeważającej ilości poszczególnych działów służby publicznej; czy weźmiemy pod uwagę służbę oświatową, bezpieczeństwa, robót publicznych, komunikacji lądowej, wodnej i powietrznej, pocztę i telegraf, wojsko, ochronę celną, publiczną działalność elektryfikacyjną i gazyfikacyjną etc. etc. — wszędzie na plan pierwszy wysunie się konieczność zapewnienia ciągłości w wykonywaniu omawianych agend i to bez względu na to czy państwo wykonuje je bezpośrednio czyteż nad ich ciągłością czuwa w drodze nadzoru. Duguit znajduje tutaj nawet formalne kryterjum umożliwiające nam segregację poszczególnych rodzajów aktywności publicznej celem oddzielenia tych, które tworzą służbę publiczną; „s'il était besoin d'un critérium formel pour reconnaître les activités devant servir de support à l'organisation d'un service public, nous dirions qu'il se trouve dans le désordre social produit par la suspension, même pendent un temps très court, de cette activité“ (str. 51); tezę tę ilustruje Duguit na dwóch przykładach: i tak kiedy w październiku 1910 r. wybuchł strajk na kolejach francuskich, to chociaż był on częściowy i trwał niedługo, jednak wtedy dopiero wyszło na jaw w sposób nie budzący żadnych wątpliwości, że koleje żelazne stanowią w pierwszej linji „służbę publiczną“ („Que le service des transports par chemins de fer soit un service public nul ne peut le contester“ mówi Helbronner w r. 1913 w konkluzjach do wyroku Rady państwa, vide Jèze str. 350). Kiedy zaś w r. 1912 wybuchł strajk generalny górników angielskich, to jego przebieg i następstwa wykazały niezbicie, że zbliża

się chwila, w której eksploatacja kopalń ołowiu zostanie ujęta i zorganizowana jako służba publiczna, a ustawa Asquith'a, nakładająca na właścicieli kopalń obowiązek wypłacania górnikom poborów w ramach ustalonego ustawowo minimum, jest zdaniem Duguit'a pierwszym krokiem ku stworzeniu tej nowej gałęzi służby publicznej. Podobnych przykładów dostarczyła nam w wielkiej liczbie era wojny światowej 1914 — 1918 oraz czasy wstrząsów, które po niej nastąpiły; i tak okazało się m. i. że także ze stanowiska koniecznej dla ogółu ciągłości, cechy służby publicznej posiada dziedzina ochrony pracy ludzkiej wogóle, co pociągnęło za sobą organizację nowego działu administracji publicznej w postaci administracji pracy; toż samo miało miejsce w stosunku do regulowania reformy rolnej, parcelacji, komasacji, regulacji serwitutów (administracja ziemska). Pomijając zaś wskazania wynikające z strajków odnoszących się do tych działów pracy publicznej, które już dawno były i u nas uznane za mające mutatis mutandis cechy służby publicznej (np tramwaje miejskie i międzymiastowe, elektrownie użyteczności publicznej, sądownictwo, szpitale etc.) możnaby wskazać na przykład — w związku z omawianym problemem ciągłości — na sprawę funduszu drogowego w Polsce w r. 1930 i wypływające stąd konkluzje odnośnie do cech służby publicznej w komunikacji samochodowej oraz na sprawę teatralną w Polsce w r. 1931 (zatarg między związkiem dyrektorów teatrów a związkiem artystów scen polskich i spowodowany nim zastój w większości teatrów w Polsce a wszystkich niemal teatrach komunalnych) i wypływające stąd konkluzje odnośnie do cech służby publicznej w pracy teatralnej (jest to już dawno uznane we Francji, vide ut infra, str. 63—65, a nadto Appleton str. 198 i nast., Jèze str. 402 i inne.

Jak widzimy więc kwestja koniecznej lub niekoniecznej ciągłości w funkcjonowaniu pewnych agend publicznych, staje się w praktyce ze stanowiska samej działalności drogowskazem, czy w danym wypadku chodzi o służbę publiczną już jako taką zorganizowaną wzgl. wymagającą zorganizowania w interesie publicznym. Powiada Rolland (str. 12): „Les services publics ont tous une si grande importance pour le public, qu'ils doivent fonctionner sans heurts, sans àcoups, sans arrêts. C'est ce que l'on exprime en parlant de la continuité des services publics". Jeżeli więc pewna aktywność publiczna przedstawia się nam już aprjo-

rycznie ze stanowiska swej koniecznej ciągłości jako mającej dla ogółu wagę pierwszorzędną, to niewątpliwie chodzi tutaj o tę formę działalności dla ogółu, która jest charakterystyczna dla pojęcia służby publicznej; aby to kryterjum rozpoznawcze było niezawodne, musi być jednak traktowane w łączności z pozostałemi cechami służby publicznej, o których była już wyżej i jest niżej mowa. Ze stanowiska jednak tylko omawianego kryterjum — a pomijając chwilowo dalsze cechy, — znajdziemy pierwiastki służby publicznej niezaprzeczenie np. w instytucjach adwokatury (której związek z funkcją administracyjną zależy od ustawodawstwa), notarjatu, kas chorych, aptek, wszystkich kategorjach organizacyj zapewniających bezpieczeństwo publiczne (np. policja miejscowa, straż pożarna, pogotowie ratunkowe, policja powodziowa etc.), bo wszędzie ciągłość jest warunkiem nieodzownym sprawowania służby wzgl. wykonywania wolnego zawodu; na straży tej ciągłości stoją częstokroć postanowienia ustawowe (np. obowiązek ustanowienia substytutów przez samorząd zawodowy w razie dłuższej nieobecności adwokata lub notarjusza w miejscu urzędowania). Oczywiście kryterjum to przeżywa fluktuacje, zależnie od epok, na które patrzymy. Taką właśnie ewolucję ku pojęciu służby publicznej ze stanowiska kryterjum koniecznej ciągłości przeżywa m. zd. współcześnie prasa; strajki drukarzy albo pracowników redakcyjnych czy administracyjnych, wstrzymujące perjodyczne wychodzenie pism codziennych lub innych perjodyków, do niedawna — choćby były długotrwałe i powszechne, — mogły wywołać conajwyżej refleks u wydawców w postaci rozmaitego rodzaju samoobrony (np. osobne wydawnictwa na czas strajku), ale swoją ogólno-społeczną wagą nie doszły do tego znaczenia, jakie dla ogółu mają np. strajki pracowników komunikacyjnych czy szpitalnych. Różne jednak objawy, zwłaszcza z lat ostatnich, zdają sie wskazywać, iż sprawa informowania społeczeństwa drogą prasy perjodycznej zdobywa sobie taki walor społeczny, że — jak to stwierdziliśmy wyżej w stosunku do teatrów — także i co do niej kryterjum ciągłości rośnie stale na ogólnem znaczeniu i że z tego stanowiska — łącznie z tendencjami ustawodawstwa prasowego — nabiera w pewnej przynajmniej mierze cech służby publicznej.

Kryterjum ciągłości aczkolwiek łączy się ściśle z omówioną już wyżej kwestją obowiązkowości pełnienia służby publicznej, jednak

się z tą ostatnią całkowicie nie zlewa i zachowuje charakter kryterjum samodzielnego. Coprawda służba publiczna jako całość musi ex principio funkcjonować stale; przerwy w tem funkcjonowaniu są zasadniczo nie do pomyślenia. Administracja publiczna, pełniąca służbę publiczną, oderwana od pojęcia suwerenności, zbudowana wedle innych zasad i założeń, działa stale, choćby zabrakło suwerena, w imieniu którego służbę publiczną pełni. Ustroje polityczne i społeczne mogą się zmieniać, a jednak „raz w ruch wprawiona maszyna administracyjna idzie dalej" — i to już nie tylko „siłą rozpędu" (vide prof. Kumaniecki „Czasy Lubelskie, Wspomnienia i Dokumenty" str. 91), — ale z mocy swej struktury organizacyjnej i nastawienia ideowego. W ten sposób fluktuacje wynikające z układu sił politycznych nie działają bezpośrednio na stałość i ciągłość obowiązkowej działalności administracyjnej nastawionej na służenie interesowi publicznemu, a wywierają tutaj tylko wpływ pośredni o tyle, o ile poglądy na istotę tego interesu ulegają w toku dziejów i zmian społecznych rozlicznym wahaniom; „Das Verfassungsrecht wechselt, Verwaltungsrecht dauert" powiada znakomity profesor lipski Otto Mayer („Theorie der französischen Verwaltung" str 3); „Die Verwaltung, die ja die Regierung in sich enthält, muss immer geübt werden. Ohne sie könnte der Staat keinen Augenblick existieren" mówi Jerzy Jellinek („Allgemeine Staatslehre" 1905, str. 597). Przekracza to już jednak ramy naszej nauki. Jeżeli jednak zagadnienie obowiązkowości i ciągłości działań administracji publicznej traktować będziemy konkretniej, odnosząc je do pewnych specjalnych działów administracji, to w takiem ujęciu rzecz przedstawiać się będzie czasem odmiennie. Obowiązkowość działania administracji publicznej w wykonywaniu służby publicznej nie zawsze bowiem konsumuje w sobie kryterjum ciągłości; przeciwnie — niejednokrotnie znajdujemy szereg działów aktywności administracyjnej, które mają charakter jednorazowości albo też przejawiają się co pewien czas, a nie ciągle i nieprzerwanie (np. w niektórych wypadkach pewne działy robót publicznych, meljoracyjnych, reforma rolna, nadawanie pewnych specjalnych odznak honorowych, udzielanie subwencyj etc. etc.). Wynika stąd, iż obowiązek wykonywania pewnej aktywności ma o tyle związek z problemem ciągłości w wykonywaniu jej, o ile *a)* traktujemy służbę publiczną jako całość

albo też jeżeli *b)* p e w n a aktywność publiczna traktowana o d r ę b n i e od innych leży w interesie ogółu i z tego stanowiska wykonywana być musi s t a l e i n i e p r z e r w a n i e; wtedy administracja spełniając obowiązek pełnienia służby publicznej, równocześnie natrafia w swej działalności na konieczność uwzględnienia kryterjum ciągłości jako warunku sine qua non osiągnięcia zamierzonych celów społecznych. Kryterjum ciągłości staje się w tem ostatniem ujęciu czynnikiem charakterystycznym tylko dla niektórych działów służby publicznej (nb. dla ich znakomitej większości), podczas gdy inne tylko ze swego nastawienia, ze względu na swoją stałą gotowość służenia interesom zbiorowości, mogą uchodzić za i s t n i e j ą c e (ale nie zawsze d z i a ł a j ą c e) n i e p r z e r w a n i e. „Ciągłość" może więc być ujęta w związku z „obowiązkowością" z dwojakiego punktu widzenia.

Z drugiej strony w literaturze francuskiej spotykamy częste przeprowadzenie paraleli między problemem ciągłości a p r a w i d ł o w o ś c i ą wykonywania służby publicznej. H a u r i o u (str. 16) mówi o „une organisation publique de pouvoirs, de compétence et de moeurs assumant la fonction de rendre au public, d'u n e f a ç o n r é g u l i e r e e t c o n t i n u e, un service dans une pensée de police au sens élevé du mot". Paralela ta jest słuszna wszędzie tam, gdzie istotnie prawidłowe prowadzenie służby publicznej polega m. in. właśnie na ciągłości, a więc w przeważającej ilości wypadków. Oczywiście kwestja ciągłości nie wyczerpuje pojęcia prawidłowości działań lub zaniechań, stosunek więc tych dwóch pojęć jest stosunkiem części do całości. Ale w ujęciu funkcji administracyjnej jako służby publicznej, urasta pojęcie ciągłości do znaczenia decydującego niemal o należytem funkcjonowaniu administracji publicznej, czego probierzem są istotnie — jak tego chce D u g u i t — chwile kryzysów (np. strajków pracowników, konsumentów etc.); cały dobór personalny funkcjonarjuszów administracji mających pełnić służbę publiczną, całość zasad organizacyjnych publicznego administrowania, wszystkie tendencje racjonalizacji pracy w administracji, — wszystko to pozostaje pod przemożnym wpływem koniecznej ciągłości w funkcjonowaniu tej służby. I dlatego też, także ze stanowiska ciągłości w pełnieniu agend, ujęcie administracji jako służby publicznej jest zawiązkiem dalszych prób reformy w administracji.

To orjentacyjne znaczenie kryterjum ciągłości, ten jego stosunek do pojęć obowiązkowości i prawidłowości w administrowaniu, ma szczególne znaczenie dla nadzoru i kontroli w administracji publicznej wogóle, a w szczególności nad temi wszystkiemi przejawami aktywności administracyjnej, których wykonywanie powierzone jest w jakiejkolwiek formie osobom prywatnym (vide niżej kryterjum 3-cie). W tych wszystkich bowiem działach administracji pojęcie ciągłości decyduje o zrozumieniu istoty wykonywanego przez administrację publiczną nadzoru i kontroli. Administracja czuwa nieprzerwanie i stale nad obowiązkowem i prawidłowem pełnieniem służby publicznej; „l'administration concédente ne peut pas se désintéresser de l'exploitation du service concédé. Elle a aussi le devoir et, par suite, le droit de modifier à tout instant, l'organisation du service concédé pour qu'il soit toujours adequat aux besoins du public. Pour pouvoir faire ces modifications, il faut que l'administration exerce un contrôle incessant sur toutes les branches de la concession, pour connaitre les parties defectueuses du service" vide Jèze „De l'obligation pour le contractant d'effectuer les prestations convenues en se conformant au contrat" w „Revue de Droit public et de la science politique" str. 498, 1931). Ilustruje nam to stosunek ciągłości do wszelkiej kontroli administracyjnej wogóle (np. nadzoru nad samorządem, nadzoru nad przedsiębiorstwami wyodrębnionemi, kontroli hierarchicznej w toku instancyj administracji rządowej etc.); „Les idées générales sur lesquelles repose le pouvoir de contrôle sont les mêmes pour tout service public" a z drugiej strony „le pouvoir de contrôle existe par cela seul qu'il y a service public. C'est donc la nature juridique du service public qui est le fondement juridique du pouvoir de contrôle" (op. cit. str. 496 i n.). W ten sposób znaczenie pojęcia ciągłości w służbie publicznej związane z pojęciami kontroli administracyjnej i nadzoru administracyjnego (vide autora „Zagadnienie nadzoru i kontroli w admin. samorządowej" w „Kraju" Nr. 10 ex 1928), wychodzi na jaw w całej pełni.

3) Kryterjum podmiotu działającego.

O zrozumieniu istoty pojęcia służby publicznej decyduje w dużej mierze jasna odpowiedź na pytanie: kto jest podmiotem działającym? Czy więc w szczególności służbę publiczną muszą

ex definitione pełnić organy publiczne, zaprzysiężone, wyposażone w mniejszy lub większy rozmiar atrybutów władzy, czy też może ją pełnić także jednostka prywatna, a jeśli tak — to pod jakiemi warunkami? Wreszcie w tym ostatnim wypadku — jaka jest rola organów publicznych?

Otóż organy publiczne albo służbę publiczną pełnią, albo też czuwają, bezpośrednio lub pośrednio, ale stale i nieprzerwanie nad jej ciągłością i prawidłowością: „Dire qu'un service devient ou va devenir un service public, c'est dire que ce service sera organisé par les gouvernants, qu'il fonctionnera sous leur contrôle et qu'ils devront en assurer le fonctionnement sans interruption“ powiada Duguit (str. 56). To zadanie czuwania nad pełnieniem służby publicznej jest zawsze obowiązkiem administracji publicznej i przejawia się w formie kontroli i nadzoru, o których co dopiero była mowa. Tworzy ono całokształt zasad organizacyjnych, zwany w literaturze francuskiej „régime de contrôle“, a będący pod względem rzeczywistej wagi odpowiednikiem omówionego już wyżej (vide kryterjum 1-sze) „régime égalitaire“ (str. 46).

Z odpowiedzi powyższej wyniknie także odpowiedź na pytania poprzedzające. Postaram się wykazać, że jednostka prywatna może także pełnić służbę publiczną. Nietylko suweren, władający na zasadzie swej metafizycznej legitymacji, opierający się na atrybucie imperji, nietylko niedostępna dla jednostki i wysoko ponad nią i sferą jej możliwości postawiona „władza“ będąca organem suwerena, ale także kupiec, przemysłowiec, prywatna organizacja społeczna, nawet na dążeniu do zysku oparta, a więc zbudowana na zasadach gospodarki kapitalistycznej. Zobaczymy, że właśnie opisany poprzednio obowiązek administracji publicznej związany z zagadnieniem kontroli nad pełnieniem służby publicznej, jest tym pomostem, który łączy ową działalność jednostek czy grup prywatnych z pojęciem służby publicznej, jako leżącej w interesie zbiorowości (vide kryterjum 1-sze), z wykluczeniem naruszania tego interesu przez jakiekolwiek przeważające względy spekulatywne

Mówiąc o tem zagadnieniu, trzeba jeszcze zdać sobie sprawę z rozległości terenu, na którym się poruszamy i jego społeczno-gospodarczego tła. Problem mianowicie, o którym na tem miejscu jest mowa, jest ze stanowiska gospodarczego i społecznego genezą ogromnie głęboko w życie współczesne sięgających sporów między

doktrynami socjalistycznemi, etatystycznemi a doktrynami liberalnemi, indywidualistycznemi; jest bowiem rzeczą wyboru jednego z tych światopoglądów, jeśli się chce odpowiedzieć na pytanie, czy pewna potrzeba zbiorowa ma być zaspokojona przez działalność publiczną czyteż przez inicjatywę prywatną. O ile pierwszy dąży do etatyzacji jaknajwiększej liczby środków zaspakajania potrzeb zbiorowych, a więc do mniejszej lub większej kollektywizacji wszystkich przejawów życia, nawet indywidualnego, — o tyle drugi przyjmuje jako założenie inicjatywę prywatną opartą na zasadzie wolnego współzawodnictwa, a tylko jako wyjątek od zasady dopuszcza w pewnych określonych wypadkach inicjatywę publiczną w dziedzinie życia gospodarczego. Wszystkie współczesne ustroje oscylują dzisiaj między skrajnemi formami tych dwóch światopoglądów; w żadnym z nich — nawet w Rosji Sowieckiej, w której widzimy potężny eksperyment socjalizacji całego systemu środków zaspakajania potrzeb ludzkich, — nie istnieje jednak konsekwentny system, opierający się na jednej z tych dwóch doktryn; wszędzie bowiem potrzeby publiczne zaspakajane są w części przez działalność organów publicznych, a w części przez inicjatywę prywatną. W poszczególnych epokach widzimy przechylanie się szali ku jednemu z tych dwóch systemów; era powojenna w Europie przyniosła nam w dużej mierze zwycięstwo idei etatystycznej; w miarę upływu lat od końca wojny, szala raczej zdaje się przeważać w duchu temu systemowi przeciwnym, czego osądzanie byłoby w każdym razie dzisiaj przedwczesne. Bardzo często widzimy w praktyce kombinację tych obu systemów odnośnie do jednej i tej samej potrzeby lub kategorji potrzeb, wynikających z życia zbiorowego.[1] Cały ten problem, acz bardzo doniosły, jest

[1] Georgin (str. 6 i nast.) notuje tutaj np. służbę oświecenia publicznego, która we Francji podzielona jest między oświatę publiczną a prywatną. Ta klasyfikacja w odniesieniu do powyższej gałęzi aktywności publicznej zaciera się w Polsce, wskutek postanowień art. 117 konstytucji marcowej, która zarówno w ust. 1-szym jak 2-gim poddaje szkolnictwo prywatne i zakłady wychowawcze nadzorowi władz państwowych, czyniąc z nich tem samem służbę publiczną, skoro nad prawidłowością i ciągłością ich działań oraz zgodnością z interesem publicznym czuwa państwo w drodze nadzoru. Ale w Polsce np. należałyby tutaj raczej ubezpieczenia, które są w części publiczne (np. przymusowe ubezp. od ognia w Powszechnym Zakładzie Wzajemnych Ubezpieczeń, przymusowe ubezp. od choroby w Kasach Chorych i Kasach Brackich, na wypadek bezrobocia w Funduszu Bezrobocia, na wypadek nieszczę-

jednak poza bezpośrednią sferą naszych rozważań, które opierają się na odgraniczeniu z tak szeroko ujętego problemu pewnej jego gałęzi, sprecyzowanej w odniesieniu do nauki administracji i prawa administracyjnego; aczkolwiek sprawa ingerencji publicznej, polegającej na wykonywaniu służby publicznej, w działalność indywidualną, pozostaje w praktyce pod przemożnym wpływem zmagań owych światopoglądów społecznych i doktryn ekonomicznych i w pośredniej zależności od nich bywa rozwiązywana w życiu w poszczególnych okresach czasu, to jednak ma ona z natury rzeczy charakter odrębny i regulowana jest specjalnemi sposobami zaczerpniętemi z techniki administracyjno-prawnej (ut supra). Dla zrozumienia stosunku służby publicznej do „etatyzmu“ w rozumieniu ekonomicznem tego pojęcia, jako dwóch odrębnych płaszczyzn myślowych, ma szczególne znaczenie problem koncesji eksploatacyjnej, jako sposobu pełnienia służby publicznej; problem ten będzie szczegółowo omówiony niżej, atoli w tym związku przypominam, że bezpośredniość lub pośredniość ingerencji administracji w dziedzinie poszczególnych gałęzi służby publicznej, aczkolwiek pozostaje w zależności od prądów gospodarczych, od wymiany międzynarodowej (cła ochronne), od rozwoju pewnych gałęzi przemysłu i wahań w ich znaczeniu dla ogółu (zwłaszcza ze stanowiska bezpieczeństwa publicznego), — to jednak regulowana jest raczej względami na tę technikę publicznego administrowania, niż względami politycznemi. Wpływ tych ostatnich często przeceniają mojem zdaniem ekonomiści w zapale polemicznym, odnośnie do motywów wkraczania nowoczesnej administracji w dziedzinę przedsiębiorczości prywatnej, chociaż w pewnej mierze istnieje i on niezaprzeczalnie; ale w dzisiejszym stanie rozwoju sztuki administracyjnej, ustawodawca i administrator zdolni są tak regulować kwestję bezpośredniości lub pośredniości wpływu administracji na poszczególne gałęzie służby publicznej, by życie ekonomiczne na tem nie ucierpiało, a interes publiczny (nie tylko krótkowzroczność polityczna, „racja stanu“) zyskał. W administracji problem ten nie jest więc rozważany na tej płaszczyźnie co w eko-

śliwych wypadków w pracy lub w drodze do pracy w Zakł. Ubezpieczenia od Wypadków, wreszcie odnośnie do pracowników umysłowych w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych), a w części prywatne (w prywatnych zakładach ubezpieczeń, a także do pewnego stopnia, dobrowolne ubezpieczenia w Kasach Chorych, Zakładzie Ubezpieczeń Prac. Umysłowych etc.).

nomji; pozostawiamy ekonomistom troskę o to, czy wpływ administracji publicznej na przedsiębiorczość prywatną winien być w danym czasie i danych stosunkach ze stanowiska gospodarczego bezpośredni (przedsiębiorstwa państwowe i komunalne), pośredni (np. system koncesji czy dzierżawy), czy żaden. Dla administracji jest to kwestja czysto techniczna, której w tem rozumieniu nie można ująć ani pod kątem widzenia etatyzmu ani liberalizmu gospodarczego; kto utożsamia administrację wogóle a konstrukcję służby publicznej w szczególności, z etatyzmem gospodarczym — ten popełnia błąd zasadniczy polegający na pomieszaniu płaszczyzn myślowych. Administracja nowoczesna nie dąży nigdy do upaństwowienia całej produkcji; pełniąc służbę publiczną, państwo administrujące ani nie rezygnuje ze swych dotychczasowych „zdobyczy“ w dziedzinie przedsiębiorczości prywatnej, ani nie szuka nowych. Są tylko pewne działy aktywności publicznej, które technika publicznego administrowania przekazuje np. na drogę współdziałania jednostki z władzą administracyjną; należą tu przedewszystkiem pewne działy służby publicznej, które polegają na działalności przemysłowej lub handlowej, a więc rzeczowo najbardziej zbliżają się do przedsiębiorczości prywatnej (nie przestając być służbą publiczną). Ale to nie wyczerpuje zagadnienia. Bo jak mówiliśmy, szereg przykładów wskazuje na to, iż także czynności par excellence władcze (np. służba bezpieczeństwa oddana koncesjonowanym przedsiębiorstwom prywatnym itp.) mogą być wykonywane drogą takiego współdziałania. Jèze (str. 346) wskazuje na fakt, iż wielkie kompanje kolonizacyjne w średniowieczu były wyposażone w prawo pełnienia służby publicznego bezpieczeństwa i wymierzania sprawiedliwości. Decydują dziś względy techniki administracyjnej odnośnie do użycia tej czy innej formy przejawiania aktywności wogóle a formy współdziałania jednostki z administracją w szczególności.

Tak pojęty „etatyzm administracyjny“ nie pokrywa się i z tego względu z etatyzmem ekonomicznym, że wysuwa poza nawias naszych uwag całokształt aktywności administracyjnej nie będącej służbą publiczną. Jeżeli bowiem administracja prowadzi piekarnię,[1] fabrykę rowerów,[2] hodowlę koni[3] lub chłodnię, fabrykę

[1] Np. Piekarnia miejska w Krakowie.

[2] Np. Państw. Zakłady Inżynierji (dział fabrykacji rowerów),

[3] Np. Państw. Zakłady chowu koni etc.

nawozów etc., i to li tylko w celu spekulacyjnym, w warunkach wolnego współzawodnictwa z przedsiębiorczością prywatną a nie w omówionych wyżej ramach i intencjach służby publicznej, to tą formą „etatyzmu" w naszych uwagach się nie zajmujemy. Mogą zajść wypadki uzasadniające prowadzenie tych przedsiębiorstw ze stanowiska służby publicznej i wtedy sytuacja się zmieni. Póki jednak nie zachodzą, póty celowość społeczna tego rodzaju ingerencji administracji w sferę działania do niej zasadniczo nienależną, podlegać może rozmaitej ocenie ze stanowiska poszczególnych doktryn ekonomicznych, ale zawsze musi być rozstrzygnięta ze stanowiska czysto administracyjnego li tylko sub specie zadania administracji. Zadaniem administracji jest zaś służba publiczna, której rozmiary są aż tak potężne, że poza jej granice wykraczać się nie powinno, chyba, że celowość wykonywania tej służby tego właśnie wymaga. Giętkość pojęć któremi operujemy, będąca ich zaletą, ma jednak i tę wadę, że umożliwia pod kątem widzenia dalekowzrocznej polityki administracyjnej podciąganie w praktyce pod służbę publiczną zadań jej obcych i należących z każdego punktu widzenia do dziedziny przedsiębiorczości prywatnej (ut infra).

Zwracając uwagę na doniosłość powyższych zagadnień i na ich związek z przedmiotem naszych badań, zaznaczam jeszcze nawiasem, ale z naciskiem, iż ujęcie administracji jako służby publicznej umożliwia przekazanie całych działów aktywności publicznej jednostce pod kontrolą organów administracyjnych, na tle czego wyłania się na daleką zapewne przyszłość — możliwość pogodzenia w praktyce, drogą specyficznej organizacji administracyjnej, skrajnych sprzeczności w ujmowaniu zagadnienia (tendencyj ekonomicznych z prądami z zakresu publicznego administrowania).

Problem inicjatywy.

Jak powiada przeważna część studjów z tej dziedziny, ma w odniesieniu do powyższego rozróżnienia podmiotu działającego nie chodzić o nic innego, jak o stwierdzenie faktu, iż każda służba publiczna jest przejawem inicjatywy publicznej (choć często indywidualnej) a nie prywatnej (choćby zbiorowej), co wyraża Appleton (str. 115) słowami „Le service public est une création de l'État ou de ses succédanés", a Georgin (str. 5—6): „Les services publics sont des organismes institués par l'État pour la

satisfaction de besoins collectifs; ils s'opposent aux services privés, c'est-à-dire aux organismes institués par l'initiative individuelle, même pour la satisfaction de besoins collectifs". Takie ujęcie zagadnienia na platformie inicjatywy, acz niepozbawione słuszności i pobudzające do myślenia, jednak ma znaczenie czysto relatywne, ściśle zależne od rozpiętości czasowej kąta widzenia. Widzimy bowiem bardzo często w poszczególnych wypadkach, iż służba publiczna nie musi być bynajmniej wynikiem impulsu ze strony państwa lub innego publiczno-prawnego podmiotu (np. samorządu) i że inicjatywa publiczna nie musi być wcale historycznie wcześniejsza od tego zewnętrznego przejawu aktywności, który nosi miano służby publicznej. Przeciwnie — inicjatywa może być często nietylko prywatna, ale nadto być przejawem postanowienia jednostki, przejawem woli indywidualnego podmiotu prywatnego, powodowanego intencją osiągnięcia zysku. Widzimy to bardzo dobitnie na przykładzie całej dużej dziedziny komunikacji motorycznej, która z prywatnej stała wzgl. jeszcze staje się w coraz to większym stopniu publiczną. Ponadto wystarczającym przykładem jest tu działalność tych wszystkich działów służby publicznej, które wykonywane są aktualnie przez jednostki prywatne w jakiejkolwiek formie (np. w formie koncesji eksploatacyjnej, tj. zakłady elektryczne, apteki etc., albo w formie dzierżawy np. teatry, akcyzy etc.). Zato w odniesieniu do tych zwłaszcza działów służby publicznej, które wykonywane są bezpośrednio przez organy administracji publicznej, rządowej lub samorządowej, inicjatywa publiczna gra dużą rolę, często wyłączną i decydującą. Co ważniejsze jednak — jeżeli się ujmie zagadnienie to ogólnie, ze stanowiska nie poszczególnych wypadków, ale pod kątem widzenia dłuższych okresów czasu, to okaże się niewątpliwie, iż pewna linja zasadnicza inicjatywy publicznej wywoływała poszczególne akty inicjatywy prywatnej, będące genezą powstania niektórych kategoryj służby publicznej. Przypominam ciekawe konkluzje Hauriou (str. 17) na temat wpływu inicjatywy publicznej na inicjatywę prywatną i wszystkie czynniki życia prywatnego wogóle; mówiąc o służbie publicznej w ujęciu identycznem z niniejszemi uwagami, wykazuje uczony z Tuluzy, że jeżeli powstaje siła zbrojna dla bezpieczeństwa powszechnego, to obywatele przestają nosić broń i odzwyczajają się od dbania na własną rękę o to bezpieczeństwo; w ten sam sposób prywatne środki komunikacji (dy-

liżanse, powozy, posłańcy etc.) wychodzą z użycia tam, gdzie powstaje komunikacja motoryczna i relacja pocztowa etc. etc. Póki administracja publiczna wedle wskazań francuskiego kupca i intendenta handlowego Jana-Klaudjusza de Gournay, które w r. 1758 padły na zebraniu fizjokratów, trzymała się zasady „laissez faire, laissez passer“, a więc zachowywała się pasywnie odnośnie do przeważającej liczby potrzeb zbiorowych, — póty oddawała je temsamem inicjatywie prywatnej; z chwilą stosowania polityki aktywnej, wzięła inicjatywę w swoje ręce, a przez rozumną sztukę administrowania związała przedsiębiorczość prywatną z inicjatywą publiczną.

(Dok. nast.)

DR WŁADYSŁAW WOLTER
Prof. Uniw. Jagiell.

Granice kontroli Sądu kasacyjnego wobec przepisu art. 494 k. p. k.

I. Stan faktyczny.

X i *Y* ogłosili w języku polskim ćwiczenia polsko łacińskie, zawierające po największej części ustępy z dzieł rozmaitych autorów łacińskich, przełożone na język polski. Ćwiczenia te są przeznaczone dla użytku w gimnazjach. *Z* ogłosił klucz do tych ćwiczeń, zawierający ich tłumaczenie łacińskie, a właściwie brzmienie oryginalne autorów łacińskich. *X* i *Y* wystąpili przeciwko *Z* ze skargą o naruszenie prawa autorskiego.

II. Opinja sądu i kasacji.

Sąd Okręgowy i Sąd Apelacyjny w Warszawie uznały *Z* winnym naruszenia prawa autorskiego, a Sąd Najwyższy oddalił kasację *Z*. Kasacja oskarżonego żądała uchylenia wyroku, między innemi z powodu obrazy art. 2, 12 i 61 ustawy z 29 III 1926 r. (Dz. U. poz. 286) o prawie autorskiem przez uznanie, iż sporządzony w języku łacińskim tak zwany „klucz" do ćwiczeń polsko-łacińskich stanowi tylko tłumaczenie i wobec tego należy do utworów, wymienionych przykładowo w art. 2 przytoczonej ustawy, gdy tymczasem, zdaniem kasacji, sporny klucz nie jest tłumaczeniem i nie zastępuje oryginału, lecz stanowi rozwiązanie zadań lingwistycznych i, jako taki, jest uzupełnieniem dzieła głównego, bez którego traci ono rację bytu, rozpowszechnianie zaś „klucza" przyczynia się do rozpowszechniania dzieła głównego.

Sąd Najwyższy orzekł, że zarzut ten nie może być podstawą kasacji (art. 494 k. p. k.), stanowi bowiem wywód merytoryczny, zmierzający do wykazania, iż sporny „klucz", wbrew ustaleniu Sądu

wyrokującego, nie jest tłumaczeniem, lecz koniecznem uzupełnieniem ćwiczeń polsko-łacińskich. Wywód ten nie może być przedmiotem rozpoznania S. N., którego kontroli nie ulega, odnosząca się do istoty sprawy, kwestja przeznaczenia, charakteru i pedagogicznej wartości klucza. (Wyrok Izby drugiej, sekcja 1, S. N. z 26. XI. 1930, II, 1, 932/30).

III. Opinja prof. Allerhanda.

Krytyka prof. Allerhanda dotyczy kwestji, czy tego rodzaju „klucz“ jest „tłumaczeniem“ po myśli art. 2 ustawy o prawie autorskiem. W obszernym umotywowanym wywodzie wykazuje on, że tu nie może być mowy o tłumaczeniu po myśli art. 2, czyli nie może być mowy o naruszeniu prawa autorskiego, uzasadniającego możliwość zastosowania sankcyj karnych. Słuszność zdania profesora Allerhanda, iż w wypadku tym nie idzie o naruszenie prawa autorskiego przez przetłumaczenie dzieła, nie powinna ulegać wątpliwości. Tu nie może być mowy o tłumaczeniu po myśli art. 2, wobec tego zaś wyrok sądu I i II instancji jest conajmniej w tym kierunku chybiony.[1]

IV. Krytyka wyroku S. N.

Prof. Allerhand zajął się tylko zagadnieniem, czy tego rodzaju klucz jest tłumaczeniem. Na tem jednak nie wyczerpuje się jeszcze problem, o który tu chodzi. Powstaje jeszcze dalsze pytanie, prawniczo conajmniej równie ciekawe, czy trafnem jest stanowisko S. N. który twierdzi, że kwestja, czy chodzi tu o tłumaczenie czy też nie, nie podlega jego kontroli, czyli że w tym kierunku związany on jest ustaleniami pierwszego sądu. Jest to znów jeden wypadek niezwykle spornego i w literaturze, w szczególności niemieckiej, bardzo szeroko omawianego zagadnienia, co podlega kontroli sądu na zasadzie przepisu, że podstawą kasacji może być tylko zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa.

---

[1] Odnośnie do kwestji, czy czyn oskarżonego naruszył prawo autorskie, na czem prawo to polegało, i dlaczego nastąpiło jego naruszenie, odsyłam do glossy Stefana M. Grzybowskiego, umieszczonej w niniejszym numerze „Przeglądu Notarjalnego“, str. 269.

Chcąc sprawę ująć jak najkróciej pragnąłbym zwrócić uwagę na może nie wszystkim znane dzieło Mannheima „Beiträge zur Lehre von der Revision wegen materiellrechtlicher Verstösse im Strafverfahren“, Berlin 1925. Autor zastanawia się tam nad znaczeniem przepisu, że rewizji podlega tylko naruszenie ustawy, czyli błędne zastosowanie ustawy. Zużytkowując całą literaturę i uzasadniając w sposób wyczerpujący i przekonywujący swoje zdanie dochodzi on do następującego wniosku: Każdy błąd sędziego karnego przy wydaniu wyroku, który nie dotyczy wyłącznie ustalenia faktów, podlega rewizji jako niezastosowanie czy błędne zastosowanie normy prawnej. Pomijając bowiem samo ustalenie faktów, niema takiej czynności wyrokującego sędziego karnego, któraby nie była podlegającym rewizji zastosowaniem norm prawnych. I ustalenie faktów dałoby się samo w sobie *(an sich)* podciągnąć pod pojęcie zastosowania norm prawnych; wyrokujący sędzia niema bowiem innego zadania, jak zastosować prawo. Jednakowoż pozytywne prawo nie chce traktować ustalenia faktów, jako zastosowanie norm prawnych (str. 82, oraz uwaga 1).

Dodaję, że Mannheim zajmuje się następnie obszernie: subsumcją pod pojęcia wyrażające pewną wartość, pod pewne oznaczone pojęcia, kwestją t. zw. reguł doświadczenia, które wszak nie są faktami, zagadnieniem wykładni dla ustalenia subjektywnego kierunku woli i objektywnego sensu oraz zagadnieniem norm prawnych. Ponieważ w danym wypadku wchodzi właśnie w grę kwestja subsumcji, więc też dla jasności powtórzyć należy tezę Mannheima, że każda subsumcja podlega rewizji i że rewizji podlega też każda operacja pomocnicza, podjęta dla celów subsumcji, podczas gdy z drugiej strony tasama czynność podjęta dla oceny dowodów, nie podlega rewizji.

Zdaniem S. N. Sąd wyrokujący „ustalił“, że wspomniany klucz jest tłumaczeniem dzieła, wymienionem przykładowo w art. 2 ustawy, czyli, że, jako tłumaczenie, jest jednym z wypadków naruszenia prawa autorskiego i wyraził zdanie, że wobec tego S. N. nie może kontrolować kwestji przeznaczenia, charakteru i pedagogicznej wartości owego klucza oraz zdania kasacji, która twierdzi, że „klucz“ ten nie jest żadnem tłumaczeniem. W tem rozumowaniu S. N. fałszywy jest i wniosek i w konsekwencji także konkluzja. Przesłanka fałszywą jest dlatego, że ustalenie, iż dany klucz jest tłumaczeniem,

bynajmniej nie jest ustaleniem jakiegoś faktu, stwierdzeniem jakiejś rzeczywistości, ale jest „oceną“ pewnego faktu za pomocą podciągnięcia go pod pewną regułę, określającą czem jest tłumaczenie. Już więc, o ile chodzi o przesłankę subsumcji, nie mamy do czynienia z pewnem stwierdzeniem faktu, ale z pewnym sądem. Następnie idzie o „tłumaczenie“ w „sensie art. 2“, a więc o pewne pojęcie prawne, a nie pojęcie czysto faktyczne. Każde bowiem zjawisko, z tą chwilą, gdy wchodzi w obręb normy prawnej, zostaje do pewnego stopnia normatywnie zabarwione. Teleologja prawa powoduje, że idzie nam nie o sens tego pojęcia poza ustawą, ale o sens w obrębie ustawy. Że w znaczeniu prawa autorskiego „klucz“ czy „bryk“ nie jest tłumaczeniem, to właśnie tłumaczy prof. Allerhand, i z całych jego wywodów wypływa słuszne nastawienie na wykrycie sensu „tłumaczenia“ w „obrębie prawa autorskiego“. Sąd więc wyrokujący bynajmniej nie ustalał faktu, twierdząc, że klucz ten jest tłumaczeniem, ale podciągał pewną rzeczywistość pod pojęcie tłumaczenia. A dopiero dokonawszy tej subsumcji, subsumował tak spreparowany stan faktyczny, że *X* i *Y* wydali pewne tłumaczenie dzieła, pod normę prawną i że tłumaczenie takiego dzieła jest naruszeniem prawa autorskiego. Wynikiem błędnego wniosku jest i błędna konkluzja. S. N. nie wolno kwestjonować ustaleń faktycznych oraz tych subsumcyj, związanych z faktycznemi ustaleniami. Rewizji nie ulega kwestja czy oskarżeni wydali coś (co podciągnięte zostało pod pojęcie tłumaczenia), czy też nie, bo przepis art. 494, jak i wszystkie podobne przepisy innych procedur, chcą wyłączyć możliwość kontrolowania dowodów przez sąd kasacyjny, a więc możliwość kontrolowania ustaleń faktycznych i tych ocen, które wiążą się z ustaleniem faktów, gdyż i tutaj wchodzą w grę sądy oceniające, jak np. reguły doświadczenia, nie będące wszak faktami. Natomiast dokonana przez sąd wyrokujący subsumcja bynajmniej nie jest wyłączona z pod kontroli. Czy „klucz“ jest tłumaczeniem po myśli art. 2, czy też nie, to sąd ocenia przez analizę pojęcia prawnego (w sensie wyżej podanym) „tłumaczenia“, a Sąd Kasacyjny ma prawo badać, czy sąd należycie zastosował ustawę, podciągając pewną rzeczywistość pod pojęcie prawne tłumaczenia, a temsamem subsumując spreparowaną rzeczywistość pod normę prawną naruszenia prawa autorskiego przez tłumaczenie. Sąd Najwyższy uchylił się więc zgoła błędnie z pod obowiązku

kontroli, powołując się na art. 494, który bynajmniej nie uniemożliwia kontroli subsumcji.

Mannheim podaje jako przykłady subsumcji pod pewne pojęcia takie określenia, jak: tajemnica, tłum, most, maszyna, zamknięte pomieszczenie i t. d. Czyż jest jaka różnica między temi pojęciami a pojęciem „tłumaczenia“? Że nie wymienił tego pojęcia, to tłumaczy się tylko tem, że swoje rozważania opiera na orzeczeniach sądowych, a widocznie takiego orzeczenia właśnie brakło. Nie jest jednak pozbawionym pointy fakt, że w tym samym numerze „Orzecznictwa“ (Tom 10, z. 2, 1931), który podaje omawiany wyrok S. N. i krytykę prof. Allerhanda, umieszczone jest i inne orzeczenie (pod Nr. 90), które dotyczy pojęcia „pokoju“, użytego w taryfie, stanowiącej załącznik do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. I tu kasacja dotyczy art. 494, a więc mylnego zastosowania ustawy przez subsumcję „budki“ pod pojęcie „pokoju“ po myśli wspomnianej ustawy. I rzecz dziwna: S. N. bynajmniej nie odrzuca kasacji, pod pozorem, że sąd wyrokujący ustalił, iż ta budka jest pokojem, wobec czego S. N. nie może wchodzić w meritum sprawy, ale, wręcz przeciwnie, rozprawia się z zarzutem, określa, co rozumieć należy przez „pokój“ w rozumieniu tej ustawy, i oddala kasację, twierdząc, że sąd wyrokujący, uznając tę budkę za pokój, dobrze zastosował ustawę. Czy więc coś jest pokojem po myśli ustawy o podatku przemysłowym, to miałoby podlegać rewizji, skoro S. N. kontroluje subsumcję sądu wyrokującego, natomiast czy coś jest „tłumaczeniem“ po myśli ustawy o prawie autorskiem, to nie mogłoby podlegać rewizji, nie mogłoby być kontrolowanem przez Sąd Najwyższy? Zdaje się, że takich sprzeczności w orzecznictwie możnaby znaleźć więcej. Wspomina o nich również i Mannheim, dając zresztą dobrą receptę, jak ich uniknąć i jak przepisowi art. 494 dać pełny walor normy, która przeciwstawia się jedynie rewizji, dotyczącej oceny dowodów, a bynajmniej nie ma na myśli krępować S. N. w kontrolowaniu wszystkich innych kwestyj, w szczególności wszelkiego rodzaju subsumcyj sędziowskich.

STEFAN M. GRZYBOWSKI.

Z orzecznictwa Sądu Najwyższego.
Zarazem przyczynek do objaśnień ustawy o prawie autorskiem.

I. *Wyrok Izby drugiej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 26 listopada 1930 II. 1 K. 932/30; O. S. P. 1931, str. 79 nn, poz. X. 87, wraz z glossą prof. M. Allerhandra. Teza w O. S. P.*: Ogłoszenie klucza, zawierającego tłumaczenie łacińskie ćwiczeń wydanych w języku polskim dla uczniów szkół średnich, stanowi naruszenie prawa autorskiego.

II. *Orzeczenie Izby trzeciej (sek. 1) Sądu Najwyższego z 1 października 1931, Rw. 1704/31; O. S P. 1931, str. 456 n., poz. X. 469; Przegląd Sądowy, 1832, poz VIII 44; Przegląd Notarjalny, 1932, str. 123 n., poz. XI. 77. Teza w O. S. P.*: Właściciel przedsiębiorstwa gastronomicznego, w którego lokału koncertująca orkiestra dopuszcza się naruszenia praw autorskich, odpowiada kompozytorowi solidarnie z członkami orkiestry za wszelką szkodę naruszeniem praw autorskich zrządzoną.

I.

Stan sprawy, rozstrzygniętej pierwszem z wymienionych orzeczeń, według streszczenia zamieszczonego w Orzecznictwie Sądów Polskich, przedstawiał się następująco: *X.* i *Y.* ogłosili w języku polskim ćwiczenia polsko-łacińskie, zawierające po największej części ustępy z dzieł rozmaitych autorów łacińskich, przełożone na język polski. Ćwiczenia te są przeznaczone dla użytku w gimnazjach. *Z.* ogłosił klucz do tych ćwiczeń, zawierający ich tłómaczenie ła-

cińskie, a właściwie brzmienie oryginalne autorów łacińskich. *X* i *Y*. wystąpili przeciwko *Z*. ze skargą o naruszenie prawa autorskiego. Wszystkie trzy instancje orzekły w myśl żądania skargi.

Poglądy oskarżonego *Z*., Sądu Najwyższego, oraz omawiającego wyrok Sądu Najwyższego nie są pomiędzy sobą zgodne.

Z., poza nieinteresującemi nas obecnie zarzutami natury proceduralnej, twierdzi, iż zasądzający go wyrok jest sprzecznym z postanowieniami art. 2, 12 i 61 ustawy o prawie autorskiem (ustawa z 29 marca 1926, Nr. 48, poz. 286, Dz. U. Rz. P.) Naruszenie tych przepisów miało, wedle poglądu *Z*, nastąpić przez uznanie, iż sporządzony w języku łacińskim t. zw. „klucz" do ćwiczeń polsko-łacińskich stanowi tylko tłómaczenie i wobec tego należy do utworów, wymienionych przykładowo w art. 2 ustawy o prawie autorskiem, gdy tymczasem sporny „klucz" nie jest tłómaczeniem i nie zastępuje oryginału, lecz stanowi rozwiązanie zadań lingwistycznych, oraz gramatycznych, i jako taki stanowi uzupełnienie dzieła głównego, bez którego traci ono rację bytu, rozpowszechnienie zaś ‚klucza" przyczynia się do rozpowszechnienia dzieła głównego. Resztę zarzutów, w kasacji oskarżonego *Z*. zawartych, zwrócono przeciw ustaleniom o istnieniu szkody twierdzeniom, iż podręczniki, dla których ukazują się tego rodzaju „klucze" bywają wycofywane ze szkół, że oskarżony zniweczył owoce cudzej pracy i książce, wydanej przez oskarżycieli, odebrał całą jej wartość, wreszcie przeciwko przyjęciu „umyślnego wkroczenia" z art. 61 wymienionej ustawy.

Sąd Najwyższy nie dał nam niestety poznać wyraźnie swego poglądu na istotę sprawy. Odrzucając bowiem wszelkie zarzuty oskarżonego, wyrzekł, co do nas interesującej kwestji że zarzut, przez nas szczegółowo przytoczony nie może być przedmiotem kasacji, z uwagi na przepis art. 494 kod. proc. karnej: „Zarzut... stanowi bowiem wywód merytoryczny, zmierzający do wykazania, iż sporny „klucz", wbrew ustaleniu Sądu wyrokującego, nie jest tłumaczeniem, lecz koniecznem uzupełnieniem ćwiczeń polsko-łacińskich. Wywód ten nie może być przedmiotem rozpoznania Sądu Najwyższego, którego kontroli nie ulega, odnosząca się do istoty sprawy, kwestja przeznaczenia, charakteru i pedagogicznej wartości owego „klucza"". Łatwo przyjdzie nam jednak domyśleć się poglądu Sądu Najwyższego, skoro zważymy, iż twierdzenie, jakoby tego

rodzaju zarzut wykraczał poza przepis art. 494 kod. proc. karnej, jest zbyt pochopnem: twierdzenia oskarżonego o „przeznaczeniu, charakterze i pedagogicznej wartości owego „klucza““ miały przecież uzasadnić jedynie, czy i jak dalece sięga prawo autorskie twórców ćwiczeń i twórcy „klucza“, oraz ich wzajemny stosunek, a to przecież należy niewątpliwie do „prawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa“, jak mówi art. 494 kod. proc. karnej.[1] Niedostrzeżenie tego przez Sąd Najwyższy skłania nas do przyjęcia, że pogląd jego był odwrotnym, niż twierdzenia w kasacji oskarżonego, a zgodnym z ustaleniami i poglądami sądów niższych, co zresztą widocznem jest i uzasadnienie odparcia ostatniego zarzutu kasacji, gdzie Sąd Najwyższy powtarza ustalenie Sądu Apelacyjnego, „że oskarżony wkroczył w wyłączne prawa twórców podręcznika do ćwiczeń polsko-łacińskich, tylko im bowiem przysługiwało prawo przetłómaczenia na język łaciński tych ćwiczeń“.

Prof. M. Allerhand wypowiedział się przeciw poglądowi Sądu Najwyższego. Wywody jego dają w wyniku tezę, że tłómaczenie na język martwy jest dozwolonem, i że wypadek obecnie omawiany stanowi rozwiązanie, które jest dopuszczalnem nawet, gdy jest ono tłómaczeniem na język żywy.

Wszystkie te trzy zapatrywania nie są, wedle naszego zdania, trafnemi. Poglądy kasacji, oraz Sądu Najwyższego dotykają ponadto istoty rzeczy bardzo powierzchownie i ograniczają się do tezy: tłómaczenie lub rozwiązanie, oraz: kto miał prawo dokonać tłómaczenia. Ponieważ zaś motywy te są w całości zawarte w wywodach prof. Allerhanda, który je ponadto szczegółowo i subtelnie uzasadnił i szeroko rozwinął, wystarczy nam zajęcie stanowiska wobec poglądów glossy do orzeczenia Sądu Najwyższego.

Za „wolnością wszelkich kluczy czy też bryków, odpowiedzi na pytania w języku francuskim lub angielskim i t. p.“ (już tutaj widać szerokie postawienie problemu przez prof. Allerhanda) przemawia następujący przebieg rozumowania: I. 1) istota tłumaczenia; 2) historja ochrony przed tłómaczeniem; 3) przepis ustawy; 4) ogólna zasada prawna; II. 1) okoliczność, że nie zachodzi tu dzieło jednolite; 2) że mamy do czynienia z rozwiązaniem zadań. Nie możemy się

[1] Por. zgodny z moim pogląd prof. Wł. Woltera, *Przegląd Notarjalny*, XI. 1932. Nr. 2. str. 264.

jednak zgodzić ani z żadnem z przytoczonych uzasadnień, ani też z wynikającą z nich tak bezwzględnie ogólną zasadą.

I. 1) Twierdzenie, że celem tłómaczenia jest zastąpienie oryginału, że jest ono przeznaczone dla tych, którzy oryginałem tylko z trudnością lub wcale nie mogą się posługiwać, że z tłómaczenia na język martwy korzystają tylko wyjątkowe osoby, że więc koniecznem jest posługiwanie się nadal oryginałem i nie zachodzi bezprawne rozchodzenie się tworu duchowego, jest w dużej mierze bezwątpienia słusznem. Wszystkie te okoliczności mogą jednak zajść i przy tłómaczeniu na język żywy, a co ważniejsze, ustawa polska chroni za wzorem szeregu innych ustaw o prawie autorskiem poprostu „tłumaczenie" i nie uzależnia ochrony od żadnych dalszych warunków. Wpłynęła oczywiście na taki zakaz chęć zapobieżenia rozszerzaniu dzieł w sposób zagrażający interesom autora, ale okoliczność ta nie została uwzględnioną w brzmieniu ustawy i, jak stale się to dzieje, niema zatem możności badania w konkretnych przypadkach, czy istotnie zachodzi. Na ustalenie treści jakiegokolwiek przepisu prawnego wpływa chęć osiągnięcia takiego lub innego stanu czy też zapobieżenia pewnym stanom, ale sąd niema wskutek tego jeszcze prawa badania, czy w danym wypadku przepis ten jest właściwym. Sądzę, że stan niepewności, powiedzmy nawet: chaosu prawnego, jakiby w przeciwnym razie zapanował, nie zachęca do urzeczywistnienia omawianego obecnie poglądu. Pozostając jednak na gruncie ścisłego objaśnienia brzmienia przepisu art. 2 „ustawy polskiej, należy ograniczyć się do powtórzenia, że obowiązujące prawo chroni autora przed „tłumaczeniem", bez żadnych dalszych szczegółowych rozróżnień, i że wobec tego i sąd żadnych takich rozróżnień wprowadzać nie może. 2) Zupełnie podobnie przedstawia się sprawa dalszej przyczyny, opartej na tem, że „historja ochrony prawa autorskiego przed tłumaczeniem jest dowodem, że motywem jej wprowadzenia była ochrona materjalnych interesów autora, szło bowiem o to, aby nie tracił odbiorców na swoje dzieło", że więc nie powinno się udzielać ochrony tam, gdzie korzystanie z dzieł nie jest zagrożone, co zachodzi w szczególności przy tłumaczeniu na język martwy, gdy języka łacińskiego używają jedynie filologowie, i to wyjątkowo, oraz kościół, a poza tem całkowicie go zarzucono. Dodajmy, że brak byłoby, przy tego rodzaju zapatrywaniu, jakiegokolwiek uza-

sadnienia dla ochrony tłumaczenia z języka, którego wśród znających język, na który się tłumaczy, nikt, prócz tłumaczącego, nie zna. Dodajmy również, że przy takich przepisach prawnych, jakie posiadamy, trudno byłoby ustalić i uzasadnić początek braku ochrony przed tłumaczeniem w okresie, gdy łacina z powszechnie wśród oświeconych ludzi używanego języka kultury przestawała być tego rodzaju językiem. I tu zresztą rozbija się wszystko o brzmienie art. 2 ustawy. 3) Uzasadnienie poglądu prof. Allerhanda na samem brzmieniu ustawy jest, wbrew temu, co możnaby sądzić z dotychczasowych naszych wywodów, najsilniejszem oparciem. Nie myślimy tutaj jednak o tej części wywodów, która opiera się na braku wyraźnego zakazu takiego tłumaczenia, gdyż, wobec ogólnego wyrażenia „tłumaczenie" w art. 2 użytego i braku jakiejkolwiek podstawy dla rozróżnienia, nie możemy sobie dowolnie żadnych rozróżnień wprowadzać. Powiedzmy, że z równą słusznością moglibyśmy zatem rozróżnić języki europejskie i nieeuropejskie, lub wprowadzić jakikolwiek inny podział. Istota leży w tem, dlaczego i druga wysunięta przyczyna: język martwy nie jest językiem, nie jest słuszną. Twierdzenie, że „przez język rozumieć wypada tylko taki, który jest w codziennem używaniu pewnej grupy ludzi, choćby był tylko djalektem" mogłoby istotnie mieć warunki do uznania go za zgodne z każdym porządkiem prawnym, który nie stanowi inaczej. W ramach naszego ustawodawstwa twierdzenie to jest jednak może zbyt swobodnem, skoro nie znachodzimy w art. 2 zwrotu o tłumaczeniu „na język", czy też „z języka" i skoro *samo „tłumaczenie" jest tylko przykładowem wymienieniem jednego z przypadków, gdy zachodzi „zależne prawo autorskie"*, jak to je określa prof. Fr. Zoll (*Polska ustawa o prawie autorskim i Konwencja berneńska*, Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań 1926, str. 9 i 19). I tutaj zresztą musielibyśmy się zawahać także przy zważeniu, że należałoby w takim razie odmówić ochrony zarówno przed tłumaczeniem na język martwy, jak i z języka martwego, i że w języku łacińskim obecnie, choć rzadko, pisują nietylko pisarze kościoła katolickiego, a tłómaczenie na język łaciński dzieła z zakresu nauk kościelnych mogłoby wyrządzić poważną szkodę autorowi. 4) Twierdzenia, że za podniesionym poglądem przemawia i ogólna zasada prawna, również nie uważam za słuszne. Wszak sądy rozstrzygają na podstawie przepisów ustawy, a pogląd,

że ochrony powinno się udzielać tylko tam, gdzie zachodzi „żywotny interes w tem, aby osoba nie była na szkodę narażona“ jest sprzecznym z temi przepisami, które nie stawiają takiego wymogu. Podkreślam również, że danie sądom prawa badania tego w sprawach, gdzie nie bada się szkody osobistej (dommage, interet moral, immaterieller Schaden) byłoby zaprzeczeniem wszelkiej ochrony majątkowej, zniesieniem wszelkich praw majątkowych; w zakresie zaś ochrony osobistej sprawa ta nadaje się na przedmiot rozważania i sporów, które nietylko zbyt wiele miejsca zajęłyby tutaj, ale nawet (a przecież nie mówimy w tej chwili o obowiązującym stanie prawnym) nie doprowadziłyby nigdy do uzgodnienia poglądów, jako opartych na czysto osobistych zapatrywaniach. Wymagałoby to zresztą ustalenia w każdym wypadku, czy istotnie nie dotknięto tu „sfery osobistej autora“, czy istotnie jest to „albo szykana, albo przeczulenie albo urojenie“, sprawy tej zaś ani nie badano, ani na niej się nie opierano, ani wreszcie nie stanowi ona podstawy dla przyjęcia naruszenia art. 12 lub 61 ustawy o prawie autorskiem.

II. 1) Wobec wyraźnego przepisu art. 7 wymienionej ustawy, który w istocie rzeczy jest zbędnym, jako mieszczący się całkowicie w art. 1 tejże ustawy (por. prof. Fr. Zoll w wymienionym komentarzu na str. 41: „Przepis art. 7 jest tylko emanacją zasady podanej w art. 1-ym. Może nawet uchodzić za rodzaj interpretacji autentycznej“), uważam twierdzenie, „że mamy do czynienia nie z dziełem jednolitem, lecz z zestawieniem fragmentów z rozmaitych dzieł klasycznych“ za obojętne dla oceny zajmującego nas przypadku. 2) W ten sposób pozostaje nam jeszcze pogląd, uzasadniający brak ochrony tem, że „ćwiczenia zawierają zbiór zadań, a tłumaczenie fragmentów, jakie wydano, nie jest niczem innem, jak tylko rozwiązaniem zagadnień, a raczej przedrukiem fragmentów z oryginałów łacińskich... W takich przypadkach nie zachodzi tłumaczenie, lecz rozwiązanie zagadnienia; dzieło drugie nie jest bowiem dziełem pochodnem, lecz samoistnem“.

Zeszliśmy w ten sposób do tej samej podstawy, którą, przy odmiennej ocenie prawnej, przyjął Sąd Najwyższy. Ustalona w napisie do tego orzeczenia teza brzmi: Ogłoszenie klucza, zawierającego tłumaczenie łacińskie ćwiczeń wydanych w języku polskim dla uczniów szkół średnich, stanowi naruszenie prawa autorskiego.

Należy podnieść naprzód, że ćwiczenia zawierały *„po największej części* ustępy z dzieł rozmaitych autorów łacińskich, przełożone na język polski“. O ile ogłoszone streszczenie wyroku Sądu Najwyższego, czy też stanu sprawy jest ścisłe, nie dostrzeżono podczas postępowania sądowego, że stąd należy wysnuć pewne wnioski, a co więcej, popełniono nieścisłość, mówiąc że klucz zawierał „tłumaczenie łacińskie, a właściwie brzmienie oryginalne utworów łacińskich“. Było tak bowiem tylko co do części ćwiczeń, i tu oczywiście nie miało miejsca tłumaczenie. Ale i, niewyjaśniona podczas postępowania sądowego, sprawa w jakim stosunku do siebie pozostawały te dwie części, nie jest bez znaczenia. Z całą słusznością podkreśla prof. Allerhand wypadki podobnych kluczy, czy też rozwiązań (gdzie w żadnym razie nie może być mowy o tłumaczeniu) jak zagadki, zadania matematyczne, fizyczne lub prawnicze. I dlatego właśnie winno się przedewszystkiem zważyć, *o ile same ćwiczenia były dziełem i o ile był nim ów klucz.* Inaczej nie uzyskamy żadnej bardziej ogólnej zasady. I tę myśl również dostrzegł wnikliwie prof. Allerhand, a w oparciu się o nią wyraził swoje zapatrywanie, odmienne od zapatrywania Sądu Najwyższego. Pomijamy pewne zastrzeżenia, jakie mamy co do niektórych zdań prof. Allerhanda w tej części jego wywodów, gdyż i tak musimy wkońcu podnieść, że, wedle naszego zdania, luka zachodzi w nieustaleniu, na czem polega twórczy charakter ćwiczeń. Jeżeli bowiem zastanawiamy się nad tem, czy należy ćwiczenia te chronić przed ogłoszeniem klucza do nich, nie możemy dojść do pożądanego wyniku bez uświadomienia sobie, o *czego* ochronę nam chodzi.

Twierdzenie, że istota ćwiczeń polega na samem ich brzmieniu nie może być słusznem we wszystkich przypadkach. Na omawianym obecnie wypadku widzimy już dokładnie, że ćwiczenia takie mogą składać się przeważnie, a nawet wyłącznie, z tekstów innych autorów, których autor ćwiczeń nie tworzy, lecz tylko odpowiednio wybiera i tłumaczy. Czynność autora klucza do tych ćwiczeń nie jest wówczas tłumaczeniem z przekładu na język oryginału, skoro wyszukuje on tylko odpowiednie oryginalne ustępy i zestawia je równolegle do zestawienia klucza, a przynajmniej może się do tego ograniczyć, chcąc zaś osiągnąć swój cel, nawet powinien. Widzimy stąd, jak dalece mylnem jest uzasadnienie wyroku tłumaczeniem, i jak trafnie wyczuł prof. Allerhand, że nie idzie tu o tłumaczenie.

My jednak musimy odpowiedzieć na pytanie, na czem polega cecha osobistej twórczości w ułożonych ćwiczeniach. Otóż cecha ta polega, wedle naszego zdania, na odkryciu, wyszukaniu wśród tekstów autorów łacińskich, zdań, zawierających potrzebne dla założonego sobie celu pedagogicznego cechy, na wydobyciu ich na jaw, zebraniu i odpowiedniem ułożeniu razem. Podobnie przedstawia się sprawa przy wszelkich innych ćwiczeniach, nawet przy dowolnie układanych tekstach, zadaniach i zagadkach. To jedynie jest celem dokonywanej pracy, to stanowi o staniu się tej pracy dziełem (por. art. 1 ustawy o prawie autorskiem), to jedynie jest pracą twórczą, gdzie dokonywujący jej używa w sposób osobisty swoich sił duchowych Ogłoszenie zaś klucza idzie oczywiście za wynikami tego wyboru i układu, używa dla swoich celów już dokonanej przez kogo innego pracy twórczej.

Tu właśnie tkwi sedno zagadnienia. Obojętną jest rzeczą, czy twórca ćwiczeń ponosi stratę materjalną, która zresztą może zajść, gdy uczniowie zaopatrzą się jedynie w rozwiązanie. Że tak się dzieje, wiem to najlepiej z swoich własnych szkolnych czasów. Ważniejszą jest szkoda moralna, a to niemożność spełnienia przez ułożone ćwiczenia ich zadania pedagogicznego, gdy uczniowie, w miejsce mających być przez nich wypracowanych rozwiązań, przepiszą rozwiązanie z klucza. Że idzie tu o interes publiczny, to jest obojętnem, gdyż conajmniej idzie tutaj i o interes osobisty autora ćwiczeń. Wprawdzie art. 61 wymienionej ustawy nie odnosi się obecnie do naruszenia praw z art. 58 płynących (przygotowywaną jest obecnie w Ministerstwie Sprawiedliwości nowela do ustawy o prawie autorskiem, która i tu ma wprowadzić zmianę), jednakowoż nie idzie nam o prawa z art. 58, lecz jedynie o prawa z art. 12 ust. 1, i mówimy jedynie o szkodzie a nie o prawie osobistem, a przytem widzimy możność istnienia szkody majątkowej, i nie wymagamy wogóle zaistnienia udowodnić się mającej w postępowaniu sądowem jakiejkolwiek szkody. Zresztą wpływałoby to jedynie na podciągnięcie omawianego wypadku pod ten lub inny przepis prawny, ale nie uprawniałoby do postawienia twierdzenia o bezwzględnej dopuszczalności takich kluczy. Sądzimy wreszcie, że właśnie wywody, wyżej pod I. 1—4 omówione, są rozważaniami „de lege ferenda“. Obowiązujący porządek prawny nie dopuszcza, wedle nas, ogłaszania i rozpowszechniania takich kluczy. Nie dlatego jednakowoż, aby były

one tłumaczeniem, gdyż mogą niem nie być, lecz dlatego, że *stanowią one przeróbkę cudzego dzieła, polegającego na wyborze i układzie.*

II.

Uzasadnienie przez Sąd Najwyższy drugiego z wymienionych wyroków budzi w nas również bardzo poważne wątpliwości. Ocena prawna jest zaś tutaj conajmniej równie ciekawą, a sprawa dla życia codziennego niezmiernie ważną, wobec stale powtarzających się tego rodzaju położeń, co widać chociażby stąd, że w ciągu bardzo krótkiego czasu znalazła się w Sądzie druga zupełnie podobna sprawa.

Stan sprawy, przez Sąd Najwyższy rozstrzygniętej, był następujący: Związek autorów i kompozytorów scenicznych „Zaiks" w Warszawie wystąpił przeciwko J. B., właścicielowi restauracyj w Krakowie, z żądaniem zapłaty kwoty 2880 zł., tytułem wynagrodzenia z powodu wykonywania w przedsiębiorstwach pozwanego utworów muzycznych członków powodowego Związku, a podlegających ochronie prawa autorskiego. Sąd Okręgowy w Krakowie orzekł wyrokiem pośrednim w myśl zasady żądania skargi. Sąd Apelacyjny oddalił żądanie skargi, twierdząc, że przedsiębiorca, urządzający koncerty muzyczne w swem przedsiębiorstwie, nie ma obowiązku troszczyć się o treść programu i nie ponosi odpowiedzialności za naruszenie przez orkiestrę praw autorskich. Sąd Najwyższy przywrócił wyrok Sądu pierwszego, podnosząc w uzasadnieniu swego orzeczenia (poza sprawą uprawnienia powodowego Związku do skargi) dwie przyczyny takiego rozstrzygnięcia. Naprzód, że pozwany winien troszczyć się o treść programu i odpowiada za naruszenie przez orkiestrę praw autorskich, a to wobec postanowień §§ 1297 i 1295 austr. kod. cyw., zwłaszcza, że do końca roku 1928 opłacał stronie powodowej tantjemy za wykonywanie przez orkiestrę w jego przedsiębiorstwie utworów muzycznych członków powodowego Związku. Powtóre, że pozwany nie może „z powołaniem się na przepis art. 14 l. 2 ustawy z 29 marca 1926 Nr. 48, poz. 286 Dz. Ust. o prawie autorskiem zasłaniać się tem, że od publiczności nie pobierał opłat za muzykę. Opłaty za wykonywanie utworów muzycznych, chronionych prawem autorskiem, pobierali od pozwanego członkowie orkiestry, a tem samem dopuszczali się naruszenia praw autorskich; pozwany zaś, najmując

orkiestrę w celu wykonywania takich utworów, współdziałał w tem naruszeniu w myśl przepisu § 1301 ust. cyw., i stosownie do przepisu § 1302 ust. cyw. za szkodę przez to rozmyślnie wyrządzoną odpowiada solidarnie z płatnymi przez się wykonawcami cudzych utworów muzycznych“. W wymienionej już owej drugiej sprawie wystąpił „Zaiks“ przeciw właścicielowi restauracji „Oaza“ w Warszawie, z żądaniem zapłaty z zupełnie takiej samej przyczyny, pewnej kwoty, opierając się na solidarnej odpowiedzialności właściciela zakładu wraz z zespołem muzycznym. Sąd Okręgowy w Warszawie uznał żądanie skargi z zupełnie podobnych przyczyn, zużytkowując nawet przy wydawaniu i uzasadnianiu owego orzeczenia, akta poprzednio przytoczonej sprawy.

Orzeczenie Sądu Najwyższego uważam za zupełnie słuszne i zgodne z obowiązującym u nas porządkiem prawnym. Uzasadnienie tego orzeczenia jest jednak niepotrzebnie zbyt zawile przeprowadzonem i nie ujmuje należycie istoty sprawy. Ponadto zaś, chcemy uzyskać taką samą ocenę wypadku niezależnie od przepisów §§ 1297, 1299, 1301 i 1302 austr. kod. cyw. Wiemy już z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego, że część tych przepisów zastąpi nam art. 55 ustawy o prawie autorskiem. Reszty dokona w zupełności odpowiednie tłumaczenie art. 14 tejże ustawy. Przepis ten opiewa: „W zakresie utworów muzycznych wolno, pod warunkami art. 16 ..... 2) rozpowszechniał wydane dzieła muzyczne ..... przez wykonywanie samego dzieła, jeżeli nie pobiera się opłaty, albo jeżeli wykonanie stanowi część składową obchodu narodowego, lub też jeżeli towarzystwo muzyczne zarządza wykonanie dzieła wyłącznie dla swych członków“. Ujęcie Sądu Najwyższego: wykonawcy pobierali opłatę, a na przedsiębiorcy ciąży odpowiedzialność wobec postanowienia §§ 1297 i 1299 austr. kod. cyw., prowadzi oczywiście do celu. Zastosowanie przepisu §§ 1297 i 1299 jest tu jednak koniecznem, jeśli chce się uzyskać wyrok nietylko przeciw wykonawcom, ale i przeciw właścicielowi przedsiębiorstwa. Przepisy te są jednak tego rodzaju, iż można mieć bardzo uzasadnione wątpliwości, czy zastosowanie ich tutaj jest trafnem. Jeżeli bowiem przedsiębiorca, wskutek naruszenia praw autorskich przez zespół muzyczny, sam jeszcze tych praw nie narusza i nie wykracza poza ramy art. 14 ust. 2 ustawy o prawie autorskiem, dlatego poprostu, że przepis ten nie stoi w żadnym związku z jego czynnościami lub zaniecha-

niami, to nieuzasadnionem wydaje się nam powoływanie się na jakiś brak z jego strony „eines solchen Grades des Fleisses und der Aufmerksamkeit... welcher bei gewöhnlichen Fähigkeiten angewendet werden kann“, jak to mówi § 1297 austr. kod. cyw. Tem mniej można uważać przedsiębiorcę za biegłego („der Sachverständige“) z § 1299. Przedsiębiorca, powtarzamy: *o ile nie ma związku pomiędzy jego działaniami a przepisem art 14 ustawy o prawie autorskiem,* nie może mieć narzuconego sobie obowiązku troszczenia się o wypełnienie przez wynajęty przez niego zespół muzyczny obowiązku należytego załatwienia stosunku do istniejących praw autorskich. Że trudno byłoby zwalniać *wogóle* przedsiębiorcę od takiego obowiązku, a więc od odpowiedzialności cywilnej, wydaje się nam jasnem. Należy jednak uzasadnienia szukać gdzieindziej. Sąd Najwyższy powodował się zapewne tem, że przecież przedsiębiorca sam nie wykonuje utworów muzycznych, i że nie pobiera za wykonywanie opłaty. Tu właśnie jesteśmy jednak innego zdania.

Mylność poglądu Sądu Najwyższego widać już stąd, że przecież możliwym jest wypadek, gdy zespół muzyczny, chociażby tylko raz lub kilkakrotnie, nie pobiera od przedsiębiorcy opłaty. Czyżby wówczas przedsiębiorca miał być wolnym od odpowiedzialności cywilnej? Nie sądzę, by Sąd Najwyższy przychylił się do takiego zdania, zwłaszcza, jeśli zważy, że przedsiębiorca i wówczas osięgnie zapewne większą ilość klienteli, większą sprzedaż w lokalu, może wyższe ceny, a w następstwie wyższy zarobek. Nie to jednak oczywiście rozstrzyga o przyjęciu zasady.

Brzmienie art. 14 ustawy o prawie autorskiem nie daje mianowicie, naszem zdaniem, żadnych podstaw do wykluczenia odpowiedzialności przedsiębiorcy jako bezpośrednio naruszającego prawo autorskie, a nie jako współdziałającego, w rozumieniu, przyjętem w motywach Sądu Najwyższego. Jeżeli bowiem przedsiębiorca wynajmuje zespół muzyczny, opłaca go i urządza w ten sposób koncert w swojem przedsiębiorstwie, dopuszcza się na równi z członkami tego zespołu *wykonywania samego dzieła muzycznego.* Trudno bowiem ograniczać pojęcie „wykonywania“ do tych jedynie osób, które fizycznie wydobywają dźwięki z instrumentów muzycznych, podobnie, jak przy „wykonywaniu“ dzieła scenicznego w teatrze trudno byłoby ograniczyć pojęcie wykonywania do samych osób grających role. Nie można również twierdzić, aby przedsiębiorca

nie pobierał opłaty. Przypuśćmy, że nie podwyższa on cen, że je nawet zniża, że nie sprzedaje większej ilości jadeł i napojów, że uzyskuje nawet mniejszy dochód. W każdym razie, wzamian za żądaną cenę daje on więcej, niż jedzenie, picie, obsługę i lokal, daje bowiem jeszcze koncert, a więc w cenie, jaką uzyskuje, musi się mieścić wartość tego koncertu, chociażby przedsiębiorstwo jego wykazywało niedobór. Jeśli przedsiębiorca zniżył ceny o $10^0/_0$ i dał ponadto koncert, zniżył ceny oczywiście o $(10 + x)\ ^0/_0$, gdyż danie koncertu ma również pewną wartość, oznaczoną tutaj, jako *x*, chociażby jej nie można było dokładnie oznaczyć. Jeżeli przedsiębiorca ceny podwyższył, jeżeli uzyskał większy obrót, większy zarobek, nawet jeżeli zapobiegł wogóle lub częściowo zniżenie się jego zarobku, ów dochód, o który idzie przy „opłatach" z art. 14 wymienionej ustawy, staje się jeszcze bardziej widocznym. W przepisie tym użycie słowa „opłata" ma w swoim skutku wzięcie pod rozwagę i takich wypadków, gdy okazuje się brak dochodu, albo gdy nie liczono na niego, ale przecież pobrano pewne opłaty. Te zaś opłaty, w postaci dostarczania za pewną cenę towarów i usług oraz koncertu są, mimo braku ich cyfrowego oznaczenia, zupełnie widoczne. [1]

III.

Tak szerokie omówienie przytoczonych wyroków Sądu Najwyższego jest w zupełności usprawiedliwionem możliwością zajścia przytoczonych już wyżej oraz całego szeregu innych wypadków, na ochronę w zupełności zasługujących, którym jednak, w razie przyjęcia uzasadnienia Sądu Najwyższego za trafne, należałoby ochrony odmówić. Nie można zaprzeczyć, że sądy obecnie wszędzie są zmuszone do niezmiernie intenzywnej pracy umysłowej, pracy twórczej, polegającej na zespalaniu tworzących się i rozwijających się pojęć i zasad prawnych i społecznych z istniejącym już dawniej porządkiem prawnym i z nowemi przepisami prawnemi. Brak jest tutaj trwałej podstawy w dawniejszem orzecznictwie, w nauce prawa, w poglądach społecznych. Tem trudniejszem jest zadanie, ale i tem

---

[1] Już po złożeniu niniejszego omówienia dostałem odpis wspomnianego wyroku Sądu Okr. w Warszawie, na podobnym, co nasze, założeniu opartego. Wyrok ten wraz z szeregiem innych zostanie omówionym w najbliższych zeszytach *Gazety Sądowej Warszawskiej* oraz *Zeitschrift für Ostrecht.*

niebezpieczniejszem być może wytworzenie mylnych poglądów prawnych lub oparcie — trafnego zresztą — rozstrzygnienia na mylnych założeniach. Doskonałym przykładem, jak niebezpiecznem jest niewłaściwe rozumowanie, są dzieje ochrony interesów niemajątkowych („dommage morał, interêt moral) w orzecznictwie, opartem na kodeksie Napoleona, a zwłaszcza dzieje ochrony takiego interesu po śmierci twórcy. Ochronę tę wytworzono trafnie i bez wątpliwości w orzecznictwie sądów francuskich, jako ochronę własnych interesów pozostałych na ziemi ludzi. Może najciekawszym jest tutaj znany wyrok Tribunal civil de la Seine z 20 V 1911 r. w sprawie reprodukcyj obrazu Jean-François Millet'a „l'Angelus" (w *Annales de la propriete industrielle, artistique et litteraire fondees en 1885 par J. Pataille,* Paris, rok 1911, 1, art. 4946, str. 271—286, zwłaszcza str. 284). Przy zupełnem zaś niedopatrzeniu istoty rzeczy, a nawet przyczyn orzeczeń, zbudowano naukę o „survivance du droit moral", która zawodzi na każdym kroku. Ujęcie to przyjmują niemal wszyscy przedstawiciele nauki, którzy się tą sprawą zajmowali. Tego zdania jest Perreau w *Revue Trimestrielle de Droit civil,* Paris, rok 1909, str. 501 nn.; Plaisant w *La creation artistique et litteraire;* Potre w *Annales de droit commercial et industriel français, etranger et international,* Paris, rok 1909, str. 211 nn. i 293 nn.; Lepaulle w *Les droits de l'auteur sur son oeuvre,* Paris 1927; Vaunois w *Bulletin de la Societe d'Etudes legislatives,* Paris rok 1922, str. 229 nn.; Aussy w *Du droit moral de l'auteur sur les oeuvres de litterature et d'art,* Auxerre 1911 (teza); Cabrillac w *La protection de la Personnalite de l'Ecrivain et de l'Artiste,* Montpellier 1926 (teza); Chartier w *Les droits du musicien sur son oeuvre,* Paris 1923 (teza); de Gorguette d'Argoeuves w *Le droit moral de l'auteur sur son oeuvre artistique ou litteraire,* Paris 1926; Masse w *Le droit moral de l'auteur sur son oeuvre litteraire ou artistique,* Paris 1906 (teza). Przeciwny pogląd wypowiedzieli bodaj, że jedynie Lefas w *Bulletin,* rok 1923, str. 182 nn. i Bertrand w *Questions pratiques et doctrinales de Code Napoleon,* tom I, str. 278 nn. Drugim takim przykładem jest orzecznictwo Sądu Najwyższego Rzeszy w sprawach o rozszerzanie przy pomocy radjofonji, gdzie trafne, ale źle uzasadnione wyroki spotkała słuszna krytyka. Szło tu o wyrok z 12 V 1926 r. w sprawie dzieła Hugo von Hofmannsthal'a „Der Tor und der Tod (w *Entscheidungen des Reichsgerichts in*

Zivilsachen, tom 113, Nr. 71 i w *Gewerblicher Rechtsschutz und Urheberrecht,* Berlin, rok 1926, str. 345 nn.) oraz o wyrok z 16 II 1929 w sprawie dzieł Wilhelm Busch'a (w *Entscheidungen,* tom 123, Nr. 71, w *Gewerblicher Rechtsschutz,* rok 1929, str. 504 nn., w *Juristische Wochenschrift,* Berlin, rok 1929, szp. 1228, Nr. 35, i w *Archiv für Urheber-, Film- und Theaterrecht,* Berlin, rok 1929, str. 223). Krytyka ta wyszła przedewszystkiem od Elstera (w *Das Urheberpersönlichkeitsrecht in der Rechtsprechung des Reichsgerichts* w *Die Reichsgerichtspraxis im deutschen Rechtsleben, Festgabe,* Berlin-Leipzig 1929, tom IV, str. 261 nn., 274 i 282 n.; por. i Elstera: *Theorie und Praxis im Funkurheberrecht* w *Gewerblicher Rechtsschutz,* rok 1926, str. 369 nn.), ale nie ograniczyła się do niego (p. np. Hoffmann, *Glosse zu den Funkurheberrechturteilen,* w *Gewerblicher Rechtsschutz,* rok 1926, str. 373 nn., oraz Smoschewer, *Das Persönlichkeitsrecht im allgemeinen und im Urheberrecht,* w *Archiv für Urheberrecht,* rok 1930, oraz odbitka, str. 121 uw. 2 i str. 258; por. również notę Hoffmanna i Smoschewera do wyroku w *Juristische Wochenschrift,* rok 1929, szp. 1228).

Te dwa przykłady, jeden trafności praktyki, drugi trafności teorji, przy rozbieżności między praktyką a teorją, oraz zaznaczona poprzednio możliwość niewłaściwych i niezamierzonych skutków, są uzasadnieniem ogłoszenia niniejszych rozważań.

DR ST. BR.

Głosy o ustawie notarjalnej.

W Nr. 14/15 „Nota-Teki“ znajdujemy na naczelnem miejscu polemiczny artykuł p. W. N. pod tytułem „Przesadna ocena“, który stanowi odpowiedź na umieszczone przez nas w ostatnim numerze „Przeglądu“ uwagi o zmianach dokonanych w pierwszem czytaniu przez Podkomisję przygotowawczą Komisji Kodyfikacyjnej w projekcie ustawy notarjalnej p. Jakuba Glassa. W uwagach tych ze swej strony nawiązaliśmy do stanowiska „Nota-Teki“ zajętego w artykule redakcyjnym w Nr. 5—6/32 w sprawie skreślenia art. 67 projektu dotyczącego uprawnienia notarjuszów do spisywania dokumentów prywatnych i wnoszenia podań i artykułu 69 dotyczącego przymusu notarjalnego odnośnie do nieruchomości. „Nota-Teka“ w sprawie pierwszej uznała stanowisko Podkomisji za słuszne, domagając się jednak równolegle z wejściem w życie ustawy notarjalnej uregulowania sprawy przymusu notarjalnego. Załatwienie więc sprawy drugiej przez Podkomisję nie uznała „Nota-Teka“ za celowe, przewidując, że skreślenie art. 69 równocześnie z art. 67 wywoła słuszne zarzuty ze strony notarjatu, zwłaszcza małopolskiego. Widzimy, że stanowisko „Nota-Teki“ w sprawie przymusu notarjalnego było zupełnie słuszne, z jednem tylko zastrzeżeniem, że podkreśla zbytecznie wyjątkowe jakoby zainteresowanie w tej sprawie notarjatu małopolskiego. Wobec tego w odpowiedzi staraliśmy się wykazać, że sprawa ta dotyczy w jednakowej mierze notarjatu całej Polski i że o ile Podkomisja w dalszych czytaniach nie wypowie się za ustawowem określeniem przymusu notarjalnego równocześnie z uchwaleniem ordynacji notarjalnej, zachodzi prawdziwe niebezpieczeństwo zachwiania istotnych podstaw egzystencji całego notarjatu, nietylko małopolskiego. Notarjat może bowiem otrzymać piękną ustawę, a w przyszłości poza niektóremi wypadkami ure-

gulowanemi odrębnemi ustawami, które jednak egzystencji zawodowi nie mogą zapewnić, nie mieć co do roboty.

Niestety słowa nasze, których celem było uzgodnienie naszych zapatrywań w najistotniejszych dla naszego zawodu zagadnieniach przez wyjaśnienie naszego stanowiska i usunięcie na tej drodze niezbyt wielkich, jak się nam podówczas wydawało, rozbieżności poglądów, odniosły rezultat wręcz odmienny. Chociaż p. W. N. zapewnia notarjat małopolski, „że na jednolitym froncie notarjalnym nie ma żadnych odchyleń i acz w odmiennem może podejściu do sprawy, jesteśmy całkowicie zgodni co do istoty rzeczy“, wydaje nam się, że na tym froncie pojawiły się niebezpieczne rysy.

Omówmy najpierw stanowisko p. W. N. względnie „Nota-Teki“ w sprawie uprawnienia notarjusza do wnoszenia podań do władz i urzędów oraz do sądów w sprawach niespornych. Przepis taki uważa p. W. N. za najzupełniej zbędny, a pomawiając nas o nieufność do adwokatów sądzi, że udział adwokatów (sc. w czynnościach notarjalnych) oczywiście w wypadkach, gdy strony uznają go za potrzebny i ze zrozumiałych względów dla siebie za możliwy, tylko na dobro sprawy obrócony być może. Od takiego udziału adwokatów jednak nikt wykluczać nie zamierza. Chodzi nam właśnie tylko o to, aby udział taki nie był obligatoryjny, t. zn. aby strona mogła powierzyć dane sprawy do załatwienia wyłącznie notarjuszowi i tenże był w możności w zgodzie ze swojem ustawowem uprawnieniem sprawy te przeprowadzić od początku do końca. Gdyby notarjuszowi nie wolno było wnosić imieniem stron podań do sądów w sprawach np. nadopiekuńczych, lub do urzędów ziemskich, wojewódzkich, władz kościelnych i t. d. oraz rekursów od odnośnych uchwał, w takim wypadku nie mógłby on bez pomocy adwokata bardzo wielu spraw ani rozpocząć, ani ukończyć. P. W. N. uspokaja nasze obawy w tym względzie temi słowami:

„A jeżeli strona będzie chciała zaoszczędzić sobie n i e s ł y c h a n e g o (podkreślenie p. W. N.) obciążenia jakiego obawia się Dr. St. Br. i poprosi notarjusza, by ułożył jej potrzebne podanie do władzy administracyjnej, to czy bez przepisu ustawowego notarjusz nie będzie mógł odpowiedniego tekstu zredagować? Pocóż koniecznie musi on podanie takie podpisywać, wchodząc w ten sposób na zupełnie niewłaściwy i niezgodny z istotnemi jego

funkcjami teren. Czy się co zmieni, jeżeli strona na własną odpowiedzialność opracowany przez notarjusza tekst podpisze?“

Na te pytania mamy łatwą odpowiedź. Uważamy takie postępowanie notarjusza za niedopuszczalne. Ponieważ chodzi nam nie o grzecznościowe świadczenie usług, lecz o czynności wykonywane zawodowo i legalnie, notarjusz, któryby sporządzał dla stron podania na ich własną odpowiedzialność, nie będąc do tego uprawniony i ukrywając z tego powodu swój współudział w danej czynności, stawiałby się na równi z pokątnym pisarzem, który również na własną odpowiedzialność, bez ustawowego uprawnienia sporządza dla stron podania i skargi w sprawach niewymagających przymusu adwokackiego. Cokolwiek zaś notarjusz czyni, może czynić tylko w granicach swojej kompetencji.

W tej sprawie wogóle zachodzi między nami wielkie nieporozumienie. P. W. N. pisze o podaniach, które notarjusz zamiast stron we własnem imieniu miałby wnosić, nam zaś chodzi o zwykłe podania, które notarjusz w imieniu stron i na ich żądanie układa i wnosi, opatrzone podpisami stron w tym celu, aby przygotować podstawy prawne dla aktu, względnie aby odnośną czynność prawną ukończyć. P. W. N. uważa, że ten teren jest dla notarjusza niewłaściwy i niezgodny z jego istotnemi funkcjami i że my przewidując potrzebę a nawet konieczność tego rodzaju uprawnienia dla notarjusza w interesie zarówno jego urzędowania, jak i w interesie stron przesądzamy już zgóry to, co np. przyszłe prawo o opiece postanowi.

Rozumiemy doskonale, że każdy praktyczny prawnik przywiązany jest do swoich dotychczasowych systemów prawnych i nierad widzi ich zmianę. A jednak musimy sobie zdać z tego sprawę, że zmiany takie ciągle mają miejsce i ewolucja naszej kodyfikacji nie idzie w kierunku apercepcji ani ustawodawstwa rosyjskiego, ani austrjackiego, czy też innego, lecz dąży do wypracowania własnych, odrębnych norm prawnych Nic nie wskazuje na to, że tak zw. polska hipoteka obowiązująca w dzielnicy porosyjskiej względnie jej części, stanie się obowiązującą na całą Polskę, lecz z tego, co się z Komisji Kodyfikacyjnej odnośnie do reformy prawa hipotecznego do wiadomości publicznej przedostało. wnosić należy raczej coś wręcz przeciwnego.

Nie bawiąc się w proroka, trzeba się liczyć jednak z większą ingerencją sądów w sprawach nadopiekuńczych i nadkuratelarnych,

aniżeli to ma miejsce obecnie w b. Kongresówce, choćby dlatego, że nowsze ustawodawstwo naogół wszędzie w tym kierunku poszło. Ponadto liczyć się należy z rozbudową istniejącego ustawodawstwa agrarnego i rosnącym wpływem Państwa w sprawach obrotu ziemią. Z tego powodu walczymy o prawo notarjusza do zawodowego wnoszenia podań imieniem stron.

Prof. Jaworski, którego o zaściankowość prawniczą, ani krótkowzroczność lub powierzchowność ujęcia problemów prawnych nikt nie posądzi, a który najwszechstronniej w Polsce rozważył zagadnienie naszego zawodu, również zamieścił w swoim projekcie ustawy notarjalnej przepis upoważniający notarjusza do sporządzania dokumentów prywatnych oraz sporządzania i wnoszenia podań do władz i urzędów, zaś do sądów w sprawach niespornych, tem samem nie uznając tego bynajmniej za dziedzinę obcą notarjatowi i przewidując potrzebę takiego postanowienia.

Zastrzegamy się tutaj z całą stanowczością, że nie chodzi nam bynajmniej o forsowanie naszych „austrjackich“ ustaw i zwyczajów prawnych na całą Polskę, wobec których zwłaszcza „de lege ferenda“ zajmujemy nieraz stanowisko krytyczne. „Przegląd notarjalny“ chociaż wychodzi w Krakowie, uważa się za organ notarjatu ogólno-polskiego i pod tym kątem widzenia rozpatruje również projekty nowej ordynacji notarjalnej. Oczywiście nie chcemy również insynuować dzielnicowego zasklepienia p. W. N., czy „Nota-Tece“, uznając bez zastrzeżeń najlepsze ich intencje zarówno wobec państwa, jak i naszego zawodu. Skoro więc tak jest, nie stwarzajmy nawet pozorów do uwag, że rozpatrujemy zasadnicze sprawy notarjatu z punktu widzenia dzielnicowego, ponieważ takie stawianie kwestji jest wogóle nierealne i osłabiające siłę współpracy naszej w powstawaniu nowej ustawy notarjalnej.

Przejdźmy teraz do sprawy przymusu notarjalnego. Zauważyć tutaj musimy, że poglądy p. W. N. w Nr. 14—15 „Nota-Teki“ oraz cytowane na wstępie tych uwag poglądy zawarte w art. redakcyjnym w Nr. 5—6 tegoż pisma, wykazują znaczną rożnicę. Poprzednio „Nota-Teka“ domagała się uregulowania sprawy przymusu notarjalnego, mniejsza o to w jakiej ustawie, ale bezwarunkowo równolegle z ustawą notarjalną, obecnie p. W. N. skłania się do zapatrywania, że sprawę tę należy pozostawić ustawom specjalnym, jak kodeks cywilny, kodeks handlowy, ustawa hipoteczna i t. d.,

p. W. N. czerpie bowiem „pełne przekonanie, że sprawa przymusu notarjalnego będzie szeroko ujęta przez przyszłe ustawodawstwo polskie, a już nie może być kwestyj co do tego, by forma uroczysta nie była utrzymana w całej rozciągłości w odniesieniu do przejścia lub ograniczenia prawa własności do nieruchomości“. Wynika to, zdaniem p. W. N., z przesłanek interesu ogólnego oraz dotychczasowego doświadczenia np. z projektem ustawy o spółkach z ogr. odp., gdzie dla niektórych aktów forma notarjalna jest przepisana. Dlatego p. W. N. z całym spokojem przyjmuje postanowienie Podkomisji o skreśleniu art. o przymusie not. co do nieruchomości, chociaż przyznaje „aby uspokoić rzeczników notarjatu małopolskiego“, że skreślenie art. 69 projektu nie jest także dla notarjatu ziem środkowych kwestją tylko teoretyczną. To właśnie twierdziliśmy, jako „rzecznicy“ notarjatu całej Polski, w naszych poprzednich wywodach i dlatego nie uważamy praktykowania cnót ewangelicznych wiary, nadziei i miłości, jako właściwą reakcję na zniesienie postanowienia o przymusie not. dla nieruchomości. Nadzieja może się bowiem okazać złudna. P. W. N. rachuje na ustawę hipoteczną i ustawę cywilną. O przyszłej ustawie hipotecznej wiemy niewiele, ale wskazałem już w poprzednich moich wywodach na to, że projekt prof. Zolla żadnego przymusu not. co do nieruchomości nie przewiduje. A ustawa cywilna? Właśnie ukazał się nakładem Komisji Kodyfikacyjnej projekt prawa o zobowiązaniach. Przy pierwszem studjowaniu tego elaboratu zauważyliśmy, że projekt ten tylko w jednym wypadku, t. j. art. 634 dla umowy o dożywocie (wymowa) przewiduje obligatoryjną formę aktu urzędowego (a więc może nie koniecznie formę notarjalną), a formę aktu not. przewiduje jedynie w art. 121 dla oświadczeń woli, dla osób pozbawionych wzroku i wogóle nieumiejących czytać, zaś za niepiśmiennych lub niemogących pisać, lecz umiejących czytać może podpisać się inna osoba, której podpis winien być uwierzytelniony przez sąd, notarjusza lub urząd policyjny. Gdyby nadzieje p. W. N. były słuszne, to chyba przepisy o przymusie not. w tym właśnie projekcie powinny być zamieszczone. Projekt ten bowiem niejednokrotnie przepisuje formę dla umów, jak w art. 105 co do pewnego rodzaju pełnomocnictwa, w art. 181 co do przelewu wierzytelności, w art. 318 o sprzedaży wierzytelności i praw, których przedmiotem nie są rzeczy zmysłowe, dla których to umów względnie oświad-

czeń woli przepisana została jedynie forma pisemna. O sprzedaży nieruchomości znajdujemy w art. 319 i 322 przepisy o zwolnieniu hipotek i wydaniu posiadanych dokumentów względnie uwierzytelnionego wyciągu, ale o formie notarjalnej w całym rozdziale VIII. „Sprzedaż i zamiana“ nie ma mowy. Rozdział IX o darowiźnie również nie zawiera żadnych w tym kierunku postanowień, a w tak ważnej sprawie jak darowizna bez rzeczywistego oddania, wymagana jest według art. 384 tylko forma pisemna. Wyjaśniam, że wspomniane wyżej dożywocie nie oznacza prawa dożywotniego użytkowania, lecz dożywotnie utrzymanie danej osoby, zatem sprawy te nie mają związku z rzeczywistem oddaniem rzeczy w posiadanie. Według art. 432 dla dzierżawy nieruchomości wymagana jest tylko forma pisemna. Projekt o zobowiązaniach nie obejmuje zastawu, ani umów małżeńskich. Tak się narazie przedstawia omawiany przez nas problem w ustawie cywilnej. Oczywiście pozostaje jeszcze prawo rzeczowe i inne części ustawy poza zobowiązaniami, ale na podstawie tego co jest, trudno podzielać niezłomne przekonanie p. W. N., że sprawa przymusu not. będzie szeroko przez ustawodawstwo polskie rozbudowana.

Czy wobec takiego stanu rzeczy uwaga moja, że możemy otrzymać piękną ustawę not., a nie mieć co do roboty i że notarjat może otrzymać zbyt drobny zakres własny działania, niewystarczający do utrzymania jego egzystencji, jest nieuzasadniona? P. W. N. gorszy się tem ujęciem sprawy. Ze szlachetnym patosem woła, iż przymus not. nie jest po to potrzebny, by notarjat miał podstawy egzystencji, ale notarjat musi egzystować po to, by przymus not. mógł być dla ogólnego dobra stosowany. Bardzo to pięknie, przynajmniej na oko. O przymusie not. wypowiadaliśmy się wielokrotnie na łamach tego pisma, zawsze wykazując jego niezbędność z państwowego i gospodarczego punktu widzenia. Czy jednak za każdym razem, gdy się pisze o tej sprawie, nawet gdy chodzi o aktualne sprawozdanie z obrad Podkomisji, trzeba na ten temat wypisywać wszystko od stworzenia świata począwszy i czy w piśmie zawodowem nie można oświetlić danej sprawy także z zawodowego punktu widzenia? Sądzimy, że jest to naszym obowiązkiem i że w naszych pismach zawodowych możemy szczerze rozprawiać o naszych sprawach zawodowych, a pięknie brzmiące frazesy zwłaszcza, kryjące w sobie zupełnie zbyteczne przeciwstawiania tak doskonale

harmonizujących ze sobą pojęć, jak dobro ogólne i interes notarjatu, zerezerwować sobie na odpowiednie okazje, jak bankiety, jubileusze i t. p., gdzie są bardziej na miejscu, niż w artykułach polemicznych na temat nowych ustaw.

Niech mi p. W. N. wybaczy, że wbrew mojej dotychczasowej zasadzie ujmowania problemów w sposób możliwie nieosobisty, odpowiadam dzisiaj nieco żywiej. Trudno, ale otrzymałem w jego art. tyle rozmaitych wyjaśnień i pouczeń na tematy aż nazbyt dobrze mi znane, a wszystko to podane w sposób nie zawsze wolny od złośliwości, że powołam się tylko na zwyczaj p. W. N. cytowania moich poglądów w ten sposób, że prawie każde słowo opatrzone zostaje w jakiś pytajnik, wykrzyknik, czy inne „sic“, że musiałem na to w odpowiedni sposób zareagować. Myślę jednak, że w przyszłości, o ile dojdzie do wymiany zdań między nami, możemy w tych sprawach, które są nam obu przecież bardzo bliskie, znaleźć inny rodzaj rozmowy, ograniczający się wyłącznie do argumentów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE i KOMUNIKATY.

I. Z Izby Notarjalnej w Krakowie.

Zmarli notarjusze:

Józef Dutkiewicz w Jaśle, 4/IV 1932 r. Cześć Jego pamięci.

Mianowani postanowieniem p. Min. Sprawiedliwości:

1) Dr Juljan Dunikowski, emerytowany Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie — notarjuszem w Krakowie.

2) Dr Bronisław Markiewicz, emerytowany Wice-Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie — notarjuszem w Rzeszowie.

3) Stanisław Kuźniarski, kandydat notarjalny — notarjuszem w Przeworsku — przyczem p. Minister Sprawiedliwości zwolnił Dra Juljana Dunikowskiego i Dra Bronisława Markiewicza od obowiązującej w myśl § 6 austr. ust. not. z dnia 25 lipca 1871, Nr. 75, Dz. p. p. dwuletniej praktyki notarjalnej.

Substytucje pośmiertne sprawują:

w Jaśle: Mgr. Stanisław Stopiński.

Rozpisano konkursa:

na Jasło po dzień 31 maja 1932 r.,
na trzecią posadę w Nowym Sączu po dzień 20 czerwca 1932 r.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie.

W dniu 29 maja 1932 r. odbyło się doroczne Kolegjum notarjuszy i uzdolnionych do substytucji kandydatów notarjalnych przy współudziale pp. Delegatów Izb natarjalnych we Lwowie i Przemyślu.

Na Kolegjum tem:

1) zatwierdzono przedłożone przez Komisję Rewizyjną zamknięcia rachunkowe za rok administracyjny 1931 Izby notarjalnej,

Przeglądu Notarjalnego oraz funduszu zapomogowego dla wdów i sierot i udzielono na wniosek tejże Komisji Izbie notarjalnej absolutorjum z rachunków i czynności za tenże okres czasu uchwalając równocześnie preliminarz budżetu Izby na rok 1932/33;

2) przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie Izby ogólne i szczegółowe za rok administracyjny 1931 — a następnie powzięto następujące uchwały;

3) Kolegjum uchwala wysłać do Ministerstwa Sprawiedliwości petycję w sprawie obsady posad notarjalnych;

4) Kolegjum wyraża zapatrywanie, że ubieganie się o posadę notarjusza przez kandydatów notarjalnych młodszych przeciw starszym kolegom, uważa za czyn niekoleżeński, kwalifikujący się jako postępowanie przeciw godności zawodu i upoważnia Izbę notarjalną do pociągania takich kompetentów do odpowiedzialności porządkowej;

5) Kolegjum upoważnia Izbę notarjalną, by w porozumieniu z Izbami lwowską i przemyską nawiązała kontakt z Zrzeszeniem Notarjuszy i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie celem współdziałania w sprawach ogólnych, dotyczących notarjatu polskiego;

nadto wybrano delegatów do stałej delegacji notarjuszów w Warszawie ustanowionej uchwałą ogólnego Zjazdu notarjuszów z dni 3, 4 i 5 czerwca 1922 roku.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr = Głos Prawa. — Czasop. Sędz. = Czasopismo Sędziowskie. — Gł. S. = Głos Sądownictwa. — W. P. P. = Wileński Przegląd Prawniczy. — Cz. A. P. = Czasopismo adwokatów polskich. — Cz. A. P. Z. — (j. w.) Dział Województw Zachodnich. — G. S. W. = Gazeta Sądowa Warszawska. — P. P. H = Przegląd Prawa Handlowego.

I. Ustawodawstwo porosyjskie.

A) Tom IX. Zwodu Praw, wydanie z 1857 r.

87. *Art. 101 ustawy o organizacji ziemskiej włościan w Królestwie Polskiem.* Zw. Pr. t. IX, dod. spec., ks. IX, według konstytucji z r. 1913 (art. 15 przep. z dn. 11. VI. 1891, Zb. Pr. i Rozp., roz. 821) i art. 35 ustawy z 11 VIII 1923 r. o zakresie działania Ministra Reform Rolnych i organizacji Urzędów i Komisyi Ziemskich, poz. 706, Dz. U. Rz. P.). Nie zachodzi obraza przepisów prawa w razie stwierdzenia przez Sąd, iż Okr. Urząd Ziemski, udzielając zezwolenia na kupno mniejszej od 6-morgowej parceli gruntu włościańskiego, który nie został zwolniony od ograniczeń, przekroczył swoją kompetencję, i że wskutek tego rzeczone zezwolenie nie ma znaczenia prawnego i nie usuwa nieważności nabycia, dokonanego wbrew zakazowi prawa. Prawo nie przewiduje udzielania zezwoleń na sprzedaż gruntów włościańskich wbrew ograniczeniom, którym one podlegają i nie wskazuje organów władzy, które byłyby uprawnione do tego rodzaju czynności. (O. S. N. 9 IX — 22 X 1931, I. C, 287/31, Gł, S. IV, str. 257).

88. *Art. 669 i 670.* Okoliczność posiadania działek gruntu przez oddzielnych włościan państwowych przed 1863 r. i usunięcie z nich przez sąd rosyjski z powodu okazywania pomocy powstańcom, **nie uzasadnia windykacji tych działek na rzeczach uprzednich posiada-**

czy, ponieważ nie stanowiły one ich własności. (O. S. N. 24 XI/9 XII 1931, I. C. 908/31, W. P. P. III, str. 106 n.).

B) Tom X, część I Zwodu Praw.

89. *Art. 282 i 1382.* **Sprzedaż przez nieletniego nieruchomości bez zgody opiekuna.** Z art. 222 w związku z art. 1382, t. X, cz. I Zw. Pr. wynika, iż sprzedaż nieruchomości, zdziałana przez nieletniego bez zgody opiekuna, względnie kuratora, jest nieważna i nieletni nie podlega z tytułu zdziałanej czynności żadnym poszukiwaniom; jeżeli zaś nieletni w wykonaniu nieważnej umowy wzbogacił się kosztem swego kontrahenta, winien jest zwrócić mu to, co otrzymał, o ile otrzymane mienie pozostaje w jego majątku i może być wydane. (O. S. N. 7 XI 1931, I. C. 799/31. Gł. S. IV, str. 255).

90. *Art. 542^{1} i 542^{26} t. X, cz. 1 Zw. Pr. oraz art. 48 przep. hip. z 31 VIII 1919.* **Prawo zabudowy,** przewidywane w art. 542^{1} i nast. t. X, cz. 1 Zw. Pr. **podlega ujawnieniu w dziale III-cim wykazu hipotecznego** majątku, na którym zostało ustanowione. (O. S. N. 13 XI 1931, I. C. 1132/31, Gł. S. IV. str. 255).

91. *Art. 687.* **Skarb państwa odpowiada cywilnie za roztrwonione przez komornika sądowego sumy.** (O. S. N. 16 X 1931, I. C. 692/31, W. P. P. III, str. 37).

92. *Art. 1011.* W rozporządzeniu ostatniej woli **dopuszczalne jest podstawienie,** polegające na powołaniu innego spadkobiercy, **gdyby pierwszy spadkobierca zapisu nie przyjął lub też zmarł przed otwarciem spadku albo przed potwierdzeniem testamentu.** (O. S. N. 15 VII 1931, I. C. 493/31, W. P. P. III, str. 15).

93. *Art. 1050 i 1066^{5}.* O ile testator przed sporządzeniem testamentu prosił świadka o podpisanie testamentu i testament ten został już podpisany przez innych, obecnych przy sporządzaniu, świadków, testament może być okazany do podpisu nieobecnemu świadkowi za pośrednictwem osoby trzeciej. (O. S. N. 4 XI 1931, I. C. 977/31, W. P. P. III, str. 38).

94. *Art. 1060, 1222. 1254. 1011, por. art. 1255, 1258, 1259 i 1265.* Pod rządem t. X, cz. 1 Zwodu Praw ros. **spadkobierca testamentowy jedynie z chwilą zatwierdzenia testamentu przez Sąd, mocen**

jest spadek w posiadanie objąć, podczas gdy **spadkobierca ustawowy wskutek samego pokrewieństwa ze spadkobiercą ma możność objęcia spadku z chwilą jego otwarcia.** Skoro według ustaleń Sądu wyznaczony w testamencie spadkobierca zmarł przed zatwierdzeniem spadku, wniosek Sądu, iż wskutek tego zatwierdzenia objął on majątek spadkowy w posiadanie z chwilą otwarcia spadku, nie jest trafny. **Zakaz substytucji** testamentowej, wyrażony w uwadze do art. 1011, t. X, cz. 1 nie dotyczy przypadku, gdy spadkobierca, powołany do dziedziczenia w pierwszej linji, z jakiejkolwiek przyczyny zapisu nie otrzyma. (O. S. N. 15 VII 1931, N. I. C. 493/31, O. S. P. X 532).

95. *Art. 1322.* Wolno wydzielić jednemu ze współspadkobierców przypadającą mu część majątku i pozostawić resztę majątku we wspólnem posiadaniu pozostałych spadkobierców, jeżeli ci chcą pozostać w niepodzielności. (O. S. N. 29 IX 1931, I. C. 245/31, R. P. E. 932, II, str. 457).

96. *Art. 1528 i 1536.* **Kara wadjalna** nie jest istotną częścią umowy głównej, lecz raczej **umową dodatkową,** przeto **upoważnienie do zawarcia umowy głównej nie zawiera samo przez się upoważnienia do zabezpieczenia umowy karą wadjalną.** (O. S. N. 23 II 1932, I. C. 1650/31, P. P. W. III, str. 145 n.).

97. *Art. 1689 oraz Rozporz. Kom. Gł. Z. W. z 16 X 1919 i 30 XII 1919.* Obowiązek złożenia z mocy tego rozporządzenia umów dla rejestracji w Zarządzie Dóbr Państwowych jest bezwzględny a powołanie się na art. 1689, t. X, cz. 1 Zb. Pr. nie usprawiedliwia zaniedbania tego obowiązku (O. S. N. 24 XI 1931, I. C. 872/31, W. P. P. III, str. 110).

C) Instrukcja z 23 VII 1865 Zb. Pr. Imp. Ros. 1867, poz. 42328-a.

98. Obciążenia majątku, skonfiskowanego przez władze rosyjskie i sprzedanego na mocy instrukcji z 1865 r. dokonane przez nabywcę przed odrodzeniem Państwa Polskiego, nie upadają na skutek następnego uznania tego majątku za własność pierwotnego właściciela. (O. S. N. 24 XI — 9 XII 1931, I. C. 1826/31, W. P. P. III, str. 108 n.).

D) Kodeks cywilny Napoleona.

99. *Art. 676—680 kod. nap.* **Służebność widoku na własność sąsiada.** Samo rozpoczęcie robót na podstawie zatwierdzonego planu z otworami dla światła i widoku, o ile przy tem nie zachowano przepisów art. 676—680 kod. cyw., nie uprawnia sąsiada do wytoczenia skargi posesoryjnej, dla której konieczne są spełnione materjalne czyny zakłócenia, nie zaś przypuszczalna możliwość ich spełnienia w przyszłości, jako nieprzewidziana w postanowieniu art. 29, punkt b, ust. post. cyw. (O. S. N. 8 X 1931, I. C. 719/31, Gł. S. IV, str. 253).

100. *Art. 840 kod. vaz. i art. 438 u. p. c.* **Działy — dokonywane sądownie a przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza.** W braku jakiegokolwiek obciążenia majątku spadkowego, konieczność przyjęcia spadku przez nieletnich współsukcesorów z dobrodziejstwem inwentarza, nie tamuje przeprowadzonego w drodze sądowej postępowania działowego. (O. S. N. 16 X 1931, I. C. 846/31, Gł. S. IV, str. 253).

101. *Art. 954.* W razie zmowy między darującym i obdarowanym celem wyzucia na mocy końcowego przepisu art. 954 k. c., osoby trzeciej z wszelkiego rodzaju praw rzeczowych do darowanego majątku, nabytych przez nią od obdarowanego, osoba trzecia może nie ulec grożącemu jej prawom przepisowi art. 954 k. c., gdyż nikt, a więc i darujący nie może korzystać ze skutków swojej własnej złej wiary, wszakże pod koniecznym warunkiem, aby owa zła wiara została udowodniona. (O. S. N. 11 XI 1931, I. C. 1005/31, Gł. S. IV, str. 337).

102. *Art. 954.* Niewielka wartość zastrzeżonych na korzyść darującego obciążeń, np. alimentów w stosunku do wartości darowanego majątku i dochodów, które przynosi, tudzież posiadanie przez darczyńcę innego jeszcze majątku lub środków utrzymania, niezależnie od świadczeń, zastrzeżonych w akcie darowizny, jako okoliczność, których żaden przepis prawa nie wymienia, jako podstaw do ograniczenia uprawnień darującego, nie pozbawiają go możności odwołania darowizny z powodu niewykonywania warunków. (O. S. N. 12 XI 1931, I. C. 1005/31, Gł. S. IV, str. 336).

103. *Art. 954 i 1184.* W sporach o odwołanie darowizny z powodu niewykonania jej warunków, jak w każdym dwustronnym stosunku prawnym, obdarowany z mocy art. 1184 k. c., może bronić się skutecznie niewykonywaniem warunków przez samego darującego, lecz tylko wówczas, kiedy udowodni uchybienia owym warunkom. (O. S. N. 12 XI 1931, I. C. 1005/31, Gł. S. IV, str. 336 n.).

104. *Art. 1221, 1217—1219.* Istnienie niepodzielności wykonania zobowiązania może być stwierdzone na podstawie intencji stron, wypływającej z okoliczności sprawy, chociażby wola stron ustanowienia niepodzielności wyraziła się nie przez określenie względu, pod jakim przedmiot zobowiązania był przez nie uważany. Wyliczenie w art. 1221 k. c. nie jest wyczerpujące, a Sąd może zamiar stron wyprowadzić też z innych okoliczności, nie wymienionych w p. 5 art. 1211 k. c. (O. S. N. 3/22 XII 1931, I. C. 2249/31, Gł. S. W. 60, str. 180 n., Gł. S. IV, str. 253 n.).

105. *Art. 1282.* Z wyraźnego brzmienia art. 1282 kod. nap. wynika, iż dowodem uwolnienia z długu jest dobrowolne wydanie przez wierzyciela tytułu oryginalnego z podpisem prywatnym dłużnikowi, nie może więc domniemanie zwolnienia z długu przez wydanie dokumentu prywatnego, dług stwierdzającego, dotyczyć przypadku, gdy odnośny dowód wydany został osobie trzeciej, nie reprezentującej dłużnika. (O. S. N. 21 I 1932. I. C. 1319/31, G. S. W. 960, str. 224).

106. *Art. 1382 k. Nap. i art. 604, p. 2, art. 74 k. p. k.* Pod pojęciem „roszczenia majątkowego“ w art. 74 k. p. k. rozumieć należy pretensję lub żądanie natury pieniężnej lub wogóle majątkowej, bez względu na to, co służy za podstawę tego roszczenia, krzywda materjalna, czy też moralna. Obowiązujący kodeks Napoleona uznaje prawo do odszkodowania za krzywdę moralną. (Uchwała ta nakazuje przyjęcie powództwa cywilnego w sumie jednego złotego od pełnomocnika pokrzywdzonego T. D., z oskarżenia Z. W. z art. 555 cz. 2 k. k. i powołuje się na to, że w uchwale Izby II-giej Karnej z dnia 14 II 1932, Nr. 70/31. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że sam zakres roszczeń materjalnych powoda cywilnego określa materjalne prawo cywilne, jeśli zatem prawo to przyznaje odszkodowanie (w formie pieniężnej) także za krzywdę mo-

ralną, to bezpośrednio pokrzywdzony powód cywilny wynagrodzenia za taką krzywdę dochodzić może także w procesie karnym). (O. S. N. 15 III 1932, II 1 KZ. 34/32, G. S. W. 60, str. 181 n.).

107. *Art. 1382, 1384, kod. Nap.* Z art. 1383, kod. Nap. nie wynika, aby za krzywdę moralną odpowiadał jedynie bezpośredni sprawca wypadku, przepis ten bowiem takiego rozróżnienia nie zawiera. (O. S. N. 4 XI 1931, I C 1887/31, G. S. W. 60 str. 224).

108. *Art. 1595 p. 2.* Jeżeli w sporze o ważność odstąpienia majątku przez męża żonie okaże się, iż podana w umowie przyczyna prawna odstąpienia nie miała miejsca, nie można bronić ważności odstąpienia powołaniem się na inną przyczynę, w umowie niewymienioną (O. S. N. 30 X 1931, I C. 1429/31, R. P. E. 1932, II str. 455).

109. *Art. 1721, kod. Nap.* W myśl art. 1721, kod. Nap. wypuszczający w najem nie odpowiada za wady rzeczy wynajętej, jeżeli były one oczywiste i biorący w najem przy zawieraniu umowy nie mógł o nich nie wiedzieć. (O. S. N. 18 XI 1931, I C. 983/31, Gł. 10 str, 254).

E) Francuski kodeks handlowy.

110. Zarzut jednego z wierzycieli, iż niektórzy wierzyciele otrzymali poza układem gwarancję otrzymania więcej, niż opiewa układ, jest nieistotny, okoliczność ta bowiem, nawet, gdyby była stwierdzona, nie może stanowić przeszkody do zatwierdzenia układu, jako niewymieniona w przepisach, na mocy których upadły zostaje uznany za bankruta. (O. S. A. Warszawa 4 VII 1931, Ac. 853/31, sen. 1; P. P. H. VIII, poz. 868).

F) Dekret o rejestrze handlowym.

111. *Art. 11 (art. 35 Rozp. Min. Spraw. poz. 279, Dz. U. z r. 1919).* Z chwilą wciągnięcia stowarzyszenia do rejestru związków, uznanych za handlowe — stowarzyszenie to uzyskuje byt osoby prawnej. (O. S. N. 5—19 I 1932, I. C. 2179/31, W. P. P. III, str. 147 n.).

G) Ustawa postępowania cywilnego z 1864 r.

112. *Art. 10[1] i 1501.* Strona nie może w rozprawie działowej powoływać się na **zwyczaj miejscowy** co do spadkobrania, gdyż zwyczaj nie może znieść mocy obowiązujących bezwzględnie norm prawa stanowionego. (O. S. N. 29 V 1931, N. I. C. 174/31, O. S. P. X. 530).

113. *Art. 366 u. p. c. i art. 4, 7 U. H.* W razie zarzutu ze strony właściciela nieruchomości, na której jest zapisana **kaucja hipoteczna,** iż kaucja ta jest bezprzedmiotowa, ze względu na nieistnienie długu, obowiązkiem wierzyciela jest stwierdzić, iż ewikcja została wykorzystana i że były przez dłużnika wystawione zobowiązania. których zabezpieczeniem ma służyć powyższa kaucja hipoteczna, natomiast rzeczą dłużnika jest przedstawienie dowodów, iż zobowiązania te wygasły (O. S. N. 21 X 1931, I. C. 640/31, Gł. S. IV. str. 338).

114. *Art. 1171 i 1174.* Przepisy tych artykułów mają zastosowanie również do **nieruchomości hipotekowanych** i w razie spełznięcia pierwszej licytacji nieruchomości hipotekowanej nie jest wymagana jednomyślność wierzycieli w kwestji odbycia ponownej licytacji. (O. S. N. 26 XI — 18 XII 1931, I. C. 1997/31, G. S. W. 60 str. 282 n.).

115. *Art. 1557.* Jeżeli wierzyciel uzyskał **hipotekę umowną** na nieruchomości, do której została już skierowana egzekucja w poszukiwaniu należności pieniężnej, i która została już sprzedana na licytacji, a ostrzeżenie z art. 1557 U. P. C. do wykazu hipotecznego przedtem nie było wciągnięte, wierzyciel ten może, zasłaniając się pewnością hipoteczną, uniknąć skutków odbytej licytacji, o ile jest naturalnie w dobrej wierze, nie jest natomiast uprawniony do żądania, aby licytacja była unieważniona. (O. S. N. 26 XI 1931 r., I. C. 1960/31, Gł. S. IV. str. 339).

II. Ustawodawstwo poaustrjackie.

A) Powszechny kodeks cywilny.

116. *§§ 33 i 300 ust. cyw., §§ 21 i 22 pat. niesp., art. 8 ustawy z 24 III 1920 poz. 178 Dz. U., § 3. R. R. M. 1 VIII. 1930, poz. 484 Dz. U.* Emigranci rosyjscy mają zdolność do nabywania w drodze spadkobrania dóbr nieruchomych, położonych w Polsce. (O. S. N. 23 XII 1930, III. R. 412/30, O. S. P. X. 496).

117. *§§ 176 i 178.* Przejście dziecka-żyda na religję chrześcijańską nie jest dostateczną podstawą do odebrania jego ojcu władzy ojcowskiej nad niem. (O. S. N. 30 IX 1931, III. R. 473/31, R. P. E. 1932 II. str. 461).

118. *§ 313.* **Kontrakt kupna-sprzedaży nieruchomości nie jest nieważny** w myśl § 313 k. p. wskutek tego, że pokwitowano w nim

odbiór części ceny kupna w kwocie wyższej od rzeczywistej zapłaty, lub, że celem zaoszczędzenia na kosztach, połączonych z przeniesieniem prawa własności, niezgodnie z prawdą postanowiono, że wraz z nieruchomością sprzedaje się część inwentarza. (O. S. N. 29 VI 1931, O. S. P. X. poz. 434, P. S. VIII poz. 171).

119. *§ 372.* Nabywca nieruchomości, który działał imieniem osoby trzeciej, kontrakt jednak i intabulację przeprowadził na własne imię, **nie stał się jej właścicielem, lecz właścicielem jest ta osoba trzecia,** o ile objęła fizyczne posiadanie. (O. S. N. 1 X 1930, III 1 Rw. 1235 30, P. P. A. 56 poz. 323, P. S. VIII poz. 155).

120. *§ 578.* **Przytrzymanie ręki przez osobę trzecią przy pisaniu** nie może samo przez się pozbawić charakteru pisma własnoręcznego, jeżeli nie było połączone z wywieraniem wpływu na wyraz woli piszącego (O. S. N. 30 X 1931, III 1 Rw. 1458/31, Gł. A. VII str. 307, P. P. A. 57 poz. 6, O. S. P. VIII poz. 227).

121. *§§ 735, 757, 562.* Pozostałemu po spadkodawcy małżonkowi, powołanemu w myśl § 757 k. c. do dziedziczenia w oznaczonej części, **nie służy prawo przyrostu** części, której nie przyjął inny z dziedziców ustawowych (§ 562 k. c., O. S. N. 9 IX 1931, III 1 R. 280/31, O. S P. X poz. 458, P. S. VIII poz. 159).

122. *§ 830.* Trwałe niepomyślne stosunki gospodarcze, depresja ekonomiczna, brak gotówki i trudności finansowe nie są przeszkodą **orzeczenia zniesienia współwłasności** realności przez sprzedaż licytacyjną (O. S. N. 12 XI 1931, III 1 Rw. 1812/31, O. S. P. X 494, Poz. O. S. N. 24 VI 1931, III 1 Rw. 1195/31, P. P. A. 57 par. 328, P. S. VIII poz. 229).

123. *§ 833.* **Potrzeba sądowego ustanowienia zarządcy wspólnej realności** zachodzi, jeżeli niektórzy współwłaściciele wyłączyli resztę współwłaścicieli od udziału w współposiadaniu i współzarządzie realnością, a sami zarządzają realnością z widoczną szkodą dla innych współwłaścicieli. (O. S. N. 21 I 1931, III 1 Rw. 1228/30, O. S. P. X 548, poz. O. S. N. 22 X 1929 Rw. 611/29, O. S. P. IX 533, O. S. N. 25 VI 1929 Rw. 1194/29, O. S. P. VIII 630, O. S. N. 5 XII 1928 Rw. 177/28, O. S. P. VIII 241).

124. *§ 943.* **Oddanie posiadania przedmiotu darowizny symbolicznie przez podpisanie kontraktu nie jest oddaniem rzeczywistem w ro-**

zumieniu § 943. (O. S. N. 12 XI 1931, III 1 Rw. 1826/31, Gł. S. IV str. 261).

125. *§ 1325.* **Za ból psychiczny nie należy się nawiązka,** natomiast należy się za cierpienie nerwowe. (O. S. N. 8 X 1931, III 1 Rw. 1193/31, P. P. A. 57 poz. 14, P. S. VIII poz. 236).

126. **Kara umowna przypada nawet wtedy, jeżeli z niedopełnienia umowy nie wynikła żadna szkoda.** (O. S. N. 15 X 1931, III 1 Rw. 1556/31, P. P. A. 57 poz. 16).

127. *§ 1336.* **Kara umowna** ustanowiona na wypadek zwłoki w zapłacie sumy pieniężnej **nie może przekraczać najwyższych ustawowo dopuszczalnych odsetek umownych.** (O. S. N. 8 X 1931, III 1 Rw. 1376/31, P. P. A. 57 poz. 17).

B) Nowele do kod. cyw.

128. *§ 52 noweli III i § 9 ust. hip.* Prawo zatrzymania jest prawem rzeczowem, a o ile odnosi się do nieruchomości, może być przedmiotem wpisu do księgi gruntowej; nie przeszkadza jednak przeprowadzeniu licytacji odnośnej nieruchomości. (O. S. N. 9 XII 1931, III 1 Rw. 2529/31, O. S. P. X 540).

C) Kodeks handlowy.

129. *Art. 253, 255 i 265.* Spólnik cichy nie może domagać się od spółki wyjawienia majątku pod przysięgą. (O. S. N. 16 II 1932, III 1 Rw. 2790/31, P. S. VII poz. 208).

D) Ustawa hipoteczna.

130. *§§ 4 i 9.* **Prawo zatrzymania jest prawem rzeczowem,** a, o ile odnosi się do nieruchomości, może być przedmiotem wpisu do księgi gruntowej w myśl § 9 ust. hip. i może być nabyte przez wpis hipoteczny w myśl § 4 ust. hipot., nie przeszkadza jednak przeprowadzeniu licytacji odnośnej nieruchomości. (O. S. N. 9 XII 1931, III 1 Rw. 2529/31, O. S. P. X poz. 540, P. S. VIII poz. 180).

131. *§ 61.* **Dopuszczalną jest adnotacja sporu** o uznanie pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego adnotacji wdrożenia postępowania licytacyjnego. (O. S. N. 30 IX 1931, III 1 R. 371/31, P. P. A. 57 poz. 51, P. S. VIII poz. 248).

132. *§ 93.* **Plumbatura podania hipotecznego,** które po wniesieniu go do sądu zaginęło, nie nadaje wnoszącemu prawa hipotecznego. (O. S. N. 9 IX. 1931, III 1 R. 304/31, P. P. A. 57 poz. 52, P. S. VIII poz. 249).

E) Procedura cywilna.

133. *Art. 411 p. c. i ord. układowa:* Układ, zawarty w postępowaniu układowem nie stoi na przeszkodzie w dochodzeniu drogą procesu roszczenia objętego układem, a powoduje tylko możność następstw w zakresie kosztów sporu, jako zbędnych z uwagi na istnienie tytułu egzekucyjnego, chyba, że pozwany podniósł merytoryczne zarzuty przeciw roszczeniu dochodzonemu na podstawie ugody układowej i spowodował koszta przez bezpodstawność zarzutów. (O. S. N. 4 XII 1930, III 1 Rw. 1190/30, Gł. A. VII 3, str. 275).

134. *§ 529 l 2.* Dopuszczalna jest skarga o unieważnienie wypowiedzenia (§ 529 l. 2 p. c.) oparta na braku należytego doręczenia lokatorowi sądowego wypowiedzenia. (O. S. N. 13 XI 1930, III 1 Rw. 1795/30, O. S. P. X 508).

F) Ordynacja egzekucyjna.

135. *§ 1 p. 1 i 5, § 7 O. E., art. 73 rozp. 23 XII 1927, poz. 18 Dz. U. z 1928 r.* **Układowi zapobiegawczemu, zawartemu w b. zaborze rosyjskim,** zatwierdzonemu, i natychmiast wykonalnemu z klauzulą egzekucyjną z art. 161^1, 161^8 i 365^1 u. p. c. ros., skoro mu przysługuje wykonalność z art. 73 rozp. z 23 XII 1927 i art. 161^{10} ros. u. p. c., i skoro w b. zab. austr. ugoda zawarta w postępowaniu układowem może być tytułem egzekucyjnym po myśli § 1 l. 1 i 5 O. E, nie można odmówić egzekucji. Sąd nie może badać materjalnej ważności ugody, ale wierzyciel musi dołączyć do wniosku dokumenta, wymienione w art. 161^{10} ros. u. p. c. (O. S. N. 12 XII 1931, III 1 R. 612/31, P. S. VIII poz. 114, P. P. H. VIII poz. 887).

136. *§ 36 l. 1 i § 9 O. E.* **Prawidłowość podatkowego wykazu zaległości** nie może być zaczepiona ani skargą z § 36 ani skargą z § 35 O. E. (O. S. N. 10 XI 1931, III 1 Rw. 2310/31, P. S. VIII poz. 131).

137. *§ 37 O. E. i § 371 k. c.* Gotówki, zajętej egzekucyjnie w posiadaniu dłużnika, nie może wyłączać z pod egzekucji osoba trzecia,

jako swej własności, jeżeli zajęcie egzekucyjne było dokonane przez wierzyciela w dobrej wierze. (O. S. N. 25 VI 1931, III 1 Rw. 581/31, O. S. P. XI poz. 31, P. S. VII poz. 219).

138. *§§ 325 – 329.* **Egzekucji celem ściągnięcia wierzytelności pieniężnej z nieruchomości, wpisanej w księdze gruntowej na rzecz osoby innej, niż dłużnika,** nie można opierać na przepisach §§ 331 i nast. O. E., lecz winien wdrożyć egzekucję według zasad rozdziału drugiego trzeciej części ord. egz., dotyczących egzekucji na roszczeniach o wydanie lub świadczenie rzeczy zmysłowych, przepisanych w §§ 325 do 329 ord. egz. (O. S. N. 26 II 1931, R. 27/31, O. S. P. X 552)

G) Ordynacja układowa.

139. *§§ 10 ust. 4, 11 ust. 1, 46 ust. 1, 63 ust. 1 ord. ukł., § 48 ust. 4 ord. upadł.* Postępowanie układowe nie ma żadnego wpływu na obowiązek dłużnika płacenia bieżących rat komornego za lokal przedsiębiorstwa i nie usprawiedliwia zwłoki w zapłacie. (§ 1118 k. c. i art. 11 ust. 2 a. ustawy o ochr. lok. (O. S. N. 3 III 1931, III 1 Rw. 2402/30, Gł. S. IV str. 344).

140. *§§ 47 i 50 l. 3.* Nieznane korzyści, przyznane jednemu z wierzycieli, uzasadniają odmowę zatwierdzenia układu. (O. S. N. 7 X 1931, III 1 R. 598/31, P. P. A. 57, poz. 56).

141. *§ 51 l. 3.* Ordynacja układowa nie wzbrania dłużnikowi, ktory wobec pogorszenia stosunków gospodarczych nie jest w możności dotrzymać warunków prawomocnie zatwierdzonego układu, wnieść ponownie o wdrożenie postępowania układowego. (O. S. N. 1 IX 1931, III 1 Rw. 445/31, Gł. S. IV str. 344).

H) Ustawa o spółkach z ogr. poręką, z 6 III 1906, Nr. 58 Dz. p. p.

142. Umowa, którą spólnik występuje ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, pozostawiając swój udział innym spólnikom, jest umową o przeniesienie udziału w spółce z ogr. odp., **wymaga zatem do swej ważności formy aktu notarjalnego.** (O. S. N. 9 III 1927, III 1 Rw. 413/26, O. S. P. X 503, P. S. VIII. poz. 182).

143. *§§ 6 i 18.* Nie można zapisać do rejestru handlowego kapitału zakładowego spółki z ogr. poręką oznaczonego w dolarach, jako w walucie obcej, ani też wpisać zastępstwa spółki w ten

sposób, że podpisywanie jej następuje przez umieszczenie podpisów firmowych obu zawiadowców albo jednego z nich i pełnomocnika drugiego kollektywnie, albowiem przy kollektywnem zastępstwie spółki z ogr. poręką może ją podpisywać i zastępować jeden zawiadowca z prokurzystą, ale nie z pełnomocnikiem drugiego zawiadowcy. (O. S. N. 19 I 1932, III 1 R. 854/31, P. S. VIII poz. 136).

144. *§ 42.* Wstrzymanie wpisu uchwały Walnego Zgromadzenia Spółki z ogr. por. aż do ukończenia procesu o unieważnienie tej uchwały jest niedopuszczalnem. (O. S. N. 27 I 1932, III 1 R. 9/32, P. S. VIII poz. 137, P. P. H. VIII poz. 914).

145. *§§ 63, 66, 69.* Pozwanie członka spółki z ogr. poręką o dopłatę reszty wkładki nie jest zależnem od poprzedniego dokonania sprzedaży udziału tego spólnika, gdyż spółka tylko może ale nie musi dokonać tej sprzedaży. (O. S. N. 14 I 1932, III 1 Rw. 1942/31, P. S. VIII poz. 138).

III. Ustawodawstwo polskie.

A) Prawo wekslowe.

146. *Art. 99 l. 5, 10 ust. 2 i 101.* Zamieszczenie w dokumencie, który według intencji stron ma być wekslem, słów „nie na zlecenie“ odbiera dokumentowi charakter wekslu. Zapatrywanie, że z faktu, iż w tekście dokumentu wymienione jest nazwisko Maksymiljana Th., wynika, że zapłata ma być dokonana na jego rzecz, a dodatek „nie na zlecenie“ ma jedynie to znaczenie, że weksel można przenieść tylko w formie i ze skutkami zwykłej cesji (art. 10 ust. 2 i 101 pr. weksl.) jest mylnem, bo takie znaczenie miałoby umieszczenie w tekście dokumentu nazwiska Maksymiljana Th. wtedy tylko, gdyby tekst opiewał: „zapłacimy Maksymiljanowi Th. (lub: na rzecz Maksymiljana Th.), lecz nie na jego zlecenie (lub: nie na zlecenie)“ bo wtedy dopiero osoba remitenta byłaby niewątpliwą. (O. S. N. 14 X 1931, III 1 Rw. 1592/31, O. S. P. X 543).

B) Ustawa o ochronie lokatorów.

147. *Art. 11 ust. 4 ustawy o ochronie lokatorów i art. 569. 570 T. X cz. 1. Zw Pr.* Zrzeczenie się przez lokatora dobrodziejstw, wynikających z ustawy o ochronie lokatorów, jest ważne, jeżeli wypływa ono z pobudek i okoliczności niezależnych od danej umowy

najmu, i jeżeli nie ma podstawy do domniewymania się przymusu w stosunku lokatora do wypuszczającego w najem. (O. S. N. 15 II 1932, I. C. 2340/24, O. S. P. X 489).

148. *Art. 11 l. 14.* Żądaniu o zwrot realności, opartemu na rozwiązaniu umowy kupna-sprzedaży, osoba obowiązana do zwrotu nie może skutecznie przeciwstawić zarzutu, że przed zawarciem tej umowy była najemczynią tej realności. (O. S. N. 7 I 1931, III 1 Rw. 2116/30, O. S. P. X poz. 549, P. S. VII poz. 196).

C) Prawo o spółkach akcyjnych.

149. Według prawa o sp. akc. trzy są organy władzy w spółce akcyjnej: walne zgromadzenie, zarząd i organy kontrolujące. O dyrektorze zarządzającym, jako o dalszym organie władzy, prawo o sp. akc. nie wspomina i organu takiego nie ustanawia; obowiązkiem Sądu Rejestrowego przeto jest skreślenie dyspozycji, dotyczących tego organu w statucie sp. akc. zgłoszonym do rejestrowania (O. S. O. Warszawa 28 I 1932, P. P. H. VIII poz. 913).

D) Rozp. Prez. Rzp. z 23 XII 1927 o zapobieganiu upadłości (Nr. 3 poz. 20 Dz. U. z r. 1928).

150. *Art. 60, 61, 62.* Sąd nie jest uprawniony do uzupełnienia lub korygowania układu, zawartego między dłużnikiem a wierzycielami, przez wprowadzenie warunków, które nie zostały umieszczone w protokole układu. (O. S. N. 23 X 1931, I. C. 1012/31, P. P. H. VIII poz. 911).

E) Rozp. Prez. Rzp. 16 III 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych, poz. 323 Dz. U.

151. *Art. 27* tego rozporządzenia wskazuje na liczenie się pracodawcy z charakterem i naturą zajęć **w gospodarstwie rolnem i leśnem** i wychodzi z założenia, że **umowa o pracę w takiem gospodarstwie zasadniczo, o ile niema dowodu przeciwnego, zawierana jest na termin roczny.** (O, S. N. 1 XII 1931, I C. 1924/31, Gł. S. IV str. 298).

F) Ustawa o wykonaniu reformy rolnej.

152. *Art. 44 i 45 Ust. o wykonaniu reformy rolnej z 28 XII 1925, Nr. 8 woz. 66 Dz. U. Rzp. P. z r. 1926.* **Za pracowników folwarcznych** w rozumieniu cz. 2—6 art. 44 i 45 tej ustawy **uważani**

są bezrolni robotnicy rolni oraz rzemieślnicy folwarczni, związani z pracodawcą umowami rocznemi, co rok odnawianemi, i obowiązani do stałej pracy w danym majątku; korzystają oni z prawa do przewidzianej w cz. 3 art. 44 odprawy, o ile pracowali w danym majątku nie mniej niż 25 lat, chociażby z przerwami. (O. S. N. 6 20 XI 1931, I. C. 1052/31, G. S. W. 60 str. 192 n.).

153. *Ustawa o wykonaniu reformy rolnej i ustawa z 21 VII 1923 o scaleniu gruntów, Nr. 92 poz. 833 Dz. U. Rzp. P. z r. 1927.* Ustawa o wykonaniu reformy rolnej i ustawa o scaleniu gruntów ze względu na swój specjalny charakter zastosowania do spraw działowych nie mają. (O. S. N. 29 V 1931, N. I. C. 174/31, O. S. P. X. 530).

G) Rozp. Prez. Rzp. z 14 IV 1924 o zmianie ustroju pieniężnego poz. 351 Dz. U.

154. Przy naszym ustroju pieniężnym, wprowadzonym tem Rozporządzeniem, odpadły ograniczenia co do zaciągania zobowiązań w walutach obcych, tak samo zaś nie było zabronione pod rządem przepisów, obowiązujących po wprowadzeniu tej reformy walutowej, zawieranie umów na złote, płatne w złocie, czy też według równowartości złota. (O. S. N. 29 I 1931, I. C. 1656/30, Gł. S. IV str. 337, por. O. S. N. w 26 Orz. z r. 1928 Nr. 57).

H) Konkordat ze Stolicą Apostolską, z 10 II 1925 poz. 501 Dz. U.

155. *Art. 24/1 Konkordatu, § 53 ustawy austr. z 7 V 1873, l. 50 Dz. P. P., art. 1 ustawy z 16 VII 1920, poz. 529 Dz. U.* Rzymskokatolicki galicyjski Fundusz religijny przestał od czasu zawarcia konkordatu istnieć jako osobna osoba prawna, wskutek połączenia się z majątkiem państwa. (O. S. N. 14 X 1931, III 1 Rw. 1994/31, O. S. P. X 490, P. S. VIII poz. 181, R. P. E. 1932 II str. 460).

IV. Ustawodawstwo podatkowe.

A) Opłaty drogowe.

156. *Art. 19 ust. 2 ustawy z 10 XII 1920 o budowie i utrzymaniu dróg Nr. poz. Dz. U. i Rozp. Prez. Rzp. P. z 12 IV 1924, Nr. poz. 339 Dz. U. Rzp. P.* Opłaty drogowe mogą być wymierzane na podstawie art. 19 ust. 2 ustawy drogowej także od podwyżki podatków

gruntowych, wprowadzonej Rozp. z 12 IV 1924 poz. 339 Dz. U. (O. N. T. A. 30 IX 1931, Rej. 5634/29, Cz. A. P. 7 VI poz. 7).

B) Podatek spadkowy.

157. Podatek spadkowy obciąża nie spadek, który jest tylko podstawą wymiaru podatku, lecz spadkobiercę i przeto zbycie przez spadkobiercę praw do spadku nie pociąga za sobą przejścia obowiązku zapłacenia podatku spadkowego na nabywcę, o ile strony odmiennie w akcie tej kwestji nie uregulowały. Zamieszczenie w akcie sprzedaży praw spadkowych wzmianki o przelanie na nabywcę praw do spadku „ze wszystkiemi aktywami i passywami“ nie może być uważane za włożenie na niego obowiązku zapłacenia podatku spadkowego, gdyż podatek ten, podlegający obliczeniu od czystej wartości spadku t. j. po potrąceniu długów i ciężarów nie jest passywem spadku. (P. art. 3 i 8 przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej, jako załącznik do Rozp. Min. Skarbu, z 14 V 1923 r. Nr. poz. 391 Dz. U., O. S. N. 13 XI 1931, I. C. 1218/31, Gł. S. IV str. 337 n.).

C) Podatek dochodowy.

158. Procenty i perjodyczne świadczenia podatnika na korzyść członków rodziny, o których jest mowa w art. 10 ust. ost. ustawy o państw. podatku dochodowym (poz. 411 Dz. U. Rzp. P. z r. 1925) mogą być odliczane od jego ogólnego dochodu, jeśli odpowiadają także warunkowi, zawartemu w art. 10 l. 2, t. j. jeśli opierają się na tytułach prawnych. (O. N. T. A. 16 XII 1931, Rej. 6016/29, Gł. S. 10 str. 264).

159. Tylko takie osoby prawne, które przed powstaniem na obszarze Rzeczypospolitej miały siedzibę poza tym obszarem, opłacają podatek dochodowy za pierwszy i drugi rok podatkowy według szczególnych postanowień art. 77 ustawy o państw. pod. dochod. (poz. 411 Dz. U. z r. 1925). (O. N. T. A. 30 XII 1931, Rej. 4175 28, P. P. H. VIII poz. 899).

160. Zawarte w formularzu wzór Nr. 28 do § 134 przepisów wykonawczych do ustawy o państw. pod. doch. pouczenie o czasie pozostającym płatnikowi do wniesienia odwołania, licząc od dnia następnego po doręczeniu wyciągu z arkusza wymiarowego jest

wymogiem istotnym, którego pominięcie stanowi wadliwość postępowania. (O. N. T. A. 18 IX 1931, Rej. 9753 30, P. P. H. VIII poz. 903).

D) Ustawa o państw. podatku przemysłowym z 15 VII 1925 poz. 550 Dz. U.

161. *Art. 92.* Państwowy podatek przemysłowy korzysta w myśl art. 92 tej ustawy z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem, bez względu na to, czy ruchomości te są własnością podatnika, czy osób trzecich. (O. S. N. 27 I 1932, III 1 Rw. 1799 31, P. P. H. VIII. poz. 931).

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ.

I. Nabytki bibljoteki seminarjum prawniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

DZIAŁ VI. PRAWO CYWILNE.

1097. Eisser: Die Gefahrtragung beim Kaufvertrag. Berlin 1927.
1098. Lange: Die Rundfunkstörung. Berlin 1932.
1099. Reinhardt: Das Persönlichkeitsrecht. Mannheim, Berlin, Leipzig 1931.
1100. Mayer-Mallenau-Prey: Das Bundesgesetz über den Bühnendienstvertrag. Wien 1923.
1101. Staehelin: Die Civilgesetzgebung der Helvetik. Bern 1931.
1102. Mazeaud-Mazeaud: Traité de la responsabilité civile, I, II. Paris 1931.
1103. Chabas: De la déclaration de volonté en droit civil français. Paris 1931.
1104. Bonzat: Droits du grevé et de l'appelé, Droits des légataires. Paris 1931.
1105. Brun: La quotité disponible et l'institution des »mejoras«. Paris 1931.
1106. Klang: Bemerkungen zu den sachenrechtlichen Bestimmungen der Zivilnovellen. Wien 1927.
1107. Festschrift für Heinrich Brunner. Mannheim-Leipzig 1914.
1108. Encyklopädie der Rechts- und Staatswissenschaften begründet von F. v. Liszt und W. Kaskel, herausgegeben von E. Kohlausch und H. Peters. Berlin.
    V. Planitz: Grundzüge des deutschen Privatrechts, 1931.
    VII. V. Tuhr: Bürgerliches Recht, Allgemeiner Teil, 1932.
    IX. V. Gierke: „ Sachenrecht, 1928.
    X. Mitteis: „ Familienrecht, 1931.
    XI. Binder: „ Erbrecht, 1930.
    XII. Heinsheimer: Handelsrecht mit Wechsel- und Scheckrecht, 1930.
    XIII. Ehrenberg: Privatversicherungsrecht, 1923.
    XIV. Anfeld: Urheber- und Erfinderrecht, 1929.
    XXXI. Kaskel: Arbeitsrecht, 1932.
    XXXI. a) Richter: Sozialversicherungsrecht, 1931.
    XXXI. b) Muthesius: Fürsorgerecht, 1928.
    XLIII. Herrmansdorfer: Versicherungswesen, 1928.
1109. Głos adwokatów. Kraków, rocznik 1930, 1931, 1932.
1110. Geiler: Das Namensrecht der Ehefrau. Berlin-Leipzig 1931.

1111. Manes: Versicherungswesen, I—III. Leipzig-Berlin 1930—1932.
1112. David: Praktische Falle aus dem Zivilrecht. Mannheim-Berlin-Leipzig 1931.
1113. Unger: Priesterchen. Rechtliche Natur der Scheidung. Jena 1910.
1114. Petrusca: Les societes civiles. Paris 1931.
1115. Maus: Das Übersetzungsrecht. Stuttgart 1930.
1116. Hollstein: Die Lehre von der öffentliche-rechtlichen Eigentumsbeschrankung. Berlin-Leipzig 1931.
1117. Ancey-Sicot: La loi sur le contrat d'asssurance. Paris 1931.
1118. Steinbach: Die Stellung der Versicherung im Privatrechte. Wien 1883.
1119. Hupka: Gegenentwurf eines Gesetzes über den Versicherungsvertrag. Leipzig-Wien 1908.
1120 Bruck: Reichsgesetz über den Versicherungsvertrag. Berlin-Leipzig 1929.
1121. Ehrenzweig: Moderne Entwicklungsbeserebungen im Recht des Versicherungsvertrages. Mannheim-Berlin-Leipzig 1925.
1122. Litwin-Rżewski: Rejestracja stanu cywilnego. Warszawa 1931.
1123. Gumiński: Kurs prawa cywilnego i handlowego. Warszawa 1932.
1127. Cabrillac: La protection de la personnalite de l'ecrivaine et de l'artiste. Montpellier 1926.
1128. Wiślicki (pod redakcją): Rozbiór krytyczny projektu prawa małżeńskiego. Lublin 1932.
1129. Fick: Der Begriff der Feuerversicherung.
1130. Die Reichsgerichtspraxis im deutschen-Rechtsleben I—VI. Berlin-Leipzig 1929.
1131. Gołąb: Polskie prawo małżeńskie. Warszawa 1932.
1132. Annuaire de la legislation etrangere. Paris, roczniki 1918—1926.
1133 Annuaire de la legislation française. Paris, roczniki 1918—1926.
1134. Dienstag-Elster: Handbuch des deutschen Theater-Film-Musik und Artistenrechts. Berlin 1932.
1135. Pridat-Gonzatis: Hörerrecht. Berlin 1932.
1136. Wandrey: Schutz der Persönlichkeit. Halle (Saale)-Leipzig-Berlin 1931.
1137. Kuhnke: Die vertragliche Ermöglichung und Erleichterung der Ehescheidung. Berlin 1932.
1138. Schaar: Das Rechtsverhältnis der Elektrifitätswerke zu ihren Stromabnehmern. Erfurt 1931.
1139. Scherling: Das Recht der Ehewohnung.
1140. Lalon: La responsabilite civile. Paris 1932.
1141. Bulletin mensuel de la Societe de legislation comparee. Paris, roczniki 1924—1930.
1142. Jonas: Das Pfandrecht an den landwirtschaftlichen Früchten. Berlin 1932.
1143. Grzybowski: Autorskie prawo. Warszawa 1932.

1144. Lehmann: Die Schutzlosigkeit der immaterieller Lebensgüter. Dresden 1884.
1145. Ihering: Rechtsschutz gegen injuriöse Rechtsverletzungen. Jena 1886.
1146. Buczkowski: Hipoteczna odpowiedzialność wierzytelności ubezpieczonej. Poznań 1932.
1147. Bogdański: Niemożliwość świadczenia. Poznań 1931.
1148. Domański: O małżeństwie. Warszawa 1932.
1149. Liszt: Die Pflichten des ausserehelichen Konkubenten. Wien-Leipzig.
1150. Ehrenzweig: Das Gesetz v. 23 XII 1917 über den Versicherungsvertrag. Wien 1918.
1151. Kisch: Handbuch des Privatversicherungsrechtes. II. München-Berlin-Leipzig 1920.
1152. Diamond: The Law of the relation between master and servant. London 1932.
1153. Nagórski: Das Rechtsverhaltnis des unehelichen Kindes. Zürich 1908.
1154. Malliavin: Tableau de la protection internationale du droit d'edition. Paris 1932.
1155. Korzonek: Ustawa hipoteczna. Kraków 1932.
1156. Rochowanski: Künstlerrecht. Wien 1932.
1157. Seeler: Zur Lehre von der Conventionalstrafe. Halle 1891.
1158. Roessler: Der Arbeitskraft als Rechtsgut Berlin 1932.
1159. Bürgerliches Gesetzbuch. Wydanie Beck'a. München 1932.
1160. Projekt prawa małżeńskiego, uchwalony przez Kom. Kodyf. Warszawa 1932. (Wydanie Hoesicka).
1161. Du Prel: Der Zeitungsbeitrag. München 1931.

DZIAŁ VII. PRAWO HANDLOWE.

323. Schless: Mittelbare Stellvertretung und Treuhand. Leipzig 1931.
324. Schubert: Die rechtliche Stellung des aus einer offenen Handelsgesellschaft ausgeschiedenen Gesellschafters. Bonn 1930.
325. Alix: Les societes anonymes au Bresil. Paris 1931.
326. Grischott: Die Entwicklung des Kartellrechts in der Schweiz. Zürich 1932.
327. Bergson: Des lettres de change. Paris 1848.
328. Sigloch: Die Unternehmungen der öffentlichen Hand. Mannheim, Berlin, Leipzig 1929.
329. Mann: Die Sachgründung im Aktienrecht. Mannheim, Berlin, Leipzig 1932.
330. Hunecke: Enstehung und Entwicklung des Internationalen Sozialrechts der Seeleute. Detmold 1931.
331. Baumgarten-Meszleny: Kartelle und Trusts. Berlin 1929.

332. Goldstein-Rapoport: Die Organisation des Aussenhandels in der Sowjetrussland. Abnahme und Prüfung der Importwaren. Regelung des Walutaverkehrs. Berlin 1931.
333. Goldstein - Rapoport: Vertretung ausländischer Firmen in der Sowjetunion. Die Rechtslage der ausländischen Fachleute in der Sowjetunion. Berlin 1931.
334. Herold: Zwingendes Aktienrecht. Aarau 1931.
335. Alessandri: Introduction à l'étude du droit de la mer. Paris (1931).
336. Schramm: Betriebsspionage und Geheimnisverrat. Mannheim, Berlin, Leipzig 1930.
337. Nord: Grundlinien der Machtverteilung zwischen Verwaltung und Aktionär. Berlin 1930.
338. Haussmann: Grundlegung des Rechtes der Unternehmenszusammenfassungen. Mannheim, Berlin. Leipzig 1926.
339. Rosset: Les titres américains. Paris-Lausanne 1931.
340. Gareis Riezler: Wechselordnung. München 1932.
341. Lessing: Scheckgesetz. München-Berlin-Leipzig 1926.
342. Goldschmidt: Die sofortige Verschmelzung von Aktiengesellschaften. Berlin 1930.
343. Ulmer: Warenzeichen und Unlauterer Wettbewerb. Berlin 1929.
344. Schmulewitz: Die Verwaltungsaktie. Berlin 1927.
345. Handelsgesetzbuch: Textausgabe Vahlen. Berlin 1932.
346. Alexander-Katz: Moderner unlauterer Wettbewerb. Berlin 1929.
347. Górnisiewicz: Spółki wodne. Warszawa 1930.
348. Roger: Manuel des transports. Paris 1932.
349. Ritter: Kommentar zum Handelsgesetzbuch. München-Berlin 1932. Lieferung 1, 2, 3.
350. Schulze von Lasaulx: Beiträge zur Geschichte des Wertpapierrechts. Marburg 1931.
351. Beiträge zur Wirtschaftrecht, I, II. Marburg 1931.
352. Blumenfeld: Klientela jako przedmiot ochrony prawnej. Warszawa 1932.
353. Revue de l'Institut Internationale de Commerce. Bruxelles, rocznik 1932.
354. Magnus: Tabellen zum internationalen Recht IV. Wechselrecht. Berlin 1930.
355. Sibley: European Bills of Exchange. London 1931.
356. Millner: Die rechtliche Struktur der Kartellquote und Probleme der Quotenübertragung. Leipzig 1932.
357. Byles-Welford: A Treatise of the Law of bills of exchange. London 1932.
358. Schmidt: Handelsgesetzbuch, Wechselordnung, Scheckgesetz. München 1932.
359. Merzbacher Krakenberger: Reichsgesetz betreffend die G. m. b. H., wydanie Beck'a. München 1928.

360. Karman: Směnečný zákon. Wechselgesetz. Praha-Prag 1928.
361. Homburger: Aufsichtrat und Bilanzprüfer im neuen Aktienrecht. Berlin 1932.
362. Wehli: Die Vereinheitlichung des Wechselrechtes. Wien 1929.

DZIAŁ VIII. PROCEDURA CYWILNA.

454. Weiss: Das Verfahrensrecht. V. Verfahren ausser Streitsachen. Prag 1931.
455. Lorenz-Meyer: Anleitung zur Prozesspraxis. Berlin 1931.
456—575. Rozprawy doktorskie z uniwersytetów Rzeszy niemieckiej, z zakresu prawa procesowego cywilnego z lat 1897—1931.
576—594. Książki z bibljoteki ś. p. Fr. X. Fiericha, ofiarowanej Seminarjum.
595. Carnelutti: Progetto del codice I, II. Padova 1926.
596. Carnelutti: Studi di diritto processuale. I, II. Padova 1925, 1928.
597—617. Książki z bibljoteki ś. p. Fr. X. Fiericha.
618. Siegert: Die Prozesshandlungen. Berlin 1929.
619. Waśkowski: System procesu cywilnego. I. Wilno 1932.
620. Grosse: Die Erledigung des Rechtsstreits ohne Urteil. Berlin 1907.
621—722. Książki z bibljoteki ś. p. Fr. X. Fiericha.
723. Bonnecasse - Laborde - Lacoste: Precis elementaire de procedure civile et voies d'execution. I, II. Paris 1932.
724. Gardenat: Traite de la profession de l'avocat. Paris 1931.
725—773. Książki z bibljoteki ś. p. Fr. X. Fiericha.
774. Steinberg: Uwagi z dziedziny międzynarodowego prawa układowego. Lwów 1932.
775. Steinberg: Przedawnienie skargi wywłaszczonego właściciela. Lwów 1931.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Bulletin de la Société d'Etudes législatives. 27 Année, rok 1931. Prócz zwykłych i urzędowych działów zawiera:

No 1. Questions no 82. Suite de la discussion d'un projet de loi sur la création des Ordres des médecins; Question no 76. Commission du Registre du commerce et de la publicité des Sociétés commerciales. Rapport de M. Y. Hamel; Projet de loi apportant des modifications au régime de la publicité légale en matière commerciale.

No 2. Question no 78. Discussion du projet de loi sur adoption. Communication d'un nouveau texte de la Commission; Question no 76. Commision de „La Tutelle", Rapport de M. André Prud'homme. Note de M. Naegert. Titre dixième, De la minorité, de la tutelle et de l'emancipation, Ancien texte et texte proposé par la Commision.

No 3. Question no 74. Discussion d'un projet de loi sur les sociétés entre époux. Question no 84. Commission de la „Publicité du régime matrimonial". Rapport présenté au nom de la Commission par M. Léon Lyon-Caen.

No 4. Question no 76. Discussion d'un projet de loi sur les modifications à apporter au régime légal du registre de commerce. Question no 87. Commission de la promulgation des lois et décrets. Rapports présentés.

Czasopismo adwokatów polskich. Dział województw zachodnich. Rok VI. Nr. 1 i 2. Treść: Na rok 1932; Fr. Kruszelnicki: Dowód z przesłuchania stron w polskiej procedurze cywilnej; B. Łangowski: Właściwość sądów gdańskich do rozwodu małżonków obywatelstwa polskiego (glossa do wyroku Obergericht Gdańsk, H/H 2 III n. 448/30 z 7 X 1931); Kazimierz Śmigielski: Wody publiczne i prywatne w b. dzielnicy pruskiej, zarazem przyczynek do teorji tytułów nabycia; Henryk Łasiński: Wniosek o ukaranie, jego forma i właściwość; Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Nr. 3. Treść: Franciszek Kruszelnicki: Interwencja uboczna w polskiej procedurze cywilnej; Aleksy Brasse: Postępowanie karne w kodeksie prawa kanonicznego i w nowym k. p. k., Jerzy Badura: Zabójstwo a kara śmierci; Orzecznictwo.

Deutsche Juristen-Zeitung. 37 Jahrgang, 1932. Heft 1. Treść: Otto Liebmann: Zum neuen Jahre; Bumk: Der Staatsgerichtshof zu Art. 48 Reichsverfassung; Westarp: Der deutsche Rechtsanspruch auf allgemeine Abrüstung; O. Schwarz: Das zukünftige Finanzprogramm; Mügel: Aufwertung von Pfundforderungen; R. Kuenzer: Der Hochverrat; Max Hachenburg: Die Bilanzvorschriften der Aktiennovelle; Koellreutter: Staatsnotrecht und Staatsauffassung; Rosenberg: Der Entwurf einer Zivilprozessordnung (dalszy ciąg artykułu z r. 1931, szp. 1226 nn. i 1469 nn.); K. Meyer: Die Rechtsangleichung mit Oesterreich; Engel: Die Rechtsentwicklung Oesterreichs in jüngster Zeit; Hueck: Tarifrechtsreforn?; v. Karger: Wirtschaftsnot und Notgesetsgebung (dalszy ciąg artykułu z r. 1931, szp. 997 nn., 1048 nn., 1149 nn., 1230 nn., 1288 nn., 1487 nn.); Juristische Rundschau; Vermischtes; Kriminalarchiv; Justizstatistik; Sprechsaal; Orzecznictwo; Bibljografja; Der junge Jurist.

2. Heft. Treść: Rudolf Smend: Wissenschaft in Gefahr; Zarden: Die vierte Nototvendg. des Reichspräsidenten vom 8 XII 1931; David: Der Entwurf einer Zivilprozessordnung (dalszy ciąg zbiorowego artykułu z r. 1931, szp. 1226 nn., 1469 nn. i 1932 r. szp. 45 nn.); Schicksalsstunden des Beamtenrechts; Kaisenberg: Bundeszuständigkeit und Staatenrechte in den Ver. Staaten; Erchhoff: Umgestaltung des Dienststrafrechts; zwykłe działy.

3. Heft. Treść: Poetsch-Heffter: Zur Reichspräsidentenwahl; Wunderlich: Schiffers „Sturm über Deutschland"; E. R. Huber: Die Stellung der Geschäftsregierung in den deutschen Ländern; Bunge: Der Entwurf einer zivilprozessordnung (dalszy ciąg zbiorowego artykułu z r. 1931 szp. 1226 nn., 1469 nn., 1932 szp. 45 nn., 132 nn.); Schreiber: Einschränkung der Rechtsmittel; zwykłe działy.

4. Heft. Treść: Wilhelm Kahl: Todesstrafe?; Jahn: Reichsgericht und Reichsfinazthof zu § 468 der Reichsabgabenordnung; Köttgen: Das Hochschullehrerdisziplinarrecht; Schmid: Verwaltungsrechtsordnung für Württemberg; Thöring: Verwaltungsreform bei der staatlichen Polizei; Fritz Hirschfeld: Macht und Recht; zwykłe działy.

5 Heft. Treść: Schiffer: Finanzausgleich und Reichsreform; Ebermayer: Der Calmetteprozess; Stier-Somlo: Die Rechtsprechung des preuss. Oberverwaltungsgerichts; Hans Fritz-Abraham: Der Entwurf eines Zivilprozessordnung (dalszy ciąg zbiorowego artykułu z r. 1931, szp. 1226 nn., 1469 nn. i 1932 szp. 45 nn., 132 nn., 199 nn); Wilhelmi: Notverordnung und Privatklage; Seidel: Der Nachwuchs für den höheren Justizdienst; zwykłe działy.

6 Heft. Treść: Hertz: Goethe und das Recht: *Crusen: Die Rechte der polnischen Minderheit in der freien Stadt Danzig nach dem Gutachten des Haages Gerichtshofs v. 4 II 1932* (na marginesie tego *avis consultatif* i z podaniem literatury opowiada się za *avis*); v. Lampe: Recht, Richterstand, Staatsautorität-Politik; Hermann: Zum Entwurf der deutschen Zivilprozessordnung (dalszy ciąg zbiorowego artykułu z r. 1931, szp. 1226 nn., 1469 nn. i 1932 szp. 45 nn., 132 nn., 199 nn., 327 nn.); Schetter: Aus dem Rechtsausschusse des Reichstafes; zwykłe działy.

7 Heft. Treść: Hans Goldschmidt: Bismarcks-Stellung zur Justiz; Roeckner: Die Rechtslage im Memelkonflikt; Baumbach: Die Wettbewerbsnotverordnung: Feisenberger: Verfahrensfragen aus dem Prozess Frenzel; Meissner: Der Favagprozess; zwykłe działy.

8 Heft. Treść: Zum Prüfungsbericht für 1931; David: Ehestreit und Reichsgericht; Schetter: Der Fortgang der Strafrechtsreformarbeit; Nawiasky: Geschäftsregierungen in den Ländern und Reichsverfassung; Meister: Die neueste Rechtsprechung des preuss. Oberverwaltungsgerichts; Schnützker: Die Folgen der Ungültigkeitserklärung der §§ 33, 76 des preuss. Polizeiverwges; zwykłe działy.

9 Heft. Treść: Beyerlei, Schnister: Examensnot und Hochschulbildung; Schetter: Der Fortgang der Strafrechtsreformarbeit (dalszy ciąg artykułu z Nr. 8, szp. 514 nn.); Schulze: Versäumnis und Mahnverfahren im Entwurf einer ZPO.; Sperl: Disziplinargerichtsbarkeit über die Hochschullehrer; Kurt Ball: Grundsätzliches zur Rechtsprechung der preuss. Oberverwaltungsgerichts; zwykłe działy.

10 Heft. Treść: Bumke: Reichsrecht oder Landesrecht?; Westarp: Zur Wahl des preuss. Ministerpräsidenten; Mügel: Die Goldmarkhypothek und der Rechtsstaat; G. Meyer: Der bisherige Preuss. Disziplinarhof und der neue Dienststrafhof; Max Apt: Zur Frage der Anleiheablösung; Oetker: Zur Geschichte der Würzburger Juristenfakultät; zwykłe działy.

11 Heft. Treść: Bispinger: Der Zwischenfall im Reichstag im Lichte der Verfassung; Helfritz. Die Rechtsprechung des preuss. Oberverwaltungsgericht; Wrzesiński: Eheverfahren und Anwaltschaft; Schwandt: Das fiskalische Prinzip bei Anwendung der Steuergesetze; zwykłe działy.

Le Droit d'auteur, 45 Annee, 1932. No 1. Treść: Union internationale (stan 1 I 1932); d'Union internationale de la production intellectuelle en 1930 (Niemcy, Rumunja, Rosja, Szwecja i Unja południowo-afrykańska); zwykłe działy.

No 2. Treść: Union internationale (ratyfikacja uchwał rzymskich przez Grecję i Luksemburg, przystąpienie Unji południowo-afrykańskiej, ustawodawstwo niemieckie. austrjackie i luksemburskie w wykonaniu konwencji; Union Sud-Americaine de Montevideo (ustawodawstwo w wykonaniu przystąpienia Austrji); konwencje: niemiecko-turecka, francusko-turecka, węgiersko-jugosłowiańska, norweska ze Stanami Zjednoczonemi; Ustawodawstwo wewnętrzne wielko brytyjskie i Watykanu; La statistique internationale de la production intellectuelle en 1930 (koniec artykułu, obejmujący Hiszpanję, Holandję, Portugalję i Czechosłowację oraz wyniki); Orzecznictwo węgierskie i holenderskie; zwykła działy.

No 3. Treść: Ustawodawstwo Kanady; La réforme du droit d'auteur en Allemagne; Albert Vaunois: Lettre de France; Orzecznictwo włoskie; zwykłe działy.

No 4. Treść: Ratifications de la Convention de Berne revisée en dernier lieu à Rome le 6 juin 1928 (Bułgarja, Kanada, Gdańsk, Finlandja, Wielka Brytanja, Węgry, Indje brytyjskie, Włochy, Japonja, Norwegja, Holandja, Szwecja, Szwajcarja, Grecja, Lichtenstein, Luksemburg, Jugosławja); Union Sud-Americaine de Montevideo (ustawa węgierska XXXI z r. 1931 w wykonaniu przystąpienia); La réforme du droit d'auteurs en Allemagne; wyciąg z Kongresu brukselskiego z września 1931; orzecznictwo francuskie; zwykłe działy.

No 5. Treść: Ustawodawstwo węgierskie; Thorvald Goldberg; Les derniers évenements sourvenus aux Etats-Unis dans le domaine du droit d'auteur; orzecznictwo belgijskie i francuskie; zwykłe działy.

Gazeta Sądowa Warszawska. Rok LX, Nr. 10. Treść: A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Alfred Zauber-

marı: Sądy handlowe w K. P. C.; Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A.; Śp. Adolf Suligowski (wspomnienie pośmiertne przez Zygmunta Nagórskiego); Odpowiedź prof. W. Wolterowi na jego ocenę mojej pracy p. t.: „Przestępca zawodowy“ (odpowiedź autora tej pracy p. Dr. Witolda Świdy); W odpowiedzi autorowi pracy p. t. „Przestępca zawodowy“ (replika prof. Wład. Woltera); Różne wiadomości. — Ogłoszenia. — Prawo cywilne ziem wschodnich w orzecznictwie I Izby S. N. (jako dodatek, str. 469—472).

Nr. 11. Treść: Wacław Miszewski: O doręczeniach według kodeksu postępowania cywiinego (ciąg dalszy); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Dr. Rudolf Langrod: W sprawie potrącania strat na towarach i dłużnikach przy ustalaniu dochodu dla wymiaru podatku dochodowego (jest to ustęp z przygotowywanego przez Dr. Langroda komentarza do ustawy o państwowym podatku dochodowym); Jurysprudencja cywilna, karna i N. T. A.; Prawo cywilne ziem wschodnich (dodatek, str. 473—476); zwykłe działy.

Nr. 12. Treść: Wacław Miszewski: O doręczeniach według kodeksu postępowania cywilnego (ciąg dalszy); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Marjan Niedzielski: Kryzys rolniczy a ulgi w egzekucji (początek artykułu, omawiający będącą wówczas projektem ustawę z 7 III 1932, Nr. 25, poz. 219, o ulgach w egzekucji sądowej przeciw gospodarzom rolnym; i twierdzący, że projekt chce stworzyć stan, podważający praworządność, pomniejsza powagę rzeczy osądzonej, i że dłużnik uzyskuje „inny wynik. bardziej dla siebie pomyślny“. Tych twierdzeń autor artykułu zresztą bliżej nie uzasadnia); Jurysprudencja i zwykłe działy.

Nr. 13. Treść: Wacław Miszewski: O doręczeniach według kodeksu postępowania cywilnego (ciąg dalszy); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Marjan Niedzielski: Kryzys rolniczy a ulgi w egzekucji (dokończenie; autor wprowadza przeciw wymienionemu projektowi również argument zupełnej niepewności prawnej, jaka nastąpi); Jurysprudencja i zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 477—480.

Nr. 14. Treść: Wacław Miszewski: O doręczeniach według kodeksu postępowania cywilnego (ciąg dalszy); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Marjan Kurman: O ostrzeżeniach hipotecznych dotyczących parcelacji (uwagi interpretacyjne,

dotyczące ustawy z 13 II 1932 r., u. 16, uz. 95, Dz. U. Rz. P. o ujawnianiu hipotecznem zezwoleń na parcelację gruntów); B. Ślaski: Słówko o substytucie (w sprawie terminologji); Jurysprudencja i zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 481—484.

Nr. 15. Treść: Wacław Miszewski: O doręczeniach według kodeksu postępowania cyw. (dokończenie); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Jurysprudencja i zwykłe działy.

Nr. 16. Treść: Włodzimierz Dbałowski; Niebezpieczne powództwa (dokończenie artykułu z Nr. 4 b. r.); A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Jurysprudencja i zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 485—498.

Nr. 17. Treść: Sz. Muzykant: Przedawnienie w sprawach spadkowych na ziemiach wschodnich; Zygmunt Wolski: „Przestępcze obrażenie uczuć moralnych przez rozszerzanie i udostępnianie nierządnych utworów w niemieckich ustawach karnych“; Jurysprudencja i zwykłe działy.

Nr. 18. Treść: Zygmunt Wolski: „Przestępcze obrażenie uczuć moralnych przez rozszerzanie i udostępnianie nierządnych utworów w niemieckich ustawach karnych“ (ciąg dalszy); Ludwik Frenk: O mianowaniu kuratorów masy upadłości i nadzorów sądowych; Jurysprudencja i zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 489—492.

Nr. 19. Treść: Zygmunt Wolski: „Przestępcze obrażenie uczuć moralnych przez rozszerzanie i udostępnianie nierządnych utworów w niemieckich ustawach karnych“ (dokończenie); Jan Stanisław Konic: Nowelizacja przepisów o kosztach sądowych; Jurysprudencja; zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 494—496.

Nr. 20 Treść: Wacław Miszewski: Nowelizacja przepisów egzekucyjnych; A. Mogilnicki: Zmiany w procedurze karnej (ciąg dalszy); Jurysprudencja cywilna i zwykłe działy; Prawo cywilne ziem wschodnich, str. 497—500.

Gewerblicher Rechtsschutz und Urheberrecht. 37 Jahrgang. 1932. Nr. 1. Treść: Arno Blum: Grenzen der Patentausbeutung; Starck: Der technische Rückschritt; Th. Lach: Die Berichtigung des Anmeldetages; Curt Eisenberg: Der § 932 P. O. und der Nachweis des Vorbenutzungsrechts; Eduard Reimer: Muss der nach § 890 Z. P. O. erfolgenden Zwangsvollstreckung aus einem gerichtlich protokollier-

ten Vergleich eine Strafandrohung vorausgehen?; Franz Herzfeld-Wuesthoff: Zur Erteilung des ersten amerikanischen Pflanzenpatents; J. Vojaček: Wiedereintragung erloschener Muster (Vorratsmuster); K. Matthiolius: Zugehörigkeit von Rasierklingen zu Messerschmiedewaren der Warenzeichenklasse 9 b.; Erich Weintraub: Die Folge des Austritts Cubas aus dem internationalen Markenverband (Madrider Abkommen); Alexander Elster: Zum Begriff des Geschäfts- und Betriebsgeheimnisses; Utescher: Zum Entwurf des Zugaben-Gesetzes; Franz Goerrig: Kein einseitiger Rücktritt des Arbeitgebers von Wettbewerbsvereinbarungen; Willy Hoffmann: Das Schallplattenkonzert der Rundfunkgesellschaften; A. Targonski: Gewerblicher Reichschutz und Urheberrecht in der Sowjet-Union; Ustawodawstwo niemieckie i chilijskie; dział urzędowy; orzecznictwo niemieckie i austrjackie; Bibljografja.

Nr. 2. Treść: W. Fischer: Die Bedeutung der technischen Funktion; P. Cario: Die Reichsgerichtsentscheidung vom 4 März 1931; Friedrich Gross: Grenzen der Ausstattung; Willy Hoffmann: Grenzfragen des Urheberrechts; Wenzel Goldbaum: Steuerpflicht ausländischer Künstler und Erfinder; H. Degener: Sind Bücher und Zeitschriften „Markenwaren" und „lebenswichtige Gegenstände des täglichen Gebrauchs?"; C. H. P. Inhulsen: Der gewerbliche Rechtsschutz in England; Ustawodawstwo i umowy międzynarodowe Niemiec, Kuby, Włoch, Austrji, Palestyny, Szwajcarji, Sjamu; Dział urzędowy; Orzecznictwo niemieckie, francuskie i austrjackie; Bibljografja.

Nr. 3. Treść: Hans Jungblut: Das Gütezeichen und die Gütezeichengemeinschaften; Hermann Isay: Zur Frage der Einheitlichkeit der Anmeldung; Richard Wirth: Kritisches zur Begriffsbildung im Patentrecht am Beispiel der Zusatzerfindung; Müller-Liebenau: Grundprobleme der Anspruchsfassung; Schack: Die rechtliche Bedeutung der Einführung des Erfinderprinzips in das deutsche Patentrecht in der Form des § 3 a. der Patentgesetznovelle 1932; Emerich Hunna: Zur Frage der „Vorratsmuster"; H. Meyer-Wild: Das Schweizerische Bundesgesetz zum Schutz öffentlicher Wappen und anderer öffentlicher Zeichen vom 5 Juni 1931; A. Hüssener: Diktatorische Preissenkung und das Zivilrecht; Rud. Wassermann: Dürfen Grosshandlungen im Falle eines Ausverkaufs ihre Betriebsform ändern und evtl. unter Ermietung eines Ladens — unmittelbar

an die Verbraucher absetzen?; Thorvald Solberg: Das Urheberrecht im neuen Kongress der Vereinigten Staaten von Nordamerika; A. Targonski: Gewerblicher Rechtsschutz und Urheberrecht in der Sowjet-Union; Ustawodawstwo i umowy międzynarodowe N emiec, Kolumbji, Austrji i Szwajcarji; Dział urzędowy; Orzecznictwo niemieckie, francuskie i austrjackie; Bibljografja.

Nr. 4. Treść: Eduard Reimer: Reichsgericht und Patentamt in Warenzeichensachen; Wilhelm Momber: Die Aenderung der Anmeldung *vor* dem Beschluss über die Bekanntmachung; Fritz Berg: Die Patenterteilung, unter besonderer Berücksichtigung des Einspruchsverfahrens und die Patentauslegung; R. Dieterle: Kritische Bemerkungen zum Aufsatz „Die dritte Instanz im Erteilungsverfahren“ (p. G. R. U. R. 1931, str. 1202—1206); Erich von Brehmer: Zugunsten der Erfinder geplante Aenderung im Patentgesetze; Reinhold Cohn: Kann die Anmeldung oder der Besitz eines Schutzrechtes ein Benutzungsrecht begründen?; Hugo Brock: Zwangslizenzfragen; van Hettinga Tromp: Zwangslizenzerteilung auf niederländische Patente, welche Ausländern Gehören; Zu dem Aufsatz von Dr. A. Mestern, Berlin, Urteile; Die Beurteilung der Berufsbezeichnungen „Patentingenieur“ und „Patentagent“ in der Rechtsprechung des Landgerichts Bremen und des Kammergerichts; Mackeben: Eintragung von Handelsmarken für noch nicht registrierte Handelsgesellschaften in China; W. Vogel: Farbige Warenzeichen in China; E. Weintraub: Die Bekanntmachung des Reichspatentamtes vom 4 I 1932 über die Wirkung des Ausserkrafttretens des Madrider Markenabkommens für Cuba; Wenzel Goldbaum: Das Reichsgericht und die Not der Zeit; Kurt Junckerstorff: Die Notverordnung zum Schutze der Wirtschaft vom 9 III 1932, Zugabeverbot, Ausverkaufswesen, Wirtschaftsspionage; Alexander Elster: Ist das Leistungsschutzrecht des ausübenden Künstlers ein gewerblicher Schutzrecht?; Calm Speyer: Zur Lautsprecher-Frage; Ustawodawstwo i umowy międzynarodowe niemieckie, bułgarskie, Costa-Ricy, angielskie, francuskie, greckie, luksemburgskie, austrjackie, boliwjańskie i Unji południowo-afrykańskiej; Dział urzędowy; Orzecznictwo niemieckie, duńskie, francuskie, szwajcarskie; Bibljografja.

Nr. 5. Treść: Vorschläge zur Revision der internationalen Abkommen über gewerblichen Rechtsschutz; Ergänzungsbericht der Deutschen Landesgruppe für den Londoner Kongress; F. Herzfeld-

Wuesthoff: Gesetzlicher Schutz für neue Pflanzensorten; Eingabe betr. Entwurf eines Gesetzes über gewerblichen Rechtsschutz in der Fassung von 1931; Hermann Isay: Kritisches zur jüngsten Rechtsprechung in Patentsachen; tenże: Zur Frage der Einheitlichkeit der Anmeldung; Sennewald: Die Akteneinsicht in der Rechtsprechung des Reichspatentamts; Starck: Anwendung der Skala des technischen Fortschritts auf Aggregate; Schumann: Schicksal der Unterlizenz bei Fortfall der Hauptlizenz oder beim Wechsel der Patentinhaberschaft; Janko Šuman: Der markenzechtliche Schutz in Jugoslavien; Carl Schramm: Zugabe und Ausspielung; Wenzel Goldbaum: Versionen; Willy Hoffmann: Die Schallplattenkonzerte der deutschen Rundfunkgesellschaften; Ustawodawstwo Kanady, Anglji, Iraku, Niderlandów, Austrji, Paragwaju, Persji, Polski *(artykuł S. Zabłudowskiego na str. 571 n.: Das Interesse Deutschlands am gewerblichen Rechtsschutz in Polen);* Dział urzędowy; Orzecznictwo niemieckie, angielskie, niderlandzkie, francuskie i szwajcarskie; Bibljografja.

Głos Adwokatów. Rok VII Nr. 3. Treść: W. Goldblatt: Sądownictwo i Notarjat wobec Projektu Ustawy o Ustroju Adwokatury; Zygmunt Fenichel: O reformę prawa układowego w Polsce; Jakób Bross: Zagadnienia Sądów Przysięgłych; Fryderyk Kurzer: Projekt; Władysław Rapaport: Prawda materjalna w świetle Noweli do K. P. K.; Zygmunt Fenichel: Bibljografja; W. R.: Przegląd orzecznictwa.

Nr. 4. Treść: Leon Peiper: Studja nad nowelą do k. p. k. (art. 295, 297, 330 i 477); Goldblatt: Z dziedziny naszej statystyki sądowej; Zygmunt Fenichel: Umowa o pracę i pośrednictwo w drugim projekcie Komisji Kodyfikacyjnej; Fryderyk Kurzer: Niemożliwość świadczenia; Leon Geldwerth: Intabulacja długu w zastrzeżonym stopniu hipotecznym wedle najnowszej judykatury; Leon Oberlender: Czy przepis § 575 ust. 3 proc. cyw. o 14-dniowym terminie do zawnioskowania rumacji odnosi się także do zgłoszenia się o wykonanie rumacji (Na marginesie orzeczenia S. N. z 15 VII 1930, III 1 R. 176/30 wykazuje autor, że nie odnosi się ten termin do zawnioskowania rumacji); Władysław Rapaport: Czy Skarb Państwa odpowiada za szkodę powstałą z winy organów państwowych? — zwykłe działy.

Głos prawa. Rok IX. Nr. 1. Treść: Włodzimierz Dbałowski: Na marginesie projektu prawa małżeńskiego; Zygmunt Fenichel: Problem strajku w prawie robotniczem; S. Weinberg sen.: Jeszcze o żądaniu skargi na podstawie ustawy o zwalczaniu czynności prawnych (dalszy ciąg polemiki, toczonej w Nr. 8, 9 i 11 *Głosu prawa* za rok 1931); Anzelm Lutwak: Jak się przeżyła „zasada wpisu" wyżyła w sporze o służebność światła i powietrza, Przyczynek krytyczny do genezy i pojęcia juryspundencji nieżyciowej, na tle typowego przykładu (Glossa do O. S. N. z 18 VII 1931, III 1 R 334/31); I. Bleć: przyczynek do wykładni projektu prawa małżeńskiego; zwykłe działy.

Głos Sądownictwa. Rok IV. Nr. 4. Treść: Jan Hroboni: Z rozważań nad dwoma kryzysami; Władysław Łukaszewicz: Ustawa z dnia 25 lutego 1932 r. o zmianie przepisów, dotyczących licytacyj publicznych (Dz. Ust. Nr. 15, poz. 87); Władysław Nestorowicz: Stanowisko sędziego śledczego u nas i na zachodzie. V. Sędzia śledczy we Francji; Adam Grzybowski: Konflikt wschodnio-azjatycki a art. 111 projektu polskiego kodeksu karnego (opowiada się na tym realnym przykładzie przeciw art. 111 projektu); Karol Czałczyński: Obrazki z życia sądowego Francji; Zygmunt Zaleski: W Sejmie i Senacie; Adam Trawiński: Z życia sędziów zagranicą; IV. Międzynarodowa Konferencja Unifikacji Prawa Karnego; IV. Konferencja Informacyjna Komisji Kodyfikacyjnej; Prace Min. Sprawiedliwości około usprawnienia administracji sądowej; Kronika, Orzecznictwo, bibliografja i inne zwykłe działy.

Nr. 5. Treść: Konkurs na pracę naukową; Wiktor Nowiński: Z powodu artykułu „Reforma Sądownictwa Karnego"; S. Muzykant; Czy na ziemiach wschodnich dziedzic dalszego stopnia może otrzymać spadek, o ile dziedzic bliższego stopnia jest nieobecny?; Henryk Angiewicz: Wniosek o przeprowadzenie śledztwa; Leon Peiper: Glossy; J. Gumiński: Nowelizacja K. P. K.: Jerzy Wengierow: Ubezpieczenie pracowników umysłowych przed sądem; zwykłe działy.

La Propriete industrielle. 48 Annee, 1932. No 1. Treść: Union Internationale (stan 1 I 1932, nowe wstąpienia i zastrzeżenia); Legislation interieure (tekst francuski ustawodawstwa niemieckiego, francuskiego i szwajcarskiego); Stephen P. Ladas: Lettre des

État-Unis; Orzecznictwo francuskie, włoskie i czechosłowackie; zwykłe działy.

No 2. Treść: Législation intérieure (Tekst francuski ustawodawstwa australijskiego, austrjackiego, bułgarskiego, kolumbijskiego, francuskiego, perskiego i szwedzkiego); A. Targonski: Les dispositions pour l'exécution de la loi soviétique sur les brevets, du 9 avril 1931; M. Wassermann: Lettre d'Allemagne; orzecznictwo francuskie i szwajcarskie; zwykłe działy.

No 3. Treść: Union internationale, Mesures d'exécution concernant les Actes de la Haye, Tunisie (dekret 6 VI 1931/20 moharren 1350); Législation intérieure (niemiecka, chilijska, francuska, włoska, łotewska, perska, sjamska, tuniska i turecka); M. Axster: L'activité de l'Association allemande au cours des premières quarante années de son existance; orzecznictwo argentyńskie, francuskie, włoskie i szwajcarskie; zwykłe działy.

No 4. Treść: Législation intérieure (niemiecka, austrjacka, chilijska, Costa-Ricy, francuska, szwedzka); De la protection des nouveautés végétales; Fernand Jacq: La déchéance des brevets faute d'exploitation depuis d'adhésion de la France aux Actes de la Haye; Program Kongresu londyńskiego 9—14 lipca 1932; Thomas Braun: Lettre de Belgique; Orzecznictwo belgijskie; zwykłe działy.

Przegląd Prawa i Administracji. Rok 57. Nr. I. Treść: Jan Gwiazdomorski: Skuteczność orzeczeń sądów duchownych b. Król. Kongr. w sprawach małżeńskich wobec prawa państwowego; Henryk Rittermann: Błąd co do indywidualności ofiary przestępstwa; Izak A. Ettinger: O stanowisku cywilno-prawnem wywiadowni kupieckiej; Bibljografja; orzecznictwo.

Przegląd Prawa Handlowego. Rok VIII. Nr. 1. Treść: Józef Kaczkowski: Obligacje handlowo-przemysłowych przedsiębiorstw akcyjnych (dokończenie); Jan Kon: Kilka uwag w kwestji wykonywania na obszarze b. zaboru pruskiego „klauzul egzekucyjnych“ (opowiada się za zdaniem, że klauzula egzekucyjna, wydana przez sąd b. dzielnicy rosyjskiej, jest dostatecznym tytułem egzekucyjnym w myśl niem. ust. post. cyw., z tą zmianą, że termin 3-dniowy z art. 161^{10} ros. ust. post. cyw. winien wynosić w myśl § 692 niem. post. cyw., dni 7); Orzecznictwo krajowe, zagraniczne i N. T. A.; Informacje i uwagi; Bibljografja.

Nr. 2. Treść: Michał Weinzieher: Refleksje nad ideami prawnohandlowemi Leona Petrażyckiego; Aleksander Tempel: Terminy zażaleń w sprawach celnych w praktyce Najw. Tryb. Adm.; Stefan Cypin: Prawo wekslowe i czekowe Rosji Sowieckiej; zwykłe działy.

Nr. 3. Treść: Bolesław Rozensztat: Właściwość sądowa dla spraw handlowych według K. P. C.; Seweryn Szer: Odpowiedzialność cywilna osób, biorących udział przy tworzeniu spółki akcyjnej (autor jest zdania, że art. 149 ust. o sp. akc. nie odnosi się tylko do założycieli; *jednak notarjusz i banki, spełniając tylko czynności pomocnicze, odpowiadają jedynie wedle ogólnych przepisów prawnych*); Stefan Cypin: Prawo wekslowe i czekowe Rosji Sowieckiej (ciąg dalszy artykułu z Nr. 2); zwykłe działy.

Nr. 4. Treść: Artur Benis: Studja akcyjne, bilans; Jan Kon: Postępowanie w sprawach handlowych w nowym K. P. C.; Stefan Cypin: Prawo wekslowe i czekowe Rosji Sowieckiej (ciąg dalszy artykułu z Nr. 2 i 31; zwykłe działy.

Przegląd Sądowy. Rok VIII. Nr. 4. Treść: Jan Hroboni: Kilka słów odpowiedzi — w sprawie projektu prawa małżeńskiego; Jerzy Badura: Projekt kodeksu karnego; Wiktor Leśko: Na marginesie noweli do K. P. K.; Marjan Kostołowski: Refleksje sędziego w dobie kryzysu (proponuje danie sądom prawa odkładania terminu płatności, rozkładanie na raty itp.); Stanisław Koniaszewski: Jak obliczać starszeństwo służbowe sędziów?; Zygmunt Fenichel: Spór masy spadkowej; Stan prac działalności Komisji Kodyfikacyjnej; zwykłe działy.

Nr. 5. Treść: Jan Korzonek: Egzekucyjne wpisy hipoteczne w postępowaniu ugodowem; Ignacy Mahler: O niektórych kwestjach spornych w treści ugody w postępowaniu układowem; Adolf Liebeskind: Wymiar sprawiedliwości w dobie kryzysu; zwykłe działy.

Nr. 6. Treść: Ignacy Rosenblüth: Projekt ustawy o prawie egzekucyjnem; Leon Peiper: W sprawie wykładni art. 586 k. p. k.; Jakób Bross: Uwagi do interpretacji umów o najem w nowych budynkach; Marjan Kostołowski: Refleksje sędziego w dobie kryzysu (p. artykuły Kostołowskiego w Nr. 4 i Liebeskinda w Nr. 5); zwykłe działy.

Das Recht 36 Jahrgang, 1932. Heft. 1, 2, 3. 4. Treść: Orzecznictwo; Przegląd czasopism; Ustawodawstwo.

Revue trimestrielle de droit civil, 31 Année, 1932. No 1. Treść: Louis Ropers: De juste motif de refus de renouvellement et du droit de reprise dans les banx commerciaux; Léon Granlich: A propos du gouvernement des juges; bibliographie; chronique de jurisprudence; zwykłe działy; (na str. 233—246) kronika orzecznictwa polskiego przez prof. Henri Mazeaud).

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Rok XII, zeszyt 2. Treść: Juljusz Makarewicz: Zasady polskiego procesu karnego; Józef Jan Bossowski: Kilka słów w sprawie Józefa Bossowskiego; Zygmunt Sitnicki: Odpowiedzialność karna Prezydenta Rzeczpospolitej; Edward Taylor: Uwagi o polskiej polityce pieniężno-kredytowej; Kazimierz Tymieniecki: Badania dziejów społecznych i gospodarczych; Bibljografja (45 recenzyj i wykaz dzieł oraz artykułów); przegląd prawodawstwa i orzecznictwo; kronika; miscellanea.

Wileński Przegląd Prawniczy. Rok III. Nr. 1. Treść: Alfons Parczewski: Wspomnienia patrona trybunału o dawnej procedurze cywilnej w Królestwie Polskiem; S. Schilling-Siengalewicz: Kilka uwag o orzecznictwie lekarskiem; Orzecznictwo cywilne i karne; Bibljografja; Wokanda.

Nr. 2. Treść: I. Kapłan: Sąd polubowny (Szkic porównawczy przepisów U. R. C. ros. i K. P. C. polskiego); zwykłe działy.

Nr. 3. Treść: Adam Bobkowski: Sine ira et studio (Na marginesie projektu nowej ordynacji adwokackiej); Kazimierz Petrusewicz: Orzecznictwo rosyjskie i polskie w przedmiocie odpowiedzialności Skarbu Państwa za czyny nieprawne urzędników; zwykłe działy.

Nr. 4. Treść: Aleksander Achmatowicz: Zastaw towarów w Domach Bankowych na Kresach Wschodnich; W. Szawłowski: Czy ogłoszenie upadłości spółki firmowej pociąga za sobą upadłość osobistą spólników według przepisów prawnych, obowiązujących na Ziemiach Wschodnich; Olgierd Kryczyński: Nowelizacja K. P. K. i Przep. wprow. K. P. K.; zwykłe działy.

Nr. 5. Treść: L. Kulikowski: Prawo łaski; Aleksander Achmatowicz: Zastaw towarów w Domach Bankowych na Kresach Wschodnich; zwykłe działy.

Zeitschrift für das Gesamte Handels- und Konkursrecht, 97 Band, IV Folge, 25 Band, 1931—1932, 1 Heft. Treść: I. Fritz Haussmann:

Holdingsgesellschaften, Investmenttrusts und verwandte Gebilde; II. Senckpiehl: Zwischenspediteur und Unterspediteur; III. Ernst Heymann und Arthur Bergmann: Zur Rechtsstellung der Vertreter Öffentlicher Verbände in gemischtwirtschaftlichen Unternehmungen; IV. G. v. Collani: Die Rechtsmittel der Grundeigentümer zur Abwehr schädigender Einwirkungen durch Erdölaufsuchungs- und Gewinnungsbetriebe; Bibljografja I—XXII.

2—3 Heft. Treść: V. Rudolf Callmann: Der Unternehmensbegriff im gewerblichen Rechtsschutz; VI. Kurt Goldmann: Wirtschaftsrechtliche Grundlagen eines Ausgleichsverfahrens und die Neugestaltung der Vergleichsordnung; VII. G. v. Collani: Vorschläge für die Einschränkung des Verfügungsrechts der Grundeigentümer hinsichtlich der Erdölaufsuchung- und Gewinnung (por. artykuł IV. w Nr. 1; oba odnoszą się do Hannoweru); VIII. Fritz Ernst Schmey: Voting trusts; IX. Benno Hepner: Das französische Aktienrecht und seine Reformprobleme; Ustawy angielskie z lat 1929/1930; Bibljografja XXIII.

4 Heft. Treść: X. Georg Frommhold: Die rechtliche Natur des Remboursgeschäfts; XI. Rudolf Alexander: Der Differenzeinwand im Warenterminhandel; XII. Berthold Herzog: Ein Preisgaberecht bei Nebenleistungsgesellschaften; Angielskie orzecznictwo z lat 1930/1931; Bibljografja XXIV—XXXII.

Zeitschrift für Ostrecht. 6 Jahrgang 1932. 1 Heft. Treść: O. Hesse: Die Aufwertung im Memelgebiet; ustawodawstwo litewskie waloryzacyjne; orzecznictwo niemieckie (w tem *wyrok Trybunału Rzeszy co do rozdziału małżeństwa obywateli polskich przez sądy niemieckie, z tezą, że sąd niemiecki może dozwolić rozdziału, gdy zachodzi ważna przyczyna tak według prawa niemieckiego, jak i polskiego, oraz z glossą prof. Allerhanda); Orzecznictwo polskie;* Orzecznictwo czechosłowackie; Bibljografja.

2 Heft. Treść: E. Nemirovskij: Das neue Strafgesetzbuch der R. S. F. S. R.; Florian Porescu: Ein Überblick über die Schutzmarkengesetzgebung Rumäniens; *Ergänzung der von Polen bis zum 15 XI 1931 abgeschlossenen Staatsverträge, mitgeteilt von Makowski;* Orzecznictwo niemieckie, polskie i czechosłowackie; Bibljografja ogólna i polska.

3 Heft. Treść: M. Grödinger: Das wirtschaftliche Verwaltungsrecht — eine neue Disziplin im Recht der Sovjetunion; Moriz v. Tomczányi: Ungarns Konstutionelle Entwicklung und gegenwärtige staatsrechtliche Lage; Leo Epstein: Die Stellung der nationalen Minderheiten im innerstaatlichen Recht der Tschechoslovakei; Ustawodawstwo czechosłowackie o pocztowych kasach oszczędności; *Orzecznictwo* niemieckie, *polskie* i czechosłowackie; Bibljografja.

4 Heft. Treść: M. Grodzinsky: Das Rechtsmittelverfahren im Sovjet-Strafprozess; Camillo Worliczek: Die Zuteilung im Rahmen der Tschechoslovakischen Bodenreformgesetzgebung; Danckelmann: Die rechtliche Tragweite des in dem deutsch-polnischen Liquidationsabkommen erklärten Forderungsverzichtes; *Ustawodawstwo* estońskie (akcyjne) i *polskie (likwidacyjne)*; Orzecznictwo angielsko-rosyjskie; Bibljografja.

5 Heft. Treść: R. Kerschagl: Die Devisengesetzgebung und Devisenbewirtschaftung in Südosteuropa; Marco J. Barasch: Das Handelsregister im rumänischen Handelsrecht; *Werner Hawlitzky: Fragen des internationalen Privatrechts bei der Ehescheidung poln. Staatsangehöriger wegen böslicher Verlassung*; K. Saarmann: Die Strafrechtsreform in Estland: Ustawodawstwa łotewskie; *Orzecznictwo* bułgarskie, *polskie* (orzeczenie, do którego jest glossą wymieniony artykuł Hawlitzky'ego), rumuńskie, czechosłowackie i węgierskie.

Zentralblatt für Handelsrecht. 7 Jahrgang 1932, 1 Heft. Treść: Alfred Rosenthal: Die Krise im Wettbewerbsrecht; Fritz Ullmann: Kapitalherabsetzung in erleichterter Form; Werner Spohr: Zur Aktienrechtsnovelle vom 19 IX 1931; Robert Kühlewein: Der Provisionsanspruch des Handelsvertreters aus beiderseitig unerfüllten Verträgen im Vergleichsverfahren des Geschäftsherrn; Bibljografja.

2 Heft. Treść: Ernst Rudolf Huber: Die Aktienrechtsreform und das öffentliche Recht; Rospatt: Abtretung, Verpfändung, Pfändung und konkursrechtliche Behandlung rückständiger Einlagen der Akt. Ges. und der G. m. b. H.; Harald Matthiessen: Der Kampf der Eigentumsvorbehaltlieferanten um die Forderung aus dem Weiterverkauf; Hans Leopold Holter: Der Begriff der „Sperrähnlichkeit" in § 9 K. V. G.; Bibljografja.

3 Heft. Treść: E. Brodman: Erweıb eigener Aktien und Einziehung von Akten; Ernst Jacobi: Die Bedeutung der Kom-

misionkopie: Hans Leopold Holter: Der Begriff der „Sperrähnlichkeit“ in § 9 K. V. G. und seine Anwendung auf organisatorische Massnahmen; Hans Möller: Grundfragen des Bausparvertragsrechtes; Bibljografja.

4 Heft. Treść: H. Hellmuth: Die Förderung des bargeldlosen inländischen Zahlungsverkehrs durch die deutsche Reichspost; Herbert Landsberger: Der Rechtsgedanke des „Unternehmens an sich“ und das neue Aktienrecht; Raoul Herbert Pappenheim: Der Einfluss des Gesellschaftskonkurses auf die von Gesellschaftsgläubigern angestrengten Regressprozesse gegen Vorstands- und Aufsichtratsmitglieder; Bibljografja.

Notarjat-Hipoteka. Rok II. Nr. 8. Treść: W. N.: „Czy zagrożona powaga?“ (Na marginesie głosu krytycznego Dra St. Br. w „Przeglądzie Notarjalnym“; Walne Zgromadzenie Związku P. N. i H.; Nowela o opłatach stemplowych (w brzmieniu uchwalonem przez Sejm); Rozporządzenie wykonawcze o podatku nadzwyczajnym; Sprawa potrącenia 10% za protesty; Osobliwe metody walki z bezrobociem; Zaniechanie dochodzeń fiskalnych; Prace i zamierzenia Komisji Kodyfikacyjnej; Orzecznictwo sądowe (przegląd bieżący); K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); Informator Pracownika (zapowiedź nowego działu); Dział skarbowy; Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; Sprawy personalne; Do pp. prenumeratorów i korespondentów.

Nr. 9. Treść: B. Ślaski: „Spór o „dependenta“; H. Dąbrowski: „Jeszcze: rejent czy notarjusz?“; „Ustawa hipoteczna w Komisji Kodyfikacyjnej“; H. Ż.: „O silną organizację“; J. Kowal: „Ubezpieczenia emerytalne w notarjacie i hipotece“; „Przeciwko szkodliwej psychozie“ (wyciągi z artykułu Dra Stefana Breyera w „Przeglądzie Notarjalnym“); Orzecznictwo sądowe; Przegląd bieżący; Zestawienie systematyczne (sporządzenie testamentu publicznego); K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna (wzory aktów — c. d.); B. D.: „Niektóre zagadnienia z praktyki małopolskiej“; Informator pracownika; Znaczenie prawne zrzeczenia się odszkodowania; Położenie pracowników, w razie zawieszenia notarjusza; Kwestja przerzucania podatku nadzwyczajnego; Poradnik; Uchylenie prawomocnego orzeczenia w trybie nadzoru (doniosłe wyjaśnienie Naj-

wyższego Trybunału Administracyjnego); Do pp. prenumeratorów i korespondentów; O poprawność języka.

Nr. 10. Treść: Od Wydawnictwa; Ś. p. Bronisław Okołowicz; Prace Komisji Kodyfikacyjnej: Ustawa hipoteczna; Ustawa notarjalna; Prawo o zobowiązaniach; Spółki z ograniczoną odpowiewiedzialnością; Notarjat i pracownicy notarjalni na Ziemiach Zachodnich Rzeczypospolitej (szkic historyczno-dogmatyczny ustroju notarjatu i organizacji pracowników notarjalnych na obszarze Ziem Zachodnich); Ze stosunków małopolskich; Nawet sądownictwa!...; Orzecznictwa sądowe: Uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego w sprawie 10$^0/$ wynagrodzenia za pobór podatku komunalnego od protestów wekslowych; Z orzecznictwa francuskiego; K. Werkowski: „Praktyka notarjalna (wzory aktów — c. d.); B. Ślaski: „Przyczynek językowy“; Z codziennej praktyki — do dyskusji: Zbycie części niepodzielnej w świetle przepisów z 1891 roku; Poradnik; Dział Skarbowy; Informator Pracownika: Urlop w okresie wypowiedzenia; Ustawy i rozporządzenia; Sprawy personalne.

Nr. 11 Treść: Ryszard Wolski: „Nowela o opłatach stemplowych“ (Próba charakterystyki ogólnej ze stanowiska praktyki notarjalnej); T. Stokowski: „Skarb i obywatele“; Głosy czytelników w sprawie zawarowania praw nabytych przez obecnych zastępców notarjuszów na obszarze b. Kongresówki i Ziem Wschodnich; H. Ż.: „Nie skrzywdźcie!“; Włodz Dąbr.: „W obronie naszych praw“; Z zagadnień terminologicznych: Substytut czy wicenotarjusz? (głos B. Ślaskiego); Opłaty hipoteczne i koszty sądowe; Al. F.: „Dodatki komunalne od aktów notarjalnych“; Władysław Modrzewski: „O wnioski praktyczne z wyroku Sądu Najwyższego w sprawie pobierania 10$^0/_0$ wynagrodzenia za pobór podatku komunalnego od protestów wekslowych“; Po zgonie ś p. Bronisława Okołowicza; Walery Chomenko: „Ze wspomnień osobistych“; Walne Zgromadzenie Kasy Pożyczkowo-Oszczęduościowej członków Związku P. N. i H.; Kilka danych i cyfr z adwokatury stołecznej; Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów (sprawa „p. o.“); Ustawa o ujawnieniu hipotecznem zezwoleń na parcelację (wywód M. Kurmana); Orzecznictwo sądowe; K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna“ (Wzory aktów — c. d.); Z codziennej praktyki — do dyskusji: Opłata stemplowa od wezwań o kilku oświadczeniach;

Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; O poprawność języka; Sprawy personalne.

Nr. 12. Treść: W. N.: „Fiskus w akcji"; O racjonalny system ogłaszania ustaw; Spór o opłaty komunalne; Rozbieżność w wykładni punktu VII art. 1 noweli z dnia 17 marca 1932 r.; Sądownictwo a notarjat; Znamienny reskrypt Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie; Edmund Szabłowski: „Protokół Walnego Zgromadzenia Spółki Akcyjnej. I. Kwestja formy protokółu"; Karol Werkowski: „Praktyka Notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Z codziennej praktyki — do dyskusji; Uprawnienia wierzyciela z art. 1166 K. C. przy pierwiastkowej regulacji hipotecznej (opinje: M. Pytlewski, M. Balicki, komentarz: K. Werkowski); Al. Mardkowicz: „Na marginesie ustawy stemplowej"; Ustawy i rozporządzenia (e. p.: Ułatwienie spłaty uciążliwych zobowiązań; Wykup gruntów drobnych dzierżawców); Sprawy personalne; Książki i czasopisma; O poprawność języka.

Nr. 13. Treść: W. N.: „Zadania główne" (Wobec Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia N. i P. H.); Życie organizacyjne; Z notarjatu francuskiego; O wolność gospodarczą (Na marginesie I Zjazdu Samorządu Gospodarczego); Na froncie polemiki o wykładnię art. 15 ustawy o finansach komunalnych; Orzecznictwo sądowe; K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Z codziennej praktyki — do dyskusji; Ustawy i rozporządzenia (e. p.: Uregulowanie prawa własności gruntów oddanych w drodze parcelacji); Poradnik; Sprawy personalne; Książki i czasopisma; O poprawność języka.

Nr. 14—15. Treść: W. N.: „Przesadna ocena" (Na marginesie skreślenia art. 67 i 69 projektu ustawy notarjalnej); Dyskusja szczegółowa w Komisji Kodyfikacyjnej (art. 39—42 projektu ustawy notarjalnej); Dokoła punktu VII noweli marcowej; J. Glass: „Jeszcze w sprawie opłat komunalnych"; Życie organizacyjne; Z codziennej praktyki — do dyskusji; W. D. Paszkowski: „Niekwestyjna kwestja"; J. Glass: „Głos polemiczny"; Rozwiązanie darowizny (głosy B. Hanussowskiego, A. Plebanka, J. Sadowskiego, replika J. Szonerla); E. Szabłowski: „Protokół Walnego Zgromadzenia Spółki Akcyjnej" (II. Kwestja prawomocności zgromadzenia); K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna" (wzory aktów); Nowela o opłatach stemplowych (Ko-

munikat Ministerstwa Skarbu); Orzecznictwa sądowe; Informator Pracownika; Czas pracy w kancelarjach notarjalnych; Bibljoteczka Pracowników Notarjalnych i Hipoteki; Poradnik; Sprawy personalne; Ustawy i rozporządzenia.

Nr. 16. Treść: W. N.: „Pod znakiem etyki zawodowej"; Z Zarysu Regulaminu Etycznego, opracowanego przez p. rej. M. Kurmana; Dyskusja szczegółowa w komisji kodyfikacyjnej (art. 43—51 projektu ustawy notarjalnej); Władysław Modrzewski: „Wezwania rejentalne" (wobec art. 101 projektu ustawy notarjalnej); W sprawie punktu VII; Wyraźna litera prawa; Rozporządzenie wykonawcze; B. D.: „Chaos w Małopolsce na tle pobierania opłat komunalnych"; Achilles Rosenkranz: „Na marginesie ustawy stemplowej. I. Kryterja podstawowe. II. Cesja. Pełnomocnictwa"; Józef Bil: „Forma protokółu Walnego Zgromadzenia Spółki Akcyjnej"; Karol Werkowski: „Praktyka Notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Poradnik; Informator Pracownika. Ubezpieczenie od wypadków w notarjacie; Tadeusz Dorożała: „Wymiar opłaty stemplowej przy ustanowieniu długu gruntowego na Ziemiach Zachodnich; Ustawy i rozporządzenia; Sprawy personalne; O poprawność języka.

Nowe Państwo. Wyszedł z druku Nr. 4 kwartalnika *Nowe Państwo,* zawierający obok bardzo ciekawego artykułu naczelnego kierownika pisma, prof. Wacława Makowskiego: „Ku państwu społecznemu", bogatej kroniki i bibljografji spraw ustrojowych, dalszy ciąg odpowiedzi na ankietę konstytucyjną Sejmu, t. j. odpowiedzi prof. Dra Stanisława Kutrzeby, prof. Dra Leona Pinińskiego, Dra M. Staszewskiego i Dra J. Siemieńskiego. W ten sposób *Nowe Państwo* zawiera całokształt ankiety sejmowej w sprawie rewizji Konstytucji.

Zajmując się w dalszym ciągu sprawą reformy ustrojowej, *Nowe Państwo* drukować będzie referaty wygłaszane na Komisji Kodyfikacyjnej oraz treść obrad Komisji.

Ostatni zeszyt (V) kwartalnika *Nowe Państwo* zawiera pracę naczelnego Redaktora pisma, prof. Wacława Makowskiego, na aktualny temat stosunków prawnych Wolnego Miasta z Ligą Narodów i Rzplitą Polską p. t. „Wolne Miasto Gdańsk w opinjach Międzynarodowego Trybunału w Hadze".

W dziale, poświęconym reformie Konstytucji, drukuje *Nowe Państwo* referaty Marszałka Stanisława Cara o uprawnieniach Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do Sejmu i Senatu oraz o trybie wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej i referaty pos. B. Podoskiego o składzie Sejmu i o zabezpieczeniu niezawisłości poselskiej.

Zeszyt uzupełnia bibljografja spraw ustrojowych, opracowana przez p. L. Zieleniewskiego, oraz sprawozdania pp. A. Millera, J. Życkiego i Z. Grabskiego z ostatnich publikacyj.

Nr. 3. Lipiec-Wrzesień 1932. Rok XI.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 1.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Sławkowska 1 (konto P. K. O. Nr. 141.646), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Członkowie Małopolskich Kollegjów notarjalnych i Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w Warszawie, oprócz wkładek, uiszczanych właściwym Izbom, względnie Zrzeszeniu, na cele tego wydawnictwa, nie ponoszą żadnych dalszych kosztów z wydawnictwem tem połączonych. — Dla innych prenumeratorów cenę ustala się od każdego numeru z osobna. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stefan Breyer.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW.

NAKŁADEM IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1932.

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO:

Przewodniczący.

Dr Stein Stanisław, prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny.

Dr Breyer Stefan, notarjusz w Andrychowie.

Członkowie:

a) Z Zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych w Warszawie:

Glass Jakub, członek Komisji Kodyfikacyjnej i notarjusz w Warszawie,
Kurman Marjan, notarjusz w Warszawie.

b) Z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Krośnie,
Grzybczyk Jan, notarjusz w Sokołowie,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rzepecki Michał, notarjusz w Zatorze,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Ryblewski Jan, substytut notarjalny w Krakowie-Podgórzu.

c) Z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, Prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Niementowski Kazimierz, substytut notarjalny we Lwowie.

d) Z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław. prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, notarjusz w Birczy,
Teleśnicki Włodzimierz, substytut notarjalny w Przemyślu.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE POD ZARZĄDEM L. WÓJCIKA

RUGI.

Notarjat małopolski przeżywa ciężkie chwile. Na równi z całem społeczeństwem dotknięty klęską kryzysu, zdenerwowany niepewnemi kolejami przyszłej ordynacji notarjalnej, obarczony specjalnym podatkiem zawodowym staje obecnie jeszcze wobec jednej może najgroźniejszej klęski: rugów.

Z terenu Sądu Apelacyjnego lwowskiego, a ostatnio także krakowskiego, od pewnego czasu dochodzą głównie za pośrednictwem prasy codziennej dziwne wieści o komisjach lekarskich, badających stan zdrowia starszych wiekiem notarjuszów, a ostatnio nadeszły już nawet wiadomości, że szereg notarjuszów, którzy zostali poddani przeglądowi, a między nimi kilku notarjuszów w samym Lwowie uznanych zostało komisyjnie za niezdolnych do pełnienia urzędu notarjusza. Trudno temu wierzyć, trudno pogodzić się z tak wyjątkowemi faktami, sprzecznemi z dotychczas istniejącemi stosunkami prawnemi w notarjacie.

Aby się rzeczowo ustosunkować do tych wydarzeń, sięgnijmy przedewszystkiem do ustawy notarjalnej z dnia 25 lipca 1871 r. W § 19 czytamy w ustępie *g)*, iż urzędowanie notarjusza gaśnie „wskutek trwałej niezdolności do prowadzenia notarjatu z powodu wad cielesnych i umysłowych“ (§ 169).

Tenże zaś § 169 brzmi: Jeżeli notarjusz stanie się trwale niezdolny do wykonywania swego urzędu, czy to z powodu wad cielesnych, czy umysłowych, zawezwie go Izba notarjalna, ażeby w stosownym, zakreślić się mającym czasie urzędowanie notarjusza złożył, a w razie gdyby obowiązkowi temu zadość nie uczyniła, uczyni to prezydent sądu kollegjalnego pierwszej instancji. Gdyby jednak notarjusz temu zewezwaniu zadosyć nie uczynił, zrobi o tem doniesienie sądowi krajowemu wyższemu (obecnie zatem sądowi apelacyjnemu) Izba notarjalna,

a względnie prezydent trybunału sądowego (obecnie prezes sądu okręgowego). Sąd krajowy wyższy wydał orzeczenie, że urząd notarjusza zgasł, stosując się odpowiednio do przepisów § 52 do 54 ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko urzędnikom sądowym (t. zn. sędziom).

Tak się przedstawia sprawa złożenia notarjusza z urzędu z powodu jego niezdolności do pracy. Niezdolność ta musi mieć charakter trwały i wywołana być musi wobec tego wadami cielesnemi, czy umysłowemi o charakterze poważnym. Wypadki takie są niezmiernie rzadkie. Do czuwania nad niemi powołana jest z ustawy przedewszystkiem Izba notarjalna, a więc samorząd notarjalny, który z zadania od lat dziesiątków wywiązywał się bez zarzutu. Nie zdarzył się wprawdzie dotąd fakt odebrania notarjuszowi urzędu z powodu niezdolności do sprawowania tego urzędu, ponieważ u nikogo trwałej niezdolności nie stwierdzono. Ilekroć zachodził wypadek niezdolności przejściowej, w razie poważniejszej choroby notarjusza o niepewnym wyniku, Izba notarjalna mianowała zastępcę tegoż notarjusza odpowiedzialnego, zabezpieczając tem samem zarówno interes publiczny, jak i chorego notarjusza.

Jesteśmy z całym szacunkiem dla orzeczeń lekarskich i głęboko przekonani, że wydawane są one według najlepszej wiedzy i sumienia lekarzy. Czy nie są one jednakże teoretyczne zbytnio i oderwane od życia? Rozpatrzmy jak się ta sprawa niekiedy przedstawia w praktyce.

Zdarzały się n. p. i zdarzają wypadki, że notarjuszami mianowani zostają byli sędziowie, którzy na podstawie orzeczeń lekarskich o ich niezdolności do służby uzyskiwali przedwczesne zwolnienie z prawem do emerytury. Notarjat w Małopolsce bronił się zawsze w miarę możności przed takiemi nominacjami, dowodząc, że zawód nasz wymaga ciężkiej i wysoce odpowiedzialnej fachowej pracy i ten, kto nie jest zdolny do służby państwowej, nie nadaje się również do pełnienia funkcyj notarjusza. Jednakowoż obserwujemy wszyscy to zjawisko, że pensjonowani na skutek złego stanu zdrowia sędziowie, rozwijają niejednokrotnie z wielkiem powodzeniem żywą działalność w innym zawodzie, n. p. w adwokaturze. I zastanawiamy się wówczas nad względnością takich orzeczeń lekarskich, co do

stanu zdrowia i zdolności do pracy danych osób. Rzecz tłumaczy się przedewszystkiem tem, że na dobrą sprawę (czy zła) większość ludzi mogą lekarze uznać za niezdolnych do pracy, oczywiście z pewnego teoretycznego punktu widzenia.

Zupełnie zdrowych osób fizycznie, a podobno nawet, jak twierdzą psychjatrzy umysłowo bodaj, że niema. Zwłaszcza w starszym wieku powstają przeróżne dolegliwości, o których niema chyba potrzeby przypominać. Już sama starość jest niewątpliwie wadą cielesną. Czy o tego rodzaju wadach mówi ustawa? Nigdy w ten sposób rozumianą nie była!

Notarjusz bez najmniejszej ujmy dla sprawowanego przez siebie zawodu może być krótkowzrocznym lub dalekowidzem, chorym na serce, wątrobę, astmę, reumatyzm, czy sklerozę i t. p., ale nie może być głuchym, ślepym, warjatem, paralitykiem i t. p., a tego rodzaju trwałe przyczyny niezdolności do pracy niewątpliwie miał na myśli ustawodawca i w tym duchu szła od lat kilkudziesięciu, to jest od początku istnienia ustawy notarjalnej jej interpretacja.

Znamy wszyscy notarjuszów, których siła robocza mimo podeszłego wieku jest zadziwiająca i którzy dzięki długoletniemu doświadczeniu pracują nieraz wydatniej, niż ich młodsi koledzy. Praca notarjusza starszego wiekiem, a zatem zwykle szefa większego biura nie wymaga już od niego większych trudów fizycznych, bieganie po hipotekach lub z protestami po przedmieściach. Od tego ma swoich ukwalifikowanych współpracowników i pomocników. Z biegiem lat notarjusz staje się może mniej wykonawcą, a coraz więcej kierownikiem, doradcą i kontrolerem swego personalu, który w coraz większej ilości zatrudnia. Wszystko to są objawy normalne i w najmniejszym stopniu odnośnego notarjusza nie dyskwalifikujące. Charakter bowiem bardzo odpowiedzialnej pracy notarjusza wyrabia z biegiem wieku coraz większą czujność i prawdziwy instynkt zawodowy, pozwalający na natychmiastowe orjentowanie się w sytuacjach wątpliwych i trudnych, a wszystkie te walory, jeżeli nie przewyższają, to z pewnością najzupełniej zastępują ubytek ewentualnej sprawności fizycznej.

Ustawa nie przewiduje żadnych badań komisyjnych i zbiorowych przeglądów starszych roczników notarjuszów. Chodzi

jej o wypadki poszczególne, a więc oczywiste i wybitne, które też podlegają specjalnemu indywidualnemu traktowaniu. Trudno sobie wyobrazić, jakie to badania odnośna komisja przeprowadza, jakie kryterja wobec zbadanych notarjuszów stosuje. Czy bada się ich znajomość prawa, zdolności umysłowe i pamięć, czy też mają oni zdawać coś w rodzaju egzaminu o Państwową odznakę sprawności. Wyniki takich ekspertyz byłyby przynajmniej uchwytne, natomiast stwierdzanie u danego osobnika mniej lub więcej ukrytych chorób i przesądzanie, czy raczej prorokowanie na tej podstawie o trwałej niezdolności do pracy nie wydaje się przekonywujące. Na choroby różne mogą być zapatrywania; choroby mogą być leczone i wyleczone, z chorobami żyje się latami i można pełnić swoje obowiązki. Dlatego też nie przypuszczamy ani na chwilę, aby same orzeczenia lekarskie przesądzały o stanowisku danych notarjuszów i były bezwzględnie miarodajne dla orzeczeń dyscyplinarnego sądu.

O ile prawdą jest, że badaniu poddaje się notarjuszów powyżej lat siedmdziesięciu, to podkreślić należy, że ustawa nie określiła górnej granicy wieku dla sprawowania urzędu notarjusza, a zatem przewidywała, że urząd ten nawet w bardzo podeszłym wieku można pełnić. Nie wymaga on bowiem talentów organizacyjnych, rozmachu twórczego, inicjatywy, rzutkości i t. p. zalet, które są przywilejem młodości, lecz raczej rozwagi, spokoju i wiedzy popartej jak największem doświadczeniem, a to są kwalifikacje przedewszystkiem wieku dojrzałego. Nie mamy tu zamiaru wypisywać pochwały starości. Wskażemy tylko na wielkie narody jak Francuzów i Anglików, gdzie ludzie często zaczynają swoją wielką karjerę życiową w tym wieku, który u nas próbuje się uważać za dyskwalifikujący notarjusza.

Zastanawiamy się, jaka może być przyczyna tak drastycznych posunięć? Mówi się o nadużyciach w pewnej kancelarji notarjalnej. Niechajże zatem winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności i najsurowiej ukarani za swą winę lub choćby tylko zaniedbanie. Niech pożałowania godne incydenty zostaną wyjaśnione i ukarane na właściwej drodze. Komisje lekarskie, badające masowo notarjuszów, nie są bynajmniej odpowiednią

reakcją władz na odnośne ewentualne nadużycia. Nawet najzdrowszy człowiek może paść ofiarą oszustwa lub zostać okradzionym, a komisja lekarska nie ma tu nic do gadania. Opinja publiczna jednak, która łączy te notarjalne „superrewizje“ z faktem nadużyć w kancelarjach rejentalnych, może mniemać, że chodzi tu o pokrywanie odpowiedzialności winnych świadectwami lekarskiemi.

Każdy człowiek i każdy stan ma prawo do swojego sędziego. Sędzią tym nie może być w danym wypadku lekarz, który w rodzaj › pracy notarjalnej może zupełnie się nie orjentuje. Notarjusze, o ile ma się im co do zarzucenia, mają prawo bronić się przed sądem, a nie przed słuchawką lekarza. Tkwi w tem niewątpliwie krzywda całego zawodu.

Niemniej jednak chodzi tu o krzywdę poszczególnego notarjusza zagrożonego usunięciem, jako człowieka. Nawet średnio zamożny notarjusz, zwłaszcza wśród starszego pokolenia jest u nas wyjątkiem. Gdy nawet kto przed wojną uzbierał niewielki majątek, stracił go przez dewaluację. Przepadły przedwojenne asekuracje. To też notarjusze starzy i młodzi umierają, pozostawiając często zupełnie niezaopatrzone rodziny, korzystające później z drobnych wsparć udzielanych przez Izby notarjalne. Pensji czy emerytury notarjusz nie otrzyma, nie był też pracownikiem umysłowym w rozumieniu ustawy, płacił wkładki nie za siebie, lecz tylko za swoich podwładnych i zostaje na starość niespodziewanie bez zaopatrzenia i środków do życia.

Czy możliwe jest w dzisiejszych czasach takie postawienie starców poza prawem socjalnem?

Nie wierzymy w to i nigdy nie uwierzymy.

FRYDERYK ZOLL.

Jeszcze kilka uwag o przypadku z dziedziny prawa autorskiego

omówionym m. i. w „Przeglądzie Notarjalnym“ r. XI, zeszyt 2, na str. 269—277 przez dra Stefana Grzybowskiego.

Stan sprawy przypadku, o który chodzi, według streszczenia zamieszczonego w Orzecznictwie Sądów Polskich, przedstawia się następująco: X. i Y. ogłosili w języku polskim ćwiczenia polsko-łacińskie, zawierające po największej części ustępy z dzieł rozmaitych autorów łacińskich, przełożone na język polski. Ćwiczenia te są przeznaczone dla użytku w gimnazjach. Z. ogłosił klucz do tych ćwiczeń, zawierający ich tłómaczenie łacińskie, a właściwie brzmienie oryginalne autorów łacińskich. X. i Y. wnieśli przeciwko Z. oskarżenie o przestępstwo z art. 61 ustawy o prawie autorskiem.

Wszystkie trzy instancje orzekły w myśl wniosków oskarżycieli.

Wyroki sądowe, ogłoszone w Orzecznictwie Sądów Polskich w t. X pod L. 87, omówił tamże naprzód prof. Allerhand w glossie, w której zwalcza ich trafność.

Następnie prof. Wolter przedstawił w „Przeglądzie Notarjalnym“, j. w., str. 264—268, kwestję formalną, dotyczącą stosowalności art. 494 k. p. k. do naszego przypadku.

Wszechstronnie, podobnie jak prof. Allerhand, zajął się tym przypadkiem dr Stefan Grzybowski (j. w.), a dochodzi do wyniku odmiennego, niż prof. Allerhand, że mianowicie naruszenie karalne prawa autorskiego miało miejsce. Jednak w kilku punktach zwalcza zapatrywania sądów i podnosi niektóre trafne spostrzeżenia prof. Allerhanda.

W tej samej sprawie, pragnę i ja na marginesie wywodów prof. Allerhanda i dra Grzybowskiego dorzucić kilka uwag.

Na pytanie, czy naruszenie prawa autorskiego miało miejsce, czy nie, dam odpowiedź, wychodząc z teoretycznej konstrukcji, jaką w swych pracach rozwinąłem dla prawa autorskiego w ogólności i jaką przyjąłem w opracowanym przez siebie projekcie obowiązującej ustawy autorskiej.

Konstrukcja ta polega na pojęciu bezwzględnych praw podmiotowych, jakie tu w grę wchodzą — czy to pełnych (własność), czy też częściowych — jako praw do rzeczowych podobnych: Przedmiotem ich jest wprawdzie dobro niematerjalne, dzieło literackie lub artystyczne, noszące piętno osobiste twórcy, a nie rzecz zmysłowa, ale moce i władze, jakie jednostkom służą, są w zasadniczej swej treści takie, jak w prawach rzeczowych. Jeżeli tak, to, idąc w ślad za nieśmiertelnemi naukami prawników rzymskich, musimy odróżnić między naruszeniami tych praw dwa ich rodzaje i dwa rodzaje roszczeń przeciw tym naruszeniom zwróconych: Albo naruszający prawo wdziera się (wkracza), w prawa twórcy (lub jego prawnego następcy), przywłaszczając sobie uprawnionemu wyłącznie służącą moc zarobkowego rozpowszechniania dzieła, a temsamem i majątkowe korzyści jego pracy, albo naruszający nie popełnia wprawdzie takiego przywłaszczenia, ale bezprawnie niszczy lub obniża wartość dzieła. Przeciw czynom pierwszego rodzaju twórca (przez słowo „twórca“ rozumiem tak tu, jak i w dalszych wywodach, zawsze także jego prawnego następcę) ma roszczenie bezwzględne *(actionem in rem)*, powstające z naruszenia, choćby popełniający je działał w dobrej wierze (zła wiara ma znaczenie tylko dla rozciągłości roszczenia, które może objąć i odszkodowanie); przeciw czynom drugiego rodzaju twórca ma roszczenie względne *(actionem in personam)*, którego powstanie zależy nietylko od przedmiotowych znamion naruszenia, ale i od podmiotowych wadliwości po stronie naruszyciela, t. j. od jego winy.

Otóż do naruszeń i roszczeń pierwszej kategorji odnosi się art. 55 pol. ustawy autorskiej, skoro opiewa, że „twórca (lub jego prawny następca) może żądać od wkraczającego bezprawnie w jego prawa, by zaniechał naruszenia...“ (redakcja art. 55 przezemnie proponowana była inna, więcej charakteryzująca naruszenie); do naruszeń i roszczeń drugiej

kategorji odnosi się art. 57, który opiewa: „Od osoby, która, nie wkraczając w prawo autorskie, wyrządza z winy swej szkodę w jego przedmiocie, pokrzywdzony żądać może wynagrodzenia zrządzonej szkody“.

Pod art. 55 podpadają zatem wszelkiego rodzaju nie przez twórcę dozwolone t. zw. „kontrefakcje“ dzieł literackich lub artystycznych, jak kopje, przedruki, podrabiania, wystawiania na scenie, w salach koncertowych, kabaretach i t. d. i t. d., jeżeli przez nie dzieło oryginalne zostaje rozpowszechnione — przyczem dla powstania roszczenia z art. 55 jest rzeczą obojętną, czy bezprawne rozpowszechnianie dzieła nastąpiło tylko przez pracę mechaniczną (przedruk, odfotografowanie, odlitografowanie i t. p.), czy też łączyło się z przeróbką, nieraz bardzo istotną, w formie przekładu na inny język, fantazji muzycznej, streszczenia, przeniesienia na inną postać np. z dramatu na powieść, z powieści na utwór kinowy i t. p. Mówimy w tych wszystkich przypadkach o wdzieraniu się w prawa twórcy, gdyż dobro niematerjalne, jakiem jest nowy utwór, wywiera lub wywierać może pewną siłę atrakcyjną na publiczność, grupuje w następstwie około siebie pewną klientelę, achalandage, która należy do twórcy, a czyny bezprawne, wyżej wspomniane odciągają tę klientelę, a z nią i korzyści z niej płynące, na rzecz naśladowcy, naruszyciela wyłączności prawa autorskiego. Ten i ów potrzebujący dzieła mówi sobie np.: „pocóż mam czytać i studjować dzieło oryginalne, jeżeli rezultat, o który mi chodzi, osiągnę znacznie prędzej z streszczenia, wydanego przez X.“; tak X. swem streszczeniem wdziera się w klientelę, którąby nabywała oryginał, gdyby streszczenia nie było. Jeżeli szukamy analogji z naruszeniami praw rzeczowych, moglibyśmy wskazać np. na woranie się przywłaszczyciela w grunt sąsiada, aby bezprawnie potem pobierać owoce z jego gruntu pochodzące. Są to wszystko czyny sprzeczne z wyłącznością w posiadaniu i w korzystaniu z dobra majątkowego, zapewnioną przez ustawy wyłącznie uprawnionemu.

Tłumaczenia na inne języki, nie przez twórcę i nie za jego zezwoleniem wydane, są zatem także takiem wdzieraniem się w prawa autorskie twórcy oryginału, skoro rozpowszechniają jego dzieło wśród ludzi, dla których może zaznajomienie się

z oryginałem przedstawia trudności. Choć przekład następuje na język martwy, to i tak bezprawne rozpowszechnianie może mieć miejsce: Jeżeli np. N. przetłumaczy pracę teologiczną, napisaną przez M. w języku polskim, na język łaciński, czyni ją łatwiej dostępną dla wszystkich teologów, nie umiejących po polsku, a znających doskonale język łaciński; jeżeli filolog M. wyda pracę z zakresu filologji starogreckiej w języku polskim, to N. udostępni jej znajomość wszystkim, na całym świecie zajmującym się filologją grecką, jeżeli rzecz wyda w przekładzie na język starogrecki. (O tyle nie godzę się na przeciwne zdanie prof. Allerhanda, jakkolwiek na ogół, cały jego wywód prawny uważam za trafny).

Czy jednak tłumaczenie w naszym przypadku będące rozwiązaniem przez *Z* zadań przez *X* i *Y* zestawionych, t. zw. „Kluczem“, z przedstawionego powyżej punktu widzenia było czynem bezprawnym? Sądzę, że nie. „Klucz“ nie jest rozpowszechnianiem oryginału, zastępującym odbiorcom Klucza zestawienie zadań. Wszak kto chce korzystać z Klucza, musi mieć przed sobą zestawienie zadań i na odwrót: Klucz będzie tylko dla tego przydatny, kto ma zbiór zadań przed sobą. Przypadki, o których dr. Grzybowski wspomina, że uczniowie posługują się czasem Kluczami, nie znając samych zadań, są chyba czemś tak wyjątkowem, iż to nie może wchodzić w rachubę, według znanej zasady greckiej: *ἐπὶ τὸ πλεῖστον* lub rzymskiej: *minima non curat praetor.* — Oczywiście wdarciem się w wyłączne prawa autorów *X* i *Y* zadań byłoby, gdyby autor Klucza przedrukował także same zadania, ale tego rodzaju przedruku w naszym przypadku nie było. Oczywiście wdarciem się w prawa *X* i *Y* byłoby także, gdyby *Z* przełożył na język niemiecki lub włoski owe zadania, tak, żeby z książki szkolnej polskiej *Xa* i *Ya* zrobił książkę dla użytku uczniów niemieckich lub włoskich, nawet choćby w doborze zadań poczynił pewne nieistotne zmiany. Tego rodzaju przekłady podpadałyby niewątpliwie pod sankcję art. 55 ust. austr., wkraczałyby w tę achalandage, która służy prawnie *X* i *Y* na podstawie wydanego przez nich dzieła. Ale nie podpada pod tę sankcję rozwiązanie zadań przez *Xa* i *Ya* zestawionych.

Tak też rzecz pojmuje w swej Glossie prof. Allerhand.

Przeciwne zdanie sądów i dra Grzybowskiego opiera się na werbalnej wykładni ustawy, a nie liczy się z widocznym zamiarem ustawodawcy („klare Absicht des Gesetzgebers“ w § 6 kod. cyw. austr), który przecież i dla sądu karnego, mimo zasady *nulla poena sine lege*, ma znaczenie prejudycjalne przy ustaleniu znamion czynu karalnego. Drowi Grzybowskiemu może przysłoniła teleologiczny czynnik wykładni autosuggestja, wywołana analizą tego, co w naszym przypadku mamy uważać za istotny przedmiot ochrony po myśli art. 1 ust. austr. Upatrując mianowicie piętno osobiste autorów w dziele *Xa* i *Ya* zupełnie trafnie w doborze i zestawieniu ustępów, do tłumaczenia przez uczniów na język łaciński przeznaczonych (jabym dodał jeszcze: i w przekładzie ustępów autorów łacińskich na język polski, temwięcej, że tłumaczenie dla celów dydaktycznych musi być oczywiście inne, niż tłumaczenie dla celów literackich, a niewątpliwie nosi także piętno indywidualne tłumaczy), dr. Grzybowski przyjął, że *Z* wkroczył w ich wyłączne prawo, skoro w swym Kluczu trzymał się również tego samego doboru i zestawienia zadań; a dla poparcia tego zapatrywania powołał się na zasadę: *lege non distinguente*... tak, jakby ona zniewalała do wykładni słownej, a nie pozwalała przy ustaleniu treści przepisu liczyć się z oczywistym zamiarem ustawodawcy.

Czyż jednak z zapatrywania przezemnie bronionego, że czyn *Za* nie jest wkroczeniem z art. 55-go w prawa wyłączne *Xa* i *Ya*, ma wynikać, że wszystko jest w porządku, że *Z* nie popełnił czynu niedozwolonego? Czyż wolno każdemu pisać i wydawać rozwiązania zagadnień, zadań, lub zagadek, przez innych zestawionych i wydanych?

Aby na to pytanie odpowiedzieć, przechodzimy do drugiej grupy naruszeń, podpadających pod zakaz i sankcję art. 57 ust. autor. O cóż bowiem chodzi w tym artykule? Jak z jego ekstu wynika, chodzi tu, jak zaznaczyłem wyżej, o czyny takie, które twórcy wyrządzają szkodę przez to, że jego utwór niszczą lub przynajmniej jego wartość obniżają. Niema tu przywłaszczania, niema wdzierania się w klientelę twórcy przez ofiarowanie jej różnych naśladownictw i surogatów utworu oryginalnego, ale czyny naruszyciela, o których

tu mowa, niweczą w zupełności dobro niematerjalne, o którego ochronę w prawie autorskiem chodzi, albo przynajmniej siłę ekonomiczną tego dobro podkopują lub pomniejszają. Tu więc należą: spalenie rękopisu autora, rozbicie jego rzeźby (przyczem szkoda wyrządzona na samem *corpus mechanicum* osobno wchodzi w rachubę) i t. p., ale także tak nędzne wystawienie dzieła scenicznego, że przez to powstaje mylny sąd o wartości dzieła; krytyka błędna i fałszywa, obniżająca jego wartość i t. p. Szkody majątkowe autorowi wyrządzone, pochodzą stąd, że niweczą lub osłabiają siłę atrakcyjną, jaką nowy utwór literacki lub artystyczny wywiera lub wywierać może na publiczność. Ustawa mówi w art. 57-ym o „szkodach w przedmiocie“ prawa autorskiego (w przeciwstawieniu do „wkraczań“ z art. 55-go), bo czyny niedozwolone nie łączą się z pogwałceniem węzła prawnego, jaki łączy twórcę z jego utworem, nie są żadnemi przywłaszczeniami, zapewnionej mu wyłączności — jak się rzecz ma w art. 55. Czyny niedozwolone z art. 57 mają tylko charakter deliktualny w rozumieniu prawa cywilnego, są „występkami“, które obowiązują do odszkodowania, jeżeli istnieje także drugi warunek roszczeń deliktualnych, t. j. w i n a ze strony wyrządzającego szkodę.

Pytanie więc, do jakiego dochodzimy, jest, czy w naszym przypadku istnieją te trzy warunki, które konieczne są do powstania zobowiązania odszkodawczego: 1) wina, 2) szkoda i 3) związek przyczynowy między czynem zawinionym a szkodą autorowi wyrządzoną.

Kwestja winy (niewadliwości podmiotowej) nie jest tu chyba wątpliwą: *Z* działał z pełną świadomością, a jeżeli działanie jego mogło wyrządzić szkodę *Xowi* i *Yowi,* o czem poniżej, mógł *Z* szkodę tę z łatwością przewidzieć. Jeżeli miałby zresztą pod tym względem wątpliwości, mógł przecież zasięgnąć upoważnienia *Xa* i *Ya* do wydania klucza i przez to uchylić się od odpowiedzialności zgodnie z zasadą *volenti non fit iururia.*

Niewątpliwym w razie szkody byłby także związek przyczynowy.

Chodzi więc tylko o to, czy w naszym przypadku przez publikację, przez *Z* dokonaną, *X* i *Y* ponieśli s z k o d ę. Sądzę, że tak, jakkolwiek ostateczne zdanie pod tym względem na-

leży do znawców w zakresie wartości podręczników szkolnych. Ja przypuszczam, że *X* i *Y* ponieśli szkodę, gdyż, o ile wiem, podręczniki układane dla uczniów z zestawieniem różnych zadań, tracą swą wartość dydaktyczną i bywają ze szkół wycofywane, jeżeli do nich wydane zostają „klucze". W swym komentarzu do prawa autorskiego przytoczyłem na str. 139 pod l. 4 znamienny przykład następujący: Profesor A wydał książeczkę, zestawiającą tematy zadań matematycznych (zrównania) i podającą ich ostateczne rozwiązanie. Profesor B wydał drukiem opracowanie tych zadań. Skutek był ten, że książeczkę profesora A przestano używać jako nienadającą się do szkół, „skoro uczniowie już mogą znaleść opracowanie zadań w książeczce prof. B." Książka prof. A stała się prawie bezwartościową, a prof. B musiał mu szkodę wynagrodzić. Podobnie i w naszym przypadku — jak sądzę — zestawienie zadań do tłumaczenia na język łaciński przez pp. *X* i *Y* straciło przez publikację prof. *Z* swój główny dydaktyczny cel (zniewalanie uczniów do samodzielnego tłumaczenia), a w konsekwencji książka straciła majątkową wartość, dlatego prof. *Z* jest obowiązany do wynagrodzenia szkody prof. *X* i *Y*.

Ale czy na tej podstawie czyn *Za* jest karalny według art. 61 ust. aut.? Otóż pod tym względem niema chyba wątpliwości, że zgodnie z brzmieniem art. 61 (i z intencją Komisji Kodyfikacyjnej) karze podlegają jedynie „wkraczania w wyłączne prawa twórcy lub jego prawnego następcy", a zatem tylko czyny scharakteryzowane jako „wkraczania" w art. 55-ym ust. aut., czyli innemi słowy te naruszenia, które w powyższych mych rozstrząsaniach oznaczyłem, jako grupę pierwszą.

W swym powyższym wywodzie nie poruszam kwestji naruszenia praw osobistych pp. *X* i *Y*, gdyż nie uważam, by ona była w naszym przypadku aktualną.

W końcu szanownych Czytelników, którzyby szukali głębszego uzasadnienia przedstawionych przezemnie zapatrywań teoretycznych, odsyłam nietylko do komentarza do ustawy autorskiej, wydanego w r. 1926, ale także do mego „Prawa cywilnego", t. II z r. 1931 pod L. 98, 107, 108 i 109.

DR ST. BR.

Rzut oka na nowe ustawodawstwo antykryzysowe.

Szalejący kryzys wytworzył w stosunkowo krótkim okresie kilku lat wręcz paradoksalne z punktu widzenia gospodarczego i państwowego sytuacje we wszystkich dziedzinach gospodarki społecznej, zwłaszcza zaś w rolnictwie wszelkich kategorji. Gwałtowny spadek ceny ziemi dochodzący niekiedy do 75% wartości z przed dwóch lat spowodował, iż gospodarstwa rolne obciążone dawniej do 25%, są obecnie temi samemi długami obciążone powyżej swojej obecnej wartości. Nieprzewidziane zaś zmniejszenie się dochodowości gospodarstwa sprawiło, że rolnik nietylko nie jest w możności upłacać kapitału, ale nawet procentów, ciągle jeszcze bardzo wysokich wobec braku kredytu długoterminowego i złej organizacji kredytu krótkoterminowego. Jeżeli się do tego uwzględni okoliczność, że rolnicy zmuszeni byli udzielać sobie wzajemnie poręczeń, oraz, że już co najmniej od pół roku z różnych powodów wszelkie źródła kredytowe dla rolnictwa wyschły, nie można się dziwić, że prawie w każdej wsi większość gospodarstw stała się dojrzała do licytacyjnej sprzedaży. Katastrofa zawisła w powietrzu. Nauczeni doświadczeniami z okresu inflacji wierzyciele umieli się przeważnie zabezpieczyć od dewaluacyj wierzytelności, dłużnicy zaś nie zabezpieczali się od spadku wartości swoich gospodarstw i nie liczyli się ze spadkiem ich rentowności. Dobrowolne umowy między wierzycielami i dłużnikami, mające na celu dostosowanie odnośnych wierzytelności do obecnych możliwości płatniczych wyjątkowo tylko i z największemi trudnościami dochodziły do skutku. Stąd też ingerencja państwa w tej dziedzinie stała się jedynem wyjściem z sytuacji.

Od marca br. zaczęły się ukazywać ustawy i rozporządzenia, których celem jest sanacja warsztatów rolnych a tem samem

i gospodarstwa ogólno państwowego, które opiera się przedewszystkiem na rolnictwie. Każde czynne mieszanie się państwa do gospodarki prywatnej ma swoje złe i dobre strony. Nie ulega wątpliwości, że wpływy, jakie nowe przepisy ustawodawcze, których łańcuch jeszcze bynajmniej nie jest zamknięty, wywrą na całokształt naszego życia gospodarczego będzie ogromny, rezultatów jednak tej mimowolnej ofenzywy etatyzmu przewidzieć w całości niepodobna.

Ponieważ nowe ustawodawstwo, które określamy mianem antykryzysowego, w dużym stopniu dotyczy zakresu pracy zawodowej notarjusza, uważam iż wskazanem będzie zreferowanie na tem miejscu najważniejszych postanowień tego ustawodawstwa. Artykuł ten niema na celu i mieć nie może zastąpienie czytelnikom studjowania oryginalnego tekstu nowych ustaw i rozporządzeń, lecz jedynie ułatwienie orjentacji w tych nowych dziedzinach prawnych.

I. Zwolnienia z pod egzekucji.

Wydane w tym przedmiocie przepisy ustawodawcze mają niewielkie znaczenie. Ustawa z dnia 7 marca 1932 Nr. 25 poz. 219 Dz. U. wprowadza zwolnienie z pod egzekucji roszczeń gospodarzy rolnych z tytułu świadczeń w naturze (otręby, wytłoki, wywar i inne odpadki), które gospodarze rolni zastrzegają sobie wzamian za dostarczone ze swego gospodarstwa płody do przerobu, o ile te świadczenia są niezbędne do prowadzenia gospodarstwa. Chodzi tu widocznie o jakieś rzadkie specjalne wypadki, gdyż normalnie o ile rolnik oddaje n. p. zboże do przemiału (choćby do młynarza, który jest zarazem rolnikiem), to nic za to „wzamian“ nie otrzymuje, ale jeszcze płaci za przemiał. Być może jednak że zdarzają się w rolnictwie takie wypadki, że rolnik wzamian za to, iż oddaje np. do cukrowni rolniczej buraki lub do gorzelni ziemniaki, zastrzega sobie wytłoki, wywary, czy inne odpadki produkcji niezbędne dla gospodarstwa i te właśnie rzeczy wyłączone są z pod egzekucji.

Zwolnienie z pod egzekucji w interesie rolnictwa zawiera Rozporządzenie Prezydenta Rzeczp. z dnia 21 czerwca 1932 Nr. 52 poz. 495 Dz. U. w sprawie uchylenia egzekucji z płodów na pniu i to prowadzonych zarówno w trybie

sądowym, jak administracyjnym i skarbowym, obowiązujące na terenie b. zaboru pruskiego, gdzie tego rodzaju egzekucje były ustawowo dopuszczalne.

II. Przymusowy zarząd gospodarstw rolnych.

Ustawa z dnia 7 marca 1932 Nr. 25 Dz. U. poz. 219 o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym postanawia, iż w razie dozwolenia przymusowego zarządu gospodarstwa rolnego, które oczywiście następuje na zasadzie dotychczasowych dzielnicowych ordynacji egzekucyjnych, należy zamianować zarządcą samego dłużnika, jeśli on ten zarząd jest gotów przyjąć i jeśli osoba jego daje dostateczną rękojmię należytego prowadzenia zarządu. Przed ustanowieniem dłużnika przymusowym zarządcą należy przesłuchać wierzyciela popierającego egzekucję oraz instytucje kredytu długoterminowego, na rzecz której zabezpieczona jest na nieruchomości wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego pożyczka udzielona w listach zastawnych lub obligacjach. Wchodzą tu zatem pod uwagę przedewszystkiem Banki Państwowe.

Wrazie poruczenia przymusowego zarządu dłużnikowi należy ustanowić nad zarządem nadzór, który ma być oddany instytucjom poniżej wymienionym, lub też specjalnym nadzorcom, zamianowanym bezpośrednio przez Sąd egzekucyjny. Rozporządzenie Min. Spraw. z dnia 7 maja 1932 poz. 464 Nr. 50 Dz. U. powołuje do pełnienia takiego nadzoru przedewszystkiem wojewódzkie komitety dla spraw finansowo-rolnych i założone przez nie biura (powiatowe komitety dla spraw finansowo-rolnych), izby rolnicze, zarządy gmin miejskich i wiejskich, wydziały powiatowe, nadleśnictwa państwowe lub osoby prawne zajmujące się podobnemi czynnościami z listy ustalanej dla każdego sądu przez prezesów sądów apelacyjnych po zasięgnięciu zdania wojewódzkich komitetów dla spraw finansowo rolnych. Na tej drodze ustalona została kompetencja tych instytucyj zasadniczo wedle takich wytycznych, iż dla gospodarstw poniżej 50 ha dla wydawania opinji, mianowania nadzoru względnie tegoż sprawozdania kompetentne są biura powiatowe dla spraw finansowo rolnych, okręgowe towarzystwa rolnicze, wydziały powiatowe, zarządy gmin, zaś co do gospo-

darstw powyżej 50 ha związki ziemian (koła powiatowe), dla nieruchomości położonych na terenach gmin miejskich zarządy gmin miejskich, natomiast wojewódzkie komitety dla spraw finansowo rolnych i okręgowe urzędy ziemskie tylko w wyjątkowych sprawach mają bezpośrednio interwenjować.

O ile chodzi zaś o majątki leśne do wydawania opinji i czynności nadzorczych uprawnione są nadleśnictwa państwowe.

Instytucje te obowiązane są w ciągu dni trzech po zawiadomieniu o poruczeniu im nadzoru wskazać osobę, którą upoważniły do czynności w ich imieniu, a za którą obejmują odpowiedzialność. Dłużnik, któremu powierzono zarząd majątku jest pod względem odpowiedzialności cywilnej i karnej za ten zarząd zrównany z zarządcą cudzego majątku, składa sądowi wnioski, sprawozdania, oświadczenia i rachunki za pośrednictwem nadzorcy, który je zaopatrzy w swoje oświadczenia. Uchwały jednak i zarządzenia sądu mają być bezpośrednio doręczane dłużnikowi, jako zarządcy sądowemu przy jednoczesnem ich doręczaniu nadzorcy. Dłużnik niema prawa do wynagrodzenia za prowadzenie zarządu, może tylko pokrywać z płodów gospodarstwa najkonieczniejsze potrzeby swoje i swojej rodziny w mierze, którą oznaczy sąd egzekucyjny. Urzędy i instytucje, którym został powierzony nadzór sądowy, mają prawo do zwrotu wydatków, nadzorca zaś bezpośrednio przez sąd mianowany ma ponadto prawo do skromnego wynagrodzenia.

Postanowienia powyższe nie mają zastosowania w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, obowiązują zatem na terenach sądów apelacyjnych w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Toruniu i Katowicach. Istotą zatem zawartej w omawianej ustawie ulgi w egzekucji sądowej jest polecenie powierzania zarządu przymusowego samemu dłużnikowi.

III. Tymczasowe wstrzymanie licytacji nieruchomości.

Ta sama ustawa z dnia 7 marca 1932, poz. 219 dalszemi postanowieniami obowiązującemi na całą Polskę wprowadza bardzo doniosłą instytucję tymczasowego wstrzymania licytacji nieruchomości, to zn. gospodarstw rolnych, za które ustawa

uważa gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne, oraz zakłady i warsztaty przemysłowe związane bezpośrednio z gospodarstwem rolnem, o ile nie są wpisane do rejestru handlowego. Dłużnik, który wskutek ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie popadł w trudności płatnicze może zgłosić wniosek o tymczasowe wstrzymanie przymusowej licytacji nieruchomości w sądzie najpóźniej na dwa tygodnie przed terminem licytacji, przedstawiając szczegółowo swoje stosunki majątkowe, które należy odpowiednio udowodnić lub uprawdopodobnić. Sąd po otrzymaniu wniosku ma najdalej do dwóch tygodni wyznaczyć termin do rozpoznania sprawy, zasięgając ewentualnie przedtem opinji biegłych lub wyżej wymienionych instytucyj i zezwolić na tymczasowe wstrzymanie licytacji, gdy nabierze przekonania, że wierzyciel popierający egzekucję nie będzie przez wstrzymanie egzekucji narażony na niewspółmierną szkodę, a zwłaszcza wtedy, gdy: 1) wierzytelność poszukiwana zabezpieczona jest na nieruchomości na takiem miejscu, że przypuszczalna najniższa cena, jakąby można za nią osiągnąć na licytacji wystarczy na pokrycie tej wierzytelności, lub też 2) przeciwnie, gdy wierzytelność poszukiwana jest zabezpieczona na tak dalekiem miejscu, że oczekiwana nawet najwyższa cena licytacyjna nie wystarczy na pokrycie wierzytelności.

Natomiast sąd odmówi tymczasowego wstrzymania licytacji, jeżeli została otwarta upadłość dłużnika, albo jeżeli sąd nabierze przekonania, że z powodu zbyt wielkiego obdłużenia utrzymanie nieruchomości w rękach dłużnika jest wogóle niemożliwe, lub też jeżeli dłużnik bez uszczerbku dla gospodarstwa może zaspokoić poszukiwany dług. Wstrzymanie licytacji może nastąpić najwyżej na okres jednoroczny, ale termin ten ma być tak określony, aby gospodarstwo mogło jeszcze ukończyć i spieniężyć najbliższe zbiory.

Wstrzymania licytacji jednakże nie ma zastosowania do egzekucji: 1) z tytułu podatków i opłat skarbowych i komunalnych, 2) z tytułu umów najmu pracy, 3) opłat na ubezpieczenia społeczne, 4) alimentów wszelkiego rodzaju, 5) pożyczek długoterminowych, udzielonych przez instytucje kredytu długo-

terminowego, oraz 6) z tytułu nabycia po dniu 1 grudnia 1931 krajowych nawozów sztucznych.

Z powyższego wynika, że większość długów rolników, zwłaszcza krótkoterminowych, następnie długi z tytułu pożyczki, reszty ceny kupna, spłaty gruntowe, należytości za towary z wyjątkiem nawozów sztucznych nie są obecnie ściągalne w drodze przymusowej licytacji.

IV. Odroczenie wypłat.

Rozporządzenie Prez. Rzp. z dnia 23 sierpnia 1932 Nr. 72, poz. 652, o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie rozpada się zasadniczo na dwie części, z których pierwsza wprowadza instytucje odroczenia wypłat, druga zaś postępowania układowe dla rolników.

Odroczenie wypłat może być według art. 2 udzielone gospodarzowi rolnemu (także użytkowcy i dzierżawcy) z wyjątkiem tych gospodarzy rolnych, którzy z tytułu posiadanych przez siebie przedsiębiorstw wpisani są do rejestru handlowego. Ubiegający się o odroczenie wypłat muszą posiadać majątek dostateczny do zupełnego zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli, przyczyną zaś uzyskania czasowego odroczenia stanowią okoliczności wyjątkowe, niezależne od dłużników, a przedewszystkiem trudności płatnicze, wynikające z ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie. Wniosek o odroczenia wypłat może być zgłoszony bądź to przez wierzyciela, bądź przez dłużnika w sądzie, którym jest właściwy ten sąd, gdzie znajduje się hipoteka odnośnego majątku, lub w braku hipoteki sąd grodzki, w którego okręgu nieruchomość jest położona. Zanim jednak podanie zostanie wniesione do sądu, przedłożone ma być ono do opinji delegatowi Min. Skarbu, urzędującemu przy wojewódzkim komitecie dla spraw finansowo rolnych, który według rozporządzenia Min. Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 24 sierpnia 1932, poz. 658, ma aż sześć miesięcy czasu do wydania opinji i to licząc nie od chwili wniesienia podania, lecz od chwili otrzymania ewentualnie zażądanych uzupełnień tegoż. Jest to termin bezwarunkowo za bardzo rozciągnięty. Może się zdarzyć, że delegat zażąda uzupełnienia podania dopiero po kilku

miesiącach, a potem ma on jeszcze sześć miesięcy czasu do merytorycznego załatwienia sprawy. Przewidywać więc można, że w razie większego napływu spraw, na jaki się zanosi, załatwienie ostateczne odroczenia wypłat, jeżeli się doliczy terminy sądowe nastąpić może po upływie nawet półtora roku. Tymczasem celem ustawy jest niejako doraźna pomoc w najcięższym obecnym czasie i tak długie zaleganie sprawy w sądzie i urzędach może poniekąd unicestwić korzyści społeczne nowej ustawy.

Podania w sądzie mają jednak już szybszy bieg, gdyż sąd obowiązany jest do miesiąca wyznaczyć termin, pozatem dopuszczalne jest zabezpieczenie tymczasowe wniosku o odroczenie wypłat w formie wstrzymania wyznaczonej już sprzedaży ruchomości i nieruchomości, jak również za pomocą odnośnych zastrzeżeń (adnotacji hipotecznych).

Postępowanie jest nieco odmienne dla gospodarstw rolnych powyżej 50 ha od postępowania dla gospodarstw do 50 ha. W pierwszym wypadku wszystkie wnioski muszą być zgłaszane pisemnie, ogłoszenie o terminie, na którym ma być rozpatrywane ogłoszenie wniosku o odroczenie wypłat, ma być ogłoszone w „Monitorze Polskim“ i innem czasopiśmie według uznania sądu, w drugim wypadku wnioski i podania zarówno do delegata przy wojewódzkim komitecie dla spraw finansowo rolnych, jak również w sądzie mogą być składane protokolarnie.

Podanie ma być poparte szeregiem załączników, z których jako najważniejsze wymienić należy: dokładny wykaz stanu czynnego, t. zn. posiadanego majątku nieruchomego, ruchomego i wierzytelności, źródeł dochodu, oraz zestawienie dochodów i wydatków w ostatnim roku, następnie spis długów z uwzględnieniem adresów wierzycieli i stosunku ich pokrewieństwa lub powinowactwa względem dłużnika, wykaz uzyskanych lub udzielonych poręczeń, wykaz niewykonanych, zapadłych wyroków przeciw dłużnikowi i ogólny plan uzdrowienia gospodarstwa.

Odroczenie wypłat nie rozciąga się na mniej więcej analogiczne należności, jak przy odroczeniu licytacji, a więc w szczególności na należności za podatki i opłaty państwowe, sądowe

i komunalne, na należności z tytułu najmu pracy, ubezpieczenia społeczne, alimenty, należne raty z tytułu pożyczek długoterminowych, udzielonych przez Banki państwowe lub instytucje kredytu długoterminowego. Dochodzą tutaj jeszcze należności z zobowiązań zaciągniętych po wyrzeczeniu odroczenia wypłat, koszty postępowania zapobiegawczego, bieżące należności czynszu dzierżawnego, należności za towary służące dla celów gospodarstwa rolnego, powstałe po dniu 1 grudnia 1931. Pozatem wyłączone są z pod odroczenia wypłat bieżące odsetki w wysokości jednak nie przekraczającej każdorazowej stopy dyskontowej Banku Polskiego, (a więc odsetki te ulegają zmniejszeniu) od należności zabezpieczonych na nieruchomości z wyjątkiem odsetek od pożyczek takich, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed złożeniem wniosku o odroczenia wypłat zostały na podstawie wyroków sądowych zabezpieczone na nieruchomości.

Z powyższego wynika, że odroczeniu ulegają odsetki zaległe wogóle, zaś bieżące od wierzytelności niezabezpieczonych hipotecznie, lub nawet od pożyczek hipotecznie zabezpieczonych na podstawie wyroków sądowych w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy, oraz że odroczenie dotyczy reszt ceny kupna, legatów, spłatów rodzinnych, wyposażeń, zaległości czynszów dzierżawnych i wszelkich należności za towary, z wyjątkiem powstałych po dniu 1 grudnia 1931 za towary służące do gospodarstwa rolnego.

Sąd ma zezwolić na odroczenie wypłat, jeżeli nabierze przekonania, że przez to odroczenie wierzyciele nie będą narażeni na niewspółmierną szkodę. Odroczenie wypłat nie będzie udzielone, jeżeli niewypłacalność jest wynikiem czynów dłużnika, które posiadałyby znamiona czynu karalnego lub też wywołana została lekkomyślnością i rozrzutnym trybem życia, względnie jeżeli sąd nabierze przekonania, że dłużnik i bez odroczenia wypłat może zaspokoić swoje długi lub przeciwnie, że mimo zastosowania odroczenia utrzymanie gospodarstwa rolnego w rękach dłużnika jest niemozliwe z powodu niedostatecznego majątku lub wielkiego zadłużenia.

Termin odroczenia wypłat obejmować *ma jednoroczny okres gospodarczy i może być przedłużony na jeszcze jeden dalszy okres roczny*, które to okresy

mają być obliczone w ten sposób, aby gospodarstwo mogło jeszcze w danym okresie normalnie ukończyć i spieniężyć zbiory.

Rozporządzenie zawiera szereg postanowień dotyczących zarządcy sądowego gospodarstwa rolnego, którym podobnie jak przy przymusowym zarządzie gospodarstw rolnych należy zamianować dłużnika, jeśli jego osoba daje dostateczną gwarancję należytego prowadzenia zarządu. W razie mianowania dłużnika zarządcą sądowym, sąd ustanawia nadzór sądowy, który powierza instytucjom wymienionym przy omawianiu ustawy z dnia 7 marca 1932 o ulgach w egzekucji albo też specjalnym nadzorcom zamianowanym bezpośrednio przez sąd.

Zwraca uwagę przepis art. 36, iż odroczenie wypłat nie ma skutku względem współdłużników i poręczycieli. Jeżeli więc jeden współdłużnik uzyskał odroczenie wypłat, to drugi współdłużnik lub poręczyciel nie może się na to powoływać i zmuszony będzie zobowiązanie takie pokrywać. O ile odnośnie do współdłużnika jest to zrozumiałe, o tyle odnośnie do poręczycieli sprawa się komplikuje. Gdy bowiem chodzić będzie o zobowiązania wekslowe, odroczenie wypłat dotyczyć będzie samego akceptanta, a wszystkie inne osoby figurujące na wekslu nadal pozostają wobec właściciela weksla odpowiedzialne. W tym wypadku, o ile całe rozporządzenia o odroczeniu płatności ma chyba w założeniu swojem regulować stosunek między wierzycielem (a więc zdawałoby się bankierem, prywatnym kapitalistą, kupcem i t. p.) z jednej strony, a dłużnikiem — rolnikiem z drugiej strony, ta myśl przewodnia w świetle art. 36 ulega zatarciu, bo banki, kapitaliści i wogóle posiadacze weksla dochodzą swoich pretensyj na poprzednikach, indosantach, poręczycielach, wystawcach i t. d. Ponieważ będą to przeważnie również rolnicy, wypacza to sens ustawy i może przyczynić się do lawinowego wzrostu podań o odroczenie wypłat i upadłości.

Bieg przedawnienia wierzytelności objętych odroczeniem zawiesza się na czas trwania odroczenia wypłat. Przepis ten jest zwykłą konsekwencją każdego rodzaju moratorjum.

V. Postępowanie układowe dla rolników.

Przedmiotowi temu poświęcony jest rozdział drugi omawianego rozporządzenia Prez. Rz. P. z dnia 23 sierpnia 1932 Nr. 72, Dz. U., poz. 652. Dłużnik przed upływem pierwszych 12 miesięcy po wydaniu wyroku, udzielającego odroczenia wypłat, jeżeli przewiduje niemożność zaspokojenia wszystkich swoich wierzycieli, winien złożyć wniosek o otwarcie postępowania ugodowego i złożyć propozycje układowe. Propozycje te powinny być równomierne dla wszystkich wierzycieli i mogą obejmować tylko:

1) odroczenie lub rozłożenie na raty spłaty długów,

2) zmniejszenie sumy długu,

3) obniżenie odsetek i kosztów, bądź zwolnienie od tychże,

4) całkowitą lub częściową likwidację majątku objętego odroczeniem wypłat (sprzedaż majątku w całości lub parcelacyjna sprzedaż całości lub części majątku),

5) ograniczenie dłużnika w zarządzaniu i rozporządzaniu majątkiem,

6) określenie sposobu wykonania układu i

7) określenie sposobu zabezpieczenia zobowiązań, objętych układem.

Przewidywana jest zatem bądź to całkowita sprzedaż majątku, bądź też częściowa, ale jedynie o charakterze parcelacyjnym. Nie jest dostatecznie zrozumiałem, dlaczego niedopuszczalna jest nieparcelacyjna sprzedaż części majątku, lub odrębnej jednostki, wchodzącej w skład gospodarstwa n. p. młyna, gorzelni, tartaku, placów budowlanych i t. p. Tranzakcja taka chociaż nie ma charakteru parcelacji, mogłaby się przyczynić do gruntownego uzdrowienia gospodarstwa. Jest to jednak wykluczone, wobec wyraźnego brzmienia art. 48, że układ żadnych innych warunków, oprócz wyżej wymienionych (określonych art. 47) zawierać nie może. Układ nie może dotyczyć należności uprzywilejowanych, o których była mowa przy odroczeniu wypłat, oraz należności zabezpieczonych umownym zastawem, zastawniczem opisaniem lub wpisem do księgi hipotecznej, chyba, że wierzyciele zrzekną się raz na zawsze przywileju zastawu i t. p. zabezpieczenia. Nie odnosi się to jednak do na-

leżności z pożyczek, które w ostatnich 12 miesiącach przed zgłoszeniem wniosku o odroczenie wypłat na podstawie wyroku sądowego zostały zabezpieczone na nieruchomościach, które zatem winny być włączone do postępowania ugodowego, nie tracąc jednak pierwszeństwa wynikającego z zabezpieczenia hipotecznego. Rozporządzenie zawiera szczegółowe przepisy o sporządzaniu listy wierzycieli i o ogólnem zgromadzeniu wierzycieli, któremu przewodniczy sędzia. Układ zapobiegawczy dochodzi do skutku na podstawie uchwały przynajmniej jednej trzeciej części uprawnionych wierzycieli, reprezentujących przynajmniej dwie trzecie części wszystkich sprawdzonych wierzytelności i podlega zatwierdzeniu przez sąd.

VI. Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej.

Rozporządzeniem Prez. Rz. P. z dnia 23 sierpnia 1932, poz. 653, Nr 72 Dz. U. stworzono instytucję urzędów rozjemczych do spraw kredytowych małej własności rolnej, których celem jest określenie stosownie do zdolności płatniczych i możliwości gospodarczych dłużnika, terminów i warunków spłaty długu pieniężnego osoby, której głównym zawodem jest gospodarka rolna na obszarze, nieprzekraczającym 50 ha, oraz granic korzyści majątkowych, które od takiego długu pobierane być mogą pod postacią procentu lub innych świadczeń. Urzędy rozjemcze mają istnieć przy powiatowych związkach komunalnych z zakresem działania na odnośny powiat. Przewodniczącego urzędu, jego zastępcę i resztę członków mianuje i odwołuje prezes sądu okręgowego z pośród kandydatów mających o ile możności wykształcenie prawnicze, przedstawionych mu przez wydział powiatowy. Połowa członków urzędu składa się z osób, których głównym zawodem jest gospodarka rolna, połowa zaś z pośród innych osób, zamieszkałych w danym okręgu, zwłaszcza z pośród kół przemysłowo handlowych. Przy takim jednak składzie postulat wykształcenia prawniczego dość trudno będzie zrealizować poza wolnemi zawodami, a ściśle mówiąc adwokatami, gdyż notarjusze, jako urzędnicy publiczni,

względnie pełniący urząd publiczny mają prawo od powołania się uchylać.

Urząd rozjemczy działa na wniosek jednej lub obu stron, lecz w ostatnim wypadku tylko wtedy, o ile obie strony oświadczają, że poddają się orzecznictwu urzędu rozjemczego.

We wniosku należy szczegółowo przedstawić stosunki majątkowe dłużnika i odpowiednio je udowodnić. Urząd rozjemczy ma prawo zabezpieczyć wniosek przez wniesienie ostrzeżenia (adnotacji), o ile chodzi o wierzytelność hipoteczną lub też decyzję uprawniającą do żądania wstrzymania przeprowadzenia wyznaczonej już sprzedaży przymusowej majątku dłużnika, (zarówno ruchomego, jak i nieruchomego). Jest to więc jeszcze jeden sposób dla drobnej własności rolnej bronienia się przed przymusowemi egzekucjami. Po złożeniu wniosku urząd rozjemczy rozpisuje rozprawę do dni 8-iu, na którą strony obowiązane są jawić się osobiście lub przez pełnomocnika, pod tym rygorem, że niestawienie się nie wstrzyma rozprawy, oraz wydania orzeczenia i to bez względu na to, czy postępowanie wdrożone zostało na wniosek jednej, czy obu stron.

Urzędowi rozjemczemu przysługuje prawo przeprowadzania wszelkich dochodzeń, wzywania i przesłuchiwania bez przysięgi lub pod przysięgą strony, świadków i biegłych i korzystania z pomocy prawnej wszystkich władz i urzędów. Urząd rozstrzyga w zespołach trzech członków, w których skład wchodzi przewodniczący lub jego zastępca, jeden ławnik, będący z zawodu rolnikiem i jeden ławnik z koła innych osób. Przepisy proceduralne podobne do sądowych.

Orzeczenie urzędu rozjemczego rozciągać się może tylko na termin lub terminy spłaty należności już płatnych, także z rozłożeniem na raty na okres czasu do lat trzech od daty orzeczenia, oraz korzyści majątkowe, które wierzyciel pobierać może, jednakże nie poniżej stopy procentowej, którą określać będzie w drodze rozporządzenia Min Skarbu w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości. Aż do wydania takiego rozporządzenia urząd rozjemczy władny będzie obniżyć stopę procentową do 9% rocznie.

Nawiasem zauważamy, że nowe rozporządzenia antykryzysowe wprowadzają również nowe określenia granic stopy procentowej. Dotyczy to rozporządzenia o odroczeniu wypłat, w czasie którego od pewnych wierzytelności biegną odsetki w wysokości nieprzekraczającej każdorazowej stopy dyskontowej Banku Polskiego, jak i rozporządzenia o urzędach rozjemczych, które właśnie omawiamy. W praktyce oznaczać to będzie dla rolnictwa obniżenie zarówno procentów umownych, jak ustawowych, a niemniej procentów bankowych.

O ile orzeczenie urzędu rozjemczego zapadło na wniosek obu stron, które jak powyżej zaznaczyliśmy musiały złożyć przedtem oświadczenie, że poddają się orzecznictwu urzędu, w takim wypadku orzeczenie to jest ostateczne i ulega zaskarżeniu tylko ze względów formalnych. W innych wypadkach służy odwołanie przeciwko orzeczeniu do sądu grodzkiego w terminie dwóch tygodni. Wyrok sądu grodzkiego jest ostateczny.

Urzędy rozjemcze *nie mogą rozstrzygać*, o ile chodzi o wierzytelności Skarbu Państwa, związku samorządu terytorjalnego lub gospodarczego, przedsiębiorstwa lub instytucji państwowej i komunalnej, instytucji ubezpieczeń społecznych, zakładu ubezpieczeń, instytucji kredytu długoterminowego, banku, komunalnej kasy oszczędności, gminnej kasy oszczędnościowo pożyczkowej lub spółdzielni kredytowej. *Podlegają zatem kompetencji* urzędów rozjemczych, *wierzytelności* nanależące *do osób prywatnych z każdego tytułu i każdego rodzaju*, oraz wierzytelności prywatnych instytucyj, firm kupieckich, spółek akcyjnych, spółdzielni i t. p., z wyjątkiem takich, które zajmują się sprawami bankowemi.

Rozporządzenie to weszło w życie już dnia 1 września b. r., ale organizacja tych urzędów, które z biegiem czasu zapewne będą przeładowane czynnościami potrwa jeszcze dość długo.

VII. Ułatwienia spłaty uciążliwych zobowiązań właścicieli ziemskich.

Odrębną grupę ustawodawstwa antykryzysowego, zahaczającą o reformę rolną stanowią ustawa z 12 marca 1932, Nr. 25 Dz. U. poz. 221 i rozporządzenie Prez. Rzp. z 23 sierpnia 1932, poz. 654.

Ustawa z dnia 12 marca 1932, poz. 221, Nr. 25 Dz. U. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwo rolne, upoważnia właścicieli nieruchomości dotkniętych trudnościami płatniczemi, dającemi się usunąć drogą odsprzedaży całości lub części gruntów do przeprowadzenia parcelacji na cele oddłużenia. Parcelacja taka odbywać się ma na podstawie zaświadczenia wydanego przez właściwego wojewodę, który wysłuchuje przedtem opinji (niewiążącej) wojewódzkiej komisji dla spraw finansowo-rolnych. Ułatwienia w parcelacji polegają przedewszystkiem na tem, iż nie będą w danym wypadku przestrzegane normy, przewidziane w art. 50 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 Dz. U. Nr. 1/1926, poz. 1, dotyczące zatem obszaru nowo utworzonych, względnie uzupełnić się mających przy danej parcelacji gospodarstw rolnych, które zatem mogą przenosić obszar 20 ha, względnie w województwach kresowych i powiatach górskich 35 ha, jakoteż inne normy, dotyczące parcel o charakterze ogrodniczo-warzywniczym, rzemieślniczo-miejskim i wiejskim, robotniczym, urzędniczym i t. p., a natomiast maksymalne normy przy parcelacji przeprowadzonej w trybie omawianej ustawy ustalać ma w miarę potrzeby Min. Reform Rolnych (obecnie Min. Rolnictwa). Również ograniczone jest prawo służby folwarcznej z art. 45 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, która tylko o tyle ma być uwzględniana, o ile wpłaci w ciągu miesiąca po ogłoszeniu parcelacji 10% sumy sprzedażnej, jako zadatku.

Odszkodowanie służby folwarcznej zostaje unormowane w inny sposób niż przy parcelacji w myśl ustawy z dnia 28-go grudnia 1925, zawieszona jest ponadto działalność ochrony drobnych dzierżawców, którzy na zarządzenie powiatowego urzędu ziemskiego muszą się usunąć z dotychczasowych działek i objąć w posiadanie dzierżawne wyznaczone im działki.

Charakterystycznym przepisem jest nakaz art. 5, że wszelkie zadatki oraz wpłaty na poczet ceny kupna muszą być składane do depozytu w Państwowym Banku Rolnym i mogą być wydane sprzedawcom dopiero po intabulacji kontraktów parcelacyjnych.

Rozporządzenie Prez. Rzeczp. z dnia 23-go sierpnia 1932, poz. 654, Nr. 72 Dz. U. w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań, stanowi uzupełnienie poprzednio omawianej ustawy i zawiera szereg bardzo skomplikowanych przepisów w tej materji.

Istota tego rozporządzenia z mocą ustawy polega na tem, że na wniosek wierzyciela parcelowanej nieruchomości, poparty zaświadczeniem wojewody, o którem była mowa powyżej (stwierdzającym potrzebę i celowość zamierzonej parcelacji) oraz wyciągiem hipotecznym, wykazem wierzycieli i szkicem nieruchomości, okręgowy urząd ziemski zarządza oszacowanie przy uwzględnieniu przeciętnych cen w pięcioleciu 1926/27 do 1930/31 w najbliższej okolicy za podobne nieruchomości. O ile tak ustalona wartość szacunkowa niższą jest od sumy obciążeń, segregacja przymusowa przeprowadzona być nie może.

Przy segregacji przymusowej pierwszeństwo do nabycia mają wierzyciele, którzy muszą być o tem przedewszystkiem zarówno bezpośrednio listami poleconemi za dowodem doręczenia, jak też zapomocą ogłoszenia w „Monitorze" zawiadomieni, poczem mają w ciągu dni siedmiu od daty ogłoszenia wnieść w opieczętowanej kopercie do okręgowego urzędu ziemskiego oświadczenie, że zamierzają nabyć parcelowaną część nieruchomości, z równoczesnem określeniem najwyższej zaofiarowanej ceny, która nie może być niższą od ustalonej, jak wyżej zaznaczono ceny szacunkowej plus 10%, oraz złożyć wadjum w wysokości 10%. Oferty wierzycieli zostają po otwarciu kopert przy spisaniu protokołu przez okręgowy urząd ziemski zbadane i tenże urząd wyznacza na nabywcę tego z pośród wierzycieli, który złożył najwyższą ofertę, zaś w razie równości ofert temu, którego wierzytelność miała wyższy stopień hipoteczny. Wyznaczony nabywca winien w ciągu 14-stu dni wpłacić gotówką do Państwowego Banku Rolnego na rachunek okręgowego urzędu ziemskiego różnicę między złożonem wadjum i jego wierzytelnością z jednej strony, zaś ofiarowaną ceną kupna z drugiej strony, w przeciwnym razie wadjum przepada na rzecz właściciela nieruchomości. O ileby urząd ziemski nie uznał, że odnośny wierzyciel posiada kwalifikacje wymagane przez ustawę o refor-

mie rolnej, w takim razie grunta nabyte przez tego wierzyciela-nabywcę podlegają dalszej przymusowej parcelacji.

W razie nabycia parcelowanej działki przez wierzyciela, może on zawrzeć z innymi wierzycielami układ w formie wymaganej dla uzyskania wpisów hipotecznych, dotyczący zwolnienia i przeniesienia na nabytą nieruchomość stosunkowych części innych wierzytelności, który to układ winien być w terminie dziesięciu dni złożony w okręgowym urzędzie ziemskim.

W wypadku, gdy żaden wierzyciel nie zadeklaruje się jako nabywca następuje parcelacja i segregacja, czyli podział względnie rozdział wierzytelności, przyczem segregację wierzytelności z tytułu hipotek zabezpieczających listy zastawne, oraz z tytułu pożyczek długoterminowych, udzielonych przez instytucję kredytu długoterminowego, tudzież wierzytelności banków państwowych, zabezpieczonych w pierwszej połowie nieruchomości (według oszacowania) będą dokonywały powyższe instytucje lub banki. Instytucje te nie są jednak obowiązane do przeniesienia części pożyczki na taką działkę, na którą przypadłaby suma niższa niż 1500 złotych.

Co się tyczy segregacji innych wierzytelności, przeprowadzona być ma ona w ten sposób, aby każda wierzytelność zabezpieczona na parcelowanej nieruchomości w granicach połowy sumy szacunku części nieruchomości nie ulegającej parcelacji oraz cen sprzedażnych parcelowanych gruntów (czyli łącznie całej pierwotnej majętności szczepowej) mieściła się w połowie ceny sprzedażnej danej działki, względnie połowie szacunku pozostałej, nieparcelowanej części, co analogicznie stosuje się również do takich wierzytelności, która mieściła się w dwóch trzecich częściach wartości realności szczepowej. Chodzi więc o to, aby nowe zabezpieczenie wierzytelności nie było gorsze od dotychczasowego.

Projekt segregacji opracowany przez okręgowy urząd ziemski, zostaje przedłożony okręgowej komisji ziemskiej, której orzeczenia są ostateczne. Osoby interesowane jednak, które uważają, że należne im z omawianej ustawy prawa zostały orzeczeniem komisji ziemskiej naruszone, mogą w ciągu 14-stu dni po doręczeniu im odpisu tego orzeczenia zwrócić się do sądu o ponowne dokonanie segregacji.

W przewidywaniu, że ustalenie stanu obciążenia danej majętności, która ma być parcelowana, może nastręczyć znaczne trudności, że wobec tego zachodzić może potrzeba specjalnego postępowania sądowego, mającego na celu bądź to przerachowanie zobowiązań hipotecznych z walut nieistniejących na złote, bądź też oszacowanie praw rzeczowych, których wartość pieniężna nie jest ujawniona, lub wykreślenie dawnych ciężarów, bezprzedmiotowych kaucji, adnotacji i zastrzeżeń hipotecznych, — ustawa wprowadza uproszczony sposób załatwiania tych spraw przez sąd okręgowy jednoosobowo, zaś od podań dotyczących wprowadzona została ogromnie wysoka opłata w wysokości 30 zł. od każdego prawa objętego podaniem i to oddzielnie w każdej instancji, z wyjątkiem podań o przerachowanie wierzytelności. Na skutek takich podań sąd okręgowy zarządzi po zbadaniu sprawy ewentualne wykreślenie bezprzedmiotowych ciężarów, wykreślenie dożywoci osób zaginionych, ustalenie ciężarów w ich rzeczywistej wysokości, zastąpienie kaucji wpisem prawa zastawu i t. p. czynności, które przyczynią się do uporządkowania stanu biernego.

Od chwili wpisu ostrzeżenia, czyli adnotacji o zamierzonej parcelacji i przymusowej segregacji wierzytelności według powyższych przepisów, nie może być z wyjątkiem przymusowego prawa zastawu wszczęta egzekucja z nieruchomości będącej przedmiotem postępowania, z wyjątkiem przymusowego prawa zastawu.

Wszelkie sumy składane przez nabywców przy tego rodzaju parcelacji mają być lokowane w depozycie Państwowego Banku Rolnego, jedynie za zezwoleniem okręgowego urzędu ziemskiego może otrzymać dawny właściciel do swoich rąk część kwot potrzebnych na koszta parcelacji lub zaległe raty długo-terminowe i t. p. Parcelujący, który sum wpłaconych mu przez nabywcę nie złoży w Państwowym Banku Rolnym w przeciągu dni 14-stu do depozytu, podlega karze aresztu do sześciu tygodni i grzywny do wysokości 3000 złotych.

* * *

W ten sposób przeszliśmy ważniejsze postanowienia nowych przepisów antykryzysowych. Sądząc z zapowiedzi prasowych i komunikatów półoficjalnych spodziewać się należy w niedługim czasie ich dalszego ciągu. Widzimy już z powyższego zestawienia, że nowe przepisy są niejednokrotnie bardzo skomplikowane. Stanowią one już dzisiaj silny oręż dla dłużnika w jego walce z wierzycielem, oręż, który w razie potrzeby może być nietylko właściwie użyty, ale i nadużyty.

ADWOKAT DR ZYGMUNT FENICHEL.

Uwagi do części ogólnej projektu polskiego prawa o zobowiązaniach.

(Dokończenie).

VI. Na początku rozdziału V. postawiłem pytanie, czy dana ustawa winna „gonić“ za nowościami, względnie silić się na oryginalne, nigdzie niewypróbowane ujęcie i o wprowadzenie nowych instytucyj prawnych.

Na pytanie to szczególnie łatwo odpowiedź dać można w dziale prawa o zobowiązaniach. Ten bowiem dział prawa najmniej nadaje się z natury rzeczy na nowości. Chodzi tu bowiem bardzo często o stosunki z zagranicą, które przez oryginalne regulowanie danych instytucyj mogą być utrudnione. Jeśli dział prawa małżeńskiego, familijnego a nawet rzeczowego winien uwzględniać i uwydatniać odrębność narodową i państwową, to w prawie o zobowiązaniach nie ma na to miejsca. Dział ten prawa, podobnie jak handel sam, ma tendencję międzynarodową i dlatego ten dział prawa najwięcej nadaje się do międzynarodowego jednolitego uregulowania, podobnie jak prawo wekslowe i czekowe. Jeśli nawet kodyfikacja międzynarodowa tak prędko nie nastąpi, to jednak kroki rozpoczęte między państwami wskazują na to, że niedalecy jesteśmy od takiego uregulowania. Dość wspomnieć o projekcie francusko-włoskim, owocu prac szeregu lat, którym to projektem zainteresowali się prawnicy Polski (Domański), Belgji, Rumunji, Grecji i t. d.

Z zadowoleniem podkreślić należy, że omawiany projekt polski nie wprowadza nowości, lecz wzoruje się na wypróbowanych kodeksach. Największy wpływ na projekt mają kod. niem., szwajc. i projekt Domańskiego, względnie franc.-włoski.

Jest samo przez się zrozumiałe, że kod. niem. i szwajc. wywarły wielki wpływ, gdyż kodeksy te są owocem prac ostatnich dziesiątek lat, zgodne są z nauką a przez życie wypróbowane. Także kodeks austr. a szczególnie nowela trzecia z 1916 r. wywarła pewien wpływ na projekt. Najmniej recypował projekt z kod. Nap. jako przestarzałego.

Autorzy nie brali „żywcem“ odnośnych przepisów kod. niem. i szwajc., lecz poprawiali je i uwzględniali potrzeby życia.

W związku z nowościami w projekcie polskim w krótkości należy zaznaczyć stanowisko projektu franc.-włoskiego w tym względzie. Jakkolwiek kod. Nap. był w wielu częściach przestarzały, to jednak autorzy projektu w przeważnej mierze opierali się na kod. Nap., wprowadzając ulepszenia nakazane przez judykaturę. Projekt w redakcji z października 1927 podaje przy odnośnym przepisie dany art. Kod. Nap. Z zestawienia tego okazuje się, że większość przepisów opartą została na Kod. Nap.

Zgadzam się w zupełności z poglądem, wyrażonym przez p. Domańskiego w jego uwagach do tego projektu, ogłoszonych przez Gazetę Sądową Warszawską 1926, że „projektodawcy nie pozwolili sobie na twórczość ustawodawczą, wszystkie bowiem nowe przepisy bądź są wykładnią autentyczną dawnych przepisów, rozszerzającą ich ramy w duchu wymagań doktryny i orzecznictwa, bądź też zostały zapożyczone z kodeksu niemieckiego i szwajcarskiego“.

Jeśli zatem autorowie projektu francusko-włoskiego unikali nowości, to tembardziej wskazanem było to w Polsce, do czego się projekt polski zupełnie przystosował.

Trzy ważniejsze nowości wprowadza projekt polski, a mianowicie co do sposobu odszkodowania (art. 166), co do trudności świadczenia, odpowiedzialności powierzającego wykonanie czynności drugiemu ze sprawcą za szkodę i prawa rozłożenia długu na raty (art. 218).

Wedle art. 166 wysokość odszkodowania ustali sąd z uwzględnieniem okoliczności faktycznych w pieniądzach. Na żądanie sędzia może jednak nakazać naprawienie szkody przez przywrócenie rzeczy do pierwotnego stanu, na rachunek osoby odpowiedzialnej za szkodę. Z treści tego art. jest widocznem, że zasadą odszkodowania ma być zapłata pieniężna wyjątkowo

zaś „stosownie do okoliczności“ ma sędzia nakazać „restitutio in integrum“. Jest to odwrócenie zasady obowiązującej w kod. austr. (§. 1323) i kod. niem. (§. 249 k. n.), że odszkodowanie ma polegać na restytucji w naturze a wyjątkowo tylko nastąpić ma w pieniądzu, o ile pierwsze nie jest możliwe. Kod. Nap. nie wypowiada się wyraźnie, Planiol jednak stwierdza w swem dziele o „Zobowiązaniach“, (str. 83), „że wynagrodzenie szkód i strat przyznawane wierzycielowi określa się zawsze pieniężnie; jest to stara zasada, jakkolwiek nie wypowiedziana wyraźnie w kodeksie, jednak jest przezeń milcząco przyjęta“. Kod. szwajc. oblig. w art. 43 zgodnie z swą w art. 1. kod. cyw. wypowiedzianą zasadą wzmocnienia władzy sędziowskiej, zostawia sędziemu prawo ustalenia sposobu i wysokości szkody. Takie jednak uregulowanie w Polsce nietylko nie byłoby zgodne z atrybucjami władzy sędziowskiej, ale także z przepisami k. p. c. Wedle art. 210 L. 1 bowiem pozew winien zawierać „dokładnie określone żądanie“, co w niniejszym wypadku by nie zachodziło.

Projekt poszedł za stanowiskiem nauki i orzecznictwa francuskiego. Motywa uzasadniają to tem (art. 115), że restytucja w naturze jest rzadko tylko możliwa, że w razie uszkodzenia cielesnego, gdy chodzi o „lucrum cessans“, kompenzatę „lucri et damni“ i t. p., musi zapłata nastąpić w pieniądzu. Także orzecznictwo austr. szło w kierunku stanowiska przyjętego przez projekt. §. 1323 k. a. tylko wtedy nakazywał wynagrodzenie szkody w pieniądzu, gdy restytucja w naturze „nicht tunlich ist“.

Randa w swem dziele o odszkodowaniu wyjaśnia, że słów „nicht tunlich“ nie należy rozumieć w znaczeniu „nicht möglich“. W praktyce powstawały często wątpliwości, kiedy należy żądać restytucji w naturze. I tak np. wyrok S. N. Rw. 620/25 orzeka, że „niemożliwe jest wynagrodzenie przez przywrócenie do poprzedniego stanu nietylko wtedy, kiedy to jest technicznie niemożliwe, ale wtedy, gdy połączone by było z niestosunkowemi kosztami“. Wyrok ten wprowadza niejasność w stosunki społeczne, gdy poszkodowany nie wie do ostatniej chwili, jaki wyrok może zapaść. Jeszcze dalej idzie wyrok S. N. Rw. 1262/29, wedle którego „jakkolwiek przywrócenie do pierwotnego stanu ma pierwszeństwo przed odszkodowaniem pieniężnem, to jednak zależy od uznania sądu, czy ze względu słuszności i celowości

nie przyznać odszkodowania pieniężnego“. Wyrok ten porzuca już zasadę restytucji w naturze i zostawia ocenę sądowi tak, jak to czyni kod. szw. Dlatego to ujęcie przez projekt uważam za trafne, gdyż poszkodowany wie zgóry, że żądać zasadniczo ma odszkodowania pieniężnego, które to odszkodowanie prędzej stronie wynagrodzi szkodę, niż restytucja w naturze. Przy restytucji bowiem w naturze, jeśli pozwany nie uczyni zadość nakazowi wyroku, to strona musi na nowo skarżyć o odszkodowanie pieniężne, jak to ma miejsce wedle § 368 ordynacji egzek. austr. i § 283 kod. niem. Obecnie te procesy będą przeważnie zbyteczne, skoro odszkodowanie polega na zapłacie pieniężnej. Tę zatem „nowość“ wprowadzoną przez projekt powitać należy z uznaniem, jako uchylającą wątpliwości, a nawet spory.

Projekt francusko-włoski zawiera art. 85, gdzie w ust. 1 postanawia, że „L'obligation de reparation s'étende à tout dommage matériel ou moral causé par l'acte illicite“. Przepis ten zezwala ogólnie na dochodzenie odszkodowania materjalnego oraz moralnego, zostawiając stronie, jak tę szkodę materjalną dochodzić będzie. Uważam art. 166 projektu polskiego za lepiej ujęty, skoro strona wie jasno, czego jej dochodzić wolno.

Dawny art. 126 regulował odpowiedzialność tego, kto umową nabywa majątek lub przedsiębiorstwo za długi należące do majątku lub przedsiębiorstwa. Jakkolwiek § 1409 k. austr. § 419 k. n. regulują wypadki pozbycia umową, to jednak nie było powodu, aby przepisy te przejąć w tem brzmieniu, gdyż często nabywa się przedsiębiorstwo bez umowy. Wzorem może być art. 181 kod. szw., który odpowiedzialność nabywcy za długi łączy z faktem przejęcia przedsiębiorstwa, ale nie z zawarciem umowy. Także judykatura austr. do § 1409 k. austr. nadaje temu przepisowi znaczenie takie, jakie przyjął projekt drugi w art. 199. Wedle wyroku S. N. w Wiedniu 366 9, Ob., ogłoszonego w „Juristische Praxis“ (2/30), odpowiedzialność z § 1409 k. c. ma zastosowanie nietylko przy przeniesieniu majątku w drodze umowy, lecz także, jeśli przeniesienie następuje faktycznie. Ta myśl ochrony wierzyciela została w art. 199 rozbudowana.

Trafnie ujętą została odpowiedzialność za czynności drugiego w art. 154 ust. 1. Brzmi on: „Kto powierza wykonanie czynności drugiemu, odpowiada solidarnie ze sprawcą za szkodę,

zrządzoną z winy sprawcy przy wykonywaniu powierzonej mu czynności". Przepis ten wychodzi z zasady „qui fecit per alium, fecit per se". Nowością jest tu wprowadzenie solidarnej odpowiedzialności, przez co spory się upraszcza. W szczególności odpadną zarzuty co do legitymacji i odpowiedzialności sprawcy, czy powierzającego i co do określenia, kiedy zachodzi „wykonywanie powierzonej czynności". Jeden z obu pozwanych zawsze odpowiadać będzie. Jest to problem b. trudny w praktyce i teorji. Powołam się tu na głęboko ujętą pracę o tej sprawie Dra Wilburga „Haftung für Gehilfe".

Po linji ochrony dłużnika w wyjątkowych wypadkach, jak w razie wojny, zarazy, zupełnego nieurodzaju lub innych klęsk żywiołowych lub przewrotów gospodarczych idzie art. 287, który uwalnia dłużnika całkowicie lub częściowo od dopełnienia, jeśli spełnienie świadczenia połączone byłoby z wielkiemi trudnościami lub groziło dłużnikowi znaczną stratą, będącą w rażącym stosunku do korzyści wierzyciela, czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy. Przepis ten może być tylko wyjątkowo stosowany, gdyż inaczej całe prawo obligacyjne byłoby na niebezpieczeństwo narażone.

Projekt urzeczywistnia na małym stosunkowo odcinku prawnym zasadę „clausula rebus sic stantibus", którą dawna doktryna, opierając się na niektórych źródłach prawa rzymskiego, uznawała jako treść wszystkich umów, a którą też Landrecht pruski (§ 377—384) wprowadził. P. Michaelis omawiając tę klauzulę w „Handwörterbuch der Rechtswissenschaften" (Tom I, str. 879) dochodzi do wniosku, że klauzuli tej nie można używać jako stałej instytucji we wszystkich umowach, gdyż cały obrót prawny straciłby na pewności, ale w wyjątkowych wypadkach można tę zasadę stosować „um zu verhüten, dass der Satz »pacta servanda sunt« zu einem unerträglichen Widerspruche des formalen Rechtes und des richtigen Rechtes (summum ius summa iniuria) führe".

Projekt polski słusznie stosuje klauzulę tę w wyjątkowych wypadkach.

Projekt pierwszy zawierał przepis (art. 29) o umowie przygotowawczej, w którym stosował również tę klauzulę. Umowa ta między innemi obowiązywała tylko wówczas, gdy okolicz-

ności nie uległy istotnej zmianie. Do istotnych należy w szczególności zmiana, która jest zdolną uchylić lub w wysokim stopniu osłabić zaufanie w tc, że umowa zawrzeć się mająca będzie dotrzymana. Obecny projekt usunął tę klauzulę z umowy przygotowawczej (art. 71), wprowadził ją natomiast w art. 172 ust. 2, że „w razie zmiany okoliczności wysokość przyznanej renty może być zmieniona na żądanie osób interesowanych“. Należałoby się zastanowić czy wobec art. V ust. 2 przepisów wprow. k. p. c., ustęp ten jest konieczny.

Projekt francusko-włoski wzorując się częściowo na art. 22 pr. szwajc. i § 894 proc. cyw. niem. przewiduje, że jeśli strona przyrzekła zawrzeć umowę, a odmawia jej wykonania, sędzia na żądanie drugiej strony, o ile warunki wymagane dla ważności umowy zachodzą, może wyznaczyć termin do wykonania zobowiązania, po którego upływie wyrok zastąpi zawarcie umowy. Jest to t. zw. umowa przygotowawcza, połączona z wzmocnieniem władzy sędziego, co zresztą jest cechą projektu franc.-włoskiego.

Mimo że projekt franc.-włoski przewiduje tę umowę, należałoby się zastanowić, czy nie iść za kod. niem., który nie przewiduje tej instytucji, uważając ją za niepotrzebną.

Częściowo poszedł projekt polski za temi wzorami, nakazując w art. 71 ust. 2 sądowi, w razie uchylenia się jednej ze stron od umowy przyrzeczonej, orzec, że umowa przyrzeczona obowiązuje, bądź że należy wynagrodzić szkodę.

P. Mańkowski dodaje jako nowość art. 143 *a*, który odnosi się też do czasów wyjątkowych i dąży do ochrony wierzyciela. Wedle tego art. „jeżeli pieniądz przestał być w obrocie miernikiem wartości, a to zdarzenie w chwili powstania zobowiązania nie było przewidziane, dłużnik winien spełnić swe zobowiązanie (uiścić dług) wedle zasad uczciwego obrotu“. Zwolennicy wypełniania zobowiązań, t. j. płacenia długu wedle wartości imiennej, będą zapewne przeciwnikami tego przepisu. Sam też jestem przeciwny temu przepisowi, gdyż jako zbyt ogólnikowy, nie przyniesie nikomu korzyści, a wcale nie uczyni zbędnem wydanie ewentualnie w razie potrzeby ustawy waloryzacyjnej, regulującej wszystkie problemy.

Za projektem Domańskiego (art. 223) wprowadzono art. 218, który szczególnie w Małopolsce, gdzie brak takiego przepisu

jak art. 1244 kod. Nap. był bardzo pożądany (p. Kostołowski „Refleksje sędziego“, Przegląd sądowy 4/32). Wedle tego art. „sąd może ze względu na położenie dłużnika, używając swej władzy z wielką oględnością, odroczyć dłużnikowi termin spełnienia świadczenia albo rozłożyć dług na raty płatne w terminach przez sąd oznaczonych oraz zawiesić wykonanie poszukiwań długu, już rozpoczętych przez wierzyciela“.

Jakkolwiek przepis ten nakazuje sędziemu używać władzy z wielką oględnością, to jednak jako zwolennik jasnych i pełnych norm prawnych, byłbym za tem, aby szczegółowo oznaczyć, na jaki maksymalnie czas sędzia może zawiesić wykonanie długu i do jakiego terminu wolno mu rozłożyć dług na raty.

VII. Już na początku rozdziału V wyraziliśmy pogląd, że każda ustawa winna daną materję wyczerpująco regulować. Z dalszych uwag okaże się czy i w jakim okresie projekt czyni zadość temu postulatowi.

Jeśli projekt porówna się z obowiązującemi na ziemiach Polski kodeksami, szczególnie kod. austr. i Nap., to przyznać trzeba, że projekt o całe niebo wyżej stoi. Poza temi instytucjami bowiem, które zwykle prawo o zobowiązaniach zawiera i zawierać winno, znajdujemy tu przepisy o odpowiedzialności za szkody wyrządzone w związku z użyciem sił przyrody, która się opiera nie na winie, lecz na spowodowaniu szkody („Erfolghaftung“). Za kod. niem. wprowadza projekt przepisy o zapisach długu na okaziciela (art. 243—247). Za wzorem projektu Domańskiego rozszerzono te postanowienia do kontramarki i innych znaków symbolicznych, stwierdzających obowiązek świadczenia. Nadto w samym kodeksie znajdujemy rozdział „o zaskarżeniu czynności dłużnika“, zdziałanych ze szkodą wierzyciela, który to dział prawa w Austrji i Niemczech odrębnie był regulowany, a co do którego kod. Nap. zawiera jedynie art. 1167 i kilka przepisów do niego zbliżonych (np. 622, 788 kod. Nap.).

Jakkolwiek projekt określić można jako zupełny, to znaczy obejmujący wszystkie mniej więcej instytucje, to jednak nie oznacza to wcale, aby nie było pewnych braków.

Projekt pierwszy za wzorem kod. niem. i austr. nie znał umowy, wedle której można przyrzekać spełnienie świadczenia

za osobę trzecią (t. zw. „Vertrag zu Lasten Dritten“). Jest to odwrotny wypadek w stosunku do umowy na korzyść osoby trzeciej. Z judykatury niem. wynika, że sądy i życie uznają potrzebę takiej umowy. Obecny projekt idąc za kod. szwajc. (art. 111) projektem Domańskiego, jak również projektem francusko-włoskim (art. 46), wprowadza tę umowę w art. 100.

Rozdział o zawieraniu umowy przez zastępcę jest niezupełny. Brak przepisów o odwołaniu, jak to przewiduje § 168 kod. niem. i 34 kod. szw. i o zgaśnięciu. Jeśli zastępca działał bez pełnomocnictwa, a zastępowany umowy w stosownym czasie nie zatwierdził, to wedle art. 108 ust. 4 drugi ma prawo żądać od zastępcy wynagrodzenia szkody, jaką ponosi przez to, że w zaufaniu do istnienia umocowania zawarł z nim umowę. Jest to t. zw. w nauce interes negatywny („negatives Vertragsinteresse“).

Projekt stoi na stanowisku, że żądanie w tym wypadku dopełnienia umowy od rzekomego pełnomocnika tworzy fikcję nieuzadnioną (str. 85). Poglądu tego nie podzielamy i uważamy, że skoro rzekomy zastępca zawarł umowę, a nie miał do tego umocowania, to conajmniej wolą jego było zawrzeć w swojem imieniu tę umowę, albo też musi wziąć na siebie ryzyko, że strona druga za kontrahenta uważać go będzie. Dlatego nie wystarcza odpowiedzialność rzekomego zastępcy tylko za szkodę, lecz należy przyznać nabywcy prawo żądania wedle swego wyboru dopełnienia lub odszkodowania. Po tej linji idzie § 179 kod. niem. oraz art. 55 kod. handl. austr. Także art. 8 prawa wekslowego czyni odpowiedzialnym osobiście wekslowo podpisującego bez upoważnienia. Wprowadzenie takiego postanowienia umoralni stosunki.

Umowy powiernicze (fiducjarne) uzyskują coraz większe znaczenie w ostatnich czasach. Motywa (str. 72) zajmują się niemi w kilku tylko słowach, jakkolwiek literatura zagraniczna coraz bardziej temi umowami się interesuje. Najnowszy wprawdzie kod. niem. nie wspomina o nich, gdyż nie odgrywały one z końcem XIX wieku żadnej większej roli, ale już od 1890 r. powstają związki powiernicze, a w 1925 było ich 350 (p. Bovensiepen, „Treuhandgeschäft w Handwörterbuch der Rechtswissenschaften“ Tom VI, str. 62). Instytucja ta jest uznana

przez naukę i orzecznictwo niem., a przybiera ona rozmaite formy dla zabezpieczenia (Sicherungssübereignung, Sicherheitszession), żyra do inkasa na wekslu, dla administrowania całym lub częścią majątku. Dlatego należałoby w projekcie umowę tę określić, skutki jej na zewnątrz do osób trzecich i na wewnątrz, obowiązki stron i t. d. W tym kierunku oryginalność ustawy polskiej nie zaszkodziłaby. Nie zapominam o tem, że niektórzy, jak np. Szwarzkopf („Treuhand als Gesetzgebungsproblem") są przeciwnikami uregulowania tej instytucji, nazywając ją „juristische Notlüge" (p. mój art. „Instytucja powiernictwa", Głos Adw. VI/32).

Bardzo gruntownie rozpatrywaną jest w motywach odpowiedzialność państwa i innych osób prawa publicznego, o ile chodzi o t. zw. akta władcze („actes de gouvernement"). Autorzy w tym kierunku zrównują państwo z osobami prywatnemi, jednak wkońcu wyrażają zapatrywanie, że sprawa ta należy do prawa osobowego (str. 113). Z zapatrywaniem tem się nie zgadzam, gdyż odpowiedzialność państwa i innych osób prawa publicznego winny być w projekcie o zobowiązaniach, regulowane na zasadach wyrażonych przez autorów.

Odnośnie do odpowiedzialności funkcjonarjuszy państwa uważają autorzy, że rozwiązanie tego problemu nie jest rzeczą kod. cyw. Także tego zapatrywania nie podzielam, a obecnie, gdy ingerencja państwa wciąż wzrasta, uregulowanie tej odpowiedzialności w kod. cyw. jest wskazane.

Są to nieliczne tylko przypadki odesłania do innych działów prawa.

Bardzo szeroko omawiają autorzy problem, czy dłużnik może przedmiot odebrać z depozytu, czy ma, jak to nazywa art. 94 kod. szw. prawo do odbioru („Recht zur Rücknahme"). Kod. niem. Nap. i szw. przyznają prawo to dłużnikowi, podczas gdy wedle judykatury austr. prawo to dłużnika jest wątpliwe (p. Wróblewski, str. 1294). Projekt pierwszy wypowiedział się przeciw odwołalności, gdyż prawo cofnięcia pokładu nie da się wedle motywów usprawiedliwić ze stanowiska teoretycznego, skoro złożenie ma mieć skutek zapłaty, oraz ze stanowiska praktycznego, gdyż tworzą się z tego powodu stosunki niewyraźne między wierzycielem a dłużnikiem (str. 156). Poglądu tego

nie podzielam. Uważam, że jak długo wierzyciel nie oświadczył, że przyjmuje tę zapłatę, lub nie podjął przedmiotu z depozytu, tak długo dłużnik może nim swobodnie dysponować, a więc także podjąć. Stosunek między wierzycielem a dłużnikiem jest też w tym wypadku jasny i właśnie brak przepisu w kod. austr. wytworzył niejasne sytuacje.

Dlatego to słusznie projekt obecny, idąc za projektem Domańskiego (art. 273), przyjmuje w art. 251 ust. 1, że „po złożeniu przedmiotu świadczenia na skład sądowy, wierzyciel może żądać wydania go, lecz dopóki takiego żądania nie zgłosi, dłużnik może odebrać przedmiot z powrotem".

Również art. 195 projektu francusko-włoskiego wzorowany na art. 1261 kod. Nap., przewiduje możność cofnięcia, dopóki wierzyciel nie przyjął zaznaczenia („consignation").

Wpływ kod. austr. na projekt polski też dość silnie się uwydatnia. I tak § 865 k. austr. („negotium claudicans") wpłynął na treść art. 42 ust. 2, § 915 k. a. o pozorności umowy na art. 45, projektu. Wedle ust. 2, art. 45 projektu, wierzyciele stron oraz osoby trzecie mogą dowodzić pozorności wszelkich czynności prawnych, zdziałanych na ich szkodę. Również judykatura polska do § 915 k. a. (Rw. 1235/30 Ruch pr. ek. 1/32) zezwala nie tylko kontrahentom, ale i osobom trzecim zarzucać pozorność umowy. Dalej § 903 k. a. o odstępnem wpłynął na art. 87 projektu. Ujęcie umowy na korzyść osób trzecich przez kod. austr. (§ 881 i 882) zostało zastosowane w art. 101 projektu. Art. 162 projektu o odpowiedzialności w razie zderzenia się mechanicznych środków komunikacyjnych wzorowano na austr. ust. automobilowej z 1908. Dalej § 902 k. a. o obliczaniu terminów wywarł wpływ na art. 206—210 projektu. Również wpływ § 1424 k. a. widoczny jest w art. 221. Rzecz prosta, że możnaby więcej takich przepisów wyliczyć; podkreślić jednak trzeba, że autorzy projektu zmienili odnośne przepisy k. a. i przystosowali je racjonalnie do potrzeb życiowych.

VIII. Specjalnego omówienia wymaga stanowisko sędziego w projekcie polskim. Chodzi o to, czy sędzia ma trzymać się ustawy i poza ustawę wyjść nie powinien, czy też sędzia jest czynnikiem prawotwórczym, ustawami nie związanym. Jest to

problem dawny, który ujęty być może w zdanie „formalizm czy też wolne prawo“ („Freirechtschule“). Dawne prawo rzymskie było „ius strictum“, czysto formalne. Z biegiem czasu uzyskiwała znaczenie zasada słuszności („bonae fidei“, Cicero (pro Murena) wyśmiewał formalistów, nazywając ich „cantor formularum, anceps syllabarum“. Późniejszy rozwój prawa i stanowisko wobec formalizmu znalazło częściowy wyraz w powiedzeniu Celsusa „scire leges non hoc est verba earum tenere, sed vim ac potestatem“. Z formalizmu prawnego wyrosła przeciwna zasada, która uwalnia sędziego od stosowania ustawy, a która nosi nazwę szkoły wolnego prawa. Wzięła ona początek w pracy Kantorowicza, wydanej pod pseudonimem Gnaeus Flavius w 1906 roku „Der Kampf um die Rechtswissenschaft“. Autor łączy powstanie tej szkoły z powrotem do prawa natury następującemi słowy: „Die neue Auffassung vom Recht stellt sich dar als eine Auferstehung des Naturrechts in veränderter Gestalt“ (str. 10).

Celem tego kierunku jest: „stets aber soll den Parteien im Zivilprozess freistehen durch gemeinsamen Antrag der Richter von der Pflicht der Beobachtung irgendwelcher staatlichen Rechtsnorm zu entbinden“ (str. 41).

Później Kantorowicz cofnął te poglądy, które sędziemu dawały tak znaczną władzę.

Po linji oddania tak wielkiej władzy sędziemu idzie art. 1 ust. 2 kod. szw.: „Kann dem Gesetze keine Vorschrift entnommen werden, so soll der Richter nach Gewohnheitsrecht und wo auch ein solches fehlt, nach der Regel entscheinden, die er als Gesetzgeber aufstellen würde. Er folgt dabei bewährter Lehre und Überlieferung“.

Ustawodawstwo ostatnich lat wzmacniało władzę sędziego a to z powodu użycia pojęć ogólnych, których treść zależała od sędziego. Wiemy, jak często ustawy posługują się pojęciem dobrej wiary, dobrych obyczajów, ważnej przyczyny i t. d., które to pojęcia dla każdego przyszłego wypadku zgóry określić się nie dadzą. Jeśli zatem postulaty szkoły wolnego prawa nie ziściły się, to jednak treść ustaw szła po linji wzmocnienia władzy sędziego. Dość zwrócić uwagę na to, że całe ustawodawstwo waloryzacyjne tak w Polsce, jak i w Niemczech wy-

rosło na tem podłożu „wyłamania“ się sędziego z pod formuł przepisów, a dopiero później nadał ustawodawca tym myślom sędziego nową treść. To samo odnosi się do orzecznictwa w sprawach ustawy o ochronie lokatorów. Czytając wyroki S. N., gdzie jeden jest odmienny od drugiego, dopiero co w analogicznej sprawie wydanego, widzimy i stwierdzamy, że mamy tu do czynienia z t. zw. przez Niemców „Gefühlsjurisprudenz“. Tak więc rozwój ostatni wzmocnił władzę sędziego, jednak stało się to w ramach ustawy, a nie wbrew ustawie.

Czy w Polsce może sędzia mieć władzę orzekania wbrew ustawie? Wedle art. 77 konstytucji ust. 1 „sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom“. Z brzmienia art. 77 wcale nie wynika, by nie można było dać sędziemu władzy takiej, jaką mu nadaje szkoła wolnego prawa. Jeśli bowiem ustawa dana szeroko określi władzę sędziego, to będzie to zgodne z konstytucją.

Nadanie jednak zbyt szerokiej władzy sędziemu nie jest wskazane, gdyż społeczeństwo nie miałoby pewności, jakie stanowisko zajmie sąd w konkretnym wypadku, przez co upada obrót prawny i pewność stron. Ta t. zw. „Rechtssicherheit“ wymaga, aby strony mogły przewidzieć, że w danym wypadku wyrok sądu będzie prawdopodobnie taki, a nie inny. Dlatego to należy dane problemy regulować, aby nie zostawiały zupełnej swobody sędziemu. Sąd i tak przy obecnej procedurze, opartej na swobodnej ocenie sędziowskiej, ocenia według własnego przekonania wiarygodność i moc dowodów (art. 257 k. p. c.). Osoby zapoznane z techniką prowadzenia sporu wiedzą dobrze, jak niepewny jest każdy spór z tego powodu, jeśli chodzi o stronę faktyczną, którą sąd swobodnie ustala. Nie trzeba niepewności tej powiększyć w kierunku prawnym przez oddanie tak wielkiej władzy sędziom.

Jak projekt ustosunkowuje się do tej kwestji? Przepisy o zobowiązaniach powstałych z wyrządzonej szkody nadają sędziemu bardzo rozległą władzę.

Wedle art. 166 wysokość szkody ustali sąd, uwzględniając starannie wszelkie zachodzące okoliczności. Przepis ten wzorowany jest na art. 43 kod. szw. oblig, jednak w Szwajcarji jest art. 43 konsekwencją art. 1 kod. cyw., którego treść wyżej poda-

łem, a takiego przepisu przecież w Polsce niema. Kod. cyw. winien zawierać ścisłe normy, tak jak kod. austr. i niem., a nie czynić wyniku sporu zależnym wyłącznie od sędziego. Pozatem przepis ten należy do kpc., a nie do kod. cyw. Przepis ten jednakże jest zbędny wobec art. 350 kpc., który przewiduje, że „jeżeli w sprawie o szkody i straty lub o dochody sąd uzna, że ścisłe udowodnienie wysokości żądania jest niemożliwe lub nader utrudnione, wówczas może w wyroku zasądzić odpowiednią sumę według swej oceny, opartej na rozważeniu wszystkich okoliczności sprawy". Przepis ten wychodzi zatem z założenia, że jeśli powód udowodni swą szkodę, to sąd winien mu ją przyznać, przyczem w tym wypadku niema miejsca na „rozważenie okoliczności sprawy". Dopiero gdyby udowodnienie ścisłe było niemożliwem lub nader utrudnione, winien sąd postąpić wedle art. 358 k. p. c.

Nietylko zatem ze względu na to, że kodeks winien zawierać normy dokładne, ale i z powodu uzgodnienia art. 166 z kpc., należy ustęp ten skreślić.

Po tej samej linji idzie art. 172, który uzależnia od oceny sędziego, czy i w jaki sposób wypłata renty ma być zabezpieczona; co do zabezpieczenia uznać jednak trzeba, że przepis ten jest uzasadniony.

Określenie zadośćuczynienia za krzywdę moralną oddane jest w art. 175 sędziemu, co też uznać należy za uzasadnione.

Z przeglądu przepisów o odszkodowaniu okazuje się, że w niektórych wypadkach oddanie wielkiej władzy sędziemu jest koniecznością, gdyż ustawodawca nie potrafi tak odnośnego przepisu ująć, aby nim objąć wszelkie możliwe sytuacje faktyczne. Projekt poszedł jednak dalej aniżeli konieczność wymaga. Tyczy to wysokości oraz sposobu odszkodowania, w czem wzorowano się na przepisie kod. szw., który jednak w Polsce nie może mieć zastosowania. Te właśnie przepisy należy tak ująć, aby społeczeństwo wiedziało, kiedy i jakiej szkody dochodzić może. Pewność prawna usunie bowiem wątpliwości oraz spory pieniacze.

Projekt drugi wprowadził jeszcze szereg przepisów, wzmacniających władzę sędziego. I tak wedle art. 6 „jeżeli prawo wyboru służy kilku osobom, które zgodnie nie mogą się oświadczyć, wyboru dokona sąd na żądanie osoby interesowanej".

Jeśli strony porozumiały się ostatecznie co do wszystkich istotnych postanowień umowy (art. 70, ust. 2), pozostawiając porozumienie się co do szczegółów na przyszłość bez zastrzeżenia, że w razie niedojścia do porozumienia umowę uważać będą za niedoszłą do skutku, w takim razie umowę poczytywać należy za zawartą, a co do szczegółów, w razie sporu, orzeka sąd na podstawie przepisów ustawy, zwyczaju lub słuszności. Widzimy na tym przykładzie, że projekt nadaje sędziemu prawo uzupełnienia woli stron, a nie tylko prawo rozstrzygania na podstawie już zawartej umowy.

Również po linji wzmocnienia władzy sędziego idzie art. 216, dając mu prawo oznaczenia terminu świadczenia stosownie do okoliczności, jeśli świadczenie miał dłużnik spełnić wkrótce.

Rozpatrując projekt francusko-włoski musimy przyznać, że także i tu wznowiono dość znacznie władzę sędziego. W razie wyrządzenia szkody przez osobę pozbawioną rozumu (art. 76), w razie obrony koniecznej (art. 77) szkodę ustala sędzia, o ile zajdą okoliczności przewidziane w tych artykułach. Przepis pierwszy wzorowany na art. 52 kod. szw., drugi zaś na § 227 kod. niem. Sędzia wedle art. 117 ust. 2 projektu franc.-włoskiego oznacza termin wykonania wedle okoliczności, jeśli data jest pozostawiona woli dłużnika. Sędzia może wedle art. 166 zredukować wygórowaną karę umowną. Wreszcie wedle art. 178, wzorowanego na art. 1244 kod. Nap., może sędzia w uwzględnieniu sytuacji dłużnika i używając tej władzy z wielką ostrożnością, ustalić termina umiarkowane zapłaty w całości lub części i zawiesić wykonanie egzekucji, zachowując rzeczy w takim stanie, w jakim są. Tak więc projekt polski idzie po linji rozwoju, przyjętej też przez projekt fracusko-włoski, udzielając czasem może za dużo władzy sędziemu.

IX. Projekt polski mimo wielu usterek, uznać należy za dzieło znakomite. Rozpatrzywszy cechy jego dodatnie i ujemne wyżej podane, stwierdzić można, że cechy dodatnie przeważają. Projekt opiera się na wypróbowanych kodeksach niem., szwajc., projekcie franc.-włoskim, jurydykaturze sądowej i wynikach nauki.

Ogrom pracy włożonej przez autorów widoczny jest z objaśnień, z których pewne części (np. o odszkodowaniu) mogłyby same dla siebie stanowić rozprawy naukowe.

Od kod. Nap. i austr. projekt wyżej stoi tak zupełnością uregulowania odnośnych kwestyj, jak i systematyką układu. Od kod. niem. projekt polski korzystnie odróżnia się jasnością ujęcia, unikaniem konstrukcyj teoretycznych oraz brakiem odsyłania do innych przepisów. Najwięcej projekt, jak to autorowie zaznaczają, zbliżony jest co do techniki zewnętrznej oraz jasności do kod. szwajc.

Fakt, że kod. niem. i szwajc. wywarły decydujący wpływ na projekt polski, nie powinien nas zadziwić. Kodeksy te wywarły też znaczny wpływ na projekt francusko-włoski. Wpływ ten w zarysie jedynie zaznaczę. Już wyżej podałem, że przepis o obronie koniecznej wzorowano na kod. niem. Projekt wprowadza przepisy o ofercie (art. 2, 3) o przyrzeczeniu publicznem, wzorowane na kod. niem. i szwajc. Rozbudowaną została umowa na korzyść osób trzecich (art. 48) na wzór art. 112 kod. szwajc. Na § 276 kod. niem. oparty jest art. 105 projektu francusko-włoskiego, wedle którego dłużnik nie może się uwolnić w kontrakcie od konsekwencyj swego podstępu lub grubego przewinienia. Również przepisy o zastępstwie wzorowane na kod. niem. i szwajc.

Także odnośnie do kompenzaty nastąpiło zbliżenie do systemu niem. i franc. Wedle 1290 kod. Nap., potrącenie następuje samo przez się przez samą moc ustawy. Planiol wyjaśnia (str. 237), że nie jest potrzebnem, by strony kompensaty chciały, a nawet by o niej wiedziały; system francuski powstał z fałszywej wykładni prawa rzymskiego (Planiol, str. 239). Wedle § 388 kod. niem. natomiast kompenzata następuje przez oświadczenie. Jeśli chodzi o kod. austr., to Zeiler, twórca kod. austr., interpretuje § 1438, „że słowa „welche schon für sich die gegenseitige Zahlung bewirkt“ znaczą tyle co „ipso iure“, bez potrzeby oświadczenia jakiegokolwiek. Ehrenzweig w dziele „Das Recht der Schuldverhältnisse“ (str. 341) wyjaśnia, że dłużnik musi dochodzić zgaśnięcia roszczenia przez kompenzatę. Prof. Wróblewski w komentarzu do kod. cyw. (str. 1310) wyraża zapatrywanie, że zgaśnięcie wierzytelności nie następuje jeszcze przez ich spotkanie. Po tej linji idzie też jurydykatura polska, która w wyrokach Rw. 2294/27 („Przegląd sądowy“ 12/30) i Rw. 1293/29 (O. S. P. 1/30) dało wyraz poglądowi, że

umorzenie długu w drodze kompenzaty powstaje nie z chwilą powstania wzajemnej wierzytelności, lecz dopiero z chwilą przeciwstawienia jej do potrącenia.

Projekt polski przyjmuje w art. 272 stanowisko judykatury polskiej do kod. austr., gdyż żąda oznajmienia przez dłużnika wierzycielowi, że czyni użytek z prawa potrącenia. Wedle art. 215 projektu francusko-włoskiego „la compensation ne produit ses effets que si elle est opposée par la partie intéressée“. Motywa wyjaśniają, że przy obecnym tekście art. 1290 kod. Nap. mogło się wydawać, że kompenzata jest instytucją porządku publicznego i że sędzia ma ją uwzględnić z urzędu. Obecnie będzie miała zastosowanie wskutek zarzutu danej strony. Tak zw. przez kod. szwajc. „Verrechnung“, przez austr. i niem. „Aufrechnung“, a przez prawo polskie potrącenie wskazuje, że mamy tu do czynienia z czynnością jednej strony.

Jeśli zatem w pewnych działach nastąpiło zbliżenie projektu francuskiego oraz polskiego do prawa niem. i szwajc., to jednak zdać sobie musimy sprawę z różnic, jakie zachodzą między temi prawami. Projekt polski zaliczyć można śmiało raczej do grupy niemiecko-szwajcarskiej, z uwzględnieniem projektu franc.-włoskiego.

Wedle art. 27 projektu francusko-włoskiego, opartego na art. 1131 Kod. Nap. zobowiązanie bez przyczyny, albo oparte na fałszywej lub zabronionej przyczynie, nie może mieć żadnego skutku. Kod. niem.-szwajc. i projekt węgierski pomijają „przyczynę zobowiązania“, jako warunek ważności umowy. W literaturze francuskiej spotykamy się z przeciwnikami teorji przyczyny (Artur, Timbal, Planiol), obrońcą jej zaś jest Capitant. Projekt polski słusznie pomija „przyczynę“, skoro instytucja ta we Francji nie została wyjaśnioną i ma tylu przeciwników.

Do dalszych postanowień zasadniczo odmiennych należy art. 41 projektu francusko-włoskiego, wzorowanego na art. 1138 Kod. Nap., a wedle którego jeśli wedle kontraktu ma być przeniesiona własność albo inne prawo rzeczowe, to przechodzi ono przez samo zezwolenie stron, choćby wydanie jeszcze nie nastąpiło“. Ponieważ umowa stron jest tytułem, przenoszącym prawo własności, dlatego przepis ten mieści się w prawie o zobowiązaniach. Wedle prawa niem., austr. i szwajc. natomiast

umowa nie przenosi własności lub innego prawa rzeczowego, lecz zobowiązuje do przeniesienia. We Francji samej system niem.-szwajc. ma zwolenników, do których należy przedewszystkiem Salleilles, a również i Planiol. Także Domański widzi w swej głębokiej pracy o projekcie francusko-włoskim wiele momentów, przemawiających za systemem niem.-szwajc. (str. 90). Projekt polski nie przyjął systemu kod. Nap.

Prawo niem. i szwajc. nie znają sądowego rozwiązania umowy, lecz przyznają prawo odstąpienia od umowy pod warunkiem wyznaczenia stronie, będącej w zwłoce, terminu dodatkowego do wykonania (§ 326 kod. niem., art. 107 kod. szw., § 918 k. austr.). Domański przyznaje (str. 145), że „z punktu widzenia doświadczenia życiowego, obowiązkowa interwencja sądów w każdym przypadku rozwiązania umowy z powodu niedotrzymania jej warunków również okazała się dla stron zbyt uciążliwą i w skutkach swych niepewną z uwagi na dyskrecjonalną władzę sądu rozwiązania lub zachowania umowy w mocy stosownie do okoliczności".

Mimo to projekt polski drugi, w odróżnieniu od pierwszego wprowadza art. 268 ust. 1, wedle którego „jeżeli strona będąca w stanie zwłoki, zobowiązanie wzajemne już w znacznej części wykonała, sąd stosownie do okoliczności może wyznaczyć jej termin dodatkowy do wykonania z zastrzeżeniem, że po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu, umowę należy uważać w całości lub w części" za rozwiązaną.

Przepis ten niezgodny jest z podstawową zasadą prawa obligatoryjnego (art. 64), że strony mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania. Jeżeli zatem zasadniczo wola stron decyduje o zawarciu i treści umowy, to nie ma żadnego powodu, aby o rozwiązaniu umowy decydował sąd i by sąd wyznaczał stronie termin dodatkowy.

Myśl art. 268, ust. 2, niezgodną jest z zasadą wyrażoną w art. 88, ust. 1, że po wykonaniu umowy przez obie strony prawo odstąpienia gaśnie. To samo winno bowiem mieć zastosowanie przy znacznem już wykonaniu umowy (argumentując „a maiori ad minus"). Uzupełniając uwagi powyższe zapatrywaniem Domańskiego wyżej przytoczonem, uważam, że art. 268, ust. 2, skreślić należy.

Porównując obecny projekt polski z pierwszym, stwierdzić należy, że pierwszy projekt stał pod zupełnym wpływem prawa niem. i szwajc., podczas gdy obecnie zapożyczono szereg myśli z projektu franc.-włoskiego.

Porównując projekt polski z projektem francusko-włoskim, przyznać trzeba wyższość projektowi polskiemu, zbliżonemu częściowo do prawa szwajc. i niem., na których projekt francusko-włoski zresztą się też wzoruje.

Komisja Kodyfikacyjna winna również dokładnie opracować, które przepisy utracą moc obowiązującą po wprowadzeniu tego prawa. Nie należy tego zostawić judykaturze, lecz już w ustawie sprawę wyczerpująco uregulować.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą, by przy dalszych wydawnictwach Komisji Kodyfikacyjnej, o ile publikuje się drugi lub trzeci projekt, zawsze przy odnośnym art. zacytowano dawny art. W ten sposób ułatwia się orjentację czytelnikom, a dla wydawnictwa nie stanowi to żadnego utrudnienia.

Im prędzej projekt polski po uskutecznieniu poprawek stanie się ustawą, tem szybciej nastąpi zespolenie ziem polskich w jedną całość. Wprowadzenie jednolitego prawa o zobowiązaniach wywrze też korzystny wpływ na życie gospodarcze Polski, gdyż stosunki między dzielnicami staną się silniejsze i ciaśniejsze. Wkońcu gdy projekt ten stanie się ustawą, usunięte zostaną konflikty praw dzielnicowych, a tem samem art. 9—12 ust. o prawie prywatnem międzydzielnicowem z 2 VIII 1926 staną się bezprzedmiotowe. Umowa zawarta w Polsce podlegać będzie jednemu polskiemu tylko prawu.

JERZY STEFAN LANGROD.

Służba publiczna jako funkcja administracyjna.

(Ciąg dalszy).

Problem współdziałania jednostek.

Z wywodów naszych odnoszących się do składników pojęciowych kryterjum służby publicznej wynika już samo przez się, iż wbrew zdaniu dawniejszej nauki i praktyki, powierzenie całokształtu służby publicznej władzom publicznym, wyposażonym w ogół praw i obowiązków związanych z charakterem urzędowym jest niekonieczne. Ingerencja jednostki w dziedzinie administracji publicznej jest coraz większa. Nauka i judykatura francuska opierały się jej długo; chodziło tu przedewszystkiem o praktyczną kwestję administrowania na zasadzie koncesji. Jeszcze w pierwszem dwudziestoleciu bież. stulecia Rada państwa w Paryżu orzekała stale, iż sposób wykonywania zasad publicznych drogą koncesji wyklucza ujęcie go ramami służby publicznej; zdanie to podzielał konsekwentnie Trybunał kasacyjny francuski. Appleton (str. 198-199) ilustruje ten zgodny kierunek judykatury wyrokami odnoszącemi się do teatrów w Lyonie i „Opera Comique" w Paryżu, z których ostatni jest szczególnie ważny, gdyż opiera się na wnioskach Laferrière'a jako ówczesnego prokuratora generalnego, którego rola, jaką odgrywał w praktyce i teorji administracyjnej, była przez lat 20 decydująca dla kierunków i rozwoju francuskiego sądownictwa administracyjnego. W pierwszym mianowicie wypadku orzekła Rada państwa wyrokiem z 5/12 1906 (Rec. Cons. d'État str. 892), iż teatr miejski w Lyonie winien opłacać różne podatki bezpośrednie ponieważ stanowi on „une exercice d'une profession imposable et non l'exécution d'un service public". W drugim wypadku orzekł Trybunał kasacyjny (Civ. 12/9 1901, D. P. 1902, L. 372-376 z uw. Laferrière'a), iż „l'exploitation d'un théâtre constitue une entreprise privée; les subventions qui lui sont accordées par l'État...

25*

ne sauraient avoir pour effet d'en modifier le caractère et de la transformer en un service public". Przytoczony co dopiero motyw jest słuszny; jak niżej zobaczymy kwestja subwencjonowania publicznego nie tworzy jeszcze sama przez się służby publicznej. Ale oba sądy najwyższe nie rozważyły w tych wyrokach w dostatecznej mierze problemu związania działalności prywatnej drogą koncesji eksploatacyjnej oraz praw i obowiązków (zwłaszcza tych ostatnich) z nią się wiążących, ze służbą publiczną sensu stricto. Stanowisko powyższe odparte zostało w literaturze francuskiej przez Berthélemy'ego (str. 816 uw. 1 w uwagach odnoszących się do paryskiego teatru „Comédie Française") i w ślad za tem nie utrzymało się w nowszej literaturze administracyjnoprawnej. Tendencję wspólną z dawniejszem stanowiskiem literatury i judykatury znajdujemy u Kelsena („Allg. Staatslehre" str. 239), o ile powiada, że „In der Verwaltung... das Besondere liegt darin, dass das bezweckte Verhalten Pflicht von berufsmässig zu solcher Tätigkeit, angestellten, aus Staatsmitteln besoldeten Organen ist'. Konstatuje to Kelsen przy okazji omawiania obowiązkowości aktywności administracji współczesnej (ut supra), nie przyjmując tutaj w ślad za rozróżnieniem środków rzeczowych, także rozróżnienia środków osobowych działań administracji. To rozróżnienie spotykamy, śledząc w dalszym ciągu judykaturę francuskiej Rady państwa, charakterystyczną w tym związku zwłaszcza w odniesieniu do „służby publicznej" teatrów), w wyroku z 27/7 1923 (Gheusi, D. P. 1923, 3, 57) odnoszącym się do teatru Opéra Comique, a orzekającym wyraźnie, iż teatr ten stanowi służbę publiczną, chociaż eksploatacja następuje na zasadzie koncesji, a to nietylko z tej przyczyny, że teatr pobiera subwencję roczną i korzysta bezpłatnie z lokalu państwowego, ale nadto dlatego, iż koncesjonarjusze związani są ściśle szczegółowemi postanowieniami aktu koncesyjnego co do angażowania personelu, programu spektaklów, cen biletów wstępu etc., i pozostają pod stałą kontrolą i nadzorem administracji publicznej sztuk pięknych wykonywaną przez komisarza rządowego, a co do sposobu eksploatacji związani są zasadą koncesji, iż eksploatacja odpowiadać musi godności i powadze należnej teatrowi narodowemu. Koncesję mu więc nadaną zwie Rada państwa w swym wyroku „une concession de service public", odrzucając stanowczo wszelkie

wątpliwości co do uznania przedsiębiorstwa publicznego prowadzonego na zasadzie koncesji za służbę publiczną.

Problem tutaj poruszony ma wielką wagę dla istoty organizacji i ustroju administracji publicznej a Jèze w wielu pracach mu poświęconych (m. i. op. cit. str. 153 i nast.) omawia go jako kwestję współdziałania jednostek w funkcjonowaniu służb publicznych; z tego współdziałania uwzględnia jeden dział tj. współdziałanie dobrowolne (w odróżnieniu od przymusowego), a więc nie bierze tu pod uwagę tej formy współdziałania jednostki z administracją, która jest wynikiem roszczenia władzy opartego na ustawie i realizowana być może w drodze przymusu (np. podatki, opłaty, rekwizycje, wywłaszczenia, świadczenia obowiązkowe w naturze na cele drogowe tzw. szarwark lub kwaterunkowe, wodne etc., służba wojskowa, pełnienie obowiązków sędziego przysięgłego, ławnika sądu pracy, świadka przed sądem, członka reprezentacyj samorządowych i w. i.). To dobrowolne współdziałanie nie niweczy jednolitej struktury organizacyjnej władz administracyjnych, nie powoduje w niej bynajmniej zamieszania pro foro interno; albowiem „le particulier ne collabore pas directement au service public; il accomplit une tache paralelle à celle des agents publics“ (Jèze str. 155). A więc w zasadzie — wyłączyć stąd należy w Polsce wypadki bezpośredniego współudziału czynnika kollegjalnego (złożonego z obywateli) w administracji wedle art. 66 konstytucji oraz rozdziału III i V rozp. Prez. Rzplitej z 19/1 1928 o organizacji i zakresie działania władz admin ogólnej, — skoro współdziałanie dobrowolne obywateli w powyższem rozumieniu nie polega na ingerencji bezpośredniej w zakresie pewnej aktywności administracji publicznej, lecz na działalności równoległej do działalności władz publicznych. Tego rodzaju działalność ujęta być musi w pewne stałe formy typowe i jedną, najważniejszą z nich, jest forma koncesji. Bez względu zaś czy chodzi o tę czy o inną formę współdziałania (Jèze wylicza tu m. i. str. 155-156: les contrats de fournitures, de travaux publics,[1] l'offre de concours, l'engagement militaire volontaire, l'acceptation de fonctions publiques, les pro-

[1] Przez „contrat de fourniture“ rozumie Jèze współdziałanie jednostek z administracją, odnoszące się do postawienia do dyspozycji organów publ. rzeczy ruchomych (np. sort mundurowych dla armji); przez „marché de travaux publics“ — o ile chodzi o nieruchomości (np. budowę dróg itp.).

messes de collaboration, moyennant subvention en argent ou en nature etc.), podkreślić należy jako fakt wielce ważny, iż w tem współdziałaniu jednostek w wykonywaniu służby publicznej widzi Jèze — zgodnie mutatis mutandis z Duguitem — upadek idei suwerenności i wiążących się z nią teoryj imperjalistycznych, podziału aktów administracyjnych na 2 kategorje etc.; współdziałanie przymusowe schodzi w corazto większym stopniu na plan drugi, gdyż stosowanie przez państwo przymusu staje się coraz rzadsze czyto w odniesieniu np. do stawiennictwa świadków w sądzie, czy w odniesieniu do poborów wojskowych etc., ale zawsze „le bâton est derrière la porte" (str. 159). Ewolucja ku oczyszczaniu współdziałania jednostek w pełnieniu służby publicznej z elementów przymusu idzie w parze z rozwojem kultury i cywilizacji i jest wynikiem przewrotu w prawie, szczególnie widocznego w ostatnich latach (str. 160).

Problem współdziałania jednostek w aktywności administracyjnej, przy pełnieniu służby publicznej, ma szczególnie doniosłe znaczenie ze stanowiska instytucjonalnego charakteru administracji nowoczesnej, wstępującego — jak o tem była już mowa (str. 30 i n.) — w miejsce systemu imperjalistycznego. W tem ujęciu, problem ten doczekał się ostatnio wyczerpującej monografji w pracy Bernarda Geny („La collaboration des particuliers avec l'administration en France", Paryż, 1930), która do uwag Jèze'a dorzuciła szereg myśli doniosłych dla zrozumienia istoty rzeczy. Otóż Geny przeciwstawia instytucjonalnemu ujęciu prawa koncepcję indywidualistyczną i powiada, że w ujęciu indywidualistycznem nie ma w życiu prawno-publicznem miejsca na współdziałanie jednostek z administracją publiczną; to ujęcie indywidualistyczne, które Geny oznacza także mianem „jakobińskiego", pokrywa się z ustrojem państwowym z ery suwerenności, opartem na zasadzie imperjalistycznej. W tej erze, tylko w dziedzinie prawa prywatnego dopuszczona być mogła idea współpracy jednostek ze względu na podział pracy; natomiast w dziedzinie prawa publicznego dominuje idea subordynacji i ona to — jak o tem mówiłem obszerniej na wstępie — jest źródłem kategorycznego i fundamentalnego rozdziału między państwem a jednostką. Tylko i jedynie ze strony nadrzędnego państwa mogły mieć miejsce pewne próby kontaktu z jednostką; próby te w kierunku odwrotnym były ex definitione wykluczone, co autor wyka-

zuje na licznych przykładach i krytykuje surowo (str. 4—5). Natomiast wedle koncepcji instytucjonalnej, układ stosunków przedstawia się w rzeczy samej odwrotnie; problem współdziałania jednostek z administracją w pełnieniu służby publicznej urasta do znaczenia esencjonalnego dla funkcjonowania tej służby i zarówno ze względów technicznych, jak teoretycznych, staje się punktem wyjścia znakomitego rozwoju różnorodnych form, w ramy których ujęta zostaje aktywność nowoczesnej administracji. „Premièrement, il faut confronter la notion de collaboration avec chacune des deux grandes conceptions de la science juridique dont nous venons d'esquisser les contrastes, analyser les objections qu'oppose la conception individualiste à la collaboration des particuliers avec l'administration publique, montrer au contraire comment la conception institutionnelle tend à considerer cette collaboration comme le régime naturel de l'administration publique et faire ressortir l'évolution latente, mais énergique, qui pousse sans cesse les législateurs, les théoriciens, l'opinion publique ellemême, dans la double direction de ce régime de collaboration et de la conception institutionnelle que l'anime". (str. 10). W ten sposób widzimy i na tem przeciwstawieniu, jakie znaczenie ma dla nowoczesnej administracji ujęcie instytucjonalne i że proces zbliżania państwa do obywatela, proces wciągania obywatela do współudziału w aktywności administracyjnej, jest w ciągłym rozwoju i ma tendencje owej epoce „jakobińskiej" wręcz przeciwne. Konstatujemy to odnośnie do prawa administracyjnego nie przesądzając na tem miejscu, czy identycznie przedstawia się ów proces w innych dziedzinach prawa publicznego wogóle, a w prawie politycznem (wybory powszechne, plebiscyt etc.) w szczególności.

Kwestja współdziałania jednostek w pełnieniu służby publicznej jest dla nas o tyle kluczem do wyjaśnienia przedmiotu, iż ułatwia zrozumienie właściwego charakteru omawianego pojęcia. Chodzi bowiem o rozstrzygnięcie wyrażonych już wątpliwości: jak pogodzić pojęcie służby publicznej z tą formą decentralizacji, która powołuje jednostkę do pełnienia pewnej gałęzi tej służby a mimo to nie odbiera tej gałęzi charakteru służby publicznej sensu largo? Jak wyodrębnić zakres aktywności i inicjatywy indywidualnej zmierzającej wyłącznie do osiągnięcia indywidualnego zysku albo do zaspokojenia indywidualnych czy też wogóle prywatnych potrzeb od

tegoż zakresu również prywatnej aktywności, który jednak pomimo pozornej identyczności z pierwszym, przecież ma niespornie charakter służby publicznej? Jak więc rozstrzygnąć sprzeczność między koniecznością spełnienia dwóch postulatów uwidocznionych w pojęciu służby publicznej: obowiązku wykonywania pewnej aktywności i równocześnie zaspakajania tą drogą pewnego interesu publicznego, służenia ogółowi — a powierzeniem tego zadania jednostce, bez względu na formę prawną w jakiej to ma miejsce? Jak wreszcie związać aktywność indywidualną z wykonywaniem państwowego imperii et gestionis tak, aby miała ona pewną nadwartość w stosunku do reszty aktywności prywatnej i stała się przez to służbą publiczną?

Że odpowiedź na te pytania, które stanowią oświetlenie jednego i tego samego problemu z różnych stron, ma charakter decydujący dla naszego wykładu, wynika już z przykładowo przedtem naprowadzonych uwag, iż służbą publiczną jest m. i. pewna działalność, wykonywana na zasadzie koncesji publiczno-prawnej albo że może nią być w pewnych warunkach działalność niektórych wolnych zawodów np. notarjuszy, adwokatów itp. lub pewna działalność wykonywana przez jednostki na zasadzie publiczno-prawnej umowy dzierżawy (teatry, akcyzy). Przykładami temi operowaliśmy już przedtem, aby czytelnika stopniowo wprowadzić w istotę rzeczy i przygotować do posługiwania się konstrukcjami, na których się pojęcie służby publicznej opiera. Prowadzą nas one do odpowiedzi na powyższe pytania.

Otóż idea służby publicznej jest niezależna od formy, wybranej dla jej pełnienia (»L'idee de service public est independente du mode d'exploitation des organismes destinés à pourvoir aux besoins genereaux« A p p l e t o n, str. 197). Oto jest zasada fundamentalna nowoczesnego prawa administracyjnego. Widzieliśmy już także, że kwestja i n i c j a t y w y, a zatem impulsu, z którego się genetycznie dana aktywność wywodzi, również nie gra tutaj decydującej roli (str. 61 i n.). Przypomnieć należy również (str. 23 i n.), że nie ma decydującego znaczenia problem, czy w danym wypadku chodzi o służbę publiczną o charakterze par excellence władczym tj. przypisywanym dotąd w toku dziejów niemal zawsze państwowemu imperii, czyteż o służbę publiczną o charakterze komerjalnym lub przemysłowym (vide H a u r i o u, „Précis", wyd. X, str. 29).

(C. d. n.).

DR. LEON OBERLENDER

Odpowiedzialność rzeczowa nieruchomości za podatek majątkowy.

(Art. 57 ustawy o podatku majątkowym w świetle orzeczeń Sądu Najwyższego).

W Nrze 2 „Przeglądu Notarjalnego“ z roku 1930 omawiałem sprawę dopuszczalności egzekwowania podatku majątkowego na majątku nieruchomym, który z rąk płatnika przeszedł w inne ręce. W czasie gdy poprzedni artykuł pisałem, kwestja interpretacji art. 57 ust. o podatku majątkowym nie była jeszcze w judykaturze wyjaśniona, w szczególności Sąd Najwyższy nie miał jeszcze wówczas sposobności wypowiedzieć się w tej sprawie. Obecnie sprawa rzeczowej odpowiedzialności podatku majątkowego była już kilkakrotnie przedmiotem rozważań Izby III Sądu Najwyższego, i choć judykatura nie jest jeszcze bezspornie i jednolicie ustalona, jednak już dotychczasowy stan judykatury zasługuje na bliższe omówienie.

Pierwszy raz wypowiedział się Sąd Najwyższy w tej sprawie w orzeczeniu z 24 IX 1931 Nr. III 1 R. 494/31, rozstrzygając sprawę odpowiedzialności rzeczowej w sensie negatywnym. Stan sprawy był następujący: Dłużnikowi A wymierzono podatek majątkowy od posiadanej przez niego realności. Już po dokonanym wymiarze podatku dłużnik pozbył tę nieruchomość osobie B. Na podstawie wykazu zaległości opiewającego przeciw poprzedniemu dłużnikowi A wdrożył Skarb Państwa już po przeniesieniu własności w hipotece egzekucję przeciw B przez wpis prawa zastawu na nabytej przez niego realności, a to na tej podstawie, że zamieszczona na wykazie klauzula stwierdzała, że podatek wymierzono od tej właśnie realności.

Sąd I Instancji (Sąd grodzki w Jaworznie) dozwolił egzekucji w myśl żądania Skarbu Państwa. Na skutek rekursu obowiązanego, Sąd okręgowy w Krakowie uchwałę tę zmienił i egzekucji odmówił,

motywując odmowę tem, że podatek majątkowy korzysta wprawdzie z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia z całego majątku ruchomego i nieruchomego płatnika, ale tylko płatnika — i poza przypadkiem przejścia na spadkobierców po myśli art. 6 i 54 ustawy, w drodze sukcesji szczególnej na nabywców poszczególnych części majątku płatnika nie przechodzi. Wywodzi Sąd dalej w tej uchwale, że odpowiedzialność za podatek majątkowy w porównaniu z odpowiedzialnością art. 92 ustawy o podatku przemysłowym jest z jednej strony szersza, skoro rozciąga się także na majątek nieruchomy, podczas gdy pierwszeństwo podatku przemysłowego jest ograniczone wyłącznie do majątku ruchomego, — z drugiej strony jednak jest węższa, gdyż za podatek przemysłowy odpowiada cały majątek przedsiębiorstwa bez względu na to czy jest własnością płatnika czy osób trzecich, natomiast za podatek majątkowy odpowiada tylko majątek samego płatnika.

Sąd Najwyższy uchwałę powyższą zatwierdził, dodając od siebie, że „w myśl art. 56 i 57 ustawy o podatku majątkowym podatkowi majątkowemu przysługuje prawo zaspokojenia się z całego majątku ruchomego i nieruchomego płatnika — i że korzysta on z ustawowego pierwszeństwa przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami hipotecznemi, z czego wynika, że na zaspokojenie podatku majątkowego może służyć tylko majątek płatnika, i że przy zaspokojeniu się z tego majątku przysługuje pierwszeństwo przed wierzytelnościami hipotecznemi. Wykładnia rozszerzająca przepisów powyższych przedstawiona w rekursie, że podatek majątkowy ciąży w formie ustawowego prawa zastawu na nieruchomości, od której został wymierzony i razem z tą nieruchomością przechodzi na dalszych właścicieli tej nieruchomości, nabywających ją na mocy tytułów szczegółowych — i że skutkiem tego wierzyciel nie potrzebował zastosować się do przepisu z § 9 ord. egz., nie znajduje uzasadnienia w przepisach ustawy z 11 VIII 1923 Dz. U. Nr. 94, która w taki rozszerzający sposób interpretowaną być nie może, gdyż ustawa ta przewiduje wyraźne wypadki kiedy osoby trzecie lub majątek znajdujący się w rękach osób trzecich odpowiadają za zapłatę podatku majątkowego (np. art. 54, 55) i byłaby niewątpliwie i odpowiedzialność nabywców majątku nieruchomego wyraźnie uregulowała, gdyby był taki zamiar ustawodawcy. Wykładnia taka byłaby ponadto sprzeczna z przepisami ustawy hipotecznej i pro-

wadziłaby do zachwiania bezpieczeństwa w obrocie nieruchomościami i zaufania do ksiąg publicznych".

Cały powyższy wywód Sądu II Instancji i Sądu Najwyższego nie da się obronić, gdyż cierpi na wewnętrzną sprzeczność. Sąd Najwyższy przyznaje podatkowi prawo pierwszeństwa zaspokojenia, a odmawia mu równocześnie ustawowego prawa zastawu, a tem samem charakteru rzeczowej odpowiedzialności. Prawo pierwszeństwa nie da się żadną miarą inaczej pojąć i skonstruować niż jako prawo r z e c z o w e — skuteczne przeciw każdemu i przechodzące wraz z rzeczą na każdego jej właściciela.

Może istnieć prawo zastawu bez pierwszeństwa, ale nie może istnieć prawo pierwszeństwa bez rzeczowej odpowiedzialności Jakże możnaby inaczej uzasadnić pierwszeństwo przed wcześniej ustanowionemi obciążeniami hipotecznemi? Także logicznie doprowadziłaby nas taka interpretacja do sprzeczności, skoro podatek wpisany lub zgłoszony w ostatniej chwili wyprzedzałby wszystkich wierzycieli hipotecznych o dawno nabytych prawach, a tylko wobec nowonabywców miałby być nieskuteczny. Dlaczegoż tylko nowonabywca miałby być chroniony zaufaniem do ksiąg gruntowych, podczas gdy z takiej ochrony nie korzystałby wierzyciel, który udzielił w zaufaniu do księgi gruntowej pożyczki na czystą hipotekę a później ustąpić musiał przed „hypotheca tacita" podatku majątkowego? Przecież raczej od nabywcy wymagać możemy większej uwagi i staranności niż od wierzyciela; łatwiej nabywcy poinformować się czy na realności nie ciążą jakieś ciężary niewpisane (nietylko podatek majątkowy, ale także podatek gruntowy, podatek od nieruchomości, dawniej także należytość przenośna) i łatwiej nabywcy zastrzec się w umowie i uchronić od tych niewidocznych z hipoteki ciężarów, niż wierzycielowi, który jedynie na hipotece oprzeć się może. W tych warunkach argument o zaufaniu do ksiąg gruntowych jest chybiony — i raczej przyjąć należy, że jeśli prawo pierwszeństwa podatku majątkowego skuteczne jest wobec każdego wcześniejszego wierzyciela, to tembardziej z o wiele silniejszem uzasadnieniem musi być jako ustawowe prawo zastawu (lub, co na jedno wychodzi, ustawowe prawo zaspokojenia), skuteczne przeciw nowonabywcy nieruchomości, od której podatek wymierzono.

Nie wytrzymuje też krytyki argument, że art. 54 i 55 ustawy wyliczają wyczerpująco przypadki przejścia odpowiedzialności z płat-

nika na inne osoby. Art. 56 i 57 są właśnie uzupełnieniem przepisów art. 54 i 55, a że nie przewidziano w nich przejścia odpowiedzialności w razie sukcesji szczegółowej, to dlatego, że w świetle należytej interpretacji art. 57, jak to wyżej przedstawiliśmy, prawo pierwszeństwa na nieruchomościach rozumieć można tylko jako ustawowe prawo zastawu, a tem samem zbędne już są przepisy o przejściu odpowiedzialności na nowonabywcę, skoro to przejście odpowiedzialności wynika z samej istoty prawa zastawu.

Sąd II instancji podniósł jeszcze jeden argument, mianowicie z art. 56 ust. 2, że skoro w razie uzasadnionej obawy usunięcia majątku z pod opodatkowania, względnie egzekucji, suma podatku może być zabezpieczona na ruchomym majątku płatnika nawet przed terminem płatności, zdaniem Sądu wynika z tego, że odpowiedzialność nie przechodzi na osoby trzecie, gdyż gdyby odpowiedzialność ciążyła na nowonabywcy, to przepis art. 56 ust. 2 byłby zbyteczny i niecelowy. Cała ta argumentacja jest trafna, jeśli chodzi o majątek ruchomy, ale zapomina Sąd, że ta możność zabezpieczenia odnosi się tylko do ruchomości, zaś co do majątku nieruchomego brak analogicznego przepisu i tę możność zabezpieczenia przed usunięciem majątku zastępuje przy nieruchomościach właśnie ustawowe prawo pierwszeństwa z art. 57.

To też zapatrywanie wyrażone w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 24 września 1931 r. nie długo się utrzymało. Już w orzeczeniu z 28 października 1931 r., Nr. III 1 R. 688/31 Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie częściowo odmienne. Stan sprawy był następujący: Skarb Państwa wniósł o wpis prawa zastawu dla podatku majątkowego na realności firmy znajdującej się w konkursie. Sąd pierwszej instancji (Sąd Grodzki w Oświęcimiu) wpisu dozwolił. Sąd Okręgowy w Wadowicach na skutek rekursu zarządcy masy uchwałę zmienił i wpisu odmówił, powołując się na § 10 ord. konk. Sąd Najwyższy na skutek rekursu Prokuratorji przywrócił uchwałę pierwszej instancji z następującem uzasadnieniem: „Egzekwowana pretensja pochodzi z tytułu zaległego podatku majątkowego, któremu przysługuje według art. 57 ustawy ustawowe pierwszeństwo do zaspokojenia z całego majątku nieruchomego płatnika. Na to prawo odrębności nie ma według § 11 ust. 1 ord. konk. otwarcie konkursu żadnego wpływu. Wpisanie ustawowego prawa zastawu dla zaległości podatkowych w stanie biernym obciążonych niem

nieruchomości ma znaczenie jedynie stwierdzenia istniejącego już prawa, wobec czego może bez przeszkód nastąpić nawet po otwarciu postępowania konkursowego do majątku posiadacza tych nieruchomości. Dlatego Sąd rekursowy niesłusznie odmówił egzekucji z powołaniem na § 10 ord. konk., który w danym przypadku nie ma zastosowania“.

Widzimy więc, że już w tem orzeczeniu Sąd Najwyższy uznaje, choć nie całkiem wyraźnie, ustawowe prawo zastawu podatku majątkowego, skoro uważa, że wpis po otwarciu konkursu ma jedynie znaczenie stwierdzenia już istniejącego prawa. Orzeczenie to, choć w nieco odmiennym stanie rzeczy, jest jednak sprzeczne z poprzednio zacytowanem orzeczeniem przeczącem, by podatek majątkowy korzystał z ustawowego prawa zastawu. Nadto logicznie trudno uzasadnić, dlaczego prawo skuteczne wobec wszystkich wierzycieli w konkursie miałoby być nieskuteczne wobec nowonabywcy realności.

Całkowicie odstąpił Sąd Najwyższy od zasad wypowiedzianych w orzeczeniu z 24-go września 1931 r., w orzeczeniu Nr. III, 1 Rw. 442/32. Stan faktyczny był następujący: Nowonabywca, na którego nieruchomości wpisano wymierzony z tej nieruchomości podatek majątkowy poprzednika, zaskarżył Skarb Państwa o wykreślenie. Oba Sądy niższych instancyj (Sąd Grodzki Oświęcim, Sąd Okręgowy Wadowice) orzekły zgodnie z żądaniem skargi. Sąd Najwyższy uwzględnił rewizję Prokuratorji, skargę oddalił, a w uzasadnieniu orzekł, co następuje: „Zasada wypowiedziana w § 443 ust. cyw., że z własnością nieruchomości obejmuje się również obciążające ją ciężary do ksiąg publicznych wpisane, inne zaś wierzytelności i roszczenia do poprzedniego właściciela nie przechodzą na nowego nabywcę, — doznaje ograniczenia w tych przypadkach, gdy prawo do zaspokojenia wierzytelności z pewnej rzeczy dłużnika istnieje z mocy samego przepisu ustawy (§ 450 ust. cyw.) nawet bez wpisu do księgi gruntowej. Jest to tak zwane ustawowe prawo zastawu, przyznane ze względów publicznych przedewszystkiem pewnym podatkom i opłatom publicznym, a w szczególności podatkom realnym, które należą się od pewnej nieruchomości.

Przysługuje też ono podatkowi majątkowemu, co wynika niewątpliwie z postanowienia art. 57 ustawy z dnia 11-go sierpnia 1926 r. Dz. U. Nr. 94, poz. 746, iż suma podatku majątkowego, przypadająca od płatnika korzysta również z ustawowego pier-

wszeństwa zaspokojenia z całego majątku nieruchomego płatnika przed wszystkiemi przywilejami i obciążeniami hipotecznemi. Skoro bowiem podatek majątkowy, zalegający z ostatnich trzech lat przed dniem udzielenia przybicia targu musi być przy rozdziale licytacyjnej ceny kupna zaspokojone przed wszystkiemi wierzytelnościami hipotecznemi (§ 216 L. 2 ord. egz.), a po zaspokojeniu tychże wierzytelności także o ile zalega dłużej, aniżeli trzy lata (§ 217 L. 1 ord. egz.), to jasnem jest, że ciąży on na nieruchomościach nawet i bez wpisu prawa zastawu. Wobec tego zatem, iż Izba Skarbowa w Krakowie stwierdziła w wykazie zaległości, że wymienione w niej kwoty stanowią część podatku majątkowego wymierzonego firmie X od wartości realności Y w Oświęcimiu, będącej własnością firmy X w czasie miarodajnym dla wymiaru tego podatku majątkowego, może Skarb Państwa dochodzić zaspokojenia tego podatku drogą egzekucji prowadzonej na tej nieruchomości mimo tego, iż tymczasem stała się ona własnością powoda i bez względu na to, czy powód, nabywając tę nieruchomość wiedział o istnieniu tych zaległości w podatku majątkowym, lub też nie".

W tem ostatniem orzeczeniu odstąpił więc Sąd Najwyższy w zupełności od zasad wypowiedzianych w pierwszem orzeczeniu, uznając bez zastrzeżeń ustawowe prawo zastawu podatku majątkowego i rzeczową odpowiedzialność nieruchomości bez względu na to, czy nowonabywca wiedział o zaległym podatku. Czy Sąd Najwyższy pozostanie przy tej ostatniej interpretacji nie można jeszcze z całą pewnością stwierdzić, sądzić jednak należy, że Sąd Najwyższy ten ostatni pogląd wyraził po dokładnem przemyśleniu i rozważeniu sprawy. Orzeczenie bowiem pierwsze przyznające podatkowi prawo pierwszeństwa, a odmawiające mu prawa zastawu było niekonsekwentne i stawiało pod znakiem zapytania istotę pierwszeństwa zaspokojenia. Czemże bowiem byłoby pierwszeństwo bez prawa zastawu lub równorzędnej z prawem zastawu rzeczowej odpowiedzialności? Czem wytłómaczyć, że podatek wyprzedzający wszelkie wierzytelności wpisane w hipotece, po pozbyciu realności przestawałby obciążać realność, a tem samem wszyscy wierzyciele hipoteczni zyskiwaliby, bo podatek korzystający z pierwszego miejsca na nieruchomości automatycznie usuwałby im się z drogi. To też ostatnie orzeczenia ujmują sprawę trafnie i przyjęta w nich interpretacja art. 57 powinna się ustalić.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE i KOMUNIKATY.

I. Z Izby Notarjalnej w Krakowie.

Zmarli:

1) Dr. Władysław Śliwiński, notarjusz w Milówce, dnia 13/IX 1932 r.

2) Konstanty Gottwałd, kand. not. w Krakowie, dnia 5/V 1932 r.

3) Alojzy Więcław, zastępca notarjusza w Pilźnie, dnia 12/VIII 1932 r.

Cześć Ich pamięci!

Mianowani postanowieniem p. Min. Sprawiedliwości:

1) Dr. Zygmunt Więckowski, notarjuszem w Pilźnie.

2) Włodzimierz Jabłoński, emerytowany Wiceprezes Sądu Apel. w Krakowie, notarjuszem w Krakowie Podgórzu.

3) Dr. Józef Krzyżanowski, emerytowany Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, notarjuszem w Jaśle.

Substytucję pośmiertną sprawują:

w Milówce: Michał Śliwa.

Rozpisanie konkursów:

na trzecią posadę notarjusza w Tarnowie po dzień 15 listopada 1932.

na posadę notarjusza w Milówce po dzień 15 listopada 1932.

II. Z Izby Notarjalnej we Lwowie.

Wskutek rezygnacji Izby Notarjalnej, wybranej 15 czerwca 1930, zebrane w dniu 14 sierpnia 1932 nadzwyczajne Zgromadzenie

Kolegjum Notarjuszów w okręgu Lwowskiej Izby Notarjalnej dokonało wyboru nowej Izby w następującym składzie:

Prezes Izby: Kazimierz Sokol, notarjusz w Kałuszu i poseł na Sejm Rzpp.

Członkowie Izby: Tadeusz Nawrocki, notarjusz w Radziechowie, jako zastępca prezesa Izby; Franciszek Górski, notarjusz w Grzymałowie; Michał Moczulski, notarjusz w Stanisławowie; Dr. Bolesław Trzos, notarjusz w Uhnowie; Stanisław Ziemnowicz, notarjusz w Bóbrce.

Zastępcy członków: Izaak Rosenblatt, notarjusz w Obertynie; Izydor Strocki, notarjusz w Otynji; Stanisław Zielonka, notarjusz w Horodence.

Wskutek rozstrzelenia głosów nie zdołano uskutecznić wyboru szóstego członka Izby, wybór ten tedy będzie się musiał odbyć na najbliższem Zgromadzeniu Kolegjum notarjuszów.

Nowowybrana Izba Notarjalna objęła urzędowanie w dniu 2-go września 1932.

III. Z Izby Notarjalnej w Przemyślu.

Sprawozdanie z Kollegjum notarjuszy Okręgu Izby Notarjalnej w Przemyślu, odbytego w dniu 12 czerwca 1932.

Dnia 12 czerwca 1932 odbyło się Kollegjum notarjuszy okręgu Izby Notarjalnej w Przemyślu w głównej Sali rozpraw Sądu okręgowego w Przemyślu pod przewodnictwem Prezesa Izby, notarjusza Stanisława Wilczka.

Obecnych było 28 notarjuszy i 13 kandydatów notarjatu; 15 notarjuszy usprawiedliwiło swą nieobecność.

Na Kolleg um tem reprezentowali Izby Notarjalne we Lwowie i Krakowie pp. Prezesi tychże Izb Szelewski i Dr. Stein, tudzież notarjusz Gutwiński z Jasła.

Kollegjum przyjęło do wiadomości sprawozdanie Prezesa Izby notarjalnej w Przemyślu, obejmujące całokształt działalności Izby w sprawach zawodowych, następnie sprawozdanie Sekretarza Izby z czynności Izby, oraz z obrotu kasowego, uchwaliło jednogłośnie udzielenie Izbie absolutorjum z czynności i rachunków Izbowych, po przeprowadzonej dyskusji uchwalono budżet Izby na następny rok administracyjny przy jednoczesnem podwyższeniu wysokości

wkładek miesięcznych na potrzeby Izby i zapomogi dla wdów do wysokości po 30 zł. miesięcznie, a to z powodu podniesienia się kosztów lustracji, oraz podróży członków Izby na posiedzenia Izbowe.

Dłuższą i wyczerpującą dyskusję wywołała sprawa przedłożonego przez Izbę notarjalną we Lwowie Regulaminu Funduszu stałego zaopatrzenia dla wdów i sierót po notarjuszach i kandydatach notarjalnych.

W głosowaniu kartkami uchwalono na 28 głosujących, 27 głosami odroczenie sprawy uchwalenia tegoż Regulaminu aż do wejścia w życie unifikacyjnej ustawy notarjalnej.

W końcu uchwalono w wykonaniu rezolucji zjazdu Notarjuszy z roku 1922 wyznaczyć Delegatów do Tymczasowej Delegacji porozumiewawczej notarjatu i hipoteki z siedzibą w Warszawie w osobach notarjuszy Melcherta z Żydaczowa i Kurowskiego z Drohobycza pod przewodnictwem Prezesa Izby.

Po Kollegjum odbył się wspólny obiad.

Spis notarjuszy Okręgu Izby notarjalnej w Przemyślu wedle starszeństwa po dzień 1 VI 1932.

Nazwisko i imię	Miejscowość	Data nominacji	Ilość lat praktyki
1. Dr. Wiesenberg Abraham	Stryj	20 VII 1885	55 l. 9 m. 2 dn.
2. Pawłowicz Eugenjusz	Radymno	2 IX 1900	47 » 10 » 14 »
3. Witkiewicz Emil	Drohobycz	30 VIII 1901	50 » 6 » 9 »
4. Bodakowski Kazimierz	Mościska	23 X 1902	50 » 3 » 2 »
5. Wilczek Stanisław	Przemyśl	28 II 1905	47 » 11 » 26 »
6. Ruprecht Adam	Sambor	2 VIII 1898	47 » 10 » 14 »
7. Ganther Ernest	Jarosław	26 II 1907	45 » 8 » 6 »
8. Kawiński Eugenjusz	Rudki	24 VI 1906	45 » — » — »
9. Misky Aleksander	Sieniawa	11 III 1922	41 » 5 » 10 »
10. Kasparek Teodor	Stryj	29 IV 1912	38 » 4 » 15 »
11. Kurmanowicz Eugenjusz	Borynia	27 III 1914	38 » 4 » 13 »
12. Radziszowski Franc.	Sanok	9 V 1911	37 » 2 » — »
13. Daszkiewicz Teofil	Skole	9 VI 1920	30 » 9 » 16 »
14. Kurowski Juljan	Drohobycz	9 VI 1920	30 » — » — »
15. Dr. Kostórkiewicz Wit.	Sambor	26 VII 1917	29 » 10 » 9 »
16. Raś Edward	St. Sambor	26 VII 1917	29 » 6 » 18 »
17. Tarzyński Józef	Bolechów	9 VI 1920	28 » 10 » 20 »
18. Szefer Marjan	Sąd. Wisznia	9 VI 1920	28 » 4 » 19 »
19. Wittemberski Miecz.	Krakowiec	9 VI 1920	27 » 10 » 24 »
20. Kornafel Władysław	Jaworów	9 VI 1920	27 » 5 » 22 »
21. Budzynowski Teodozy	Dobromil	10 VII 1923	27 » 3 » 4 »
22. Gwóźdź Leon	Brzozów	9 VI 1920	26 » 4 » 27 »
23. Nowak Jan	Sanok	9 VI 1920	26 » 4 » 5 »
24. Melchert Kazimierz	Żydaczów	9 VI 1920	25 » 12 » 28 »
5. Dr. Makowski Bazyli	Lesko	10 VII 1923	24 » 11 » 14 »
26. Nitarski Adolf	Pruchnik	10 VII 1924	25 » 5 » 14 »
27. Gincberg Ignacy	Niżankowice	10 VII 1923	24 » 3 » 1 »
28. Kaczmarczyk Lubomir	Dynów	6 VI 1926	24 » 2 » 17 »
29. Witoszyński Witołd	Bircza	9 VII 1927	24 » — » — »
30. Limanowski Albin	Dolina	26 X 1924	23 » 10 » 14 »
31. Tymcik Włodzimierz	Dubiecko	6 VI 1926	23 » 10 » 4 »
32. Smal Piotr	Bukowsko	16 II 1929	23 » — » 24 »
33. Hessel Stanisław	Rymanów	14 V 1928	22 » 7 » 23 »
34. Tatuch Michał	Turka	9 VII 1927	22 » 3 „ 11 »
35. Dr. Weissberg Henryk	Żurawno	4 XI 1929	22 » 1 » 15 »
36. Stroński Zygmunt	Rożniatów	9 VII 1927	21 » 6 » 7 »
37. Witwicki Stanisław	Ustrzyki	16 II 1929	20 » 11 » 20 »
38. Winnicki Wiktor	Lutowiska	16 II 1929	20 » 6 » 6 »
39. Dr. Drzewicki Jan	Komarno	31 X 1930	20 » 4 » — »
40. Hoffner Jan	Baligród	19 X 1929	19 » 9 » 1 »
41. Piotrowski Stanisław	Mikołajów	4 XI 1929	19 » 7 » 6 »
42. Melnykowicz Aleksy	Medenice	18 IV 1931	18 » 5 » 6 »
43. Stroemich Ignacy	Podbuż	9 II 1931	17 » 10 » 27 »
44. Dr. Typrowicz Wawrz.	Przemyśl	26 V 1931	— » — » — »

Spis Kandydatów notarjatu Okręgu Izby notarjalnej w Przemyślu wedle starszeństwa po dzień 1 VI 1932.

Nazwisko i imię	Miejsce praktyki	Data rozp. praktyki	Czas policz. praktyki	Uwaga
1. Biliński Antoni, egz.	Sieniawa	1 V 1906	23 l. 8 m. 7 dn.	zalicz. czas wojny
2. Giżowski Roman, egz.	Sąd. Wisznia	17 III 1903	22 » 3 » 1 »	prakt. adw.
3. Leniński Stefan, egz.	Bircza	23 V 1911	21 » — » 7 »	
4. Seifer Ozjasz, egz.	Rudki	4 III 1920	19 » — » 8 »	adw. i sąd.
5. Cicimirski Mikołaj, egz.	Niżanbowice	15 III 1914	18 » 2 » 15 »	
6. Wolański Aleks., egz.	Sanok	6 IV 1913	18 » 9 » 20 »	wojsk.
7. Daniłowicz Jan, egz.	Turka	11 VII 1914	17 » 10 » 19 »	
8. Dr. Schuster Kisiel, egz	Stryj	4 IV 1920	17 » 8 » 18 »	adw.
9. Kotełko Jan, egz.	Jaworów	6 IV 1915	17 » 1 » — »	
10. Czerny Zygmunt, egz.	Skole	5 VIII 1917	14 » 9 » 25 »	
11. Dr. Blaustein Oskar, egz.	Stryj	28 IX 1917	14 » 8 » 2 »	
12. Krupa Aleksander, egz.	Przemyśl	13 III 1914	13 » 6 » — »	adw.
13. Zachara Władysław, egz.	Sanok	28 III 1920	13 » 2 » 8 »	wojsk.
14. Gensiorski Dymitr, egz.	Brzozów	1 VII 1921	12 » 2 » — »	
15. Kobyłecki Juljan, egz.	Sambor	27 V 1920	11 » 9 » 20 »	
16. Gielitowicz Włodz., egz.	Borynia	31 XII 1920	11 » 5 » — »	
17. Budziński Henryk, egz.	Rożniatów	6 VIII 1921	10 » 8 » 24 »	
18. Dr. Kirchner Adam, egz.	Mościska	1 XI 1928	10 » 6 » 4 »	adw. i sąd.
19. Wiesenberg Leon	Stryj	28 VIII 1922	9 » 9 » 2 »	
20. Jaworski Leon, egz.	Sanok	— —	9 » 8 » 24 »	
21. Pełech Roman, egz.	Lutowiska	21 VII 1923	8 » 10 » 9 »	
22. Dr. Piątkiewicz St., egz.	Drohobycz	4 VIII 1925	8 » 9 » 16 »	wojsk.
23. Daniec Emil, egz.	Lesko	21 VII 1924	7 » 9 » 9 »	
24. Kowalski Bronisław, egz.	Przemyśl	31 I 1925	7 » — » — »	
25. Otowski Ksawery, egz.	Przemyśl	21 II 1925	6 » 8 » 16 »	
26. Milianowicz Józef, egz.	Radymno	20 XI 1925	6 » 6 » 10 »	
27. Olszewski Zdzisław	Dolina	18 XII 1931	6 » 5 » 15 »	admin.
28. Dr. Samlicki Józef, egz.	Jarosław	2 III 1926	6 » 2 » 28 »	
29. Grenik Leon, egz.	Drohobycz	19 V 1926	6 » — » 11 »	
30. Cisło Stanisław, egz.	St. Sambor	3 VIII 1929	5 » 7 » 10 »	wojsk.
31. Sielecki Stanisław, egz.	Sanok	29 X 1926	5 » 7 » — »	
32. Witkiewicz Franc., egz.	Drohobycz	18 I 1927	5 » 4 » 13 »	
33. Kamieński Zbigniew	Dolina	23 VII 1928	3 » 9 » 7 »	
34. Kamiński Adolf	Dolina	24 IV 1929	3 » 1 » 6 »	
35. Kostórkiewicz Tad.	Sambor	10 VI 1929	2 » 11 » 20 »	
36. Piwocki Jan	Drohobycz	5 IX 1930	1 » 7 » 25 »	
37. Wolański Stefan	Dobromil	16 V 1931	1 » — » 14 »	
38. Kornafel Stanisław	Jaworów	3 VII 1931	— » 10 » 27 »	
39. Kurpiel Stanisław	Komarno	16 IX 1931	» 7 » 14 »	
40. Heil Edward	Przemyśl	3 XII 1931	— » 5 » 27 «	
41. Chudzik Jan	Brzozów	11 I 1932	— » 4 » 19 »	
42. Wajda Bolesław	Rożniatów	20 II 1932	— » 3 » 10 »	
43. Szczepański Aleks.	Przemyśl	25 III 1923	— » 2 » 5 »	
44. Byk Karol	Rymanów	30 IV 1932	— » 1 » — »	

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr = Głos Prawa. — Cz. S. = Czasopismo Sędziowskie. — Gł. S. = Głos Sądownictwa. — W. P. P. = Wileński Przegląd Prawniczy. — Cz A. P. = Czasopismo adwokatów polskich. — Cz. A. P. Z. = (j. w.) Dział Województw Zachodnich. — G. S. W. = Gazeta Sądowa Warszawska. — P. P. H = Przegląd Prawa Handlowego.

I. Ustawodawstwo porosyjskie.

A) Tom X. Cz. 1. Zwodu Praw.

162. *Art. 399.* **Majątek włościański, nawet nabyty, nie może stać się majątkiem rodowym.** (O. S. N. 5 I, 1 II 1932, I. C. 1331/31; W. P. P. 1932, str. 179).

163. *Art. 691.* Przedmiotem windykacji może być majątek, stanowiący własność windykującego, **b. włościanie państwowi nie mogą przeto dochodzić praw do gruntów, które przed ukazem z dn. 16 V 1867 r.** o urządzeniu rolnem włościan państwowych w dziewięciu gubernjach zachodnich (Zb. p. Nr. 44590) **pozostawały w ich posiadaniu** i na skutek zarządzeń politycznych b. rządu rosyjskiego były od nich odebrane (O. S. N 24 XI, 9 XII 1931, I. C. 907/31, 908/31; Gł. S. IV, str. 400).

164. *Art. 1585.* **Karę wadjalną strony mogą umówić w wysokości według swojego uznania** i ustawa, stanowiąc w art. 1585, iż kara wadjalna podlega ściągnięciu w tej wysokości, w jakiej określona została w umowie, nie daje żadnej podstawy do uznania warunku umownego o karze wadjalnej za nieważny z powodu, że przekracza ona wartość majątku, będącego przedmiotem umowy (O. S. N. 4 I 1932, I. C. 1397/31; R. P. E. XI, str. 788).

B) Ukaz cesarski z dn. 11 XII 1870 r. (Dz. Pr. t. 71, str. 69—71).

165. Z mocy ukazu cesarskiego z 11 XII 1870 r. **notarjusz, pobierający podatek komunalny od sporządzonych protestów wekslowych, jest uprawniony do zatrzymania** na swoją rzecz tytułem wynagrodzenia i na pokrycie kosztów, związanych z tą czynnością, 10% pobranego podatku. Powyższy przepis nie został dotąd uchylony. (O. S. N. 29 I 1932, I. C. 1743/31; Gł. S. IV, str. 401).

C) Przepisy z dn. 11 VI 1891 o trybie sprzedawania, wydzierżawiania lub oddawania w zastaw osad i gruntów włościańskich (Zb. Pr. i Rozp., poz. 821).

166. *Art. 15 wym. przepisów* **nie zabrania powstawania** i istnienia, czy to z tytułu spadkobrania, czy z jakiegokolwiek innego tytułu, **współwłasności niepodzielnej danej osady włościańskiej** kilku współwłaścicieli w idealnych częściach, **choćby na każdego z tych współwłaścicieli ze względu na obszar całej osady przypadało mniej, niż 6 morgów gruntu**. (O. S. N. 15 X 1931, I. C. 1061/31; Gł. S. IV, str. 496; por. do tychże przepisów odnoszące się O. w P. Not. XI, poz. 87).

D) Ustawa hipot. z 31 VIII 1919 r.

167. *Art. 29 a) b) ust. hipot. i art. 30 instr. dla kancel. hipot.* (Dz. urz. Z. C. Z. Wsch., Nr. 18/19, poz. 157). **Ten, kto chce zasłonić się jawnością hipoteczną, nie może poprzestać na sprawdzeniu wykazu hipot., lecz winien także przekonać się co do wpisów wykreślonych,** czy wykreślenie nastąpiło z udziałem osób, których prawa wykreślono, czy też bez ich udziału, oraz czy decyzja Wydz. hipot., nakazująca wykreślenie, ulega jeszcze zaskarżeniu; skoro w danym wypadku skarżący nabyli dobra w czasie, gdy decyzja, zatwierdzająca wykreślenie praw danej osoby, ulegała jeszcze zaskarżeniu, o czem można było się przekonać z księgi hipot., nie są uprawnieni do sprzeciwienia się przywróceniu z decyzji Sądu Apel. wykreślonych praw, zasada bowiem jawności hipot., jaka w danym wypadku obowiązuje, nie została naruszona. (O. S. N. 14 I 1932, I. C. 1296/31. Gł. S. IV, str. 494; R. P. E. XI, str. 787).

E) Kodeks Napoleona.

168. *Art. 891 i 1079.* Art. 891 k. Nap. ma zastosowanie również w przypadkach żądania zerwania działu, dokonanego przez wstępnego na mocy testamentu z pokrzywdzeniem sukcesora więcej, niż o $^1/_4$ część. (O. S. N. 3—22 XII 1931, I. C. 1892 31; R. P. E. XII, str. 785).

169. *Art. 1221 p. 1.* Z mocy art. 1220 k. Nap. względem odpowiedzialności spadkobierców ma zastosowanie podzielność, **przepis zaś p. 1, art. 1221, mówiący o niepodzielności, dotyczy tylko hipoteki** i stanowi jedynie potwierdzenie zasady, wyrażonej w art. 873 k. Nap., iż spadkobiercy odpowiadają za długi i ciężary spadku osobiście w stosunku do swojej części, a hipotecznie za całość. (O. S. N 26 I 1932, I. C. 2643 31; R. P. E. XI, str. 786).

170. *Art. 1382.* **Odszkodowanie za straty, spowodowane śmiercią męża i ojca, obejmuje zarówno materjalne, jak i moralne straty.** (O. S. N. 4 X 1931, I. C. 1887/31; R. P. E. XI, str. 786).

171. *Art. 2271.* Zastosowanie krótkiego przedawnienia, przewidzianego w art. 2271 k. Nap. jest wykluczone w razie złożenia przez dłużnika wyjaśnień, które stwierdzają nieuiszczenie przez niego należności. Narówni z takiemi wyjaśnieniami, złożonemi przed sądem, należy postawić także stwierdzone przez sąd czyny dłużnika, które bądź same przez się, bądź w związku ze stwierdzonemi przez sąd pozasądowemi oświadczeniami dłużnika, obalają domniemanie zapłaty poszukiwanej należności. (O. S. N. 6 XI 1931, I. C. 1360/31; Gł. S. IV, str. 400).

F) Francuski kodeks handlowy

172. *Art. 437.* Przepisy prawa nie uzależniają możności ogłoszenia przez sąd upadłości, jako skutków niewypłacalności handlującego, od ilości zgłaszających wniosek; nie przewidują również przepisy prawa, by wierzyciel ten winien być handlującym (O. S. N. 8-22 X 1931, I. C. 1396/31; Gł. S. IV. str. 496).

173. *Art. 440.* **Handlujący może być jednocześnie ogłoszony w stanie upadłości w dwóch miejscach i przez dwa różne trybunały** z powodu różnych operacyj handlowych z zachowaniem dla trybu-

nałów prawa określenia następnie, w interesie wierzycieli i upadłego, sposobu postępowania przy zarządzie majątkiem i urządzenia upadłości w ten sposób ogłoszonych (O. S. Apel. w Warszawie, 5 IV 1932, N. A. C. 153/32, sek. 1, wydz. I; P. P. H. VIII, poz. 953; por. Cass. 23 VIII 1853, Dalloz 54, 1, 59).

G) Ustawa hipoteczna 1818 r.

174. *Art. 38.* Żądanie przeniesienia części dóbr z hipoteki sądu okr. do hipoteki sądu grodzkiego nie należy do drogi postępowania administracyjnego, lecz podlega rozpoznaniu przez zwierzchność hipoteczną. Przeniesienie takie jest dozwolone, byleby wskutek tego nie były naruszone prawa innych osób (O. S. N. 13 XI 1931, I. C. 923/31; R. P. E. XI, str. 787).

H) Prawo o przywilejach i hipotekach 1825 r.

175. *Art. 10.* Nieruchomość, która niema uregulowanej hipoteki, może być uregulowana **bądź w wydziale hipot. sądu okręg., bądź w wydziale hipot. sądu grodzkiego,** stosownie do woli i żądania właściciela (O. S. N. 13 XI 1931, I. C. 933/31; R. P. E. XI, str. 787).

I) Ustawa postęp. cyw. 7 X. 1864 r.

176. *Art. 4.* **Osoby prywatne, których posiadanie drogi publicznej nosi charakter prekaryjny** w stosunku do państwa lub gminy, uprawnione są do wystąpienia na drogę procesu cywilnego przeciw innym osobom prywatnym, naruszającym ich prawo cywilne wskutek uniemożliwienia lub utrudnienia im korzystania z drogi np. przez wniesienie na niej płotu. (O. S. N. 19 II 1932, I. C. 2234/31; Gł. S. IV, str. 496; por. O. S. N. w Zb. urzęd. Nr. 143, 1928).

177. *Art. 1048 i 1556 u. p. c., oraz art. 239 ust. Tow. kred. ziemsk.* (poz. 720 Dz. U. z r. 1922). **Czas rozpoczęcia licytacji w egzekucji Tow. kred. ziemsk.** wskazany jest w art. 239 ust. Tow. kred. ziemsk., który stanowi, że licytacja powinna być rozpoczęta między godz. 11 z rana a 2 po poł., przytem chwila rozpoczęcia licytacji nie jest uzależniona od tego, czy stawił się jeden licytant, czy też kilku; wobec pomienionego przepisu i w myśl zasad, przytoczonych w art. 9 tejże ustawy i art. 1569 u. p. c., o stosowaniu przepisów u. p. c. w przedmiocie czasu rozpoczęcia licytacji nie może być

mowy, nie ma więc podstawy prawnej do oparcia się w tym względzie na art. 1048 w związku z art. 1550 u. p. c. (O. S. N. 8 I 1932, I. C. 2684/31; Gł. S. IV, str. 402).

178. *Art. 1587 u p. c. i art. 47 u. handl.* W stosunku do nieruchomości hipotekowanych w przypadku, gdy nieruchomość należy do kilku współwłaścicieli, a poszukiwane jest zaspokojenie długu niektórych z nich, nie może mieć miejsca sprzedaż prawa dłużników do nieruchomości, czyli ich niewydzielonej współwłasności, lecz sprzedaży ulec powinna cała nieruchomość, a dług współwłaścicieli należy zaspokoić z tej tylko sumy, która na ich udział przypadnie (O. S. N. 10 XII 1931, I. C. 1205/31; Gł. S. IV, str. 402).

179. *Art. 1687 i 58^1.* **Obwieszczenia o otwarciu spadku,** opublikowane w myśl końcowego ustępu art. 1682 u. p. c. nie mają znaczenia wezwań stron na rozprawę sądową i nie mogą zastąpić imiennego wezwania przewidzianego w art. 58^1 u. p. c., przeto wyrok działowy, zapadły bez wezwania spadkobiercy w trybie art. 58^1 u. p. c, i bez udziału tegoż w sprawie nie ma dla niego znaczenia obowiązującego (O. S. N. 17 XII 1931, I. C. 1305/31; Gł. S. IV, str. 402).

II. Ustawodawstwo poaustrjackie.

A) Powszechny kodeks cywilny.

180. *§§ 4, 37.* Ślub, zawarty przez b. obywatela austrjackiego, obecnie obywatela polskiego, katolika, z osobą wyznania prawosławnego w Rosji Sowieckiej w cerkwi prawosławnej w r. 1921, a więc po 1 III 1920 r., jest nieważny, wobec niezachowania formy ślubu cywilnego (O. S. N. 21 V 1931, III 1 Rw. 1002/31; O. S. P. X, poz. 541; P. S. VII, poz. 285).

181. *§ 62.* Ponieważ wedle § 62 u. c. do ważnego zawarcia małżeństwa wymagane jest prawidłowe wykazanie rozwiązania poprzedniego węzła małżeńskiego, a ustawa nie przewiduje innego sposobu rozwiązania tegoż węzła, jak unormowanego w rozp. min. spraw. z dnia 9 XII 1897, Dz. u. Nr. 283, t. j. przez właściwe sądy państwowe, dlatego unieważnienie małżeństwa wyrokiem sądu kościelnego nie może być uważane jako prawidłowe wykazanie

rozwiązania poprzedniego węzła małżeńskiego. (O. S. N. 10 II 1932, III, 1 Rw. 2828/31; P. S. VII, poz. 377).

182. *§ 111.* W sporze o separację małżeństwa zawartego w kościele katolickim w Krakowie i pomiędzy katolikami, zarzucono ze strony pozwanej, że małżeństwo już nie istnieje, gdyż mąż przeszedł na prawosławie i uzyskał wyrokiem sądu duchownego warszawsko-chełmskiego konsystorza prawosławnego, zatwierdzonego postanowieniem synodu kościoła prawosławnego i prawomocnego, rozwód tego małżeństwa. Sąd okręgowy uznał słuszność tego zarzutu. Sąd Apelac. uchylił wyrok z uwagi na przepis § 111 k. c. austr., motywując go tem, że małżeństwo zawarte między katolikami może ustać tylko przez śmierć lub unieważnienie i że wyrok kościelny jest bezskuteczny, gdyż orzeka o żądaniu niedopuszczalnem, bo zakazanem przez obowiązującą ustawę. Sąd Najw. dn. 2 III 1932 w składzie siedmiu sędziów uznał, że orzeczenie sądu duchownego w sprawie małżeńskiej, niema znaczenia wobec Państwa, gdy sąd duchowny przekroczył granice swej jurysdykcji, zakreślonej mu ustawą państwową (por. O. plen. S. N. Izb, I, 8 XI 1926, I. C. 260/25, Zbiór urzędowy 5, Nr. 172), i że sąd duchowny w niniejszym wypadku przekroczył swoją kompetencję. Ostatnie zdanie motywuje S. N. tem, że w miejsce hegemonji kościoła prawosławnego według prawa o małżeństwie z 24 VI 1836 r. ustąpiło w myśl art. 114 konstytucji naczelne stanowisko kościoła rzymsko-katol., zaczem art. 200 prawa o małż. z r. 1836, zezwalający sądom duchownym prawosławnym na rozwiązanie małżeństwa między osobą prawosławną a osobą innego wyznania, nie może być stosowany; że byłoby to sprzeczne z art. 111 konstytucji o wolności sumienia i wyznania; że byłoby to sprzeczne z art. 17 ustawy o prawie międzydzielnicowem prywatnem. (O. S. N. 23 III 1932, III I. R. 207/31; Gł. S. IV, str. 500; P. S. VII, poz. 289).

183. *§ 166 i 1042.* Strona powodowa żądała w skardze na zasadzie przepisu § 1042 k. c. zwrotu kwoty 540 zł. 70 gr. wyłożonej na utrzymanie nieślubnej córki pozwanego w Państwowym Zakładzie dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie w czasie od 5 VIII 1925 do 31 VII 1928. Według § 166 ust. 2 k. c. do utrzymania nieślubnego dziecka jest obowiązany przedewszystkiem ojciec, jeżeli zaś nie może temu podołać, obowiązek ten spada na inne osoby,

przedewszystkiem zaś na matkę nieślubną. Oba sądy ustaliły zgodnie stan sprawy, z którego wysnuły trafny wniosek, że pozwany nie jest w możności płacić na utrzymanie nieletniej N. N. większych kwot, aniżeli ustalone zostały w uchwale sądu grodzkiego w Rzeszowie, przerachowującej przyznany tej nieletniej datek na utrzymanie z 10 III 1925 C. III. 87/22/30, oraz w uchwale tegoż sądu, podwyższającej ten datek, z 17 VIII 1928, P. 274/25/14. Pozwany zatem nie był według ustawy (§ 166/2 k. c.) obowiązany do świadczenia na utrzymanie swej nieletniej córki wyższych sum, aniżeli w powołanych uchwałach oznaczono. O ile zatem strona powodowa wyłożyła na utrzymanie N. N. w Państwowym Zakładzie dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie kwoty, przewyższające ustawowy obowiązek pozwanego, to wydatek taki nie może być ze słusznością dochodzony przeciw pozwanemu na zasadzie przepisu § 1042 k. c. Słusznie zatem sąd przysądził powodowi zwrot wydatków, wyłożonych na utrzymanie nieletniej córki pozwanego, jedynie w granicach jego ustawowego obowiązku, oznaczonych w powołanych uchwałach sądu grodzkiego w Rzeszowie z 10 III 1925 i 17 VIII 1928, w której to ostatniej wyraźnie zresztą zaznaczono, że przysądzone na utrzymanie nieletniej N. N. raty alimentacyjne mają być przesyłane Państwowemu Zakładowi w Kobierzynie na częściowe pokrycie jej kosztów utrzymania. Natomiast nie można zgodzić się z poglądem Sądu Apel., że pozwany jest obowiązany także do zwrotu kosztów utrzymania N. N., wyłożonych przez stronę powodową w sumach przekraczających możność płatniczą pozwanego. Niemożności tej nie usunęło rozłożenie wyłożonych przez stronę powodową sum z powyższego tytułu na spłaty ratalne. Obowiązek utrzymywania istnieje po stronie pozwanego i nadal. Skutkiem rozłożenia spłaty zaskarżonej pretensji na raty pozwany byłby więc obowiązany do płacenia oprócz zapadających co miesiąca rat alimentacyjnych także dalszych rat z tytułu tej pretensji, coby nakładało na niego większy obowiązek, aniżeli ten, któremu on mógłby według uznania sądów podołać (§ 166 k. c.) Poza tem, obowiązku płacenia wyższych sum na utrzymanie nie można wysnuwać, jak to czyni zaskarżony wyrok, z faktu, że pozwany nie postarał się o odebranie tej nieletniej z Zakładu w Kobierzynie, skoro pozwany według ustaleń wcale jej tam nie umieścił, a na odebranie z Zakładu i umieszczenie gdzieindziej

nie miał żadnego wpływu (§ 166 i nast. k. c.). (O. S. N. 11 V 1932, III 1 Rw. 320 32; P. S. VII, poz. 399).

184. *§ 297 a)*. Z treści § 297 a) k. c. wynika, że do jego prawnej skuteczności **wymagane jest zezwolenie na adnotację prawa własności odnośnych maszyn ze strony poprzedzających wierzycieli hipotecznych tylko wówczas, gdy maszyny objęte taką adnotacją zmontowane zostały w miejsce dawnych, poprzednio z nieruchomością złączonych maszyn**; nie wymaga natomiast ta ustawa takiego zezwolenia poprzedzających wierzycieli wtedy, gdy nowowstawione maszyny stanowią tylko uzupełnienie względnie dalsze wyekwipowanie odnośnej nieruchomości. Ustawa bowiem broni wierzycieli hipotecznych tylko w tym pierwszym wypadku, gdy mieli oni już na tych wycofanych maszynach zabezpieczenie, a straciliby je, gdyby w miejsce starych wstawiono nowe maszyny, na którychby fabrykantowi przysługiwało prawo własności. Natomiast nie broni ustawa wierzycieli poprzedzających w tym drugim wypadku, gdyż wówczas wzbogaciliby się niesłusznie wierzyciele ze szkodą fabrykanta, zastrzegającego sobie prawo własności na maszynach, przedtem na danej nieruchomości wogóle nieistniejących. (O. S. N. 27 V 1931, III 1 Rw. 818/31, P. S. VII, poz. 383.)

185. *§ 531 c) k. c., § 15 ustawy 6 III 1906 Nr. 58 Dz. u.* Doręczeń sądowych, przeznaczonych dla spółki z ogr. odpow. nie można uskuteczniać do rąk spadkobiercy zawiadowcy spółki. (O. S. N. 20 I 1932, III 1 R. 827 31, O. S. P. XI, poz. 192; P. S. VII, poz. 384.

186. *§ 578.* Pismo maszynowe nie może być uważane za pismo własnoręczne. (O. S. N. 9 II 1932, III 1 Rw. 136/32, Prz. Pr. 57, poz. 107; P. S. VII, poz. 385.)

187. *§ 585, 586.* Do ważności ustnego ostatniej woli rozporządzenia nie jest w myśl § 585 k. c. konieczne, aby spadkodawca sam powołał świadków i to wyraźnie jako świadków rozporządzenia ostatniej woli, gdyż z brzmienia tego przepisu ustawy to zgoła nie wynika, a więc wystarcza, jeżeli osoby przy zdziałaniu rozporządzenia ostatniej woli obecne wiedzą, że chodzi właśnie o sporządzenie rozporządzenia ostatniej woli i zdają sobie sprawę ze zna-

czenia dokonanej czynności prawnej. (O. S. N. 1 XII 1931, III 1 Rw. 1517/31, P. S. VII, poz. 386.)

188. *§ 586.* Jeżeli zeznania świadków testamentowych nie są zgodne tylko co do pewnych poszczególnych rozporządzeń, nie jest nieważny cały testament, lecz tylko co do tych szczegółów, co do których niema zgodnych zeznań wszystkich świadków. (O. S. N. 1 XII 1931, III 1 Rw. 1517/31, P. S. VII, poz. 387.)

189. *§ 587.* Podpis sędziego na ustnem rozporządzeniu ostatniej woli sporządzonem do protokołu wobec Sądu, jest istotnym wymogiem formalnym testamentu, a jego brak powoduje nieważność tego rozporządzenia. Nie chodzi bowiem tutaj tylko o protokół w znaczeniu proceduralnem, ale o sam fakt rozporządzenia ostatniej woli, ujętego w formę protokolarną. Protokół sądowy nie jest dowodem sporządzenia testamentu, ale jest sam jedną z form testamentu (§ 577 k. c.), i dlatego musi odpowiadać ściśle przepisom ustawy. (O. S. N. 3 I 1928, III Rw. 1995 27; P. S. VII, poz. 388.)

190. *§ 1325.* Przy wymiarze nawiązki za ból mogą być uwzględnione także cierpienia moralne (O. S. N. 15 XII 1931, III 1 Rw. 2149/31; P. P. A. 57, poz. 121; P. S. VII, poz. 408).

191. *§ 1327.* Odmowa powodom rent alimentacyjnych usprawiedliwiona jest przepisami § 1327 k. c., według których renta taka należy się jedynie wówczas, gdy zabity miał ustawowy obowiązek do utrzymywania osób po nim pozostałych. Ze względu na wiek powodów i ich stosunki zarobkowe, obowiązek taki ich ojca nie mógł już być przyjęty. Dobrowolne przyczynianie się ich ojca do utrzymywania powodów nie rodzi obowiązków alimentacyjnych z § 1327 k. c. Okoliczność, że pozwani są ubezpieczeni od szkód samochodowych nie może mieć wpływu na prawną ocenę zakresu ich obowiązku do odszkodowania. (O. S. N. 12 XI 1931, III 1 Rw. 2278/31; P. S. VII, poz. 412.)

192. *§ 1338 i art. 98 konstytucji.* Państwo, wobec nieistnienia szczególnego przepisu wyjątkowego, odpowiada za szkodę, którą ustanowione przez nie organy wyrządzają w wykonywaniu czynności gospodarczych, według ogólnych przepisów rozdz. XXX ust. cyw. i roszczenia takie, wskutek nieustanowienia szczególnej wła-

ściwości, dochodzone być mają stosownie do art. 98 konstytucji i § 1338 u. c. w zwykłej drodze prawa. (O. S. N. 2 XII 1931, III 1 Rw. 121/31, w składzie 7 sędziów; Gł. Pr. IX, str. 293 nn. z tekstem wyroków trzech instancyj.)

B) Kodeks handlowy.

193. *Art. 347.* Doniesienie na czasie o wadach dostawionego towaru wystarcza do zadośćuczynienia obowiązkowi z art. 347 u. h.; wyraźne postawienie towaru do dyspozycji nie jest potrzebne. (O. S. N. 25 XI 1931, III 1 Rw. 1859/31; Gł. Pr. IX, poz. 39.)

C) Ustawa hipoteczna.

194. *§ 19 ustawy hipot., § 131 ord. egz.* Właściciel kilku odrębnych udziałów we wspólnej własności może każdy udział z osobna obciążać i na każdy taki udział z osobna może być prowadzona egzekucja przez przymusowy zarząd. (O. S. N. 23 II 1932, III 1 R. 38 32, Prz. Pr. 57, poz. 179, P. S. VII, poz 418.)

D) Ustawa o spółkach z ogr. poręką.

195. *§§ 26, 27.* **Jeżeli przeniesienie udziału w spółce nie jest w kontrakcie spółki uzależnione od zezwolenia spółki, to orzeczenie o ważności przeniesienia udziału należy do drogi sporu.** Spólnik, któremu wedle kontraktu spółki służy prawo pierwszeństwa w nabyciu udziału drugiego spólnika, może żądać unieważnienia przeniesienia udziału, dokonanego z pominięciem jego prawa pierwszeństwa. Wykonanie tego prawa nie zależy od zaofiarowania przez uprawnionego ceny, równej z ceną, ofiarowaną przez innego nabywcę, jeżeli zbywca udziału zgadza się na cenę niższą. **Zarząd spółki może być wyrokiem sądowym zmuszony do uwidocznienia nabywcy udziału w księdze spólników.** (O. S. N. 4 XI 1930, III 1 Rw. 2217/29; P. P. A. 57, poz. 26; P. S. VII, poz. 262.)

196. *§ 48.* **Spólnicy, którzy w wypadkach z § 48 ustawy o sp. z o. o. dochodzą roszczeń odszkodowawczych przeciw zawiadowcom lub członkom Rady nadzorczej spółki, mają skarżyć imieniem własnem, lecz żądać zapłaty do rąk spółki.** (O. S. N. 10 XI 1931, III 1 R. 696/31; P. P. A. 57, poz. 27; P. S, VII, poz. 263.)

Por. również O. pod l. 185.

E) Ustawa notarjalna.

197. **Kandydat notarjalny w dzielnicy poaustrjackiej podlega ubezpieczeniu na wypadek choroby na zasadzie §§ 119 i nast. austr. ustawy notarjalnej z 25 VII 1871, Nr. 75 austr. Dz. p. p., o ile nie pełni funkcji substytuta notarjalnego.** (O. N. T. A. 14 X 1931, Rej. 3169/29; G. S. W. IX, Nr. 23).

F) Norma jurysdykcyjna.

198. *§ 81 n. j.* Dodanie w żądaniu skargi o zeznanie zdatnego do intabulacji kontraktu słów: „uznaje się powoda za właściciela" **nie odbiera skardze charakteru obligacyjnego, nie czyni jej skargą rzeczową,** i właściwym pozostaje sąd z § 81 n. j. (O. S. N. 29 IX 1931, III 1 R. 566/31; P. P. A. 57, poz. 34; P. S. VII, poz. 251).

199. *§ 83, 49.* W myśl § 1109 austr. k. c. ma najemca obowiązek zwrócenia właścicielowi przedmiotu najmu po jego ukończeniu. Jest to obowiązek z kontraktu najmu i nie gaśnie przez upływ czasu oznaczonego kontraktem lub wyrokiem. Spór zatem o odszkodowanie z przyczyny niewypełnienia kontraktowego obowiązku jest sporem, wynikającym z najmu i należy w myśl § 40 liczba 5 i 83 nor. jur. przed Sąd położenia przedmiotu najmu. (O. S. N. 8 V 1928, II R. 340/28, Prz. Pr. 57, poz. 165; P. S. VII, poz. 422).

G) Ordynacja egzekucyjna.

200. *§§ 8, 25 oe.* Jeżeli wyrokiem orzeczono, że pozwany ma świadczyć za równoczesną zapłatą pewnej kwoty przez powoda, należy, mimo przepisu § 8 oe., przy dozwoleniu egzekucji zastrzec, że jej **wykonanie może nastąpić tylko za równoczesną zapłatą tej kwoty** przez wierzyciela. Przepis ten nie uchyla bowiem zapadłego wyroku co do równoczesnego świadczenia wzajemnego przy wykonaniu egzekucji (O. S. N. 23 IX 1931, III 1 Rw. 577/31; P. P. A. 57, poz. 43; P. S. VII, poz. 259).

201. *§ 37 oe, §§ 371, 1435 austr. k. c.* Gotówki, zajętej egzekucyjnie w posiadaniu dłużnika, nie może wyłączać z pod egzekucji osoba trzecia jako swej własności, jeżeli zajęcie egzekucyjne było dokonane przez wierzyciela w dobrej wierze. (O. S. N. 25 VI 1931, III 1 Rw. 581/31; Gł. Pr. IX, poz. 37).

Por. rownież O. pod poz. 213 umieszczone.

H) Patent niesporny.

202. *§ 16.* W zażaleniu, wniesionem w myśl § 16 pat. niesp. od zgodnych uchwał obu niższych instancyj, nie można powoływać się na nowe fakty i dowody, nieprzytoczone w instancjach niższych. (O. S. N. 1 X 1930, III 1 Rw. 366/30; O. S. P. X., poz. 464; P. S. VII, poz. 312).

III. Ustawodawstwo polskie.

A) Reforma rolna.

203. *§ 1 Rozp. 1 IX 1919, poz. 428 Dz. u.* Ważnie zawarta umowa co do nabycia nieruchomości, podlegającej wykupowi na cele reformy rolnej, **wiąże strony** wedle zasad prawa cywilnego tak długo, **jak długo Urząd Ziemski nie odmówi jej zatwierdzenia** (por. O. S. N. (C. plen.) 13 XI 1923, Rw. 3327/22). (O. S. N. 14 X 1931, III 1 Rw. 1383/31; P. P. VII, poz. 268).

Por. O. pod poz. 210.

B) Prawo o spółkach akcyjnych.

204. *Art. 54, 60, 170 i 171.* Prawa, przyznane mniejszości w dawnym statucie spółki akcyjnej, nie mogą być, przy sposobności uzgodnienia statutów z nowem prawem akcyjnem, uszczuplone. (O. S. N. 22 III 1932, III 1 Rw. 386/32; P. P. H. VIII, poz. 954).

C) Ustawa o ochronie lokatorów.

205. *Art. 2.* Ustawa o ochronie lokatorów, wyliczając w art. 2 budynki, nie podlegające ochronie, nie wyłącza z tej ochrony nieruchomości, należących do kościoła tak rzymsko-katolickiego (O. S. N. Zb. Urz. 1930, Nr. 50), jak też prawosławnego. (O. S. N. 24 XI 1931, I. C. 967/31, O. S. P. XI, poz. 164; P. S. VII, poz. 353).

206. *Art. 2, liczba 1 d).* W procesie o zapłatę komornego wobec prowadzenia budowy w dwóch etapach (w r. 1914 i w r. 1918, na podstawie dwóch konsensów) stała się sporną kwestja, **który konsens jest decydującym.** Sąd II Inst. i Sąd Najw. przyjęły, że dom nie podlega ochronie lokat. „Zezwolenie na budowę jest zarządzeniem władzy, prawa publicznego i badanie słuszności tych zarządzeń leży poza zakresem uprawnień sądów prawa prywatnego

(§ 292, ustęp 1 i 2 p. c.). Skoro powodom zezwolono na budowę w dniu 30 III 1918, **nie jest rzeczą sądu orzekać, czy konsens ten był potrzebny** i czy poprzedni konsens z r. 1914 był wówczas jeszcze ważny lub nie. (Zob. zresztą § 12 ustawy bud. miasta Krakowa z 18 VII 1883, Nr. 63 Dz. u. kraj.). Badanie, czy bez zezwolenia z 30 III 1918 można było budowę prowadzić dalej na zasadzie konsensu z r. 1914 byłoby samo przez się badaniem potrzeby i ważności urzędowych zarządzeń władz prawa publicznego. Słusznie więc przyjął wyrok zaskarżony, że zezwolenie na budowę domu dano powodom po 27 I 1917. Wskaźnikiem słuszności takiej wykładni jest zresztą sama ustawa o ochronie lokat. w ostanich zdaniach art. 2, liczba 1 d.)". (O. S. N. 1 VI 1932, III 1 Rw. 723/32; P. S. 9 VIII, poz. 354).

207. *Art. 11, liczba 2 f).* Sama **potrzeba właściciela, wywołana jego powrotem do kraju,** nie wystarczałaby wprawdzie jeszcze do uzasadnienia wypowiedzenia. **Może jednak w myśl art. 11, ustęp 1 ustawy o ochronie lokatorów być uznaną za ważną przyczynę wypowiedzenia,** jeżeli po stronie lokatora nie zachodzi istotna potrzeba jego ochrony w zajmowaniu wypowiedzianego lokalu. Ta przesłanka została w danym wypadku wykazana, gdyż pozwany jest właścicielem domu, w którym istnieje lokal mieszkaniowy i sklepowy, a który to dom, jak ustalono, używany jest tylko na umieszczenie gości sezonowych, pozatem zaś stoi pustką. Wykazywanie istnienia przyczyny wypowiedzenia z art. 11, ustęp 2 f) ustawy o ochronie lokatorów było zbędne, gdyż przyczyny wypowiedzenia nie są w art. 11, ustęp 2 wyliczone wyczerpująco. Wypowiedzenie może być i na innych przyczynach oparte, a czy te inne podane przez wypowiadającego przyczyny są ważne, o tem orzeka sąd w każdym konkretnym przypadku według swego starannego uznania w myśl przepisów art. 11, ustęp 1 ustawy o ochronie lokatorów. (O. S. N. 15 I 1931, III Rw. 2660/30; O. S. VII, poz. 357).

208. *Art. 13.* Wypowiedzenie może być skierowane przeciw pozwanej, która nie pozostawała w stosunku najmu lub podnajmu do powódki, a była tylko przypozwana do sporu, jako sublokatorka pozwanego. „Błąd prawny polega na mylnej ocenie instytucji procesowej — przypozwania. Ustawa procesowa nie zna jakiejś odrębnej instytucji przypozwania; brak też podstawy do identyfiko-

wania przypozwania sublokatora, o którem mowa w art. 13 ustawy o ochronie lokatorów, z interwencją uboczną. Przypozwanie to jest koniecznym warunkiem skuteczności tytułu egzekucyjnego przeciwko głównemu najemcy oraz podnajemcy i stanowi w tym względzie pewne odchylenie od normy § 568 kod. cyw. Interwencja uboczna zaś niema zgoła żadnego wpływu na wykonalność wyroku, zapadłego przy udziale interwenjenta i ma jedynie tylko charakter spór popierający. Niema więc uzasadnionego powodu, aby traktować osobę przypozwaną inaczej, niż stronę procesową, a więc na równi z osobą zapozwaną, jak to czyni Sąd Apelacyjny. Ma bowiem osoba przypozwana w sporze samodzielną, równorzędną rolę i może wnosić samoistnie zarzuty przeciw wypowiedzeniu". (O. S. N. 8 VIII 1931, III 1 Rw. 1678/31; O. S. P. XI, poz. 73; P. S. VII, poz. 272.)

209. *Art. 21.* **Nie może być uważane za wiążące orzeczenie Urzędu Rozjemczego, zapadłe za dawnej ustawy** i stanowiące podstawę dotychczasowej umowy najmu, skoro orzeczenie to odbiega od norm przewidzianych nową ustawą (art. 5—9), a dawna ustawa oczywiście wraz z postanowieniem art. 17, 18 o niezaskarżalności orzeczeń Urzędów Rozjemczych została art. 33 nowej ustawy o ochronie lokatorów uchylona. (O. S. N. 17 II 1932, III 1 Rw. 2712/31; P. S. VII, poz. 358.)

D) Rozp. 19 XI 1927 i ust. 28 XII 1925.

210. *Rozp. 19 XI 1927, poz. 909 Dz. U. i art. 43 ustawy 28 XII 1925, poz. 1 Dz. U. z r. 1926.* Wymienione rozp. o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych, uchyliło art. 43 ustawy z 28 XII 1925 o wykonaniu reformy rolnej w całości, a nie tylko co do majątków państwowych i podlegających parcelacji przymusowej. **Dzierżawcom, podlegającym ochronie na mocy ustaw o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, służy jedynie prawo pierwszeństwa przed innymi do nabycia działki ziemi przy parcelacji danego majątku zarówno przymusowej, jak i prywatnej.** (O. S. N. 7 VIII 1931, I C. 428/31; O. S. P. XI, poz. 54; P. S. VII, poz. 280.)

Por. O. pod poz. 203.

E) Rozp. 24 XI 1927 poz. 911 Dz. U.

211. *Art. 112.* Odpowiedzialność za szkodę, powstałą dla rodziny pracownika umysłowego przez niezgłoszenie go do ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń pracowników umysłowych, ponosi tak właściciel przedsiębiorstwa, jak i pracownik sam, jeżeli był kierownikiem tego przedsiębiorstwa. (O. S. N. 22 X 1931; O. S. P. XI, poz. 88; P. S. VII, poz. 281.)

F) Rozp. Prez. z 16 II 1928, Nr. 23 poz. 202 Dz. U.

212. *Art. 52.* Umowy o odstąpienie wydzielonej części nieruchomości zawarte przed uzyskaniem zatwierdzenia planu parcelacji, należy uważać za umowy ważnie zawarte pod warunkiem zawieszającym, których skuteczność i moc prawna wchodzi w życie zaraz po zatwierdzeniu planu parcelacji. (O. S. N. 511/32, III 1 Rw. 1197/31; Cz. S. VI, poz. 17.)

G) Rozp. z 16 III 1928.

213. *Art. 2 punkt 9 rozp.* Przepis p. 9 art. 2 rozp. o umowie o pracę pracowników umysł. nie uzależnia zaliczenia sprzedawców i ekspedjentów sklepowych do pracowników umysłowych od rodzaju ich zatrudnień w sklepie, w szczególności od tego, czy zatrudnienia te mają wyraźne cechy pracy umysłowej, połączonej naprzykład z zestawieniem rachunków i określaniem cen, a jedynie od stopnia ich wykształcenia, tamże określonego, w stosunku zaś do tych sprzedawców i ekspedjentów sklepowych, którzy nie posiadają tego wykształcenia, a w chwili wejścia w życie rozp. z 16 III 1928 pełnili te obowiązki — od warunków przewidzianego w tym przepisie rozp. Ministra Pracy i Opieki Społ., lub też od faktu korzystania przez nich do 31 XII 1928 ze świadczeń i uprawnień, przysługujących na mocy przepisów ustawowych pracownikom umysłowym. (O. S. N. 28 X 1931, I C. 974/31, O. S. P. XI, poz. 159; P. S. VII, poz. 570.)

214. *Art. 2 rozp.* Dla zaliczenia pracownika w poczet kategorji pracowników bądź fizycznych, bądź też umysłowych, rozstrzygające znaczenie ma nie tytuł służbowy, nadany pracownikowi przez pracodawcę, lecz wyłącznie rodzaj spełnianych czynności (O. S. N. 117/30), w przypadku zaś, gdy rodzaj zajęcia pracownika nosi cechy

zarówno pracy fizycznej, jak i umysłowej, powinien Sąd wyrokujący dla możności zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych, czy też umysłowych, rozważyć, jaka praca przeważa (por. Orz. S. N. 155/30). Przeto, skoro Sąd ustalił, iż powód był pracownikiem umysłowym dlatego, iż za takiego uznawany był przez Magistrat w związku z powierzoną powodowi uboczną czynnością inkasa należności poza zwykłemi czynnościami w wozach Miejskiej Komunikacji Autobusowej, zaskarżony wyrok, jako oparty na błędnych przesłankach, nie może być utrzymany w mocy z powodu istotnej obrazy art. 142 u. p. c. (Orz. 27 X 1931, I C. 1183/31, O. S. P. XI, poz. 160, P. S. VII, poz. 371.)

H) Ustawa z 7 III 1932 o ulgach w egzekucji sądowej.

215. Sąd grodzki, Oddział cywilny. Kraków, dnia 19 maja 1932. Sygn. IX E. 3591/31/38. Uchwała: W sprawie egzekucyjnej wierzycielki H. N. w Mnikowie przeciw zobowiązanym B. Z., F. Z. i J. Z. wszystkim w Krakowie o zapłatę 3.500 dolarów U. S. A. — odmawia się wnioskowi zobowiązanych o tymczasowe wstrzymanie licytacji na zasadzie ustawy z dn. 7 III 1932 r. oraz wnioskowi o odwołanie terminu licytacyjnego. Uzasadnienie: Wnioskowi zobowiązanych należało odmówić, skoro wobec twierdzeń samych zobowiązanych oraz stanu akt ustawa z 7 III 1932 poz. 219 Dz. U. nie odnosi się do nich. Wedle ich twierdzeń jest to wprawdzie gospodarstwo ogrodowe, jednakowoż zarówno jest to notorycznie wiadome, jak i wynika z protokołu oszacowania, nieruchomość zobowiązanych leży w mieście, nie na krańcu miasta, i została oszacowaną jako teren sparcelowany dla którego istnieje plan zabudowy, według wartości opartej nie na dochodowości tych realności, ale przedewszystkiem na ich wartości jako przyszłych parcel budowlanych. Przy zważeniu tej okoliczności, oraz tego, że zobowiązani posiadają więcej takich realności w Krakowie, że długi zaciągnięte używali przynajmniej częściowo na kupno domów i dalszej roli, że ciężary około 10.000 dolarów nie zostają w żadnym stosunku do dochodu z tych realności jako „gospodarstw“, co widać już z obszaru, przyjęto również, że stan finansowy zobowiązanych nie jest wywołany „ogólnem ciężkiem położeniem gospodarczem w rolnictwie“ (art. 12 wym. ustawy), ale powszechnem ciężkiem położeniem i działalnością zobowiązanych nie mających nic wspól-

nego z prowadzeniem gospodarstw. Wobec tego odmówiono także wnioskowi o odroczenie terminu licytacyjnego, oraz wnioskowi o wstrzymanie co do niejawiących się na audjencji wierzycieli, albowiem wym. ustawa ma jedynie na celu wstrzymanie całej egzekucji a nie poszczególnych.

Sąd grodzki w Krakowie, Oddział IX. Dnia 30 maja 1932 r. Sygnatura akt. E. IX 3591/31/34. Przybicie targu. Nieruchomości: wykaz hipoteczny L. 402, 404 i 405 księgi gruntowej Kraków XV Nowa Wieś z przynależytościami opisanemi w protokóle oszacowania sprzedaje się licytacyjnie p. A. R., zamieszkałemu w Krakowie, ul. K. W. l. 40 jako najwięcej ofiarującemu, na podstawie warunków licytacyjnych za licytacyjną cenę kupna w kwocie 104.000 zł. Sąd okręgowy w Krakowie, jako Sąd hipoteczny zanotuje w księdze gruntowej udzielenie przybicia targu i zawiadomi o tem interesowanych. Nadoferta nie jest dopuszczalna. Opozycji zobowiązanych nie uwzględnia się. Uzasadnienie: Opozycji zobowiązanych przeciw przybiciu targu nie należało uwzględnić. 1) **Zarzut, że między ogłoszeniem edyktu w Gazecie Lwowskiej a terminem licytacyjnym nie upłynął jeden miesiąc,** nie jest uzasadniony. §§ 169 ust. 2 i 184 L. 1 o. e. mówią jedynie o dniu wyznaczenia terminu, ale nie o dniu ogłoszenia go w gazecie. Pomijając zaś to, że edykt na ts. tablicy został przybity, jak to wynika z notatki o ekspedycji go, w dniu 27/4 1932 r. O. S. N. z 12/8 1902 r. L. 10227, Nr. 610, Zbiór Glasera-Ungera, Neue Folge poz. 2004 mówi również o dniu ogłoszenia w gazecie lub przybicia za kratki sądowe a ogłoszenie w gazecie może być nawet zaniechane według § 71 o. e.; już z tej przyczyny nie jest więc tego rodzaju „wyznaczeniem“ terminu, o jakiem mówi §§ 169 ust. 2 i 184 lit. 1 o. e., — i stałe orzecznictwo sądowe nie żąda zachowania tu jednomiesięcznego terminu i na tem stanowisku stanęło też orzecznictwo S. N. (O. z 16/12 1913, R. V. 1706/13 u Windakiewicza str. 250). 2) Co do zarzutów, **że ogłoszenie edyktu nie zawiera danych z § 170 L. 3-5 o. e. i że ani w edykcie ani w jego ogłoszeniu nie podano ulicy i numeru domu,** to i ten zarzut uznano za niesłuszny. Ogłoszenie edyktu nie jest edyktem i danych tych nie musi zawierać, co wynika z przyczyn wyżej pod 1) podanych, jest powszechnie uznane przez Sąd a przeciwieństwo tego narażałoby strony niepotrzebnie na koszta.

Oznaczenie numeru realności nie jest nigdzie przewidziane, oznaczenie zaś ulicy przewiduje jedynie reskrypt Min. Sprawiedl. z 3/1 1901 r. Nr. 1 zeszyt 1 Dz. Rozp. Min. Sprawiedl. z r. 1901, nie jest zatem obowiązującą normą tego rodzaju, aby miało uzasadniać nieważność licytacji, tem bardziej, że nawet zaniechanie odpowiednich wezwań dla wierzycieli w samym edykcie nie uzasadnia opozycji (obj. Min. do § 184 o. e.), że reskrypt Min. jest jedynie poleceniem dla Sądu, że § 184 L. 2 o. e. mówi jedynie o treści obwieszczenia terminu, ale nie o treści edyktu i że edykt ten stał się prawomocny, jakkolwiek przysługiwał od niego rekurs, skoro rekursu niema jedynie od wyznaczenia terminu, ale nie od uchwały, zawierającej edykt. 3) Zarzut, że **edykt nie został przybity na tablicy gminnej,** jest nieprawdziwy i podniesiony albo wbrew lepszej wiedzy zobowiązanych, albo też lekkomyślnie bez zbadania akt, skoro edykt został tam przybity w dniu 8/5 1932 r. i zdjęty w dniu 30/5, a potwierdzenie znajduje się w aktach. Zarzut, że **nie zawiadomiono osób,** które zostały wpisane w księdze gruntowej po dniu 2/5 1932 r., również nie jest słuszny, skoro przepis § 173 ust. 2 o. e. przewiduje jedynie doręczenie edyktu tym osobom, których podania wpłynęły przed uskutecznieniem adnotacji, adnotacji zaś dokonano 2/5 1932 L. 2612 i wszystkie osoby, których podania po tę chwilę wpłynęły, zawiadomiono, a nawet zawiadomiono jedną osobę więcej, której podanie wpłynęło po uskutecznieniu adnotacji, a w uzupełnieniu wyciągu hipotecznego wpisano jako weszłe przed tą adnotacją. Dopiero, gdy skutkiem niewyjaśnionego zaginięcia w dniu 28/5 1932 r. arkusza doręczeń i wyciągu hipotecznego, sporządzono z urzędu nowy wyciąg, opuszczono wpis co do tej osoby, jako zbyteczny, a wyciąg ten, choć zrobiony w dniu 29 i 30/5, zrobiono tylko po dzień adnotacji. 4) Zarzut, że **licytację przeprowadzono mimo postawienia wniosku** z ustawy z 7/3 1932 r. i nie ukończenia prawomocnie tego postępowania, nie jest słuszny. Przedewszystkiem według żadnego z postanowień § 184 o. e. nie uzasadnia on opozycji. Dalej, postępowanie to nie wstrzymuje samo przez się egzekucji. Wkońcu, mimo że ts. uchwałą z dnia 18/5 1932 r. odmówiono tymczasowego wstrzymania i odwołania terminu i że w rekursie, w zupełnie nieodpowiedniej formie napisanym, zobowiązani nie wnieśli do Sądu tut. o wstrzymanie egzekucji aż do załatwienia rekursu, jednak Sąd dla uniknięcia wątpliwości

oświadczył uchwałą z dnia 24/5 1932 r. Nd. 48, że egzekucja nie zostaje wstrzymana aż do załatwienia rekursu. 5) Zarzut **sprzedaży realności wbrew warunkom licytacyjnym** jest postawiony nie tylko niesłusznie, ale najbardziej ze wszystkich lekkomyślnie i pieniaczo. Zobowiązani pismem z dnia 8/1 1932 r. i 13/1 1932 r. właśnie żądali sprzedaży wszystkich realności jako jednej całości, wykazując, że jest ona dla nich korzystniejszą. Sąd okręgowy uchwałą z 29/3 1932 r. podzielił poprzednie stanowisko tut. Sądu i orzekł, że obojętne jest, czy w edykcie wszystkie realności sprzedać się mające są osobno podane co do wartości szacunkowej i najniższej oferty, bo to nie decyduje o tem, by te realności musiały być osobno sprzedane. W myśl bowiem § 178 o. e. sędzia kierujący terminem licytacyjnym ogłasza w jakim porządku odbędzie się licytacja, co nie stanowi zmiany warunków licytacyjnych. Wreszcie polecił Sąd okręgowy wzięcie przytem pod rozwagę faktu, że realności stanowią jedną całość. Gdy wobec tego było możliwem, aby albo rozpocząć licytację od realności jednej, czego skutkiem byłoby niekorzystne dla stron obniżenie ceny dalszych albo też uniemożliwienie pierwszemu nabywcy połączenia z ulicą i zmuszenie go wysokiego licytowania i gdy wierzyciele zgodzili się z licytowaniem wszystkich realności razem, jak to poprzednio zobowiązani żądali, należało w ten sposób przeprowadzić licytację. Gdy zaś warunki nie postanawiają, w jakim porządku ma się licytować i czy razem czy osobno i nie zawierają nic ponad dane z § 164 o. e., gdzie o tem niema mowy, oraz gdy § 184 L. 6 o. e. mówi o opozycji z powodu podania oferty pod warunkami niezgodnemi z ustalonemi warunkami, ale nie o sposobie sprzedawania realności, odnosi się zatem do danych, zawartych w §§ 164 i n. o. e. należało i tutaj opozycję odrzucić.

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział III cywilny odwoławczy. Dnia 5 sierpnia 1932 r. Lcz. III 1 R. 518 i 563/32. Sąd Okręgowy w Krakowie wydział III cywilny odwoławczy w sprawie H. N. w Mnikowie, strony egzekwującej, zastąpionej przez .... przeciw B. z Ch. Z. i tow. w Krakowie, zobowiązanym, zastąpionym przez .... o 3.500 $ z pn. wskutek rekursu zobowiązanych *a)* od uchwały Sądu Grodzkiego w Krakowie z dnia 18/5 1932 r., Lcz. IX E 3591/31, którą odmówiono wnioskowi zobowiązanych o tymcza-

sowe wstrzymanie licytacji i odwołanie terminu licytacyjnego, oraz *b)* od uchwały z dnia 30/5 1932 r., Lcz. IX E. 3591/31 udzielającej przybicie targu, na posiedzeniu niejawnem postanowił: Nie uwzględniając rekursów, których koszta mają ponieść sami rekurenci, zatwierdzić zaskarżone uchwały pod *a)* i *b)* wyżej wymienione. Uzasadnienie: ad *a)* Sąd I-szy trafnie odmówił wnioskowi zobowiązanych o tymczasowe wstrzymanie licytacji i odwołanie terminu licytacyjnego. Wedle art. 15 ust. z dnia 7/3 1932 r. Nr. 25 poz 219. Dn. Sąd może a więc nie musi zabezpieczyć wniosek taki decyzją odwołującą termin licytacyjny, o ile przytoczone we wniosku okoliczności dostatecznie uzasadniają jego słuszności i decyzja ta nie ulega odrębnemu zaskarżeniu. Przytoczone we wniosku okoliczności nie uzasadniają jednak jego słuszności, co już Sąd I-szy w zaskarżonej uchwale wyczerpująco podał. Protokół oszacowania wyraźnie stwierdza, że oszacowane nieruchomości nie można podciągnąć pod art. 1 cyt. ustawy, bo nie są gospodarstwem ogrodowem, związanem bezpośrednio z gospodarstwem rolnem. Obojętnem jest, że na nieruchomościach tych są inspekty dla warzyw o 4 przedziałach o obszarze 80 m^2, oszacowcne na 3.000 zł. Zresztą w myśl art. 12 cyt. ustawy zobowiązani nie popadli w trudności płatnicze wskutek ogólnego ciężkiego położenia gospodarczego w rolnictwie, bo, jak sami podali, to część pożyczek zaciągniętych przez siebie zużyli na zakupno domów w Krowodrzy i przy ulicy Królowej Jadwigi. Również po myśli art. 17 cyt. ust. Sąd I-szy odmówił wstrzymania licytacji, skoro wedle planu aktów i wykazu długów mógł nabrać przekonania, że z powodu zbyt wielkiego zadłużenia dłużników, utrzymanie sprzedawanych nieruchomości w ich wykazie nie rokuje najmniejszej nadziei. Musi bowiem zachodzić chwilowa niemożność trudności płatniczych, a nie wogóle prawdopodobna niemożność spłaty, tem więcej, że postępowanie toczy się już od marca 1931 r., a od oszacowania realności przeszło rok. Dlatego też wywody rekursu w tym kierunku nie odpowiadają warunkom cyt. ust., tem więcej, że jak słusznie Sąd I-szy na podstawie aktów przyjął, chodzi tutaj o grunta budowlane, położone w obrębie miasta, a nie o grunta rolne, poddane chwilowo nawet pod uprawę jarzyn. Z tych też powodów rekurs zobowiązanych nie mógł odnieść skutku. ad *b)* odnośnie do zaskarżonej uchwały przybicia targu nieruchomości w tej uchwale wymienionych należało ją zatwierdzić z powodów z niej

przewidzianych, zgodnych ze stanem sprawy i ustawie uzasadnionych z wywodami rekursu nieodpartych... Co się wreszcie tyczy zarzutu, że Sąd I-szy nie wstrzymał licytacji mimo postawienia wniosku na podstawie ust. z dnia 8/3 1932 r., Nr. 25 poz. 219 Dz., to także ten zarzut nie jest uzasadniony. Wedle art. 15 cyt. ust. Sąd może, a więc nie musi zabezpieczyć wniosek o tymczasowe wstrzymanie licytacji tymczasowej decyzją odwołującą termin licytacyjny, o ile okoliczności przytoczone we wniosku dostatecznie uzasadniają jego słuszność i decyzja taka nie ulega dalszemu zaskarżeniu. Wobec zatem tego przepisu nieodwołanie terminu licytacyjnego nie może stanowić przyczyny zaskarżającej wydanie uchwały przybicia targu i dalszemu prowadzeniu egzekucji nie stał na przeszkodzie przepis § 184/4. Z tych też powodów rekursu jako prawnie nieuzasadnionego nie uwzględniono.

IV. Ustawodawstwo podatkowe.

A) Podatek dochodowy.

216. Instancja odwoławcza jest obowiązana rozprawić się w swej decyzji z motywowanym wnioskiem podatnika o przyjęcie spóźnionego zeznania za złożone w terminie. (O. N. T. A. 9 III 1932. Rej. 3426/29, P. P. H. VIII, poz. 973).

217. W razie wymiaru zaocznego władza nie może dowolnie ustalić procentu zyskowności przedsiębiorstwa. Oparcie obliczenia dochodu podatkowego na innych okolicznościach faktycznych, aniżeli te, któremi uzasadniono wezwanie płatnika do udzielenia wyjaśnień, stanowi wadliwość postępowania. (O. N. T A. H. III 1932. Rej. 8178/ ; P. P. H. VIII, poz. 976).

B) Podatek spadkowy.

218. Suma ubezpieczenia nie podlega na obszarze b. Królestwa Kongresowego opodatkowaniu podatkiem spadkowym, jeżeli za życia ubezpieczonego przyszła do skutku umowa o darowiźnie między nim a osobą uprawnioną w polisy, albo też jeżeli polisa opiewa na jednego lub kilku w większej ilości dziedziców. (O. N. T. A. 23 IX 1931. Rej. 5669/29; P. P. H. VIII, poz. 975).

PRZEGLĄD LITERATURY PRAWNICZEJ.

Stanisław Gołąb, *Polskie Prawo małżeńskie w kodyfikacji*, Warszawa 1932, str. 136.

Ogłoszony przed rokiem niemal projekt Komisji Kodyfikacyjnej wywołał liczną i niekończącą się dyskusję, w której wzięli udział zarówno prawnicy, jak sfery kościelne, literackie i inne Nie przeczytałem wszystkich rzeczy, które na temat projektów prawa małżeńskiego napisano, i nie wszystkie nawet doszły do mej wiadomości. Poziom dyskusji jest jednak tak niski, że ocenienie książki, jako „wybijającej się z pośród innych“, nie mówiłoby o niej nic. Wszystko, co jest choć trochę lepsze, wybija się w dyskusji.

Naprawdę dobrych prac napotkałem zaledwie trzy. Mówię tylko o większych i proszę o wybaczenie, jeśli przez zapomnienie którą pominąłem. Jako o dobrych myślę o pracy X. Urbana w *Przeglądzie Powszechnym*, o obszernej, a druzgocącej recenzji pracy p. Domańskiego, którą-to recenzję zaczął ogłaszać (piszę to 18/9) w *Gazecie Sądowej Warszawskiej* prof. Lutostański, oraz o książce prof. Gołąba.

Książka jest poważna, daje nam szereg tekstów projektów, protokołów posiedzeń Komisji Kodyfikacyjnej, uwzględnia *całą* dyskusję, jaką toczono na ten temat, i daje swój własny pogląd na sprawę. Widzimy z tej książki rozwój projektu prawa małżeńskiego, od r. 1920 poczynając, z uwzględnieniem zarówno Encykliki Piusa XI „Casti connubii“ z 31 XII 1930, jak i poglądów Russel'a, International Woman Suffrage Alliance z 16 VII 1920 i Boya-Żeleńskiego. Prawo małżeńskie wybija się tutaj jako ważne zagadnienie *społeczne*, a nie jako instytucja o jednostronnych i przesądzonych z góry konsekwencjach. Książka ta jest jedyną książką, ukazującą nam w dyskusji polskiej pełnię obrazu tego problemu, i jako taka jest nieodzowną dla każdego, kto się nim zajmuje.

Najistotniejszem może zdaniem prof. Gołąba jest opowiedzenie się zarówno przeciw obowiązkowym ślubom cywilnym, jak i obowiązkowym ślubom kościelnym (str. 109). Pogląd ten znalazł wyraz w dwu artykułowanych zdaniach na str. 18, uzasadnionych na str. 111 nn., które oryginalnie rozwiązują tę tak drażliwą kwestję.

St. M. G.

Józef Górski, *Umowa wydawnicza według polskiej ustawy z 29 marca 1926 r. o prawie autorskiem*, Poznań 1932, str. 88, odbitka z IV t. Prac Komisji Nauk Społecznych Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk.

Praca p. Górskiego doczekała się słusznie światła dziennego po dłuższem leżeniu w tece Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk. Mała pojemność naszego rynku prawniczego uniemożliwia niemal ukazywanie się choć trochę obszerniejszych monografij. Wyczerpanie literatury, ścisłość przedstawienia rzeczy i jasny wykład spełniają trzy podstawowe warunki każdej pracy. W pracy p Górskiego mamy jeszcze więcej, a przedewszystkiem liczenie się ze zjawiskami życiowemi i przedstawienie zagadnienia także od tej strony.

Zgodnie ze swą zapowiedzią (str. 3, uw. 1) p. Górski używa promiscue wyrażeń: „umowa o nakład" i „umowa wydawnicza", jakkolwiek zaznacza różnicę pomiędzy „nakładcą" a „wydawcą". Rozróżnienie to jest jednak w istocie rzeczy tak ważne, że, wedle naszego zdania, należy wprowadzić stałe oddzielenie tych pojęć, jakkolwiek w praktyce zachodzi łączenie się ich elementów, a we Francji nie rozróżnia się jednych od drugich. Coprawda, należy przyznać, że i stan prawny nie rozdziela zdecydowanie tych pojęć w osobnem unormowaniu. Sądzę jednak, że mimo to możnaby uzyskać przez takie rozdzielenie duże korzyści.

Wywody o charakterze prawnym umowy wydawniczej są ciekawe i wnikliwe (str. 11—16), ujmując ostatecznie rzecz: umowa wydawnicza jest umową wydawniczą, tak jak umowa dzierżawna jest umową dzierżawną (str. 12).

Prawo autorskie uważa p. Górski nie za prawo jednolite, ale za sumę poszczególnych uprawnień majątkowych i osobistych (str. 36), a konstrukcji tej potwierdzenie widzi w art. 23 pols. ust. o prawie aut., dopuszczającym częściowe przenoszenie prawa autorskiego. Należy przyznać, że wiele ustawodawstw określa prawo

autorskie tylko jako sumę uprawnień i że, choć tak wyraźnego postawienia tezy, że prawo autorskie jest tylko sumą uprawnień, dzisiaj w nauce niemal się nie spotyka, niemniej określanie przez naukę treści prawa autorskiego zazwyczaj powinnoby sprowadzać (choć nie sprowadza) autorów tych określeń do takiego poglądu, jaki wypowiada p. Górski. Dlatego uważam wyciągnięcie tej konsekwencji za wielką jego zasługę. Niemniej jestem co do tej sprawy odmiennego zdania, które wyraziłem w znajdującej się obecnie pod prasą mej pracy o *Ochronie osobistej*. Uzgodnienie poglądów mogłoby nastąpić dopiero na bardzo dalekiej płaszczyźnie szeregu innych pojęć prawnych. Jak zwykle, różnica zdań wypływa z różnicy poglądów na „poprzednie" pojęcia. To właśnie, że tak daleko trzeba sięgać w dyskusji, świadczy o wysokiej wartości pracy. Nie tutaj więc jest miejsce na tak szeroko zakrojoną dysputę. W krótkiem sprawozdaniu można jedynie wyrazić radość z ukazania się tej pracy, która powinna się znaleźć w ręku każdego, kto zajmuje się prawem autorskiem. *St. M. G.*

K. Freiherr von Unruh, *Handbuch des polnischen Rechts für den Handelsverkehr mit Polen.* Breslau-Berlin 1932, str. 368.

Książka jest przeznaczona dla niemieckich sfer przemysłowych, mających stosunki gospodarcze z Polską. Jako taka posiada pierwszorzędne znaczenie, nietylko dlatego, że jest pierwszem i jedynem dotąd zestawieniem systematycznem całego prawa handlowego, i dużej części cywilnego, obowiązującego w Polsce. Nie znachodzimy w niej błędów, prócz kilku drobnych usterek, nie mających większego znaczenia, i odnoszących się do takich materyj, gdzie będzie musiał i tak interwenjować prawnik. Jako zestawienie, książka może być przydatną także dla polskich sfer gospodarczych i zasługuje w pełni na to, aby ją używać. Stronę teoretyczną oczywiście zupełnie pominięto. *St. M. G.*

Nowa ustawa stemplowa, obowiązująca od 18 maja 1932 r. na obszarze całej Rzeczypospolitej. Opracował Dr. Bronisław Feller. Kraków 1932, str. 140.

Z pośród kilku nowych wydań ustawy stemplowej wyróżnia się opracowanie Dra Fellera. Prócz opracowania systematycznego (str. 1—36) mamy tekst ustawy oraz rozporządzenia Min. Sprawie-

dliwości i Skarbu z 1 VI 1932 r. Brak tablic i opracowania alfabetycznego lub indeksu nie pozbawia tego wydania znaczenia, jako bardzo dobrego i łatwego w użytku opracowania. Część, zawierająca systematyczne omówienie, jest ujęta w punkty, zastępujące zbyt trudne do ułożenia tabele. Książeczkę można polecić do użytku.

St. M. G.

Dr. Edward Wilhelm Wendorff, *O fideikomisach.* Kraków, 1932, str. 148).

Praca p. Wendorff'a jest pracą, pisaną dla uzyskania stopnia doktora praw według nowej ordynacji studjów prawniczych. Wprawdzie obecnie zawieszono obowiązek wydawania prac doktorskich drukiem, jednak od czasu do czasu prace te pojawiają się w druku, co umożliwia nam poznawanie ich poziomu. Na podstawie pracy p. Wendorff'a możemy stwierdzić, że system pisania (i drukowania) prac doktorskich, przyjęty od dawna we Francji i w Niemczech, jest słuszny i może dać niejednokrotnie rzetelne korzyści nauce.

W literaturze polskiej mamy bodaj, że tylko dwie prace, zajmujące się fideikomisami: Kaczkowskiego, *Majoraty w Królestwie Polskiem* (w „Ekonomiście“, tom I z r. 1907), oraz Mełenia, *Ordynacje w dawnej Polsce* (drukowana w „Pamiętniku historyczno-prawnym“ prof. Dąbkowskiego, t. VII, zeszyt z roku 1929), obie ujęte inaczej, i innemi zagadnieniami się zajmujące. „O fideikomisach“ wypełnia więc pewną lukę, jakkolwiek nie bardzo dotkliwą, ale zawsze lukę. Pośrednio może mieć praca p. Wendorff'a, przez przedstawienie historji i istoty szeregu instytucyj fideikomisowych i pokrewnych, duże znaczenie pomocnicze dla sprawy niepodzielności gospodarstw włościańskich, tak szeroko już omawianej w najnowszej literaturze prawniczej Polski.

Praca jest podzielona na trzy części. W pierwszej autor przedstawia elementy teorji germańskiej i teorji romańskiej; „bona stemmatica“ szlachty, t. zw. „Ganerbschaft“, chłopskie „Anerbenrecht“, primogeniturę rodów książęcych, prawo lenne i recepcję prawa rzymskiego, a dalej majoraty hiszpańskie, fideikomisy włoskie, wzajemne wpływy tych instytucyj na siebie, oraz czasy bezpośrednio z przed wojny światowej. Fideikomisy i ordynacje polskie są zestawione we „Wstępie“. W drugiej części znachodzimy szczegółowe przedstawienie instytucji fideikomisu w ustawodawstwie austrjac-

kiem i niemieckiem. W trzeciej wreszcie części autor zestawił sumiennie dodatnie i ujemne cechy fideikomisów i wskazał na racjonalną linję rozwoju tej instytucji nie dla utrzymania „splendoris familiae“, ale dla celów racjonalnej gospodarki rolnej i leśnej. Ta strona praktyczna jest w pracy p. Wendorff'a najbardziej interesującą dla zagadnień obecnych.

Prawniczo jest najciekawszą sprawa charakteru prawnego fideikomisu, praw uprawnionego w danej chwili, oraz praw oczekiwaczy. Autor, dając pierwszeństwo kodeksowi austrjackiemu przed Landrechtem pruskim, opiera się o stanowisko § 618 kod. cyw. austr.: „Powiernictwo (powiernictwo familijne) jest rozporządzeniem, mocą którego uznaje się majątek za niebywalne d o b r o f a m i l j i dla wszystkich przyszłych, albo przynajmniej dla kilku pokoleń“ (str. 49) i twierdzi, że uprawnionym jest ród, a nie jego poszczególni członkowie (str. 51). Za właściciela uznał jednak posiadacza. Stanowisko to jest niewątpliwie słuszne. Sprawa jest jednak tak skomplikowana, że wymagałaby, jeśli nie dłuższego wywodu, to przynajmniej zajęcia stanowiska co do pojęcia prawa własności oraz osobowości prawnej. W braku tego, szereg zarzutów na innem rozumieniu tych pojęć opartych, rozminie się z przyjętem stanowiskiem. Brak takiego ustalenia jest też przyczyną, że na tle §§ 629 do 632 kod. cyw. austr., przewidujących podzieloną w czasie własność posiadacza i oczekiwaczy, oraz A. L. R. II 4 § 72, przewidującego własność użytkową posiadacza i zwierzchniczą rodu, dostrzega cztery podmioty praw: 1) posiadacza, 2) rodzinę, 3) „wspólność“ lub „ogół oczekiwaczy“, który posiada „pewne prawa jako wspólne, wprawdzie nie jako osoba prawna, lecz jako coś zbliżonego do tejże“, i 4) fideikomis, jako taki (str. 81 nn.), jednak przeczy własności podzielonej i nie rozwiązuje sprawy. W tym ważnym ustępie autor wydobył szereg ciekawych stron zagadnienia. Jednak brak jest podkreślenia przyjętego przez siebie poglądu jako jedynie m o ż l i w o ś c i k o n s t r u k c y j n e j, przy istnieniu innych możliwości: przyjęcia własności „posiadaczy“ przy uregulowaniu następstwa oraz przy szeregu zakazów (pozbywania, obciążania), które, jako wyczerpująco wyliczone, nie znoszą charakteru własności każdorazowego „posiadacza“. Również słuszne stanowisko, że oczekiwacze nie są dziedzicami (str. 57 nn.), mogłoby być uzasadnione już tem, że, jak na str. 51 twierdzono, „uprawnionym jest ród“. Czy bo-

wiem „uprawnionym“ znaczy „właścicielem“, czy też nie, taksamo nie można tu mówić o poszczególnych oczekiwaczach jako o dziedzicach.

Zarzutów swoich nie uważam jednak bynajmniej za zarzuty ciężkie, a to z tej przyczyny, że historyczne podanie konstrukcyj i zmiany pojęć, a więc temsamem różne możliwości konstrukcyjne są podane w bardzo szczęśliwej formie właśnie na str. 81 nn. Zarzuty moje odnoszą się tylko do braku pewnego konstrukcyjnego ujęcia całości problemu.

Wywody na str. 131 nn. wprowadzają pracę na grunt wybitnie praktyczny i są ujęte starannie, po widocznem przemyśleniu i przekonywująco, świadcząc, że autor orjentuje się doskonale nietylko w historji (co u nas się zbyt często niepotrzebnie lekceważy) i w stanie prawnym problemu, ale i w jego stronie życiowej.

Pracę p. Wendorff’a należy powitać z zadowoleniem i życzyć sobie dalszej pracy autora na polu prawniczem *St. M. G.*

Dr. Henryk Bogdański, adwokat, *Niemożliwość świadczenia w świetle kod. cyw. niem.*, Poznań, 1931, str. 82.

„Niemożliwość świadczenia“ jest również pracą doktorską, ujętą jednak metodą wybitnie dogmatyczną. Temat, o wiele węższy, ujął p. Bogdański zato szczegółowiej, rozpatrując dokładnie „istotę“ niemożliwości, jej odmiany i następstwa, opierając się na kodeksach francuskim, austrjackim i niemieckim. Najważniejszą podstawą jest rozróżnienie niemożności i niemożliwości świadczenia, przy podkreśleniu „niezwykłej trudności w wypełnieniu“ oraz przeszkód prawnych. Pracę cechuje staranne rozróżnianie za każdym razem konstrukcji, logicznej, od zaganień życiowych, praktycznych. Przyzwyczajenie się do stosowania tego rozróżnienia jest bardzo ważne, gdyż zapobiega mieszaniu tych dwu rzeczy i tworzeniu jakiegoś prawa naturalnego, czy trafnego, lub urabiania sobie z czysto praktycznych poglądów „de lege ferenda“ teorji prawa.

W wyniku swojej pracy opowiada się p. Bogdański za zarzuceniem rozróżnienia pomiędzy niemożliwością a niemożnością świadczenia, a więc za przyjęciem zasady, że za punkt wyjścia należy brać zawsze osobę dłużnika, oraz za szczególnem uregulowaniem niezwykłej trudności świadczenia (str. 78 nn.).

Praca, napisana zwięźle, jasno, i przy dostrzeżeniu wielu subtelnych różnic i konsekwencyj, a oparta głównie na kilku zasadniczych dziełach, jest zupełnie dobrą pracą.

Juliusz Makarewicz: *Kodeks Karny z komentarzem.* Lwów, wydawnictwo Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, 1932.

Dzieło prof. Makarewicza obejmuje w znakomitym układzie na wstępie przepisy wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach, następnie rozprawę pod tytułem: „Zasady Polskiego Kodeksu Karnego", poczem tekst ustawy karnej, opatrzony szczegółowym wzorowo opracowanym komentarzem. Całość zamyka skorowidz alfabetyczny do kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach układu Dra Alfreda Laniewskiego. Dzieło to, dla którego stereotypowe pochwały są najzupełniej zbyteczne, stanowi niezastąpioną pomoc dla każdego praktykującego prawnika wszelkich zawodów.

Ustawa Karna Skarbowa z dnia 18 marca 1932 Dz. U. R. P. 34/32. Opracował Dr Rafał Lenkin, Podprokurator dla spraw karnych skarbowych przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, przejrzał Konrad Berezowski, Sędzia Sądu Najwyższego. Warszawa, 1932. Wydawnictwo „Bibljoteka Prawnicza".

Obszerny, bo 256 stron liczący tom obejmuje oprócz tekstu samej ustawy komentarze, orzecznictwo Sądu Najwyższego, motywy ustawodawstwa, okólniki ministerjalne. Opatrzony jest na końcu szczegółowym skorowidzem. Praca ta w sposób wyczerpujący obejmuje całą dziedzinę przestępstw karnych skarbowych i jest podobnie, jak poprzednio wzmiankowana praca prof. Makarewicza, niezbędną w każdej prywatnej bibljotece prawniczej.

Dr Witold Łucjan Langrod: *Ustrój Państwowy Rzeczpospolitej San. Marino.*

Interesująca rozprawa o tem minjaturowem państewku, które jak się okazuje przedstawia z punktu widzenia prawniczego niezmiernie oryginalne problemy.

Taryfa kosztów sądowych adwokackich i notarjalnych, obowiązujących na obszarze Sądów Apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz Sądu Okręgowego w Cieszynie, nadto opłat w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym i przed Trybuna-

łem Kompetencyjnym, w układzie Dra Jerzego Stefana Langroda, adwokata w Krakowie, przy współudziale Karola Golonki, naczelnika Wydziału w Izbie Skarbowej w Krakowie. Wydanie III. Kraków, 1932. Skład główny w księgarni nakładowej „Orbis".

Praca ta, której poprzednie wydania zostały zalecone przez Panów Prezesów Sądów Apelacyjnych w Krakowie, Lwowie i Katowicach, odznacza się przejrzystym układem. Opatrzona na wstępie skorowidzem przy podaniu źródeł ustawowych, obejmuje zarówno przepisy dotyczące opłat sądowych i kosztów postępowania w cywilnem postępowaniu spornem, jak w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, upadłościowem i ugodowem, niespornem, hipotecznem, rejestrowem, karnem, z oskarżenia prywatnego, następnie w postępowaniu o przerachowaniu wierzytelności prywatno-karnych, w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym i Tryb. Kompetencyjnym, następnie dotyczące opłat ryczałtowych, a wreszcze obejmuje obowiązujące taryfy adwokacką i notarjalną.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Notarjat-Hipoteka. Rok II. Nr. 17. Treść: Z zarysu regulaminu etycznego, opracowanego przez p. rej. M. Kurmana. Ustawa notarjalna w Komisji Kodyfikacyjnej. Pierwsze czytanie doprowadzone do przepisów przechodnich. (Sprawozdanie sumaryczne z ostatniej sesji podkomisji notarjalnej). Z codziennej praktyki do dyskusjj. Wykładnia art. 37 przep. tymcz. o kosztach sądowych przy aktach wypłaty pożyczek Towarzystw Kredytowych (głosy i opinje: Br. Rakowieckiego, K. Werkowskiego i A. Rosenkranza). E. Szabłowski: „Jeszcze o formie protokułu walnego zgromadzenia spółki akcyjnej"; Prawo z 1870 r. obowiązuje na Ziemiach Wschodnich? (opinja p. rej. W. Tarneckiego); K. Werkowski: „Praktyka notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Życie organizacyjne; Ze Związku O. N. i H.; Informator Pracownika; Umowa o pracę w projekcie Komisji Kodyfikacyjnej; Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; Sprawy personalne; Książki i czasopisma; Rozmowy z czytelnikami; O poprawność języka.

Nr. 18. Treść: Obraz zmian. III. Postępowanie notarjalne (c. d.). Dyskusja szczegółowa w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem ustawy notarjalnej (art. 52—57 projektu); Al. Mardkowicz: „Jeszcze o opłacie stemplowej od cesji i pełnomocnitwa"; Życie organizacyjne; Utworzenie Funduszu Wdowiego przy Izbie Notarjalnej we Lwowie; Orzecznictwo sądowe; Przegląd bieżący; Z codziennej praktyki do dyskusji; Hipoteka sądowa w razie wspólności majątkowej (głosy i opinje: E. Pietrasiewicza, E. Preissa i K. Werkowskiego); Z praktyki hipotecznej; Wykreślanie ostrzeżeń o ogłoszeniu upadłości (uwagi p. S. Szera); K. Werkowski: „Praktyka notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Dział Skarbowy; Poradnik; Zjazd prawników państw słowiańskich; Książki i czasopisma; O poprawność języka.

Nr. 19. Treść: Apel do Komisji Kodyfikacyjnej; Dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy notarjalnej (d. c. sprawozdania z pierwszego czytania w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej); Bronisław Rakowiecki: „Na marginesie polemiki o kryterja podstawowe i niektóre postanowienia ustawy o opłatach stemplowych"; Hipoteka drobnej własności; A. N.: „O przymus ujawniania aktów hipotecznych"; A. Wesołowski: „Teorja i praktyka". (Głos z Kresów Wschodnich); Orzecznictwo sądowe; K. Werkowski: „Praktyka Notarjalna" (wzory aktów — c. d.); Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; O poprawność języka.

Nr. 20. Treść: O jednolity front; W. N.: „Art. 67 projektu ustawy notarjalnej". (Kilka słów repliki na wywody „Przeglądu Notarjalnego"); Dyskusja szczegółowa w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem ustawy notarjalnej (art. 63—67 projektu); J. Ł.: „Jeszcze o wynagrodzeniu za pobór podatku komunalnego od protestów". (Krytyka komentarza p. Z...z w „Orzecznictwie Sądów Polskich"); Na tematy stemplowe; Karol Werkowski: „Cesja wierzytelności". Przepisanie kaucji hipotecznej (w odpowiedzi na uwagi Bronisława Rakowieckiego); Adam Niemirowicz-Szczytt: „Poświadczenie odpisu pełnomocnictwa. Pokwitowanie z odbioru protestu"; Z zagadnień praktyki małopolskiej (odgłos w „Przeglądzie Notarjalnym"); K. Werkowski: „Praktyka notarjalna" (wzory aktów — c. d); Stała Delegacja Notarjatu i Hipoteki; W darze polskiemu morzu! Uroczystość poświęcenia „Temidy I" i „Temidy II"; O poprawność języka; Poradnik; Sprawy personalne; Książki i czasopisma (omówienie pracy Antoniego Neymana „O darowiznach"; Ustawy i rozporządzenia.

Nr. 21 22. Treść: W. N.: „W sprawie przymusu notarjalnego". (Jeszcze w odpowiedzi na wywody „Przeglądu Notarjalnego"); Dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 68—82 projektu; Akt notarjalny jako tytuł egzekucyjny; Wacław Radajewski: „Mistrzostwo w notarjacie"; Z codziennej praktyki do dyskusji; Br. Rakowiecki - K. Werkowski: „Jeszcze w kwestji pierwiastkowej regulacji hipoteki na żądanie wierzyciela"; E. Szabłowski: „Wzory protokułów walnego zgromadzenia spółki akcyjnej"; B. D.: „Z praktyki małopolskiej" (Zakaz z § 879, 3, u. c.); Orzecznictwo sądowe. (Przegląd bieżący. Zestawienie systematyczne); K. Werkowski: „Praktyka

notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); Z notarjatu francuskiego. 38 Kongres notarjuszów Francji; Z oddziału Związku P. N. i H. w Sosnowcu; Kasa Koleżeńska; Zebranie dyskusyjne; Kontakt z Zarządem Głównym; Poradnik; W. W.: „O ciężarach darowizn“. (Skutki wadliwej redakcji ustaw); Dział Skarbowy: Podstawa wymiaru opłaty stemplowej przy rozłożeniu ceny kupna na raty; Sprawy personalne; Polski Kodeks Karny.

Nr. 23. Treść: W. N.: „Kodeks Etyczny. I. Za czy przeciw?“; Władysław Modrzewski: „W sprawie art. 67 projektu ustawy notarjalnej“; E. Pietrasiewicz: „Zajęcie funduszów komunalnych, znajdujących się u notarjusza“; Karol Werkowski: „Retrospektywny rzut oka na dzieje notarjatu“; Z codziennej praktyki do dyskusji; Jeszcze w sprawie rozwiązania darowizny (dwugłos polemiczny; Bronisław Rakowiecki i Józef Szoner(t); St. Jot: „Dalszy głos w dyskusji nad art. 73 pr. o sp. akc.; ....i ....w: „Z praktyki małopolskiej“ (Przyznanie spadku przy substytucji powierniczej); Wiktor Natanson: „Polski Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach“ (I. Część ogólna); K. Werkowski: „Praktyka notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); Hipoteka powiatowa na Ziemiach Wschodnich; Ustawy i rozporządzenia; Sprawy personalne; O poprawność języka.

Nr. 24. Treść: W. N. „Kodeks etyczny“. II. Metoda działania. Nowy skład Izby Notarjalnej we Lwowie; Drugie czytanie projektu ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 83—91 projektu); Kryzys w notarjacie; Orzecznictwa sądowe; Przegląd bieżący; X. Y.: „Instrukcja hipoteczna dla wydziałów powiatowych na Ziemiach wschodnich; Wiktor Natanson: „Polski Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach“; Karol Werkowski: „Praktyka notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); W. W.: „Błędne instrukcje komorników sądowych“; Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; O poprawność języka (zakończenie).

Nr. 25. Treść: Po rocznej pracy. W. N.: „W ogniu kryzysu“; J. Bylica: „W trosce o przyszłość“. O organizację ubezpieczenia notarjalnego; W. M.: „Widmo katastrofy“. Głos o ucisku podatkowym. Notarjat pod .....młotkiem! „Aktualne“ kwestje życiowe i prawne; Dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 92—95 projektu); Kolejna sesja podkomisji notarjalnej; Karol Werkowski: „Praktyka notarjalna“ (wzory aktów — c. d.); Wiktor Natanson:

„Polski Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach“ (II. Część szczególna); Ustawy i rozporządzenia; Druga nowelizacja prawa o ustroju sądownictwa; Odroczenie wypłat w rolnictwie; Poradnik; Sprawy personalne; 15 lat; Z głosów o piśmie; A. Dąbr.: Akt spółki z odpowiedzialnością wątpliwą (bajka).

Nr. 26. Treść: W przededniu dyskusji nad art. 132 przepisów przechodnich projektu ustawy notarjalnej; Przed 15 laty; Dokument świadczący o jedności myśli; Stanowisko Zjazdu Delegatów Związku P. N. i H.; Postulaty pracowników notarjalnych Zachodniej Polski; Pierwsze czytanie ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 96—105 projektu); Z. P.: „Rejenci na... przeglądzie lekarskim“; Z Izby Notarjalnej we Lwowie; Z codziennej praktyki do dyskusji; Eugenjusz Ancuta: „Opłata od przyrzeczenia sprzedaży na Ziemiach Wschodnich; Roman Giżowski: „Pozbycie praw spadkowych po zaginionym“; W. M: „Wykazy dla sejmików“; Wiktor Natanson: „Polski Kodeks Karny i prawo o wykroczeniach“; Karol Werkowski: „Praktyka Notarjalna“ (wzory pliktów — c. d.); Poradnik; Ustawy i rozporządzenia; Rozjemstwo kredytowe dla małej własności rolnej; Sprawy personalne; Obsada hipoteki ziemskiej w Warszawie; Z żałobnej karty. W. Kr.: Ś. p. Władysław Dzikowski; Dział Skarbowy; Wykładnia art. 135 u. o. s. w orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Nowe Państwo. Ostatni numer (6) kwartalnika „Nowe Państwo“ otwiera artykuł naczelnego kierownika pisma prof. Wacława Makowskiego na aktualny temat kodyfikacji Porządku Międzynarodowego.

W numerze tym znajdujemy ponadto artykuł Zdzisława Grabskiego p. t. „Produkcja i Konsumpcja Wiadomości o Rosji Sowieckiej“, kronikę oraz omówienie ostatnich publikacyj przez J. Czumę, J. Życkiego i W. Jastrzębowskiego.

W dziale poświęconym pracom Komisji Konstytucyjnej Sejmu drukuje „Nowe Państwo“ referaty: pos. T. Seidlera o składzie i uprawnieniach Senatu, pos. J. Czumy o odpowiedzialności Prezydenta Rzeczypospolitej i pos. St. Mackiewicza o uprawnieniach reprezentacyjnych Prezydenta Rzeczypospolitej.

Nr. 4. Październik-Grudzień 1932. Rok XI.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 1.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie, ul. Sławkowska 1 (konto P. K. O. Nr. 141.646), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Członkowie Małopolskich Kollegjów notarjalnych i Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych w Warszawie, oprócz wkładek, uiszczanych właściwym Izbom, względnie Zrzeszeniu, na cele tego wydawnictwa, nie ponoszą żadnych dalszych kosztów z wydawnictwem tem połączonych. — Dla innych prenumeratorów cenę ustala się od każdego numeru z osobna. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stefan Breyer.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW.

NAKŁADEM IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1932.

SKŁAD KOMITETU REDAKCYJNEGO:

Przewodniczący.

Dr Stein Stanisław, prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny.

Dr Breyer Stefan, notarjusz w Andrychowie.

Członkowie:

a) Z Zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych w Warszawie:

Glass Jakub, członek Komisji Kodyfikacyjnej i notarjusz w Warszawie,
Kurman Marjan, notarjusz w Warszawie.

b) Z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Krośnie,
Grzybczyk Jan, notarjusz w Sokołowie,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rzepecki Michał, notarjusz w Zatorze,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Ryblewski Jan, substytut notarjalny w Krakowie-Podgórzu.

c) Z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, Prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Niementowski Kazimierz, substytut notarjalny we Lwowie.

d) Z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Ś. p. Wilczek Stanisław, prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, notarjusz w Birczy,
Teleśnicki Włodzimierz, substytut notarjalny w Przemyślu.

ODBITO W DRUKARNI »CZASU« W KRAKOWIE POD ZARZĄDEM L. WÓJCIKA

Ś.  P.

STANISŁAW WILCZEK

W dniu 5 stycznia 1933 r. zmarł ś. p. Stanisław Wilczek, Prezes przemyskiej Izby notarjalnej.

Ś. p. Wilczek urodził się w Przemyślu dnia 18-go lipca 1861 r. Po ukończonych na lwowskim Uniwersytecie studjach prawniczych, rozpoczął praktykę notarjalną u ś. p. Franciszka Sobola, notarjusza w Nowem Siole w maju 1884 r.

Zdany w r. 1891 egzamin notarjalny uzupełnił do egzaminu sędziowskiego w r. 1899 i na 4 lata opuścił zawód notarjalny, przenosząc się do służby sędziowskiej, którą pełnił we Lwowie w stopniu sekretarza sądowego przy tamtejszym Sądzie krajowym do dnia 10 grudnia 1904 r.

Do notarjatu powrócił bezpośrednio po służbie sędziowskiej i już w dniu 26 lutego 1905 r. otrzymał nominację na urząd notarjusza w Sieniawie.

W lipcu 1923 r. objął notarjat w Przemyślu, a równocześnie prezesurę przemyskiej Izby notarjalnej, którą sprawował do ostatnich dni Swego życia.

Ze śmiercią ś. p. Prezesa Wilczka ubył z naszego zawodu nietylko wzorowy notarjusz, reprezentant tej starej szkoły, która sztandar honoru zawodowego wysoko wznosiła, ale zgon Jego wydarł zawodowi naszemu jednego z dziś już tak nielicznych działaczy zawodowych.

Jako Prezes przemyskiej Izby notarjalnej wybierany na to stanowisko w kilku kadencjach odznaczał się ś. p. Wilczek niespożytą energją i sprawiedliwością. On jeden

z pierwszych zrozumiał, jak doniosłe znaczenie dla zawodu naszego może mieć kooperacja wszystkich trzech małopolskich Izb notarjalnych. To też przy wszystkich wspólnych poczynaniach ś. p. Wilczek stał w pierwszym szeregu bojowników zawodowych.

Po zainicjonowaniu przez ś. p. Starzewskiego akcji dla globalnego ubezpieczenia notarjuszów i kandydatów notarjalnych Małopolski, zainteresował się gorąco tą sprawą i drogą energicznych zarządzeń, oraz autorytetem Swoim sprawił, że Izba notarjalna, której przewodniczył, wykazała w stosunku do ilości notarjatów przez nią reprezentowanych najlepsze rezultaty w tej akcji ku korzyści kollegjum.

Pamiętamy również wybitną rolę ś. p. Prezesa Wilczka w walce o przymus notarjalny w roku 1926, jego pełną poświęcenia pracę we wszystkich zbiorowych wystąpieniach Izb małopolskich. Z młodzieńczym iście zapałem brał udział we wszystkich delegacjach do władz centralnych lub ciał ustawodawczych, nie szczędząc nigdy trudu i czasu.

Nie było w zawodzie naszym sprawy ogólnej, którąby się żywo nie interesował, do której nie przykładałby swej pracy i wytrawnej rady.

„Przegląd Notarjalny“ znajdował w Nim zawsze gorliwego opiekuna i protektora.

To też wieść o zgonie ś. p. Prezesa Wilczka okryła żałobą nietylko Jego najbliższych przyjaciół i współpracowników, ale rozeszła się smutnem echem w szerokich kołach notarjatu małopolskiego, który utracił w ś. p. Zmarłym jednego z najtęższych swych przodowników.

Cześć Jego pamięci!

Eses.

DR ST. BR.

Dookoła ustawy notarjalnej.

Podkomisja przygotowawcza Komisji Kodyfikacyjnej ukończyła już pierwsze czytanie projektu nowej ustawy notarjalnej. Rezultaty dotychczasowej pracy mają być przez K. K. wydane drukiem i wtedy będziemy mogli rozpatrzeć się szczegółowo w poczynionych w pierwszem czytaniu zmianach.

Dzisiaj chcemy tylko poświęcić kilka słów sposobowi w jaki podkomisja uważała za stosowne uregulować sprawę przymusu notarjalnego i inne w związku bezpośrednim z tem będące. Jak wiadomo sprawę tę wyłączono ze samej treści ustawy i przeniesiono do przepisów przechodnich. Otóż ze wszystkich możliwych dróg, jakiemi można było pójść na tym odcinku ustawodawczym, wybrano drogę niewątpliwie najdalszą, najmniej celową, najgorszą. Poprostu uchylono się od załatwienia tej sprawy. Kom. Kod. jak wiadomo nie spieszy się. Ma dużo czasu przed sobą, bo przecież nawet dla opracowania zdawałoby się zupełnie nieskomplikowanej ustawy notarjalnej przewiduje się szereg lat. Godzimy się, acz niechętnie z tym faktem, nie możemy się jednak pogodzić z żałosnemi rezultatami tej długotrwałej, pełnej niespodzianek i mniej lub więcej natchnionych improwizacji roboty. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że istotnym celem Kom. Kod. i jej organów jest opracowywanie ustaw jednolitych dla całego Państwa i tem samem dążenie do unifikacji obowiązującego prawa. Jeżeli zatem ustawę, która z Kom. Kod. ma wyjść na światło dzienne zgodnie z programem dopiero za kilka lat opracowywuje się już dzisiaj w ten sposób, że najistotniejsze rzeczy, decydujące o jednolitym ustroju i charakterze prawnym notarjatu przenosi się do przepisów przechodnich i w tych przepisach przechodnich konserwuje się znowu na szereg lat dotychczasową dzielnicowość,

to można chyba nabrać przekonania, że tego rodzaju praca nie jest celowa.

Nie potrzeba aż aparatu Kom. Kod., aby powiedzieć, że w dziedzinie przymusu notarjalnego ma być wszystko po staremu i, jak było dotychczas, w każdej dzielnicy inaczej. Podkomisja wykazała tu pewną gorliwość, aby nikogo nie ukrzywdzić. N. p. dla Małopolski postanowiono łaskawie, że przepisy szczególnych ustaw, wymagających do ważności aktu prawnego czynności notarjusza pozostają w mocy. Naturalnie, gdyby miało być inaczej, notarjat w Małopolsce zostałby automatycznie zlikwidowany. Ale jeżeli zwrócono uwagę na ten szczegół, dlaczego nie zainteresowano się również przy przepisach przechodnich zniesionym art. 67 pierwotnego projektu p. Glassa, dotyczącego uprawnienia notarjuszów do spisywania dokumentów prywatnych i podań w sprawach niespornych? Przecież wobec niedostatecznego zakresu przymusu notarjalnego w dzielnicy poaustrjackiej i wolnej konkurencji adwokatury w sprawach niespornych, ta dziedzina zawodowej pracy notarjusza, opierająca się na wyraźnym przepisie § 5 ustawy notarjalnej z dnia 25 lipca 1871 powinna była zostać dla notarjatu małopolskiego konsekwentnie w tych przepisach przechodnich utrzymana. Przeoczenie? możliwe, ale takich przeoczeń w pracy tak wysoko postawionej instytucji, jak Komisja Kodyfikacyjna, być stanowczo nie powinno.

Budująca i wiele mówiąca jest pamięć Podk. o wykonalności w Małopolsce aktu notarjalnego z § 3 ust. not. z roku 1871, skoro ta sprawa już jednolicie na całą Polskę została uregulowana w nowej ordynacji egzekucyjnej.

Czy przy takich metodach pracy i takich jej rezultatach dziwić się można, że znaczna część unifikacyjnej twórczości ustawodawczej odbywa się dzisiaj poza Kom. Kodyfikacyjną?

Zapytujemy się na tem miejscu, czy nie byłaby wskazana wspólna akcja małopolskich Izb notarjalnych, zmierzająca do nominacji na członka Kom. Kod. także jednego przedstawiciela notarjatu małopolskiego.

Sądzimy, że wielki czas zainteresować się tą sprawą!

MICHAŁ RZEPECKI.

Pogląd na nowe ustawodawstwo egzekucyjne.

Z dniem pierwszego stycznia 1933 r. obowiązuje jednolita dla całego obszaru Rzeczypospolitej sądowa ustawa egzekucyjna, która nosi tytuł:

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
z dnia 27 października 1932 r.
Prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem
(Dz. U. R. P. Nr. 93 poz. 803 *),

a równocześnie z tą ustawą obowiązuje również od dnia 1 stycznia 1933 r. pozostająca z nią w najściślejszym związku ustawa, której nagłówek brzmi:

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
z dnia 27 października 1932 r.
Przepisy wprowadzające prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem
(Dz. U. R. P. Nr. 93 poz. 804).

Jakkolwiek ta druga ustawa nazwana jest w nagłówku ustawą wprowadczą, zawiera ona nie tylko przepisy, wprowadzające ustawę pierwszą, lecz także przepisy, normujące takie rodzaje postępowania egzekucyjnego, które z powodu niejednolitości ustawodawstwa cywilnego i hipotecznego nie dały się pomieścić w ramach pierwszej ustawy.

Tem tłumaczę, że dopiero w drugiej z obu tych ustaw zamieszczono przepisy o egzekucji celem zniesienia spółwłasno-

*) Już po wydrukowaniu tej rozprawy, ogłosił Min. Sprawiedl. w Dz. U. R. P. Nr. 112 jednolity tekst Kodeksu Postępowania Cywilnego, którego część druga obejmuje prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem z nową numeracją artykułów. Przepisy wprowadzające pozostały niezmienione, jako osobne Rozporządzenie.

ści nieruchomości przez fizyczny podział, o egzekucji celem przeprowadzenia działu spadku lub innej masy majątkowej jakoteż przepisy o sprostowaniu granic we wykonaniu tytułu egzekucyjnego (art. XLVII) — że dalej dopiero tutaj zamieszczono przepisy o egzekucji złożenia pewnego oświadczenia (Art. XLV, odpowiadający §-fowi 367 austr. ordynacji egzekucyjnej), że wreszcie w tej drugiej ustawie zamieszczono liczne przepisy, uwzględniające odpowiednio właściwości techniczne i prawne ksiąg gruntowych, jakie istnieją na poaustrjackim terenie.

Ponieważ pierwsza ustawa łączy się tak bardzo organicznie z drugą, przeto, chcąc przedstawić w tym artykule ogólny obraz nowych przepisów sądowo-egzekucyjnych, już przy streszczeniu pierwszej ustawy powołam w odpowiednich miejscach przepisy owej drugiej ustawy. Pewnemi jednak przepisami obu tych ustaw zajmę się więcej szczegółowo, jeśli bliższe ich poznanie będzie mogło mieć znaczenie dla naszej codziennej praktyki notarjalnej lub jeśli je będę uważał za szczególniej charakterystyczne dla nowego postępowania egzekucyjnego — zwłaszcza z powodu wprowadzenia nieznanej u nas instytucji komorników.

Gdy wspomniałem o komornikach, zwrócę na tem miejscu uwagę na dwie ustawy, które powołują notarjuszów z wykluczeniem komorników do przeprowadzania licytacyj nieruchomości. Ustawami temi są:

a) Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 październik 1932 r. o wykonaniu egzekucji z nieruchomości przez Państwowy Bank Rolny Dz. U. R. P. Nr. 91 poz. 769 (art. 31 i nast.),

b) Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27-go października 1932 r. o uprawnieniach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych przy przeprowadzaniu egzekucji z nieruchomości. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 812, art. 15, punkt 1, oraz art. 35 i nast.).

W obu tych ustawach uwzględniono już odpowiednio przepisy nowych ustaw egzekucyjnych.

W dalszym ciągu tego artykułu będę używał następujących skróconych określeń:

Zamiast wyrażenia „na obszarze (w okręgach) Sądów Apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz Sądu okręgowego w Cieszynie" będę używał wyrażenia „u nas", a mówiąc o księgach

gruntowych istniejących na tym obszarze Rzeczypospolitej, będę się wyrażał „nasze księgi gruntowe".

Powołaną wyżej główną ustawę egzekucyjną będę nazywał „polską ustawą egzekucyjną" w odróżnieniu od austrjackiej ustawy egzekucyjnej z 27 maja 1896 r. Dz. U. P. Nr. 79 o postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem (ordynacja egzekucyjna), przyczem jako skrótu dla tej ustawy użyję liter O. E.

Powołaną wyżej drugą ustawę egzekucyjną będę nazywał ustawą wprowadczą i będę ją oznaczał skrótem: ust. wpr.

Kodeks postępowania cywilnego, objęty Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopoda 1930 r. Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 651 wraz z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r., zawierającem przepisy wprowadzające Kodeks Postępowania Cywilnego — w brzmieniu Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r., zmieniającego niektóre przepisy Kodeksu Postępowania Cywilnego i Przepisów wprowadzających Kodeks Postępowania Cywilnego Dz. U. R. P. Nr. 93 poz. 802, będę oznaczał jako jedną całość literami K. P. C. w odróżnieniu od takich austrjackich ustaw, które będę oznaczał literami austr. p. c. (austrjacka procedura cywilna).

Przypatrzmy się obecnie najpierw budowie wymienionej wyżej polskiej ustawy egzekucyjnej:

Dzieli się ona na tytuły, działy, rozdziały i oddziały, a nagłówki nad każdą z tych części ustawy zaznaczają, jaka grupa przepisów mieści się w każdej z nich według następującego układu:

TYTUŁ PIERWSZY.

Przepisy ogólne.

Rozdział I. O właściwości w sprawach egzekucyjnych i o postępowaniu w ogólności. (Atr. 1—18).

Rozdział II. Tytuły egzekucyjne i klauzula wykonalności. (Atr. 19—31).

Rozdział III. Wszczęcie egzekucji i dalsze czynności egzekucyjne. (Art. 32—48).

TYTUŁ DRUGI.

Przepisy szczegółowe o egzekucji.

Dział I. EGZEKUCJA NALEŻNOŚCI PIENIĘŻNYCH.

Rozdział IX. Podział sumy, uzyskanej z egzekucji. Oddział 1. Przepisy ogólne. (Art. 282—286). — Oddział 2. Podział sumy, uzyskanej przez egzekucję z ruchomości oraz z niehipotekowanych wierzytelności i innych praw majątkowych. (Art. 287—290). — Oddział 3. Podział sumy, uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości. (Art. 291—301). — Oddział 4. Podział sumy, uzyskanej przez zarząd przymusowy. (Art. 302—304).

Dział II. EGZEKUCJA ROSZCZEŃ NIEPIENIĘŻNYCH. (Art. 305—324).

Dział III. EGZEKUCJA CELEM ZNIESIENIA WSPÓŁWŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI W DRODZE SPRZEDAŻY PUBLICZNEJ. (Art. 325—329).

TYTUŁ TRZECI.

Przepisy o zabezpieczeniach.

Rozdział I. Przepisy ogólne. (Art. 330—343).
Rozdział II. Zabezpieczenie roszczeń pieniężnych. (Art. 344—351).
Rozdział III. Zabezpieczenie roszczeń niepieniężnych. (Art. 352—355).

PRZEPISY KOŃCOWE. (Art. 356—357).

Druga wyżej wymieniona ustawa egzekucyjna (wprowadcza) dzieli się tylko na rozdziały i tem odróżnia się od pierwszej, głównej ustawy co do sposobu numeracji artykułów, że ponumerowano je liczbami rzymskiemi, podczas gdy artykuły pierwszej oznaczone są liczbami arabskiemi.

Zauważę tutaj, że w ustawie pierwszej zaszła drobna pomyłka redakcyjna, czy może drukarska, polegająca na tem, że w tytule drugim, a to tak w rozdziale I. jak II. oznaczono oddział pierwszy cyfrą rzymską zamiast arabską. Nie ma to oczywiście żadnego znaczenia, a będzie niewątpliwie sprostowane wraz z innemi ważniejszemi usterkami zwłaszcza co do redakcji niektórych nie bardzo jasnych przepisów, po myśli art LXXVIII

ust. wpr., który upoważnia Ministra Sprawiedliwości „do włączenia tekstu prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem do Kodeksu postępowania cywilnego, do wydania jednolitego tekstu kodeksu postępowania cywilnego z nowym podziałem na części, księgi i tytuły i nową numeracją artykułów, z uwzględnieniem zmian, wynikających z przepisów, wydanych do dnia ogłoszenia jednolitego tekstu, oraz do dokonania w tekście takich zmian redakcyjnych, jakie okażą się konieczne wskutek włączenia prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem".

Poszczególne rozdziały wymienionej wyżej ustawy wprowadczej zaopatrzone są następującymi nagłówkami:

Rozdział I. Przepisy ogólne. (Art. I—XVIII).
Rozdział II. Przepisy szczególne dla okręgów Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. (Art. XIX—XXVIII).
Rozdział III. Przepisy szczególne dla okręgów Sądów Apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz Sądu Okręgowego w Cieszynie. (Art. XXIX—LI).
Rozdział IV. Przepisy szczególne dla okręgów Sądów Apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu oraz Sądu Okręgowego w Katowicach. (Art. LII—LXVI).
Rozdział V. Przepisy przejściowe. (Art. LXVII—LXXVI).
Zmiany w ustawie o opłatach stemplowych. (Art. LXXVII).
Przepisy końcowe. (Art. .LXXVIII—LXXIX).

Przejdźmy obecnie do szczegółów obu stanowiących przedmiot tego szkicu, a na wstępie wymienionych ustaw egzekucyjnych, idąc za porządkiem artykułów pierwszej z tych ustaw:

Art. 1 do 18 (w nowej numeracji art. 508 do 525).

O właściwości w sprawach egzekucyjnych i o postępowaniu w ogólności.

Artykuł pierwszy postanawia, że sprawy egzekucyjne należą do właściwości Sądów grodzkich i urzędujących przy tych sądach komorników, że dalej komornicy pełnią czynności egzekucyjne z wyjątkiem tych czynności, które są przekazane sądowi, że w tych ostatnich komornicy, o ile sąd wydaje im po-

lecenia, są organem wykonawczym sądu, że wreszcie sąd może z urzędu wydawać komornikowi zarządzenia, zmierzające do zapewnienia należytego wykonania egzekucji, oraz usuwać spostrzeżone uchybienia.

Z tych i dalszych przepisów okazuje się, że komornik jest organem sądu, że jednak w poruczonym mu przez ustawę zakresie działania przedsiębierze wszelkie czynności, zmierzające do skutecznego przeprowadzenia egzekucji, zupełnie samodzielnie.

Stosownie do tego zatem wniosek na przeprowadzenie egzekucji przedstawia się wraz z tytułem wykonawczym wprost komornikowi bez pośrednictwa sądu, a komornik przystępuje bez jakichkolwiek formalności odrazu do wykonania należących do niego czynności egzekucyjnych. Odpowiednio do tego nadaje ustawa komornikowi prawo przyjmowania już to pisemnie — już to ustnie do protokołu składanych wniosków i oświadczeń, przesłuchiwania stron, zasięgania informacji od stron, innych osób oraz urzędów (art. 3), wzywania pomocy policji, a za pośrednictwem kierownika sądu nawet pomocy wojska, jeśli pomoc organów policji okaże się niewystarczająca dla stłumienia zbiorowych aktów oporu lub gwałtu przeciw czynnościom egzekucyjnym.

Na czynności komornika można jednak wnieść w przeciągu jednego tygodnia od daty czynności względnie od daty doręczenia stronie zawiadomienia o dokonanej czynności do sądu grodzkiego skargę, którą sąd rozstrzygnie postanowieniem po wysłuchaniu stron, a o ile sąd uzna to za potrzebne, także po udzieleniu wyjaśnień ze strony komornika.

Po tem określeniu roli komornika zapytajmy, jakie czynności egzekucyjne należą do wyłącznej właściwości sądu:

Należą do nich wszystkie czynności, mające na celu zniewolenie dłużnika do wyjawienia majątku (art. 114 i nast.), uczestniczenie sędziego przy przeprowadzaniu przez komornika licytacji nieruchomości, która może się odbyć tylko publicznie w obecności i pod nadzorem sędziego (art. 191) i udzielenie przez sąd w osobie sędziego, pod którego nadzorem odbywa się licytacja, przybicia targu — przysądzenie po uprawomocnieniu się przybicia targu i po wykonaniu przez nabywcę warunków licytacyjnych własności (art. 22), przyjęcie i zatwier-

dzenie wniosku na przeprowadzenie nadlicytacji (art. 218) — wykonanie całej egzekucji przez zarząd przymusowy (art. 251 i nast.), podział fizyczny nieruchomości (zniesienie własności nieruchomości przez przymusowy dział), dział spadku oraz sprostowanie granic w wykonaniu tytułu egzekucyjnego (art. XLVII ust. wpr.) — podział sumy uzyskanej z egzekucji, przyczem odróżnia ustawa, czy sumę uzyskano a) przez egzekucję, prowadzoną z ruchomości oraz z niehipotekowanych wierzytelności i innych praw majątkowych, czy też b) z nieruchomości, albowiem w pierwszym wypadku wypłatę przypadających wierzycielom należności uskutecznia komornik bez współdziałania sądu, jeśli suma rozdziałowa wystarcza na zaspokojenie wszystkich wierzycieli, a tylko w przeciwnym razie podziałem sumy zajmuje się sąd (art. 287 § 2 oraz 287 i nast.), podczas gdy w drugim wypadku (ad b) przeprowadza rozdział sumy zawsze sąd (art. 291). Również rozpatrywanie wniosków i wydawanie zarządzeń w postępowaniu zabezpieczającem (art. 330 i nast.) będzie należało do kompetencji właściwego sądu.

Oprócz wymienionych wyżej czynności egzekucyjnych zajmie się Sąd tem wszystkiem, co ze względu na urządzenie naszych ksiąg gruntowych będzie wymagało wydania odpowiednich postanowień dla przeprowadzenia w toku egzekucji wpisów hipotecznych.

Sąd okręgowy z wyjątkiem tych ostatnich czynności i z wyjątkiem zaopatrywania pewnych tytułów egzekucyjnych w klauzulę wykonalności, o czem niżej dokładniej napiszę, nie będzie miał z egzekucją nic do czynienia, chociażby egzekucję prowadzono z dóbr tabularnych, górniczych lub kolejowych lub z praw na tego rodzaju dobrach wpisanych. Także w tym bowiem wypadku właściwemi do działania organami będą tylko komornik i s ą d g r o d z k i. — Inaczej było dotychczas u nas, gdyż według § 19 O. E. sądem egzekucyjnym w takich wypadkach był sąd okręgowy. W przyjętym przez nowe ustawy egzekucyjne systemie nie ma też miejsca dla znanego u nas z O. E. podziału sądów na sądy dozwalające egzekucji i sądy egzekucyjne.

Uważam, że będzie rzeczą wskazaną zwrócić w tem miejscu uwagę na przyjęte w nowych ustawach słownictwo, do którego wypadnie nam przyzwyczaić się.

Będziemy mówili naprzykład o egzekucji z nieruchomości, z ruchomości, z wierzytelności i t. p., a nie o egzekucji na nieruchomościach, na ruchomościach, na wierzytelnościach i t. p., będziemy mówili o rękojmi zamiast o wadjum, chociaż według obowiązującej u nas ustawy cywilnej, rękojmia oznacza zupełnie co innego, a mianowicie obowiązek dania ewikcji (§ 922 n. c. i następnych), będziemy mówili o określonej przez ustawę, a zaprowadzonej wyraźnie dla poaustrjackiego obszaru Rzeczypospolitej instytucji prawnej nazwanej „hipoteką sądową" (art. XLVIII. ust. wpr.).

Wspomnijmy wreszcie o tem, że nowe ustawodawstwo polskie używa odmiennie, aniżeli dotychczas u nas obowiązujące, następujących wyrażeń: pozew zamiast skarga jako pismo (art. 210 i nast. K. P. C.) — powództwo również zamiast skarga jako poszukiwanie prawnych roszczeń na drodze sądowej (art. 3—24 i 38 K. P. C.) — skarga zamiast zażalenie (n. p. 5—91 i 104 polskiej ust. egz.) — postanowienie zamiast uchwała (art. 381 K. P. C., który brzmi „Sąd wydaje swe orzeczenie w postaci postanowienia, jeżeli w myśl przepisów niniejszego Kodeksu nie zapada wyrok") — środki odwoławcze zamiast środki prawne, a z tych: zażalenie — zamiast rekurs — skarga kasacyjna zamiast rewizja. Tę samą nazwę co austr. p. c. wprowadził K. P. C. dla środka prawnego zwanego apelacją.

Nawiasem wspomnę, że w ustawach skarbowych (np. w ustawie o opłatach stemplowych) nazwą apelacja oznaczono środek prawny zwany w ustawodawstwie austrjackiem rekursem.

Trudno nie przyznać, że słownictwo przyjęte w nowem polskiem ustawodawstwie procesowem i egzekucyjnem jest poprawniejsze, aniżeli to, do którego przyzwyczailiśmy się, a które porzucić jako rzecz obcą i przestarzałą godzi się.

§§ 19 do 31 (w nowej numeracji art. 526 do 538).

Tytuły egzekucyjne i klauzula wykonalności.

Artykuł 19 postanawia, że podstawą egzekucji jest tytuł egzekucyjny, zaopatrzony klauzulą wykonalności, — tytuł wykonawczy.

Postanowienie to wyróżnia zatem dwa pojęcia prawne, a mianowicie tytuł egzekucyjny i tytuł wykonawczy.

Przez tytuł egzekucyjny należy rozumieć dokument, który daje podstawę do wszczęcia i przeprowadzenia egzekucji, o ile dokument taki będzie zaopatrzony przez właściwą władzę w klauzulę wykonalności.

W art. 20-tym wymienia ustawa te dokumenty, które uznaje za tytuły egzekucyjne, w następnym artykule mówi ustawa o tytułach egzekucyjnych pochodzących z zagranicy, a wreszcie w artykułach następnych podaje przeważnie przepisy o klauzuli wykonalności.

Z wymienionych w art. 20-tym tytułów egzekucyjnych zajmę się osobno aktem notarjalnym, o którym powołany artykuł w punkcie 5. podaje, że tytułem egzekucji sądowej może być tylko taki akt notarjalny:

a) w którym dłużnik poddał się egzekucji,
b) który obejmuje obowiązek zapłaty sumy pieniężnej lub zwrotu rzeczy indywidualnie oznaczonej,
c) gdy termin zapłaty, uiszczenia, wydania lub zwrotu jest w akcie wskazany.

Ażeby jednak taki akt notarjalny, stanowiący tytuł egzekucyjny, mógł stać się tytułem wykonawczym, koniecznem będzie zaopatrzyć go podobnie, jak każdy inny tytuł egzekucyjny, klauzulą wykonalności. Klauzulę tę nada wypisowi aktu notarjalnego właściwy sąd stosownie do właściwości ogólnej dłużnika w sprawach spornych, a jeśliby tej właściwości nie można ustalić, nada ją aktowi notarjalnemu sąd grodzki, w którego okręgu ma być wszczęta egzekucja; gdyby wreszcie wierzyciel zamierzał wszcząć egzekucję zagranicą, nada aktowi notarjalnemu klauzulę wykonalności sąd grodzki, w którego okręgu akt notarjalny został sporządzony. Klauzulę wykonalności nada sąd grodzki bez przesłuchania strony zobowiązanej, a zamieści ją na wypisie aktu notarjalnego.

Wyposażony w klauzulę wykonalności wypis aktu odda się następnie właściwemu komornikowi, a ten zajmie się przeprowadzeniem żądanej przez wierzyciela egzekucji.

Ze szczególniejszym naciskiem zwracam uwagę na wyrażenie ustawy: „obowiązek wydania lub zwrotu rzeczy indywi-

dualnie oznaczonej", gdyż wyrażenie to nie czyni różnicy między rzeczami ruchomemi i nieruchomemi, dzięki czemu akt notarjalny względnie wypis aktu notarjalnego będzie mógł służyć jako tytuł wykonawczy nie tylko co do ruchomości, lecz także co do nieruchomości.

Dla naszej codziennej praktyki notarjalnej ten przepis ustawy będzie miał niezmiernie doniosłe znaczenie, albowiem w ten sposób będzie można egzekwować z mocy aktu notarjalnego także obowiązek oddania nieruchomości w posiadanie w pewnym ściśle oznaczonym terminie bez uciekania się do drogi sporu, jak to było zawsze koniecznem w takich wypadkach wedle dotychczas u nas obowiązującego ustawodawstwa.

Nie potrzeba wiele tłómaczyć, jak wielką dzięki temu siłę przyciągającą zyskają akty notarjalne w odniesieniu do notarjalnej klienteli.

Z większą zatem skrupulatnością wypadnie nam wymieniać w aktach notarjalnych ilość i jakość przedmiotów świadczenia (n. p. tak zwanych w niektórych okolicach „wsypek" lub „odsypów", stanowiących pewne stałe świadczenia w zbożu i innych płodach rolniczych), jak niemniej opisywać w aktach notarjalnych dokładnie budynki, stanowiące przedmiot kontraktu z podaniem według możności numeru orjentacyjnego, czy też konskrypcyjnego odnośnej budowli, ilości i rodzaju ubikacyj i t. p.

Stosownie do tego takie postanowienia kontraktów będę ujmował w aktach notarjalnych mniej więcej w następujące słowa: Osoba A zobowiązuje się oddać osobie B w posiadanie stanowiącą przedmiot tego kontraktu wyżej wymienioną realność, objętą wykazem hipotecznym L....... gminy .... wraz z należącym do tej realności wyżej wypisanym domem pod numerem konskrypcyjnym .... najpóźniej w dniu piętnastego czerwca tysiąc dziewięćset trzydziestego trzeciego roku (15/VI. 1933) pod rygorem egzekucji z tego aktu notarjalnego.
A zobowiązuje się wydać stanowiące przedmioty tego kontraktu: wyścigowego, wyżej opisanego konia, wabiącego się „Wicher" i wyścigową, wyżej opisaną klacz, wabiącą się „Burza" nabywcy B na miejscu w stajni wyścigowej sprzedającego A najpóźniej jutro t. j. dnia piątego maja tysiąc dziewięćset trzydzie-

stego trzeciego roku, do godziny piątej po południu w godzinach pracy gospodarczej z tem, że co do tego obowiązku wydania tych przedmiotów kontraktu, sprzedający A poddaje się rygorowi egzekucji z tego aktu notarjalnego. — Co do wszelkich z tego aktu wynikających obowiązków płatniczych tak odnośnie do dłużnej sumy jakoteż co do umówionych odsetek i wyszczególnionych wyżej procentów zwłoki zeznający ten akt A poddaje się rygorowi egzekucji z tego aktu notarjalnego.

Co się tyczy dotychczasowych aktów notarjalnych, zawierających rygor egzekucji po myśli § 3 austr. ust. not., postanawia art. LXVIII ustawy wprowadczej co następuje: Akty, które przed wejściem w życie prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem miały według dotychczasowych przepisów, obowiązujących w jakiejkolwiek części Państwa, moc tytułu do egzekucji sądowej, zachowują moc tytułów egzekucyjnych na całym obszarze Państwa. Jednakże tytuły, którym nie była nadana klauzula wykonalności według dotychczasowych przepisów, powinne być zaopatrzone w klauzulę według przepisów prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem.

W odniesieniu do aktów notarjalnych doniosłe jest następujące postanowienie ustawy, zawarte w art. 26: Jeżeli do uzyskania klauzuli wykonalności potrzebne jest zaświadczenie lub dokument, który w myśl ustawy władza lub notarjusz obowiązani są wydać dłużnikowi, wierzyciel również może żądać wydania tego zaświadczenia lub dokumentu.

Wobec tego przepisu notarjusz będzie obowiązany do wydania wypisu aktu wierzycielowi (oczywiście wierzycielowi w szerszem tego słowa rozumieniu, a nie tylko uprawnionemu z wierzytelności pieniężnej), choćby akt notarjalny nie zawierał wyraźnego na to zezwolenia stron.

Art. 27 postanawia, że celem uzyskania klauzuli wykonalności przy przejściu uprawnienia lub obowiązku na inną osobę, musi być to przejście wykazane dokumentem publicznym lub prywatnym z podpisem uwierzytelnionym.

Art. 31 głosi, że na postanowienie sądu co do nadania klauzuli wykonalności służy zażalenie (zwane u nas dotychczas rekursem) i oznacza bieg tego terminu, nie oznaczając zresztą

ani w tym przepisie, ani w żadnym innym wiele wynosi czasokres tego terminu.

Wobec tego wypada po myśli art. 18 zajrzeć do K. P. C., a tam znajdziemy w art. 430 i 426, że ten czasokres wynosi wogóle co do wszelkich zażaleń od postanowień sądu grodzkiego do sądu okręgowego jeden tydzień.

Odnośnie do klauzuli wykonalności zauważyć jeszcze należy, że w tym samym dzienniku ustaw, w którym pojawiły się ustawy egzekucyjne, ogłoszono także ustawę o kosztach sądowych i że według art. 26 punkt 3. od wniosku o nadanie klauzuli wykonalności aktowi notarjalnemu ma się pobierać dziesiątą część wpisu stosunkowego, a ponieważ wpis stosunkowy według tej nowej ustawy wynosi dwa i pół procent wartości przedmiotu, przeto należytość od klauzuli wykonalności wyniesie 0.25% (najmniej jednak 2 zł.), a więc n. p. od sumy 10.000 zł. kwotę 25 zł.

W artykule zamieszczonym w Nota-Tece nr. 31—32 wykazano, jak bardzo korzystną rzeczą będzie dla osób interesowanych (zwłaszcza dla wierzycieli) sporządzanie przy tak niskiej opłacie od klauzuli wykonalności skryptów dłużnych we formie aktu notarjalnego z klauzulą egzekucyjną, co zapobiegnie prowadzeniu stosunkowo o wiele kosztowniejszych pod względem opłat sądowych procesów.

§§ 32 do 48 (w nowej numeracji art. 539 do 555).

Wszczęcie egzekucji i dalsze czynności egzekucyjne.

Tę część ustawy streszczam tylko co do ważniejszych przepisów, przytaczając poszczególne zdania wymienionych wyżej paragrafów mniejwięcej dosłownie, jak następuje:

Wniosek o wszczęcie egzekucji składa się stosownie do właściwości sądowi lub komornikowi. We wniosku winien wierzyciel wskazać świadczenie, które ma być spełnione i sposób egzekucji (środek egzekucyjny). Do wniosku należy dołączyć tytuł wykonawczy. Jeżeli wniosek skierowany jest do sądu powinien odpowiadać warunkom pisma procesowego (art. 136 do 142 K. P. C.).

Wniosków, skierowanych do sądu, nie wolno łączyć z wnioskami, skierowanemi do komornika.

Przy pierwszej czynności egzekucyjnej doręcza się dłużnikowi zawiadomienie o wszczęciu egzekucji z podaniem treści tytułu wykonawczego i wymienieniem sposobu egzekucji. Na żądanie komornik ma okazać tytuł wykonawczy w oryginale.

Komornik stwierdza każdą czynność egzekucyjną protokołem, który zawierać ma wyszczególnione w art. 41 daty.

Wierzyciel i dłużnik mogą być obecni przy czynnościach egzekucyjnych, do których komornik winien w pewnych wypadkach (art. 44) przywołać jednego lub dwóch świadków.

Jeżeli potrzeba zasięgnąć opinji biegłych, komornik wzywa jednego lub kilku, a biegły, który nie jest stałym biegłym sądowym składa wobec komornika zapewnienie sumiennego i bezstronnego wypełniania obowiązku.

Jeżeli cel egzekucji tego wymaga, komornik zarządzi otworzenie pomieszczeń i schowków dłużnika oraz przeszuka jego rzeczy, mieszkanie i schowki. Gdyby to nie wystarczało, komornik może przeszukać nawet odzież, którą dłużnik ma na sobie; komornik może to uczynić również wtedy, gdy dłużnik chce się wydalić lub zachodzi podejrzenie, że chce usunąć od egzekucji przedmioty, które ma przy sobie (art. 46).

Z ostatnich słów wynika, że zasadniczo nie wolno egzekucji zaczynać od przeszukania odzieży i że przeszukiwanie odzieży można dokonać tylko w ostateczności.

Komornik jest upoważniony i zobowiązany do wydawania odpowiednich pokwitowań, które jednak nie zastępują czynności potrzebnej do wykreślenia obciążeń z księgi gruntowej. Tytuł wykonawczy zatrzymuje komornik w swoich aktach, chyba że świadczenia, objęte tytułem, nie zostały zaspokojone całkowicie, gdyż w tym wypadku ma go zwrócić komornik wierzycielowi.

§§ 49 do 61 (w nowej numeracji art. 556 do 568).

Zawieszenie i umorzenie postępowania.

Użyte w tej ustawie wyrażenie „zawieszenie postępowania" znaczy tyle, co u nas według O. E. wstrzymanie egzekucji, a wyrażenie „umorzenie postępowania" tyle, co zastanowienie egzekucji.

Jako przyczyny, dla których postępowanie należy zawiesić podaje ustawa następujące okoliczności: a) brak zdolności procesowej u wierzyciela lub dłużnika, jeśli nie mają zastępcy ustawowego z wyjątkiem wypadku, gdy ustanowiony jest pełnomocnik — b) śmierć wierzyciela lub dłużnika — c) żądanie wierzyciela — d) zawieszenie czynności sądu wskutek wojny lub innych przeszkód — e) inne, jak się ustawa wyraża, prawem przewidziane wypadki — f) jeżeli wniesiono skargę (zażalenie) na czynności komornika lub zażalenie (rekurs) na postępowanie sądu, o ile w tym przypadku pojawi się odpowiedni wniosek, a sąd zawieszenie postępowania będzie uważał za rzecz potrzebną.

Ustawa normuje zarazem szczegółowo, co należy uczynić w razie zawieszenia postępowania z powodu przyczyn wymienionych wyżej pod a) i b).

Komornik nie zawiesza wprawdzie postępowania, lecz wstrzymuje się z dokonaniem czynności, jeżeli dłużnik złoży przed jej rozpoczęciem dowód na piśmie nie budzący wątpliwości, że obowiązku swego dopełnił (n. p. recepis lub czek pocztowy na przesyłkę wierzycielowi egzekwowanej gotówki) lub jeśli dłużnik w taki sam sposób wykaże, że wierzyciel udzielił mu zwłoki (art. 53).

Umorzenie (zastanowienie) postępowania egzekucyjnego ma nastąpić po myśli art. 54 w następujących wypadkach:

1) jeżeli okaże się, że egzekucja nie należy do organów władzy sądowej;

2) na wniosek wierzyciela;

3) jeżeli prawomocnem orzeczeniem tytuł egzekucyjny został pozbawiony skutków prawnych;

4) jeżeli okaże się, że egzekucja ze względu na jej przedmiot lub na osobę dłużnika jest niedopuszczalna;

5) jeżeli egzekucję skierowano do majątku, z którego według klauzuli wykonalności dłużnik nie odpowiada;

6) jeżeli jest oczywiste, że z egzekucji nie uzyska się sumy wyższej od kosztów egzekucyjnych;

7) w innych przypadkach, prawem przewidzianych — z tem, że w przypadkach wskazanych pod 1), 4) i 6) umorzenie postępowania następuje z urzędu.

Na wniosek dłużnika będzie egzekucja umorzona także wtedy, jeśli wierzyciel ma w swojem władaniu rzecz ruchomą dłużnika, na której służy mu wystarczające prawo zastawu, a egzekucja jest skierowana do innej części majątku (art. 56).

Wreszcie z mocy samego prawa postępowanie egzekucyjne umarza się, jeśli wierzyciel w ciągu trzech lat nie popierał egzekucji lub nie żądał podjęcia zawieszonego postępowania (art. 55).

Przed zawieszeniem lub umorzeniem postępowania należy zasadniczo przesłuchać wierzyciela i dłużnika (art. 57).

Przy rozpatrywaniu przepisów o zawieszeniu lub umorzeniu postępowania egzekucyjnego nasuwa się pytanie, kto je zawiesza lub umarza, czy sąd — czy komornik. Ustawa nie daje wprawdzie odpowiedzi na to pytanie expressis verbis, lecz wynika z niej niewątpliwie, że zasadniczo należy to do komornika, a do sądu tylko w zaznaczonym już wyżej przypadku wniesienia skargi na czynności komornika. Dlatego też art. 55 postanawia, że na wniosek wierzyciela lub dłużnika komornik wyda zaświadczenie o umorzeniu postępowania.

W rozbieranym tutaj rozdziale ustawy, a mianowicie art. 59 do 61 znajdujemy przepisy dotyczące unormowanej w §§ 35 i 36 O. E. skargi opozycyjnej i unormowanej w § 37 O. E. skargi o wyłączenie (ekscyndyjnej).

Jakie różnice zachodzą co do tych skarg (powództw) między polską ustawą egzekucyjną, a austr. O. E., pozostawiam ocenie czytelnika, ułatwiając te rozważania przez następujące zestawienie:

Polska ustawa egzekucyjna:	Austrjacka O. E.
Art. 59. § 1. Dłużnik może w drodze powództwa żądać umorzenia egzekucji w całości lub w części: 1) jeżeli przeczy zdarzeniom, na których oparte było wydanie klauzuli wykonalności i 2) jeżeli po powstaniu tytułu egzekucyjnego nastąpiło zdarzenie, wskutek którego zobowiązanie wygasło albo nie może być egze-	Zarzuty przeciwko roszczeniu. § 35. W ciągu trwania egzekucji są o tyle dozwolone zarzuty przeciwko roszczeniu, na rzecz którego sąd egzekucji dozwolił, o ile one opierają się na faktach, które roszczenie uchylają lub wstrzymują i wydarzyły się już po chwili, gdy powstał tytuł egzekucyjny, na zasadzie którego odbywa się postępowanie. Jeżeli jednak owym

kwowane. – Gdy tytułem jest wyrok sądowy, dłużnik może powództwo oprzeć także na zdarzeniach, które nastąpiły po zamknięciu rozprawy. Zdarzenia te powinny być stwierdzone dowodem na piśmie, dołączonym do pozwu.

§ 2. W przypadkach powyższych powództwo należy wytoczyć przed sąd rzeczowo właściwy, w którego okręgu prowadzi się egzekucję.

§ 3. Jeżeli podstawą egzekucji jest tytuł, pochodzący od władzy administracyjnej, do orzekania o tem, że zobowiązanie wygasło lub nie może być egzekwowane, powołana jest władza administracyjna, od której tytuł pochodzi.

tytułem egzekucyjnym jest rozstrzygnienie sądowe, stanowi o tem chwila, aż do której zobowiązany był w stanie zrobić z odpowiedniego faktu użytek prawny w postępowaniu sądowem, które owo rozstrzygnienie poprzedziło.

Z tymi zarzutami wystąpi strona w drodze skargi przed Sądem...

Zobowiązany będzie zniewolony dochodzić równocześnie wszystkich zarzutów ..... a to pod utratą tych zarzutów, z któremi w owej chwili nie wystąpił.

Sąd zastanowi egzekucję, jeżeli zarzuty prawomocnie uwzględnione zostaną.

Art. 60. § 1. Osoba trzecia może w drodze powództwa żądać zwolnienia od egzekucji przedmiotu, jeżeli egzekucja, do tego przedmiotu skierowana, narusza prawa tej osoby, a w szczególności:

1) jeżeli przedmiot stanowi jej własność;

2) jeżeli na przedmiocie ma ograniczone prawo rzeczowe, a ustawa nie nakazuje tego prawa w inny sposób w egzekucji uwzględnić;

3) jeżeli przedmiot nie należy do dłużnika, a osoba trzecia ma prawo zażądać zwrotu tego przedmiotu;

4) jeżeli na korzyść osoby trzeciej istnieje obowiązujący dla wierzyciela zakaz zbywania lub obciążania przedmiotu;

§ 2. Powództwo należy wytoczyć przed sąd rzeczowo właściwy.

Opozycja osób trzecich.

§ 37. Również i osobom trzecim wolno zaoponować egzekucji, jeżeli one stwierdzą, że im na przedmiocie, egzekucją dotkniętym, na jakiej części tegoż lub na szczegółowych przedmiotach przynależności posiadłości, egzekucji poddanej, służy prawo, które jest tego rodzaju, iż na przeprowadzenie egzekucji nie pozwala.

Opozycja ta będzie dochodzoną za pomocą skargi; skarga może być skierowana razem przeciwko egzekwentowi i egzekutowi, których w tym przypadku jako towarzyszy sporu traktować należy.

Sąd zastanowi egzekucję, jeżeli skarga prawomocnie uwzględniona została.

w którego okręgu prowadzi się egzekucję.

§ 3. Zapozwać należy wierzyciela, a także dłużnika, jeżeli powództwo przeciwko niemu oparte jest na tej samej zasadzie faktycznej i prawnej.

Art. 61. § 1. W pozwach, przewidzianych w dwóch poprzedzających artykułach, powód powinien przytoczyć wszystkie zarzuty, które w tym czasie mógł zgłosić; w dalszem postępowaniu traci prawo korzystania z tych zarzutów, jeżeli nie zgłosił ich w pozwie.

§ 2. Sąd może na wniosek powoda w drodze zabezpieczenia powództwa zawiesić postępowanie egzekucyjne.

Art. 62 do 72 (w nowej numeracji art. 569 do 579).

Ograniczenie egzekucji.

Mówiąc o ograniczeniu egzekucji, ma polska ustawa egzekucyjna na myśli, że z pewnych ruchomości i dochodów nie wolno prowadzić egzekucji, podczas gdy austr. O. E. mówiła w tych wypadkach o wyłączeniu takich przedmiotów z pod egzekucji, a przez ograniczenie egzekucji rozumiała, że egzekucję, którą prowadzono na pewnych przedmiotach majątkowych, mógł sąd za pomocą uchwały albo zacieśnić do mniejszej ilości tych przedmiotów, albo egzekucję na pewnych przedmiotach majątkowych umorzyć (zastanowić) jużto dlatego, że tytuł został prawomocnym wyrokiem unieważniony, już dlatego, że pewne rzeczy, prawa lub wierzytelności, z których prowadzono egzekucję, były z mocy ustawy z pod egzekucji wyłączone, już dlatego, że wierzyciel co do nich cofnął wniosek egzekucyjny, jak wreszcie z rozmaitych innych w O. E. wyliczonych przyczyn.

Ruchomości, na jakich egzekucji prowadzić nie wolno, wymienia polska ustawa egzekucyjna w art. 63. Są to mniej więcej te same ruchomości, które jako wyłączone z pod egzekucji wymieniała O. E. Art. 65 zaś wymienia pewne nie podlegające egzekucji należytości w gotówce jak n. p. niektóre uposażenia służbowe, zasiłki, wsparcia na kształcenie się, dla poratowania zdrowia dłużnika lub jego rodziny, należności z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby (Kasy Chorych) i t. p.

Przedmiotów i należności wyszczególnionych w powyższych artykułach nie podaję, gdyż byłoby to zbędnem przepisywaniem tych artykułów.

Przytaczam natomiast w skróceniu, lecz słowami ustawy artykuł 68, który postanawia, że uposażenie służbowe i zaopatrzenie emerytalne osób, będących w publiczno-prawnym stosunku służbowym, dalej wynagrodzenie pracowników umysłowych i robotników, świadczenia z tytułu alimentów — podlegają egzekucji tylko w $^1/_5$ części, jeżeli nie przewyższają 1200 zł. miesięcznie (dla zaspokojenia alimentów w $^2/_5$ częściach), z tem, że w każdym razie suma 100 zł. miesięcznie jest wolna od egzekucji. Jeżeli zaś dłużnik otrzymuje miesięcznie powyżej 1200 zł., egzekucji podlega nadto połowa całej przewyżki, a na zaspokojenie należytości alimentarnych również i druga połowa.

Pomijając inne, zresztą ważne, przepisy w tej materji (vide zwłaszcza art. 70), nadmieniam, że według art. 72 „na postanowienia sądu co do ograniczenia egzekucji służy zażalenie". — Z tego bowiem przepisu wynika, że postanowienie co do ograniczenia egzekucji zastrzeżone jest przez ustawę kompetencji sądu. Jeśliby zatem komornik prowadził egzekucję na powyższych przedmiotach, należałoby wnieść przeciw temu skargę (u nas t. zw. zażalenie), a sąd wydałby na taką skargę postanowienie.

Art. 73 do 121 (w nowej numeracji art. 580 do 628).

Egzekucja z ruchomości.

Zajęcie (Art. 73—90). — **Sprzedaż** (Art. 91—113). — **Wyjawienie majątku** (Art. 114—121).

Cały ten rozdział ustawy przejdę zupełnie pobieżnie, gdyż dla notarjalnej praktyki zawarte w nim przepisy nie przedstawiają większego znaczenia, a przytem w czasie, gdy piszę te słowa, nie mamy jeszcze zapowiedzianych dodatkowych rozporządzeń, które ze względu na biurowość komorników i ich taksy nie będą bez znaczenia dla wytworzenia sobie należytego pojęcia o działalności komornika — szczególniej w tym dziale egzekucji.

Nadmieniam zatem tutaj, co następuje:

Egzekucja z ruchomości należy do komornika tego sądu, w którego okręgu znajdują się ruchomości.

Pierwszą czynnością komornika przy tym rodzaju egzekucji jest zajęcie ruchomości, którego dokonywa komornik przez wciągnięcia ruchomości do protokółu zajęcia.

Jeżeli wierzyciel żądał, aby zajęcie odbyło się w jego obecności, komornik zawiadomi go o terminie, w którym zajęcie ma być dokonane. Komornik dokonywa następnie zajęcia, choćby wierzyciel nie stawił się.

Wartość każdej zajętej ruchomości zaznacza w protokole zasadniczo sam komornik, a biegłymi posługuje się wyjątkowo w przypadkach, przewidzianych w ustawie.

Rzeczy zajęte oznacza się jako zajęte i oddaje się je w dozór dłużnikowi lub komuś z jego rodziny lub domowników, a wyjątkowo innemu dozorcy. Sumę wydatków i wysokość wynagrodzenia dozorcy ustala sam komornik i zawiadamia o tem strony i dozorcę.

Jeżeli zajęto pieniądze, które wystarczają na zaspokojenie wszystkich wierzycieli, użyje ich sam komornik na zaspokojenie wierzycieli; w przeciwnym razie złoży całą gotówkę do depozytu sądowego, co uczyni także w tym przypadku, jeśli zgłoszono zarzut, że do tych pieniędzy przysługuje takie prawo trzeciej osobie, które stanowi przeszkodę do wydania ich wierzycielowi.

Do sprzedaży ruchomości zasadniczo przez publiczną licytację, a wyjątkowo z wolnej ręki — przystępuje komornik na wniosek wierzyciela, który można połączyć odrazu z wnioskiem na zajęcie.

Licytację ogłasza komornik przez obwieszczenie, które doręcza stronom i dozorcy, a nadto zamieszcza jeden raz w dzienniku, jeżeli wartość ruchomości, które mają być sprzedane, wynosi więcej niż 500 Zł.

Cena wywołania wynosi połowę ceny oszacowania.

Przybicia czyli przyznania własności udziela nabywcy komornik.

Proceder egzekucji, przepisy o ewentualnej spłacie ceny oznaczonemi co do wysokości ratami i rzecz o powtórnej licytacji, jeśli pierwsza nie doszła do skutku — pomijam.

Co się tyczy wyjawienia majątku przez złożenie wykazu i przysięgi wyjawienia (t. zw. postępowania manifestacyjnego) nadmieniam, że postępowanie to należy w całości do zakresu działania sądu z możnością zastosowania do opornego dłużnika przymusu osobistego stosownie do odpowiednich przepisów prawa egzekucyjnego. Sąd nakaże dłużnikowi złożenie wykazu majątku i złożenie przysięgi manifestacyjnej na wniosek wierzyciela, jeżeli z protokołu zajęcia wynika, że z ruchomości należność nie będzie w całości zaspokojona, jakoteż jeśli osoby trzecie zgłosiły prawa, uzasadniające zwolnienie zajętych ruchomości od egzekucji, a dłużnik nie ma innych odpowiednich ruchomości.

Art. 122 do 145 (w nowej numeracji art. 629 do 652).

Egzekucja z wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych.

Egzekucja z wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych należy do komornika (art. 122), który w myśl art. 124 celem zajęcia:

1) zawiadomi dłużnika, że nie wolno mu zajętej sumy lub innego świadczenia odbierać, ani niemi rozporządzać, jak również nie wolno mu rozporządzać zabezpieczeniem dla nich ustanowionem;

2) wezwie dłużnika wierzytelności lub prawa, aby należnej od niego sumy lub świadczenia nie uiszczał dłużnikowi egzekwowanemu, a należne sumy złożył komornikowi lub do depozytu sądowego.

Nadto wezwie komornik ową trzecią osobę do udzielenia wyjaśnień stosownie do pytań, przytoczonych w § 2 tegoż art. 124, jak to było przepisane także w austr. O. E.

Podkreślić należy, że powyższe przepisy nazywają ową osobę trzecią *dłużnikiem wierzytelności lub prawa* w odróżnieniu od egzekuta, którego nazywają *dłużnikiem* bez bliższego określenia, podczas gdy O. E. nazywała tę trzecią osobę dłużnikiem zobowiązanego.

Przy wierzytelnościach pieniężnych drugim krokiem egzekucyjnym był według O. E. przekaz wierzytelności egzekuta — już to przekaz celem ściągnięcia, upoważniający egzekwującego

wierzyciela do przedsiębrania w miejsce dłużnika wszystkich prawnych kroków, dążących do ściągnięcia wierzytelności od owej trzeciej osoby (§ 308 O. E.), już też przekaz w miejsce zapłaty, który był przymusową, ustawową cesją wierzytelności.

Nowa ustawa egzekucyjna nie zna przekazów i nadaje egzekwującemu wierzycielowi podobne uprawnienia, jakie wynikały według O. E. z przekazu celem ściągnięcia, już z mocy zajęcia wierzytelności, co określa art. 130 następującemi słowami:

§ 1. Wierzyciel do wysokości przypadającej mu sumy może z mocy samego zajęcia wykonywać wszelkie prawa dłużnika celem poszukiwania zajętej sumy lub świadczenia.

§ 2. Na żądanie wierzyciela komornik wyda mu odpowiednie zaświadczenie.

§ 3. Wierzyciel, wnoszący powództwo przeciwko dłużnikowi zajętej wierzytelności lub innego prawa majątkowego, powinien przypozwać dłużnkia egzekwowanego.

Bardzo doniosłym ze stanowiska prawa materjalnego jest przepis artykułu 125, który postanawia, że skutki zajęcia powstają, chociażby wezwanie nie było jeszcze doręczone dłużnikowi zajętej wierzytelnosci lub prawa, jeżeli zawiadomienie doręczone było jednej z osób, biorących udział w akcie prawnym, dotyczącym tej wierzytelności lub prawa, a kontrahent tej osoby o tem wiedział.

O skutkach zajęcia w ogolności mówią art. 130 i inne, ustanawiające odpowiednie normy prawne według treści tej wierzytelności. Przepisami temi nie będę nużył czytelnika — zwłaszcza, że wypadłoby im zbyt wiele stron druku poświęcić. Zajmię się natomiast więcej szczegółowo przepisami, zawartemi w art. 140, które odnoszą się do zajmowania wierzytelności lub innych praw majątkowych, zabezpieczonych wpisem hipotecznym.

W tem miejscu przerwałem pisanie, a chcąc dla odpoczynku posłuchać radja, przeglądnąłem program na dzień dzisiejszy i oto z niemałem ubolewaniem spostrzegłem, że właśnie w tej chwili (26/11 32 godz. 19.20) jeden z najmilszych dla mnie prelegentów stacji katowickiej ukończył wykład na temat „Maszyna do wnioskowania". Jakżeby mi się przydała taka maszyna, gdy mam przystąpić do rozważania artykułu 140 i kilku

innych podobnych! Niestety nie wiem nawet, jak takie „maszyny do wnioskowania" wyglądają! Niech zatem przy pobożnem tylko westchnieniu do ulpianowej muzy — res porro tractatur.

Przytoczę najpierw dosłownie artykuł 140, który postanawia co następuje:

§ 1. Zajęcia wierzytelności lub innych praw majątkowych, zabezpieczonych wpisem hipotecznym, dokonywa się na wniosek wierzyciela przez odpowiedni wpis do księgi hipotecznej.

§ 2. Jeżeli właściciel nieruchomości odpowiedzialny jest tylko rzeczowo, komornik na żądanie wierzyciela dokona zajęcia u dłużnika osobistego.

Drugi ustęp powyższego artykułu zdaje się odróżniać dwa możliwe wypadki, a mianowicie: po pierwsze, że właściciel realności jest odpowiedzialny tylko rzeczowo, podczas gdy osobiście odpowiedzialnym jest kto inny (n. p. gdy nabył obciążoną już realność) i po drugie, że właściciel jest odpowiedzialny nie tylko rzeczowo, lecz także osobiście (n. p. gdy zaciągnął sam pożyczkę i zabezpieczył ją prawem zastawu na swojej realności).

Sądzę, że zajęciem wierzytelności lub innych praw majątkowych, zabezpieczonych hipotecznie, zajmuje się w obu wypadkach komornik dlatego, aby tę wierzytelność zająć także u osoby, która jest osobiście odpowiedzialna.

W odniesieniu zaś do osoby, która odpowiada tylko rzeczowo, albo też zarazem tak osobiście jak i rzeczowo, zajęcia wierzytelności, jak niemniej także i innych praw majątkowych dokonuje na wniosek wierzyciela albo komornika sąd przez odpowiedni wpis hipoteczny. W takim więc razie wierzyciel albo sam, albo przez komornika przedłoży sądowi tytuł wykonawczy z wnioskiem na przeprowadzenie w księdze gruntowej odpowiedniego wpisu.

Tak zatem mielibyśmy już odpowiedź na pytanie, kto zajmuje zabezpieczoną wpisem hipotecznym wierzytelność lub zabezpieczone hipotecznie prawo.

Zapytać atoli należy, co ustawa ma na myśli, gdy się wyraża „odpowiedni wpis do księgi hipotecznej". Odpowiedzmy na to pytanie najpierw w odniesieniu do zajęcia wierzytelności p i e n i ę ż n e j zabezpieczonej prawem zastawu na jakiejś real-

ności. — Czy sąd dokona zajęcia przez intabulację prawa nadzastawu, czy może zajęcie zaadnotuje się?

Ustawa o tem wyraźnie nigdzie nie mówi, a wobec tego w przepisach nie znajdziemy wyjaśnienia tej wątpliwości. Autor ustawy jakby nie dostrzegł, że należało zamieścić albo w ustawie głównej, a jeszcze lepiej w rozdziale III ustawy wprowadczej takie przepisy, jak przepisy §-fu 320 O. E., według których wniosek na zajęcie wierzytelności hipotecznej zawierał w sobie wniosek na dozwolenie intabulacji prawa zastawu, a zajęcie dokonywało się przez ustanowienie prawa zastawu.

Zwróćmy jednak uwagę na art. XVII. ustawy wprowadczej, który postanawia, że tytuł egzekucyjny jest „tytułem do hipoteki sądowej", jakoteż na art. XLVIII ustawy wprowadczej, który mówi o zabezpieczeniu wierzytelności pieniężnej „przez zajęcie praw dłużnika" i zaznacza, że w tym artykule chodzi o „hipotekę sądową".

Przy końcu tej pracy wyjaśniam w osobnym ustępie pod nagłówkiem „hipoteka sądowa", jak rozumię to wyrażenie, a tutaj stwierdzę, że uważam je za równoznaczne z egzekucyjnem prawem zastawu czy to na nieruchomości czy też we formie nadzastawu na zaintabulowanej wierzytelności.

Trudniejszym do rozwiązania staje się ten problem, gdy zechcemy posłużyć się w tym wypadku adnotacją zajęcia hipotecznej wierzytelności, albowiem byłaby to adnotacja z § 20 austr. ustawy hipotecznej, a tego rodzaju adnotacja musi być w ustawie wyraźnie przewidziana, jak to wyjaśnia ś. p. prof. Jaworski w znanym nam dobrze komentarzu do ustawy hipotecznej (Ustawy o księgach publicznych, T. I. str. 132).

Gdy jednak zważymy, że ustawa egzekucyjna zostawia nam wolną rękę w ocenie, jaki wpis hipoteczny będzie w tym wypadku odpowiedni, że dalej „hipoteka sądowa" odpowiada mniej więcej egzekucyjnemu prawu zastawu, że obowiązująca u nas ustawa cywilna (§ 454 u. c.) jakoteż austr. ustawa hipoteczna znają instytucję podzastawu czyli nadzastawu jako prawo, nadające się do intabulacji względnie prenotacji, a wreszcie gdy każdy tytuł egzekucyjny wskutek zaopatrzenia go klauzulą wykonalności staje się dokumentem publicznym w rozumieniu §-fu 33 punkt d) austr. ustawy hipotecznej — dochodzę do prze-

konania, że zajęcie hipotecznej wierzytelności pieniężnej powinno się uskutecznić przez wpis prawa nadzastawu na zajętej hipotecznej wierzytelności z adnotacją przy takim wpisie egzekucyjnego zajęcia tej hipotecznej wierzytelności.

Co do innych zabezpieczonych wpisem hipotecznym praw majątkowych przyjmuję, że zajęcie takich praw w księdze gruntowej uskuteczni się przez adnotację egzekucyjnego zajęcia takich praw.

Według art. 127 „na żądanie wierzyciela komornik sporządzi opis zajętego prawa majątkowego".

Art. 146 do 222 (w nowej numeracji art. 653 do 729).

Egzekucja z nieruchomości.

Zajęcie. (Art. 146—158).

Egzekucja z nieruchomości należy do komornika.

Otrzymawszy wniosek wierzyciela o wszczęcie takiej egzekucji, dokonywa komornik równocześnie następujących czynności:

1) wzywa dłużnika, aby zapłacił dług w ciągu dwóch tygodni pod rygorem przystąpienia do opisu i oszacowania;

2) przesyła sądowi wniosek o dokonanie wpisu we właściwej księdze gruntowej o wszczętej egzekucji, co zresztą może uczynić po myśli art. 149 także sam wierzyciel.

Odnośnie do postanowienia ustawy, wymienionego wyżej pod 2), musimy znowu zapytać, jaką formę przybierze wpis hipoteczny o wszczętej egzekucji. Sądzę, że forma ta będzie adnotacją, odpowiadającą powołanemu już wyżej przepisowi z §-fu 20 punkt 2 obowiązującej u nas ustawy hipotecznej.

Taki wpis bowiem ma być według nowej ustawy egzekucyjnej rzeczywiście tylko przestrogą dla osób, działających w zaufaniu do ksiąg gruntowych, a skutki zajęcia będą wynikały już z samego faktu zajęcia nieruchomości, a nie z wpisu hipotecznego, który ma być w księdze gruntowej wykonany równocześnie ze zajęciem.

Na szczęście pomyślano o tem przy układaniu wymienionej na wstępie tego artykułu pod b) ustawy (Dz. U. nr. 94 poz. 812), która postanawia w art. 11, że po upływie terminu do zapłaty

wszczęcie egzekucji będzie na pisemny wniosek instytucji ujawnione w księdze gruntowej w formie ostrzeżenia (adnotacji) o wszczęciu licytacji.

Na analogję z tej ustawy jako ustawy specjalnej trudno się powoływać, lecz mimo tego przytoczony przepis wyjaśnia myśl ustawodawcy także w odniesieniu do głównej ustawy egzekucyjnej.

Skutki zajęcia powstają w stosunku do każdego, kto wiedział o wszczęciu egzekucji już z chwilą, gdy o wszczęciu egzekucji powziął wiadomość, chociażby wspomniane wyżej wezwanie dłużnika o zapłatę długu nie było jeszcze do dłużnika wysłane i chociażby wpis o wszczęciu egzekucji nie był jeszcze dokonany.

Poza tym wypadkiem w stosunku do dłużnika nieruchomość jest zajęta z chwilą doręczenia mu owego wezwania, a jeśli wpis w księdze gruntowej nastąpił wcześniej, jest nieruchomość zajęta w stosunku do dłużnika z chwilą dokonania wpisu w księdze gruntowej.

Z tą ostatnią chwilą powstają skutki zajęcia w każdym razie w stosunku do osób trzecich.

Skutki zajęcia objawiają się w tem, że zbycie nieruchomości po zajęciu niema wpływu na dalsze postępowanie, że w każdym razie od chwili zajęcia czynności egzekucyjne są ważne tak w stosunku do dłużnika jak i w stosunku do nabywcy, i że po dokonaniu wpisu o wszczętej egzekucji w księdze gruntowej zmiany, zaszłe w stanie hipotecznym odnosnej nieruchomości, nie mają wpływu na dalsze postępowanie egzekucyjne, że od chwili zajęcia dłużnik nie może ani zbywać ani zastawiać przynależności nieruchomości, że od tej chwili oddaje się nieruchomość w zarząd, przyczem zarządcą ustanawia się samego dłużnika, o ile na wniosek wierzyciela lub innej osoby, która ma prawo do zaspokojenia się z zajętej nieruchomości, sąd nie odejmie zarządu dłużnikowi i nie powierzy innej osobie.

Osobno kilka szczegółowych uwag poświęcę w tem miejscu przepisowi artykułu 148 i egzekucji z ułamkowej części hipotecznej nieruchomości, gdyż przepis zdaje się odbiegać bardzo od zasad przyjętych przez O. E., a nie był mi dość zrozumiałym przy pierwszem pobieżnem odczytaniu go.

Sądzę, że się nie mylę, gdy pod wyrazem użytym w pierwszem zdaniu tego artykułu „współwłaścicielowi" rozumiem egzekuta i gdy końcowe słowa drugiego zdania „poszczególnych części ułamkowych" odnoszę do nieruchomości (a nie do wierzytelności).

Po tej uwadze rozpatrzmy postanowienia §-fu 1 tego artykułu 148, które brzmi jak następuje: Egzekucja z ułamkowej części nieruchomości hipotecznej może być prowadzona przeciwko współwłaścicielowi tylko wówczas, gdy część ta nie jest obciążona łącznie z innemi częściami nieruchomości. Jeżeli cała nieruchomość obciążona jest hipoteką, wierzyciel tej hipoteki m o ż e wnieść o jej podział odpowiednio do wartości poszczególnych części ułamkowych.

Pierwsze zdanie wyjaśniam przy pomocy następującego przykładu: Realność stanowiąca kamienicę w Krakowie była własnością osoby A, która zaciągnęła na całą tę realność pożyczkę hipoteczną w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Krakowa w kwocie 10.000 zł. Osoba A zmarła i prawo własności wspomnianej kamienicy przeszło w drodze dziedziczenia na jej małżonka B w 2/8 częściach, syna C w 3/8 częściach i syna D w 3/8 częściach. Wierzycielowi X przysługuje przeciw synowi D wierzytelność w kwocie 200 zł. — Celem ściągnięcia tej kwoty 200 zł. nie będzie wierzyciel X prowadził egzekucji z 3/8 części kamienicy, które stanowią własność syna D, gdyż te 3/8 części, razem z 5/8 częściami stanowiącemi własność osób B i C są łącznie obciążone wymienionym wyżej długiem w kwocie 10.000 zł.

Dlaczego ustawa tak postanawia? Sądzę, że dlatego, aby według możności nie narzucać osobom B i C wbrew ich woli i przeciw ich interesom spólnika we własności kamienicy na wypadek licytacyjnej sprzedaży 3/8 części, należących do egzekuta D, jakoteż z tego powodu, że sprzedaż 3/8 części kamienicy, gdy te części obciążone są wraz z innemi 5/8 częściami, może wywrzeć ujemny wpływ na siłę bezpieczeństwa hipotecznego dla wierzytelności w kwocie 10.000 zł., obciążającej całą kamienicę oraz może narażać wierzyciela na tego rodzaju niemiłe niespodzianki, jak nieprzewidywane przy udzielaniu pożyczki procesa i egzekucje, wobec których ów wierzyciel nie będzie

mógł stać na uboczu, gdyż ewentualne procesa i egzekucje co do $^3/_8$ części realności nie będą dla niego rzeczą obojętną.

To urządzenie prawne jest dla nas nowością, jak sądzę, nowością nie bardzo udatną.

Drugie zdanie powołanego artykułu 148 mówi o takim wypadku, gdy cała realność jest obciążona hipoteką, a wierzyciel pragnie ściągnąć tylko część tej wierzytelności od jednej osoby — powiedzmy w naszym przykładzie $^3/_8$ części kwoty 10.000 zł. od osoby C. Ustawa dozwala takiego częściowego egzekwowania wierzytelności, lecz ze zastrzeżeniem, że egzekwować można tylko taką ułamkową część wierzytelności, która odpowiada ułamkowej części wartości realności. Ta zaś ułamkowa część wartości nie zawsze będzie się równała ułamkowej części wierzytelności.

Przypuśćmy, że stanowiąca nasz przykład kamienica przedstawia wartość 80.000 zł. i zapytajmy, czy w a r t o ś ć s z a c u n k o w a $^3/_8$ części tej kamienicy będzie wynosiła $^3/_8$ części z kwoty 80.000 zł., t. j. kwotę 30.000. — Niekoniecznie. — Dość przypomnieć przysłowie: „szczebiotały jaskółki, że nie dobre spółki", a towarzyszące okoliczności, jak n. p. sposób wykonywania współwłasności z groźbą zniesienia współwłasności, czy to przez publiczną sprzedaż, czy to w drodze przymusowego działu, nie pozostaną bez wpływu na cenę szacunkową ułamkowych części odnośnej realności, co jeszcze więcej przy realnościach ziemskich, aniżeli przy realnościach miejskich może się zdarzać.

Jeżeli zatem w naszym przykładzie $^3/_8$ części kamienicy nie będą przedstawiały wartości 30.000 zł. (jako $^3/_8$ części kwoty 80.000 zł.), lecz tylko wartość 20.000 zł., będzie można z kamienicy egzekwować tylko ¼ część z wierzytelności w kwocie 10.000 zł., tj. kwotę 2.500 zł., gdyż w a r t o ś ć s z a c u n k o w a $^3/_8$ części kamienicy odpowiada ¼ części wartości całej kamienicy. — Czy to słuszne? Nie zdaje mi się. Czy jednak zrozumiałem należycie odnośny przepis? Za to nie ręczę, choć właśnie zgodnie z wyrażonym wyżej poglądem art. 166 nakazuje w pewnych wypadkach szacować osobno wartość nieruchomości, jej przynależności i praw do niej przywiązanych, a osobno wartość całości tudzież wartość części nieruchomości, która według

wniosku dłużnika może być wydzielona i wystawiona na licytację oddzielnie.

W tej części ustawy znajdujemy jeszcze przepisy o łączeniu kilku postępowań licytacyjnych, o przystąpieniu do toczącej się licytacji, o ustanawianiu kuratora dla osób nieobecnych.

Art. 158 zawiera wreszcie bardzo ważne ze stanowiska prawa materjalnego przepisy o powództwie przeciw działającym w złej wierze kontrahentom dłużnika.

Dla braku jednak miejsca na szczegółowe rozbieranie tych przepisów w niniejszym artykule, przechodzę nad niemi do porządku.

Opis oszacowania. (Art. 159 do 169).

Opis oszacowania nieruchomości przeprowadza komornik na osobny wniosek wierzyciela dopiero po upływie miesiąca od daty doręczenia dłużnikowi wezwania do zapłaty długu.

W tym celu ma wierzyciel złożyć u komornika wyciąg hipoteczny i wyciąg z katastru oraz podać adresy osób, które należy zawiadomić o terminie opisu i oszacowania.

Zauważyć należy, że, gdy O. E. nakazywała zawiadamiać o oszacowaniu tylko dłużnika i prowadzącego egzekucję wierzyciela, nowa ustawa egzekucyjna poleca zawiadomic o powyższym terminie oprócz tych dwóch osób także każdego, kto ma zabezpieczone na przedmiocie egzekucji jakiekolwiek prawo, a nadto innych uczestników, o których komornik ma już wiadomość (n. p. nabywcę realności po wszczęciu egzekucji — art. 155 § 2).

O wyciąg hipoteczny i wyciąg katastralny może postarać się u właściwych władz także sam komornik.

Dalsze artykuły tej części ustawy mówią o obwieszczeniach publicznych (edyktach) (art. 162) — o uprawnieniu dłużnika do zgłoszenia w sądzie wniosku, aby na licytację wystawiono tylko wydzieloną z nieruchomości część (art. 162) — o protokole opisu i oszacowania, a w szczególności, co taki protokół ma zawierać — o oszacowaniu nieruchomości przez samego wierzyciela, zwłaszcza gdy to oszacowanie opiera się na umowie między dłużnikiem, a wierzycielem — o oszacowaniu przez biegłych.

Ważne postanowienie znajdujemy w art. 167, który brzmi: „W przypadku, gdy zostały zgłoszone prawa osób trzecich do nieruchomości, jej przynależności lub urządzeń, albo gdy rzeczy te znajdują się w posiadaniu osób trzecich, będzie oznaczona wartość osobno rzeczy spornej, osobno całości po wyłączeniu rzeczy spornej, wreszcie osobno wartość całości wraz z tą rzeczą.

W łączności z powyższym przepisem należy zwrócić uwagę na przepis zawarty w art. 172 punkt 6), gdyż z tych przepisów wyłania się powództwo o wyłączenie nieruchomości z pod egzekucji.

Zarzuty przeciw opisowi i oszacowaniu rozstrzyga sąd postanowieniem, przeciw któremu przysługuje środek prawny zażalenia.

Obwieszczenie licytacji. (Art. 169—178).

O licytacji ogłasza komornik przez publiczne obwieszczenie. (Art. 169).

Licytacja może być wyznaczona dopiero po upływie dwóch miesięcy od ukończenia opisu oszacowania. (Art. 171).

Po dokonaniu obliczeń, jednak nie później niż na trzy tygodnie przed terminem licytacji, komornik przedstawia akta sądowi w tym celu, aby sąd zbadał, czy dotychczasowe postępowanie nie wykazuje jakich niedokładności lub wadliwości, a gdyby to się zdarzyło, poleci sąd komornikowi usunięcie takich usterek (art. 177).

Na postanowienie sądu ze skargi na czynności komornika co do obwieszczeń służy zażalenie (art. 178).

Innych przepisów z tej części ustawy, które już to normują przekazanie sprawy innemu, aniżeli właściwy komornik, już to podają treść edyktu, już wreszcie wyliczają osoby, którym edykt ma być doręczony — nie przytaczam, gdyż dla ogólnego poglądu na ustawy egzekucyjne nie jest to potrzebne, a odnośne przepisy, podobne do przepisów z O. E., są dla nas mniej interesujące.

Wspomnę tylko, że licytacji nieruchomości, której wartość szacunkowa nie przenosi 5.000 zł., nie ogłasza się w dziennikach.

Warunki licytacyjne. (Art. 179—190).

Do „ustawowych warunków licytacyjnych" należą następujące ważniejsze:

Rękojmia (zwana u nas wadjum) wynosi 1/10 część sumy oszacowania, a będzie składana w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich.

Nie składają rękojmi Państwo i inne osoby prawne oraz instytucje wymienione w art. 181, jak również zastawnik i wierzyciel hipoteczny, jeżeli roszczenia ich przenoszą rękojmię, a nadto jeżeli inne wierzytelności, korzystające z pierwszeństwa przed niemi, są niższe od ceny wywołania o sumę nie mniejszą od wymaganej rękojmi.

Cena wywołania wynosi ¾ części sumy wywołania. Nabywca winien złożyć całą cenę z ustawowemi odsetkami od dnia przybicia w ciągu 2 tygodni od prawomocności przybicia z ewentualnemi potrąceniami z art. 184. Jeżeli w terminie nie wykona warunków co do zapłaty ceny traci rękojmię, a skutki przybicia wygasają z dalszemi prawnemi skutkami, określonemi w art. 185.

Art. 190 postanawia, kiedy, na czyj wniosek i z jakiemi zastrzeżeniami może sąd zezwolić na inne warunki, aniżeli ustawowe warunki licytacyjne.

Art. 187 postanawia, że nabywca zasadniczo może zrzec się kupna, jeżeli przedmiot nabycia w ciągu 3 dni przed licytacją stracił na wartości więcej niż 1/10 część sumy oszacowania. Ten artykuł i następne dwa normują ten przypadek w szczegółach.

Licytacja. (Art. 191—205).

Licytację przeprowadza komornik publicznie w obecności i pod nadzorem sędziego.

Nie przytaczam tu dokładnie całego przebiegu licytacji, aby nie rozszerzać niepotrzebnie tego artykułu na drobiazgi, które można poznać równie wygodnie, a dokładniej ze samej ustawy, zwłaszcza że przeważna część tych szczegółowych przepisów zawiera takie same postanowienia jak O. E.

Wspomnę więc tylko o następujących przepisach:

Po wywołaniu licytacji i po podaniu do wiadomości obecnym wymienionych w art. 192 szczegółów przystępuje komornik natychmiast do samej licytacji.

Nie czeka zatem, aby od chwili wywołania licytacji upłynęło pół godziny, podczas gdy O. E. postanawiała, że wezwanie

do wnoszenia ofert mogło nastąpić po upływie pół godziny od chwili, naznaczonej do rozpoczęcia terminu.

Natomiast wymienione wyżej pod a) i b) ustawy Dz. U. 91 i 94 wyraźnie postanawiają, że wezwanie do licytacji następuje po upływie pół godziny od wywołania. Ze względu na ten przepis ważną będzie rzeczą, aby notarjusz, który będzie powołany do przeprowadzania licytacji według jednej z tych dwóch ustaw, nie zapomniał zaznaczyć w protokole licytacyjnym wyraźnie godziny, w której licytację wywołano.

Według artykułu 197 postąpienie nie może wynosić mniej, niż pół procentu ceny wywołania z zaokrągleniem wzwyż do sumy złotych, podzielnej przez dziesięć; w każdym jednak razie wystarcza postąpienie o sto złotych.

Takie same przepisy znajdujemy także w ustawach wymienionych na wstępie pod a) i b).

Jeżeli zatem suma oszacowania będzie wynosiła 20.000 zł., wyniesie cena wywołania 15.000 zł., a postąpienie w przetargu 80 zł. (½% wynosi 75 zł., a w zaokrągleniu 80 zł.). Dobry to przepis przeciw szykanowaniu się licytantów i przeciw przeciąganiu licytacji.

Po myśli § 201 komornik umorzy licytację, jeżeli należność wierzyciela będzie uiszczona wraz z kosztami przed zamknięciem przetargu. Według O. E. (§ 200 punkt 4) mogło to nastąpić tylko do chwili rozpoczęcia licytacji.

Art. 202, 203 i 204 ustalają tok postępowania licytacyjnego na wypadek, jeśli na pierwszej licytacji nikt nie przystąpił do przetargu. Przepisy te różnią się znacznie od przepisów, jakie znajdywały się na ten wypadek w O. E., która dozwalała ponownej licytacji dopiero po upływie pół roku.

Obecnie będzie mógł komornik w tym wypadku wyznaczać drugą licytację bez ograniczenia co do ponownego terminu z tem, że cena wywołania będzie wynosiła tylko ⅔ części sumy szacunkowej. Jeżeli także druga licytacja dla braku licytantów nie powiedzie się i nikt z hipotecznych wierzycieli nie obejmie przedmiotu licytacji za cenę nie niższą niż ¾ części sumy oszacowania — postępowanie egzekucyjne umorzy się i nowa egzekucja z tej nieruchomości będzie mogła być wszczęta dopiero po upływie roku.

P r z y b i c i e. (Art. 206—217).

Po zamknięciu przetargu przez komornika sędzia, pod którego nadzorem odbywa się licytacja, udziela przybicia licytantowi, który ofiarował najwyższą cenę, po wysłuchaniu tak jego jakoteż obecnych wierzycieli, dłużnika i uczestników, o ile przybiciu nie stoją na przeszkodzie nierozstrzygnięte jeszcze, a w toku postępowania egzekucyjnego zgłoszone skargi, zarzuty i zażalenia lub inne w art. 209 wyszczególnione okoliczności.

Jeżeli sąd odmówi przybicia, wyznaczy komornik na wniosek wierzyciela nowy termin licytacji.

Własność sprzedanej nieruchomości przechodzi na nabywcę od dnia ogłoszenia bądź doręczenia postanowienia o udzieleniu przybicia, a to ze wszelkiemi z tego wynikającemi, a w ustawie dokładnie oznaczonemi skutkami prawnemi co do pożytków, ciężarów oraz umów o najem lub dzierżawę.

N a d l i c y t a c j a. (Art. 218—220).

Nadlicytacja jest instytucją prawną bardzo podobną do tej, którą O. E. nazywała nadofertą. (§ 195 i nast. O. E.).

Najbardziej charakterystyczną cechą, która te dwie postacie dalszego postępowania licytacyjnego już po udzieleniu przybicia targu odróżnia, jest to, że według O. E. podniesienie ceny do wysokości nadoferty kończyło sprawę, podczas gdy według przepisów o nadlicytacji wskutek wniosku nadoferenta wywiązuje się jeszcze dalsza licytacja między nim, a tą osobą, której udzielono już przybicia.

Przy zastosowaniu wymienionej wyżej pod a) ustawy (Dz. U. nr. 91 poz. 769) przeprowadzenie licytacji należy do notarjusza.

Ustawa wymieniona wyżej pod b) (Dz. U. nr. 94 poz. 812) nadlicytacji nie dopuszcza.

P r z y s ą d z e n i e w ł a s n o ś c i (Art. 221 do 222).

Art. 223 do 225 (w nowej numeracji art. 730 do 732).

Egzekucja z własności górniczej i z prawa wydobywania żywic ziemnych.

Art. 226 do 233 (w nowej numeracji art. 733 do 740).

Egzekucja z kolei żelaznych.

Art. 234 do 249 (w nowej numeracji art. 741 do 756).

Egzekucja z handlowych statków morskich i statków żeglugi śródlądowej.

Art. 250 (w nowej numeracji art. 757).

Egzekucja z prawa zabudowy.

Do egzekucji ze wszystkich wyżej wymienionych przedmiotów stosuje się odpowiednio przepisy o egzekucji z nieruchomości, jak to postanawiają art. 233, 227, 234 i 250 z pewnemi istocie owych przedmiotów odpowiadającemi, a w powołanych artykułach określonemi zmianami.

Gdy zresztą te egzekucje będą miały więcej regjonalne znaczenie, odsyłam Szanownych Czytelników w tem miejscu do ustawy.

Tutaj przypomnę tylko, że prawo zabudowy jest u nas uregulowane ustawą z 26 kwietnia 1912 r. austr. Dz. u. p. nr. 86 i że o tej ustawie znajdujemy artykuł notarjusza ś. p. Dębickiego pod tytułem „O prawie budowy" w „Kwartalniku Notarjalnym" obecnie „Przeglądzie Notarjalnym" z roku 1912.

Art. 251 do 281 (w nowej numeracji art. 758 do 788).

Egzekucja z pożytków i dochodów z nieruchomości przez zarząd przymusowy.

Ustanowienie zarządu przymusowego należy do sądu (art. 253). Podczas gdy w O. E. przymusowy zarząd był środkiem egzekucyjnym, który egzekwujący wierzyciel mógł wybrać zupełnie swobodnie jako według jego zdania odpowiedni zarząd przymusowy według nowej ustawy egzekucyjnej można ustanowić nad nieruchomością tylko w takim wypadku, jeżeli egzekucja przez sprzedaż tej nieruchomości jest niedopuszczalna wskutek istniejących ograniczeń prawa własności.

Nasuwa się pytanie, jakie ograniczenia prawa własności ustawa ma na myśli. Sądzę, że do takich ograniczeń będzie należał prawem uzasadniony zakaz pozbywania realności n. p. z §§ 13 i 14 noweli III do austr. kodeksu cywilnego, dalej wspomniany już wyżej wypadek z art. 148 nowej ust. egz. i inne

ograniczenia, jakie znane są poszczególnym na rozmaitych obszarach Rzeczypospolitej obowiązującym ustawom.

Zarząd przymusowy można przytem ustanowić tylko wtedy, gdy czysty dochód dwuletni z odnośnej nieruchomości wystarczy na zaspokojenie egzekwowanej wierzytelności.

Odnośnie do wyżej przytoczonych przepisów nowej ustawy egzekucyjnej zauważyć należy, że według art. LXXIII tych przepisów nie ma się u nas stosować do zarządów przymusowych, ustanowionych przed wejściem w życie nowej ustawy egzekucyjnej.

Wierzyciel winien jest już we wniosku o wszczęcie egzekucji udowodnić istnienie ograniczeń prawa własności oraz (ustawa, jak sądzą, użyła w tem miejscu mylnie słowa „lub") uprawdopodobnić skuteczność egzekucji w myśl powołanego przepisu ze względu na wspomniany wyżej dwuletni dochód (§ 3 art. 251).

Wskutek wniosku wierzyciela o ustanowienie przymusowego zarządu sąd wzywa dłużnika, aby zapłacił dług w ciągu dwóch tygodni pod rygorem wyznaczenia zarządcy.

Jednocześnie z wysłaniem dłużnikowi tego wezwania Sąd przesyła władzy hipotecznej żądanie dokonania wpisu o ustanowienie zarządu przymusowego, co jednak może uczynić również sam wierzyciel (art. 254).

Mojem zdaniem przyjąć należy, że tym wpisem będzie u nas adnotacja.

Co się tyczy chwili, od której należy uważać nieruchomość za zajętą celem przeprowadzenia zarządu przymusowego, art. 156 oznacza tę chwilę tak samo, jak w przytoczonym wyżej art. 150 zajęcia nieruchomości w celu przeprowadzenia licytacji, a art. 157 postanawia, że zajęcie nieruchomości przy tej egzekucji pociąga za sobą takie skutki, jak zajęcie w toku egzekucji z nieruchomości, to jest w postępowaniu licytacyjnem, o czem mówiłem już wyżej.

Przez zajęcie zostaje dłużnikowi odjęty zarząd i użytkowanie nieruchomości.

W dalszych przepisach postanawia ustawa, kogo sąd może ustanowić „zarządcą", przyczem nie wyklucza ustanowienia nim dłużnika. Jeżeli jednak sąd powierzy zarząd dłużnikowi,

w takim razie ustanowi nadzór nad zarządem i zamianuje „nadzorcę“ w myśl art. 264.

Zarządcę wprowadza w zarząd na polecenie sądu komornik, lecz sąd może upoważnić pisemnie zarządcę, aby sam objął zarząd.

Inne przepisy tego rozdziału ustawy mówią o stosunku nadzorcy do dłużnika, o prawach i obowiązkach nadzorcy oraz dłużnika jako zarządcy, jakoteż o prawach i obowiązkach zarządcy w ogólności, a w szczególności o wynagrodzeniu zarządcy oraz o kosztach zarządu i o kolejności wydatków, jakie ma pokrywać zarządca bezpośrednio z dochodów.

Plan podziału sumy sporządza sąd w myśl wskazówek, podanych w art. 283. Zarzuty przeciw planowi można wnosić w ciągu dwóch tygodni od daty zawiadomienia.

Według art. 286 wolno stronom interesowanym umówić się o inny sposób podziału, niż przewiduje ustawa egzekucyjna.

Wymieniona wyżej pod a) ustawa (Dz. U. Nr. 91 poz. 769) postanawia w art. 49, że ze sumy, uzyskanej z licytacji, Bank Rolny potrąca swoją należytość i koszty egzekucyjne, a resztę składa do depozytu sądu, właściwego dla nieruchomości, poczem sąd dokona podziału.

Według ustawy zaś wymienionej wyżej pod b) (Dz. U. Nr. 94 poz. 812 art. 25—29 i 59) składa się rękojmię (wadjum) w instytucji kredytu długoterminowego, a cenę w sądzie egzekucyjnym.

Notarjusz zatem, który będzie przeprowadzał licytację, według jednej z powyższych ustaw, nie będzie się zajmował ani rękojmią ani ceną, chybaby interesowani, jak w każdej innej sprawie, złożyli u niego gotówkę do tymczasowego przechowania w depozycie notarjalnym.

Art. 282 do 304 (w nowej numeracji art. 789 do 808).

Podział sumy, uzyskanej z egzekucji.

Przepisy ogólne. (Art. 282—286).

Art. 282 postanawia (§ 2), że wypłatą przypadających wierzycielom należytości ze sumy uzyskanej przez egzekucję z ruchomości, dalej z niehipotekowanych wierzytelności lub innych praw majątkowych zajmuje się ko-

mornik, jeżeli suma wystarcza na zaspokojenie wszystkich wierzycieli, a we wszystkich innych wypadkach sąd. — Sąd zatem, a nie komornik, zajmie się podziałem sumy między wierzycieli przy egzekucji z ruchomości, jeśli suma podziałowa nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich wierzycieli, dalej zawsze przy egzekucji z nieruchomości bez względu na to, czy nieruchomość ma urządzoną hipotekę, czy nie, jakoteż przy egzekucji z hipotekowanych wierzytelności pieniężnych i innych praw majątkowych i przy egzekucji przez zarząd przymusowy.

Zasadzie tej odpowiada przytoczony już poprzednio art. 90, który, mówiąc o zajęciu pieniędzy, postanawia, że jeśli gotówka nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich wierzycieli, albo też zgłoszono zarzut, że osobie trzeciej służy do tych pieniędzy prawo, stanowiące przeszkodę do wydania ich wierzycielowi, w takich wypadkach złoży komornik pieniądze do depozytu sądowego.

Zauważyć tu nawiasem należy, że według art. IX. ust. wpr. punkt 4) Minister Sprawiedliwości ma dodatkowo w drodze rozporządzenia oznaczyć wypadki, w których komornik powinien złożyć do depozytu sądowego papiery na okaziciela, dokumenty, klejnoty i przedmioty ze złota, platyny i srebra tudzież inne kosztowności. Co się tyczy egzekucji z nieruchomości (licytacji nieruchomości), uzyskaną przy tej egzekucji gotówkę, to jest cenę nabycia z ustawowemi odsetkami od dnia przybicia z potrąceniem rękojmi złożonej w gotówce — składa nabywca do depozytu sądowego (art. 183).

W wykonaniu przymusowego zarządu użyje zarządca nadwyżki dochodów po pokryciu wydatków sam na zaspokojenie egzekwującego wierzyciela, względnie egzekwujących wierzycieli, jeżeli ta nadwyżka dochodów wystarcza na zaspokojenie wszystkich wierzycieli. W przeciwnym razie złoży ją zarządca do depozytu sądowego do podziału (art. 279).

Przepisy szczegółowe co do podziału sumy przy egzekucji:

a) z nieruchomości oraz niehipotekowanych wierzytelności oraz praw niehipotekowanych (art. 287—290),

b) z nieruchomości (art. 291—301),

c) przez zarząd przymusowy (art. 302—304).

Wszystkie w powyższych artykułach zamieszczone przepisy odnoszą się do działalności sądu i podają szczegółowo, według jakich zasad sąd przeprowadza podział.

Wdawanie się w kazuistykę tych przepisów nie odpowiadałoby celowi tego artykułu, którym jest ogólny pogląd na całość odnośnych ustaw.

Wspomnę więc tylko krótko o niektórych, a mianowicie o takich, które będą u nas nowością, a zajmę się dokładniej jedynie przepisami o rozrachunku sumy przy hipotekach łącznych, aby dać przykłady, jak będą wyglądały rozrachunki sum w tych wypadkach. Tej próby wyjaśnienia przepisów o hipotekach łącznych nie chcę jednak uważać za nieomylną.

Do wspomnianych nowości zaliczymy między innemi: odmienną kolejność przy zaspakajaniu z wyegzekwowanej sumy pewnych należytości, którym przysługuje uprzywilejowane pierwszeństwo, to jest pierwszeństwo przed zabezpieczonemi hipotecznie wierzytelnościami i innemi prawami (n. p. należności pracowników zatrudnionych w sprzedanej nieruchomości, powstałe przed dniem licytacji idą przed podatkami) dalej przepis, za jaki czas zaległe podatki i inne daniny publiczne mają uprzywilejowane pierwszeństwo (obecnie 2 lata, a według O. E. 3 lata) — również postanowienie, że w równym stopniu z kapitałem, zabezpieczonym hipotecznie, zaspokojone będą objęte wpisem przy kapitale odsetki za ostatnie 2 lata (według O. E. 3 lata) przed licytacją oraz *przyznane koszty procesu w wysokości nie przewyższającej dziesiątej części kapitału* (oryginalna nowość!).

Przechodząc do przepisów o hipotece łącznej, przytaczam je najpierw dosłownie, jak następuje:

> Art. 297. § 1. Jeżeli wierzytelność zabezpieczona jest hipotecznie na kilku nieruchomościach łącznie, a podzielona ma być tylko suma, uzyskana z jednej nieruchomości, wierzyciel może żądać zaspokojenia bądź całej swej wierzytelności, bądź części przez niego wskazanej. Jeżeli przed uprawomocnieniem się postanowienia o przysądzeniu wierzyciel nie złożył żadnego oświadczenia, jego wierzytelność będzie przyjęta do rozrachunku w całości.

§ 2. Jeżeli podziałowi podlegają sumy, uzyskane ze sprzedaży kilku nieruchomości, obciążonych jedną wierzytelnością łącznie, wierzytelność ta będzie przyjęta do rozrachunku w każdej z uzyskanych sum w takim stosunku, w jakim dana suma pozostaje do sum uzyskanych za inne nieruchomości, przyczem przy ustaleniu tego stosunku z każdej sumy potrąca się wierzytelności i prawa, poprzedzające wierzytelność łączną.

Ze słów §-fu 1 powyższego artykułu wynika wyraźnie, że na wypadek zaspokojenia wierzytelności łącznej, czy to w całości, czy w dowolnie przez wierzyciela zażądanej części z jednej tylko nieruchomości, ci wierzyciele, którzy następują po owej łącznej wierzytelności nie wstąpią w miejsce owego wierzyciela, któremu przysługuje hipoteka łączna, ze swojemi wierzytelnościami na inne realności (jak to przepisywała O. E.). Choćby w tem dopatrywać się przeoczenia ze strony autora ustawy, inaczej §-fu 1 art. 297 tłumaczyć nie możemy, bo sprzeciwiałoby się to powołanemu przepisowi i zasadom logicznego myślenia.

Co się tyczy unormowanego w §-fie 2 powyższego artykułu rozrachunku na wypadek sprzedaży kilku realności biorę dla wyjaśnienia przepisu przykład, przytoczony w dziele Prof. Jaworskiego „Ustawy o księgach publicznych" na stronicy 115 i przeprowadzam obliczenie, jak następuje:

	Realn. I.	Realn. II.	Realn. III.
Suma uzyskana ze sprzedaży (czyli suma rozbiorowa) .	16.000 zł.	10.000 zł.	8.000 zł.
Wartość wierzytelności i praw, które poprzedzają wierzytelność łączną	10.000 zł.	6.000 zł.	3.000 zł.
Wierzytelność łączna . . .	8.000 zł.	8.000 zł.	8.000 zł.

Kwoty, pozostające z poszczególnych sum rozbiorowych po potrąceniu z każdej z nich wierzytelności i praw, które poprzedzają wierzytelność łączną, wynoszą:

co do realności I.: 16.000 zł. — 10.000 zł. = 6.000 zł.
co do realności II.: 10.000 zł. — 6.000 zł. = 4.000 zł.
co do realności III.: 8.000 zł. — 3.000 zł. = 5.000 zł

Wierzytelność łączną 8.000 zł. mam podzielić na trzy części.

Zapytuję słowami ustawy, w jakim stosunku pozostają do siebie szukane części łącznej wierzytelności i odpowiadam na to pytanie również słowami ustawy, że pozostają one do siebie w takim stosunku, jak sumy rozbiorowe uzyskane z każdej realności, ale po potrąceniu z każdej tej sumy wierzytelności i praw, które poprzedzają na poszczególnych realnościach wierzytelność łączną.

Muszę zatem ułożyć ten stosunek z kwot podanych wyżej co do realności I, II i III, to jest z kwot 6.000 zł. — 4.000 zł. i 5.000 zł.

6.000 : 4.000 : 5.000 odpowiada stosunkowi 6 : 4 : 5.

Policzę zatem z wierzytelności łącznej tj. z kwoty 8.000 zł. dla realności I. 6 części — dla realności II. 4 części, a dla realności III. 5 części. — W ten sposób na realność I. wypadnie 6/15 części — na realność II. 4/15 części, a na realność III. 5/15 części.

Stosownie do tego

6/15 części z kwoty 8.000 zł. wynoszą	3.200 zł.	
4/15 części z kwoty 8.000 zł. wynoszą	2.133 zł.	34 gr.
5/15 części z kwoty 8.000 zł. wynoszą	2.666 zł.	66 gr.
Razem	8.000 zł.	— gr.

Weźmy inny przykład z takim samym, jak wyżej szematem, lecz o czteru realnościach, a mianowicie cztery realności, wszystkie obciążone wierzytelnością łączną, która na jednej z tych realności nie jest poprzedzona żadnemi wierzytelnościami.

Realności:

I.	II.	III.	IV.
11.000	15.000	6.000	8.000
6.000	8.000	—	6.000
8.000	8.000	8.000	8.000

Różnice odnośnych kwot:

11.000	15.000	6.000	8.000
6.000	8.000	—	6.000
5.000	7.000	6.000	2.000

5.000 : 7.000 : 6.000 : 2.000 czyli 5 : 7 : 6 : 2
5 + 7 + 6 + 2 = 20

5/20 z 8.000 zł.	2.000 zł.
7/20 z 8.000 zł.	2.800 zł.
6/20 z 8.000 zł.	2.400 zł.
2/20 z 8.000 zł.	800 zł.
Razem	8.000 zł.

Obliczenie przeprowadzone według pierwszego przykładu jest zgodne w rezultacie z obliczeniem, jakie podał ś. p. Prof. Jaworski we wspomnianym wyżej przykładzie, chociaż metoda rachunku, którą zastosowałem na podstawie przepisów nowej ustawy egzekucyjnej, jest u mnie nieco inna.

Okazuje się stąd, że przytoczony wyżej przepis jest w swej treści taki sam, jaki podawała O. E.

Art. 305 do 324 (w nowej numeracji art. 812 do 831).

Egzekucja roszczeń niepieniężnych.

W tym dziale ustawy spotykamy przepisy dla następujących wypadków:

1) gdy dłużnik winien jest wydać wierzycielowi rzecz ruchomą,
2) gdy winien mu wydać nieruchomości lub statek,
3) gdy chodzi o opróżnienie pomieszczenia,
4) gdy dłużnik winien wykonać czynność, którą także inna osoba może za niego wykonać,
5) gdy dłużnik winien wykonać czynność, której inna osoba za niego wykonać nie może,
6) gdy dłużnik ma zaniechać pewnej czynności lub nie przeszkadzać czynności wierzyciela.

W tym dziale podaje nadto ustawa szczegółowe przepisy o grzywnach i o przymusie osobistym.

W wypadkach wymienionych pod 1), 2) i 3) przeprowadza egzekucję komornik, a w wypadkach wymienionych pod 4), 5) i 6) sąd. W wypadkach 5) i 6) stosuje sąd grzywnę lub przymus osobisty. Oba te środki nie mogą być stosowane równocześnie.

Co się tyczy grzywien, nakłada je sąd i sąd też wydaje po myśli art. VII. ust. wprow. polecenia wszczęścia egzekucji do egzekwowania grzywny.

Art. 314. § 1. W jednem postanowieniu sąd może wymierzyć grzywnę nie wyższą, niż tysiąc złotych, a przymus osobisty na czas nie dłuższy, niż dwa tygodnie. Ogólna suma grzywien w tej samej sprawie nie może przewyższać dziesięciu tysięcy złotych, a ogólny czas przymusu osobistego — sześciu miesięcy.

§ 2. Zastosowanie jednego środka nie wyłącza następnego zastosowania środka drugiego. Oba środki nie mogą być stosowane równocześnie.

Przymus osobisty wykonywa się przez osadzenie dłużnika w pomieszczeniu na ten cel przeznaczonem oddzielnie od osób, pozbawionych wolności w trybie postępowania karnego lub administracyjnego (art. 316).

Art. 325 do 329 (w nowej numeracji art. 832 do 836).

Egzekucja celem zniesienia współwłasności nieruchomości w drodze sprzedaży publicznej.

W tem postępowaniu stosuje się odpowiednio przepisy o egzekucji z nieruchomości. Egzekucję taką przeprowadza więc komornik. Wszczęcie egzekucji notuje się w księdze gruntowej.

Zauważyć należy, że według art. XV. ust. wprow. na zgodny wniosek wszystkich współwłaścicieli nieruchomości postępowanie egzekucyjne celem zniesienia współwłasności w drodze sprzedaży publicznej może być wszczęte bez tytułu egzekucyjnego.

Dobrze będzie, gdy zapamiętamy sobie ten przepis, gdyż przy pomocy notarjusza będzie można nieraz zapobiec na tej drodze uciążliwemu i kosztownemu procesowi o zniesienie współwłasności nieruchomości przez publiczną sprzedaż, a będący już w toku taki proces — powstrzymać.

Art. 330 do 335 (w nowej numeracji art. 837 do 862).

Przepisy o zabezpieczeniach.

Przepisy ogólne (art. 330—343).

Zaznaczę tutaj na wstępie tego tytułu ustawy, że nowa ustawa egzekucyjna objęła powyższemi artykułami to wszystko,

co O. E. normowała pod tytułami „egzekucja na zabezpieczenie“ i „tymczasowe zarządzenia“ i używa na wszystkie tego rodzaju wypadki określenia „tymczasowe zarządzenie“.

Po myśli nowej ustawy egzekucyjnej sąd może wydać tymczasowe zarządzenie na wniosek wierzyciela, jeżeli roszczenie jest wiarygodne, a niezabezpieczenie mogłoby wierzyciela pozbawić zaspokojenia (art. 330).

Zarządzenie tymczasowe wydaje się w drodze zabezpieczenia powództwa przy samem jego wytoczeniu bądź w dalszym toku sprawy; w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, zarządzenie tymczasowe może być wydane również przed wytoczeniem powództwa (art. 331).

We wniosku należy podać i uprawdopodobnić okoliczności, które usprawiedliwiają żądanie.

Już w przepisach ogólnych postanawia ustawa, że zabezpieczenie tak pieniężnych, jak niemniej — stosownie do okoliczności — także niepieniężnych roszczeń — będzie na żądanie dłużnika zastąpione złożeniem przez niego odpowiedniej sumy do depozytu sądowego. Wyjątek stanowią tylko sprawy o prawo własności, chyba że strony na to się godzą (art. 338).

Do wykonania zarządzeń tymczasowych stosuje się odpowiednie przepisy o postępowaniu egzekucyjnem.

W innych artykułach normuje ustawa sposób rozpoznania wniosku o zarządzenie tymczasowe, treść postanowienia, jakie sąd wydaje w załatwieniu takiego wniosku, czasokres mocy obowiązującej tymczasowego zarządzenia i środki prawne w takich sprawach.

Zabezpieczenie roszczeń pieniężnych. (Art. 344—351).

Według art. 344 zabezpieczenie roszczeń pieniężnych następuje:

1) przez zajęcie nieruchomości,
2) przez ostrzeżenie hipoteczne (prenotację) i przez wpis do rejestru statków,
3) przez zakaz zbywania lub obciążania nieruchomości niehipotekowanych,
4) przez zajęcie wierzytelności lub innego prawa.

Zauważyłem, że nowe ustawy używają wyrażenia „ostrzeżenie“, gdy chodzi o adnotację (n. p. artykuł 15 powołanej wyżej pod a) i art. 10 powołanej wyżej pod b) ustawy), a wyrażenia „ostrzeżenie hipoteczne“, gdy chodzi o prenotację jakiegoś prawa; ponieważ zaś w powołanym wyżej artykule ustawa mówi o zabezpieczeniu roszczeń pieniężnych, jestem zdania, że w tym wypadku będziemy prenotowali prawo zastawu.

Dlaczego autor ustaw tego jasno w samej ustawie nie wyraził i dlaczego oględnie unika w całej ustawie, a to nawet w ustawie wprowadczej wyrazu „zastaw“, a w rozmaitych miejscach ustawy używa niewiele mówiącego, ogólnikowego wyrażenia „odpowiedni wpis“ — trudno odgadnąć.

Dalsze przepisy dotyczące wyżej pod 1) do 4) wymienionych środków egzekucyjnych — pomijam.

Zabezpieczenie roszczeń niepieniężnych. (Art. 352—355).

Co do zabezpieczenia tego rodzaju roszczeń wyraża się ustawa w art. 352 ogólnikowo, że celem zabezpieczenia roszczeń niepieniężnych sąd wydaje zarządzenie, jakie stosownie do okoliczności uważa za odpowiednie, nie wyłączając zarządzeń, przewidzianych dla zabezpieczenia roszczeń pieniężnych.

Ustawa zastrzega jednak w art. 353, że w żadnym wypadku zarządzenie tymczasowe nie może zmierzać do tego, aby stanowiło zaspokojenie roszczeń, a w art. 354 postanawia, że w drodze zabezpieczenia nie można stosować przeciw dłużnikowi ani grzywny ani przymusu osobistego.

Według art. 355 w sprawach o prawo własności lub o inne prawo rzeczowe można ustanowić w drodze zabezpieczenia sekwestr. Sekwestr będzie wykonywany według przepisów o zarządzie przymusowym ze zmianami podanemi w tymże artykule.

Pojęcie sekwestru znane jest obowiązującej u nas ustawie cywilnej (§ 968 u. c.), a wobec tego może się zdarzyć, że na wypadek powikłania stosunków prawnych w sprawach, objętych sekwestrem, wypadnie u nas zastosować przepisy austr. kodeksu cywilnego o sekwestrze względnie o kontrakcie składu (§§ 957 i nast. u. c.).

Art. 356 do 357 (w nowej numeracji art. 863 do 864).

Przepisy końcowe.

Ostatni artykuł ustawy (art. 357) postanawia, że ta ustawa egzekucyjna wchodzi w życie 1 stycznia 1933 roku.

W łączności z tym przepisem pozostają: art. LXVII do LXXVI ust. wprow.

Według jednego z tych artykułów przechodnich sąd przekaże komornikowi wszystkie po myśli nowej ust. egz. do jego zakresu działania należące, w sądzie już toczące się sprawy egzekucyjne.

Z przepisów zawartych w tych artykułach ustawy wprowadczej należy podkreślić przepis zawarty w punkcie 1. mającego u nas obowiązywać art. LXXVI, który brzmi: „Wierzyciel, który przed wejściem w życie prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem uzyskał prawo zastawu w drodze egzekucji celem zabezpieczenia, zachowuje również po wejściu w życie tego prawa — swoje pierwszeństwo zabezpieczenia.

Hipoteka sądowa.

Nowa ustawa egzekucyjna wspomina kilkakrotnie o „hipotece sądowej", nie wyjaśniając bliżej, na czem to urządzenie prawne polega. Ponieważ zaś dotyczące hipoteki sądowej artykuły XVII. i XLVIII. ust. wprow. mają obowiązywać właśnie u nas, musimy należycie zdać sobie sprawę z tego, co to jest hipoteka sądowa.

Mogą to nam wyjaśnić tylko następujące przepisy ustawy hipotecznej z r. 1818, obowiązujące na obszarze b. Królestwa Kongresowego, które autor nowej ustawy egzekucyjnej miał niewątpliwie na myśli, a które przytaczam dosłownie z zachowaniem pisowni, użytej w odnośnej ustawie, jak następuje:

47. Hypoteka jest rzeczowe prawo na nieruchomościach, do których przywiązane jest zaspokojenie wpisanych lub uprzywilejowanych zobowiązań.

Hypoteka z natury swojej jest niepodzielna i utrzymuje się w całości na wszystkich nieruchomościach zobowiązaniu uległych, na każdej z nich i na wszelkiej ich części.

Zawsze jest do nich przywiązana, w jakiekolwiek ręce one przechodzą.

49. Hypoteka jest albo prawna, albo sądowa, albo umowna.

52. Przedmiotem hypoteki być mogą:

1) Dobra nieruchome (Kod. księg. II. tyt. I. dział I), które są własnością prywatnych i obciążeniu podlegają.

2) Prawa i kapitały hypotekowane tej samej istoty.

111. Hypoteka sądowa wypływa z wyroku prawomocnego.

Skutek hypoteki sądowej zależy od wpisania wyroku do ksiąg hypotecznych. Gdyby majątek teraźniejszy nie był wystarczającym na zaspokojenie długu, mocen jest wierzyciel wpisać hypotekę sądową na majątku później uzyskanym.

Wyroki sądu polubownego wtenczas dopiero wpisane być mogą do księgi hypotecznej, gdy na nich położony jest od zwyczajnego sądu nakaz wykonania.

Dalsze zdania ustępu 111. jako obojętne dla nas pomijam.

Przytoczę natomiast zamieszczone w dziele p. M. Kurmana „Notarjat i hipoteka“ na stronicy 148 następujące pouczenie:

Hipoteka Sądowa wypływa z wyroku prawomocnego. Nabywa się przez wniesienie prawomocnego wyroku sądowego do księgi hipotecznej. Jest ona, jak mówi senat, środkiem sui generis egzekucji w drodze hipotecznej (S. IX. 7/1844, 9/1845), stanowi przystąpienie do wykonania wyroku (S. C. 23/1896).

Z tego, co wyżej przytoczyłem, okazuje się, że hipoteka sądowa pokrywa się ze znanem nam z O. E. „egzekucyjnem prawem zastawu“, a stąd wysnuwam wniosek, że wedle nowej ustawy egzekucyjnej będziemy mogli przy zastosowaniu art. XVII ust. wpr. intabulować na podstawie tytułu wykonawczego „egzekucyjne prawo zastawu jako hipotekę sądową“.

Zaznaczam, że przy streszczaniu nowej ustawy egzekucyjnej tylko tu i ówdzie wspomniałem o ustawach wymienionych na wstępie pod a) i b), które dotyczą egzekucyjnej działalności Państwowego Banku Rolnego względnie pewnych instytucji kre-

dytowych (Dz. U. Nr. 91 poz. 769 i Dz. U. Nr. 94 poz. 812), aby na nie tem dobitniej zwrócić uwagę jako na ustawy dla nas notarjuszy szczególniej aktualne, a w tem miejscu nadmienię, że obie te ustawy zawierają oprócz wskazanych przezemnie — jeszcze wiele innych przepisów odróżniających je obie od przepisów nowej ustawy egzekucyjnej.

O ile chodzi o wyręczanie w pewnym zakresie egzekucyjnej działalności sądu wraz z komornikiem przez inne czynniki, to zwrócę jeszcze uwagę na art. VIII ust. wpr., według którego Minister Sprawiedliwości może oznaczyć w drodze rozporządzenia okręgi sądów grodzkich, w których egzekucję z ruchomości celem zaspokojenia należytości pieniężnych, nie przewyższających kwoty 500 Zł. będzie mogła przeprowadzać samorządowa władza miejska lub gminna, gdy egzekucja ma być przeprowadzona poza siedzibą komornika.

Kończę tę pracę słowami: Choćby nowe ustawy egzekucyjne przy ich przejrzystości i zwięzłości, a zarazem dość szczęśliwie pomyślanej systematyce chromały nieco w niektórych przepisach i choćby nie zdołały w zupełności zadosyć uczynić tak trudnemu zadaniu, jak pogodzenie trzech zupełnie odmiennych systemów prawnych, to mimo tego cieszyć się nam należy, że otrzymujemy nowe, a tak ważne, jednolite dla całej Rzeczypospolitej ustawy, quod faustum, felix, fortunatumque sit.

JERZY STEFAN LANGROD.

Służba publiczna jako funkcja administracyjna.

(Dokończenie).

Znaczenie pojęcia kontroli.

Decydującą rolę gra natomiast omówione już przedtem pojęcie kontroli, ujęte sensu largissimo a odzwierciadlające się w praktyce życia w najróżniejszy sposób, nie tylko pod postacią kontroli następczej. Rozumiemy przez to pojęcie, w powyższym związku, zastrzeżenie dla państwa ścisłego, zarówno a priori jak ex post wykonywanego, nadzoru nad sposobem eksploatacji służby publicznej w celu zapewnienia zgodności z interesem publicznym. Nadzór ten ma miejsce — jak mówiłem — zawsze, ale obecnie interesuje nas szczególnie w tych wypadkach, w których chodzi o służbę publiczną, pełnioną przez osoby prywatne a nie przez organy władzy publicznej; w tym bowiem ostatnim wypadku, nadzór ten nie wykracza poza ramy hierarchicznego podporządkowania władz w toku instancji i nie różni się niczem od ogólnych norm i organizacyjnych zasad władz administracyjnych. Natomiast jeżeli służbę publiczną pełnią osoby prywatne, to w życiu szukać się musi usilnie sposobu zagwarantowania interesu publicznego w odróżnieniu od interesów indywidualnych, będących zawsze motorem działalności zarobkowej jednostki. Gwarancją tą jest ów nadzór i kontrola państwowa. Tylko one zdolne są zapewnić ciągłość i prawidłowość w pełnieniu służby publicznej wykonywanej przez jednostkę a zarazem trzymać na wodzy dążności do zaspakajania interesów partykularnych ze szkodą dla interesu zbiorowego. Bez tego nadzoru, państwo nie byłoby w stanie spełnić swych żywotnych zadań, ciążących na niem w epoce praworządności i zwycięstwa idei służby publicznej na teorjami uwerenności. Kolizja interesu zbiorowego z interesem indywidualnym

wymaga stałego stania na straży pierwszego a rozległość tej kontroli zależy od rodzaju danej kategorji służby publicznej. Szersza będzie np. w kolejnictwie i w działalności elektryfikacyjnej, niż w teatrach, muzeach i t. p. Zawsze jednak chodzić musi o czuwanie zarówno nad szczegółami *organizacji* danej służby, jak nad sposobem jej *funkcjonowania*.

Ewolucyjny zakres pojęcia służby publicznej.

Pamiętać jednak trzeba, że takie ujęcie problemu nie jest w stanie doprowadzić nas do więcej lub chocby tylko mniej ścisłego wyliczenia poszczególnych gałęzi aktywności prywatnej poddanych tego rodzaju dwustronnemu nadzorowi władz publicznych ze stanowiska czuwania nad ich zgodnością z interesem publicznym. Nie jest to jednak — jak już mówiłem — naszym celem. *Rozmiar pojęciowy służby publicznej zależy od epoki, na którą patrzymy*, zmienia się więc nieomal z dnia na dzień zależnie od potrzeb, prądów i wymagań chwili. Gdybyśmy dla przykładu chcieli pokusić się o porównawcze zobrazowanie rozciągłości idei służby publicznej w odniesieniu do poszczególnych rozmiarów aktywności prywatnej o charakterze przemysłowym i komercjalnym w współczesnej Polsce, to pewien wskaźnik znaleźlibyśmy w przepisach rozporządzenia Rady ministrów z 30/12 1928, Dz. U. Nr. 103, poz. 918, wykonywującego przepis art. 4 prawa o spółkach akcyjnych; mianowicie w § 1 tego rozporządzenia znajdziemy wyliczenie przedsiębiorstw, „mających znaczenie państwowe lub charakter użyteczności publicznej“ i podlegających zatem przymusowi koncesyjnemu; tu należą mianowicie: 1) wytwórnie broni, amunicji, materjałów wybuchowych, oraz innych rodzajów sprzętu i materjału wojennego, tudzież handel temi wyrobami, 2) wytwórnie silników lotniczych i statków powietrznych, oraz przedsiębiorstwa eksploatacji powietrznych linij komunikacyjnych, 3) przedsiębiorstwa żeglugi morskiej i rzecznej, 4) przedsiębiorstwa budowy lub eksploatacji kolei żelaznych publicznego użytku, nie wyłączając tramwajów, 6) przedsiębiorstwa mające za przedmiot komunikację samochodową, 7) wytwórnie urządzeń telegraficznych i telefonicznych, radjowych, oraz przedsiębiorstwa budowy i eksploatacji telefonów, radjotelegrafów i radjotelefonów, 8) przedsiębiorstwa eksploatacji rzeźni, piekarń mechanicznych, chłodni, elewatorów zbożowych,

wodociągów, kanalizacji i elektrowni, 9) kopalnie węgla kamiennego i przedsiębiorstwa, mające za przedmiot przeróbkę węgla kamiennego oraz handel hurtowny węglem kamiennym, 10) kopalnie rud żelaznych, cynkowych, miedzianych i ołowianych, oraz hutnictwo żelazne i cynkowe, miedziane i ołowiane, 11) kopalnie soli potasowych i fosforytów, oraz handel hurtowy temi produktami. 12) przedsiębiorstwa mające na celu wszelkiego rodzaju przeróbkę minerałów bitumicznych (oleju skalnego, wosku ziemnego, gazu ziemnego, łupków i piaskowców bitumicznych), oraz mające na celu uzyskiwanie wszelkiego rodzaju płynnych produktów pędnych i sprzedaż nafty z beczkowozów lub benzyny ze stacyj benzynowych, 13) przedsiębiorstwa tłoczenia i magazynowania ropy naftowej i jej produktów, oraz zbierania kału ropnego i ropy naftowej, wyciekłej z kopalń tudzież szybów, rurociągów i zbiorników, 14) przedsiębiorstwa mające za przedmiot eksploatację lasów. Oczywiście wskaźnik zawarty w powyższych przepisach nie wyczerpuje przedmiotu (brak tutaj np. zdrojów państwowych, teatrów komunalnych, wszystkich przedsiębiorstw monopolowych i t p.), a więc ma znaczenie czysto orjentacyjne, przyczem nie należy się dać zmylić faktem, że szukaliśmy go w przepisach prawa akcyjnego; jest to bowiem tylko przypadek, że właśnie tutaj się on znajduje, co zresztą w literaturze polskiej spotkało się z słuszną krytyką (Benis: „Studja akcyjne, II. Koncesja czy zgłoszenie“, Warszawa, 1930, str. 8 i 11). Można ponadto szukać z powodzeniem takich wskaźników w prawie przemysłowem, w szeregu ustaw specjalnych etc. Ścisłość prób taksatywnego wyliczenia będzie jednak zawsze a priori wykluczona. W tej właśnie giętkości i zdolności przystosowania się do potrzeb epoki leży — jak już mówiłem — największa praktyczna i teoretyczna zaleta pojęcia służby publicznej. Orjentację zaś w życiu umożliwią nam zawsze te ogólne kryterja rozpoznawcze, w toku charakteryzowania których właśnie jesteśmy. Zastosowanie tych kryterjów będzie rozmaite nietylko w odniesieniu do poszczególnych okresów czasu, ale także i do każdego ustroju państwowego i społecznego z osobna. I tak ze stanowiska różnic między poszczególnymi krajami, komunikacja koleją żelazną stanowi służbę publiczną we Francji, a jest uważana zgodnie za przedsiębiorstwo czysto prywatne w Anglji czy Stanach Zjednoczonych; instytucje ubezpieczeń stanowią zaś np. w swej większości

służbę publiczną we Włoszech, a natomiast we Francji uznane są do dziś za przedsiębiorstwa nie mające cech służby publicznej. Ze stanowiska różnic w czasie, fabrykacja zapałek stanowi np. służbę publiczną we Francji dopiero od r. 1872, podczas gdy przedtem była przedsięwzięciem prywatnem, a natomiast sprawy wyznaniowe były do r. 1905 służbą publiczną, a obecnie państwo do nich bynajmniej się nie miesza, okazując desinteressement dla sprawy ich organizacji i funkcjonowania. Przykłady te zaczerpnięte od Georgina (str. 6), a które możnaby na naszych własnych i obcych wzorach mnożyć w nieskończoność, obrazują nam dostatecznie rozmiar różnic w kulturalnym i cywilizacyjnym rozwoju, oraz w potrzebach społecznych tak odnośnie do poszczególnych krajów, jak i poszczególnych etapów czasowych.

Problem koncesji eksploatacyjnej jako kontraktu administracyjnego. Jej znaczenie i ewolucja.

Na czoło tej dziedziny służb publicznych, która opiera się na pociągnięciu jednostek do współdziałania z aktywnością administracji publicznej wybija się więc zawsze instytucja koncesji, o której już wspomniałem w związku z przyznaniem systemowi koncesyjnemu charakteru służby publicznej w judykaturze francuskiej. Nie wynika stąd, by ona wyczerpywała problem. Ale nią jako najważniejszą z form tej dziedziny służb publicznych wypada się bliżej zająć.

Osoba prywatna otrzymująca od władzy administracyjnej koncesję uprawniającą ją do przedsięwzięcia pewnej aktywności, która co do swej organizacji oraz ciągłego i prawidłowego funkcjonowania podlega stałemu nadzorowi państwa i dlatego jest służbą publiczną, niewątpliwie współdziała z administracją w pełnieniu jej zadania na równi z wszystkiemi innemi wypadkami tzw. publiczno-prawnych umów obligacyjnych, zwanych w literaturze francuskiej kontraktami administracyjnemi. Prof. Jaworski w swem dziele o prawie administracyjnem (str. 170) wyklucza tę nomenklaturę, nie przyjmując istnienia osobnego administracyjnego prawa obligacyjnego, a zadowalniając się konstrukcją aktu administracyjnego z jednej strony, a prywatnego prawa obligacyjnego z drugiej strony; pierwszy ma zastosowanie tam, gdzie chodzi o „actes de puissance“, drugie zaś tam gdzie chodzi o „actes de gestion“. Trudno jednak

podzielić ten pogląd, jeśli — jak to uczyniliśmy wyżej — wychodzi się z założenia, że reglamentacja aktów administracyjnych dokonana sub specie takiego podziału jest sztuczna, że natomiast wszystkie akty administracyjne zdziałane są i muszą być w wykonaniu zadań związanych z pełnieniem służby publicznej. Skoro tak jest — to przyjąć się musi, że istnieje pewna gałąź aktów administracyjnych, które wydane zostają w drodze porozumienia z jednostką prywatną a w toku lub ze względu na jej współdziałanie z administracją w pełnieniu służby publicznej. Można, szukając analogji z prawem prywatnem, tę kategorję aktów oznaczyć mianem publicznego prawa obligacyjnego i powiedzieć, że administracja zawiera z jednostką kontrakt odnośnie do wspólnego służenia ogółowi; kontrakt ten i jego praktyczne następstwa są przejawem nadzoru państwowego nad tą gałęzią aktywności indywidualnej, która urosła do roli służby publicznej. Jeżeli bowiem pewne gałęzie aktywności (jak to np. jest w Polsce wedle prawa przemysłowego i akcyjnego) poddane zostają przymusowi koncesyjnemu jako obowiązkowi od którego zależy ich eksploatacja prywatna, to wtedy państwo wzgl. administracja publiczna zdobywa sobie na tę eksploatację wpływ prawny, umożliwiający pogodzenie jej z interesami zbiorowości. Można jednak od instytucji kontraktu administracyjnego odstąpić i — jak to czyni prof. Jaworski — poprzestać na konstrukcji aktu administracyjnego, co nas jednak ze stanowiska pojęcia służby publicznej doprowadzi do identycznych rezultatów. W związku z naszym wykładem poruszyłem problem kontraktów administracyjnych dlatego, iż tkwi on u podstaw francuskiego prawa administracyjnego i zwłaszcza w instytucji koncesji, jako jednego z kontraktów administracyjnych, łączy się ściśle z teorją służb publicznych we Francji. Jak to udowadnia Jèze (str. 297—325) fundamentalną zasadą francuskiego prawa administracyjnego jest teza, iż „il y a un élement essentiel qui ne se rencontre pas dans les rapports de particulier à particulier: les contrats administratifs sont conclus pour le fonctionnement d'un service public“ (str. 297). Analogja z prawem prywatnem jest więc raczej tylko zewnętrzna; w rzeczy samej chodzi o coś odrębnego, typowego dla systemu publicznego administrowania. Istotą bowiem kontraktów administracyjnych jest rów-

nież nie co innego jak zapewnienie prawidłowego i ciągłego biegu służb publicznych, a więc toż samo, co cechuje całokształt aktów administracyjnych przedsięwziętych w pełnieniu służby publicznej; jest ona jedna i ta sama, ma identyczne potrzeby i wymagania, bez względu na formę, w jakiej się przejawia jej wykonywanie na zewnątrz. Cóż więc łączy kontrakt administracyjny z kontraktami obligacyjnemi z prawa prywatnego? powiada znowu Jeze (str. 297), że „toutes les fois qu'il s'agit d'assurer le fonctionnement d'un service public, on n'applique pas nécessairement les textes mêmes du Code Civil ou des lois de droit privé, qui régissent les rapports de particulier à particulier dans des hypothèses analogues. Avant tout on s'inspire des idées générales, qui justifient des textes. On combine ces textes avec les nécessités du fonctionnement régulier et continu des services publics" (vide także Jèze str. 161 i nast.). Rada państwa ustaliła tę judykaturę w wyroku z 3/12 1920 (Fromassol, R. D. P. 1921, str 73 i 79) omówionym przez komisarza rządowego Corneille'a, w następujący sposób: „en ce qui concerne les... marchés afférents à de services publics, il y a une distinction primordiale à établir, il y a une gradation que vous avez établie suivant que l'entrepreneur, le fournisseur collabore plus ou moins directement au service public; à ce point de vues on remarque, tout en haut de l'échelle la concession. Il y a en sitation intermédiaire le marché de fournitures à longue durée et en bas de l'échelle le simple marché de fournitures". A taż sama Rada państwa już na 45 lat przedtem, bo w wyroku z 6/12 1855 (Rotschild, Rec. str. 707), stworzyła podwaliny pod powyższy gmach judykatury, ukończony po wielkiej wojnie, orzekając, iż „à l'administration seule il appartient sous l'autorité de la loi, de régler les conditions des services publics dont elle est chargée d'assurer le cours...", że dalej „ces rapports, ces droits et ces obligations ne peuvent être réglés selon les principes et les dispositions du seul droit civil et comme ils le sont de particulier à particulier", że wreszcie „La responsabilité qui peut incomber à l'Etat a ses règles spéciales, qui varient suivant les besoins du service et la nécessité de concilier les droits de l'État avec les droits privés".

Instytucja kontraktów administracyjnych ma więc dla nas w tym związku doniosłe znaczenie o tyle, iż wskazuje nam na konieczność wysuwania na plan pierwszy reguł rządzących służbą publiczną jako taką, nawet tam, gdzie jej wykonywanie zbliża się do prywatno-prawnych reguł obligacyjnych i w praktyce posługuje się analogją z prawem prywatnem, atoli zawsze w odpowiedni sposób skombinowaną z pierwszorzędnym wymogiem prawidłowego i nieprzerwanego pełnienia służby publicznej. Literatura i judykatura francuska sięgając tedy do pojęcia par excellence cywilistycznego, kryje poza zewnętrzną etykietą stanowcze obstawanie przy fundamentalnej zasadzie systemu prawa publicznego opartego na pojęciu służby publicznej, co często jest powodem nieporozumień. Nie istnieją one dla nas; przeciwnie — nigdzie w tym stopniu, co właśnie w odniesieniu do kontraktów administracyjnych, nie przejawia się nam tak silnie idea służby publicznej, która ze względów technicznych czy oportunistycznych opiera się na współdziałaniu jednostki z administracją publiczną.

Jeżeli mianowicie między jednostką czy grupą jednostek a organem administracji publicznej następuje umowa w tej czy innej formie, w przedmiocie współdziałania w pełnieniu pewnej gałęzi służby publicznej, to współdziałanie to ex definitione podporządkowane być musi celom tej służby, a zatem interesom publicznym, chociaż jest dobrowolne i obraca się w ramach analogicznie stosowanych przepisów cywilistycznych. Pociąga to za sobą szereg konsekwencyj wielkiej wagi dla praktyki i wielce pouczających dla nauki. „Le particulier“ — powiada Geny (op. cit. str. 13—17), „n'est pas exculusivement déterminé par un but égoïste, il demeure sous la dépendance du service public...“, „l'individu, qui contracte avec l'administration n'est pas un contractant ordinaire, c'est un collaborateur de l'administration“. A zatem w interesie zapewnienia prawidłowej i ciągłej służby, administracja władna jest zawsze — bez względu na osnowę zawartej ustnej czy pisemnej umowy, — nałożyć na kontrahenta prywatnego pewne zobowiązania nieprzewidziane a priori, a więc — pomimo, że przy zawieraniu umowy był między stronami consensus a nie dissensus — od umowy niejako odstąpić, by wyjść w pełnieniu służby publicznej poza jej ramy. Pierwotny consensus bowiem na tem właśnie polegał, obowiązki i prawa obu kontrahen-

tów regulowane są względem na funkcjonowanie służby publicznej a zatem w tym jedynie duchu interpretowane być muszą, co się jaskrawo sprzeciwia duchowi i tekstom prywatnego prawa obligacyjnego. Jak już przedtem widzieliśmy, najlepszem polem doświadczalnem znaczenia służby publicznej, są zawsze chwile kryzysów jakiegokolwiek rodzaju, a to samo ma miejsce i w tym związku. „Dans toute constitution de service public, ce sont les besoins du public qui doivent l'emporter sur toute autre considération et nottament sur toute considération d'intérêt financier. Au besoin, le concessionaire travaillera à perte (avec l'aide du concédant), pourvu qu'il travaille" (v. Jeze, str. 21 uw. 2). Jeżeli w szczególności jakiś kryzys wywoła sytuację faktyczną, wymagającą odstąpienia od postanowień umowy, zmieniającą warunki tej ostatniej, nakładającą na koncesjonarjusza nowe zgoła obowiązki obce stronom przy umowie, przez nie w umowie nieprzewidziane, — to w przeciwstawieniu do prawa prywatnego administracja może żądać od kontrahenta takiego wykonania umowy, by ono zdolne było zapewnić prawidłowe i nieprzerwane wykonywanie służby publicznej, a nad tem prawem administracji czuwa kontrola z sądownictwem administracyjnem na czele. Ono to właśnie — jak zawsze tak i tutaj — jest klapą bezpieczeństwa praworządności godząc twórczą aktywność administracji z wymogami słuszności i przepisami prawa obowiązującego. [1]

[1] Szczególnie dobitnie wyszły na jaw powyższe zasady w czasie wojny światowej w postaci tzw. „theories des pouvoirs de guerre" a w ich rzędzie najważniejszej tzw. „théorie de l'imprévision" (vide Rolland „Précis de droit administratif" str. 83). Jeżeli pewne kryzysy polityczne, ekonomiczne, międzynarodowe i społeczne spowodowały zmianę warunków umowy i obciążenie prywatnego kontrahenta, to jeżeli mogły być przewidziane wedle zdrowego rozsądku, nie należy się temu kontrahentowi żadne odszkodowanie. W przeciwnym razie — na kontrahencie ciąży zawsze obowiązek takiego wykonania umowy, by zapewnić regularność pełnienia służby publicznej, ale kwestja odszkodowania wymaga ze względów słuszności rozważenia. Koncesjonarjusz mógłby łatwo nie podołać nieprzewidzianym ciężarom i służba publiczna mogłaby siłą faktu ulec zahamowaniu ze szkodą dla ogółu. I oto w czasie wojny Rada państwa (wyrok z 30/3 1916, D. P. 1916, 3, 25) orzekła, że koncesjonarjusz może żądać rewizji umowy lub odszkodowania, jeżeli na skutek nieprzewidzianych zdarzeń, których przewidywanie było normalnie niemożliwe, a które spowodowane zostały wojną, zmuszony był do pełnienia służby publicznej w warunkach jaskrawo

Koncesja eksploatacyjna przeciwstawia się zwłaszcza bezpośredniej eksploatacji pewnych przedsiębiorstw publicznych o charakterze przeważnie przemysłowym lub handlowym; bezpośrednia eksploatacja, stosowana gdzieniegdzie do dzisiaj (np. przedsiębiorstwa miejskie: gazownie, elektrownie, tramwaje etc.) jest o tyle niedogodna, iż ze względu na technikę gestji takich instytucyj, rozmiar inwestowanych i unieruchomionych kapitałów pieniężnych, konieczność odmiennych zasad w rekrutowaniu, płaceniu i awansowaniu personelu fachowego, — stosowane być tu muszą metody zgoła odmienne od metod normalnej techniki administracyjnej, a zarząd tych przedsiębiorstw nie powinien należeć do zmiennych ciał reprezentacyjnych, powołanych drogą wyboru wedle kryterjów przeważnie politycznych. Przerost zasad prawa publicznego w bezpośredniej eksploatacji, zanika w systemie koncesyjnym, w którym z ograniczeniami wyżej zaznaczonemi przeciwstawia mu się analogiczne stosowanie zasad prawa prywatnego i gospodarki prywatnej w odniesieniu do zarządu, personelu, gestji finansowej etc. Najlepiej stosunek publiczno-prawnego kontraktu koncesyjnego do zobowiązania prywatno-prawnego charakteryzuje sławna formuła objęta wyrokiem Rady państwa z 11/3 1910 (Tramvays de Marseille, str. 216), która opiewa „la concession est à la fois un agencement financier à forme certaine est le mode de gestion d'un service public à besoins variables"; Maspétiol i Laroque (op. cit., str. 248) nazywają ją „klasyczną". Znaczenie tej formuły w praktyce, w stosunku między koncedentem a koncesjonarjuszem, wyjaśniliśmy wyżej.

---

sprzecznych z zawartym kontraktem. Rada państwa stwarza w ten sposób swoją judykaturą, wedle zasad słuszności, reguły, pozwalające koncesjonarjuszowi w tych nadzwyczajnych wypadkach bronić się przed deficytem w zależności od kumulatywnego istnienia dwóch warunków: 1) wykazania, że ceny zakupna wzrosły niestosunkowo a wzrost ten przewyższył miarę maksymalną, jaka mogła być przewidziana w normalnych warunkach przy zawarciu umowy (dotyczy to np. cen zakupna materjałów dla wykonania pewnych robót, cen produkcji energji elektrycznej etc.), 2) wykazania, iż ta anormalna zwyżka spowodowała deficyt przedsiębiorstwa eksploatacyjnego lub też przynajmniej zwiększyła deficyt, który mógłby się był okazać w razie, gdyby przedsiębiorstwo nie było narażone na te nadzwyczajne klęski a więc gdyby wykonywane było w warunkach normalnych. Ten kierunek judykatury francuskiej stwarza cały gmach daleko sięgających możliwości prawnych regulowanych wedle zasad słuszności.

Koncesja administracyjna typu klasycznego polega na tem, iż koncesjonarjusz przyjmuje na siebie obowiązek pełnienia pewnej służby publicznej *a)* na swoje koszty i ryzyko, *b)* z własnym personelem, *c)* przez pewien określony okres czasu[1], *d)* otrzymując wzamian prawo pobierania pewnych opłat szczegółowych od konsumentów (uprawnionych do korzystania z tej dziedziny służby publicznej). Koncesjonarjusz nie nabywa więc wcale charakteru funkcjonarjusza (Rolland, str. 79), nie traci charakteru osoby prywatnej, nie wchodzi w ramy kadr organów administracyjnych. Nabywa z mocy koncesji szereg praw eksploatacyjnych, ale równocześnie zaciąga szereg obowiązków, i to nietylko kontraktowych w analogji do obligacyj cywilnych, ale także — ze względu na przedmiot koncesji będący służbą publiczną — pozakontraktowych (jak obowiązek eksploatacji bez względu na zmianę konjunktury i nawet z pominięciem postanowień kontraktu). Prawa jego obejmują szereg możliwości wkraczania w indywidualną sferę prawną konsumentów (np. prawo wywłaszczenia w związku z wykonywaniem robót publicznych, prawo czasowego objęcia nieruchomości w posiadanie na czas tych robót, prawo ustanawiania pewnych taks ustalonych taryfą, a nie będących opłatami „sensu stricto", w pewnych wypadkach prawo nakładania grzywien etc).; zazwyczaj z prawami temi łączy się przyznana koncesjonarjuszowi wyłączność prawna lub faktyczna, co sytuację jego polepsza a do polepszenia jej przyczynia się również częsta (choć teoretycznie niekonieczna) pomoc finansowa ze strony organu udzielającego koncesji (w formie subwencji, gwarancji za ryzyko, maxymalnych i minimalnych limitów odpowiedzialności, pożyczek zwrotnych, bezpłatnego dostarczania środków osobowych lub rzeczowych, poręki wobec osób trzecich). Prawa te zrównoważone są licznemi obowiązkami, podyktowanemi interesem ogółu; tu należy przedewszystkiem omówiony już problem ciągłości wykonywania agend pomimo zmian w konjunkturze i przeciwności technicznych czy żywiołowych. Obowiązek pełnienia służby publicznej wynika już stąd, że o ile dawniej teorja widziała w akcie koncesyjnym rodzaj kontraktu in favorem tertii („stipulation pour autrui" Duguit

[1] Zawsze ex definitione dłuższy (nigdy np. kilkumiesięczny). Zazwyczaj chodzi tu o okres 25—75-letni. Grają tu rolę względy koniecznej stałości wobec inwestowania większych kapitałów (v. Jèze, str. 367).

RDP. 1907. str. 430, Jèze, str. 12 uw. I), to obecnie, oceniając koncesję w sposób wyżej naszkicowany, widzi w niej dwojaki charakter postanowień: przedewszystkiem normy organizujące służbę publiczną, będące w rozumieniu materjalnem ustawą lub rozporządzeniem („En tant que charge de faire fonctionner le service public dans les conditions réglementaires, le concessionaire est dans une situation juridique générale et impersonelle“ Jèze, str. 10; „il doit subir les modifications qui leur sont apportées soit par des règles communes à tous les services ou à toutes les entreprises, soit par des precriptions légales ou réglementaires spéciales au service qu'il gerent“ Rolland, str. 79); następnie właściwe postanowienia umowne („La situation juridique qui y correspond est la situation juridique individuelle créée par le contrat... Le concessionaire est un entrepreneur qui se propose non pas un acte de philantropie, mais la réalisation de bénéfices; Il fait des calculs avant de s'engager à faire fonctionner, dans les conditions fixées par l'administration, le service public“ Jèze, str. 10), stwarzające w tym punkcie stosunek wierzyciela do dłużnika między koncedentem a koncesjonarjuszem. Pierwsze z tych postanowień są od kontraktu niezależne i kontrola prawidłowej działalności koncesjonarjusza — choćby w kontrakcie nieprzewidziana — istnieje nie z mocy umowy, lecz wynika z natury prawnej służby publicznej; one to stwarzają dla koncesjonarjusza sytuację ogólną, nieosobistą, mogącą ulegać zmianie i modyfikacjom w interesie ogółu — w przeciwstawieniu do drugich postanowień, które stawiają koncesjonarjusza wobec administracji i konsumentów[1] w sytuacji osobistej, indywidualnej. Kontrola administracji sięga tak daleko, iż władna jest jednostronnie modyfikować warunki koncesji odnośnie do pierwszych postanowień, gdyż „adopter une règle inverse, ce serait subordonner l'intérêt général a l'intérêt particulier“ (Rolland, str. 80); obowiązki koncesjonarjusza pozostają pod rygorem całego systemu sankcyj prawnych (kary umowne, odebranie koncesji, grzywny, poddanie ściślejszemu nadzorowi etc).

---

[1] Co do stosunku koncesjonarjusza do konsumentów patrz bliżej u Jèze'a „De l'obligation pour le contractant d'effectuer les prestations convenues en se conformant au contrat“ w Revue de droit public, str. 496, ex 1931.

Ten klasyczny typ koncesyjny uległ w toku ewolucji modyfikacjom i obecnie przejawia się w praktyce w dwóch najważniejszych postaciach: jako t. zw. „regie interessee“ lub t. zw. „office“ (vide Maspetiol i Laroque, str. 249 i nast.). Obie stanowią typ pośredni. Pierwsza polega na lepszem dostosowaniu klasycznej formy koncesji eksploatacyjnej do warunków życiowych; przeważnie bowiem administracja, udzielając koncesji, a dbając istotnie o dobrą eksploatację danej gałęzi służby publicznej musiała się angażować finansowo w stopniu dość poważnym a więc partycypować w wydatkach, udzielać zaliczek i pożyczek etc. w sposób koncesją nieprzewidziany, a wymagany przez warunki życiowe. Otóż system eksploatacyjny zwany „regie interessee“ daje administracji udzielającej koncesji, atrybucje w dziedzinie samego zarządu służbą publiczną, będącą przedmiotem koncesji, a wzamian za to daje koncesjonarjuszowi gwarancję pewnej dywidendy; równocześnie zaś wchodzi w grę rodzaj premji eksploatacyjnej celem uzyskania pewności, że koncesjonarjusz starać się będzie o powodzenie przedsiębiorstwa i osiągnięcie korzystnych wyników finansowych. Do tego typu pośredniego należy również forma „office“, która polega na ewolucji systemu bezpośredniej eksploatacji ku pewnej formie zmodyfikowanej na wzór systemu „regie interessee“ w drodze wyposażenia danej gałęzi służby publicznej w szeroko pojętą autonomję („regie autonome“). Autonomja ta, przeważnie czysto wewnętrzna, pozwala wyodrębnić z metod normalnej techniki administracyjnej te czynniki, które są niezbędne dla racjonalnego i celowego funkcjonowania tych służb specjalnych pod kątem widzenia odmiennych potrzeb i wymagań technicznych. Dotyczy to w szczególności odrębnych metod osobowych w stosunku do personelu, opartych na zasadach komercjalnych i prywatno prawnych, stosowanych bezpośrednio lub w drodze analogji [1], jak również odrębnych metod bilansowych (rozbicie dawnej jedności budżetowej i sporządzanie dla przedsiębiorstw osobnych bilansów rocznych stwierdzających stosunek aktywów do passywów oraz rachunków

[1] W Polsce pracownicy publiczni są wyłączeni z pod działania powszechnego prawa pracy (ustawy o robotnikach, pracownikach umysłowych, sądach pracy). We Francji naodwrót, nawet w systemie bezpośredniej eksploatacji, stosowane są do personelu przez sądy administracyjne reguły prawa prywatnego (vide wyrok Rady państwa z 25/X 1929, Durr).

strat i zysków dla stwierdzenia wyniku eksploatacyjnego). Za przykład systemu „office“ (régie autonome) w Polsce uchodzić mogą przedsiębiorstwa wyodrębnione z administracji państwowej i wyposażone w własną osobowość prawną wedle rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 17/3 1927, Dz. U. Nr. 25, poz. 195. (Np. Państwowa Kopalnia Węgla w Brzeszczach, przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ i „Polska Poczta, Telegraf i Telefon“ etc.) Wydzielone przedsiębiorstwo państwowe podlega wpisowi do rejestru handlowego, ma autonomję w użytkowaniu i zarządzaniu majątkiem, który odnośnie do ruchomości zostaje wyodrębiony ze Skarbu Państwa, ma prawo prowadzenia krótkoterminowych operacyj kredytowych, (przyczem za zobowiązania odpowiada obok przedsiębiorstwa Skarb Państwa, a to do wysokości majątku nieruchomego użytkowanego przez przedsiębiorstwo), wreszcie sporządza bilans, rachunek strat i zysków i rozdziela zysk na zasadzie zatwierdzenia właściwego ministra, działającego w porozumieniu z ministrem Skarbu Władzami przedsiębiorstwa są Rada administracyjna, dyrekcja i komisja rewizyjna. Pracownicy przedsiębiorstwa nie są urzędnikami państwowymi i są wynagradzani (art. 26) w zależności od czynionych usług „w sposób przyjęty w przedsiębiorstwach prywatnych“.

W ten sposób współdziałanie jednostek w pełnieniu służby publicznej przejawia się współcześnie w dwu postaciach scharakteryzowanych przez Geny'ego w sposób następujący: „tantôt l'institution collaboratrice évolue en marge de l'administration, vit d'une vie propre quoique sous un contrôle plus ou moins adouci; tantôt l'organisme collaborateur, tout en étant de pur droit privée, constitué librement par des particuliers, est en quelque sorte rattaché par des liens étroits au service auquel il coopère et se présente comme son véritable prolongement“. W praktyce zaś przeważnie dla eksploatacji dziedzin służby publicznej oddanych jednostkom drogą koncesji, zawiązują się spółki akcyjne w koncesji przewidziane, gdyż przenoszenie uprawnień koncesyjnych z osoby na osobę bez zgody władzy publicznej byłoby sprzeczne z zasadą omówionego stosunku kontraktowego.

Specjalną wreszcie rolę w związku z systemem koncesyjnym grają w praktyce t. zw. służby akcesoryjne (services accesoires). Spółki korzystające z koncesji nie ograniczają bowiem przeważnie

swej aktywności li tylko do eksploatacji tego działu aktywności, który przekazany im został w drodze koncesji, ale obejmują nią również pewne działy dodatkowe (np. gazownia sprzedaje koks i amoniak własnej produkcji, koleje żelazne lub samoloty pasażerskie organizują dojazd samochodowy między poszczególnemi węzłami lub do lotnisk, utrzymują bufety stacyjne, tramwaje miejskie lub międzymiastowe uruchamiają linje autobusowe, kopalnie węgla tworzą elektryczne zakłady dla przesyłania a czasem i rozdzielania siły i światła etc.). Otóż dawano wielokrotnie wyraz obawie, że koncesjonarjusz związany postanowieniami koncesji co do sposobu i dochodów z eksploatacji głównej gałęzi swej aktywności, zechce odbić się na służbach akcesoryjnych, szukając ze szkodą dla konsumentów zysków poza samą eksploatacją koncesji sensu stricto. Stało się to nawet podstawą wniosku ustawodawczego w francuskiej Izbie poselskiej, deputowanego Jules Moch (vide „Revue Internationale des Sciences Administratives", Nr. 4 ex 1931, str. 600), zmierzającego do zakazania w drodze ustawy administratorom spółek koncesjonowanych partycypowania w jakibądź sposób w przedsiębiorstwach lub działalności spółki na własny rachunek, — a równocześnie ostrej opozycji (Edouard Jolly „Le parlement et les sociétés concessionaires", str. 400—414, Revue politique et parlemantaire, z czerwca 1931) przeciw nowemu ograniczeniu praw obywatelskich dla całej kategorji pracowników. Z dyskusji tej wyszło na jaw, że owe służby akcesoryjne powołane są przeważnie do życia na wyraźne żądanie koncedenta, celem lepszego wykonania koncesji i tem samem lepszego służenia ogółowi przy jej eksploatacji (n. p. dojazd samochodowy zorganizowany został przez francuskie koleje w czasie wojny). Prowadzenie tej dodatkowej działalności ma przeważnie charakter deficytowy, gdyż ze względu na specjalne związanie jej z warunkami terenowemi i lokalnemi nie może gwarantować odpowiednich zysków ze stanowiska handlowego, a w każdym razie nie może skutecznie konkurować z przedsiębiorczością prywatną. Nie więc wkraczanie w wolne współzawodnictwo, ale właśnie cel służby publicznej tworzy owe służby akcesoryjne, jak tego dowodzą liczne przykłady; gdzie zaś jest inaczej, tam na straży zgodności interesów indywidualnych z interesem publicznym stoi właśnie nadzór i kontrola publiczna. Jolly ilustruje tę tezę przykładem francuskich kolei żelaznych opartym na koncesji z r. 1921

utrzymującej atrybucje ministrów w dziedzinie kontroli; i tak minister robót publ. może wedle ustawy z r. 1842 przedsięwziąć co potrzeba, aby zabezpieczyć bezpieczeństwo, porządek, używanie i konserwację kolei żelaznych. Wedle ustawy z r. 1845 służy mu dalej prawo zatwierdzania taryf, programu robót dodatkowych i uzupełniania taboru po wysłuchaniu wyższej rady kolei żelaznych, udzielania koncesyj na budowę nowych tras kolejowych, skoro ciała ustawodawcze przyznają im charakter użyteczności publicznej. Wszystkie działania finansowe kolei w dziedzinie konstrukcyjnej (roboty uzupełniające, nowe tory, pożyczki) zależne są od zatwierdzenia ministra. W dziedzinie rachunkowości kontrola ministerjalna idzie tak daleko, że specjalna komisja weryfikacji rachunkowości władna jest ministrowi przedstawić wniosek na odrzucenie wydatków uznanych za nieprawidłowe lub stosowne obniżenie cyfr uznanych za wygórowane. Wreszcie i w dziedzinie zwyczajnego zarządu spraw związanych z eksploatacją koncesji minister ma prawo daleko idącego wglądu w akta: „il est loin d'être désarmé, même contre une gestion simplement négligente" (przemówienie Kom. rząd. przed Radą państwa w sprawie umów kolei z dzierżawcami bufetów kolejowych, J o l l y, str. 408). Wyliczenie to obrazuje nam rozmiar nadzoru władzy udzielającej koncesji nad jej eksploatacją nawet w dziedzinie „służb dodatkowych", chociażby one (jak to zazwyczaj zresztą bywa) nie były expressis verbis koncesją przewidziane. Na tem tle obserwować można niejednokrotnie sprzeczność judykatury między Radą państwa a Trybunałem Kasacyjnym we Francji (vide R o l l a n d, op. cit., str. 81).

W powyższem więc ujęciu koncesja eksploatacyjna w identyczny sposób służy interesom zbiorowości jak każda inna forma pełnienia służby publicznej, a w odniesieniu do działów tej służby polegających w pierwszym rzędzie na czynnikach industrjalnych, lepiei odpowiada wymogom życia, niż system eksploatacji bezpośredniej. Dlatego jest to metoda w pewnych specjalnych działach służby publicznej godna zalecenia, a wątpliwości nasuwać się mogą tylko ze stanowiska tych systemów ustawodawczych, w których w z g l ę d y s ł u ż b y p u b l i c z n e j n i e p r z e w a ż a j ą — jak we Francji — n a d p r y w a t n o - p r a w n e m i r e g u ł a m i o b l i g a c y j n e m i; w tych bowiem systemach interes publiczny nie jest należycie zagwarantowany i w konflikcie z interesem konce-

sjonarjusza, zabezpieczonym treścią koncesji, ulega. Pod sugestją tych więc właśnie systemów a m. i. także polskiego, potępia się często metodę koncesji. Jeżeli zaś nasuwać się mogą jakieś ogólne zastrzeżenia przeciw tej metodzie bez względu na przyjęty system administrowania, to wypływać one będą przeważnie z przyznania koncesjonarjuszowi charakteru wyłączności, wyradzającej się czasem w rodzaj przywileju wobec reszty przedsiębiorców (przypominam projekt uprawnienia elektrycznego firmy A. W. Harriman z Nev-Yorku w Polsce z r. 1929). Oddanie koncesji przedsiębiorcy zagranicznemu „równa się czasem założeniu pętli, której państwo nie jest w stanie rozerwać; pętla zaciska się aż do zupełnego zduszenia jakiejkolwiek możliwości uwolnienia się od importu“[1]; pozostaje to w parze z wykluczeniem konkurencji i koniecznością utrzymania kontraktu mimo zmienionych często możliwości konkurencyjnych. Jest to już jednak wyłącznie problem racjonalnej polityki koncesyjnej.

Inne formy współdziałania jednostek.

Omówiwszy szerzej problem koncesji eksploatacyjnej jako praktycznie i teoretycznie najważniejszej formy współdziałania jednostek z administracją publiczną w dziedzinie pełnienia służby publicznej, mogę wspomnieć tylko jak najkrócej o formach pozostałych; stosują się do nich analogicznie te ogólne zasady teoretyczne, które odnieśliśmy wyżej do pojęcia koncesji. Duguit („Transformations“, str. 56 i nast., „Traité de droit Const.“ III, str. 83) mówi o innych formach decentralizacji w administracji nowoczesnej, rozróżniając decentralizację „regjonalną“ od „patrymonjalnej“ i „syndykackiej“ („décentralisation régionale, patrimoniale, fonctionnariste“). O problemach regjonalizmu mówiłem obszerniej na innem miejscu (Vide autora: „Ze studjów nad podziałem administracyjnym państwa“, 1930, rozdz. V „Regjonalizm“; „Zagadnienie regjonalizmu w decentralizacji administracyjnej“ w Gazecie Adm. i Pol. Państw. ex 1931; „Regjonalizm administracyjny w teorji i w życiu“, 1932). W kwestji udziału samorządu w pełnieniu służby publicznej nie mam na tem miejscu nic do nadmienienia, gdyż

[1] Patrz przemówienie ministra poczt w Sejmie polskim w dyskusji nad automatyzacją sieci telefonicznej („Monitor Pol.“ Nr. 241, ex 1931).

uważając administrację samorządową za część administracji państwowej na równi z administracją rządową, wszystkie wyżej zamieszczone uwagi ogólne odnoszę także do samorządu, zarówno terytorjalnego, jak zawodowego i in.; odnośnie zaś do tej formy repartycji służb (décentralisation par service), która polega na przyznaniu pewnym instytucjom publicznym (np. uniwersytetom, spółkom wodnym, izbom adwokackim, kapitule orderu Legji Honorowej etc.) osobowości prawnej i rzeczowem wyodrębnieniu jej w ten sposób od całości innych działów służby publicznej, wypada zauważyć, iż nauka i praktyka francuska przeciwstawiają sobie t. zw. „établissements publics“ i t. zw. „établissements d'utilité publique“. Pierwsze są instytucjami publicznemi, pełniącemi służbę publiczną, wyposażonemi w osobowość prawną (wyróżniającą je od innych rzeczowo niewydzielonych działów służby publicznej), bez względu na okoliczność, czy posiadają cechy zaspakajania potrzeb ogółu, czy też nie. Drugie natomiast łączy z pierwszemi charakter osób prawnych, ale wyróżnia je od pierwszych brak cech służby publicznej; są one instytucjami użyteczności publicznej jako osoby prawne prawa prywatnego (nie publicznego) wyposażone jednak w pewne prawa i przywileje nieznane innym osobom prawnym prawa prywatnego i podlegają kontroli administracji publicznej (np. kasy oszczędności). Rozróżnienie to ma dawną przeszłość historyczną we Francji i utrzymane zostało nawet po wejściu w życie ustawy z 1/7 1901, przyznającej osobowość prawną wszystkim formalnie zgłoszonym korporacjom prywatno-prawnym; charakter instytucji użyteczności publicznej moze przyznać jedynie dekret Prezydenta Republiki wydany po wysłuchaniu Rady Państwa; tylko te instytucje mogą za zezwoleniem administracji przyjmować dary i legaty. Przyrównuje je Berthélemy do „franc-tireurs qui de leur plein gré collaborent à la defénse militaire“. Teoretycznie zakreślona granica jest jasna; instytucje użyteczności publicznej są przejawami inicjatywy prywatnej jednoczącej się z administracją celem oddania usług interesom ogółu, wskutek czego mają pewien specjalny charakter prawny, nie tracąc jednak cechy osób prawnych prawa prywatnego; praktycznie nasuwają się liczne trudności, gdyż ustawodawstwo nie zawsze definjuje charakter tych instytucyj. (Vide Bigo „Związki publiczno-prawne“). Pod pojęcie służby publicznej podpadają tylko „établissements pu-

blics", zaś „etablissements d'utilité publique", korzystając z szeregu atrybucyj pierwszych (zwłaszcza w dziedzinie majątkowej) mają większą swobodę działania, zachowując swój prywatno-prawny charakter.

Osobno wymienić należy wreszcie sposób prowadzenia administracji publicznej drogą dzierżawy, o czem już była mowa. Oddawanie przedsiębiorstw publicznych w dzierżawę jednostkom prywatnym jest często w praktyce spotykanym sposobem pełnienia służby publicznej drogą współdziałania jednostek; teoretycznie nie odbiega on od zasad ustanowionych dla systemu koncesyjnego. W praktyce często, zwłaszcza w odniesieniu do pewnych gałęzi administracji (np. teatrów), metoda dzierżawy daje ze stanowiska majątkowego lepsze wyniki.

Natomiast odnośnie do tych wolnych zawodów, o których już wspomnieliśmy, iż w pewnych warunkach (vide niżej kryterjum 4-te) mogą mieć cechy służby publicznej (np. notarjusze, adwokaci), należy zaznaczyć, iż chodzi i tu właściwie o odmianę systemu koncesyjnego. Państwo mogąc prowadzić służbę publiczną polegającą np. na autoryzowanem udzielaniu porad prawnych, we własnym zarządzie (np. Prokuratorja Generalna w Polsce, Ministère public we Francji), może także na zasadzie ustawy, pewien dział tej aktywności, leżącej ex definitione w interesie ogółu (zabezpieczenie wymiaru sprawiedliwości), pozostającej pod kontrolą administracji publicznej (sądów i samorządu zawodowego), wykonywanej na zasadzie uprawnienia publiczno-prawnego (wpisanie np. na listę adwokatów lub rzeczników patentowych po wykazaniu warunków ustawowych i kwalifikacyj moralnych etc.), i w sposób ciągły (obowiązek substytucji — ut supra), poruczyć osobom prywatnym lub ich grupom. Różnice między tym systemem prowadzenia służby publicznej a systemem koncesyjnym, wyżej omówionym, polegają m. i. na pominięciu w akcie uprawniającym do wykonywania służby (wpisie na listę, nominacji itp.) momentów osobistego kontraktu z koncesjonarjuszem i na odmiennym sposobie wynagradzania za usługi etc., co ze stanowiska służby publicznej nie jest istotne. W historji widzimy często wahania między systemem nominacyjnym a wolno-konkurencyjnym odnośnie do powyższych zawodów (np. w byłej Austrji w latach 1849—1868 istniał system nominacyjny w adwokaturze, w Niemczech istnieje kumulacja adwokatury z no-

tarjatem, w Stanach Zjednoczonych A. P. do pewnego stopnia wolne współzawodnictwo notarjuszy, etc.), co wskazuje nam na małe znaczenie tych różnic ze względu na zasadnicze założenia, o które nam chodzi w niniejszych uwagach.

W o wiele jednak większym stopniu niż np. adwokatura, kumuluje w sobie pierwiastki służby publicznej notarjat. Notarjusz — powiada prof. Jaworski („Reforma notarjatu“) — jest urzędnikiem państwowym wykonywującym funkcje, które państwo uważa za teren swej działalności, ale wyodrębnionym z ogólnej hierarchji urzędniczej, czyli, jak mówi, „sprywatyzowanym“; to „sprywatyzowanie“ ułatwia notarjuszowi rzutkość i decyzję, niezbędną w pełnieniu tego działu służby publicznej, który się mu powierza, a obcą często w dostatecznej mierze urzędnikowi państwowemu skrępowanemu w swej działalności hierarchicznem podporządkowaniem i biurokratyzmem. „Urzędnik pragnie załatwić sprawy z jaknajmniejszym wysiłkiem. Nie ma ochoty do indywidualizowania ich, nie jest dostatecznie elastyczny. W parze z tem idzie przewlekanie w załatwieniu, które bez kontroli da się usprawiedliwić setkami sposobów. Wszędzie tam gdzie państwo samo działa występują na jaw te niedostatki. Najważniejszym z nich jest wyrobienie się pewnego szablonu, który nazywamy biurokratyzmem“ (ibidem). Można nie wszystkim tym argumentom przyznać pełną rację, a jednak odzwierciedlają one doskonale potrzebę takiego „sprywatyzowania“ pewnych agend z dziedziny służby publicznej pod nadzorem państwowym, a zwłaszcza agend notarjalnych, wymagających inicjatywy indywidualnej a równocześnie dużej dozy publicznego zaufania. Wykazał to dobitnie Rzepecki („Notarjat jako instytucja społeczna“ w „Przeglądzie Notarjalnym“ Nr. 4 ex 1929 str. 358 i nast.), który w swej koncepcji „prawa społecznego“, jako szczególnej odmiany dualizmu prawnego, nawiązuje w dużej mierze do konstrukcji „służby publicznej“, w notarjacie widzi słusznie wszystkie cechy urzędu publicznego (munus publicum), a jednak zgodnie z Jaworskim przeciwstawia się jego „etatyzacji“ i żąda, by „organizacja notarjatu przewidywała bardzo obszerny i surowy dozór nad tą instytucją ze strony państwowych władz sprawiedliwości“ a więc by z jednej strony „Państwo rozciągnęło ścisły dozór nad działalnością notarjuszy“, a z drugiej strony by zagwarantowano „niezawisłość notarjatu, swobodne wy-

konywanie zawodu bez mieszania się państwa w sprawy prywatnoprawne, podnietę do sumiennej a rzutkiej działalności notarjusza przez możność wolnego zarobkowania, a — co najważniejsze — zabezpieczenie notarjatu przed wszelkiemi ujemnemi stronami biurokratyzmu". Otóż stosunek notarjuszy (i w ślad za nim także komorników, pisarzy hipotecznych etc.) do państwa, jest dla nas doskonałą ilustracją omawianego problemu służby publicznej w praktyce ustrojowej i deaktualizuje spory na temat „etatyzacji" czy „deetatyzacji" notarjatu (jako w ujęciu służby publicznej bez ustrojowo decydującego znaczenia), ciągle z zastrzeżeniem kumulatywnego istnienia wszystkich 4-ch pozytywnych kryterjów o które tu chodzi (a więc także czwartego z nich).

4) Kryterjum techniki prawno-administracyjnej.

Można wreszcie pojęcie służby publicznej ująć tak szeroko, iż przesłoni nam ono nietylko cały horyzont w dziedzinie pracy wszystkich organów państwowych (np. ciał ustawodawczych, organów wymiaru sprawiedliwości etc.), ale nadto całokształt działań i zaniechań obywateli dla państwa. Służba publiczna ujęta nie jako pewien termin techniczny, naukowo i praktycznie sprecyzowany, ale jako potoczne określenie będące odpowiednikiem „pracy dla ogółu" urasta w tem ujęciu do niebywałych rozmiarów. Współcześnie też w literaturze i praktyce prawnej pojęcie służby publicznej używane bywa w rozmaitem znaczeniu, co pozbawia je w dużej mierze realnej, prawniczo uchwytnej treści. Z tych różnorodnych działów życia, choćby do służby publicznej, w naszem ujęciu, pod względem formy lub treści zbliżonych, wyodrębniamy jednak ściśle dziedzinę prawa administracyjnego. Powiedzieliśmy, że administracja współczesna jest funkcją prawną zgodnie z konkluzjami, do których doszła w swych wnikliwych badaniach Kelsenowska szkoła normatywna; że jednak jest prócz tego specyficzną funkcją techniczną, gdyż ujęta być musi ze stanowiska techniki prawa publicznego, odmiennej od techniki prywatno-prawnej (v. str. 42). Miałem okazję w mej pracy „Res iudicata w prawie administracyjnem" (str. 61) wspomnieć, iż w technice tej, charakterystycznej dla prawa administracyjnego, „chodzi o służbę publiczną, pojęcie konkretne, oparte najściślej o wielkie wzory praktyki francuskiej, wykształcone przez teorję w sposób znakomity, którego ewolucja idzie niewątpliwie

w kierunku corazto silniejszego precyzowania i uzmysławiania jego treści. Ono właśnie zdolne jest ten płynny i chwiejny problem ustalić, znaleźć dlań punkt oparcia, który tworząc z jednej strony w ramach możliwości (dość ograniczonych) uchwytną granicę aktywności administracyjnej, z drugiej jednak strony idzie stale w parze z zmiennością życia prawnego i obyczajowego, z wzrostem agend administracji, z rozwojem i przekształcaniem się metod pracy i organizacji, ze zmianami w myśleniu i odczuwaniu. Akt administracyjny, konkretnie zindywidualizowany, musi być zdziałany przez władzę zgodnie z wymogami służby publicznej, w czem mieści się już warunek jego ścisłej zależności od przepisów ustawy, jego zgodności z interesem publicznym, a równocześnie jego celowości, faktycznej potrzeby i harmonji z całą agendą odnośnego działu administracji".

Wysuwamy więc wyraźnie poza nawias naszego rozumowania te wszystkie rodzaje aktywności publicznej czy prywatnej a w interesie ogółu przedsięwziętej, które nie obracają się w ramach prawa administracyjnego, a więc nie są przedsięwzięte przez organ administracji publicznej albo też związane z nim w sposób wyżej podany (vide kryterjum 3-cie). Pojęcie służby publicznej przestaje być ogólnikiem, służącym za nomenklaturę nieskoordynowanego chaosu pojęć; w ujęciu prawno-administracyjnem służbą publiczną, w technicznem rozumieniu tego pojęcia prawnego, jest specyficzny sposób obowiązkowego oddawania usług zbiorowości wedle reguł właściwych prawu administracyjnemu (Appleton, str. 155).

Poprzednio omówione kryterja są wskaźnikiem o jakie reguły tutaj chodzi. Oczywiście wskaźnikiem zasad najważniejszych, które problemu jednak w zupełności nie wyczerpują; możnaby (i trzeba) szukać jeszcze kryterjów dalszych. Ale powyższe, łącznie z dalszemi negatywnemi, wystarczą dla nadania omawianemu pojęciu znaczenia konkretnego i odgraniczenia go w sposób krańcowy od płynności treści, przypisywanej mu w mowie potocznej. Zwrócenie uwagi na to rozmaite znaczenie omawianego przez nas pojęcia jest tem ważniejsze w naszej literaturze, iż bywa ono często używane przez autorów z dziedziny prawa administracyjnego (vide np. Hausner „Zmiana konstytucji a usprawnienie administracji", 1931, str. 53: „Służba publiczna ma to do siebie, że kto

w jej zakresie spełnia tylko swoje obowiązki, ten obowiązków swoich nie spełnia"; str. 54: „Zasada równomierności w stosunkach personalnych przy równych warunkach powinna znaleźć zastosowanie odnośnie do całej dziedziny służby publicznej" etc.), staje się czasem nawet metodą podziału poszczególnych materyj z dziedziny prawa administracyjnego (vide prof. Kumanieckiego rozdział III pt. „Służba publiczna" na str. 33—89 I tomu dzieła zbiorowego Kumanieckiego, Wasiutyńskiego, Panejki pt. „Polskie prawo administracyjne w zarysie"), a wreszcie wyrębuje sobie ścieżkę w ustawodawstwie jako verbum legis (vide np. art. 33 pkt. 7 projektu rządowego ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, druk sejmowy Nr. 460, okres III, str. 10: „Wojewoda... władny jest zwolnić osobę wybraną od wymaganego cenzusu wykształcenia, gdy conajmniej przez 3 lata pracowała ona na samodzielnem stanowisku w samorządzie terytorjalnym, w służbie państwowej lub w innej służbie publicznej..."). Tymczasem zaś służba publiczna w ujęciu literatury i praktyki francuskiej jest jak dotąd obca nietylko przeważającej części naszej nauki i literatury, ale przedewszystkiem obca jest jeszcze naszemu nastawieniu umysłowemu; dlatego też powstają często — jak już świadczy kilka powyższych przykładów — nieporozumienia na tem tle, wymagające rozwiązania w interesie nauki.

Ponadto odnośnie do tych działów służby publicznej, które stoją jakgdyby na pograniczu prawa publicznego i prywatnego i które tylko specjalnemi normami prawnemi mogą być czasem związane z administracją publiczną (np. adwokatura wedle statutów palestry oraz art. 12 ust. 5 polskiego postępowania administracyjnego, notarjat wedle ordynacyj notarjalnych), omawiane kryterjum ma szczególne znaczenie, gdyż tylko w razie zastosowania go może być w tym związku mowa o służbie publicznej w naszem rozumieniu tego pojęcia. Szczególnie dobitnie wychodzi to wreszcie na jaw w tych wszystkich wypadkach, w których we Francji administracja publiczna ma wybór między regułami publiczno-prawnemi (techniki administracyjnej) a prawem prywatnem (np. zamiast przetargu w sprawach kupna inwentarza ruchomego, może administracja w pewnych wypadkach dokonać zakupna z wolnej ręki, vide Rolland str. 14). Francuskie prawo administracyjne uważa

te wypadki za wyjątek od zasady, oparty albo na przepisie ustawowym albo na wyraźnie ujawnionej intencji administratora; wyjątek ten jest jednak bardzo ważny we Francji w praktyce (np. w dziedzinie właściwości sądów powszechnych czy administracyjnych etc., vide Appleton str. 121-2), a dla nas w dziedzinie badań porównawczych z zakresu nauki o służbie publicznej.

Ad B: Kryterja negatywne.

W ten sposób omówiliśmy dokładniej cztery kryterja pozytywne pojęcia służby publicznej, z których druga kategorja cech, na str. 43—44 wymienionych (negatywnych), wynika sama przez się. Wystarczy więc przypomnieć je w krótkich słowach, traktując te kryterja negatywne łącznie. Otóż administracja, pełniąc służbę publiczną, nie ma na celu zaspokojenia wszystkich potrzeb zbiorowych; jedne z nich — powiada Appleton (str. 144) — są stale, ex definitione, w czasie normalnym zaspakajane środkami inicjatywy prywatnej (n p. kwestja aprowizacyjna; przykład Polski jest dowodem, iż tylko w czasie wyjątkowym powstało Ministerstwo Aprowizacji i szereg urzędów żywnościowych, które następnie uległy zniesieniu); drugie — zaspakajane są z reguły przez przedsiębiorczość prywatną a organy administracyjne tylko pomagają tej przedsiębiorczości, ograniczając się np. do subwencjonowania jej („Cette subvention à elle seulle, ne leur attribuera pas le caractère de service public“, Appleton, str. 15, vide ut infra). Tu należy szereg dziedzin z zakresu sztuk pięknych, oświecenia publicznego, ochrony zabytków, spraw kultury narodowej etc. etc. Ponadto istnienie lub nieistnienie monopolu eksploatacyjnego czyto faktycznego, czy prawnego, jest — jak widzieliśmy — obojętne dla istoty służby publicznej, a tylko często łączy się z problemem pełnienia służby publicznej drogą koncesji (a nie dzierżawy) i ma ważny wpływ na sytuację koncesjonarjusza i konsumentów, bez wpływu jednak na samo zagadnienie służby publicznej jako zagadnienie administracyjno-prawne; tak samo ma się rzecz z kwestją subwencyj, zapomóg od administracji i taks, opłat, świadczeń naturalnych od konsumentów. Obie strony tego problemu zostały wyżej szczegółowo omówione. Są to ważne czynniki akcesoryjne w pełnieniu służby publicznej, zwłaszcza drogą koncesji, wywierające szczególny wpływ na działalność administracyjną, czyto

bezpośrednią czy wykonywaną pośrednio, drogą nadzoru i kontroli. I bez nich jednak służba publiczna może być i jest często pełniona. Zawsze jednak — jak mówiliśmy — cele spekulatywne muszą stać w odniesieniu do aktywności administracyjnej na drugim planie; nigdy służba publiczna nie może wyłącznie dążyć do osiągnięcia zysku (choć może problem zysku w ramach interesu publicznego uwzględniać i może n. p. w pewnych warunkach dla utrzymania rzeźni, targowicy i kasy targowej w mieście, założyć chłodnię, mydlarnię i bekoniarnię, albo w gazowni wyrób amoniaku i koksu etc. — jako „przedsiębiorstwa akcesoryjne", o ile się temu nie sprzeciwia dobro ogółu (vide ut infra str. 81 i n.).

Ostatnią wreszcie ważną kwestją jest problem tzw. „regime administratif", tj. specjalnego systemu ramowego, w obrębie którego obraca się we Francji pełnienie służby publicznej. Problem ten wymaga osobnego omówienia i autor do niego powróci w osobnem opracowaniu a tu przypomina, iż we Francji ów system specjalny dla służby publicznej polega w szczególności, poza kryterjami już omówionemi, na *a*) specjalnej sytuacji służbowej funkcjonarjuszów (pragmatyka), *b*) odrębnem traktowaniu majątku publicznego, dochodów i odrębnej rachunkowości, *c*) odrębności w prowadzeniu robót publicznych, *d*) specjalnym charakterze odpowiedzialności odszkodowawczej państwa, *e*) odrębnem traktowaniu aktów administracyjnych, *f*) specjalnym rodzaju odpowiedzialności służbowej funkcjonarjuszów, *g*) odrębności sądów administracyjnych. Cechy, zalety i wady tego systemu podane przez Rollanda (str. 13-16) i dokładnie zbadane przez literaturę naukową, pozwalają w związku z interesującym nas tutaj tematem, na tę zasadniczą uwagę, iż zdaniem naszem pojęcie służby publicznej, jako takie, nie wymaga koniecznie całokształtu odrębności znanych francuskiemu regime administratif. I w naszym ustroju państwowym, w którym — jak w Niemczech — „der Staat lebt nach zweierlei Recht" (Fritz Fleiner „Über die Umbildung der zivilrechtlicher Institute durch das öffentliche Recht", str. 6), widzimy szereg podanych wyżej cech systemu francuskiego, które wywołało samo życie, pomimo niewcielenia dotąd pojęcia służby publicznej, ani w normy pozytywne, ani w nastawienie zbiorowości. Równocześnie w samej Francji, pomimo jednolitości wszystkich działań państwa, widzimy przecież wyjątki, o których wspomniałem (vide Hauriou, str. 40:

„Les procédés d'exécution des service publics sont administratives, sauf exception lorsque l'administration emploie volontairement les procédés de la vie ordinaire ou est obligée par la loi à les employer"; vide autora „Res iudicata w prawie adm.", str. 10, 11, 26, 27, oraz pojęcie „opération spéciale" u Rollanda, str. 45). Pojęciowa treść koncepcji służby publicznej nie wymaga koniecznie całokształtu tych odrębności, których niezaprzeczalną wadą jest skomplikowanie reguł i obawa przed przyznaniem administracji publicznej bez dostatecznego uzasadnienia zbytniej ingerencji w życie indywidualne, a w ślad za tem zbytniej czasem arbitralności administracyjnych organów kontrolnych; właściwości umysłu francuskiego osłabiają te wady. Ale w innych ustrojach, rozmiary koniecznych dla służby publicznej odrębności, muszą być regulowane w zależności od rodzaju dykasterji i warunków lokalnych; wszędzie niewątpliwie chodzić będzie o odrębność sądownictwa administracyjnego — jak miałem to okazję na innem miejscu wykazać: („Problemy sądownictwa administracyjnego" 1928), — ale niektóre z innych odrębności mogą być czasem pominięte (np. odrębność rachunkowości w przedsiębiorstwach wyodrębnionych etc). Francuska teorja „służby publicznej" przeniesiona w inny ustrój państwowy nie musi więc bynajmniej polegać na niewolniczem naśladownictwie typu ustrojowego francuskiego. Recepcja może i powinna mieć na oku odmienność ustroju, tradycji i systemu administrowania, oraz fakt, że służbę publiczną we Francji stworzyła praktyka, a poza Francją może stworzy teorja; winna więc z tej praktyki wziąć tylko pierwiastki, nadające się do recepcji w ramy obcego ustroju.

Jeżeli mówiąc o pojęciu służby publicznej, często operowałem przykładami zaczerpniętemi z polskiego ustroju administracyjnego, to czyniłem to tylko dla uzmysłowienia tej więzi ideowej, jaką z konstrukcją, będącą we Francji sposobem prowadzenia administracji publicznej, połączone są współcześnie i inne ustroje. Ale była to tylko ilustracja praktycznych i teoretycznych możliwości przyjęcia i u nas tego „stylu myślowego", który we Francji zdobył już sobie prawo obywatelstwa, a zapewne — śladem innych francuskich koncepcyj ustrojowych — z czasem przejawi się

i w innych ustrojach europejskich, pozostających pod wpływem francuskiej myśli prawnej. W rzeczy samej ustrojowi naszemu jest ten „styl myślowy“ dzisiaj toto orbe obcy; są jednak pewne oznaki, iż przewrót, o którym mówiłem na wstępie, dochodzi powoli i do nas, oddziaływując coraz to silniej na sposób naszego publiczno-prawnego myślenia. Są one dlatego szczególnie ważne, iż — jak wspomniałem — ujęcie administracji jako służby publicznej ma szczególne znaczenie usprawniające administrację publiczną i pod pozorem konstrukcji prostej i od dawna znanej, jest jednym z najmocniejszych i najpłodniejszych w skutkach przejawów przewrotu w ustroju współczesnego państwa; nasza zaś administracja przeżywa właśnie współcześnie proces organizowania się wedle wzorów Zachodu, proces scalania się i niwelowania wykluczających się czasem wzajemnie wpływów administracyj państw zaborczych; dlatego zapoznanie się z zasadniczemi podstawami tej konstrukcji myślowej, jako wprowadzenie w naukę o pojęciu służby publicznej, będącej specyficznym sposobem ujęcia funkcji administracyjnej, ma duże znaczenie zarazem teoretyczno-poznawcze i praktyczno-ustrojowe.[1] Od lat bowiem powtarzające się wszędzie wołania o reformę administracji i odrzucenie przeżytków absolutyzmu w jej funkcjonowaniu, znajdują właśnie w idei służby publicznej szkielet myślowy, który rozproszone tendencje reformatorskie skupia dookoła tych wszystkich celów, do osiągnięcia których twórcza działalność administracyjna istotnie zmierzać powinna. Poprzez tę więc ideę administracyjną, prowadzi może droga do ideału administracyjnego.[2]

KONIEC

---

[1] Ostatnio o problemie służby publicznej wspominają w polskiej literaturze prawno-administracyjnej Stanisława Kalicka w pracy „Legitymacja skargowa w francuskiem sądownictwie administracyjnem“ (Rocznik Prawa i Ekonomji, t. I, 1932, str. 126-127), oraz Dr. Kazimierz Ostrowski: „Administracja jako służba publiczna“ (Gazeta Adm. i Pol. Państw., Nr. 13 ex 1932, str. 434—438).

[2] Autor przypomina, że studjum niniejsze ma — zgodnie z podanym podtytułem — za cel, jedynie wprowadzenie w naukę o pojęciu służby publicznej. Problem funkcjonowania służby publ. we Francji wymaga odrębnego omówienia.

Dr TADEUSZ KOSTÓRKIEWICZ
kandydat notarjatu.

Z życia prawnego mieszkańców wsi Berezów i Tarnawka.

WSTĘP.

Rozprawa ta jest wynikiem samodzielnych badań źródłowych i pewnego doświadczenia, które nabrałem w czasie kilkoletniej praktyki notarjalnej na terenie sąsiedniego Sądu. Jeszcze w czasie studjów uniwersyteckich, w roku 1927 i 1928, przebywałem dłuższy czas we wsi Berezów i Tarnawka i poznałem tamtejsze stosunki i już wówczas gromadziłem materjały, które zużytkowuję częściowo w tej rozprawie. Brak czasu spowodował przerwę w mojej pracy i dopiero w lecie i jesieni 1931 r. mogłem ukończyć badania źródłowe przez wyjazdy na miejsce i studja nad księgami gruntowemi i zbiorami dokumentów, które dla wsi Berezowa i Tarnawki prowadzone są przy Sądzie grodzkim w Starym Samborze. W rozprawie tej postawiłem sobie za cel przedstawienie i wyjaśnienie niektórych kwestyj życia prawnego wsi na tle przepisów ustawy cywilnej i praktyki sądowej. Nie wyczerpując całego tematu, ograniczam się do omówienia: umów o zdanie gospodarstwa za życia rodziców, wyposażenia innych dzieci i kwestji spadkobrania, nadto przedstawiam pokrótce niedomagania instytucyj ksiąg gruntowych, parcelację, kolonizację i stosunki kredytowe, a w niektórych miejscach pozwoliłem sobie na krytykę obowiązujących ustaw i stawiam wnioski pod adresem ustawodawcy. Wywody moje opieram na materjale z terenu Berezowa i Tarnawki,. na rozmowach prowadzonychz mieszkańcami tej wsi i na badaniu ksiąg gruntowych, względnie dokumentów z tej wsi, zasadniczo nie wychodzę poza ten teren i materjał, ale mimo to starałem się opis uczynić możliwie abstrakcyjnym, pozbawionym specjalnie lokalnego

zabarwienia. Fakt, że w całej Małopolsce z górą sto lat obowiązuje jedno ustawodawstwo, a podobne stosunki gospodarcze i kulturalne panują na szerokim pasie podgórza Małopolski, wywołuje istnienie podobnych zwyczajów i stosunków prawnych na wsi. Przekonałem się o tem na podstawie własnych obserwacyj, na podstawie rozmów z szeregiem prawników, długoletnich praktyków na tem polu, z radością wreszcie znalazłem potwierdzenie tego przypuszczenia w opracowaniu ankiety o dziedziczeniu i o włościańskich zwyczajach spadkowych w cennem wydawnictwie Bibljoteki Puławskiej p. t. „Włościańskie Zwyczaje Spadkowe w Polsce". Teren całej Małopolski (część I tomu I wydawnictwa) opracował pięknie i wyczerpująco p. Prokurator K. Kowalski, teren zaś Apelacji Krakowskiej opracowali bardzo interesująco Panowie Dr St. i Dr K. Grzybowscy. Z tej cennej pracy, która doszła do skutku z inicjatywy i pod redakcją niestrudzonego Prof. Bujaka, przekonałem się, że szereg zwyczajów prawnych jest stosowany na wsi w całej Małopolsce.

Opierając się na osobistej znajomości środowiska ludzi i stosunków gospodarczych, mogłem niektórym kwestjom poświęcić więcej miejsca, mogłem dokładniej oświetlić podstawy i przyczyny wywołujące pewne zwyczaje.

Przechodzę teraz do samego sposobu ujęcia przedmiotu. Wobec tego, że jest to praca o charakterze opisowym, musiałem rzecz przedstawić we formie opowiadania; jeżeli idzie o nazwy pewnych instytucyj prawnych, z rozmysłu zachowałem względnie cytowałem nazwy będące w użyciu w języku potocznym praktyki wsi; ponieważ nie jest to praca dogmatyczna, sądzę, że te pewne nieścisłości nie będą mi poczytane za błąd, ale za chęć wiernej ilustracji stosunków prawnych wsi.

Z góry już zaznaczam, że między terminologją prawną ustawy cywilnej (kodeksu) i nauki a słownictwem prawnem wsi istnieje duża rozbieżność: te same nazwy służą na określenie zupełnie lub trochę tylko odmiennych pojęć, a nawet różnych instytucyj prawnych. Przykładem takiej rozbieżności jest to n. p., że zapis (legat) znaczy w języku prawnym wsi tyle, co umowa (pisemnie zawarta) między żyjącymi, a zawierająca darowiznę rodziców na rzecz dziecka. W praktyce jest to zwykle zdanie (przekazanie) gospodarstwa rodziców na rzecz dziecka (objemcy).

Używam w opisie wszystkich tych nazw (zapis, przekazanie, zdanie), ale zastrzegam się przeciw prawniczemu ich tłumaczeniu, zwłaszcza przekazania gospodarstwa, nazwy, która zaczyna sobie zdobywać coraz szersze prawo obywatelstwa w opisowej literaturze prawniczej, nie trzeba mieszać z przekazem[1] z § 1400/3 uc., a zapisu (darowizny) gospodarstwa, czy kawałka pola nie trzeba, utożsamiać z legatem (zapisem). Pozatem dożywocie w ustach ludu, a nawet w potocznym języku praktyki, znaczy tyle, co dożywotnie użytkowanie unormowane w §§ 509—520 ustawy cywilnej, a zwykle zastrzeganê przez darujących gospodarstwo rodziców, a niema nic wspólnego z advitalitium[2] z § 1255 u. c., która to instytucja prawna, ludności Berezowa wogóle nie znana, wedle kodeksu polega na umowie o użytkowanie (dożywotnie) spuścizny przez drugiego małżonka na wypadek przeżycia. W końcu zaznaczam, że ludność wsi nie rozróżnia dość ściśle pojęcia zwykłej umowy o darowiznę od darowizny na wypadek śmierci; wieś nie troszczy się o odmiany rozporządzeń ostatniej woli i wszystkie nazywa testamentami, choć właśnie najczęściej zeznawane są kodycyle. Niema też zrozumienia różnic między posagiem, wianem i wyprawą, a wyraz „zwianować“ służy na określenie wyposażenia w jakiejkolwiek formie. Ze względów praktycznych przy przedstawianiu zwłaszcza umów o przekazanie gospodarstwa (zapisów), stanąłem na stanowisku objemców gospodarstwa, których nazywam obdarowanymi, dziećmi, objemcami lub narzeczonymi, względnie małżonkami, ponieważ otrzymują gospodarstwa przy i z powodu wstępywania w związki małżeńskie. Zdawców (zapisujących, darujących) nazywam także rodzicami, gdyż faktycznie przekazują oni swoim dzieciom gospodarstwa, względnie wyposażają je, wreszcie rodzeństwem nazywam inne dzieci zdawców uprawnione na podstawie ustawy do dziedziczenia po nich, względnie do zachowku (legitymy; na rzecz rodzeństwa są często przeznaczane różne spłaty w umowach o zdanie gospodarstwa).

Przepisy prawne mają bardzo doniosłe znaczenie w życiu wsi. Wymagania życia łamią niektóre jasne i proste konstrukcje ustawy i domagają się stworzenia pewnych nowych konstrukcyj prawnych,

---

[1] Przekaz-przekazanie — asygnacja.

[2] Advitalitium — dożywocie

uwzględniających specjalnie potrzeby życia wsi. Słusznie Wł. L. Jaworski w ostatnich swych pracach zwracał uwagę na to, że interes państwa i polska racja stanu wymaga uporządkowania stosunków prawnych wsi i uwzględnienia specjalnych jej potrzeb. W związku z powojennemi zaburzeniami gospodarczemi i społecznemi, w związku ze stratą rynków zbytu i zamknięciem rynków pracy (terenów emigracji zarobkowej) przeludnioną wieś małopolską czekają duże trudności, okres przebudowy i przystosowania się do nowych warunków jest i będzie niewątpliwie ciężkim. Oby opieka ustawodawcy i dobre ustawy ułatwiły ten proces i złagodziły trudności.

ROZDZIAŁ I.

Opis położenia geograficznego wsi i charakterystyka ludności.

Wieś Berezów i Tarnawka położona jest w zachodniej części powiatu samborskiego (do ostatnich czasów należała do zniesionego obecnie powiatu Stary Sambor).

Dwa te osiedla stanowią jedną całość i administracyjnie połączone są w jedną gminę. Jest to wieś podgórska, położona wśród ostatnich pagórków Karpat, w dolinie dwu potoczków, które wpadają do Strwiąża. Rzeka Strwiąż, przecinająca północną część wsi, jest granicą wzgórz, od niej na północ ciągnie się kraj równinny, więcej płaski.

Teren wsi opada dość łagodnie z południa ku północy, a oprócz tego tworzy dwie poprzeczne kotliny, których boki opadają ku łożyskom potoków, tak, że całość przedstawia się jak dwoje niecek o wypukło-wklęsłych ścianach, przechylonych i otwartych ku północy. W jednej kotlinie leży Berezów, w drugiej cofnięta nieco na południe Tarnawka.

Układ terenu ma ogromnie doniosłe znaczenie dla stosunków gospodarczych wsi, sprawia on to, że istnieje duża różnica jakości gleby w niżej położonych częściach kotlin w porównaniu z górną częścią i zboczami, gdzie gleba jest znacznie uboższą.

Gospodarstwo ciągnie się zwykle długim pasem od wschodu do zachodu od jednego grzbietu w dół do dna kotliny (tu nad potokiem znajdują się ogrody i budynki (osidok) następnie przechodzi na przeciwny stok aż do grzbietu.

Z powodu dużej różnicy gleby każde gospodarstwo obejmuje (w takim pasie) kilkanaście parcel katastralnych, które stanowią oddzielne parcele tylko z uwagi na różnice użytkowania np. las, pastwisko, rola, łąka, ogród, budynki i znowu w drugą stronę, rola, łąka, pastwisko, oczywiście parcele mają czasami bardzo mały obszar. Berezów i Tarnawka są odrębnemi gminami katastralnemi, oba osiedla posiadają też odrębne księgi gruntowe. Dużą różnicę w położeniu gospodarczem mieszkańców stanowi fakt, że mieszkańcy Berezowa użytkowują duże pastwiska gminne, natomiast Tarnawka ma tylko kilka morgów gminnego lasu, a za pastwisko mieszkańcy muszą opłacać dla dworu (folwarku) dość wysoki czynsz (zwykle we formie robocizny).

Kilkoro ludzi z Tarnawki znajduje natomiast służbę na terenie tamtejszego folwarku, a nadto zarabia tu pewna liczba robotników ze wsi na dniówkę.

Wieś położona jest pod względem komunikacyjnym korzystnie, Berezów przecięty jest gościńcem z Chyrowa do Starego Sambora.

Wieś oddalona jest od Chyrowa 6 klm., tyleż samo od Starej Soli, a około 12 klm. od Starego Sambora, siedziby Sądu grodzkiego (do ostatnich czasów siedziby powiatu, do którego należała wieś).

Mieszkańcy Berezowa i Tarnawki drobniejsze sprawunki (nafta, obuwie) i sprzedaże (drób, nabiał) załatwiają w pobliskich miasteczkach (Chyrów, Starasól, Felsztyn). Jako rynek zbytu inwentarza żywego największe znaczenie ma dla nich miasto Dobromil oddalone o około 12 klm. dobrej drogi przez Chyrów. W Dobromilu sprzedają zwykle mieszkańcy Berezowa bydło, konie i nierogaciznę, gdyż w porównaniu ze Starym Samborem, targi tam są więcej ożywione i stale jest więcej nabywców (handlarzy).

Poniżej podane zestawienie przedstawia stan ludności, procent jej przyrostu i liczbę domów wedle spisów:

Rok spisu:	Ludność:	Procent przyrostu:	domy
1880	427	—	72
1890	502	17%	79
1900	581	16%	99
1910	599	3%	—
1921	597	$^{3}/_{10}$%	103

Przeprowadzony przez gminę Berezów i Tarnawka przygotowawczy spis ludności w lecie 1931 wykazał cyfrę 690 ludzi i 124 domy na terenie objętym poprzedniemi spisami. Nadto na terenie wsi znajduje się kolonja, złożona z dziewięciu domów z liczbą 46 mieszkańców. Nie dodałem ich do ogólnej liczby mieszkańców, bo stanowią element nowy, którego nie było przy poprzednich spisach. Kolonistami są Polacy rzym.-kat., pochodzący z okolic Krosna. Ludność Berezowa i Tarnawki jest wyznania grecko-kat., narodowości rusińskiej (ukraińskiej), kilkanaście procent ludności jest pochodzenia polskiego (dawna służba dworska lub przyżenieni, pochodzący ze sąsiednich osad mających częściowo ludność polską).

Cała gmina obejmuje około 1500 morgów (austrjackich) obszaru, z tego około 550 morgów należy do wielkiej własności (folwark w Tarnawce — przeważnie lasy). W zestawieniu liczby ludności widzimy duży przyrost między 1880 a 1900 r. Przyrost naturalny ludności między 1900 a 1910 r. został prawie w całości pochłonięty przez emigrację zarobkową. Brak przyrostu ludności w stanie między 1910 a 1921 r. jest wynikiem wojny, której skutkiem było obniżenie cyfry urodzin, a przedewszystkiem silny we wsi wzrost śmiertelności. Cyfra ludności w r. 1931 wskazuje na silny przyrost, równoczesny zaś wzrost liczby domów z 103 (1921) na 124 (1931) świadczy o powstawaniu nowych gospodarstw, oczywiście kosztem rozdrabniania istniejących gospodarstw włościańskich. W rękach włościan już po parcelacji znajduje się zaledwie około 950 morgów ziemi; wobec tego, że stan ludności wynosi 690 głów, na jednego człowieka przypada niespełna półtora morga ziemi. Ziemia, która należy do mieszkańców Berezowa i Tarnawki na terenie innych wsi zrównoważona jest przez to, że mieszkańcy sąsiednich wsi mają ziemię na terenie wsi Berezów i Tarnawka (w bilansie zostaje nadwyżka zaledwie kilkunastu morgów). Z tego wszystkiego widać, że we wsi musi istnieć znaczna ilość gospodarstw karłowatych. Nie będę tu podawał cyfr statystycznych, wieś jest niewątpliwie przeludnioną, a rozwój wypadków prze do szybkiego pogarszania się tego stanu, co grozi coraz większem rozbiciem gospodarstw włościańskich.

Szkoła powszechna istnieje w Berezowie już dość dawno, w Tarnawce tuż przed wojną założono osobną szkołę.

Wszyscy młodsi uczą się czytać i pisać, wśród starszych dużo jest analfabetów. Wśród starszych spotyka się często analfabetów powrotnych, poprostu zapomnieli pisać (rzadziej czytać) i tacy, którzy chodzili do szkoły, nieraz podpisują akty krzyżykami. Naogół niema we wsi zrozumienia dla oświaty i czytane są tylko gazety polityczne, przysyłane bezpłatnie przez ukraińskie partje radykalne.

W całej wsi domy budowane są z drzewa, ale wszystkie mają kominy, większość domów kryta jest strzechą, powoli zaczyna się jednak rozpowszechniać krycie chat blachą, albo dachówką. Ludność wsi podobnie, jak w całej okolicy, uległa silnym wpływom polskiej kultury, starsi, którzy byli gdzieś w świecie, wcale dobrze mówią po polsku, wszyscy po polsku rozumieją, a nawet w mowie ich można stwierdzić dość dużo polonizmów.

Ludność ubiera się przeważnie w miejskie ubrania, kupowane w sąsiednich miasteczkach na tandecie, wszyscy noszą buciki lub buty i wyśmiewają się nieraz ze znacznie niżej kulturalnie i gospodarczo stojących Bojków, mieszkających we wsiach w głębi gór (dalej na południe), w kurnych chatach i ubierających się w kierpce i ubrania z grubego sukna domowej roboty. Na podniesienie się kulturalne i materjalne ludności obok korzystnego położenia wsi (w pobliżu miasteczek), ogromnie doniosły i dodatni wpływ miała emigracja zarobkowa. Emigracja do Stanów Zjednoczonych rozpoczęła się w tej okolicy około 1898 r. i stale wzrastała na sile, tak, że około 1912 roku $^1/_3$ część dorosłej zdatnej do pracy ludności wsi przebywała na robocie w Stanach Zjednoczonych. Emigracja ta kierowała się do okręgu Cleveland (Ohio), gdzie włościanie znajdowali pracę jako niekwalifikowani robotnicy przemysłowi. W emigracji brały udział i kobiety ($^1/_4$ część liczby emigrantów). Zwykle emigrant wyjeżdżał na jeden, dwa lata, są tacy, którzy po 3 razy wyjeżdżali do Ameryki. Emigracja umożliwiła włościanom kupno znacznej ilości ziemi (przed wojną) na parcelacji folwarku w Berezowie; przedstawię to dokładniej w ostatniej części tej pracy, gdzie omówię całą parcelację.

ROZDZIAŁ II.

Umowy o zapis (przekazanie) gospodarstwa za życia rodziców.

Gospodarstwo włościańskie, jakkolwiek hipotecznie rozbite zazwyczaj na kilka realności, czy też części realności, jest pewną

żywą jednostką, pewną całością. Przy założeniu gospodarstwa, co następuje z reguły w chwili ożenku, każde z małżonków otrzymuje jakieś wyposażenie od rodziców. Czasem któryś z przyszłych małżonków ma już kawałek własnego pola, kupiony za zarobione pieniądze lub częściej otrzymany w spadku po jednym ze swych rodziców, zwykle jednak rodzice, chcąc umożliwić dzieciom założenie własnego gospodarstwa, wyposażają je, przyczem wyposażenie w odpowiedniej wysokości jest często warunkiem dojścia małżeństwa do skutku. To wyposażenie otrzymane od rodziców jest podstawą gospodarstwa, z dorobku małżonkowie kupują czasem kawałek pola, zwykle po połowie na własność, czasami tylko wyłącznym właścicielem zostaje sam mąż. Regułą jest w każdym razie na terenie omawianej wsi, że oboje małżonkowie są każdy osobno właścicielami poszczególnych kawałków pola (należących do gospodarstwa) względnie są prawnie współwłaścicielami całego gospodarstwa. Mąż ma w gospodarstwie kierowniczą rolę, decyduje o gospodarczem wykorzystaniu całego gruntu (co polega zresztą przeważnie na jego własnej pracy), żona prawie nigdy nie sprzeciwia się zarządzeniom swego męża, a godzi się nawet na to, że rozporządza on niekiedy w trwały sposób jej polem, wydzierżawia je, przeznacza poszczególnym dzieciom (daruje), a nawet sprzedaje. Posag, oprawa, wiano, wedle konstrukcji austrjackiego kodeksu cywilnego, nie są wogóle znane mieszkańcom Berezowa i Tarnawki i nigdy w praktyce nie bywają stosowane. Posag lub wiano, względnie wyprawa, oznacza w ustach ludu to wszystko, co każde z małżonków czy narzeczonych otrzymuje od swych rodziców (wyposażenie), przyczem prawnie sam zostaje wyłącznym (nieograniczonym w stosunku do drugiego małżonka) właścicielem swojego kawałka pola, czy też ruchomości np. krowy.

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat znalazłem jeden tylko dokument, zapis przedślubny (intercyzę) z roku 1898, w którym ojciec zapisał córce na jej własność pięciomorgowe gospodarstwo w Berezowie, a tytułem posagu ustanowił użytkowanie całości na rzecz narzeczonego, zresztą wspólne z darującym ojcem. Cały ten zapis zrobiony był zresztą pod warunkiem, że narzeczeni pobiorą się do jednego roku, przedmiot zapisu miał być córce policzony na jej udział w spadku po ojcu, a narzeczony w tym samym akcie otrzymał od swego znów ojca bezwarunkowo i bez żadnych obciążeń

kawałek pola około $^3/_4$ morga i zrzekł się praw do spadku po ojcu. Akt ten jest jednak, o ile chodzi o ustanowienie formalnego posagu na rzecz męża, unikatem i uważam, że sporządzający akt notarjusz, narzucił stronom przewidzianą ustawą formę. Wyposażenie obojga małżonków wedle przekonania ludności zasadniczo powinno być mniej więcej równe co do wartości i prawie zawsze już przy zaręczynach rzecz ta ulega dokładnemu ustaleniu. Wyposażenie dzieci jest tu powszechnie uważane za obowiązek rodziców i następuje z reguły w chwili i z powodu wstępywania w związki małżeńskie. Należy odróżnić dwa, zasadniczo odmienne, rodzaje wyposażenia — albo wstępujące w związki małżeńskie dziecko opuszcza dom i gospodarstwo rodziców („żeni się z domu") albo („żeni się do domu") ma pozostać na wspólnem z rodzicami gospodarstwie, a właściwie ma objąć gospodarstwo rodziców. W pierwszym wypadku dziecko otrzymuje ruchomości, jedną lub dwie sztuki bydła i kawałek pola bez budynków. Wszystko to dostaje zazwyczaj przed ślubem we formie odręcznej darowizny; pole otrzymuje zaraz do użytku wolne od jakichkolwiek obciążeń na rzecz rodziców. Żaden dokument nie bywa wówczas spisywany, a w księdze gruntowej następuje uregulowanie własności tak nabytego kawałka pola zwykle dopiero w kilka lat później, gdy nabywca (obdarowany) ma pieniądze na koszta takiej regulacji (często przy sposobności działów) i zniesienia współwłasności, nierzadko dopiero w przewodzie spadkowym po tym z rodziców, który był hipotecznym właścicielem darowanego kawałka pola.

Inaczej przedstawia się sprawa w drugim wypadku, kiedy wyposażenie łączy się z objęciem przez dziecko gospodarstwa rodziców (przekazanie, zdanie gospodarstwa). W takim wypadku bywa zazwyczaj zeznawany formalny, zdatny do intabulacji, dokument i to jako zapis przedślubny, albo dopiero w pewien czas po ślubie, jako akt darowizny. Badając tę rzecz na przestrzeni kilkudziesięciu lat, zasadniczo od czasu założenia ksiąg gruntowych, co miało miejsce w Berezowie i Tarnawce w r. 1874, stwierdziłem, że w dawniejszych czasach przewagę miała darowizna przez zwykłe oddanie posiadania i nawet przy zdaniu gospodarstwa zazwyczaj nie spisywano formalnych dokumentów. Jednak już przed założeniem ksiąg gruntowych takie dokumenty bywały

spisywane i w protokołach zakładania ksiąg gruntowych znalazłem ślady kilku zapisów przedślubnych, powołanych jako tytuły własności. Później, zwłaszcza w ostatniem dziesięcioleciu przed wojną światową (emigracja zarobkowa), przy zdaniu gospodarstwa uzyskał znaczną przewagę zwyczaj spisywania zapisów przedślubnych (intercyz), w których tytułem darowizny pod warunkiem ślubu przeznaczano wyposażenia dla narzeczonych. Po wojnie rodzice formalnie zapisują swym dzieciom, przeznaczone i obiecane im przed zawarciem ślubu gospodarstwa dopiero w pewien czas po ślubie. Zwyczaj ten wywołało pogorszenie się po wojnie stosunków gospodarczych na wsi; możliwe jednak, że pewną rolę odegrały tu przepisy noweli, a mianowicie postanowienia o ustawowem dziedziczeniu po sobie małżonków (dokładniej przedstawię tę rzecz w rozdziale o zwyczajach spadkowych). Trzeba przyznać, że obecnie nawet przekazanie gospodarstwa następuje czasami bez sporządzania formalnych dokumentów. Występuje to we wsi specjalnie u pewnych rodzin; różne są jednak tego powody: bieda, lekkomyślność i brak staranności, ale przedewszystkiem decydującą rolę odgrywają w tym wypadku różne współwłasności (własność idealnych części, ułamków całości) a więc potrzeba map, aktów działu, deklaracji reszty współwłaścicieli i t. p.

Konieczność wyposażenia dziecka jest bezpośrednim powodem przekazywania przez włościan gospodarstwa za życia właściciela. W omawianej wsi rodzice nigdy nie przeznaczają całego gospodarstwa jednemu tylko dziecku (o ile mają więcej dzieci), lecz dają dziecku tylko kawałek pola bez budynków, albo przekazują na własność jednego dziecka wszystkie budynki i większość pola. Z tem tylko wyjaśnieniem i w tym zakresie możemy mówić o przekazaniu (zdaniu) gospodarstwa i to właśnie dziecko będę nazywał objemcą gospodarstwa. Przy umowie o zdanie gospodarstwa rodzice zatrzymują sobie, jak widzimy, część pola na własność, a następnie stopniowo rozdzielają to pole między inne swe dzieci. Umowa o zdanie gospodarstwa ma na celu specjalne wyróżnienie i uprzywilejowanie objemcy gospodarstwa (w porównaniu z resztą jego rodzeństwa), a z drugiej strony umowa ta ma na celu zabezpieczenie przyszłości rodziców, którzy tracą samodzielność gospodarczą i wstępują do gospodarstwa objemcy (to zabezpieczenie zostaje osiągnięte przez ustanowienie i jasne określenie wymowy

czyli wymiaru). Umowa ta powinna wkońcu uwzględnić i zabezpieczyć interesy rodzeństwa objemcy.

Przedstawię teraz schemat takiej umowy i omówię poszczególne jej punkty na podstawie faktycznie spisywanych aktów; ma to znaczenie ogólne, ponieważ w wypadkach zdania gospodarstwa przez ustną umowę, względnie bez żadnej umowy, warunki zdania są takie same, tylko niestety często nie dość jasno ustalone i określone. Umowa o zdanie gospodarstwa ma zazwyczaj formę umowy o darowiznę na rzecz objemcy. Najpierw zostaje opisany przedmiot darowizny, dalej następują postanowienia o oddanie posiadania i oświadczenie, że darujący zrzeka się prawa odwołania tej darowizny, następnie określony jest szereg ciężarów i obowiązków objemcy na rzecz rodziców, co tworzy wymowę (wymiar) i wyszczególnione są ewentualne spłaty, które objemca zobowiązuje się wypłacić rodzeństwu. Często umowa ta zawiera zrzeczenie się objemcy praw do dziedziczenia po rodzicach z ustawy. Wkońcu następują zezwolenia na wpisy w księdze gruntowej, a dla celów skarbowych (wymiar opłat) bywa podawany obszar i wartość przedmiotu darowizny, a także wiek darujących (rodziców), jeżeli na ich rzecz zastrzeżone zostało prawo dożywotniego użytkowania (dożywocie) całości względnie części przedmiotu darowizny i wartość zastrzeżonego dożywocia. Wobec tego, że rodzice są oboje właścicielami poszczególnych kawałków pola, umowa o zdanie gospodarstwa dochodzi do skutku między obydwojgiem rodziców (czasami) a obdarowanem dzieckiem. Często się jednak zdarza, że ojciec wyposaża tylko synów, a matka swój grunt (macierzyzna) przeznacza dla córek. Czasami w jednym dokumencie rodzice narzeczonej i narzeczonego względnie małżonków wyposażają każde swoje dziecko; wtedy jedno dziecko otrzymuje zwykle mniejszy kawałek pola zaraz do użytku, wolne od wymowy, a drugie z wyposażonych obejmuje gospodarstwo rodziców (zwykle budynki i połowę gruntu), ale obciążone wymową i ewentualnie obowiązkiem pewnych spłat dla rodzeństwa. Gdy oboje narzeczeni w sposób wyżej przedstawiony otrzymują wyposażenie w gruncie (w ziemi), to każde z nich zostaje wyłącznym właścicielem kawałka pola, albo gospodarstwa, otrzymanego od swoich rodziców. Natomiast gdy jedno z narzeczonych otrzymuje wyposażenie w gotówce, to jakby kupuje sobie udział we własności przyszłego gospodar-

stwa ($^1/_2$ lub $^1/_3$, zależnie od wartości wpłaty do całości). Odbywa się to w ten sposób, że już przy zapisie, który w takich wypadkach bywa zwykle formalnie spisywany, przedmiot zapisu znacznie wówczas większy i obejmujący często naprawdę całe gospodarstwo rodziców, przeznaczają oni na własność swego dziecka i drugiego z narzeczonych (który wnosi posag w pieniądzach). Pieniądze posagowe przechodzą w tym wypadku do rąk zapisujących pole rodziców i są użyte na spłatę ich długów, tudzież na spłaty dla rodzeństwa małżonka, którego rodzice zapisali (przekazali) gospodarstwo. Przy umowie o przekazanie gospodarstwa strony zazwyczaj nie podają (dyspozycji) postanowień co do własności inwentarza żywego, martwego i urządzenia domowego. Objemca przez odręczną darowiznę otrzymuje zwykle część inwentarza żywego (reszta przeznaczoną bywa dla jego rodzeństwa) i martwy inwentarz gospodarski, który nie przedstawia jednak większej wartości. Rodzice zatrzymują sobie zwykle własność urządzenia domowego i pościeli. Przy umowie o zdanie gospodarstwa mamy często typowe wypadki oddania posiadania tylko przez oświadczenie. Zachodzi tu czasem „constitutum possesorium" we wypadku, gdy rodzice zastrzegają sobie prawo dożywotniego użytkowania: od chwili umowy posiadają oni nadal przedmiot darowizny, ale już nie tytułem własności, tylko na podstawie służebności osobistej. Z drugiej strony czasami syn ma już przed umową faktyczne posiadanie darowanego mu gospodarstwa, najczęściej wogóle bez tytułu, poprostu gospodaruje razem z rodzicami, w tym wypadku darowizna na jego rzecz także nie łączy się z oddaniem posiadania, posiada on tylko gospodarstwo na podstawie nowego tytułu, prawa własności, jest to „traditio brevi manu".

Dodawane w aktach umów o przekazanie gospodarstwa oświadczenie, że darujący zrzekają się prawa odwołania tej darowizny z wyjątkiem wypadku wielkiej wobec nich niewdzięczności ze strony obdarowanego dziecka, ma charakter raczej praktyczny. W ten sposób nie tracą swej mocy przepisy §§ 947 do 954 ustawy cywilnej o powodach odwołania, względnie zmniejszenia darowizny (stanowią one „ius cogens" i nie mogą być uchylone drogą umowy stron), natomiast tą drogą zwraca się przy spisywaniu aktu uwagę objemcy na przepis ustawy o możności odwołania darowizny z powodu wielkiej niewdzięczności i pośrednio skłania się w ten

sposób objemcę do rzetelnego wypełniania przyjętych w umowie obowiązków.

Na fakt pomieszczenia czasami w aktach umowy o zdanie gospodarstwa klauzuli o zrzeczeniu się prawa odwołania darowizny wpłynął też prawdopodobnie przepis § 956 u. c., że darowiznę na wypadek śmierci uważa się za umowę (dwustronnie obowiązującą, a nie legat) tylko w tym wypadku, gdy obdarowany wyraźnie ją przyjął i otrzymał pisemny dokument na tę darowiznę, a darujący w dokumencie tym wyraźnie zrzekł się prawa odwołania tej darowizny. Umowa o zdanie gospodarstwa jest oczywiście umową między żyjącymi, ale w przypadku zastrzeżenia całego gospodarstwa na dożywotni użytek rodziców umowa ta w praktyce zbliża się do darowizny na wypadek śmierci; pojęcia te bywają czasami pomieszane i w każdym razie „dla ostrożności“ umieszcza się często w aktach umowy o zdanie gospodarstwa oświadczenia, że darujący zrzekają się prawa odwołania darowizny.

* * *

Gdy w chwili przekazania gospodarstwa rodzice są jeszcze zdrowi i mają ochotę do pracy, to wymowę (wymiar) ustanawiają w tej formie, że zastrzegają sobie prawo dożywotniego, bezpłatnego użytkowania (dożywocie), najczęściej po połowie gospodarstwa (przedmiotu darowizny), a nie rzadko nawet na całem, co ma miejsce w tym wypadku, gdy obdarowany jest jeszcze zbyt młody i rodzice zamierzają rzeczywiście sami kierować gospodarstwem, albo gdy do gospodarstwa żeni się zięć (prystasz) do którego z reguły mają mniejsze zaufanie, niż do własnego dziecka. Dożywocie bywa ustanawiane na rzecz obydwojga rodziców niepodzielnie, to znaczy, że mimo śmierci jednego z nich, drugie ma prawo wykonywać zastrzeżone użytkowanie w pierwotnie oznaczonym rozmiarze. W przypadku, gdy wymowa ustanowiona jest w formie „dożywocia“, rodzice w tym samym akcie nakładają na obdarowane dziecko obowiązek pomagania im pracy na roli. „Dożywocie“ faktycznie przechodzi zresztą zawsze po pewnym czasie w dawanie rodzicom utrzymania. Rodzice bardzo często już od samego początku prowadzą z młodymi małżonkami wspólne gospodarstwo domowe (wspólną kuchnię). Trzy czy cztery morgi ziemi nie mogłyby bowiem utrzymać osobno dwu rodzin. Stopniowo kierownictwo

gospodarstwa rodzice odstępują objemcy. O ile rodzice w chwili umowy o zdanie gospodarstwa są starzy, chorzy, nie mają sił, ani ochoty do samodzielnego gospodarowania (inne ich dzieci są już wtedy zazwyczaj wyposażone), w takim razie nie zastrzegają sobie wcale dożywocia, tylko nakładają na objemcę obowiązek, aby tenże dawał im całe utrzymanie. Zwykle świadczenia są w dokumencie bliżej określone, a objemca zobowiązuje się dawać rodzicom „mieszkanie, pożywienie, ubranie i bieliznę, opał i światło, oraz zobowiązuje się ich w chorobie pielęgnować i obchodzić, a po śmierci ich sprawić im chrześcijański, stanowi ich odpowiedni pogrzeb". Pieniężne świadczenia objemców na rzecz rodziców są ustanawiane dość rzadko, w bardzo małej wysokości i zawsze tylko jako dodatek obok świadczeń wyżej opisanych. Dożywotnie użytkowania względnie przedstawione tu wyżej świadczenia są stale hipotecznie zabezpieczane równocześnie z wpisem objemcy za właściciela, a to dożywocie, jako służebność osobista, a obowiązek innych świadczeń we formie ustanowienia hipoteki kaucyjnej dla ich zabezpieczenia, albo wprost przez wpis tych obowiązków, jako ciężaru realnego w stanie biernym realności będących przedmiotem darowizny.

* * *

Rodzeństwo objemcy nigdy nie bierze udziału przy zawieraniu i spisywaniu aktu na umowę o przekazanie gospodarstwa. Spłaty na rzecz rodzeństwa są w swej konstrukcji prawnej umową na rzecz osób trzecich. Spłaty ustanawiane na rzecz rodzeństwa w akcie zdania gospodarstwa nie są wielkie, na każde z rodzeństwa wynoszą zwykle od 100 do 500 zł. (koron). Wysokość ich zależną jest od wielkości gospodarstwa, a także od liczby i wieku rodzeństwa. Spłaty te płatne są z reguły w czasie dojścia do pełnoletności, lub wcześniejszego zamążpójścia, są nieoprocentowane, wedle bowiem intencji rodziców, objemca ma na gospodarstwie dawać nieletniemu rodzeństwu pełne utrzymanie, a za to może korzystać z jego pomocy w pracy przy gospodarstwie. Oprócz spłat w pieniądzach ma objemca zwykle obowiązek sprawić bratu czy siostrze wesele i dać im po jednej krowie. Obowiązek sprawiania rodzeństwu wesel jest tak rozpowszechniony, że objemcy uznają go. chociaż czasem nie zostaje wpisany do aktu umowy o zdanie gospodarstwa. Spłaty ustanawiane w akcie umowy o zdanie

gospodarstwa mają często charakter uzupełnienia wyposażenia rodzeństwa objemcy, mianowicie wówczas, gdy rodzice zatrzymali sobie własność części pola i potem wyposażają niem inne swe dzieci w miarę ich dorastania. Spłaty nie w każdej umowie są ustanawiane (jak wspomniałem, niema ich wówczas, gdy małżonek objemcy wnosi posag w gotówce, względnie, gdy matka wyposaża sama swym gruntem córki). Z uwagi na przedstawiony wyżej stan rzeczy interes rodzeństwa wymaga, aby akt umowy o zdanie gospodarstwa zawierał także zrzeczenie się objemcy ustawowych praw do spadku po obojgu rodzicach. Idzie tu o to, aby, jeżeli przekazane gospodarstwo było własnością jednego tylko z rodziców, objemca na podstawie ustawy nie brał udziału w dziedziczeniu po drugiem z rodziców. Byłoby to krzywdą dla rodzeństwa, a byłoby to także niewątpliwie sprzeczne z intencją rodziców, którzy objemcę chcą zawsze do pewnego stopnia uprzywilejować, a przez to i sobie zabezpieczyć lepszą starość, ale bynajmniej nie zamierzają zupełnie wydziedziczać innych swych dzieci.

Dla wyjaśnienia zaznaczam, że wartość gospodarstwa (i obszar) podawana przez strony w aktach tej umowy, zwykle nie odpowiada prawdzie i jest od 30—50% niższą od rzeczywistej wartości sprzedażnej. O wartości dochodowej strony wogóle nie myślą, zresztą nie wchodzi tu ona w rachubę, dlatego, że, jak już wyżej wspomniałem, zdanie gospodarstwa jest darowizną, niema mowy o jakiejś cenie objęcia, a wartość tej darowizny i ewentualnego dożywocia podaje się jedynie ze względów fiskalnych. Chłop podaje też niższą wartość dlatego, że chce uniknąć opłat skarbowych i zmniejszyć należytość notarjusza; o ile chodzi o opłaty skarbowe, to obawy stron polegają na nieznajomości przepisów ustawy: wedle obowiązującej ustawy z 18 lipca 1924 [1] o opodatkowaniu spadków i darowizn, darowizny dla zstępnych do wysokości 10.000 zł., dla obcych zaś do 3.000 zł. wolne są od wszelkich opłat skarbowych. Podawana w aktach pieniężna wartość wymowy, zastrzeżonej na rzecz rodziców, także nie odpowiada prawdzie i bywa określona tylko dla celów fiskalnych. W rzeczywistości wymowa (wymiar) posiada znacznie większą wartość i dlatego w razie niemożności rodziców korzystania ze zastrzeżonych w naturze świadczeń, by-

[1] Dz. U. Rz. P. Nr. 72, poz 699

łoby niesprawiedliwem przyznanie im tych świadczeń w pieniądzach w wysokości podawanej w aktach umowy o zdanie gospodarstwa.

Widzimy z tego, że umowa o przekazanie gospodarstwa jest dosyć skomplikowaną, musi ona uwzględniać indywidualne stosunki wśród poszczególnych rodzin, a podkreślam jeszcze raz, że ma ona dla stron ogromne znaczenie dlatego, iż reguluje ich stosunki prawne i majątkowe na długi często okres (aż do śmierci rodziców), że wreszcie od jasnego i dokładnego określenia wzajemnych praw i obowiązków, zależy w dużej mierze zgoda, a więc i pomyślność wspólnego gospodarstwa rodziców i objemcy.

Ma to duże znaczenie ogólne, gdyż, jak się przekonałem, badając tę kwestję bardzo dokładnie i specjalnie szczegółowo, ogromna większość, ponad 80⁰/₀, gospodarstw obecnie istniejących, powstało i powstaje przez taką umowę (w rachunku tym nie uwzględniam kolonizacji, a umowę o zdanie gospodarstwa przeciwstawiam objęciu gospodarstwa przez dziedziczenie)

Wobec tego zrozumiałą jest rzeczą, że włościanie przeważnie zeznają formalne dokumenty na umowę o przekazanie gospodarstwa, skoro dotyczy ona tak żywotnych ich interesów.

Wszystkie te interesy mogą być uwzględnione i są należycie zabezpieczone jedynie w tym wypadku, gdy umowa o przekazanie (zdanie) gospodarstwa zawartą jest we formie aktu notarjalnego. Na terenie omawianej wsi, o ile spisuje się wogóle formalną umowę, to w dziewięćdziesięciu kilku procentach jest to właśnie akt notarjalny. Akt taki ma konstrukcję umowy o darowiznę. Darowizną jest przekazanie gospodarstwa dlatego, że mimo zastrzeżenia wymowy na rzecz darujących rodziców (zdawców), mimo to, że objemca często bierze na siebie obowiązek wypłacenia pewnych kwot na rzecz rodzeństwa, cała umowa przychodzi do skutku w przeważnej mierze w interesie objemcy gospodarstwa, a wola i przekonanie stron nadaje tej umowie charakter darowizny. Wreszcie wprawdzie powszechnie uznanym jest ogólny obowiązek rodziców dania dzieciom jakiegoś wyposażenia, to jednak w żadnym wypadku nie daje to dzieciom konkretnego prawa domagania się wyposażenia w pewnej wysokości, względnie ilości. Tembardziej żadne z dzieci niema wedle zwyczaju prawa żądania przekazania gospodarstwa rodziców właśnie jemu i dlatego wedle ogólnie wśród ludności panującego przekonania przekazanie (zdanie-zapis) gospodar-

stwa jest darowizną (szczodrobliwością) zależną jedynie od woli i wyboru rodziców. Charakterystyczną także i miarodajną do pewnego stopnia rzeczą jest to, że koszt spisania tej umowy ponosi z reguły objemca gospodarstwa. Czasem jednak dla obejścia § 943 ustawy cywilnej i postanowień ustawy z 25 lipca 1871, Nr. 76 Dz. u. p. o przymusie notarjalnym, bywa nadawana umowie o zdanie gospodarstwa forma umowy o wyprawę (wyposażenie) z § 1231 u. c., a nawet robią z niej kontrakt kupna-sprzedaży, choć jest to zasadniczo sprzeczne z intencją i interesem stron. Takie obejście przepisów ustawy utrudnia należyte zabezpieczenie praw i świadczeń należnych rodzicom (zdającym gospodarstwo), względnie spłat rodzeństwa; niemożliwem jest też wówczas zrzeczenie się przez objemcę praw do spadku po rodzicach na podstawie ustawy, co może narazić rodzeństwo na duże straty, względnie niepotrzebne procesy. Nadanie umowie o zdanie gospodarstwa formy kontraktu kupna i sprzedaży, poza innemi względami, jest dla stron bardzo niekorzystnem także z tego powodu, że od takiego kontraktu muszą uiścić wysoką 6·4% opłatę skarbową i samorządową. Przy formalnych aktach notarjalnych władze skarbowe (biorąc pod uwagę ogólny cel i charakter umowy o zdanie gospodarstwa) uznają takie umowy za darowizny, które jak wspomniałem, nie podlegają opłacie skarbowej. W Tarnawce i Berezowie prawdziwa wartość gospodarstw będących przedmiotem darowizn, nigdy nie przekracza wolnego od podatku od darowizn minimum 10.000 zł.

Bardzo doniosłą kwestją z punktu widzenia przedewszystkiem objemców gospodarstw jest sprawa ważności (mocy obowiązującej) umów o przekazanie gospodarstwa. Ważność wobec prawa umów sporządzonych we formie aktu notarjalnego jest niewątpliwą, natomiast umowy takie zdziałane w innej formie są pozbawione skutków prawnych wedle obowiązujących przepisów kodeksu austrjackiego.

Umowom o darowiznę bez rzeczywistego oddania ustawa (§ 943 u. c.) odmawia prawa skargi (stanowią one t. zw. „obligationes naturales“).

Przy umowie o przekazanie gospodarstwa, która właśnie polega na tem, że rodzice (zdawcy) gospodarują w dalszym ciągu wspólnie z dziećmi (objemcą), a niejednokrotnie zastrzegają sobie całe nawet gospodarstwo na dożywotni użytek, bardzo ryzykowną

rzeczą byłoby mówić o rzeczywistem oddaniu (posiadania), a już wręcz niepodobnem byłoby ustalenie, w jakim rozmiarze to nastąpiło (całe gospodarstwo, czy kawałek pola).

Sąd Najwyższy we Wiedniu, opierając się na § 1231, orzekał, że wyposażenie nie jest darowizną, że więc ważność jego ustanowienia (obietnicy) nie jest zależną od rzeczywistego oddania przedmiotu wyposażenia. Wobec stanowczego przekonania ogółu ludności i wobec faktycznego stanu rzeczy niemożliwem jest stosowanie tej praktyki przy przekazaniu (zapisie) gospodarstwa przez rodziców — i słusznie Sąd Najwyższy w Warszawie zdaje się przechylać ku temu stanowisku i zgodnie z poczuciem prawnem ludności, w jednem z ostatnich orzeczeń uznał przekazanie gospodarstwa za darowiznę, której obietnica niema mocy obowiązującej w razie niezachowania przepisanej ustawą formy aktu notarjalnego.

* * *

W przyszłym polskim kodeksie prawa prywatnego instytucja zdania (przekazania, zapisu) gospodarstwa powinna być uwzględniona jako umowa „sui generis“. Umowa ta zachodzi przy przeniesieniu prawa własności nieruchomości wiejskiej (gospodarstwa włościańskiego) o charakterze przedsiębiorstwa rolnego, o ile zdawcy (darujący) mają nadal pozostać na wspólnem gospodarstwie z objemcą, który jako częściową odpłatę ma ponosić pewne świadczenia na rzecz zdawców (wymowa, wymiar).

Główny nacisk powinien być w ustawie położony na specjalny charakter tej umowy. Jest to umowa regulująca stosunki rodzinne (familijne) i to specjalnie powinno być uwypuklone i przyjęte za podstawę całej konstrukcji. Oczywiście pozatem jest to umowa o wzajemne świadczenia, o ile chodzi o świadczenia objemców na rzecz zdawców, jest to nawet umowa losowa, ale to nie jest istotne. Ze względu na specjalny charakter umowy o zdanie gospodarstwa niemożliwem byłoby dopuszczenie rozwiązania tej umowy z powodu niedopełnienia wzajemnych świadczeń. Wprowadziłoby to pierwiastek niepewności w stosunki prawne wsi i byłoby ogromnie trudne do uskutecznienia wobec faktu, że świadczenia objemców (o które w tym wypadku chodzi) są często przeznaczone dla róż-

nych osób i z reguły podzielone na długiej nieraz przestrzeni czasu. Ustawodawca powinien natomiast przewidzieć środki należytego zabezpieczenia i zaspokojenia praw rodziców, gdyby ci nie mogli pozostawać na wspólnem z objemcami gospodarstwie i korzystać z wymowy. W ustawie powinno być określone, czy i w jakiej mierze objemcy mogą domagać się od zdawców pomocy przy pracy w gospodarstwie. Ustawa powinna też postanawiać, że objemca (w braku innej umowy) obowiązany jest dawać nieletniemu swemu rodzeństwu utrzymanie na gospodarstwie aż do czasu osiągnięcia pełnoletności, względnie wcześniejszego zamążpójścia, a za to może domagać się pomocy w pracy przy gospodarstwie — obecnie taką jest zwykle dorozumiana wola stron co do tej kwestji. Powinna też ustawa postanawiać, że wartość objętego gospodarstwa ma być liczoną na ustawowy udział objemcy w spadku po obojgu rodzicach, albo że objęcie gospodarstwa łączy się ze zrzeczeniem się prawa do dziedziczenia na podstawie ustawy po obojgu rodzicach, chociażby gospodarstwo stanowiło własność jednego tylko z rodziców. Dziś często się zdarza, że np. ojciec zdaje gospodarstwo, będące jego własnością, jednemu synowi, matka własnym gruntem wyposaża dwie najstarsze córki (przez zwykłą darowiznę z oddaniem pola), a dla reszty rodzeństwa ojciec ustanawia spłaty w umowie o zdanie gospodarstwa.

Gdyby nie wprowadzono postanowienia, że objęcie gospodarstwa łączy się „ipso iure“ ze zrzeczeniem się praw po obojgu rodzicach, sądzę, że celowym byłby przepis, że w drodze wyjątkowej dopuszczalnem jest w umowie o zdanie (zapis) gospodarstwa zrzeczenie się praw do dziedziczenia na podstawie ustawy po obojgu rodzicach, choć umowa zawarta jest z jednym tylko rodzicem, o ile drugi rodzic byłby przy spisaniu tej umowy nieobecny. Pożądanem byłoby określenie, w jakim rozmiarze inwentarz gospodarczy przechodzi na własność objemcy i postanowienie, że urządzenie domowe pozostaje własnością rodziców. Ogólne i szczegółowe postanowienia ustawy co do tej umowy powinne być ujęte we formie przepisów dyspozytywnych „ius dispositivum“. Nie mogę się zgodzić z prof. Ohanowiczem (Ruch Prawn. i Ekonom., Zeszyt I. 1930), który stawia tezę, że ustawowo powinna być określona miara, w jakiej dopuszczalne jest obciążenie gospodarstwa wymową (wymiarem). Autor chce tą

drogą zapobiec zbytniemu obciążaniu gospodarstwa objemcy taką wymową.

Uważam takie postanowienie ustawy za wręcz niedopuszczalne. Wobec karłowatości i małej wartości wielu w Małopolsce gospodarstw, wymowa, w razie takiego ograniczenia, nie zapewniałaby nawet najlichszego utrzymania dla rodziców, jedynym skutkiem takiego ograniczenia byłby zanik umów o zdanie gospodarstwa (zapisów) za życia rodziców. Taki skutek byłby objawem bardzo niepożądanym, trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że umowy te stanowią na terenie wsi Małopolski czynnik stabilizacji i wobec niezbyt odpowiedniego dla małej własności wiejskiej systemu ustawowego prawa dziedziczenia, umowy te bodaj częściowo chronią gospodarstwa włościańskie przed rozbiciem.

Gospodarczo mają umowy o zdanie gospodarstwa także bardzo doniosłe znaczenie, bo przy ich zastosowaniu unika się tak szkodliwego okresu istnienia bezpańskiej spuścizny, a nadto objemca może już wcześnie, za życia rodziców, lokować w gospodarstwie wszystkie swe oszczędności i obejmuje przedsiębiorstwo rolne stopniowo i bez wstrząsów.

* * *

Przy przekazaniu (zapisie) gospodarstwa przez bezdzietnych gospodarzy, warunki na ogół są podobne do warunków umowy o przekazanie gospodarstwa przez rodziców dzieciom. Zrozumiałem jest, że mając do czynienia z obcymi, zapisujący gospodarstwo są ostrożniejsi, sporządzenie formalnego aktu (który w tym wypadku musi być zawsze zeznany, wobec faktu, że objemcami są często osoby obce nieuprawnione do dziedziczenia z ustawy), następuje zwykle po dłuższej lub krótszej próbie. Zdający gospodarstwo obiecują zapisanie go wybranym kandydatom (na objemców), zwykle młodemu małżeństwu, ci sprowadzają się do chaty zdawców i razem na próbę gospodarują. O ile przez dłuższy czas gospodarka idzie zgodnie i zdawcy zadowoleni są z objemców, następuje sporządzenie formalnego aktu (zapisu) przekazania gospodarstwa. Zdawcy zapisują zwykle na razie tylko połowę budynków i gruntu, a w każdym razie zostawiają sobie zawsze jakiś kawałek pola na własność, na zapisanym zaś gruncie zastrzegają sobie dożywotnie

użytkowanie, chcąc w ten sposób zabezpieczyć sobie dobre traktowanie i sumienne wypełnianie przyjętych przez objemców zobowiązań, a ci tą drogą chcą otrzymać i resztę pola. Na objemców bezdzietni gospodarze wyszukują sobie zazwyczaj kogoś z dalszych krewnych i starają się o to, żeby gospodarstwo nie wyszło całkowicie z rodziny w ręce obcych. Charakterystycznem jest, że w kilku takich wypadkach zdania gospodarstwa przez bezdzietnych gospodarzy zdawcy zapisali gospodarstwa nie swym dalekim krewniaczkom, ale ich mężom, a więc ludziom, którzy faktycznie mieli na gospodarstwie pracować i niem kierować, zadawalniając się tem, że objemcy byli z niemi spowinowaceni przez żony. Między bezdzietnymi zdawcami a wybranymi przez nich objemcami bardzo często przychodzi do nieporozumień, często już próbny okres doprowadza do zerwania i zdawcy wyszukują sobie innych znowu kandydatów na objemców.

Nie można się temu dziwić, że w rodzinie występują dość często nieporozumienia, zwłaszcza z początku po przekazaniu gospodarstwa, między rodzicami a nową synową (newistką); tembardziej często powstają różnice między ludźmi obcymi. Objemcy nie chcą należycie spełniać swych obowiązków wobec zdawców (zwłaszcza po „zapisie“) zdawcy zaś są też nieraz zbyt wymagający (z reguły żądają więcej niż rodzice) i traktują objemców jak bezpłatnych robotników.

(Dok nast.)

SPRAWY SKARBOWE.

Uiszczanie opłat stemplowych i komunalnych od przeniesienia własności w świetle nowych przepisów.

I. Opłaty stemplowe w dzielnicy poaustrjackiej.

Jak wiadomo, organem wymiarowym opłat stemplowych w b. zaborze austrjackim są urzędy skarbowe. Współudział notarjuszów ma charakter drugorzędny. Notarjusz obowiązany jest według art. 29 u. o. s. przesłać odpis sporządzonego aktu notarjalnego, lub pisma, na którym podpisy uwierzytelnił w ciągu dni trzech od daty czynności urzędowej urzędowi skarbowemu, pozatem jeżeli w przypadku poszczególnym opłata musi lub może byc uiszczona znaczkami stemplowemi (art. 18), to uiszczenie może nastąpić również drogą skasowania znaczków stemplowych przez notarjusza przed uwierzytelnieniem odpisu (art. 37).

Według powołanego art. 37 przy urzędowem zaświadczeniu zgodności odpisu z pierwopisem lub przy wydawaniu wypisu w klauzuli należy zaznaczyć również, czy opłata stemplowa została uiszczona, czy nie, w jakiej wysokości, w jaki sposób, względnie, czy została odroczona.

Ponieważ pierwszy odpis uwierzytelniają notarjusze w b. dzielnicy austrjackiej w przeciągu dni trzech dla władzy skarbowej, wynika z tego, że notarjuszowi nie przysługuje prawo kasowania znaczków stemplowych w terminie późniejszym. Dotychczas jednak notarjusze na zasadzie Okólnika Min. Skarbu z dnia 1 października 1929 L. D. V. 5931/6 kasują stemple na aktach w terminie trzech tygodniowym i zawiadamiają o tem urząd skarbowy. Jest to jak widać niezgodne z ustawą o opłatach stemplowych w brzmieniu obowiązującem od czasu noweli z dnia 18 maja 1932 r. Również rozporządzenie wykonaw-

cze Ministra Skarbu z dnia 10 października 1932 Nr. 99 poz. 842 wchodzące w życie z dniem 14 grudnia 1932 r. nie wspomina nic o uprawnieniu notarjuszów w b. zaborze austrjackim do kasowania znaczków stemplowych także w terminie trzech tygodniowym od daty czynności. Przypuszczalnie zachodzi tutaj przeoczenie, niemniej jednak sprawa powinna być autorytatywnie wyświetlona, aby strony nie narażały się na ewentualne podwyżki karne z art. 42 z powodu niewłaściwego uiszczenia opłaty stemplowej, a notarjusz na odpowiedzialność wobec stron za wprowadzenie ich w błąd.

Dotychczas opłaty stemplowe do zł. 50 musiały być uiszczone stemplami, opłaty między 50 a 100 złotych mogły być uiszczane gotówką lub stemplami, według wyboru stron, zaś opłaty powyżej 100 złotych musiały być płacone gotówką.

Rozporządzenie z dnia 10 października 1932 Nr. 99 poz. 842 zmieniło te postanowienia i według § 19 ust. f) tegoż rozporządzenia opłaty mają być zasadniczo uiszczane znaczkami stemplowemi, o ile nie przewyższają kwoty 300 zł., zaś dopiero powyżej tej kwoty mogą i muszą być uiszczane gotówką. Są to normy bardzo wysokie i przypuszczalnie w mniejszych ośrodkach będą trudności w nabywaniu tych wysokich stempli.

II. Karne podwyżki stemplowe.

Sprawie tej chcemy poświęcić kilka słów w związku z praktykami władz skarbowych przy uiszczaniu opłat stemplowych ratami.

Według art. 177 u. o. s. Minister Skarbu może zezwolić na odroczenie płatności opłaty, w szczególności na uiszczenie ratami. Według rozporządzenia z dnia 10 października 1932 Nr. 99 dz. u. Izba skarbowa może zezwolić na odroczenie płatności na czas nie dłuższy niż dwa lata licząc od dnia, w którym opłatę stemplową, względnie podwyżkę należy uiścić, zaś urząd skarbowy może zezwolić na odroczenie płatności na czas nie dłuższy, niż 3 miesiące: a) opłaty pojedynczej nie przewyższającej 100 złotych, b) podwyżki nie przewyższającej 300 złotych.

Jest to w każdym razie zmiana na lepsze, że przyznano urzędom skarbowym prawo odraczania płatności, chociaż

w małym zakresie, a przypuszczalnie uprawnienie to dotyczy tembardziej zezwolenia na uiszczanie ratami oczywiście w wyżej zakreślonych granicach 100 zł., względnie 300 zł. Uiszczanie opłat stemplowych ratami jest w dzisiejszych czasach zupełnego braku gotówki zjawiskiem bardzo częstem i władze skarbowe są dzisiaj tego rodzaju podaniami zarzucone. Mimo to trudno powiedzieć, aby sprawy tego rodzaju były obecnie przez władze skarbowe we właściwy sposób załatwiane.

Jakże bowiem przedstawia się ta sprawa w świetle praktyki? Strona wnosi przez urząd skarbowy w terminie właściwym, t. j. przed nastaniem płatności, podanie o zezwolenie na opłatę należytości stemplowej w ratach lub też odroczenie tej płatności. Urząd skarbowy kierował dotychczas te podania do Izby Skarbowej i w przeważnych wypadkach nadal tam podania kierować będzie, dołączając akta wymiarowe. W tym momencie zaczynają się dziać rzeczy dziwne: zanim Izba Skarbowa sprawę załatwi, upływa kilka miesięcy, w ciągu których urząd skarbowy nie mając wiadomości o załatwieniu sprawy i nie czekając zresztą na nie, wygotowuje nakaz zapłaty z 5-cio krotną podwyżką karną. Ponieważ chodzi zwykle o kwoty większe, petent otrzymuje w takich wypadkach polecenie zapłaty sum zaiste fantastycznych, bo sięgających łącznie z opłatami komunalnemi 36.4% podstawy wymiaru! Trzeba mieć silne nerwy, żeby taki wstrząs wytrzymać. Dzisiaj tranzakcje dochodzą do skutku przeważnie bez gotówki, drogą zamiany lub przejęcia i kompensaty długu, zapłata gotówką 36.4% wartości przedmiotu na rzecz skarbu jest zupełną niemożliwością. Otrzymawszy tego rodzaju wezwanie płatnicze zainteresowane osoby nieraz z drugiego krańca Polski w popłochu przybiegają do urzędów skarbowych i do notarjuszów. Oczywiście otrzymują wszędzie dobrotliwe uspokojenie, że to nic, że to tylko taka formalność. I rzeczywiście sprawa często kończy się nieszkodliwie, jednakże przebieg taki opiera się nie na przepisie ustawy, lecz na zdrowym rozumie i dobrej woli referentów skarbowych, którzy starają się w praktyce uzgodnić te nonsensa z wymogami życia. Gdyby bowiem przestrzegano ściśle ustaw i rozporządzeń, należałoby odnośne należytości stemplowe wraz z nałożonemi podlwyżkami karnemi ściągnąć w drodze egzekucji, nie

czekając zanim nadejdzie z wyższej instancji załatwienie prośby o odroczenie płatności lub rozłożenie jej na raty.

Ten stan faktyczny trudno jednak poprawić, jak długo podwyżki karne z art. 42 u. o. s. o ile chodzi o płaty od przeniesienia własności będą obowiązywać. Przeciw tego rodzaju podwyżkom, czy karom stemplowym, można mieć daleko idące zastrzeżenia. Wysokie kary mają być straszakiem, powodującym płatnika do terminowego uiszczenia opłaty. Są one uzasadnione w tych wypadkach, gdy zachodzi możliwość uchylenia się od uiszczenia takiej opłaty, t. zn. wtedy, gdy władza skarbowa nie może mieć co do tego należytej kontroli i ingerencji, a uchybienia ujawnione mogą być tylko przypadkowo i w wyjątkowych wypadkach, jak to ma miejsce o ile chodzi o należyte ostemplowanie rachunków, pokwitowań weksli i t. p. W tych wypadkach nawet 25-krotna lub wyższa jeszcze podwyżka karna jest słuszna i uzasadniona. Jednakże przy opłatach stemplowych od przeniesienia własności, czy innych czynności prawnych jawnie i formalnie sporządzanych, w terminie trzydniowym władzy skarbowej przedkładanych, nie ma opieszały płatnik żadnych szans uchylenia się od opłaty stemplowej, lecz wręcz przeciwnie zawierając jakąś tranzakcję, nabywa pewne prawa i tem samem daje odrazu zabezpieczenie uiszczenia danej opłaty. Chodzi więc tylko o spowodowanie, aby płatnik sam z własnej woli t. zn. bez nakazu płatniczego daną opłatę uiścił terminowo i oszczędził tem samem pracy urzędom skarbowym. Dla tego celu tak fantastycznie wysoka kara z art. 42 jest istotnie niepotrzebna. Kara bowiem taka jest przeważnie niezasłużona, gdyż zwłoka w rzadkich wypadkach spowodowana jest niedbalstwem płatnika, lecz zazwyczaj tłumaczy się jego przymusowem położeniem, mającem w dzisiejszej dobie powszechnego kryzysu charakter rzeczywistej vis maior. Pozatem w wypadkach, kiedy zgodnie z ustawą wniesiona została prośba o odroczenie płatności lub zezwolenie na jej zapłatę ratami, zwłoka powodująca wymiar podwyzki karnej istnieje chyba tylko po stronie wyższych instacyj skarbowych, załatwiających odnośne podania.

Tak wysoką karę stemplową w omawianych wypadkach uważać można za demoralizującą. Dlaczego? Ponieważ wszelkie

zbyt surowe rygory sprzeczne z wymaganiami życia nie są nigdy wykonywane. Wątpię, czy wiele osób faktycznie takie podwyżki karne zapłaciło, chociaż ustawa obowiązuje od roku 1927, a wymierzanie ich jest na porządku dziennym. Wiadomo jest powszechnie, że podwyżki takie bywają z reguły przez wyższe instancje na zasadzie art. 42 ustęp 3 u. o. s. odpisywane lub obniżane do najniższej granicy, gdyż w rzeczywistości zamiaru uchylenia się od uiszczenia danej opłaty stemplowej przy aktach zgłaszanych w urzędach skarbowych być nie może. Doszło więc do tego, że tego rodzaju podwyżek karnych nie traktuje poważnie ani sam płatnik, ani nawet władze wymiarowe, które mają później z rekursami zupełnie niepotrzebną pracę.

Dlatego dziwnem się wydaje, że przy sposobności nowelizacji w maju b. r. ustawy o. s. nie przeprowadzono obniżek nieuzasadnionych, praktycznie nieściągalnych kar skarbowych do granicy realnej. Widocznie decydujące czynniki skarbowe uważają, że lepiej jest mieć w ręku taki straszak. Tu jednak pamiętać należy, że straszak działa tylko o tyle, o ile nie jest powszechnie wiadomem, iż jest on tylko straszakiem. W tym wypadku bowiem straszak taki obniża tylko powagę Władzy Skarbowej.

III. Uiszczanie dodatków komunalnych.

Straszaka podwyżek karnych wbrew poczynionym doświadczeniom przy opłatach stemplowych użyto w nowym wypadku, a mianowicie przy ściąganiu opłat komunalnych od przeniesienia własności.

Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych z dnia 11 sierpnia 1923 Nr. Dz. U. 65, znowelizowana ostatnio ustawą z dnia 17 marca 1932 Dz. U. Nr. 25, postanawia w art. 59 ust. 2. co następuje: Dodatek komunalny przewidziany w art. 13 należy uiścić w ten sam sposób, w jaki ma być uiszczona opłata stemplowa. W razie jednak uiszczenia opłaty stemplowej w sposób wymieniony w punkcie a) art. 23 ustawy z dnia 1 lipca 1926, dodatek komunalny ma być uiszczony gotówką w ciągu trzech tygodni od dnia sporządzenia pisma podlegającego opłacie stemplowej, przyczem uiszczenie nastąpić powinno w kasie tego związku komunalnego, któremu należy się

dodatek komunalny. Nieuiszczenie dodatku komunalnego w należnej sumie we właściwym terminie i w prawidłowy sposób powoduje skutki takie same, jakie powodują uchybienia tego rodzaju w zakresie opłaty stemplowej.

Powołany artykuł 23 ust. a) mówi o uiszczeniu opłaty stemplowej przez samego podatnika zapomocą znaczków stemplowych przez niego samego kasowanych. Wypadek ten nie dotyczy jednak chyba umów notarjalnych, przy których znaczki stemplowe kasuje notarjusz w zastępstwie urzędu skarbowego. Zasadniczo więc opłaty komunalne uiszczać należy w urzędach skarbowych gotówką (lub czekiem P. K. O.) w terminie 3-tygodniowym, pod rygorem 5-krotnej podwyżki.

Urzędy skarbowe, którym się chce zaoszczędzić pracy w drodze przepisu, iż opłaty stemplowe winne być do kwoty 300 złotych uiszczane znaczkami stemplowemi, zmuszone są w tej sprawie równocześnie zajmować się ściąganiem groszowych nieraz opłat komunalnych w gotówce. Jakaż w tem konsekwencja?

Nieuregulowaną jest wyraźnie sprawa, kto ma załatwiać prośby o odroczenie płatności lub rozłożenie na raty dodatku komunalnego. Obecnie czynią to władze skarbowe równolegle z załatwianiem podań w sprawach opłat stemplowych, co jest praktyczne i wygodne dla stron. Ten sposób załatwienia odnośnych podań może opierać się na cytowanym wyżej art. 59 ust. 2, że dodatki komunalne należy uiszczać w ten sam sposób, w jaki ma być uiszczona opłata stemplowa. Z tego wyprowadzać można analogje co do podań o odroczenie płatności i rozłożenie na raty. Natomiast co do rekursów istnieje wyraźny przepis art. 49 ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, gdzie w ustępie 2 powiedziano, że odwołania w tych sprawach mają być wnoszone łącznie z odwołaniami przeciwko wymiarowi podatków państwowych.

Dr St. Br.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE i KOMUNIKATY.

I. Z Izby Notarjalnej w Krakowie.

Śp. Stanisław Królicki, zmarł dnia 7 grudnia 1932 r. w Krościenku n D. Cześć Jego pamięci!

Substytucję pośmiertną sprawuje kandydat notarjalny Michał Kluz. Konkurs na posadę notarjusza w Krościenku rozpisała Izba notarjalna po dzień 15 lutego 1933 r.

II. Z Izby Notarjalnej we Lwowie.

Wiadomości Izbowe.

I. Uchwały Izby z 5. listopada 1932.

1. Apel do kolegów. Izba ponownie apeluje do kolegów, by przy sposobności swego pobytu we Lwowie w dni niedzielne lub świąteczne schodzili się przed południem w lokalu Izby, plac Marjacki 5 II. piętro.

2. Pieczęcie urzędowe. Z pism kolegów wpływających do Izby okazuje się, że niektórzy koledzy dotąd nie zastosowali się do przepisów rozporządzenia Prez. Rzeczp. Nr. 115. Dz. U. R. P. z roku 1927 i rozp. Min. Spraw. z 28. czerwca 1929 Nr. 48 poz. 396 Dz. U. R. P. w sprawie zamówienia nowych pieczęci urzędowych w Mennicy Państwowej i używają nadal dawnych pieczęci.

W tym względzie przypominamy kolegom treść okólnika Izby z 3 lipca 1930 L. 1050 30, w myśl którego wszyscy koledzy mieli bezzwłocznie zamówić nowe pieczęcie urzędowe po myśli powołanych rozporządzeń.

Koledzy, którzy dotąd tego nie uczynili, zechcą zamówić bezzwłocznie nowe pieczęcie urzędowe za pośrednictwem dotyczących Sądów grodzkich i przesłać kwoty 40 Zł. za pieczęć do tuszu i 25 Zł. za pieczęć do laku, razem 65 Zł. do Mennicy Państwowej, czekiem P. K. O. Nr. 30580 i o przesłaniu tej kwoty zawiadomić osobno Mennicę Państwową.

Po nadejściu nowych pieczęci z Mennicy Państwowej należy odbitki tychże przedłożyć Izbie do zatwierdzenia po myśli § 13 ust. not.

Wykonanie niniejszego polecenia będzie kontrolowane przy najbliższej lustracji kancelarji notarjalnych.

3. Uzupełnienie regulaminu prowadzenia czynności związanych z poborem i odprowadzaniem podatku komunalnego od protestów ogłasza Izba równocześnie, nadto:

odnośnie do art. VI. naszego regulaminu prowadzenia czynności związanych z poborem i odprowadzaniem podatku komunalnego od protestów wekslowych z d. 15 października 1932 r. L. 1873/1932, w myśl reskryptu Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego z dnia 4 listopada 1932 L. SF. 4/18/1932 i reskryptu Prezydjum Sądu Okręgowego we Lwowie z 15 listopada 1932 Prez. 16. 626/32/26 R. S. domieszczamy jako ustęp drugi tego artykułu następujące postanowienie:

„Podatek powyższy ma być pobierany jako dodatek do państwowej opłaty z mocy samego prawa, a bez specjalnych uchwał reprezentacji Związków komunalnych". Izba Notarjalna, Lwów, dnia 19 listopada 1932. Prezes Sokol wr.

II. Komunikaty Izby.

1. Zmiany w notarjacie.

Wskutek zwinięcia posady notarjusza w Peczeniżynie i utworzenia trzeciej posady notarjusza w Kołomyi, kol. Zbigniew Chudzicki został przeniesiony na stanowisko notarjusza do Kołomyi.

2. Biuro tłumaczeń.

Zatwierdzone przez Min. Spraw. Biuro tłumaczeń Zofji Ostroróg, przys. tłumacza sądowego, Lwów, Asnyka 5, tel. 12-54,

załatwia wszelkie tłumaczenia dokumentów, prac naukowych, korespondencji i t. p. we wszystkich językach. Biuro to w myśl porozumienia z Izbą udziela notarjuszom znacznej zniżki.

III. Z Izby Notarjalnej w Przemyślu.

Izba Notarjalna w Przemyślu wobec skonstatowania, że dotychczasowe kaucje notarjuszy jej Okręgu Izbowego uległy w przeważnej części dewaluacji, zmuszoną była wezwać 32 notarjuszy do złożenia nowych kaucji. Odnośna uchwała zapadła w dniu 5 listopada b. r., a imienne wezwania o złożenie nowych kaucyj w terminie 3-miesięcznym zostały już interesowanym doręczone.

Z wezwanych do stawienia się przed Komisją lekarską 6 notarjuszy — dwóch uznanych zostało za niezdolnych do sprawowania urzędu. Obaj ci notarjusze wnieśli przeciwko powyższemu orzeczeniu zażalenia wzgl. odwołania.

Wobec niedomagania Prezesa Izby St. Wilczka, zastępuje go obecnie w charakterze Zastępcy Prezesa notarjusz Ernest Ganther z Jarosławia.

„Rocznik — Kalendarz Notarjatu i hipoteki na rok 1933“.

Dr. Wiktor Natanson, adwokat w Warszawie i redaktor czasopisma „Notarjat Hipoteka“ („Nota-Teka“), wydał obszerny, bo przeszło 800 stron liczący „Rocznik-Kalendarz“, dostosowany do potrzeb praktycznych kancelarji notarjalnych całego Państwa.

Omawiana praca składa się z trzech działów: 1) z właściwego calendarium, przewidującego w odpowiednich kartkach i rubrykach wszelkie zapiski i notatki codziennego bytu kancelarji notarjalnych (czynności, kasa, terminy, podatki, pobrane opłaty, sprawy pracownicze itp.); 2) z systematycznie zgrupowanych przepisów z dziedziny techniki kancelaryjnej (taksa, opłaty, podatki, miary, urzędy itp.); 3) z systematycznie ułożonego wykazu źródeł prawnych z dosłownem przytoczeniem najistotniejszych tekstów, obejmującego całokształt Dziennika Ustaw za okres lat 1918 do 1932. Ponadto „Rocznik-Kalendarz“ zawiera osobno zgrupowane przepisy dla działów protestowych oraz wykaz wszystkich sądów polskich ze spisem notarjuszów całego Państwa.

Już z tego pobieżnego zestawienia treści omawianej pracy widać, że może ona oddać kancelarjom notarjalnym duże usługi przez znaczne zaoszczędzenie czasu w postaci zgrupowania wszelkich notatek i zapisków oraz przez ułatwienie ustalenia i znalezienia obowiązujących przepisów, rozrzuconych w kilkunastu tomach Dziennika Ustaw.

Nie wątpimy, że wszystkie kancelarje notarjalne na obszarze właściwości Izb notarjalnych Małopolski znajdą się w posiadaniu „Rocznika-Kalendarza", który jako pierwsza tego rodzaju praca, przeznaczona dla notarjatu całego Państwa, zasługuje niewątpliwie na najżywsze zainteresowanie.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. — P. S. = Przegląd Sądowy. — Gł. Pr = Głos Prawa. — Cz S. = Czasopismo Sędziowskie. — Gł. S. = Głos Sądownictwa. — W. P. P. = Wileński Przegląd Prawniczy. — Cz. A. P. = Czasopismo adwokatów polskich — Cz. A. P. Z. = (j. w.) Dział Województw Zachodnich. — G S. W. = Gazeta Sądowa Warszawska. — P. P. H = Przegląd Prawa Handlowego.

Wobec wejścia w życie z dniem 1. 1. 1933. nowych ustaw procesowych (kodeksu postępowania cywilnego spornego i egzekucyjnego) pomijamy w obecnym zeszycie „Przeglądu Notarjalnego" orzeczenia, odnoszące się do. ustawy postępowania cywilnego z r. 1864, austr. procedury cywilnej, normy iurysdykcyjnej i ustawy o prawie egzekucyjnem. Rozwój i pogłębienie się orzecznictwa Sądu Najwyższego widać doskonale z nadzwyczaj trafnych orzeczeń. pod poz. 263, 264 i 265, a umiarkowanie z przeciwnej strony, z orzeczenia pod poz. 268 przytoczonego.

I. Ustawodawstwo porosyjskie.

A) Tom X. Cz. 1. Zwodu Praw.

219. *Art. 535.* Część materjalna pewnej całości może być objektem oddzielnej własności, gdy stanowi odrębną całość pod względem swego gospodarczego znaczenia i w razie oddzielnego posiadania takiej części pod tytułem właściciela spokojnie, bezspornie, nieprzerwanie w ciągu ustawowego terminu można nabyć do niej prawo własności z mocy przedawnienia, **niema więc zasadniczych przeszkód prawnych ku temu, aby uznać dopuszczalność nabycia w drodze przedawnienia piwnicy pod cudzym domem** (O. S. N. 10/25 V. 1932 I. C. 2047/31, R. P. E. XII, str. 1037).

220. *Art. 1392, oraz art. 6 ust. 2 VII 1924. w przedmiocie umów sprzedaży lub przymusowej sprzedaży nieruchomości.* Przepis ust. 2 art. 1392 t. X. cz. 1. Zw. Pr. jest bezwzględny i zastosowanie go nie jest zależne od tego, czy wobec sprzedaży zostało zamieszczone, jak tego wymaga ust. 1. tegoż art., zastrzeżenie o pozostawaniu majątku w sporze. Art. 6. wym. ustawy (poz. 669 Dz. U.) nie wyklucza bynajmniej zastosowania art. 1392 t. X. cz. 1. Zw. Pr., o ile tylko nie stoi temu na przeszkodzie zasada jawności hipotecznej (O. S. N. 25. VII. 1932, I. C. 2628/31, G. S. W. 60, nr. 117, str. 711 n).

221. *Art. 1639 i 987.* Umowa ukryta, odpowiadająca istotnej woli stron, może mieć skutek prawny, o ile zachodzą wszystkie wymogi; ukrywająca umowę darowizny, zawarta bez zachowania właściwej dla ukrytej umowy darowizny formy wieczystej, nie może stanowić podstawy do wystąpienia z roszczeniem (O. S. N. 2 V 1932, I. C. 472.32, G. S. W. 60, nr. 43, str. 633).

B) Kodeks cyw. polski i kodeks Napoleona.

222. *Art. 36* (w redakcji ustawy 27. I. 1922, Dz. U. poz. 87). Z chwilą wyznaczenia kuratora nad majątkiem nieobecnego, przedsięwzięcie środków dla zachowania praw i majątku nieobecnego należy do kuratora, a zatem dokonane w czasie trwania kurateli zarządzenia samego nieobecnego, który nie zgłasza się dla objęcia zarządu swym majątkim (por. art. 40 kod., w redakcji wym. ustawy), nie mogą być honorowane. (O. S. N. 7 VI 1932, I. C. 2064/31, R. P. Z. XII, str. 1032; G. S. W. 60, nr. 46, str. 677).

223. *Art. 959.* Przepis art. 959 Kod. Nap. o nieodwołalności darowizn z powodu niewdzięczności ma zastosowanie do wszelkich darowizn, uczynionych „przez wzgląd" i „na korzyść małżeństwa", a zatem i do darowizn, uczynionych w umowach przedślubnych, z wyjątkiem tych, które uczynione zostały przez jednego z przyszłych współmałżonków na korzyść drugiego (O. S. N., 3 III 1932, I. C. 2161/31, Gł. S. IV, str. 640).

224. *Art. 1202.* **Poręczenie,** nawet solidarne i nawet pochodzące od handlującego, **za dług handlowy nie jest z natury swej czyn-**

nością handlową, wyjąwszy, gdy chodzi o poręczenie, dane pod formą poręczenia na wekslu (art. 31 i 46 prawa weksl.) lub poręczenie, dane przez handlującego w wykonaniu zawodu (naprzykład bank, poręczający za klienta), lub wreszcie przez osobę, zainteresowaną osobiście w wykonaniu zobowiązania handlowego, za które poręczyła. (O. S. N. 11 III 1932, I. C. 1807/31; Gł. S. IV. str. 641).

225. *Art. 1237.* Wystawienie wekslu samo przez się nie stanowi odnowienia zobowiązania i nie niweczy istniejącego między wystawcą a wierzycielem pierwotnym stosunku umownego, dla stwierdzenia bowiem odnowienia, które się nie domniemywa, konieczne jest stwierdzenie wyraźnej w tym kierunku woli stron. (O. S. N. 13 V 1932, I. C. 463/32, R. P. E. XII, str. 1034, O. S. P. XI. poz. 449).

226. *Art. 1382.* W razie ustalenia, iż szkody i straty, poszukiwane przez poszkodowanego, nastąpiły z umyślnej i wyraźnej winy tego, kto szkodę wyrządził, Sądy wyrokujące z osnowy i ducha art. 1382 i 1383 Kod. Nap. mogą **przy określeniu wysokości odszkodowania uwzględniać nietylko zwykłą wartość materjalną zniszczonej rzeczy, ale również i specjalną wartość i cenę tej rzeczy dla jej właściciela, którychby nawet dla innych nie miała (pretium affectionis).** (O. S. N. 14 V 1932, I. C. 2385/31, R. P. E. XII, str. 1035).

227 *Art. 1589.* Umowa przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości należy do umów, wymagających dla udowodnienia formy pisemnej. (O. S. N. 2 III 1932, I. C. 1589/31, G. S. W. 60, nr. 42, str. 616).

228. *Art. 2237.* Spadkobiercy użytkownika dożywotniego majątku nieruchomego, którzy dłużej, niż 30 lat po jego śmierci, z majątku tego użytkują, nie mogą skutecznie bronić się 30-letniem posiadaniem z art. 2229 i 2262 Kod. Nap. przeciwko akcji windykacyjnej właściciela majątku, z wyjątkiem przypadku, gdy udowodnią przeistoczenie tytułu posiadania według wymagań art. 2238 Kod. Nap. (O. S. N. 18 II 1932 i 17 III 1932, I. C. 1629/31; Gł. S. IV, str. 641, R. P. E. XII, str. 1037).

C) Kodeks handlowy francuski.

229. *Art. 631 ust. 1 i art. 632.* Zobowiązanie, wynikające z polecenia dokonania pewnej czynności, danego przez handlującego w celu zadośćuczynienia potrzebom jego przedsiębiorstwa, jako łączące się z jego handlem i odeń zawisłe, uważać należy za handlowe (art. 631 ust. 1 i art. 632 ust. przedost.) chociażby zobowiązanie to ze swej strony nie miało charakteru handlowego, a wskutek tego spory, z powodu tego zobowiązania powstałe, podlegają orzecznictwu handlowemu. (O. S. N. 3 VI 1932, I. C. 449/32, P. P. H. VIII poz. 980).

D) Dekret 7. II. 1919 r. o rejestrze handlowym.

230. *Art. 30 i 33.* Prawo używania własnego nazwiska w firmie jest ograniczone nabytem uprzednio prawem zarejestrowanej innej firmy, w skład brzmienia której wchodzi to samo nazwisko (O. S. Rej. Warszawa, 13 IX 1932, P. P. H. VIII. poz. 983).

Por. niżej 0. pod poz. 252.

II. Ustawodawstwo poaustrjackie.

A) Powszechny kodeks cywilny.

231. § *48 k. c.* O ile chodzi o ocenienie **znaczenia prawnego, udzielonego przez ojca nowożeńcom już po ślubie swego błogosławieństwa,** (przedtem nie zezwalał na małżeństwo), to nawet gdyby w tem można było się dopatrzeć dodatkowego zezwolenia na zawarcie małżeństwa, nie może ten dodatkowy krok uzdrowić braku zezwolenia zaistniałego w czasie zawarcia małżeństwa, gdyż tak samo, jak zezwolenie ojca musi być złożone przy zawarciu związku małżeńskiego przed duszpasterzem współdziałającym przy tem, tak też i dodatkowe zezwolenie musiałoby być skierowane do tego duszpasterza, co wynika z przepisu dekr. nadw. z 17 lipca 1813 Zb. u. N. 1065. (O. S. N. 28 X 1931. III. 1. Rw. 1967/31, P. S. VII. poz. 484, P. P. A. 57, poz. 220).

232. § *91.* Żona, pobierająca dochody z majątku nieznanego z miejsca pobytu męża nie może się domagać dalszych alimentów (O. S. N. 1 III 1932, III. 1. Rw. 28/32, P. P. A. 57, poz. 222; P. S. VII, poz. 486).

233. § *91 i 1444*. Zasada *rebus sic stantibus*, przyjęta w § 936 k. c. a. a stosowana wogóle przy interesach odpłatnych, winna być stosowana także do roszczeń alimentacyjnych żony. (O. S. N. 29 X 1931, III 1. Rw. 1710/31, P. P. A. 57, poz. 224).

Według O. S. N. z 12 X 1927 III 1 Rw. 1290/27 i z 24 1928 III 1. Rw. 1205/27. — tylko w razie zastrzeżenia takiego prawa ugodą (Por. P. P. A. 53, poz. 4. i poz. 209). Podobnie, choć nie tak ostro, S. N. w Wiedniu. O. 18. 1. 1916, ks. jud. nr. 244, Zb. urzęd. nr. 1678.

234. § *309, 428 i 1495 k. c.* Osobą obdarowaną na podstawie kontraktu sporządzonego we formie aktu notarjalnego, należy od dnia sporządzenia tego aktu uważać za faktycznego posiadacza przedmiotu darowizny, mimo zastrzeżenia w kontrakcie prawa dożywotniego użytkowania przedmiotu darowanego na rzecz darowującego. Z tą chwilą obdarowany może wystąpić przeciw tabularnemu właścicielowi darowanego gruntu ze skargą o własność, opartą na tytule zasiedzenia. Przepis § 1495 k. c. nie stosuje się do współopiekunów nie zarządzających majątkiem nieletnich. (O. S. N. 27 VIII 1931, III. 1. Rw. 412 31, Gł. Pr. IX, poz. 46; P. S. VII, poz. 489).

235. § *418*. **Przeistoczenie zabudowań gospodarczych** (szopy, magazynu) **na dom mieszkalny nie jest budową w rozumieniu § 418 k. c.** (O. S. N. 19 XI 1931, III 1 Rw. 2186/31, R. P. E. XII, str. 1046).

236. § *459, 961, 964 i 1311 k. c.* **Brak obowiązku przechowcy i zastawnika do ubezpieczenia towaru od pożaru.** Władze skarbowe celne zakwestjonowały towar nadeszły do firmy T. z powodu podejrzenia przemytnictwa i złożyły zatrzymany towar w skrzyniach w Urzędzie celnym, a następnie w magazynie kolejowym dla przesyłek celnych. W tym magazynie uległ ten towar pożarowi. W następstwie tego pozwała firma T. Skarb Państwa i Polskie Koleje Państwowe o odszkodowanie, zarzucając im, iż odpowiadają za szkodę z powodu nieubezpieczenia towaru, do czego zdaniem powódki, jako przechowcy i zastawnicy byli obowiązani. Sądy oddaliły powództwo. Z motywów Sądu Najw.: Pogląd prawny zaskarżonego wyroku, że w danym wypadku uszkodzenie towarów powódki wskutek pożaru magazynów,

gdzie były przechowywane należy uważać za przypadek, dotykający samą powódkę jest trafny i uzasadniony w przepisach §§ 964 i 1311 k. c. Za przypadek bowiem w znaczeniu tych postanowień ustawy należy uważać każde zdarzenie, którego przechowawca nie zawinił. Takiem zdarzeniem był w danym wypadku pożar, co do którego powódka nawet nie twierdziła, by wywołany został zawinieniem strony pozwanej. Nie może być zaś poczytane, tak chce rewizja, za winę strony pozwanej zaniedbanie ubezpieczenia towarów powódki od ognia, skoro taki obowiązek nie wynikał ani z umowy, ani z ustawy. Tylko bowiem w takim wypadku spadałby na stronę pozwaną ciężar dowodu bezwinności, gdyby strona pozwana broniła się przeszkodą w dopełnieniu umownego lub ustawowego obowiązku ubezpieczenia (§ 1298 k. c.). Gdy zaś takiego obowiązku strona pozwana nie miała, dowód zawinienia szkody wskutek przypadku pożaru należy do powódki (§§ 1311, 1295 i 1296 k. c.). Takiego dowodu powódka nie dostarczyła, a nawet na takiej zasadzie skargi nie oparła. Wynikający z ustawy obowiązek przechowcy należytego przechowywania i dozoru rzeczy (§§ 459, 961 i 964 k. c.) nie mieści w sobie wcale obowiązku ubezpieczenia rzeczy od przypadkowego uszkodzenia, zniszczenia lub zaginięcia, gdyż należytem jest przechowywanie zawsze wówczas, gdy się rzecz chroni od szkody, jakaby wyniknąć mogła wskutek samego przechowywania, nie zaś wskutek przypadku (p. § 964 k. c.). Pozatem zaznaczyć należy, że w braku wyraźnego żądania lub odmowy ubezpieczenie rzeczy przechowywanej, jako połączone z wydatkami, spadającymi oczywiście na składającego, byłoby sprawowaniem cudzych interesów bez zlecenia, od czego nikt z ustawy nie jest obowiązany (§ 1035 k. c.). (O. S. N. 22 IX 1932, III 1 Rw. 1120/32, P. S. VII, poz. 492).

237. § *467 k. c.* **Zniszczenie ksiąg gruntowych nie ma wpływu na hipoteczne prawo zastawu,** w szczególności nie umarza go, gdyż ustawa nie zna takiej przyczyny zgaśnięcia prawa zastawu (§ 467, 468 i 469 k. c.). (O. S. N. 6 IV 1932, III 1 Rw. 51/32, P. P. A. 57, poz. 228, P. S. VII, poz. 493).

238. § *560 k. c.* **Rozporządzenie majątkiem „w równej połowie". Przyrost części spadkowej.** W oświadczeniu ostatniej woli

z 5 III 1919 Kazimierz I., wyliczywszy swój majątek, rozporządził nim „w równej połowie“ na rzecz swej żony Brygidy oraz swej córki Marjanny. Zaszedł zatem przewidziany w § 560 k. c. wypadek powołania dziedziców do równego podziału, nie zaś przypadek ustanowienia dziedzica w ściśle oznaczonej części, unormowanej przepisami § 562 k. c. Córka testatora Marjanna nie mogła stać się jego dziedziczką, gdyż umarła przed spadkodawcą, § 560 k. c. przewiduje zaś na wypadek, gdy dziedzic nie może objąć dziedzictwa, przyrost jego części innym dziedzicom, powołanej w równej z nim części do dziedziczenia. § 560 k. c. nie czyni róznicy między przyczynami, dla których dziedzic nie może objąć dziedzictwa. § 560 k. c. obowiązuje więc w tym przypadku, gdy objęcie nie może nastąpić z tego powodu, że dziedzic ustanowiony zmarł przed testatorem. (O. S. N. 24 III 1931, III 1 Rw. 39/31. Prz. Pr. 57 poz. 229; P. S. VII, poz. 494).

239. *§ 810 k. c. i § 145 pat. niesp.* Legatarjusz, którego legat wyczerpuje cały majątek spadkowy, może być ustanowiony zarządcą spadku. (O. S. N. 20 X 1931, III 1 Rw. 621/31, O. S. P. X, poz. 545; P. S. VII. poz. 495, R. P. E. XII, str. 1047).

240. *§ 870 i 1444 k. c.* **Zrzeczenie się roszczeń o wynagrodzenie z stosunku pracy.** Pogląd prawny, że oświadczenie jest nieważne, ponieważ powód podpisał je pod wpływem niesłusznej i uzasadnionej obawy (§ 870 k. c.), jest mylny i nie znajduje uzasadnienia w wynikach przeprowadzonych dowodów. Przedewszystkiem sam powód, na którego zeznaniach zaskarżony wyrok został zbudowany, zeznał, że nikt ze strony pozwanego Towarzystwa nie groził mu, aby go zmusić do podpisania powyższego oświadczenia, a również świadkowie użycia wobec powoda jakiejkolwiek groźby nie stwierdzili. Powstała zaś u powoda bez takiej zewnętrznej przyczyny i bez winy pozwanej obawa, że w razie odmowy podpisania oświadczenia nie otrzyma dobrego świadectwa, że pozwana firma może mu robić trudności przy wypłacie należnych poborów i że zamknie sobie drogę do ewentualnego przyjęcia go w przyszłości przez pozwaną firmę, nie powoduje nieważności umowy w myśl § 870 k. c. dla braku przewidzianych tam wymogów. Tylko ten bowiem, kto przez uzasadnioną bojaźń został przymuszony przez stronę przeciwną do

zeznania oświadczenia woli, nie jest w myśl § 870 k. c. obowiązany przyjętego na siebie zobowiązania dotrzymać. Obawa uzasadniona zachodzi zaś tylko wówczas, gdy została wywołana przyczyną zewnętrzną, a mianowicie zagrożeniem przez drugiego kontrahenta takiem złem, którego spełnienie mogłoby spowodować dla zagrożonego większą niekorzyść, jak oświadczenie woli od niego żądane. Obawa, niewywołana takiem działaniem kontrahenta drugiego, lecz, jak w wypadku niniejszym, będąca wynikiem stanu psychicznego i może zbytniej wrażliwości danego osobnika, nie ma wpływu na ważność umowy i powód nie może wobec tego powołać się ze skutkiem na przepis § 870 k. c. Ponieważ powód przesłuchany w celach dowodowych przyznał również, że podpisując oświadczenie z 28 II 1931 wiedział o dochodzonych obecnie roszczeniach i zrzekł się ich świadomie (§ 1444 k. c.), przeto wobec zgaśnięcia zobowiązania nie może więcej tych roszczeń drogą skargi dochodzić. Zrzeczenie się to jest ważne i nie stoją mu na przeszkodzie przepisy rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, gdyż powstałe już roszczenia z tytułu wynagrodzenia za pracę mają charakter czysto prywatno-prawny i pracownik może temi prawami dowolnie rozporządzać (O. S. N. 1 IX 1932, III 1 Rw. 1296/32, P. S. VII, poz. 498).

241. § *879 l. 4.* **Lokator nie znajduje się w przymusowem położeniu** w rozumieniu § 879 l. 4. k. c., jeżeli, pobierając od swego następcy w najmie odstępne za lokal, płaci właścicielowi domu za zwolnienie go z umowy najmu. (O. S. N. 1 IX 1931, III 1 Rw. 803/31, Gł. Pr. IX. poz. 50; P. S. VII. poz. 500).

242. § *891 k. c. i* § *482 austr. proc. cyw.* Okoliczność, że dług ciąży niepodzielnie na realnościach dłużników, nie uzasadnia ich osobistej solidarnej odpowiedzialności. Zarzut, iż pozwani nie odpowiadają solidarnie, niepodniesiony w I. instancji, może być ze skutkiem podniesionym w odwołaniu (O. S. N. 16 III 1932, III 1 Rw. 2099/51; P. S. A. 57, poz. 234, P. S. VII. poz. 502).

243. § *908.* W braku wyraźnej umowy uważa się to tylko za zadatek, co zostało dane przy zawarciu kontraktu. Stronom wolno jednak i po zawarciu umowy dodatkowo powiększyć dany pierwotnie zadatek, jeżeli taką zawrą umowę. Wskutek

takiej umowy i do tego powiększonego zadatku ma zastosowanie przepis art. 908 u. c. o przepadku lub zwrocie w podwójnej wysokości. (O. S. N. 3 II 1932, III 1 Rw. 2866/31, P. S. VII. poz. 453).

244. § *943 k. c., § 1 a) ustawy 25 VII 1871 Nr. 76 Dz. p. p.* **Symboliczne oddanie przez podpis kontraktu darowizny a rzeczywiste.** Określony w kontrakcie darowizny sposób oddania przedmiotu darowanego w posiadanie jako „symboliczny" przez samo podpisanie kontraktu, nie jest „rzeczywistem oddaniem" w rozumieniu § 943 k. c. i § 1 lit. d) ustawy z 25 lipca 1871 r. Nr. 76 Dz. U. P. (O. S. N. 12 XI 1931, III 1 Rw. 1826/31, Gł. Pr. IX. poz. 45; P. S. VII. poz. 503).

245. § *1025.* Sprzedający, który ze swej strony nie dopełnił obowiązku wykreślenia ciężarów hipotecznych, ciążących na sprzedanej realności, niema prawa do żądania umówionych odsetek od umieszczonej reszty ceny kupna (O. S. N. 17 VI 1931, III 1 Rw. 624/31; Gł. Pr. IX. poz. 43).

246. § *1233, 1237, 1238, 830 i 932 k. c.* **Spólność majątkowa małżeńska.** Przeniesienie na małżonków kontraktem przedślubnym prawa własności nieruchomości w formie współwłasności w częściach niewydzielonych, nie oznacza związania ich nierozerwalną spólnością. (O. S. N. 10 IX 1931, III 1 Rw. 1043/31, Gł. Pr. IX poz. 44; P. S. VII poz. 507).

247. § *1293 i 1294.* **Naruszenie interesów** (zagrożenie bezpieczeństwa hipotecznego) **bez wyrządzenia szkody nie daje podstawy do prywatno-prawnej skargi o odszkodowanie**. (O. S. N. 5 I 1932, III 1 Rw. 2825/31, R. P. E. XII str. 1048).

248. § *1320 k. c.* **Za uszkodzenie ciała, spowodowane przez zwierzę, odpowiedzialny jest** w myśl § 1320 k. c. nietylko właściciel zwierzęcia, ale i osoba będąca głową domu, która na trzymanie zwierzęcia w domu zezwoliła. Pozatem odpowiedzialnemi są również osoby, którym dozór nad zwierzęciem powierzono, a które tego dozoru należycie nie wykonywały, lub które przez własne lekkomyślne działanie lub opuszczenie nieszczęśliwy wypadek spowodowały, lub do niego się przyczyniły. Odpowiedzialność powyższa nie jest zawisła od cechy złośliwości zwierzęcia, ta jednak ma wpływ na ocenę stopnia winy przy za-

niedbaniu strzeżenia zwierzęcia. (O. S. N. 25 XI 1931, III 1 Rw. 1738/31, Gł. Pr. IX poz. 47 z glossą; P. S. VII poz. 508).

249. *§ 1327 k. c., § 2 ustawy 5 III 1869 Nr. 27 Dz. p.p.* **Żądanie posagu jako odszkodowanie.** Osoby, uprawnione do żądania od zabitego ustanowienia posagu, mogą żądać od winnego jego śmierci ustanowienia posagu, jeżeli zachodzą okoliczności uzasadniające wniosek, że zabity na wypadek pozostania przy życiu i takiej samej pracy zarobkowej mógł się w przyszłości dorobić większego majątku, niż pozostawił. Żądanie to jest przedwczesnem, jeżeli odnośna osoba jeszcze za mąż nie wychodzi. (O. S. N. 10 III 1932, III 1 Rw. 2673/31, Pr. 57, poz. 241, P. S. VII poz. 509).

250. *§ 1480 k. c., § 28 rozp. walor.* **Przedawnienie t. zw. metrowego.** Metrowe jest częścią wynagrodzenia, jakie właściciel gruntu wymawia sobie w kontrakcie naftowym wzamian za zużycie zawartości ropnej tego gruntu i za zniszczenie powierzchni tegoż. Wynagrodzenie to jest co do swej istoty ciężarem realnym, polegającym na obowiązku każdoczesnego posiadacza pola naftowego do corocznego, przez czas istnienia stosunku kontraktowego, opłacania na rzecz każdoczesnego właściciela gruntu pewnej z góry oznaczonej kwoty za każdy zajęty pod cele kopalniane metr powierzchni gruntu. Jak z powyższego wynika, metrowe polega na świadczeniach powrotnych, z których każde stanowi dla siebie samoistny dług, przyczem jednakże umorzenie tego długu na umorzenie samego prawa nie ma żadnego wpływu. W tym stanie rzeczy chybione jest porównywanie metrowego pod względem przedawnienia i sposobu przerachowania z ceną kupna, rozłożoną na raty, lub z czynszem dzierżawnym, skoro mimo wpłaty rzekomych rat zasadnicza należność pozostaje ta sama i skoro kontrakt naftowy, z uwagi na zużywalność przedmiotu, za kontrakt dzierżawny uchodzić nie może (§§ 1053, 1063, 1412 i 1090 k. c.). Pretensje zatem z tytułu metrowego, jako świadczenia powrotne, podlegają trzechletniemu przedawnieniu na zasadzie § 1480 k. c., który wymienia świadczenia przedawniające się w tym krótszym okresie czasu tylko przykładowo. Fakt nieupominania się prowadzić może jedynie do przedawnienia danej pretensji, a nie uzasadnia przypuszczenia zrzeczenia się odnośnego roszczenia pod tytułem dar-

mym, do którego wymagane jest stwierdzenie pewnych pozytywnych okoliczności, któreby niewątpliwie za taką, a nie inną wolą strony przemawiały (§ 863, 915 i 1444 k. c.) (O. S. N. 11 V 1932, III 1 Rw. 218/32, P. P. A. 57, poz. 246, P. S. VII poz. 512).

B) Kodeks handlowy.

251. *Art. 15, 16.* **Skuteczność pozwania nieprotokołowanej firmy pojedyńczego kupca.** Kupiec A., który prowadzi handel pod nazwiskiem w brzmieniu w skardze podanem i którem się w handlu podpisuje jest podmiotem prawnym (art. 15 kod. handl.). Niezachowanie wymogów z art. 16 kod. handl. co do brzmienia tego kupieckiego nazwiska, ani też niezaprotokołowanie firmy w rejestrze handlowym nie odbiera kupcowi osobowości prawnej, ile że przepisy w tym ostatnim kierunku wydane mają jedynie charakter policyjno-administracyjny ze względu na zasadę publiczności. Nie ulega zaś wątpliwości, że sam kupiec A. aczkolwiek używa niewłaściwego nazwiska firmowego, jest podmiotem prawnym, a gdy co do jego zdolności procesowej nie podniesiono żadnych zarzutów, jest też wedle § 1 p. c. procesowo zdolny. (O. S. N. 22 III 1932, 1 R. 186/32, R. S. VII poz. 514).

Co do tego nadzwyczaj wątpliwego orzeczenia, por. przedstawienie sprawy u Staub-Pisko do art. 15.

252. *Art. 20 ust. 1 i 27 k. h.* oraz art. 2 ust. o nieloj. konkurencji. Przedsiębiorcy nie można zabronić umieszczenia swego nazwiska w brzmieniu firmy, choćby nazwisko to zawarte już było w brzmieniu innej firmy. (O. S. N. 12 V 1932, III 1 Rw. 785/32, P. P. H. VIII poz. 986).

Por. wyżej poz. 230.

253. *Art. 250 i 255.* Wkładką w spółce niejawnej mogą być także usługi i świadczenia pracy. Uiszczenie wkładki do spółki niejawnej może być odroczone. (O. S. N. 4 XII 1931, III 1 Rw. 2093/31, R. P. ó. XII str. 1049).

254. *Art. 271 l. 3.* **Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych nie jest kupcem.** (O. S. N. 12 I 1932, III 1 Rw. 2827/31, P. S. VII poz. 515).

255. *Art. 282.* Kupiec jest obowiązany do natychmiastowego użycia (wyegzekwowanej) zaliczki na pokrycie roszczenia, przyznanego mu wyrokiem i nie jest uprawniony do zakupu na rachunek dłużnika lepszego towaru (desek), niż przyznanego wyrokiem. (O. S. N. 4 II 1932, III 1 Rw. 65/32, Gł. S. IV, str. 707).

C) Patent niesporny.

256. § *127 pat. niesp.*, § *796 k .c.* Sekwestracja spadku przeciw dziedzicowi następuje według przepisów ordynacji egzekucyjnej o tymczasowych zarządzeniach. Według tychże przepisów należy załatwić wniosek wdowy o przyznanie jej tymczasowego przyzwoitego utrzymania z majątku spadkowego. (O. S. N. 20 IV 1932 III 1 Rw. 202/32, Prz. Pr. 57, poz. 290, P. S. VII poz. 516).

D) Ustawa hipoteczna.

257. §§ *124, 125.* Wierzyciel hipoteczny, na którego wniosek zapada uchwała Sądu hipotecznego w sprawie wpisania na jego rzecz prawa zastawu, nie należy w myśl przepisów § 124 ustęp 1 ustawy hipotecznej do osób, którym uchwała ta musiałaby być doręczona do rąk własnych. Jeżeli sąd hipoteczny doręczył zapadłą uchwałę wierzycielom hipotecznym w myśl wniosku zawartego w ich podaniu hipotecznem do rąk wskazanego w tem podaniu ich pełnomocnika dla doręczeń, to doręczenie to uznać należy za obowiązujące wierzycieli jako zgodne z przepisami ustawy hipotecznej. (O. S. N. 11 V 1932, III 1 Rw. 287/32, Prz. Pr. 57, poz. 291, P. S. VII, poz. 519).

E) Ustawa 25 VIII 1871 Nr. 96 Dz. p. p.

258. Do odnowienia księgi naftowej nie jest potrzebne postępowanie edyktalne w myśl ustawy z 25 VIII 1871 Nr. 96 Dz. U. P. (O. S. N. 23 VI 1931, III 1 Rw. 362/31, Gł. Pr. IX, poz. 57, P. S. VII, poz. 517).

F) Ordynacja upadłościowa.

259. § *6.* Skargi mające za przedmiot dochodzenie praw odrębności muszą temu dać dobitny wyraz w końcowem żądaniu i wyszczególniać przedmioty majątkowe, które mają stanowić

odrębny fundusz zaspokojenia. Skargi takie należy skierować przeciw zarządcy masy konkursowej. (O. S. N. 21 XII 1931, III 1 Rw. 793/31, P. P. A. 57, poz. 153, P. S. VII, poz. 431).

III. Ustawodawstwo polskie.

A) Ustawa o ochronie lokatorów.

260. *Art. 11, ust. 2 lit. a.* Nędza wyjątkowa nie usprawiedliwia zaległości czynszowych za lokal zarobkowy. (O. S. N. 16 IX 1931, III 1 Rw. 1828/31, O. S. P. XI, poz. 419).

261. *Art. 13.* Sublokator, przypozwany w myśl art. 13 ma w sporze charakter strony, a nie tylko charakter interwenienta ubocznego. (O. S. N. 8 VIII 1931, III 1 Rw. 1678/31, P. P. A. 57, poz. 265).

B) Prawo wekslowe.

262. *Art. 10.* Ustawa wekslowa nie zna indosów pozornych. Nie pozbawia ona skutków prawnych z art. 10 prawa wekslowego, indosów, które rzekomo tylko dla pozoru zdziałano. (O. S. N. 15 III 1932, Rw. 353/32, R. P. E. XIII, str. 1050).

C) Ustawa o ochronie czasu pracy.

263. *Art. 16.* **Żądanie dotyczące wynagrodzenia za czas pracy poza 8 godzinami,** o ile opiera je pracownik na ustawie, jest nieuzasadnione, skoro pracownika nie przyjęto do służby na czas oznaczonych godzin, a według art. 2 ustawy z 18 XII 1919 Nr. 2/20 poz. 7 za czas pracy uważa się liczbę godzin, przez które pracownik obowiązany jest na mocy umowy pozostawać w zakładzie pracy lub poza nim do rozporządzenia kierownika robót. Wspomniana wyż ustawa o 8-godzinnym dniu pracy przewiduje w art. 7 prowadzenie przez pracodawcę odnośnych wykazów godzin nadliczbowych i rzeczą powoda było zgłaszać każdego razu nadliczbowe godziny celem wciągnięcia do tego wykazu, a nie uchodzi, by latami całemi gromadzić te rzekome nadliczbowe godziny pracy, o nich nic nie wspominać służbodawcy, aż dopiero po wydaleniu ze służby zaskoczyć nagle nieprzygotowanego na to służbodawcę roszczeniem o zapłatę za fantazyjną

liczbę godzin, której pracodawca nie jest w stanie skontrolować. (O. S. N. 8 II 1928, III Rw. 1987/27, P. S. VII, poz. 439).

264. *Art. 16.* **Wynagrodzenie za godziny nadliczbowe w formie innych dodatków.** Zapłata za pracę w godzinach nadliczbowych może nastąpić także w innej formie, aniżeli to przewiduje art. 16 ustawy z 18 XII 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu, byleby w sumie nie była niższa od wynagrodzenia, należnego na zasadzie przytoczonego przepisu powołanej ustawy. Według ustaleń zaskarżonego wyroku, wynagrodzenie powoda za pracę w godzinach nadliczbowych, obliczone według zasad art. 16-go ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, odpowiadało sumie 1299 zł. 20 gr. Powód nie może jednak domagać się zapłaty tego wynagrodzenia, skoro, jak to Sąd II ustalił, w czasie do którego odnoszą się godziny jego pracy nadliczbowej, otrzymał on od pozwanego funduszu oprócz umówionego uposażenia w formie rozmaitych dodatków służbowych, obliczonych procentowo od normalnego uposażenia razem kwotę 1293 zł. 12 gr., pozostała zaś na korzyść powoda drobna nadwyżka wynagrodzenia za pracę nadliczbową w ten sposób nieumorzona w kwocie 6 zł. 08 gr. znalazła swój odpowiednik w nieprzepracowanym przez powoda czasie w godzinach służbowych, a to skutkiem spóźnień powoda do pracy. Żadne bowiem wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych się nie należy, jeżeli ta praca wywołana została skutkiem zaniedbań w pracy podczas godzin normalnych. Okoliczność, pod jaką firmą otrzymywał powód dodatkowe wynagrodzenie, w szczególności czy to we formie dodatku bilansowego, odzieżowego lub trzynastej pensji jest dla oceny sprawy obojętna. Wystarczy, jeżeli dodatki te, nie stanowiące normalnego uposażenia powoda, w sumie odpowiadały wynagrodzeniu, jakie powodowi przysługiwałoby za pracę w godzinach nadliczbowych. (O. S. N. 23 II 1932, III 1 Rw. 36/32, P. S. VII, poz. 440).

265. *Art. 16* i *1.* **Zrzeczenie się wynagrodzenia za godziny nadliczbowe.** W procesie o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe ustalono, że powód przy rozwiązaniu stosunku służbowego i przy sposobności wzajemnego rozliczenia się z tytułu wynagrodzenia miesięcznego, po ukończeniu tego obliczenia na py-

tanie pozwanego, czy ma doń jeszcze jakie pretensje, odpowiedział, że nie ma żadnych pretensji. Słusznie uznał Sąd oświadczenie to jako zrzeczenie się spornych obecnie pretensyj. Wywodom rewizji, jakoby ze stanowiska ustawy poz. 7/1920 Dz. u. zrzeczenie takie było niedopuszczalne i nieważne, nie można przyznać słuszności. Wprawdzie art. 1, 16 tej ustawy mają ze ze względu na cel ich społeczny charakter prawa bezwzględnie obowiązującego, i dlatego powodują nieważność umów, które byłyby sprzeczne z temi przepisami lub miały na celu obejście ich, nie wynika stąd jednak, by pracownik po opuszczeniu stanowiska i rozwiązaniu umowy pracy, a więc będąc już zupełnie od pracodawcy niezależny i wolny od wszelkiego przymusu, nie mógł ważnie zrzec się wobec niego roszczeń z tytułu powyższej umowy, stanowiących jego prywatną własność, podlegającą swobodnej jego dyspozycji. Zarzut, jakoby oświadczenie powoda nie miało ustawowych znamion zrzeczenia się, nie znajduje oparcia w ustalonym przez Sąd stanie faktycznym, ani w ustawie. Oświadczenie bowiem to należy uznać jako poważne, dokładne i zrozumiałe (§ 869 u. c.) i nie nasuwa w tym względzie żadnych wątpliwości, skutkiem czego słusznie uznał je Sąd za wiążące. (O. S. N. 4 V 1932, III 1 Rw. 241/32, P. S. VII, poz. 437).

D) Ustawa 2 VIII 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji nr. 96 poz. 559 Dz. u.

266. *Art. 3 i art. 1382 k. c. Nap.* Warunkiem zastosowania art. 3 ustawy wymienionej jest nietylko zaistnienie przewagi gospodarczej jednego współzawodnika nad drugim, będącej sama przez się normalnym przejawem w obrocie handlowym, ustawą niezakazanym, lecz wykorzystanie tej przewagi w zamiarze doprowadzenia przeciwnika do ruiny. (O. S. N. 20 V 1932, I. C. 2564/31, P. P. H. VIII, poz. 981).

E) Rozp. Prez. 24. XI. 1927 o ubezpieczeniu prac. umys.

267. *Art. 106 Rozp. 24 XI 1927, pr. 106 poz. 911 Dz. u. i* § 1304 *k. c. austr.* Do zgłoszenia ubezpieczenia pracownika umysłowego w Zakładzie Ubezpieczeń obowiązany jest obok zarządcy przedsiębiorstwa, także jego właściciel. Pracownik umysłowy, który

nie skorzystał z prawa zgłoszenia się w powyższym Zakładzie, ponosi współwinę w szkodzie, wynikłej z zaniedbania zgłoszenia. (O. S. N. 22 X 1931, III 1 Rw. 1222/31, P. P. A. 57, poz. 273).

Inaczej, i niewątpliwie trafnie:

268. *Art. 2 pt. 5 ust. 10 III 1921 nr. 59 poz. 370 Dz. u.; art. 106 Rozp. 24 XI 1927, pr. 106 poz. 911 Dz. U., § 1304 k. c. austr.* Na władzy państwowej ciążył jeszcze przed wejściem w życie rozporządzenia z 24 XI 1927 nr. 106 poz. 911 Dz. U. obowiązek ubezpieczenia w Zakładzie Ubezpieczeń swego prowizorycznego urzędnika. Za szkodę wynikłą z zaniedbania tego obowiązku odpowiada Skarb Państwa. Urzędnik niekorzystający ze swego prawa zgłoszenia swego ubezpieczenia nie ponosi współwiny w tej szkodzie. (O. S. N. 29 II 1932, III 1 Rw. 254/32, P. P. A. 57 poz. 272).

F) Rozp. Prez. 23 XII 1927, Nr. 3 poz. 20 Dz. U. z r. 1928.

269. Odroczenie wypłat, udzielone przez Sąd Okręgowy w Warszawie, Spółce Akcyjnej, mającej swą siedzibę w Warszawie, skutkuje także w odniesieniu do zobowiązań, zaciągniętych przez oddział Spółki, mający swą siedzibę poza obszarem, dla którego wydane zostało wymienione rozporządzenie. (O. S. N. 8 IX 1932, III 1 Roz. 1153/32, G. S. W. 60, nr. 46, str. 674 n.).

G) Rozp. Prez. 22 III 1928 poz. 384 o ochronie wynalazków.

270. *Art. 25.* Przy zasądzeniu ryczałtowego wynagrodzenia za naruszenie wyłączności patentowej stosownie do art. 25 wym. rozp., zbędne jest ustalenie wysokości spowodowanych strat, bo wedle art. 25 ma prawo go żądać zamiast wynagrodzenia szkód i strat. (O. S. N. 29 I 1932, I. C. 2578/31, O. S. P. XI poz. 229, P. S. VII poz. 483).

H) Rozp. Rady Min. 1 VIII 1930 r., nr. 60 poz. 484 Dz. U.

271. W myśl przepisów tego Rozp., dotyczących wykonywania w stosunku do obywateli Zw. Socjal. Rep. Rad. art. 40 ustawy o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodo-

wych, zatwierdzenie wniosku o hipoteczne ujawnianie aktu w przedmiocie sprzedaży nieruchomości przez obywatela Z. S. R. R. obywatelowi polskiemu nie może być uzależnione od złożenia zaświadczenia, o którem jest mowa w § 1 wym. Rozp., jeżeli akt ten spisany został przed wejściem w życie tego Rozp. (O. S. N. o składzie 7 sędziów, z dn. 22 IV 1932, I. C. 1202/31, wpisano do ks. zasad prawnych, O. S. P. XI, poz. 443).

IV. Ustawodawstwo podatkowe.

272. Za dochód osoby fizycznej z majątku w kapitałach i lokatach uważać można tylko kwoty rzeczywiście otrzymane, nie zaś takie, za które podatnik został w księgach swego dłużnika uznany, których mu jednak nie wypłacono. (O. N. T. A. 1 XII 1930. Rej. 2402/28, P. P. A. 57, poz. 301).

273. *Art. 21 ustawy o państw. pod. dochod.* nie upoważnia władzy wymiarowej do zmiany prawidłowego zamknięcia rachunków opodatkowanej osoby prawnej, jeżeli przeciwko uwzględnieniu poprawnie zaksięgowanej tranzakcji (zgodnie z tem zamknięciem) nie zachodzą przeszkody z art. 6, 8, 10 i 13 wym. ustawy). (O. S. N. T. A. 27 IV 1930, Rej. 975/28, O. S. P. XI, poz. 387).

274. Istnienie nadania górniczego, samo przez się, nie uzasadnia zwolnienia gruntu od podatku od placów niezabudowanych. (O. N. T. A. 14 VI 1932, Rej. 4469/29, O. S. P. XI poz. 374).

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

Notarjat-Hipoteka. Rok II. Nr. 27. Treść: Michał Rzepecki: Postępowanie notarjalne i hipoteczne w Małopolsce. Szkic informacyjny w związku z wykreśleniem art. 67 i 69 z projektu ustawy notarjalnej. — Dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 106 do 111 projektu). — W. N.: Rozmowa z Komornikami. Kilka kwestji poważnych i mniej poważnych. — Jeszcze o wykazach dla sejmików. Okólnik Prezesa S. O. w Lublinie. — Karol Werkowski: Praktyka Notarjalna (wzory aktów c. d.). — Ustawy i rozporządzenia. Segregacja wierzytelności na parcelowanych nieruchomościach ziemskich. — Poradnik — Z techniki kancelaryjnej. — W. G.: O numeracji wykazów wpływów. — ....i....w: Płatność weksłu w walucie zagranicznej. — W. W.: O artykuł 1111 U. P. C. Kilka słów odpowiedzi. Przez zastrzeżenie. — Sprawy personalne. — Książki i czasopisma.

Nr. 28. Treść: W. N.: Siewcy zamętu. Ś. p. Marek Borkowski. — Przepisy przechodnie do ustawy notarjalnej w pierwszem czytaniu Komisji Kodyfikacyjnej (sprawozdanie z ostatniej sesji podkomisji notarjalnej). — Aktualne zagadnienia notarjatu małopolskiego (rozmowa z p. Prezesem Kazimierzem Sokolem). — W lwowskim... kotle notarjalnym. — Kazimierz Krygowski: „Ciężar" taksy w notarjacie Ziem Zachodnich. — Z piśmiennictwa prawniczego (odcinek). — K. Werkowski: Praktyka Notarjalna (wzory aktów c. d.). — Orzecznictwo Sądowe. — Dział Skarbowy. — Poradnik. — Ustawy i rozporządzenia. — Sprawy personalne.

Nr. 29. Treść: Tworzyć nie burząc! — Konkurs na akt notarjalny. — O system wynagradzania rewerentów kancelarji notarjalnych. — Z. P.: O prawo do życia i pracy aż do... śmierci. — Ustąpienie 9 rejentów (wiadomości ze Lwowa). — T. B.: Krytyczne położenie notarjatu w Małopolsce (kartka z rzeczywistości rzeczywistej). — Dyskusja szczegółowa nad projektem ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 112—116 projektu). — Z codziennej praktyki do dyskusji. — Bronisław Rakowiecki: W kwe-

stji opłaty stemplowej od wezwań notarjalnych. — J. Bylica: Zbycie gospodarstw rolnych a zezwolenie władz ziemskich. — Z notarjatu francuskiego. — Karol Werkowski: Praktyka notarjalna (wzory aktów c. d.). — Poradnik. — Sprawy personalne. — Z głosów o piśmie.

Nr. 30. Treść: Konkurs na najlepiej opracowany akt notarjalny. — O propagandę notarjalną. — O egzekucję z aktu. — Ustrój adwokatury. — Pierwsze czytanie projektu ustawy notarjalnej w podkomisji przygotowawczej Komisji Kodyfikacyjnej (art. 117—124 projektu). — Głosy zastępców w sprawie art. 132 projektu ustawy notarjalnej. — Ze Związku P. N. i H. — Al. Falkowski: Prace nad nowym statutem. — A. N.: Stwierdzenie tożsamości. Na marginesie art. 70—74 projektu ustawy notarjalnej. — Głos protestu i goryczy. — Karol Werkowski: Praktyka notarjalna (wzory aktów c. d.). — Wiktor Natanson: W odpowiedzi na głos krytyki. — Sprawy personalne (ustąpienie p. Wł. Olewskiego). — Ustawy i rozporządzenia. — Poradnik: K. Werk.: Wypadek z praktyki hipotecznej. — Książki i czasopisma.

Nr. 31—32. Treść: Poradnik. — Konkurs. — Z projektu statutu Związku P. N. i H. — Panu Władysławowi Olewskiemu na pożegnanie i na powitanie. — Z. P.: O prawo do życia i pracy. — Orzecznictwo sądowe. — Karol Werkowski: Praktyka notarjalna (wzory aktów c. d.). — Kodeks Postępowania Cywilnego. — Prawo egzekucyjne. — Nowe przepisy o kosztach sądowych. — Zmiany w ustawie o opłatach stemplowych. — Ustawy i rozporządzenia. — Państwowy Bank Rolny. Uprawnienia egzekucyjne instytucji kredytu długoterminowego. Konwersja zaległości od pożyczek Towarzystw Kredytowych. Spłata uciążliwych zobowiązań. — Poradnik. — Książki i czasopisma. — Informator Pracownika. — Dział skarbowy. — Stanisław Gintel: Luki w ustawie stemplowej. — Sprawy personalne. — A. Dąbr.: Intercyza poślubna (bajka).

Nr. 33. Treść: Dalsze koleje i losy ustawy notarjalnej. — Ze Związku P. A. i N. w Zachodniej Polsce. Z Oddziału Sosnowieckiego Związku P. N. i H. — Z codziennej praktyki do dyskusji. — Juljan Łada: Jeszcze w sprawie opłat od wezwań notarjalnych. Z dziedziny opłat protestowych. Opłata od kaucji na zabezpieczenie kredytu wekslowego. — Orzecznictwo sądowe. — Karol Werkowski: Praktyka notarjalna (wzory aktów c. d.). — Kodeks Postępowania Cywilnego. — Poradnik. — Dział Skarbowy. — Ustawy i rozporządzenia. — Sprawy personalne.

Głos Pracowników Adwokatury i Notarjatu Ziem Zachodnich. Pod powyższym tytułem zaczęło wychodzić w Poznaniu czasopismo

wydawane przez Związek Pracowników Adwokatury i Notarjatu Ziem Zachodnich, poświęcone przedewszystkiem obronie zawodowej członków tego Związku, którzy czują się nowemi ustawami w swoim prawie do pracy zagrożeni. Czasopismo obejmuje również przegląd judykatury z dziedziny ustawodawstwa społecznego. Życzymy nowemu pismu jaknajlepszego rozwoju, który śledzić będziemy z prawdziwem zainteresowaniem zwłaszcza, że wychodzi ono w tej dzielnicy, która z powodu odrębnych urządzeń prawnych w sprawach zawodowych dotychczas najbardziej trzymała się na uboczu. Może zatem nowe pismo stanowić będzie pierwszy krok do dokładniejszego poznania się na terenie pracy zawodowej między Ziemiami Zachodniemi a resztą Polski.